



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXVI • 2019 • nr 3 (67)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2019 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

Prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Radosław Lolo**, prof. AH (Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztorą w Pułtusku), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Stanisław Sulowski**, prof. UW (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztorą w Pułtusku), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab. **Rafał Wiśniewski**, prof. UKSW (Narodowe Centrum Kultury), dr **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Trnawie), doc PhDr **Jiří Vykoukal**, CSc (Uniwersytet Karola w Pradze)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr hab. **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji) **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr **Adam Bulawa** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowci:

prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego)

Spis treści

Tadeusz Skoczek, „Punktozy” ciąg dalszy.....	11
--	----

ARTYKUŁY

Jolanta M. Marszalska , <i>Historyczne księgozbiory polskie w latach 1795–1914. Kulturowa i wychowawcza rola książki w dziejach narodu</i>	15
Mariusz Nowak , <i>Rady powiatowe i miejskie jako element systemu koncesji autonomicznych Królestwa Polskiego w latach 1861–1863 (na przykładzie guberni radomskiej)</i>	37
Jakub Knyżewski , <i>Leon Silicki (1876–1954). Od służby w armii zaborczej do niepodległej Polski</i>	65
Kamil Piskala , <i>Od Oleandrów do Brześcia. Rekonstrukcja polityki pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w obliczu zaostrzającego się konfliktu z obozem piłsudczykowski</i>	97
Janusz Szczepański , <i>Sprawy obronności w działalności Sejmu Ustawodawczego (1919–1922)</i>	127
Jerzy Mazurek , <i>Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. T. Kościuszki w Ostrowcu Świętokrzyskim (w setną rocznicę powstania)</i>	157
Jolanta Zalęczny , <i>Pamięć o uczestnikach wojny 1920 roku w świadomości społeczeństwa II RP</i>	185
Janusz Gmitruk , <i>Kobiety w ruchu ludowym</i>	211
Piotr Eberhardt , <i>Postulaty terytorialne polityków czeskich w pierwszej połowie XX wieku</i>	229
Jan Wiktor Sienkiewicz , <i>Grupa 49. Artyści spod skrzydeł generała Władysława Andersa</i>	269

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

Marian Marek Drozdowski , <i>„Przez trud i cierpienie do wolnej Ojczyzny”. Bogu i Ojczyźnie. Kościół w okresie odzyskania przez Polskę Niepodległości. Na marginesie wystawy w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej (10 grudnia 2018–10 marca 2019)</i>	293
Marzena Milewska , <i>Wystawy z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości – wizyty studyjne pracowników Muzeum Niepodległości w Warszawie</i>	301
Robert Hasselbusch , <i>O „Medycynie za drutami” – relacja z konferencji naukowej w Krakowie</i>	307

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

Tadeusz Skoczek , <i>Świadectwa ludobójstwa</i>	313
Azyk Szlamek , <i>Ocalony</i>	315
Michalina Sękowska-Pięchowa , <i>Oczyma dziecka</i>	323
Halina Murawska , <i>Judaika. Wydawnictwa zwarte w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości</i>	331

Łukasz Żywek , <i>Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości</i>	349
Magdalena Gardias , <i>Literackość we wspomnieniach czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz</i>	363
Jan Poprawa , <i>Ja(zz) i „Jaszczury” (1960–1980)</i>	375

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

Henryk Kocój , <i>Regres czy postęp w badaniach nad Targowicą?</i> (Adam Danilczyk, <i>Targowica, czyli zdrada</i> , Wydawnictwo DEMART, Warszawa 2016, ss. 256) .	391
Henryk Kocój , <i>Upadek Polski w świetle relacji dyplomatów saskich</i> (Józef Ignacy Kraszewski, <i>Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799</i> , t. 1, 1772–1787, ss. 327; t. 2, 1788–1791, ss. 304; t. 3, 1791–1799, ss. 412, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015)	401
Andrzej Kotecki , <i>Józef Brandt (1841–1915) – ostatni co tak pędzłem wodził</i> (Józef Brandt 1841–1915. Katalog wystawy, red. nauk. Ewa Micke-Broniarek, t. 1, <i>Rozprawy i materiały</i> , ss. 193; t. 2, <i>Malarstwo</i> , ss. 353; t. 3, <i>Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta</i> , ss. 298, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2018)	409
Jacek Goclon , <i>O Piłsudskim – bez Piłsudskiego</i> (Wojciech Roszkowski, <i>Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego</i> , Wydawnictwo „Biały Kruk”, Kraków 2018, ss. 207)	417
Andrzej Kotecki , <i>Zapis debaty (Drogi do Niepodległej. Debaty Belwederskie 5 XI 2016–14 VI 2018. 100 lat z tysiąclecia</i> , red. nauk. prof. dr hab. Włodzimierz Suleja; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018, ss. 310)	431
Jacek Knopek , <i>Losy jeńców alianckich w Tychowie z okresu II wojny światowej (Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia</i> , praca zbiorowa pod red. Pawła Michalaka i Michała Polaka, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2018, ss. 233)	435
Marek Jedynak , <i>Jak nie pisać wojennych biografii, nawet w formie reportażu</i> (Andrzej Nowak-Arczewski, <i>Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad</i> , Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2018, ss. 222).....	439
Grzegorz Pelczyński , <i>Syntetycznie o Związku Sybiraków</i> (Karolina Jaskólska, Maria Markiewicz, Beata Żyłkowska, <i>Związek Sybiraków w Polsce (po reaktywacji) 1988–2018</i> , Związek Sybiraków Zarząd Główny, Warszawa–Kraków 2018, ss. 125)	453
Marian Marek Drozdowski , <i>Ikoniczny obraz działaczy Polonii (Twórcy wizerunku Polonii</i> , Fundacja Sedeka „Zdażyć z Pomocą”, red. Zbigniew Judycki, Warszawa 2018, ss. 224)	456
Izabela Mościcka , <i>„Twój Patron”. Album sztuki, tradycji i historii (Twój Patron [Skarbiec świętych pańskich]/Your Patron Saint [The Treasury of Saints]</i> , wprowadzenie i red. Piotr Skoczek, seria Świat Dobrej Książki, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Proszówki 2019, ss. 271 [1])	461
Nasi Autorzy	464

Table of contents

Tadeusz Skoczek , <i>The publication scoring system: still a sticking point</i>	11
--	----

ARTICLES

Jolanta M. Marszalska , <i>Polish historical book collections in the 1795–1914 period. Cultural and educational role of books in the nation's history</i>	15
Mariusz Nowak , <i>District and municipal councils as part of the system of autonomous concessions of the Kingdom of Poland, in the years 1861–1863 (on the example of the Radom Governorate)</i>	37
Jakub Knyżewski , <i>Leon Silicki (1876–1954). The biography of an imperial army, eastern formations and Polish Army officer</i>	65
Kamil Piskala , <i>From Oleandry to Brześć. Reconstruction of the Polish Socialist Party's memory policy in terms of an escalating conflict with the Piłsudski camp</i>	97
Janusz Szczepański , <i>Defence in Legislative Parliament activities (1919–1922)</i> ...	127
Jerzy Mazurek , <i>Tadeusz Kościuszko National Teachers' Seminar in Ostrowiec Świętokrzyski (on the centenary of the uprising)</i>	157
Jolanta Załęczny , <i>The memory of the Polish-Soviet War participants in the consciousness of the society of the Second Polish Republic</i>	185
Janusz Gmitruk , <i>Women in the peasant movement</i>	211
Piotr Eberhardt , <i>Territorial demands of Czech politicians in the first half of the 20th century</i>	229
Jan Wiktor Sienkiewicz , <i>Group 49. Artists from under the wings of General Władysław Anders</i>	269

MUSEOLOGY. Materials, reports, discussions

Marian Marek Drozdowski , <i>„Through toil and suffering to independent Homeland”. To God and Country. The Church during the period of regaining of the Polish Independence. On the margin of the exhibition at the Warsaw Archdiocese Museum (10th December 2018–10th March 2019)</i>	293
Marzena Milewska , <i>Exhibitions to commemorate the regaining o Polish Independence – study visits of the employees of the Museum of Independence in Wasaw</i>	301
Robert Hasselbusch , <i>„About Medicine Behind Wires” – a report from the science conference in Kraków</i>	307

SOURCES, REPORTS, MEMORIES

Tadeusz Skoczek , <i>Testimony of genocide</i>	313
Azyk Szlamek , <i>The saved one</i>	315
Michalina Sękowska-Pięchowa , <i>Through the eyes of a child</i>	323
Halina Murawska , <i>Judaism. Publications contained in the collections of the Library of the Museum of Independence</i>	331
Łukasz Żywek , <i>Judaism in the collections of the Museum of Independence</i>	349

Magdalena Gardias , <i>Literariness in the memories of Czech and Polish prisoners of KL Auschwitz</i>	363
Jan Poprawa , <i>Jazz and „Lizards” (1960–1980)</i>	375

REVIEWS, ANNOTATIONS, BIBLIOGRAPHIES

Henryk Kocój , <i>Regress or progress in studies of Targowica?</i> (Adam Danilczyk, <i>Targowica, czyli zdrada</i> , DEMART Publishing house, Warsaw 2016, p. 256) .	391
Henryk Kocój , <i>The fall of Poland in the context of the Saxon diplomats relations</i> (Józef Ignacy Kraszewski, <i>Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799</i> , v. 1, 1772–1787, p. 327; v. 2, 1788–1791, p. 304; v. 3, 1791–1799, p. 412, Napoleon V Publishing house, Oświęcim 2015)	401
Andrzej Kotecki , <i>Józef Brandt (1841–1915) – The last one to wield a paint brush like that (Józef Brandt 1841–1915. Katalog wystawy, science editor Ewa Micke-Broniarek, v. 1, Rozprawy i materiały, p. 193; v. 2, Malarstwo, p. 353; v. 3, Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta, v. 29, National Museum in Warsaw, Warsaw 2018)</i>	409
Jacek Goclon , <i>About Piłsudski – without Piłsudski</i> (Wojciech Roszkowski, <i>Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego</i> , „Biały Kruk” Publishing house, Kraków 2018, p. 207)	417
Andrzej Kotecki , <i>Record of a debate (Drogi do Niepodległej. Debaty Belwederskie 5 XI 2016–14 VI 2018. 100 lat z tysiąclecia, science editor prof. dr hab. Włodzimierz Suleja; National Memory Institute – Crimes Against the Polish Nation Prosecution Comission, Warsaw 2018, p. 310)</i>	431
Jacek Knopek , <i>Fates of the Allied prisoners in Tychów from the period of World War II (Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia, a collective work under editor Paweł Michalak i Michał Polak, University Publishing house of the Koszalin University of Technology, Koszalin 2018, p. 233)</i>	435
Marek Jedynak , <i>How not to write war biographies, even as a report</i> (Andrzej Nowak-Arczewski, <i>Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad</i> , Bellona Publishing huse, Warsaw 2018, p. 222)	439
Grzegorz Pelczyński , <i>Syntetically about the Sybirak Union</i> (Karolina Jaskólska, Maria Markiewicz, Beata Żyłkowska, <i>Związek Sybiraków w Polsce (po reaktywacji) 1988–2018</i> , Sybirak Union Main Board, Warsaw–Kraków 2018, p. 125)	453
Marian Marek Drozdowski , <i>Iconographic view of the Polonia activists (Twórcy wizerunku Polonii, Sedek Foundation „Zdążyć z Pomocą”, editor Zbigniew Judycki, Warsaw 2018, p. 224)</i>	456
Izabela Mościcka , <i>“Your Patron Saint”. Album of art, tradition and history (Twój Patron [Skarbiec świętych pańskich]/Your Patron Saint [The Treasury of Saints], introduction and editing Piotr Skoczek, Świat Dobrej Książki, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza publishing house, Proszówki 2019, p. 271 [1])</i>	461
Our Authors	464

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek, Fortsetzung der „Punktose“	11
--	----

ARTIKEL

Jolanta M. Marszalska, Historische Büchersammlungen in Polen 1795–1914. Die Kultur- und Erziehungsrolle des Buches in der Nationalgeschichte	15
Mariusz Nowak, Kreis- und Stadtrat als ein Element des selbstständigen Systems von Königreich Polen 1861–1863 (am Beispiel von Radom Gouvernement)	37
Jakub Knyżewski, Leon Silicki (1876–1954). Der Lebenslauf eines Offiziers der Zaristischen Armee, Ostformationen. und des Polnischen Militärs	65
Kamil Piskala, Von Oleandry bis Brest. Die Wiederherstellung der Erinnerungspolitik von der Polnischen Sozialistischen Partei gegenüber wachsendem Konflikt mit Pilsudski	97
Janusz Szczepański, Die Frage der Abwehrkraft nach Polnischer Verfassunggebende Nationalversammlung (1919–1922)	127
Jerzy Mazurek, T. Kościuszko-Staatslehrerseminar in Ostrowiec Świętokrzyski (zum hundertsten Jahrestag)	157
Jolanta Załęczny, Die Erinnerung an Teilnehmer des Polnisch-Sowjetischen Kriegs 1920 in der Gesellschaft der Zweiten Polnischen Republik	185
Janusz Gmitruk, Frauen in der Bauernbewegung	211
Piotr Eberhardt, Territorialforderungen der tschechischen Politiker im ersten Hälfte der zwanzigsten Jahrhundert	229
Jan Wiktor Sienkiewicz, Gruppe 49. Künstler, die von Władysław Anders abstammen	269

MUSEUMSWESEN. Materialien, Berichte, Diskussionen

Marian Marek Drozdowski, „Mit Mühe und Leid zur freien Heimat“. Für Gott und die Heimat. Die Kirche zur Zeit der Unabhängigkeitserlangung Polens. Am Rande der Ausstellung im Museum der Erzdiözese Warschaus (10 Dezember–10 März 2019)	293
Marzena Milewska, Ausstellungen anlässlich des 100. Jahrestags der Erlangung der Unabhängigkeit Polens – Studienbesuche der MitarbeiterInnen des Unabhängigkeitsmuseums in Warschau	301
Robert Hasselbusch, Über die „Medizin hinter den Drähten“ – ein Bericht über die wissenschaftliche Konferenz in Krakau	307

QUELLEN, ERZÄHLUNGEN, ERINNERUNGEN

Tadeusz Skoczek, Zeugnisse des Völkermords	313
Azyk Szlamek, Der Gerettete	315
Michalina Sękowska-Pięchowa, Mit Kinderaugen	323
Halina Murawska, Judaika. Veröffentlichungen aus der Sammlung der Bibliothek des Unabhängigkeitsmuseums	331

Łukasz Żywek , <i>Judaika aus der Sammlung des Unabhängigkeitsmuseums</i>	349
Magdalena Gardias , <i>Literarische Werke aus den Erinnerungen der tschechischen und polnischen Gefangenen im KZ Lager Auschwitz</i>	363
Jan Poprawa , <i>Ja(zz) und „Jaszczury” (1960–1980)</i>	375

REZENSIONEN, NOTIZEN, BIBLIOGRAPHIEN

Henryk Kocój , <i>Regres oder Fortschritt in der Erforschung der Targowica?</i> (Adam Danilczyk, <i>Targowica, czyli zdrada</i> , DEMART Verlag, Warschau 2016, 256 S.) .	391
Henryk Kocój , <i>der Sturz Polens im Lichte der Erzählungen sächsischer Diplomaten</i> (Józef Ignacy Kraszewski, <i>Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799</i> , BD. 1, 1772–1787, 327 S.; BD. 2, 1788–1791, 304 S.; BD. 3, 1791–1799, 412 S., Verlag: Napoleon V, Oświęcim 2015)	401
Andrzej Kotecki , <i>Józef Brandt (1841–1915) – der Letzte, der eine solche Bürste führte</i> (<i>Józef Brandt 1841–1915. Katalog wystawy</i> , Hrsg. nauk. Ewa Mickle-Broniarek, BD. 1, <i>Rozprawy i materiały</i> , 193 S.; BD. 2, <i>Malarstwo</i> , 353 S.; BD. 3 <i>Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta</i> , 298 S., Nationalmuseum in Warschau, Warschau 2018)	409
Jacek Goclon , <i>Über Pilsudski – ohne Pilsudski</i> (Wojciech Roszkowski, <i>Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego</i> , Verlag „Biały Kruk”, Krakau 2018, 207 S.)	417
Andrzej Kotecki , <i>Das Protokoll der Debatte (Drogi do Niepodległej. Debaty Belwederskie 5 XI 2016–14 VI 2018. 100 lat z tysiąclecia</i> , Hrsg. nauk. prof. dr hab. Włodzimierz Suleja; Institut für Nationales Gedenken – Kommission zur Verfolgung von Verbrechen gegen die polnische Nation, Warschau 2018, 310 S.) .	431
Jacek Knopek , <i>Schicksale der alliierten Kriegsgefangenen in Tychowo aus der Zeit des II WK (Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia</i> , gemeinsame Arbeit von Paweł Michalak und Michał Polak, Verlag Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2018, 233 S.)	435
Marek Jedynak , <i>Wie man Kriegsbiographien nicht schreibt, nicht einmal in Form einer Reportage</i> (Andrzej Nowak-Arczewski, <i>Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad</i> , Bellona Verlag, Warschau 2018, 222 S.)	439
Grzegorz Pelczyński , <i>Synthetisch über den Verband der Sibirer</i> (Karolina Jaskólska, Maria Markiewicz, Beata Żyłkowska, <i>Związek Sybiraków w Polsce (po reaktywacji) 1988–2018</i> , Verband der Sibirer Hauptamt, Warschau–Krakau 2018, 125 S.)	453
Marian Marek Drozdowski , <i>Ikonografisches Bild der polnischen Aktivisten im Ausland (Twórcy wizerunku Polonii, Stiftung Sedeka „Zdażyć z Pomocą”, Hrsg. Zbigniew Judycki, Warschau 2018, 224 S.)</i>	456
Izabela Mościcka , <i>„Dein Patron” das Album der Kunst, Tradition und Geschichte</i> (<i>Dein Patron (Schatzkammer der Heiligen)/Your Patron Saint [The Treasury of Saints]</i> , Einführung und hrsg. Von Piotr Skoczek, aus der Serie Świat Dobrej Książki, Provinzverlag Proszówki 2019, 271 S. [1])	461
Unsere Autoren	464

Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Проблемы с оценкой журналов продолжается</i>	11
--	----

СТАТЬИ

Йоланта М. Маршальска , <i>Исторические польские библиотеки в 1795–1914 годах. Культурная и воспитательная роль книги в истории народа</i>	15
Марнуш Новак , <i>Советы повятов и городов как элемент системы автономии Царства Польского в 1861–1863 годах (на примере Радомской губернии)</i>	37
Якуб Книжевски , <i>Леон Силицки (1876–1954). Биография офицера царской армии, восточных войсковых частей и Войска польского</i>	65
Камиль Пискала , <i>Из краковских Олеандров в Брест. Реконструкция мемориальной политики Польской социалистической партии на фоне обострившегося конфликта с лагерем сторонников Пилсудского</i>	97
Януш Щепаньски , <i>Вопросы обороны в деятельности Законодательного сейма (1919–1922)</i>	127
Ежи Мазурек , <i>Государственная учительская семинария имени Тадеуша Костюшко в Островце-Свентокшиском (в сотую годовщину восстания)</i>	157
Йоланта Залэнчны , <i>Память об участниках войны 1920 года в сознании народа Второй Речи Посполитой</i>	185
Януш Гмитрук , <i>Женщины в народном движении</i>	211
Пётр Эберхардт , <i>Территориальные претензии чешских политиков в первой половине XX века</i>	229
Ян Виктор Сенкевич , <i>Группа 49. Художники генерала Владислава Андерса</i>	269

МУЗЕЕВЕДЕНИЕ. Материалы, отчёты, обзоры

Мариан Марек Дроздовски , <i>«Через труд и страдание к свободной Родине». Богу и Родине. Христианская церковь в период восстановления независимости Польши. По случаю выставки в Варшавском архиепископском музее (10 декабря 2018–10 марта 2019)</i>	293
Мажена Милевска , <i>Выставки по случаю столетия восстановления независимости Польши – ознакомительные поездки сотрудников Музея независимости в Варшаве</i>	301
Роберт Хассельбуш , <i>О «медицине за проволокой» – отчёт с научной конференции в Кракове</i>	307

ИСТОЧНИКИ, ОТЧЁТЫ, ВОСПОМИНАНИЯ

Тадеуш Скочек , <i>Свидетельства геноцида</i>	313
<i>Азык Шладек</i> , <i>Спасённый</i>	315
Михалина Сенковска-Пенхова , <i>Глазами ребёнка</i>	323
Халина Муравска , <i>Иудаика. Монографии в собраниях Музея независимости</i>	331
Лукаш Живек , <i>Иудаика в собраниях Музея независимости</i>	349

Магдалена Гардиас, «Литературность» в воспоминаниях бывших польских и чешских пленных концлагеря «Аушвиц»	363
Ян Поправа, Дж(я)зз и «ящеры» (1960–1980)	375

РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ

Хенрык Коцуй , <i>Исторические исследования тарговицкого заговора – научный шаг вперёд или назад?</i> (Адам Данильчук, <i>Targowica, czyli zdrada</i> , Издательство DEMART, Варшава 2016, стр. 256)	391
Хенрык Коцуй , <i>Гибель Польши в свете слов саксонских послов</i> (Юзеф Игнацы Крашевский, <i>Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799</i> , т. 1, 1772–1787, стр. 327; т. 2, 1788–1791, стр. 304; т. 3, 1791–1799, стр. 412, Издательство Napoleon V, Освенцим 2015)	401
Анджей Котецки , <i>Юзеф Брандт (1841–1915) – Последний кудесник живописи</i> (<i>Józef Brandt 1841–1915. Katalog wystawy</i> , науч. ред. Эва Мицке-Бронярек, т. 1, <i>Rozprawy i materiały</i> , стр. 193; т. 2, <i>Malarstwo</i> , стр. 353; т. 3, <i>Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta</i> , стр. 298, Национальный музей в Варшаве, Варшава 2018)	409
Яцек Гоцлон , <i>О Пилсудском – без Пилсудского</i> (Войцех Мошковски, <i>Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego</i> , Издательство „Biały Kruk”, Краков 2018, стр. 207)	417
Анджей Котецки , <i>Запись дебатов (Drogi do Niepodległej. Debata Belwederskie 5 XI 2016–14 VI 2018. 100 lat z tysiąclecia</i> , науч. ред. проф. Владзимеж Сулея; Институт национальной памяти – Комиссия по расследованию преступлений против польского народа, Варшава 2018, стр. 310)	431
Яцек Кнопек , <i>Судьбы военнопленных солдат армий союзников в г. Тыхов в годы Второй мировой войны (Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tuchowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia</i> , коллективный труд, ред. Polaka Павел Михалек и Михал Поляк, издательство Кошалинского политехнического института, Кошалин 2018, стр. 233)	435
Марек Едынак , <i>Руководство, как не приступать к написанию военной биографии, даже в виде репортажа</i> (Анджей Новак-Арчевский, <i>Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad</i> , Издательство Bellona, Варшава 2018, стр. 222)	439
Гжегож Пелчински , <i>Кратко о Союзе сибиряков</i> (Каролина Яскульская, Мария Маркевич, Беата Жилковская, <i>Związek Sybiraków w Polsce (po reaktywacji) 1988–2018</i> , Главное управление Союза сибиряков, Варшава–Краков 2018, стр. 125)	453
Мариан Марка Дроздовски , <i>Иконографический образ деятелей польской диаспоры</i> (<i>Twórcy wizerunku Polonii</i> , Фонд Sedeka „Zdążyć z Pomocą”, ред. Збигнев Юдыцкий, Варшава 2018, стр. 224)	456
Изабела Мосьцица , <i>„Твой покровитель”. Альбом искусств, традиции и истории</i> ([Сокровищница святых]/ <i>Twój Patron [Skarbiec świętych pańskich]/Your Patron Saint [The Treasury of Saints]</i> , вступительное слово и ред. Пётр Скочек, серия Świat Dobrej Książki, издательство Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Прошувки 2019, стр. 271 [1])	461
Наши авторы	464

„Punktozy” ciąg dalszy

Kiedy powstawał tekst wprowadzający do poprzedniego numeru „Niepodległości i Pamięci” w obszarze organizacji polskiego rynku czasopism naukowych mieliśmy wiele niewiadomych. Teraz dalej wiele problemów nie zostało rozwiązanych. Jest już jednak nowa lista czasopism punktowanych. Przytoczmy dla porządku całą nazwę tego dokumentu: *Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych wraz z przypisaną liczbą punktów*. Już dzień później, 1 sierpnia 2019 opublikowano treść sprostowania komunikatu. Sprostowywano też dane z wykazu czasopism¹.

Mniejsza o sprostowania i podstawy prawne tego dokumentu, sam tytuł wprowadza pewne niewiadome. Co z konferencjami krajowymi, jak oceniane będą przykładowo liczne konferencje naukowe organizowane przez Muzeum Niepodległości, często wspólnie z innymi placówkami kultury Mazowsza i całej Polski? Jak oceniane będą recenzowane i wydawane prace monograficzne powstałe na kanwie pięciu konferencji naukowych związanych z 20-leciem samorządu na Mazowszu, organizowane w latach 2018² i 2019³?

¹ <http://www.bip.nauka.gov.pl/akty-prawne-mnisw/komunikat-ministra-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-z-dnia-31-lipca-2019-r-w-sprawie-wykazu-czasopism-naukowych-i-recenzowanych-materialow-z-konferencji-miedzynarodowych-wraz-z-przypisana-liczba-punktow.html>

² *Współczesne wymiary samorządu. 20 lat reformy samorządowej na Mazowszu*, pod red. E. Jaski i T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2018; *Spoleczno-ekonomiczne wymiary współczesnej samorządności*, pod red. nauk. E. Jaski i T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2018.

³ Cztery tegoroczne konferencje zorganizowano pod głównym hasłem „Samorząd mecenasem kultury”. Zob. *Samorząd – kultura – Europa*, red. nauk. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2019; *Samorząd, marketing terytorialny a media. Przykłady dobrych praktyk na Mazowszu*, red. nauk. E. Jaska, T. Skoczek, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2019; *Samorządowe instytucje kultury wobec wyzwań współczesności*, red. nauk. K. Bąkała, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Dom Polski SARMACJA,

Na liście punktowanych czasopism, wśród blisko 30 000 tytułów zamieszczonych na 3 151 stronach załącznika, nie znajdujemy „Niepodległości i Pamięci”. Nie znajdujemy też wielu znakomitych tytułów z zakresu humanistyki. Pobieżna nawet lektura tej listy uwidacznia preferencje decydentów – popierają przede wszystkim czasopisma zagraniczne; medyczne, technologiczne, nauk ścisłych. Zamieszczanie artykułów naukowych w językach obcych nie jest naganne, pozwala przenieść do innych krajów polskie dokonania własne, przynajmniej informacje o nich. Nie możemy jednak popadać w przesadę, zaniebując polski rynek i polskich odbiorców. Ponadto, gdzie mamy dbałość o nasz narodowy język, gdzie wypełnianie zadań nadanych nam ustawą o języku polskim? Parlament RP uchwalił ją 7 października 1999 roku, odwołując dekret z dnia 30 listopada 1945 roku *O języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych*⁴.

Współczesna ustawa o języku polskim⁵ była wielokrotnie nowelizowana, m.in. dnia 20 lipca 2018 roku po wprowadzeniu ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*⁶ (nowelizowane aż 8 razy). Ostatnia nowelizacja ustawy o języku polskim dokonana została w 2019 roku, a jej tekst jednolity znajduje się w obwieszczeniu Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 czerwca 2019 roku⁷.

Wymienienie tych kilku skomplikowanych decyzji ustawodawcy powodowane jest wyłącznie potrzebą pokazania jak trudną materią jest zarządzanie nauką, redagowanie czasopism naukowych czy tworzenie nowych organizmów naukowych (np. w muzealnictwie).

Nie wyczerpuje to skorowidza trudności, jakie napotka aktywny organizator życia naukowego i kulturalnego, np. przy tworzeniu bibliotek naukowych w instytucjach kultury⁸.

Warszawa 2019; *Historia samorządu polskiego*, red. nauk. J. Mierzwa, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Wydawnictwo FALL, Kraków 2009.

⁴ Dziennik Ustaw 1945, poz. 324.

⁵ Dziennik Ustaw 1999, nr 90, poz. 999.

⁶ Dziennik Ustaw 2019, poz. 823.

⁷ Dziennik Ustaw 2019, poz. 1480.

⁸ Zob. najnowszy tekst jednolity ustawy o bibliotekach ogłoszony przez Marszałka Sejmu, po ostatniej nowelizacji: Dziennik Ustaw 2019, poz. 1479.

Jak się dowiadujemy z artykułu *Łatwe punkty dla nowych elit*, zamieszczonego w tygodniku „Polityka”⁹, przy konstruowaniu listy punktowanych czasopism pracowało 400 polskich naukowców w 44 zespołach doradczych. Czytamy: „Koniec punktozy ogłosiło na swojej stronie Ministerstwo Nauki, prezentując nową listę i punktację w czasopismach naukowych, które są podstawą oceny osiągnięć poszczególnych naukowców i placówek naukowych (...). Wzorowe konsultacje, zero polityki czy ideologii. Tyle, że wspomniani naukowcy zaczynają ujawniać, iż ich listy i punktacje drastycznie różnią się od tego, co ogłosiło ministerstwo. Publicznie zrobili to socjologowie i literaturoznawcy. Wyszło na jaw, że ministerstwo nakazało zutyliczować materiały z prac nad listą. Tymczasem nowa lista wyeliminowała wiele znanych i poważnych czasopism”.

Wyeliminowała też naszą „Niepodległość i Pamięć”.

W nowej sytuacji nie załamujemy rąk. Teki redakcyjne są obszernie wypełnione. Mamy nadzieję, że autorzy artykułów nie wycofają swoich prac. Mimo że nie będziemy mieli możliwości wykazywać naszych publikacji w wnioskach o awanse, w sprawozdaniach z badań naukowych będą odnotowywane. Istotne są nasze kontakty z czołowymi bibliotekami w Europie, współpracować będziemy z większością polskich uczelni, nadal obecni będziemy w Internecie, na portalach, które nas cytują. Ważne, że w dalszym ciągu będziemy mogli realizować misję Muzeum Niepodległości.

Nie byłaby ta realizacja możliwa bez udziału naszego Organizatora, Samorządu Województwa Mazowieckiego, bez współpracy z mazowieckimi instytucjami kultury. Może potrzebna będzie większa integracja naszych działań badawczych i wydawniczych. Może należałoby zwrócić się z apelem o współpracę do wszystkich samorządów w Polsce, wszystkich muzeów. Teraz niecierpliwie czekamy na ogłoszenie odpowiednich konkursów przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, liczymy na dofinansowanie. W 2019 roku istnieliśmy dzięki wsparciu z Funduszu Promocji Kultury oraz „udziału” własnego Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Tadeusz Skoczek

⁹ „Polityka” 2019, nr 35 (3225) z dnia 27.08.2019, s. 9.

Jolanta M. Marszalska

Instytut Nauk Historycznych

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

ORCID 0000-0002-5112-5984

Historyczne księgozbiory polskie w latach 1795–1914. Kulturowa i wychowawcza rola książki w dziejach narodu

Słowa kluczowe

Komisja Edukacji Narodowej, zabory, książka, biblioteki, Załuscy, arystokracja, zakony

Streszczenie

Przez ponad 123 lata zaborów i nieobecności Rzeczypospolitej na mapach politycznych ówczesnej Europy, obok ocalałych dzieł sztuki (malarstwo, rzeźba), monumentalnych budowli architektonicznych, takich jak zamki, pałace magnackie, kościoły, znamienitych założeń urbanistycznych renesansowych polskich miast, książka niewątpliwie stanowiła podstawowy element kultury i tożsamości narodowej, na stałe wpisując się w pejzaż myśli, nauki i nade wszystko przetrwania, dzięki językowi polskiemu i nieustannej walce o jego istnienie. Niemal wszystkie inicjatywy tworzenia księgozbiorów, zarówno tych, które powstawały z potrzeby gromadzenia unikatowych tytułów, jak również i tych, których celem było ocalenie dla przyszłych pokoleń spuścizny przodków, były dziełem całego społeczeństwa. Składał się na nie wielki wysiłek znamienitych możnych rodów arystokratycznych, umiłowanie przeszłości, pasje bibliofilskie, widoczne w każdej grupie społecznej, dla których nie było bariery materialnej. Niepodważalne zasługi w wytrwałym gromadzeniu bezcennych księgozbiorów miał również Kościół katolicki, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek katedralnych, kolegiackich, parafialnych i nade wszystko zakonnych różnych reguł i obserwacji.

W okres zaborów społeczeństwo polskie wkraczało z pięknymi tradycjami zbieractwa i umiłowania książek zarówno w kręgach świeckich, jak i kościelnych, organizacji i działalności licznych drukarni w wielkich ośrodkach miejskich, takich jak Kraków, Warszawa, Poznań, Lwów czy peryferyjny Berdyczów na Ukrainie z klasztorem fortecą Najświętszej Maryi Panny (należącym do karmelitów bosych) i działającą przy nim drukarnią, tłoczącą dzieła w języku polskim i łacińskim.

U schyłku XVIII stulecia sprawy ksiąg i organizacji bibliotek zostały częściowo uporządkowane przez powstałą w 1773 roku Komisję Edukacji Narodowej, a Józef Andrzej Załuski był pierwszym, który w *Programma litterarium ad bibliophilos*, już w 1732 roku przedstawił swój własny, dotyczący w szerokim zakresie ksiąg program, który miał być realizowany poprzez gromadzenie, udostępnianie i edycję rzadkich dzieł, nadając mu rangę ogólnospołeczną i narodową. Zarysowane w ten sposób przez Załuskiego podstawy tworzenia bibliotek dały początek idei ich powstawania z wyraźnym podkreśleniem przeznaczenia zbiorów na użytek publiczny. Założona w XVIII stuleciu przez Załuskich *Bibliotheca Patria* odegrała w dziejach polskiej kultury niepodważalną rolę w kształtowaniu postaw i wyborów kolejnych pokoleń Polaków na ponad sto lat. Twórcami księgozbioru narodowego byli dwaj bracia Załuscy: Andrzej Stanisław Kostka (1695–1758)¹ kanclerz wielki koronny i biskup krakowski oraz Józef Andrzej Załuski (1702–1774)² referendarz wielki koronny i biskup kijowski. Biblio-

¹ Andrzej Stanisław Kostka Załuski (1695–1758) brat Józefa Andrzeja Załuskiego, biskup płocki, od 1735 r. kanclerz wielki koronny, od 1746 biskup krakowski, bibliofil i bibliograf; autor programu reform Rzeczypospolitej i zwolennik przeprowadzenia reformy szkolnictwa wyższego Akademii Krakowskiej, współzałożyciel biblioteki, dla rozwoju której położył wybitne zasługi. W 1749 r. pozyskał w darze słynną bibliotekę Żółkiewskiego od Marii Karoliny Sobieskiej de Boullion, liczącą ok. 7 tys. woluminów. Testamentem zapisał założoną przez siebie drukarnię wraz z odlewnią czcionek Seminarium Akademii Diecezjalnej, druki tam tłoczone nosiły napis w sygnecie: „Ex Typographia Andreae Stanislai Kostka Załuski Episcopii Cracoviensis”, zob. K. Muszyńska, *Andrzej Stanisław Kostka Załuski (1695–1758)*, [w:] *Encyklopedia Wiedzy o Książce* (dalej: EWOK), Warszawa–Wrocław 1971, kol. 1005.

² Józef Andrzej Załuski (1702–1771), polityk, literat, wybitny bibliograf; bratanek i wychowanek Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskup kijowski; stronnik Stanisława Leszczyńskiego, twórca wraz z bratem Andrzejem Stanisławem Kostką

teka Załuskich otwarta w 1747 w pałacu daniłowiczowskim w Warszawie miała charakter biblioteki naukowej, gromadząc niemal kompletne piśmiennictwo polskie wszystkich epok oraz bogate zbiory obcojęzyczne. Warto zaznaczyć, że u schyłku XVIII stulecia zbiory biblioteki Załuskich były imponujące, osiągnęły wielkość 400 tys. druków od XV do XVIII wieku włącznie, 200 tys. rękopisów i 40 tys. sztychów³. Kilkadziesiąt lat później, znakomity bibliofil i zarazem biskup sufragan diecezji krakowskiej – Ludwik Łętowski – tak scharakteryzował pasje bibliofilskie obu braci Załuskich:

(...) Załuscy, Andrzej Stanisław Kostka i Józef Andrzej, jeden biskupem krakowskim, a drugi kijowskim, byli pierwsi, co poczęli po kraju wybierać książki, Józef opatem [był] w Lotaryngii, w podróży swoich po Francji, Niemczech skupował książki i wieczerzał tylko chlebem i serem żeby tylko starczyło na to jeno. Biskupami to krakowskim, to kijowskim, to plockim, opatami i prałatami przy wielu kościołach [byli] co posłużyło im do zebrania znacznej biblioteki. Ona miłość książki – był to spadek po sławnej pamięci stryju Andrzeju biskupie warmińskim, człowieku znakomitym, który zostawił pięć tomów *Epistolae historicae-familiares*, skarb nieoszacowany do dziejów współczesnych sobie. Józef [Załuski] nie szczędził fatygi w podróży swoich za granicą, co po kraju jeżdżąc z miejsca na miejsce za książkami. Stały mu u nas otworem biblioteki kapituł, kolegiat, klasztorów, prywatne po domach pańskich i u szlachty co zamożniejszej (...)⁴.

Załuskim Biblioteki im. Załuskich. Razem z bratem przedstawił odezwę *Programma litterarium ad bibliophilos* (1732), nakreślając w niej plan wydawniczy bazujący na zbiorach biblioteki, był też inicjatorem tzw. egzemplarza obowiązkowego dla biblioteki, o który „upraszał” autorów. Biblioteka stworzona przez braci Załuskich została otwarta 11 XI 1746 r., a 2 VIII 1747 r. została uroczyście przekazana do użytku publicznego; zob. K. Muszyńska, *Józef Andrzej Załuski (1695–1758)*, [w:] EWOK, kol. 1005–1006; J. Korpała, *Dzieje bibliografii w Polsce*, Warszawa 1969, s. 20–25; szerzej na ten temat również: M. Łodyński, *Biblioteka Rzplitej Załuskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych*, [w:] *Z dziejów książki w Warszawie*, Warszawa 1961.

³ K. Małeczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce w okresie zaborów*, Wrocław 1987, s. 32.

⁴ L. Łętowski, *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo*. Z rękopisu przepisał o. L. Tataro OFM, przypisami opatrzył B. Królikowski, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej: ABMK) 1963, nr 6, s. 344–345.

Biblioteka Załuskich była również pierwszą polską biblioteką o charakterze publicznym w pełnym tego słowa znaczeniu, dotychczas polskie biblioteki zarówno magnackie, szlacheckie czy kościelne były bibliotekami zamkniętymi, dostępnymi dla osób bezpośrednio związanych z określoną warstwą społeczną (magnackie, później ziemiańskie) lub instytucją, dla której zostały utworzone (akademie, klasztory, seminaria duchowne)⁵. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że po 1795 roku bezcenne zbiory Biblioteki Załuskich zostały wywiezione do Petersburga, gdzie wzbogaciły Cesarską Bibliotekę Publiczną na ponad sto lat. Do Polski powróciły na mocy traktatu ryskiego w 1921 roku.

Mimo chlubnych początków, dopiero rok 1774 można uznać za datę zwrotną w dziejach polskich bibliotek i kultury książki. Wówczas to istotne założenia Komisji Edukacji Narodowej w zakresie bibliotek stały się częścią składową przeprowadzonej przez nią reformy szkół i nauczania. Czynności swe w stosunku do istniejących bibliotek oparła Komisja Edukacyjna na ogólnych uprawnieniach, przyznanych jej w odniesieniu do szkolnictwa, które zostały zawarte w uniwersale z 24 października 1773 roku: „(...) ustanawiamy Komisję w Warszawie odprawować się mającą (...) odtąd tedy wszystkie generalne akademie, gimnazja, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tym wszystkim, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia ściągnąć może, pod dozór i rozporządzenie Komisji tej oddajemy (...)”⁶.

Zakres działania Komisji Edukacyjnej rozciągał się na obszar Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, obejmując wszystkie rodzaje szkół, nie wyłączając prywatnych pensji, a zatem wszystkie istniejące biblioteki, z wyjątkiem bibliotek kościelnych i prywatnych, podlegały od tej chwili jej kontroli i zarządzeniom. Swoim nadzorem Komisja

⁵ Powszechnie uważano przez jakiś czas, że biblioteka Akademii Zamojskiej, będąca prywatną fundacją rodu Zamoyskich miała pewne cechy zbliżające ją do bibliotek o szerszym zakresie oddziaływania (upublicznienia), jednakże i ona nosiła również znamiona biblioteki zamkniętej dla szerszego kręgu odbiorców, jej księgozbiór przeznaczony był wyłącznie dla wykładowców w Akademii profesorów i studentów, zob. P. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899/1900, s. 146.

⁶ M. Łodyński, *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774–1794)*, Warszawa 1935, s. 7–8; zob. też: J. Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne z czasów Komisji Edukacji Narodowej: rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773–1793)*, Kraków 1925, s. 1–2.

obejmowała wspomnianą Bibliotekę Załuskich, zwaną Publiczną Biblioteką Rzeczypospolitej, biblioteki obu Szkół Głównych, Koronnej (Akademii Krakowskiej) i Wielkiego Księstwa Litewskiego (Akademii Wileńskiej), nadto biblioteki szkół wojewódzkich, powiatowych, parafialnych, zarówno świeckich, jak i duchownych, a także biblioteki istniejące przy pensjach⁷. Stanowisko względem bibliotek Komisja zawarła w projekcie ustawodawczym:

(...) wszystko cokolwiek się ściąga do ogólnych obowiązków Komisji Edukacyjnej, pod rząd, władzę, opiekę i dozór tejsze Komisji oddajemy, a w szczególności Bibliotekę Rzeczypospolitej w Warszawie z daru Załuskich i inne biblioteki kosztem Rzeczypospolitej lub z jakiej dobroczynności otworzyć się mogące. (...) Komisja Edukacyjna mieć będzie odtąd władzę sądową *supremae et ultimatae intantiae* do sądenia spraw o zaniedbanie obowiązków [tyczących] o całość bibliotek i ksiąg (...)⁸.

Pod koniec XVIII stulecia w Rzeczypospolitej nastąpiło ogromne zainteresowanie księgozbiorem wśród magnaterii. Gromadzono księgi w dobrach rodowych i ordynackich, tworząc nowoczesne biblioteki, gabinety rycin i monet, powiększając często prywatne kolekcje o zbiory zniesionych przez zaborcę bibliotek klasztornych czy kolegiackich. Wśród przedstawicieli znamienitych rodów zainteresowanych księgami i pomnażaniem swoich kolekcji byli między innymi Czartoryscy z rezydencją w Puławach, z której próbowali w tym czasie uczynić centrum kulturowe rywalizujące z Warszawą. Znaczne księgozbiory zgromadzili Radziwiłłowie w Nieświeżu i Nieborowie, Stanisław Lubomirski w Łańcucie, Ignacy Potocki w Warszawie i Kurowie, Rzewuscy w Podhorcach, Sanguszkowie w Lubartowie, Zasławiu, Sławucie i Gumniskach k/Tarnowa, Tarnowscy w Porycku i Dzikowie czy Adam Tytus Działyński w rezydencji kórnickiej pod Poznaniem. Korzystali oni wielokrotnie z wiedzy i orientacji tematycznej wytrawnych znawców ksiąg, ich umiejętności penetrowania rynku antykwarycznego, ludzi wykształconych i obytych z księgami „niejako na co dzień”, określanych w historiografii książki „doskonałymi książkołapami”. Należeli do nich między innymi Samuel Bogumił Linde i jego

⁷ Ibidem.

⁸ J. Lewicki, op. cit., s. 381–382.

mocodawca Stanisław Kostka Potocki, Józef Maksymilian Ossoliński, Tadeusz Czacki, Konstanty Świdziński czy ks. Ignacy Polkowski⁹. Wspomniany Ludwik Łętowski w swoich rozważaniach na temat gromadzenia księgozbiorów w XVIII wieku, tak kreśli między innymi sylwetkę Tadeusza Czackiego:

(...) Po Załuskich zbieraczach książek, występuje zaraz Tadeusz Czacki, mąż więcej erudyty niż uczonego, ale gorliwy rozkrzewiciel nauk w kraju, założyciel Liceum w Krzemieńcu i przy tymże biblioteki znacznej. Sam miał domową swoją, zubożoną darami króla Stanisława z tytułu, iż miał kończyć po Naruszewiczu historię polską. Wsiąkło do niej sto tek wypisów Albertrandiego, po Rzymie i Sztokholmie. Cała ta biblioteka zwana Porycką, po śmierci Czackiego, zakupiona została do Puław (...) ¹⁰.

Tadeusz Czacki, o czym warto wspomnieć oddał niebywałe zasługi dla szkolnictwa i kultury polskiej książki na przełomie dwóch epok, XVIII i XIX stulecia. Szczególnie jest to widoczne po 1803 roku, w związku z przyznaniem autonomii szkolnictwu polskiemu na Litwie i Rusi, gdzie Czacki został mianowany wizytatorem szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Rozpoczął się wówczas okres jego najpłodniejszej działalności na polu organizacji szkolnictwa na terenach mu powierzonych. Ukoronowaniem było zorganizowanie Liceum Krzemienieckiego (otwarcie 13 października 1805) przy pomocy Hugo Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Stanisława Staszica i Jędrzeja Śniadeckiego, a przy nim drukarni i cennej biblioteki (32 tys. woluminów), którą Czacki przekazał testamentem liceum ¹¹.

⁹ Sylwetki znakomitych bibliofilów, którzy w sposób „niekonwencjonalny” zdobywali książki zostały nakreślone m.in. w pracy: Z. Arct, *Dziwne historie książki*, Wrocław 1969.

¹⁰ L. Łętowski, op. cit., s. 344; J.A. Kosiński, *Doskonały księkołap. Wizyta Tadeusza Czackiego w bibliotece dominikanów krakowskich*, „Roczniki Biblioteczne” 1960, nr 2, s. 223–229.

¹¹ A. Knot, *Czacki Tadeusz (1765–1813)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński, Kraków 1938, s. 144–146. Bibliofil i historyk, twórca Liceum Krzemienieckiego i biblioteki oraz drukarni przy tymże; wytrawny kolekcjoner, prawnik, działacz gospodarczy, reformator szkolnictwa, filolog klasyczny. Penetrował biblioteki zakonne po kasatach, gdzie „zdobywał” książki do swoich zbiorów (benedyktyni, dominikanie, bernardyni itd.).

Był to niezwykle trudny politycznie czas, na mapach politycznych Europy w XIX stuleciu nie było już Rzeczypospolitej, ale w świadomości narodowej pozostała potrzeba ocalenia pamiątek przeszłości dla przyszłości. Dużą i niekwestionowaną rolę odgrywali w tym przedsięwzięciu wykształceni i wytrawni bibliofile, kształtujący poprzez swoje pasje i znajomość piśmiennictwa – świadomość i wartość polskiej kultury. Niestrudzony Ludwik Łętowski bardzo sugestywnie nakreślił panoramę pasji bibliofilskich wielu znacznych osób swojej epoki, dzięki którym ocalało dla potomnych – jak pisał – „siła księgozbiorów”, a także ukazał ich losy w XIX stuleciu:

(...) Wołyń ma mieć także amatorów książek. Krzemieniecka biblioteka, co połąknęła nie jeden zbiorek prywatny, pojechała do Kijowa. Są książki przy Archiwum Sanguszkowskim w Zasławiu, a po Koniecpolskim w Podhorcach. Wiśniowiec z tym wszystkim, co posiadał przeszedł w obce ręce, a Pieskowa Skała Wielkopolskich zgorzała z biblioteką i z tym, co tam mieć mogli. Rogalin w Wielkiej Polsce nie bez tego, aby nie miał książek i papierów swoich. Są w Poznańskim: Lipsy, Bnińscy, Szoldrscy, Skórzewscy, Kwileccy, Sączyńscy, Mielżyńscy, Mycielscy, domy to można, pewno z książkami i archiwami rodzinnymi. Stare Prusy mają posiadać wiele pamiątek po nas, a szlachta tameczna przypomina sobie polskie czasy i szczyty się wspólnym pochodzeniem z nami. Toruń, Elbląg, Królewiec, Gdańsk – są to miasta zamożne z archiwami i bibliotekami bogatymi i licznymi (...) ¹².

W każdym zaborze sprawy bibliotek i ich księgozbiorów, a także archiwów wyglądały nieco inaczej. Kształtowała je nie tylko zróżnicowana świadomość narodowa czy wyznaniowa, znaczący wpływ miały kwestie polityczne i kulturowe realizowane przez państwa zaborcze na zagarniętych terytoriach Rzeczypospolitej. Mimo wielu trudności i obostrzeń, społeczeństwo polskie otaczało troskliwą opieką zabytki piśmiennictwa, zwłaszcza dawne polonica, widząc w nich ciągłość i niepodzielność kultury polskiej.

Panowało też powszechne przekonanie, że zbiory znajdujące się w rękach prywatnych są bezpieczniejsze niż duże kolekcje ksiąg włączone do instytucji państwowych, szkół wyższych czy średnich bądź bibliotek różnych towarzystw. W XIX stuleciu, na ziemiach polskich

¹² L. Łętowski, op. cit., s. 359.

poważne przesunięcia i zniszczenia księgozbiorów kościelnych, nade wszystko zakonnych spowodowały kasaty klasztorów po 1795 roku. Przeprowadzane sukcesywnie w 1819, 1832 i w 1864 roku, a zatem tuż po upadku powstania stycziowego spowodowały prawdziwe spustoszenie wśród cennych archiwów i bibliotek zakonów różnej obserwacji¹³. Niektóre księgozbiory zakonne w tym czasie zaginęły bezpowrotnie, inne stały się łatwym łupem dla wielu zbieraczy starych ksiąg, zasilając w ten sposób sporo prywatnych (arystokratycznych) kolekcji. Bogate i cenne księgozbiory zakonne i kościelne były podstawą do tworzenia wielu bibliotek, między innymi biblioteki uniwersyteckiej warszawskiej, która została zaopatrzona w księgi przez Samuela Bogumiła Lindego. Zwoził je do Warszawy z penetrowanych przez siebie klasztorów w 1819 roku, działając z umocowania Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁴. Włączano również cenniejsze księgi poklasztorne do powstających w tym czasie towarzystw naukowych, w tym do utworzonego przez biskupa Michała Prażmowskiego w 1820 roku Towarzystwa Naukowego Płockiego z siedzibą w Płocku czy Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego w 1821¹⁵. Księgozbiory klasztorne od strony tematycznej odzwierciedlały ducha niemal każdej z epok, w której były tworzone. Obok tematyki teologicznej, patrystycznej i filozoficznej gromadzone były księgi z różnych dziedzin wiedzy, nie wyłączając astronomii, astrologii, medycyny, matematyki, historii czy hagiografii. Często były to unikatowe kodeksy rękopiśmienne bądź pierwsze wydania tytułów ksiąg drukowanych, świadczące o dużej erudycji tych, którzy gromadzili je przez wieki.

Znakomitą charakterystykę księgozbiorów kościelnych i klasztornych w XIX stuleciu i ich znaczenia dla kultury polskiej nakreślił po raz ko-

¹³ Szerzej na ten temat w: P.P. Gach, *Mienie polskich zakonów i jego losy w XIX wieku*, Rzym 1979; Idem, *Geografia strat zakonów polskich w końcu XVIII i XIX wieku*, Rzym 1980.

¹⁴ K. Maleczyńska, op. cit., s. 40–41.

¹⁵ J. Skarbek, *Diecezja Płocka w latach 1795–1831*, „Studia Płockie”, t. 3, *Kościół Płocki XI–XX w.*, Płock 1975, s. 284–286; E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek z przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 2, Warszawa–Kraków 1927, s. 125.

lejnny bezpośredni obserwator tych wydarzeń, biskup Ludwik Łętowski:

(...) Dawna Polska miała co katedra, co kolegiata, co opactwo, co klasztor biblioteki i archiwa, a co kościół, to książek po kilkaset. Pamięta się jeszcze na biblioteki: świętokrzyska, miechowska, wąchocka, hebdowska, andrzejowska [jędrzejowska], sulejowska w samej jednej diecezji krakowskiej. Dominikańska i franciszkańska [też] krakowskie – spalone w roku 1850, a kto je widział, pomni ich zamożność. Kanonicy laterańscy i augustianie na Kazimierzu mieli swoje, a nawet bernardyni stradomscy nie byli bez książek, co też reformaci i kapucyni, choć [to] zakonnicy ubodzy. Bielańskie kameduły posiadają troistą bibliotekę. Częstochowa dochowała swoją, patrząc na szafy, jeśliby te pełne były. A cóż dopiero w bibliotekach jezuickich z książkami na wybór! (...) nie dziwota też gdy Załuski poczynął swoją wędrówkę, a mógł nazbierać książek dosyć. Były wtedy biblioteki, jak wspomina [mi] Janocki, co do możniejszy z archiwami rodzinnymi. Miały je Radziwiłły, Sapiehowie, Wiśniowieccy, Koniecpolscy, Jabłonowscy, Lubomirscy, Potoccy i inni. (...) Nauka była od dawna u nas, świadczą o niej biblioteki, jak szeroka Polska i Litwa. Nie zakładano bibliotek darmo i nie utrzymywano od parady, któżby je był zabierał? Nie mógł to być zbytek tylko była potrzeba. Musiano czytać, skoro wiedziano, co było zbierać (...) ¹⁶.

W połowie XIX stulecia nadal powstawały liczne towarzystwa naukowe, przy których zakładano również biblioteki i gabinety rycin. I tak w Krakowie w 1856 roku utworzono bibliotekę Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, z kolei w Wielkopolsce w Poznaniu powstała w 1857 roku biblioteka przy działającym tam Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, gromadząca książki z różnych dziedzin wiedzy w języku polskim. Również w 1857 roku, powstała kolejna biblioteka tzw. fundacyjna założona przez Wiktora Baworowskiego (1826–1894) ¹⁷, bibliofila i wydawcę, z czasem umieszczona we Lwowie oraz w majątku Myszkowce pod Tarnopolem i niemal w identycz-

¹⁶ L. Łętowski, op. cit., s. 359–360.

¹⁷ Biblioteka Baworowskich została założona w 1857 r. przez znanego bibliofila i tłumacza Aleksandra Baworowskiego, który przekazał część swoich książek umieszczając je w tzw. arsenale lwowskim w 1877 r. Na księgozbiór składały się rękopisy, inkunabuły, polonica. Zbiory liczyły ponad 40 tys. tomów; w czasie II wojny światowej zostały włączone do zbiorów Ossolineum, zob. *Biblioteki fundacyjne*, [w:] EWOK, kol. 218–219.

nym czasie biblioteka Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1792–1852) z Medyki k/ Przemysła¹⁸. Do grona znamienitych bibliofilów, gromadzących książki z wielu dziedzin nauki dołączył w tym czasie ziemianin i wytrawny kolekcjoner Konstanty Świdziński (1793–1855), który zdobywał książki nie zawsze legalnie, ale jak powszechnie o nim mawiano, „zawsze to czynił z miłości do książek”¹⁹. Swój znamienity księgozbiór wraz z majątkiem zapisał w testamencie Aleksandrowi Wielopolskiemu, co skomentował w swoich pismach Ludwik Łętowski: „(...) umierając odpisał to wszystko wraz z majątkiem swoim Aleksandrowi Wielopolskiemu na wieczysty zakład przy margrabstwie pińczowskim, pod tytułem Biblioteki Świdzińskich, nie bez krzywdy przy tym rodzeństwa swego (...)”²⁰.

W latach 70. i 80. XIX stulecia (po upadku powstania styczniowego) dawne biblioteki fundacyjne działały nadal, ale powstawanie nowych zostało zahamowane. We wszystkich trzech zaborach prowadzono działalność oświatową przy jednoczesnym zakładaniu bibliotek. W tę politykę oświatową wpisywały się Towarzystwa Oświaty Ludowej zakładane w Galicji oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego założycielem był poeta Adam Asnyk, a które do 1901 roku zorganizowało około 200 małych bibliotek, w 1913 roku było ich już ponad 2 500²¹.

Pod koniec XIX stulecia daje się zauważyć wpływ głoszonych haseł pozytywistycznych, które między innymi zakładały szerzenie świadomości narodowej i kulturowej poprzez oświatę i czytelnictwo, a ich przejawem było tworzenie niewielkich bibliotek o charakterze oświatowym, oświatowo-naukowym, co dało początek wielu księżnicom. Warto podkreślić, iż w zaborze austriackim była wówczas zdecydowanie najpomyślniejsza sytuacja polityczno-kulturowa dla powstawania

¹⁸ Biblioteka Pawlikowskich w Medyce, założona przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego, obejmowała kolekcję numizmatów, medali, grafiki i książek, jej założyciel zastrzegł w testamencie dla swoich spadkobierców wolę przekazania zbiorów do użytku publicznego. Zbiory w 1914 r. przeszły jako depozyt do biblioteki Ossolineum w 1921 na własność, na prawach wyodrębnionej całości. Liczyły ok. 25 tys. woluminów, w tym ok. 19 tys. poloniców, nadto rękopisów, dyplomów, rycin i grafiki, zob. *Biblioteki fundacyjne*, [w:] EWOK, kol. 258.

¹⁹ Ibidem, s. 353.

²⁰ L. Łętowski, op. cit., s. 360–361.

²¹ K. Maleczyńska, op. cit., s. 152–153.

towarzystw naukowych, bibliotek i czytelni ludowych, a zbiory biblioteczne nie były narażone na niebezpieczeństwo ich zniszczenia, tak jak na ziemiach zaboru rosyjskiego czy pruskiego. Przykładem jest choćby książę Władysław Czartoryski, który w Krakowie skoncentrował swoją bezcenną rodową kolekcję muzealną i biblioteczną oraz udostępnił ją narodowi w 1876 roku, co było bezprecedensowym gestem wobec narodu nieistniejącego na mapach politycznych ówczesnej Europy. Za przykładem Czartoryskiego poszli Hutten-Czapscy, którzy zgromadzoną przez siebie kolekcję ksiąg przekazali w 1903 roku do Muzeum Narodowego w Krakowie, zaś do budynków lwowskiego Ossolineum Lubomirscy z Przeworska przewieźli resztę ocalałych rodowych księgozbiorów, zasilając w ten sposób cenną kolekcję tegoż Zakładu Narodowego. W 1871 roku, na emigracji powstał jeszcze jeden znaczący ośrodek polskiego życia naukowego i kulturowego, w który wpisywała się obecność polskiej książki – Biblioteka Muzeum Narodowego w Raperswilu, powołana do życia przez Władysława Platera.

Schyłek XIX wieku był również okresem ożywionego rozwoju księgarstwa polskiego. W Warszawie rozwijały się księgarnie prowadzone przez Edwarda Wendego (1830–1914), Ferdynanda Wilhelma Hoesika (1835–909), Gabriela Centnerszvera (1841–1917). Tę ostatnią przejął po pewnym czasie znany księgarz i wydawca Jakub Mortkowicz²².

W Krakowie działał niestrudzony antykwariusz i znawca starej książki Ambroży Grabowski (1782–1868), teść Karola Estreichera, tam też założyli swoją księgarnię Gebethner i Wolff, zaś we Lwowie duże zasługi dla rozwoju księgarstwa położyła rodzina Altenbergów, wprowadzając kolportaż książek polskich i w ten sposób przyczyniając się do wyrugowania z obiegu wielu wydawnictw niemieckich²³. We Lwowie działał również księgarz i wydawca Bernard Połoniecki²⁴,

²² Jakub Mortkowicz księgarz, nakładca specjalizujący się w wydawaniu dzieł z zakresu literatury pięknej dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych; od 1905 r. działał samodzielnie jako niezależny wydawca, zob. J. Olkowska, *Jakub Mortkowicz (1876–1931)*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej* [dalej: SPKP] Warszawa–Łódź 1972, s. 603–608 (tam obszerna bibliografia).

²³ Ibidem, s. 57 – 58.

²⁴ Bernard Połoniecki, księgarz, nakładca, właściciel drukarni. Doświadczenie w pracy nad książką zdobywał w antykwariacie J. Leona Pordesa we Lwowie, zaś

który niestrudzenie od 1889 prowadził Księgarnię Polską, zaopatrując rynek lwowski w cenne i rzadkie książki²⁵. Księgarstwo wielkopolskie (pozańskie) reprezentowała w tym czasie firma Mieczysława Antoniego Leitgebera (1841–1893), znanego i cenionego twórcy i wydawcy literatury dla ludu.

Na przełomie XIX i XX stulecia zaczęło się organizować księgarstwo polskie. W 1907 roku w Warszawie powstał Związek Księgarzy Polskich, zaś w 1910 roku na ziemiach zaboru pruskiego podjęła działalność analogiczna organizacja skupiająca księgarzy na tamtym terenie.

Do pełnej konsolidacji środowiska księgarskiego w tym czasie przyczyniło się powstanie w 1910 roku czasopisma „Przegląd Księgarski”²⁶.

Na ziemiach wszystkich trzech zaborów, postępowi działacze społeczni i polityczni kładli szczególny nacisk na dotarcie z oświatą i czytelnictwem do najniższych warstw społecznych, widząc w tym możliwość uświadomienia narodowego i kulturowego społeczeństwa. Jedną z takich form było zakładanie bibliotek w niewielkich ośrodkach miejskich oraz na wsiach. W chwili wybuchu I wojny światowej biblioteki obejmowały swoją działalnością niemal całość historycznych ziem polskich, choć – co zrozumiałe – nie stanowiły one w skali całego kraju jednolitej i unormowanej sieci pod względem prawnym i organizacyjnym, lecz były, od strony społecznej, szeroką inicjatywą zainteresowanych osób i organizacji. W zaborze rosyjskim skupiały się przede wszystkim w większych miastach, zaś w zaborze pruskim i austriackim ich zakładanie było dobrze widoczne w małych ośrodkach miejskich i wiejskich, choć poważny hamulec stanowił nadal duży analfabetyzm ludności.

Trzeba podkreślić, że niejako w przededniu I wojny światowej na historycznych ziemiach polskich zajętych przez zaborcę istniała już mocno zarysowana świadomość kulturowa związana z książką i jej oddziaływaniem na społeczeństwo. Powstawały biblioteki naukowe,

praktykę księgarską w księgarni M. Golhara w Kielcach. Niestrudzony wydawca dzieł polskich romantyków, pisarzy przełomu XIX/XX w., a także klasyków literatury obcej, zob. F. Pieczętkowski, *Bernard Połoniecki (1861–1943)*, [w:] SPKP, s. 698–699.

²⁵ Ibidem.

²⁶ C. Ożarzewski, *Zarys dziejów książki i księgarstwa*, Warszawa 1961.

fachowe, biblioteki stowarzyszeń i towarzystw, oświatowe i ludowe. Przy tych ostatnich zakładano czytelnie ludowe, które spełniły nieocenioną rolę w kształtowaniu się świadomego czytelnictwa szerokich rzesz ludności.

W Warszawie działały biblioteki fundacyjne np. Zamoyskich, Przędzieckich i Krasińskich, w pałacu tych ostatnich ma obecnie swoją siedzibę Zakład Starych Druków Biblioteki Narodowej. Widoczna była też obecność bogatych księgozbiorów zgromadzonych przez bibliotekę Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Lekarskiego i Towarzystwa Muzycznego²⁷. W mieście istniały również biblioteki o charakterze oświatowym, a największą z nich była Biblioteka Publiczna Miasta Stołecznego Warszawy, której twórcy starali się nadać charakter naukowy. Działały też prężnie czytelnie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Czytelń Miasta Warszawy oraz kolekcje ksiąg licznych stowarzyszeń²⁸. Gromadzili też księgozbiory prywatnie nauczyciele i profesorowie uniwersyteccy w Warszawie, Krakowie czy Lwowie, często nie tylko na własny użytek.

Byli wśród między innymi Władysław Smoleński (1851–1926) profesor Uniwersytetu Warszawskiego, którego biblioteka osiągnęła wielkość 2, 5 tys. ksiąg, wybitny historyk warszawski Marcei Handelsman (1882–1945), etnograf i historyk Zygmunt Gloger (1845–1910), historyk literatury Józef Kallenbach (1861–1929) profesor uniwersytetów we Fryburgu Szwajcarskim, Lwowie, Warszawie, a po odzyskaniu niepodległości w Wilnie i Krakowie, dalej Gabriel Korbut (1862–1936) autor monumentalnego dzieła bibliograficznego związanego z historią literatury polskiej. Wśród nauczycieli bibliofilów na uwagę zasługuje postać Hieronima Łopacińskiego (1860–1906), z wykształcenia językoznawcy i etnografa, którego ponaddwunastotysięczny księgozbiór dał początek bibliotece naukowej w Lublinie, z czasem noszącej jego imię²⁹.

²⁷ K. Maleczyńska, op. cit., s. 205–208.

²⁸ Działalność stowarzyszeń naukowych i zawodowych istniejących w XIX wieku w Warszawie, w tym: Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Czytelń Miasta Warszawy oraz gromadzonych przez nie księgozbiorów zostały omówione w publikacji: E. Chwalewik, op. cit., s. 325–331.

²⁹ Ibidem, s. 212.

Z kolei w Krakowie, prócz historycznej i zasobnej Biblioteki Jagiellońskiej działały Biblioteka Akademii Umiejętności, Biblioteka książąt Czartoryskich, Biblioteka Kapitulna, biblioteka przy Muzeum Przemysłowym czy Biblioteka Towarzystwa Tatrzańskiego, którego współzałożycielem był między innymi książę Eustachy Stanisław Sanguszko (1842–1903), właściciel podtarnowskich Gumnisk. Biblioteki galicyjskie pełniły funkcję oświatową, ważną rolę odgrywała biblioteka Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Adama Mickiewicza i biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej powstałe w stulecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja³⁰.

I tak w Tarnowie intensywną działalność oświatowo-biblioteczną prowadził znany taternik, twórca szlaku na Orlą Perć, ks. Walenty Gadowski (1861–1956), który w 1906 roku utworzył bibliotekę przy działającej z jego inicjatywy Taniej Kuchni miejskiej. Biblioteka przez niego zgromadzona liczyła ok. 6 tys. książek różnej treści, a jej patronem, z inicjatywy ks. Gadowskiego, obrano poetę Zygmunta Krasińskiego³¹.

W 1907 roku ks. Gadowski zorganizował Stowarzyszenie Bibliotek Chrześcijańskich, któremu z czasem przekazał zgromadzony księgozbiór. Również obecna Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie im. Juliusza Słowackiego powstała w 1907 roku, jest spadkobierczynią Towarzystwa Szkół Ludowych i Towarzystwa Bibliotek Ludowych, które

³⁰ Biblioteki Towarzystw Naukowych w Polsce (XIX/XX w.) miały charakter uniwersalny i specjalizowały się w gromadzeniu księgozbiorów specjalistycznych, np. Biblioteka Warszawskiego Towarzystwa Nauk, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Naukowego czy Biblioteka Płockiego Towarzystwa Naukowego gromadziły duże zbiory rękopisów, książek drukowanych, numizmatów i kartografii, zob. *Biblioteki Towarzystw Naukowych w Polsce (XIX/XX w.)*, [w:] EWOK, kol. 270–274 (tam podana obszerna bibliografia).

³¹ Walenty Gadowski (1861–1956) kapłan, pedagog, taternik, założyciel biblioteki w Tarnowie (1906) przy tzw. Taniej Kuchni. Początkowo biblioteka liczyła ok. 2 tys. woluminów, potem powiększył ją do ok. 5, 8 tys. tomów, przenosząc księgozbiór do budynku przy ul. Różanej nr 2 w Tarnowie. Bibliotekę powiększył też o zbiory Biblioteki im. Z. Krasińskiego, przekazując je zawiązanemu przez siebie 17 XII 1907 Stowarzyszeniu Bibliotek Chrześcijańskich w Tarnowie. W 1912 r. założona przez Gadowskiego biblioteka liczyła 14 tys. vol. i obsługiwała ok. 700 czytelników. Z czasem jej księgozbiór (25 tys. vol.) zasilili zbiory Biblioteki Małego (Niższego) Seminarium Duchownego w Tarnowie. Zob. J. Dajczak, *Ks. Gadowski Walenty jako pedagog*, „Homo Dei” 1951, nr 5/6, s. 617–620.

w tym czasie działały na płaszczyźnie oświatowej i czytelniczej w Galicji. Znaczące księgozbiory w tym czasie posiadały nie tylko biblioteki fundacyjne, naukowe czy uniwersyteckie. Ważną rolę odegrały indywidualne księgozbiory wielu pasjonatów – bibliofilów, wśród których nie brakowało duchownych gromadzących księgi ze znanstwem i wielką pasją. Niewątpliwie jednym z nich był ks. Ignacy Polkowski (1833–1888), archiwista kapituły krakowskiej i bibliotekarz Biblioteki Kapitulnej w Krakowie, historyk i autor wielu dzieł naukowych³², w tym katalogu inkunabułów biblioteki kapitulnej krakowskiej. Jego osobiste losy wplątane w wir działań niepodległościowych w latach 1862–1863 były mocno splecione z gromadzeniem zbiorów archiwalnych i bibliotecznych we wszystkich trzech zaborach, stanowiąc warsztat pracy naukowej ks. Ignacego Polkowskiego³³. Pośredniczył w zakupie cennych ksiąg do uznanych już bibliotek wielu arystokratów polskich w XIX wieku, między innymi do zbiorów księcia Władysława Czartoryskiego w Sieniawie, które miał możliwość obejrzeć na zaproszenie jej właściciela.

Warto wspomnieć, iż według inwentarza sporządzonego po śmierci ks. Ignacego Polkowskiego, biblioteka przez niego zgromadzona liczyła 9, 5 tys. dzieł w 15 tys. woluminach, w tym inkunabułów było 45 woluminów. Ostatecznie, w wyniku licytacji cenny księgozbiór nabył do swoich zbiorów hr. Aleksander Poniński, właściciel Biblioteki Horynieckiej³⁴. Przykład pasji bibliofilskich ks. Polkowskiego w XIX stuleciu nie był odosobniony. Dzięki jego działaniom i wielkiej miłości do ksiąg, szczególnie tych polskich, zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych został zgromadzony znamienity księgozbiór, przez pryzmat zawartości którego można mówić o kulturze i znaczeniu książki w dziejach narodu.

³² Ignacy Polkowski, archiwista, bibliotekarz, bibliofil, badacz książki rękopiśmiennej, bibliograf, po jego śmierci (1833–1888) księgozbiór pozostały po nim częściowo zakupił Tytus Działyński, włączając go do swoich zbiorów w Kórniku pod Poznaniem, zaś w 1895 resztę ksiąg na licytacji zakupił Adam Poniński, zob. W. Gramatowski, *Ignacy Polkowski (zm. 1888)*, [w:] SPKP, s. 696–697 (tam obszerna bibliografia).

³³ J. Nowak, *Książdz Ignacy Polkowski – kolekcjoner i „książkołap” w latach 1872–1888*, „*Nasza Przyszłość*” 1988, nr 89, s. 245–271.

³⁴ *Ibidem*, s. 256.

Z kolei na szczególną pamięć wśród kolekcjonerów ksiąg na przełomie XIX i XX wieku zasłużył ks. Józef Londzin (1862–1929), prowadzący ożywioną działalność społeczno-polityczną na Śląsku Cieszyńskim, gromadzący z pasją księgozbiór składający się z bogatej literatury regionalnej, ludowej, dzieł historycznych, teologicznych, etnograficznych czy prawniczych. Szczególnie jednak ważne dla ks. Londzina było gromadzenie wszystkiego co związane było z historią i literaturą Śląska i tożsamością historyczną mieszkańców tego regionu³⁵. Tworzyli również ze znanstwem na przełomie epok okazałe księgozbiory prawnicy, lekarze, inżynierowie, nierzadko udostępniając je szerzej badaczom poszukującym publikacji o różnorodnej tematyce. Kolekcje tematyczne poszczególnych grup zawodowych związane były często z koniecznością stworzenia warsztatu naukowego (zawodowego), ale także indywidualną potrzebą gromadzenia z określonej dziedziny literatury polskich myślicieli. Doskonałym przykładem takich pasji bibliofilskich, ale również pragmatycznych był prawnik warszawski Józef Ignacy Parczewski (1849–1933), profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1915) i nieco później profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Jego cenna i duża kolekcja ksiąg, licząca ok. 7 000 dzieł w dużym stopniu poświęcona była od strony tematycznej piśmiennictwu dotyczącemu Łużyc oraz mniejszości narodowych zamieszkujących ówczesną Europę. Parczewski zgromadził również liczne dzieła z zakresu prawa, polityki i ekonomii³⁶.

Znakomity od strony zawartości treściowej księgozbiór zgromadził znany adwokat i historyk Aleksander Kraushar (1843–1931). Księgozbiór ten (może niezupełnie obiektywnie) opisała jego córka Zuzanna Rabska:

(...) Gabinet Ojca gromadzony i kompletowany przez całe życie składał się z circa 4 000 tys. tomów. Przodowały oczywiście dzieła historyczne, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Polski, z Szajnochą, Szujskim, Bobrzyńskim, Przyborskim i Dobieckim na czele. Dzieła Lelewela odznaczały się na półce długim szeregiem tytułów, obok widniały dzieła o rewolucji francuskiej i o Napoleonie.

³⁵ J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843–1939*, Olsztyn 1975, s. 87–89.

³⁶ K. Maleczyńska, op. cit., s. 215.

Dział ksiąg z zakresu prawa był bogaty i starannie kompletowany. Pokażną pozycję w zbiorach ojca stanowiły warsawiana, w drukach, rycinach, sztychach, planach, mapach, portretach i obrazach (...) ³⁷. Powiększał przy każdej sposobności te zbiory irytując się jeśli inny miłośnik dawnej Warszawy sprzątnął mu sprzed nosa u antykwariusza rzadki druk lub rycinę. Czasem w drodze łaski zamieniał z innym zbieraczem obiekt, który miał w dublecie (...) ³⁸.

Z kolei w środowisku lekarskim w XIX wieku czołowe miejsce przypadło wybitnemu kolekcjonerowi ksiąg Antoniemu Józefowi Rolle (1830–1894), lekarzowi z Kamieńca Podolskiego oraz Wacławowi Lasockiemu (1837–1921) medykowi z Warszawy i Nałęczowa. Z czasem dołączył do nich Feliks Antoni Przytkowski (1872–1951), bibliofil o wszechstronnym wykształceniu i zainteresowaniach, które oscylowały wokół astronomii, a zwłaszcza sztuki wykreślenia zegarów słonecznych, księżycowych i gwiazdnych, tzw. gnomoniki. Ocenia się, że w jego bibliotece znalazło się 90% wszystkich starych druków gnomonicznych w skali światowej ³⁹.

Należy podkreślić, iż niemal we wszystkich ówczesnych grupach zawodowych, społecznych, a także religijnych w XIX stuleciu zwracano szczególną uwagę nie tylko na ogólne kształcenie w szkołach różnego typu. W tym okresie daje się zauważyć ogromne zainteresowanie książką. Kolekcjonowano księgi nie tylko z racji ich dużych walorów artystycznych (oprawa, zdobnictwo), ze względu na autorów, ale nade wszystko z uwagi na treść, która kształtowała świadomość narodową w trudnym trwaniu pod panowaniem rządów zaborczych. Książki jak nigdy dotąd zaczynały być obecne niemal we wszystkich kręgach spo-

³⁷ Zbiór ksiąg Aleksandra Kraushara, [w:] E. Chwalewik, op. cit., s. 397–398.

³⁸ Z. Rabska, *Moje życie z książką*, t. 1–2, Wrocław 1959.

³⁹ Feliks Antoni Przytkowski (1872–1951), lekarz, astronom gnomonik, zbieracz książek. W rodzinnym Jędrzejowie (Małopolska) zaczął gromadzić stare druki z zakresu astronomii, gnomoniki oraz różne zegary słoneczne z wieku XVI do XVIII, które zaliczono do jednej z najciekawszych kolekcji tego typu na świecie. Zgromadził ogromny zbiór książek z dziedziny gnomoniki. Zbiory zegarów i towarzyszącej im literatury naukowej obecnie są prezentowane w Państwowym Muzeum im. Przytkowskich w Jędrzejowie, zob. E. Chwalewik, op. cit., t. 1, s. 138; T. Przytkowski, *Współpracownik „Wszechświata” w Jędrzejowie przed pół wiekiem*, „Wszechświat” 1958, s. 177–183.

łeczeństwa zarówno na ziemiach polskich, jak i na emigracji (w Paryżu, Raperswilu, Dreźnie). Gromadzili je nie tylko bibliofile mężczyźni, wśród miłośniczek książek nie brakowało wybitnych indywidualności, takich jak np. Izabela z Flemingów Czartoryska (1746–1835), Izabela z Lubomirskich Sanguszkowa (1808–1890) z podtarnowskich Gumnisk czy Józefa Gostkowska (1760–1850), która zgromadziła w Krakowie duży księgozbiór o tematyce historyczno-literackiej.

Pod koniec XIX stulecia zjawiskiem godnym szczególnego podkreślenia – jeśli się zważy na strukturę społeczną i kondycję materialną wsi – było widoczne zainteresowanie książką i czytelnictwem wśród ubogiej ludności wiejskiej w Galicji czy na ziemiach zaboru pruskiego. W pierwszej kolejności uczono się czytać i z czasem, za pomocą książki kształtowano świadomość narodową, społeczną i religijną. Zbierali księgi Jerzy Gajdzica (1777–1840), chłop w Cisownicy Małej koło Ustronia, Jan Jenczio (1797–1884), chłop i działacz oświatowy ze wsi Markowskie koło Olecka, który zgromadził około 100 polskich książek (wśród nich znajdowały się stare druki) czy Franciszek Nierzwicki (1821–1904) z miejscowości Więckowy koło Kościerzyny, gromadzący książki o tematyce historycznej, szczególnie dotyczącej dziejów Polski⁴⁰.

Przez ponad 123 lata zaborów i nieistnienia Rzeczypospolitej na mapach politycznych ówczesnej Europy, obok ocalałych dzieł sztuki (malarstwo, rzeźba) monumentalnych budowli architektonicznych, (zamki, pałace magnackie, kościoły), znamienitych założeń urbanistycznych renesansowych polskich miast, książka niewątpliwie stanowiła podstawowy element kultury i tożsamości narodowej, na trwałe wpisując się w pejzaż myśli, nauki i nade wszystko przetrwania, dzięki językowi polskiemu i nieustannej walce o jego trwanie. Niemal wszystkie inicjatywy tworzenia księgozbiorów, zarówno tych, które powstawały z potrzeby gromadzenia unikatowych tytułów, jak również i tych, których celem było ocalenie dla przyszłych pokoleń spuścizny przodków były dziełem całego społeczeństwa, bez względu na pochodzenie społeczne. Składał się na nie wielki wysiłek znamienitych możnych rodów arystokratycznych, umiłowanie przeszłości, pasje bibliofilskie widoczne w każdej grupie społecznej, dla których nie było bariery materialnej. Niepodważalne zasługi w wytrwałym

⁴⁰ K. Maleczyńska, op. cit., s. 221–222.

gromadzeniu bezcennych księgozbiorów miał również Kościół katolicki, ze szczególnym uwzględnieniem księgozbiorów katedralnych, kolegiackich, parafialnych i nade wszystko zakonnych różnych reguł i obserwancji.

Obecność książek i tworzenie bibliotek, walka o pismo i o język polski były nierozdzielnie związane z walką o wolność polityczną i niezależność. Książka bowiem przez całe wieki, zarówno ta rękopiśmienna, a nade wszystko drukowana wpisywała się w przetrwanie i tożsamość narodową minionych pokoleń.

Jolanta M. Marszałska

Bibliografia

Chwalewik E., *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek z przeszłości...*, t. 2, Warszawa–Kraków 1927.

Gach P.P., *Geografia strat zakonów polskich w końcu XVIII i XIX wieku*, Rzym 1980.

Gach P.P., *Mienie polskich zakonów i jego losy w XIX wieku*, Rzym 1979.

Knot A., *Czacki Tadeusz (1765–1813)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński, Kraków 1938, s. 144–146

Kochanowski P., *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899/1900.

Korpała J., *Dzieje bibliografii w Polsce*, Warszawa 1969.

Lewicki J., *Ustawodawstwo szkolne z czasów Komisji Edukacji Narodowej: rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773–1793)*, Kraków 1925.

Łętowski L., *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo*, Z rękopisu przepisał o. L. Tataro OFM, przypisami opatrzył B. Królikowski, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1963, nr 6.

Łodyński M., *Biblioteka Rzplitej Żaluskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych*, [w:] *Z dziejów książki w Warszawie*, Warszawa 1961.

Łodyński M., *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774–1794)*, Warszawa 1935.

Nowak J., *Książd Ignacy Polkowski – kolekcjoner i „książkołap” w latach 1872–1888*, „Nasza Przeszłość” 1988, nr 89, s. 245–271.

Małczyńska K., *Książki i biblioteki w Polsce w okresie zaborów*, Wrocław 1987.

Ożarzewski C., *Zarys dziejów książki i księgarstwa*, Warszawa 1961.

Skarbek J., *Diecezja Płocka w latach 1795–1831*, „Studia Płockie” 1975, t. 3.

Wróblewski J., *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843–1939*, Olsztyn 1975.

Polish historical book collections in the 1795–1914 period. Cultural and educational role of books in the nation's history

Keywords

Commission of National Education, partitions of Poland, book, libraries, Załuscy, aristocracy, orders

Summary

During 123 years of partitions, Poland was absent on European political maps. Apart from the surviving works of art (paintings, sculptures), monumental architectural buildings, such as castles, baronial palaces, churches, as well as the distinguished urban planning of Polish towns, it was books that constituted a key element of Polish culture and national identity. They have occupied a permanent place in the landscape of thoughts, education and, above all, of survival, thanks to the Polish language and the persistent struggle for its existence. Almost all book collections, including those aimed at bringing together unique books, as well as those created with a purpose of preserving the legacy of ancestors for the future generations, were the result of the work of the whole society. Everything was made possible by the great efforts of the powerful, noble aristocratic families, as well as love for the past and bibliophile passions prominent in every social group, not limited by any mental barrier. Furthermore, the importance of the Catholic Church contribution was irrefutable, with an emphasis on cathedral, collegiate, parish and, above all, convent libraries, as well as the rules and observances.

Historische Büchersammlungen in Polen 1795–1914. Die Kultur- und Erziehungsrolle des Buches in der Nationalgeschichte

Stichpunkte

Kommission für nationale Bildung, Besetzungen, Buch, Bibliotheken, Załuscy, Aristokratie, Orden

Zusammenfassung

Für mehr als 123 Jahre von Besetzungen und keine Polen auf politischen Landkarten aus dieser Zeit war ein Buch ein Grundelement der Kultur und der Nationalidentität. Es war genauso wichtig wie bewahrte Kunstwerke (Bilder, Skulpturen), Monumentalbauten (Schlösser, Magnatenpaläste, Kirchen, berühmte Stadtplanungsprojekte der polnischen Renaissancestädten). Das Buch tauchte im Denken, der Wissenschaft und vor allem

im Überleben auf. Das war möglich, denn es gab einen unaufhörlichen Kampf um die polnische Sprache und ihr Überleben. Fast immer wenn man in Bibliotheken einzigartige Werke erhalten oder ein literarisches Erbe für Nachkommende retten wollte, war die Gesellschaft eine unschätzbare Hilfe. Darum bemühten sich namhafte, reiche und mächtige Adelsgeschlechter. Eine Schlüsselrolle spielten hier auch eine Leidenschaft zur Geschichte und zu Büchern. Personen aus allen sozialen Gruppen, die sich dafür interessierten, hatten keine materielle Grenzen. Katholische Kirche hatte unbestrittene Verdienste, wenn es um Sammlungen von unschätzbaren Büchersammlungen. Ungewöhnlich verdient waren Kathedral-, Stifts- und Pfarrbibliotheken, aber über alles verschiedene Mönchstume.

Исторические польские библиотеки в 1795–1914 годах. Культурная и воспитательная роль книги в истории народа

Ключевые слова

Образовательная комиссия, разделы, книга, библиотеки, Залусские, аристократия, ордены

Резюме

Более 123 лет разделов и отсутствия Речи Посполитой на исторических картинах тогдашней Европы, возле оставшихся произведений искусства (живописи, скульптуры), монументальных памятников архитектуры, таких как замки, магнатские дворцы, костёлы, знаменитых архитектурных решений в польских ренессансных городах, книга безусловно была основным элементом культуры и народной принадлежности, навсегда вписываясь в пейзаж идей, науки и, прежде всего, выживания, благодаря польскому языку и непрерывной борьбе за его существование. Почти все инициативы создания библиотек – тех, которые появлялись из-за потребности сбора уникальных заголовков, и тех, цель которых заключалась в сохранении наследия предков для следующих поколений – стали работой всего населения. Состояла она из великого труда знаменитых могущественных аристократических родов, привязанности к прошлому, библиофильских страстей, заметных в каждой социальной группе, для которых не существовало никакого материального барьера. Бесспорные заслуги в сборе коллекций книг были тоже у католической церкви, с особым учётом соборных, коллегиальных и приходских библиотек а также, прежде всего, различных монашеских орденов.

Publikacje nadesłane

Instytut Pamięci Narodowej

Rafał Sierchuła, Wojciech Jerzy Muszyński, *Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań–Warszawa 2018.

Przemysław Gosztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm z PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.

Marcin Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostoczczyzna 1956–1960*, Białystok–Warszawa 2019.

Ewa Rogalewska, *Wartości pamięci. Szkice o ludziach idei w XX wieku*, Białystok–Warszawa 2018.

Sławomir Łukasiewicz, Mariusz Olczak (red.), *Archiwalia do dziejów polskiej emigracji politycznej z lat 1939–1990*, Warszawa 1990.

Magdalena Zamroczyńska, *Postępowania rehabilitacyjne osób skazanych za działalność na rzecz niepodległej Polski*, Poznań–Warszawa 2018.

Cecylia Kuta, *Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990*, Kraków 2019.

Adam Grzybowski, Jacek Tebinka, *Na wolność przez Lizbonę : ostatnie okręty polskich nadziei*, Warszawa 2018.

Adam Dziurok (red.), *Relacje Kościoła – państwo na Górnym Śląsku w latach 1945–1989 : konflikt ideologiczny*, Katowice–Warszawa 2019.

Robert Syrwid, *Starostowie Warmii i Mazur w latach 1945–1950. Szkice biograficzne*, Olsztyn–Białystok–Warszawa 2018.

Stefan Szyłkiewicz, Giana Maksimiuk (oprac.), *Wspomnienia z wojny 1918–1920 ulana 13. Pułku Ułanów Wileńskich*, Białystok–Warszawa 2018.

Oleh Razyhrayev, *Policja państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019.

Dariusz Węgrzyn, Adam Dziuba, Tomasz Kurpierz, *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Katowice–Warszawa 2019.

Witold Konopka, *Brat Ludwik Muzalewski (1883–1944) : życie – posługa – męczeństwo*, Gdańsk–Warszawa 2019.

Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

Tadeusz Wolsza, Irena Kossowska (red. nauk.), *Znaki Wolności. O trwaniu polskiej tożsamości narodowej*, Warszawa 2018.

Andrzej Rottermund (red. nauk.), *Jan Zachwatowicz 1900–1983 : architekt*, Warszawa 2013.

Tadeusz Skoczek

Damian K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019.

Marian Marek Drozdowski, *Józef Piłsudski (1867–1935) myśl i działalność polityczna*, Stalowa Wola 2017.

Andrzej Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.

Mariusz Nowak

Instytut Historii

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID 0000-0002-6393-0446

Rady powiatowe i miejskie jako element systemu koncesji autonomicznych Królestwa Polskiego w latach 1861–1863 (na przykładzie guberni radomskiej)

Słowa kluczowe

Królestwo Polskie, XIX wiek, ugoda, samorząd miejski, samorząd powiatowy, gubernia radomska, ziemiaństwo

Streszczenie

Artykuł omawia problem organów samorządowych funkcjonujących w Królestwie Polskim w latach 1861–1863 na przykładzie guberni radomskiej. Prezentuje polityczne przyczyny decyzji cara o wprowadzeniu w Kongresówce liberalnego kursu i instytucji autonomicznych, czego jednym z elementów były rady powiatowe i miejskie. Wskazano w nim na reakcje polskiej opinii publicznej wobec tych instytucji, omówiono również skalę aktywności społeczeństwa, czego przejawem był poziom frekwencji w wyborach oraz zaangażowanie w pracę organów samorządowych. Scharakteryzowano zagadnienia podejmowane przez rady miejskie i powiatowe, zwracając szczególną uwagę na stopień akceptacji ich uchwał przez administrację rządową.

Artykuł podejmuje problem organów samorządowych funkcjonujących w Królestwie Polskim w latach 1861–1863, w oparciu o przykład guberni radomskiej¹. Prezentuje podłoże polityczne decyzji cara o wprowadzeniu w Kongresówce liberalnego kursu i instytucji autonomicznych, czego jednym z elementów były rady powiatowe i miejskie. Wskazano w nim również na reakcje polskiej opinii publicznej wobec tych instytucji, omówiono skalę aktywności społeczeństwa, czego przejawem był poziom frekwencji w wyborach oraz zaangażowania w prace organów samorządowych.

Kryzys polityczny w Królestwie Polskim w pierwszych miesiącach 1861 roku doprowadził do przejściowych ustępstw caratu wobec zniewolonego kraju. Dokonały się one pod wpływem zabiegów lidera grupy konserwatywnego ziemiaństwa – zwolenników ugody z carem – margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Na początku marca tego roku przygotował on memoriał, który stał się podstawą do dyskusji w kręgach petersburskich kół kierowniczych, dotyczącej dalszego kierunku polityki wobec Królestwa. W dokumencie margrabiego Wielopolskiego dostrzeżono pragmatyzm i unikanie radykalnych postulatów, podważających „rosyjskie panowanie” nad tym krajem. Car Aleksander II i jego otoczenie uznali, iż memoriał zawierał szereg postulatów, mogących przynieść uspokojenie narastającej fali niepokołów społecznych w Królestwie. Dotyczyło to kwestii oświaty (poprzez zniesienie podległości warszawskiego okręgu szkolnego od Petersburga, odbudowę szkolnictwa wyższego i powierzenie katolikowi Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego), sprawy autonomizacji administracyjnej (przywrócenie zebraniom ogólnym Senatowi miana Rady Stanu) i lokalnej (tj. powołanie rad miejskich i powiatowych)². Ostatecznie program zmian politycznych w Królestwie (zwany już ówczesnie „systemem Wielopolskiego”) został przyjęty przez Alek-

¹ Gubernia radomska – jednostka administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1844–1866. W omawianym okresie dzieliła się na powiaty: radomski, kielecki, miechowski, opatowski, olkuski, stopnicki, sandomierski i opoczyński. T. Koba-Ryszewska, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, kol. red. W. Góra et al., Warszawa 1970, s. 17.

² W. Spasowicz, *Żiżń i politika markiza Wielopolskiego: epizod iz istoriiji ruskopolskogo konfliktu i voprosa*, Sankt Petersburg 1882, s. 70.

sandra II i jego doradców, w dniu 25 marca 1861 roku. Dzień później ogłoszono ukaz zapowiadający powołanie Rady Stanu, ciała kontrolnego w sferze budżetu kraju, administracji i rozpatrywania skarg obywateli na urzędnicze nadużycia, w której skład weszli działacze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i carscy nominaci oraz wybieralnych rad miejskich, powiatowych i gubernialnych³. Zgodzono się także na reorganizację oświaty i powołanie szkoły wyższej – Szkoły Głównej z siedzibą w Warszawie. Najważniejszym postanowieniem, decydującym o utrzymaniu systemu koncesji było zajęcie przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego urzędu dyrektora nowego organu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (wyodrębnionego z Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych).

Realizacja tych zapowiedzi oznaczała odejście od „paskiewiczowskiego modelu władzy” w Królestwie, opartego na mechanizmach stanu wojennego i wszechwładzy czynnika wojskowo-policyjnego, który nie odpowiadał dużo większym aspiracjom Polaków. Dezyderatem miało być utrzymanie jedności między polityką władcy („polityka Jego Cesarskiej Mości”) a państwa („polityka Rosji”), pozwalającej zachować porządek publiczny. Polskie środowiska ugodowe, w tym ich przywódca – Aleksander Wielopolski – zmierzały w tym samym kierunku. Sam margrabia był przeświadczony, iż „system paskiewiczowski” oparty na samowoli soldateski, miał charakter przejściowy. Skądinąd we wskazanym memoriale dowodził, iż rządy w oparciu o aparat policyjno-wojskowy nie stabilizowały podstaw władzy carskiej w Królestwie Polskim. W jego opinii, pozytywne efekty można było zyskać, poprzez przejście w jej ramach dominacji, do tej pory zmajoryzowanej przez soldateskę, w administracji cywilnej⁴.

Jak wspomniano, wśród zapowiadanych specjalnym ukazem (26 marca 1861), zmian wewnętrznych w Królestwie, pojawił się zapis o powołaniu rad municypalnych oraz powiatowych i gubernialnych⁵.

³ *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*, wyd. M. Radziwiłł i B. Wiński, Warszawa 1915, s. 138–139.

⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Archiwum Ordynacji Myszkowskiej (dalej: AOM), sygn. 1513, s. 85.

⁵ B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed tą nocą*, Warszawa 1988, s. 178–179.

Nawiązywał on dość luźno do niektórych mechanizmów autonomicznych z okresu konstytucyjnego lat 1815–1830. Jego zasadniczym przejawem był: samorząd na poziomie krajowym i lokalnym, rozdział władzy cywilnej i wojskowej; powrót do nominacji na namiestnika przedstawiciela rodziny cesarskiej, z dodanym do niego urzędem naczelnika rządu cywilnego⁶. Podlegały mu władze centralne i prowincjonalne Królestwa. Kluczową rolę odgrywały obieralne organa samorządowe, tj. zhierarchizowany system rad: gubernialnych, powiatowych i miejskich. Posiadały one już ugruntowaną tradycję swego funkcjonowania w przestrzeni publicznej, odziedziczoną po czasach Księstwa Warszawskiego⁷ i krótkim epizodzie z czasów powstania listopadowego⁸. Petersburska biurokracja i koła dworskie, podobnie jak polskie elity miały świadomość, iż powstanie tego typu instytucji, doprowadzi stopniowo do polonizacji administracji i oświaty.

Ich powołanie było podyktowane względami politycznymi – miały bowiem legitymizować system koncesji carskich. Przewidywano, iż Polacy – zarówno etatowi urzędnicy, jak i radni – znający potrzeby i problemy kraju, w opinii publicznej będą budować poczucie sprawności państwa i podnosić jego autorytet, podważony falą niepokojów i manifestacji przetaczających się w latach 1861–1862. Sam margrabia opowiadający się za powyższym rozwiązaniem przekonywał rosyjskich decydentów, iż rozbudowany system samorządu krajowego umocni rosyjskie „panowanie w Królestwie zasadzające się na szero-

⁶ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień 1855–1925*, Warszawa 1993, s. 31.

⁷ Jako pierwsze powołano rady municypalne, dekretem z lipca 1807 r. Po ustanowieniu Królestwa Polskiego, namiestnik gen. Józef Zajączek, rozwiązał rady miejskie, funkcjonujące jeszcze w ramach poprzedniego modelu. W ich miejsce powołano Urzędy Municypalne tworzone przez nominatów carskich: w dużych miastach – prezydentów i radnych, w mniejszych – burmistrzów i ławników. M. Trąbski, *Działalność Rady Miejskiej Częstochowy w latach 1861–1862, w świetle listu do Aleksandra hr. Wielopolskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe w regionie częstochowskim i w województwie kaliskim (1863–1864)*, red. M. Trąbski, N. Morawiec i R.W. Szwed, Częstochowa 2014, s. 13–14.

⁸ W pierwszych miesiącach powstania rady miejskie powstawały spontanicznie. Po upadku powstania zostały zniesione przez carat, jako nielegalne. Ibidem.

kim wsparciu dla cesarza w postaci służby na rzecz państwa⁹. Widział w tym możliwość powołania „wielkiego stronnictwa sfer lojalnych”¹⁰, neutralizującego zagrożenia ze strony irredentystów i demagogów socjalnych. Powołanie rad różnego szczebla miało przełamać adhezję części elit ziemiańskich i inteligenckich. Te bowiem – w świetle docierających do niego informacji z tych sfer – liczyły na „złagodzenie polityki (...), jako dowód rozumnej linii (...), powrót do autonomii, która jest jedynym środkiem władzy rozumnego rządu w Polsce”¹¹.

Wstępem do zmian w Królestwie w ramach „systemu Wielopolskiego” były wybory do rad miejskich i powiatowych, które odbyły się na przełomie września i października 1861 roku¹². Zgodnie z ukazem z 5 czerwca tego roku o prawach wyborczych, w każdym powiecie miało odbyć się balotowanie, przy czym ordynacja wyraźnie faworyzowała lokalne elity majątkowe i społeczne. Władze carskie liczyły, iż te, nastawione zachowawczo, będą czynnikiem sprzyjającym stabilizowaniu porządku publicznego. Do rad miejskich czynne prawo przysługiwało mężczyznom powyżej 25 roku życia, umiejącym czytać i pisać, płacącym podatki odpowiednio: właściciele – 4 rbs., zaś dzierżawcy – 12 rbs. Bierne prawo mieli mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, płacący podatek w wysokości 10 rbs., właściciele składów kupieckich, zakładów przemysłowych (zatrudniający minimum 3 osoby) i rzemieślniczych oraz profesorowie szkół średnich i wyższych¹³.

W wyborach do rad powiatowych uczestniczyli mężczyźni, spełniający część wymogów jak w przypadku rad miejskich. Różnił ich poziom płaconych przez nich podatków: dla właścicieli 6 rbs., natomiast dla dzierżawców 12 rbs. Bierne prawo przysługiwało osobom, które płaciły 15 rbs. (właściciele) oraz przedsiębiorcom zatrudniającym minimum 10 osób¹⁴. Analizując powyższe kryteria można wskazać, iż

⁹ APK, AOM, sygn. 1449, s. 22–24.

¹⁰ Ibidem, sygn. 1513, s. 27.

¹¹ Ibidem, sygn. 1449, s. 145.

¹² Tj. z wyłączeniem wyborów do rad gubernialnych, których ostatecznie nie powołano.

¹³ APK, Rząd Gubernialny Radomski (dalej: RGR), sygn. 2385, s. 2–11.

¹⁴ R. Kołodziejczyk, *Rada miejska Częstochowy a sprawa reformy samorządowej w Królestwie Polskim w latach 1861–1863*, [w:] idem, *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX w.*, Warszawa 1979, s. 44.

opierały się nie na cenzusie pochodzenia i wyznania, lecz poziomie zamożności, wyznaczonej przez wymiar rocznych dochodów oraz zasługach społecznych (*casus* profesury szkół różnych szczebli).

Przebieg oraz frekwencja w wyborach do rad były traktowane przez władze jako sprawdzian dla „systemu Wielopolskiego”, tj. skali poparcia dla ugody, ze strony części aktywnego politycznie społeczeństwa Królestwa. Powyższy wynik był miarodajny, tym bardziej, że w skali kraju, rady miejskie wybierano w dwudziestu ośmiu miastach, natomiast organa powiatowe – we wszystkich trzydziestu dziewięciu powiatach. Ogólnie prawo bierne przysługiwało odpowiednio: w powiatach około 7,3 tys. osobom, w miastach 1,6 tys. osobom; natomiast czynne: do powiatowych – około 26 tys., do miejskich – 11 tys. osób¹⁵. Na terenie interesującej nas guberni radomskiej, prawo wyborcze przysługiwało 4 054 osobom; co oznacza, iż posiadało je 0,5% ogółu mieszkańców; z tego mieszkańcy miast mieli stanowić 20%¹⁶.

Podkreślmy, iż carat równoległe do powyższych decyzji, uznających faktycznie część polskich aspiracji w wymiarze administracyjnym, sprzeciwiał się dalszej radykalizacji żądań. Wyrazem tego były działania represyjne wobec uczestników uroczystości i manifestacji religijno-patriotycznych¹⁷. Działania odwetowe zamiast spacyfikować społeczeństwo doprowadziły do jego polaryzacji; część chciała otwartej konfrontacji, druga zaś, obawiając się jej skutków, dążyła do wyzyskania efektów polityki liberalizowania rządu zaborczego i koniunkturalnych ustępstw¹⁸. Na przełomie lat 1861–1862 radykalnie usposobieni utworzyli obóz tzw. „czerwonych”¹⁹. W celu odzyska-

¹⁵ A. Żor, *Ropucha. Studium odrzucenia*, Toruń 2005, s. 214.

¹⁶ W. Caban, *Rady miejskie i powiatowe w guberni radomskiej w latach 1861–1863*, [w:] *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku*, red. L. Michalska-Bracha, S. Wiech i J. Legieć, Kielce 2011, s. 87.

¹⁷ Apogeum tych działań stały się zajścia w warszawskich kościołach i wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskim, w październiku 1861 r. Por. w wymiarze lokalnym: W. Caban, *Manifestacje religijno-patriotyczne 1861 roku w miastach guberni radomskiej*, [w:] *Spoleczności małomiasteczkowe w regionie świętokrzyskim (XIX–XX w.)*, red. R. Kołodziejczyk i M.B. Markowski, Kielce 1993, s. 117–134.

¹⁸ R. Bender, *Manifestacje religijno-patriotyczne w Lublinie w 1861 r.*, „Roczniki Humanistyczne” 1958, t. 7, z. 2, s. 322–329.

¹⁹ Ich celem było przygotowanie kraju do powstania, poprzez stworzenie ogól-

nia niepodległości głosili hasła walki zbrojnej z caratem, powiązanej z rewolucją społeczną. Ich maksymalizm budził obawy środowisk umiarkowanych, grupujących elity majątkowe kraju (nazwanych „białymi”)²⁰. Tym ostatnim ton nadawało ziemiaństwo. Generalnie rozumiało ono potrzebę modernizacji struktur społecznych; w swej masie popierało pracę organiczną, jednak rozwiązanie sprawy włościańskiej miało dokonać się przy respektowaniu interesów większej własności. W kwestiach politycznych nie wypracowało jednolitego stanowiska. W ramach tego obozu, funkcjonowała grupa kierująca się ideałami polityki tzw. „godności narodowej”. Głosił je rywal Aleksandra Wielopolskiego o wpływy w ziemiaństwie – Andrzej hr. Zamoyski. Odrzucał on możliwość jawnego układania się z „rządem najezdniczym”, zalecając swym stronnikom (głównie członkom rozwiązanego Towarzystwa Rolniczego²¹, *notabene* z inspiracji margrabiego) postępowanie zgodne z hasłem „brać, nie kwitować” (tj. korzystać z liberalnej linii caratu wobec Polaków i wchodzić do instytucji autonomicznych, o które z powodzeniem zabiegał margrabia, jednak bez wiążących deklaracji politycznych). Sugerował, że generalne ustępstwa Petersburga, idące w kierunku przywrócenia autonomii z 1815 roku, jeśli dokonają się, to pod naciskiem państw zachodnich, a nie z „łaski cara”²².

Władze carskie, uwzględniając powyższe nastroje i obawiając się ewentualnych zamieszek w czasie wyborów do rad miejskich i powiatowych (z wyłączeniem gubernialnych), zdecydowały się rozciągnąć

nokrajowej siatki konspiracyjnej (m.in. nawiązali kontakt z radykałami-oficerami z I Armii rosyjskiej stacjonującej w Kongresówce). S. Kieniewicz, *Komitet Miejski z 1861 r.*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr. S. Arnolda*, b. red., Warszawa 1965, s. 180.

²⁰ Wiosną 1862 r. powstał ich organ decyzyjny: Dyrekcja Wiejska z Leopoldem Kronenbergiem, Karolem Majewskim i Edwardem Jurgensem. M. Kukiel, *Dzieje Polski porzoborowe 1795–1921*, Paryż 1986, s. 390.

²¹ Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim (TR) – powołane w 1858 r. przez grono umiarkowane konserwatywnych ziemian (Adam hr. Zamoyski, Adam Goltz, Ludwik Górski, Adolf Kurtz, Tomasz Potocki, Edmund Stawiski), postulujące modernizację rolnictwa; w kwietniu 1861 r. zostało rozwiązane przez władze carskie (oskarżone o upolitycznienie swej działalności). *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 466.

²² F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego: 1859–1862*, Warszawa 1990, s. 150–155.

balotowanie w czasie tj. w dniach od 23 września do 10 października 1861 roku. Stąd też decyzją władz zaborskich, okręgi wyborcze pokrywały się z okręgami sądowymi, przy czym w jednym powiecie wybory musiały odbywać się w różnych terminach. Naczelnicy powiatowi zyskali przez to możliwość bezpośredniego nadzoru nad ich spokojnym przebiegiem. Tym sposobem próbowano przeciwdziałać bojkotowi, do czego namawiali radykalni „czerwoni” z Ignacym Chmieleńskim. Ci ostatni widzieli w tym legitymizację „systemu Wielopolskiego” i „panowania rządu najezdniczego” nad Królestwem Polskim.

Jednak obawy carskiej administracji okazały się niesłuszne, umiarkowani zignorowali presję „czerwonych”, tak uczestnicząc w samych wyborach, jak i zgłaszając akces do rad. Dowodem tego były protokoły sporządzone z przebiegu wyborów, pochodzące z terenu analizowanej guberni radomskiej. Wynikało z nich, iż nie doszło do ekscesów oraz nie odnotowano protestów, związanych z nieprawidłowościami w wypełnianiu procedur balotowania²³. Czynnikiem decydującym o powyższym przebiegu wyborów była postawa lokalnych elit ziemiańskich i inteligentkich. Te, idąc za opinią osób zbliżonych do Andrzeja Zamoyskiego, widziały w radach powiatowych i miejskich, autentyczną formę samoorganizacji społeczeństwa. Tym bardziej, iż członkowie rad byli wybierani na sześcioletnią kadencję (połowa podlegała wymianie po trzech latach); co w dłuższej perspektywie – jak przewidywano – pozwoliłoby utworzyć szerokie środowisko społeczników z doświadczeniem w działalności publicznej.

Dla lokalnych elit argumentem przemawiającym za poparciem funkcjonowania tych organów przedstawicielskich, był zakres przyznanych im kompetencji. Głośne były utyskiwania opinii publicznej dotyczące ograniczenia prerogatyw rad do spraw związanych z kierowaniem zasobami podległych im instytucji. Niemniej oponenti tego punktu widzenia widzieli w tym i tak płaszczyznę pozwalającą rozwiązać szereg problemów, dotyczących ogół mieszkańców danego terenu. Jak twierdził jeden z radców miasta Olkusza, Aleksander Grunfeld, miały one rozwiązywać realne problemy „stosownie do żądań i domagania się ogółu mieszkańców [a dalej] naszym obowiązkiem odgrzebać przy-

²³ APK, RGR, sygn. 75, s. 25.

wileje i prawa mieszczan (...), opierając się na podstawach w ramach jurysdykcji ustawowej”²⁴.

Argumentowano, iż np. radom municypalnym podlegał: „zarząd gospodarczy, ułożenie i przedstawienie do decyzji rządu etatu dochodów i wydatków miasta, dozór nad miejskimi instytucjami publicznymi”²⁵. Z kolei organa powiatowe

wyznaczały członków komisji ciał decyzyjnych oraz rozpatrywały kwestie tworzenia i doskonalenia zakładów na użytek powiatów, plany i kosztorysy robót publicznych oraz umowy o wykonanie tych robót (...) określały źródła przychodów i przeznaczenia wydatków i prowadziły ich kontrolę (...) melioracje, zdrowie publiczne, zapobieganie żebractwu i włóczęgostwu, utrzymywanie kościołów, cmentarzy i więzień, dróg, przepraw i mostów, szkoły elementarne kłęski losowe, taryfy²⁶.

Konsekwencją wskazanej postawy opinii publicznej w Królestwie Polskim była wysoka frekwencja w wyborach, sięgająca około 80%. Symptomatyczne były wyniki dla guberni radomskiej – *notabene*, z której pochodził Aleksander Wielopolski – gdzie głosowanie przebiegło bez incydentów. Udział elektoratu był bardzo wysoki, np. w powiecie miechowskim 100%, w pozostałych – wahał się od 80 do 87%²⁷.

Wskazane wyniki pozwalały margrabiemu dowodzić wobec władz zaborczych, że istnieje duże poparcie społeczne dla obranej przez niego polityki ugody i jest to sukces liberalnej linii przyjętej przez carat w Królestwie Polskim. Wydaje się, iż była to nadinterpretacja, gdyż opinia publiczna kraju biorąc udział w wyborach, kierowała się pragmatyzmem. Udzieliła wsparcia nie tyle dla margrabiowskiego programu pojednania polskich elit z caratem, co kredytu zaufania, którego wartość miała wkrótce zweryfikować praktyka funkcjonowania organów przedstawicielskich, zwłaszcza w relacjach z carską biurokracją rządową.

²⁴ Ibidem, s. 53; S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją. Adam Zamoyski w latach 1861–1862*, Warszawa 1962, s. 169–175.

²⁵ A. Żor, op. cit., s. 212.

²⁶ Ibidem.

²⁷ W. Caban, *Rady...*, op. cit., s. 87.

Tym bardziej, iż wybory do rad różnych szczebli wyłoniły reprezentację elit Królestwa, gdzie prócz jawnych zwolenników margrabiowskiej ugody, występowała liczna grupa osób o poglądach umiarkowanych²⁸. Na przykład w ujęciu całego kraju, w wyborach do rad powiatowych wyłoniono 623 osoby, w tym 520 właścicieli nieruchomości i dzierżawców (w większości ziemian), 81 duchownych różnych wyznań oraz 7 urzędników i włościan, 6 kupców oraz 2 właścicieli fabryk²⁹. Dominacja czynników zachowawczych świadczyła o konformizmie tzw. klas posiadających, uznających, iż udział w systemie władzy, pozwoli wytargować dalsze koneksje ze strony zaborcy. Zaważył na tym koniunkturalizm, którego uosobieniem było hasło „brać, nie kwitować”, głoszone przez część ziemiaństwa i burżuazji. Oznaczało ono taktyczne przyjęcie koncesji carskich, przy pozostawieniu sobie pola manewru i ostrożnego, choć niebezpośredniego i oficjalnego poparcia rządu³⁰. Przykładem tego była Warszawa, gdzie „koła byłej Delegacji Miejskiej, millenerzy, prawe skrzydło akademików z Karolem Majewskim, a nawet sybiracka »Strażnica« poparły wybory”³¹. W końcu września 1861 roku do stołecznej rady wybrano 24 członków i tyluż zastępców, w większości sympatyków obozu umiarkowanych, m.in. gen. Jakuba Lewińskiego, Leopolda Kronenberga, A. Zamoyckiego, Mathiansa Rosena i Józefa Ignacego Kraszewskiego³².

Podobne zjawisko możemy zaobserwować w guberni radomskiej, gdzie na 129 radnych do powiatu – ziemianie stanowili 99 osób; dalej 17 księży (tj. posiadaczy w imieniu korporacji religijnych) i 8 mieszczan³³. Ilustracją tych zjawisk na poziomie lokalnym były szczegółowe dane dla składu rady powiatowej olkuskiej, z podziałem na okręgi wyborcze. Wskazują one, iż z okręgu pilickiego na sześciu wybranych – wszyscy byli obywatelami ziemskimi; z okręgu lelowskiego: 3

²⁸ R. Bender, *Powstanie czy samorząd? Rady miejskie i powiatowe w Lubelskiem 1861–1863*, Lublin 1998, s. 16.

²⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 197.

³⁰ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, t. 2, Paryż 1868, s. 111.

³¹ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 69.

³² Ibidem, s. 115.

³³ W. Caban, *Rady...*, op. cit., s. 87.

ziemian i proboszcz; natomiast z olkuskiego: 6 właścicieli ziemskich i 2 proboszczów³⁴. Potwierdzały one także generalne spostrzeżenia dla całego kraju, ziemianie, jako dominująca sfera społeczna wśród radnych, była to grupa zróżnicowana pod względem sympatii politycznych.

Przykładem może być układ sił w radzie powiatowej kieleckiej, gdzie na 16 członków – 14 to ziemianie³⁵. Dominowały wśród nich poglądy umiarkowane, zgodne z programem A. Zamoyskiego i jego koncepcją „obrony godności narodowej” (z liderami: Romualdem Kozłowskim z Rembieszyc i Adolfem Niemojewskim ze Słupi)³⁶, mimo iż widzimy także przedstawicieli tzw. młodej szlachty (Stanisław Borkowski z Jaronowic) oraz zwolenników programu ugody Aleksandra Wielopolskiego (np. Eustachy Dobiecki z Łopuszna i Edward Oraczewski z Morawicy)³⁷. Inną egzemplifikacją są dane z rady powiatowej olkuskiej, gdzie główny ton polityczny nadawali także eks-działacze TR, na przełomie lat 1861–1862 zasilający szeregi „białych”: Jacek hr. Siemieński z Zagorza, Adolf Schutz z Wielkiej Białej, Jan Kmita z Wilkowa i Michał Zbijewski z Nakła³⁸; jedynym sympatykiem Wielopolskiego był Józef Trzetrzewiński z Grabowa. Podobnie przedstawiał się skład rady powiatowej miechowskiej, gdzie liderem był Władysław Bielski, były działacz TR – współorganizator pogrzebu „pięciu

³⁴ APK, RGR, sygn. 68, s. 5–8.

³⁵ Ibidem, sygn. 99, s. 27.

³⁶ O wspomnianych aktywistach TR, a następnie obozu „białych”: Ibidem, Archiwum Olszewskich i Borkowskich z Jaronowic (dalej: AOiB), sygn. 36, s. 139–191.

³⁷ Określenie „młoda szlachta” stosowano wobec grupy ziemian, w części byłych członków TR, niezadowolonych z ich zdaniem zachowawczego kierunku polityki, prowadzonej przez liderów z Andrzejem Zamoyskim na czele. „Młoda szlachta” uznawała, iż należy wykorzystać struktury i kadry TR do „wytworzenia porządnej krajowej organizacji”. W sferze społecznej optowała za rozwiązaniem kwestii włościańskiej w formie oczyszczenia oraz do wzmocnienia jedności narodowej. W kwestii ugody z caratem ścierały się w niej dwie opcje; jedna odrzucała wszelkie układy z zaborcą i szybkie wejście na drogę walki zbrojnej o niepodległość, druga zakładała „mądre wyzyskiwanie koncesji moskiewskich do czasu chwili wybuchu”. S. Kieniewicz, *Powstanie...*, op. cit., s. 171.

³⁸ W. Caban, *Spoleczeństwo Kielecczyzny 1832–1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993, s. 87.

poległych”, ofiar użycia broni przez armię rosyjską wobec warszawskich demonstrantów, w dniu 27 lutego 1861 roku. Innymi znanymi działaczami tego organu byli uczestnicy przygotowań powstańczych z 1846 roku, eks-sybiracy: Ludwik Mazaraki z Luborzycy i Mieczysław Chwalibóg z Węchadłowa³⁹.

Jak celnie wskazał Wiesław Caban, interesującą wskazówką informującą o dominacji „białych” w radach powiatowych guberni radomskiej może być fakt, iż umiarkowane ziemiaństwo doprowadziło do wyboru tych księży, którzy byli im bliscy ideowo⁴⁰. Innym tego symptomem była obsada przez nich funkcji przewodniczących: komisji finansowej, czynszowej, rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych czy przewidywanej do powołania – konskrypcyjnej⁴¹.

Podobne zjawisko obserwujemy na gruncie rad miejskich w guberni radomskiej. Wiesław Caban oraz Ryszard Bender dowodzili, iż biernie prawo wyborcze posiadali przedstawiciele sfer urzędniczych, wolnych zawodów oraz kupiectwa, generalnie o wysokim cenzusie majątkowym. Badacze powiązali ten fakt z ich zachowawczym nastawieniem do kwestii politycznych. Przykładowo, do trzech rad miejskich (Radom, Kielce, Sandomierz) wybory odbyły się w październiku 1861 roku (w Olkuszu miały miejsce 2 listopada 1862 r.)⁴². We wszystkich organach poparcie otrzymali właściciele nieruchomości oraz kupcy; reprezentantów posiadali także urzędnicy. Na przykład w kieleckiej

³⁹ W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 104–105, 374–374.

⁴⁰ W. Caban, *Radcy...*, op. cit., s. 88.

⁴¹ Przykładowo: w radzie powiatowej stopnickiej Zygmunt Humnicki został szefem komisji finansowej, czynszowej – Ludwik Walchnowski; zaś rady zakładów dobroczynnych – Franciszek Łuniewski (?–?) z Miel. APK, RGR, sygn. 69, s. 30–37.

⁴² Zgodnie z prawem rady miejskie powoływano w miastach I rzędu (tj. Warszawie), w ośmiu II rzędu i tych zaliczanych do tzw. III rzędu, które zostały wskazane przez Radę Administracyjną. W guberni radomskiej taki przywilej otrzymały Olkusz i Stopnica. Zgoda KRSW na powołanie rady miejskiej Olkusza została wydana w dniu 12 października 1862 r. W Stopnicy, z uwagi na wysoki cenzus majątkowy założony w ordynacji, nie występowała wystarczająca grupa biernych wyborców (6 zamiast 8). W efekcie, w Stopnicy nie powołano rady. Ibidem, sygn. 2385, s. 1–2; sygn. 68, s. 7.

radzie miejskiej na ośmiu radnych znaleźli się: patroni przy Trybunale Cywilnym Kieleckim – Wincenty Zachorowski i Konstanty Holewiński oraz urzędnik w Kieleckiej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego – Bronisław Biedrzyński (pozostali to kamienicznicy i kupcy). Z kolei w radzie miejskiej Olkusza na 8 radnych, dwóch było urzędnikami (sekretarze powiatu – Aleksander Grunfeld i Kazimierz Paczew); sześciu przedstawicielami kupiectwa⁴³.

Podsumowując, przewaga żywołu umiarkowanego w radach różnych szczebli mogła stanowić element korzystny dla politycznych kalkulacji Aleksandra Wielopolskiego. Ich obecność legitymizowała jego program ugody, wzmacniała jego pozycję w dalszych negocjacjach, jako wiarygodnego reprezentanta polskich elit. Równocześnie liczył wyraźnie, iż „biali”, z obawy przed ideami irredentystycznymi „czerywonych”, otwarcie będą wspierać wąską grupę zwolenników Wielopolskiego⁴⁴. Bliski współpracownik Aleksandra – syn hr. Zygmunt, obserwując te wydarzenia, twierdził: „mam dane na to, by ufać, że wyzwoleni [tj. umiarkowani, od wątpliwości czy współdziałać z zaborcą – MN] nie będą się już wahać służyć skutecznie krajowi”⁴⁵.

Rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Rady miejskie i powiatowe wybrane jesienią 1861 roku, zebrały się dopiero w połowie kolejnego roku. Opóźnienie zwołania ich inauguracyjnych posiedzeń plenarnych wynikało z szeregu czynników. Historycy dowodzili, iż zaważyły na tym względy polityczne: niespokojna sytuacja w kraju w okresie stanu wojennego i obawa przed kontestacją prac rad ze strony części ich członków. Stąd wskazywano, że jako pierwsze w kolejności zwołano rady miejskie, licząc na ich silne kunktatorstwo, zważywszy iż w części grupowały one przedstawicieli sfer urzędniczych. Inne spostrzeżenia badaczy skoncentrowały się na fakcie, iż administracja rządowa starała się skanalizować prace rad, do ram ich ściśle wyznaczonych kompetencji. Stąd wynikała potrzeba szczegółowego opracowania dokumentacji, w oparciu o którą miały procedować organy przedstawicielskie. W opinii Wiesława Cabana, wskazana zwło-

⁴³ Ibidem, sygn. 2358, s. 16; sygn. 75, s. 25.

⁴⁴ A. Wrotnowski, *Porozbiorowe aspiracje narodu polskiego*, Lwów 1882, s. 290–291.

⁴⁵ H. Lisicki, *Domowe sprawy: odpowiedź hr. Stanisławowi Tarnowskiemu z powodu biografii Aleksandra Wielopolskiego*, Kraków 1880, s. 95.

ka dowodziła, że biurokracja rządowa obawiała się, iż rady staną się zagrożeniem dla jej kompetencji. Zdaniem tego historyka „rozumowanie urzędnika było proste. Trzeba było podjąć takie działania, aby radnych zniechęcić na pierwszym etapie, a to można było osiągnąć przez niedopuszczenie do realizacji przyjętych przez rady wniosków i uchwał”⁴⁶. Tym bardziej, iż np. rady miejskie pracowały pod kierunkiem prezydenta-nominata rządowego, który określał porządek obrad, mógł też zawieszać wykonanie uchwał. Działacze samorządowi mieli tego świadomość, czego dowodem był fragment wystąpienia Aleksandra Grunfelda, jednomyślnie poparty przez olkuską radę miejską, iż „przyjmując mandat członka Rady Miejskiej znałem ważność tego powołania i zarazem przewidywałem trudności w przeprowadzeniu tak pożytecznej instytucji, szczególnie dla tutejszego miasta”⁴⁷. Symptomatyczna w tym względzie była także skarga tego samego organu do gubernatora cywilnego radomskiego z lipca 1863 roku, iż burmistrz sabotował jej działalność, gdyż „nie składał raportów zaraz po posiedzeniu Rady oraz zaniedbywał wykonywanie uchwał Rady”⁴⁸.

Specyficzne było położenie rad powiatowych, gdyż te znajdowały się pod bezpośrednim oddziaływaniem biurokracji rządowej. Wiązało się to z faktem, iż kandydatów na przewodniczących obrad proponował naczelnik powiatu, natomiast zatwierdzał ich gubernator cywilny, w porozumieniu z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych (KRSW). Na przykład w połowie sierpnia 1862 roku do rady powiatowej olkuskiej zgłoszono trzech kandydatów – ziemian: Jana Kmitę, Jacka Siemieńskiego i Adama Jabłońskiego – gubernator cywilny radomski zgodził się na tego pierwszego⁴⁹.

Analiza przebiegu posiedzeń oraz uchwał rad powiatowych i miejskich w guberni radomskiej dowodzi, iż wskazane organy samorządowe, mimo ograniczonych i ściśle kontrolowanych atrybucji, starały się pełnić rolę faktycznych gospodarzy danego terenu. Przy płynnie zarysowanych kompetencjach, zwłaszcza rad powiatowych, prowadziło to do potencjalnego skonfliktowania z lokalną administracją rządową,

⁴⁶ W. Caban, *Rady...*, op. cit., s. 97.

⁴⁷ APK, RGR, sygn. 75, s. 76.

⁴⁸ Ibidem, s. 75.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 68, s. 4.

zważywszy iż wentylem bezpieczeństwa była możliwość rozwiązania rady, a w przypadku przekroczenia kompetencji, unieważnienia uchwał przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego. Stałą tendencją obserwowaną w wymiarze poszczególnych guberni, w tym także radomskiej było spychanie rad powiatowych do roli czynnika koncyliacyjnego naczelnika powiatu⁵⁰.

Sytuacja była patowa, gdyż z punktu widzenia władz zaborczych, powołanie rad miejskich i powiatowych dowodziło chęci kontrolowania rozwijającego się życia publicznego w Królestwie, jak i „braku zaufania do tych grup społeczeństwa polskiego, które nie odrzucały pod pewnymi warunkami ugody”⁵¹. Dowodem tego był przebieg prac rad powiatowych i miejskich w drugiej połowie 1862 roku. W lipcu tego roku, zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej zwołano posiedzenie rad powiatowych i miejskich na 25 sierpnia. W guberni radomskiej pracowały one przez tydzień. Analiza treści protokołów posiedzeń wskazywała, że zajmowano się problematyką, ściśle w ramach nadanych im kompetencji. Same przy tym deklarowały, iż „rada ma w sobie za obowiązek robić wnioski, w granicach służących jej atrybucji radzenia o dobru powiatu”⁵². Korespondent „Czasu” donosił, iż „choć to dla nich rzeczy nowe, z którymi się obznajomić wypadało, i chociaż przypisany czas był za krótki, praca ta była sumienną i objęła wszystko podpadające pod ich atrybucje, tj. wychowanie elementarne, drogi, szarwarki i zakłady dobroczynne”⁵³.

Rady powiatowe, np. miechowska i opoczyńska podejmowały problem podniesienia oświaty, poprzez odwoływanie się do obywateli ziemskich, aby ci, własnym sumptem powoływali szkoły ludowe⁵⁴. Z kolei rada powiatowa stopnicka starała się uzyskać skuteczność administrowania zakładami dobroczynnymi, tym samym zapewniając sobie stały dopływ środków finansowych (m.in. z arendy z placu miejskiego

⁵⁰ A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego i prawa obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1880, s. 324–327.

⁵¹ T. Demidowicz, *Rady powiatowe w guberni lubelskiej w latach 1861–1863*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1993, t. 68, z. 9, s. 90.

⁵² APK, RGR, sygn. 69, s. 43–54.

⁵³ „Czas” 1862, nr 207 z 10 września, s. 1.

⁵⁴ APK, RGR, sygn. 69, s. 43–45.

w Stopnicy)⁵⁵. Kładziono duży nacisk na rozwój infrastruktury komunikacyjnej. Rada powiatowa miechowska przyjęła wniosek o budowie sieci dróg: z Miechowa do Olkusza, ze Skalbmierza do Proszowic, ze Słomnik do Proszowic, zaś rada olkuska, traktów: olkusko-miechowski, żarecko-myszkowski i ząbkowsko-dąbrowskiego⁵⁶.

Natomiast na posiedzeniach rad municypalnych w guberni radomskiej zwracano uwagę na potrzebę podniesienia stanu sanitarnego poszczególnych ośrodków miejskich. Z tego powodu zajęły się one kwestią utrzymania stałych dochodów, co odnosiło się do postulatu kierowania polityką podatkową w mieście oraz racjonalizacji inwestycji. Stąd też samorządy municypalne podjęły działania w postaci oszacowania i lustracji nieruchomości miejskich, rezygnacji ze zbędnych wydatków czy realizacji prac budowlanych, uznanych za priorytetowe (tj. melioracja, budowa studni artezyjskich i wodociągów oraz oświetlenia ulicznego)⁵⁷. Jak widać, rady starały się w ramach swych wąskich kompetencji realizować te zagadnienia, które zaspokajały potrzeby szerokich sfer społecznych.

Postępowanie radnych, zgodne z literą prawa oraz intencjami władzy zaborczej zaczęło się stopniowo zmieniać w końcu 1862 roku⁵⁸. Przedstawiciele samorządu na prowincji wyraźnie wzorowali się na nonkonformistycznej postawie warszawskiej rady miejskiej. Docierały do nich opinie wyrażane na jej posiedzeniach, krytykujące przetrzucanie przez rząd na samorząd kosztów utrzymania policji i wojska. Komentowano uwagi członków stołecznej rady, np. o obciążeniu finansowym ponoszonym od trzydziestu lat na Cytadelę i Zamek⁵⁹. Negatywnie oceniano ostentacyjne blokowanie przez biurokrację rządową lub wręcz odrzucanie konstruktywnych uchwał warszawskiej rady, odnoszących się do spraw, których rozwiązanie leżało w interesie mieszkańców stolicy. Głosy jej członków o tym, iż „pracowaliśmy pilnie (...) lecz z małym pożytkiem, bo (...) czy zwrócono uwagę

⁵⁵ Ibidem, s. 74.

⁵⁶ Ibidem, s. 130; sygn. 67, s. 67–69.

⁵⁷ Tego typu kroki obserwujemy, np. na gruncie kieleckiej i olkuskiej rady. Ibidem, sygn. 75, s. 56–61.

⁵⁸ R. Bender, *Powstanie czy...*, op. cit., s. 16.

⁵⁹ APK, AOM, sygn. 246, s. 1–6.

na nasze projekty o inżynierii i budownictwie miasta, straszliwego etatu na policję, na żandarmerię na tajne wydatki (...) wszystko to leży nietknięte na stole Rady [Administracyjnej – MN]⁶⁰.

Problemy warszawskich radnych były odbiciem trudności samorządów na prowincji; co powodowało narastanie negatywne nastrojów społecznych. Wspomniany już Z. Wielopolski obserwując tę sytuację twierdził, iż „głupcy nie rozumieli wówczas (...). Wedle nich rządzić mieli krajem na swoją rękę: 1. duchowieństwo; 2. Towarzystwo Rolnicze; 3. ulica; 4. czerwoni”⁶¹. Sugerował on, iż lokalne elity ulegały zrewoltowanym masom, które chciały zmian w kraju, poprzez wymuszanie kolejnych ustępstw na władzy (a taką formę dialogu z caratem wprowadzał „despotyzm ulicy”)⁶².

Źródła napięcia społecznego w Królestwie Polskim władze carskie i obóz Aleksandra Wielopolskiego widziały w radykałach, nadal oddziałujących na opinię publiczną kraju. Margrabia i jego zaplecze wpłynęło na władze zaborcze w Warszawie i Petersburgu, aby usunąć zagrożenie ze strony irredentystów, poprzez upolityczniony, imienny pobór do armii carskiej. Po dwóch miesiącach negocjacji, we wrześniu 1862 roku cesarz Aleksander II zatwierdził powyższą formę poboru z Królestwa, przy czym, miał on odbyć się w tym samym okresie, co w pozostałych częściach Imperium Rosyjskiego, tj. od połowy stycznia do połowy lutego 1863 roku⁶³. W dniu 6 października 1862 roku, w oficjalnym „Dzienniku Powszechnym” ogłoszono zapowiedź poboru, realizowanego po latach przerwy. Zwykle polegał on na losowaniu 12 tys. mężczyzn, spośród podlegających rekrutacji (tj. popisowych). Teraz miał być przeprowadzony w oparciu o listy imienne, przy czym z poboru zwolniono ziemian i gospodarzy. Miał objąć około 4 275 osób; w tym w stolicy około 2 000 rekrutów⁶⁴. Fakt ogłoszenia branki w pra-

⁶⁰ B. Petrozolin-Skowrońska, op. cit., s. 306–307.

⁶¹ A.M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski (1803–1877) w świetle archiwów rodzinnych*, t. 3, Poznań 1947, s. 267.

⁶² R. Bender, *Powstanie czy...*, op. cit., s. 16.

⁶³ I. Koberdowa, *Wielki książe Konstanty w Warszawie 1862–1863*, Warszawa 1962, s. 117.

⁶⁴ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1954, s. 249–251.

się dowodzi, iż był to zabieg celowy, mający prowadzić do rozbitcia obozu „czerwonych” (poprzez ucieczkę części spiskowców za granicę) i sprowokowania przedwczesnego, łatwego do stłumienia wystąpienia⁶⁵.

W koncepcji branki, dezintegracja obozu radykałów skutkowałaby także zmianą układu sił politycznych w Królestwie Polskim, gdzie pozostałoby umiarkowani konserwatyści „biali” i wyalienowany politycznie margrabia oraz jego stronnicy. Jak domniemywał sam Aleksander Wielopolski, ta nowa sytuacja zmusiłaby „białych” do zerwania z kunktatorstwem, zwiększyłaby ich aktywność i umożliwiłaby kształtowanie opinii publicznej⁶⁶. Koniunkturalizm miał ich popchnąć w kierunku czynnego poparcia działań margrabięgo⁶⁷. W swych kalkulacjach Aleksander Wielopolski nie uwzględnił wariantu wydarzeń, w którym „biali”, pod wpływem „despotyzmu ulicy” oraz w części przypadków, będąc wrogo ustosunkowani do idei ugody z zaborcą, mogli poprzeć zryw niepodległościowy⁶⁸.

Groźnym symptomem błędnych rachub margrabięgo była postawa członków rad powiatowych, które zgodnie z ukazem z 6 czerwca 1862 roku, miały delegować swych przedstawicieli do komisji konskrypcyjnych (przygotowujących imienne spisy poborowych). Do tych gremiów wybrano w dużej części ziemian-działaczy TR, jak wyżej wskazano, w wyniku zabiegów Aleksandra Wielopolskiego rozwiązanego decyzją cara, stąd też niekoniecznie mu przychylnych⁶⁹.

Niemniej sprawa wyłonienia członków komisji konskrypcyjnych przez rady powiatowe i miejskie, stała się swoistym sprawdzianem lojalności lokalnych elit wobec „systemu Wielopolskiego”. Samorząd z guberni radomskiej dał w tym względzie przykład radom z pozostałych części Królestwa. Już 27 sierpnia 1862 roku, a zatem na dwa mie-

⁶⁵ Idem, *Warszawa...*, op. cit., s. 104; N. Gąsiorowska, *Mieszczanstwo w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 1938, t. 34, s. 530–540.

⁶⁶ Por. fakt z prowincji, iż kielecki kler zebrany w końcu grudnia 1862 r. zdecydował się nie poprzeć powstania, ze względu na „pożyteczne dla kraju reformy Wielopolskiego” (*notabene* pod wpływem reprezentanta „białych”, Ludwika Krzyszkowskiego). K. Urbański, *Kielce w okresie powstania styczniowego*, Kielce 1996, s. 69.

⁶⁷ S. Kieniewicz, *Warszawa...*, op. cit., s. 112.

⁶⁸ A. Giller, op. cit., s. 119–123; B. Petrazolin-Skowrońska, op. cit., s. 431.

⁶⁹ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. 1, Kraków 1893, s. 350–359.

siące przed oficjalnym ogłoszeniem zasad poboru i przed masowymi protestami samorządów, rada powiatowa stopnicka przyjęła stosowną uchwałę. Kluczową rolę w niej odgrywali ziemianie – byli działacze TR, sympatyzujący z „białymi”: Ludwik Walchnowski z Nizin i Emil baron Rayski. Jej treść ocierała się o granice prawomyślności. Dowodząco w niej, iż władze powinny wstrzymać się od konskrypcji do armii carskiej. Uchwała rady powiatowej stopnickiej uzasadniała to „wyludnieniem kraju dawnymi poborami i epidemiami, zmianami w stosunkach rolnych i uwłaszczeniem oraz wynikającym z tego brakiem rąk do pracy”⁷⁰. Powołano się przy tym na przebieg żniw w 1862 roku, gdzie jak dowodząco, majątki zrealizowały prace polowe jedynie w oparciu o zatrudnienie zagranicznych robotników sezonowych i urlopowanych żołnierzy. Uchwała mogła wskazywać, iż jej przyjęcie przez radnych – w większości ziemian – wynika z dążenia do zabezpieczenia własnych interesów ekonomicznych. Z drugiej strony można w tym widzieć chęć podtrzymania patrymonialnych stosunków ze wsią i dominacji dworu, jako patrona okolicznych włościan. W konkluzji uchwały stwierdzano, iż licząc na dobrą wolę rządu i wstrzymanie akcji poborowej, rada nie wyłoniła ze swego grona specjalnej komisji konskrypcyjnej⁷¹. Dokument przyjęty przez stopnicki samorząd nabrał kontekstu politycznego, czego usiłował dowieść naczelnik tamtejszego powiatu, w swym raporcie z 5 września tego roku, skierowanym do gubernatora cywilnego radomskiego. Ten ostatni nie podjął tego wątku. W piśmie z 13 września 1862 roku uznał, iż uchwała stopnickiej rady nie nosiła znamion przekroczenia swych atrybucji, gdyż radni odparowali oskarżenia o sabotowanie decyzji władz zwierzchnich, deklarując, iż w przypadku realizacji poboru – wyłonią stosowną komisję⁷².

Jesienią 1862 roku do Aleksandra Wielopolskiego docierały niepokojące informacje o uchwałach kolejnych lokalnych rad, odrzucających realizację idei branki. Argumentacja rad powiatowych i miejskich z innych części Królestwa była zbliżona do tej, jakiej użyła rada powiatowa stopnicka. Oficjalnym argumentem były problemy z za-

⁷⁰ APK, RGR, sygn. 69, s. 40.

⁷¹ Ibidem, s. 41.

⁷² Ibidem.

pewnieniem odpowiedniej liczby rąk do pracy w fabrykach, zakładach rzemieślniczych oraz kłopoty ze znalezieniem sezonowych robotników rolnych, rekrutowanych z ubogiej ludności miejskiej⁷³. Członkowie protestujących rad przejrżeli cel poboru, tj. przeciwdziałanie akcji irredentystycznej. Wydaje się, iż opór ten wynikał nie tylko z niechęci do margrabiego i lansowanego przez niego modelu ugody z Rosją. Protestującym radnym chodziło o zapobieżenie przedwczesnemu powstaniu, które doprowadziłoby do rewolty społecznej i pacyfikacji kraju przez carat⁷⁴. Groźbę wystąpienia mógł sprowokować fakt, iż pobór miał objąć ubogą ludność miast oraz bezrolnych, stanowiących element niepewny i zapalny. Stąd też w obliczu zaostrzenia sytuacji w kraju, uchwały rad sugerowały postulat wycofania się – przynajmniej na jakiś czas – z poboru⁷⁵.

Naczelnik rządu cywilnego – Aleksander Wielopolski – i jego współpracownicy uznali, iż należy powstrzymać falę masowych protestów rad, gdyż mogło to osłabiać pozycję margrabiego wobec władz carskich. Stąd też obserwujemy próby powstrzymania rad od składania protestów w kwestii poboru, wynikające z obawy zbiorowych dymisji jej członków. Dlatego na przykład od jesieni 1862 roku warszawska rada miejska nie była zwoływana przez p.o. prezydenta, Z. Wielopolskiego. Co znamienne, działania te nie przybrały zorganizowanego i systemowego charakteru, aby nie tworzyć wrażenia osłabienia poparcia społecznego dla polityki ugody. Symptomatyczna była decyzja Rady Administracyjnej, która w końcu października 1862 roku rozwiązała jedną z rad miejskich, w Płocku, gdy ta oprotestowała plan branki. Oficjalnie uzasadniono ten krok przekroczeniem kompetencji i sprzeciwem wobec rozporządzenia władzy zwierzchniej. Niemniej nie stało się to wyznacznikiem działań wobec pozostałych zrewoltowanych samorządów. Stanowiło groźne ostrzeżenie i rodzaj nacisku na te gremia⁷⁶.

⁷³ T. Demidowicz, op. cit., s. 96.

⁷⁴ Formalnie, protesty wobec poboru tłumaczono obawami o pogłębienie niedoboru siły roboczej na lokalnych rynkach pracy. W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001, s. 195.

⁷⁵ R. Bender, *Powstanie czy...*, op. cit., s. 143–144.

⁷⁶ J. Załączny, *Władze miejskie Płocka (1806–1867)*, „Notatki Płockie” 1992, nr

Wraz ze sprawą poboru pojawił się problem narastającego konfliktu rad z administracją rządową. Do spektakularnych wydarzeń doszło w Kielcach, gdzie uciążliwość utrzymania wojsk rosyjskich stacjonujących od połowy 1861 roku, doprowadziła do interwencji tamtejszej rady miejskiej. Jesienią 1862 roku przyjęła ona uchwałę, dotyczącą zmniejszenia kosztów z tytułu zakwaterowania żołnierzy carskich. Gubernator kielecki odrzucił ją, podobnie jak żądanie przejęcia kontroli nad zarządem majątku municypalnego. W listopadzie 1862 roku radni podjęli interwencję u naczelnika rządu cywilnego – Aleksandra Wielopolskiego – twierdząc, iż władze gubernialne ograniczają ich kompetencje. Stawiano przy tym warunek, iż doprowadzą do rozwiązania swego gremium, o ile do ich skargi nie ustosunkuje się KRSW. Postulat ten zbiegł się w czasie z odezwą z 5 października 1862 roku organu kierowniczego „czerwonych” – Komitetu Centralnego Narodowego – wzywającą do rozwiązania rad, jako instytucji „rządu najeźdźczego”. W dniu 29 października tego roku analogiczny postulat pod adresem samorządów wystosował zjazd duchowieństwa diecezji sandomierskiej w Świętomarzu⁷⁷.

Kieleccy radni, obawiając się narazić rodakom, a z drugiej strony – nie chcąc pogłębiać konfliktu z zaborcą, zdecydowali się na zawieszenie swych posiedzeń. Wzorcem dla tego rozwiązania była taktyka przyjęta przez warszawską radę miejską. W kraju podobnie postąpiło wiele innych rad miejskich i powiatowych. Uznały one, iż złożenie mandatów byłoby ostentacyjnym gestem, na co nie godziło się wielu członków tych gremiów⁷⁸. W tym kierunku poszło postępowanie rady miejskiej kieleckiej; w ciągu 1863 roku władze gubernialne bezskutecznie kierowały apele do jej członków, o „wykonywanie przez nich swych obowiązków”; podobnie bez efektu pozostawały żądania, aby ich funkcje przejęli zastępcy radnych⁷⁹. Odstępstwem od kunktatorstwa większości samorządów była postawa członków olkuskiej rady

37, s. 28

⁷⁷ K. Urbański, *Kielce w okresie demonstracji patriotycznych lat 1861–1862*, „Rocznik Muzeum Narodowego” 1982, t. 12, s. 67.

⁷⁸ W. Caban, *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa 1989, s. 40.

⁷⁹ APK, RGR, sygn. 2385, s. 32.

powiatowej i sandomierskiej. W maju 1863 roku złożyli zbiorową prośbę do KRSW o odwołanie z urzędu. Tłumaczono to brakiem skuteczności w realizacji postawionych przez siebie zadań.

W ciągu 1863 roku niezwoływanie posiedzeń rad było przejawem adaptacji do sytuacji politycznej w kraju, tj. eskalacji walk powstańczych. Tłumaczono się różnymi względami, np. pracami rolnymi, co uniemożliwia zebranie *quorum*, wyjazdem części członków zagranicę czy nieumiejętnością sporządzania protokołów i wyciągów uchwał z posiedzeń rad⁸⁰. Postawa wyczekująca zapewniała bezpieczeństwo, gdy w sytuacji jawnego poparcia jednej ze stron, groziły represje ze strony irredentystów lub zaborcy. Rady powiatowe nie zbierały się, gdyż będąc pod wpływem „białych”, odmawiały podtrzymywania fikcji systemu autonomicznego. Dlatego w guberni radomskiej radni nie zgłosili się na wyznaczone terminy posiedzeń, podobnie postąpili ich zastępcy, co oznaczało ostateczne załamanie systemu samorządu terytorialnego⁸¹.

W części przypadków zawieszenie prac było także przejawem zniechęcenia, wywołanego fasadowym charakterem samorządu, pod względem decyzyjnym skrzepowanego przez administrację rządową. Miarą tego były wyniki prac rad miejskich i powiatowych w analizowanej guberni radomskiej.

W końcu sierpnia 1862 roku na 24 uchwały przyjęte przez radę powiatową stopnicką, władze gubernialne i Rada Administracyjna zatwierdziły tylko 2⁸². Rada powiatowa olkuska przyjęła 48 uchwał, władze zwierzchnie przyjęły 8, m.in. dotyczących budowy studni artezyjskiej, drogi Pilica–Koniecpol i dzierżawy nieruchomości podległych radzie⁸³. Z kolei rada powiatowa miechowska przyjęła 40 uchwał, z których władze zwierzchnie zaakceptowały tylko 2 o charakterze drugorzędym (uregulowanie jednej z ulic w Słomnikach i w Michałowie). Natomiast sprawy kluczowe dla gminy, m.in. budowa dróg, łączących Miechów z innymi powiatami, uporządkowanie taryf i podatków, poprawa opie-

⁸⁰ Ibidem, sygn. 75, s. 154.

⁸¹ W. Caban, *Rady...*, op. cit., s. 98–99.

⁸² Symptomatycznie, iż pierwsza w nich dotyczyła zgody Rady Administracyjnej z 30 września 1862 r. na powołanie rady miejskiej w Stopnicy; druga popierała przeniesienie rady z magistratu. APK, RGR, sygn. 69, s. 74–86.

⁸³ Ibidem, s. 144.

ki szpitalnej w Miechowie i Proszowicach oraz budowa mostu w tym ostatnim, nie zostały nawet rozpatrzone przez administrację centralną. Część uchwał została oddalona przez naczelnika powiatu⁸⁴. Podobne zjawisko widać na gruncie rad miejskich. Wskazany organ z Olkusza odbył dziewięć posiedzeń w okresie od 1 lutego do 22 czerwca 1863 roku. Przyjęto wówczas 42 uchwały, z których gubernator i Rada Administracyjna zaakceptowali 8, tj. te, które odnosiły się do spraw magistratu. Radni oburzeni taką sytuacją stwierdzili oficjalnie, iż „takie wykonywanie uchwał pozwala domniemywać, że zdaniem Rządu, Rady wykazują swoją zbyteczność, a nawet nieużyteczność”⁸⁵.

Reasumując, można wskazać na kilka kwestii. Rachuby zwolenników ugody na liberalizację kursu politycznego caratu w Królestwie okazały się błędne. Miarą tego była kwestia funkcjonowania w latach 1862–1863, tzw. „systemu Wielopolskiego”. Ten wprowadzał częściowe mechanizmy autonomiczne, m.in. poprzez powołanie organów samorządowych, na szczeblu guberni, powiatów i wybranych miast (ostatecznie powstały dwie ostatnie). Staraly się one realizować zadania, jakie wyznaczał im ustawodawca, zajmując się zabezpieczeniem społeczności lokalnej w podstawową infrastrukturę komunikacyjną (budowa oraz utrzymanie dróg i mostów), sanitarną (wodociągi, studnie, usuwanie nieczystości) oraz zdrowotną (szpitalnictwo). Rady powiatowe i miejskie wykazywały troskę o sprawy oświaty na poziomie podstawowym oraz stan finansów i nieruchomości, znajdujących się w ich gestii. Aktywność i zaangażowanie lokalnych elit w tę działalność wskazywały na potrzebę istnienia w systemie władzy administracyjnej tego typu instytucji, realizujących potrzeby miejscowych społeczności.

Jednak sprawność ich funkcjonowania opierała się na współpracy i akceptacji tego typu formy samoorganizacji społecznej ze strony carskiej biurokracji rządowej (tj. naczelnika powiatu i gubernatora cywilnego). Aparat cywilno-wojskowy w Królestwie Polskim był na ogół niechętny zachowaniu równowagi, pomiędzy interesem społeczności lokalnej a racją stanu imperium. Ten dezyderat – zgodnie z koncepcją autora autonomizacji Kongresówki, Aleksandra Wielopolskiego

⁸⁴ Ibidem, s. 89–96.

⁸⁵ Ibidem, sygn. 75, s. 49.

– miał stanowić podstawę w przywracaniu „normalności” w kraju, po okresie rządów „dyktatury wojskowej” (jak określał wieloletnie rządy namiestnika Iwana Paskiewicza). Pod jej mianem rozumiano odwrót od samowoli aparatu represyjnego, w którego miejsce wprowadzano mechanizmy państwa prawa i prymatu jurysdykcji nad pryncypialnością i koniunkturalizmem reżimu zaborczego.

Postępujące załamanie porządku publicznego w Królestwie Polskim w ciągu 1862 roku było dla rosyjskich dygnitarzy dogodnym pretekstem do podejmowania działań, zmierzających do odzyskania dawnej swobody działania. Kolidująco interesów pomiędzy administracją, aparatem policyjno-wojskowym a zniewolonym społeczeństwem objawiały postępujące napięcia na szczeblu naczelnika powiatu i gubernatora cywilnego z radnymi, na tle blokowania zdolności decyzyjnych tych ostatnich. Katalizatorem otwartego konfliktu między obu stronami była kwestia odmowy powołania komisji konskrypcyjnych, przygotowujących listy poborowe do armii carskiej. Opór rad w tej sprawie ujawnił zerwanie z fasadowością samorządu terytorialnego i załamanie systemu koncesji, które firmował Aleksander Wielopolski⁸⁶. Wybuch powstania stał się dogodnym powodem do demontażu autonomii oraz odejścia od funkcjonowania rad powiatowych i miejskich. W warunkach działań zbrojnych Aleksander Wielopolski „miał niewiele do powiedzenia, bo w stanie wojny, ton nadają wojskowi”⁸⁷. Z ich punktu widzenia mechanizmy autonomiczne były powodem wybuchu irredenty w Królestwie i stanowiły zagrożenie dla *status quo* Imperium Rosyjskiego. W ich rozumieniu, zbuntowanym krajem, zarówno w czasie tłumienia powstania, jak i po jego pacyfikacji, będzie można skutecznie zarządzać, przywracając ład wewnętrzny środkami represyjnymi, stosowanymi przez aparat biurokratyczny.

Mariusz Nowak

⁸⁶ Ibidem, sygn. 1516, s. 96–98; *Królestwo Polskie. Dokumenty*, s. 140–152.

⁸⁷ A. Żor, op. cit., s. 454.

Bibliografia

Monografie

Bender R., *Powstanie czy samorząd? Rady miejskie i powiatowe w Lubelskiem 1861–1863*, Lublin 1998.

Caban W., *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa 1989.

Kieniewicz S., *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983.

Petrozolin-Skowrońska B., *Przed tą nocą*, Warszawa 1988.

Ramotowska F., *Narodziny tajemnego państwa polskiego: 1859–1862*, Warszawa 1990.

Skałkowski A.M., *Aleksander Wielopolski (1803–1877) w świetle archiwów rodzinnych*, t. 3, Poznań 1947.

Spasowicz S., *Żiżń i politika markiza Wielopolskiego: epizod iz istoriії ruskopol'skogo konfliktu i voprosa*, Sankt Petersburg 1882.

Urbański K., *Kielce w okresie powstania styczniowego*, Kielce 1996.

Wiśniewski J., *Historyczny opis miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem, Mariówka* 1929.

Żor A., *Ropucha. Studium odrzucenia*, Toruń 2005.

Artykuły naukowe

Caban W., *Rady miejskie i powiatowe w guberni radomskiej w latach 1861–1863*, [w:] *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku*, red. L. Michalska-Bracha, S. Wiech i J. Legieć, Kielce 2011.

Demidowicz T., *Rady powiatowe w guberni lubelskiej w latach 1861–1863*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1993, t. 68, z. 9.

Gąsiorowska N., *Mieszczanństwo w powstaniu styczniowym*, „*Przegląd Historyczny*” 1938, t. 34.

Kieniewicz S., *Komitet Miejski z 1861 r.*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr. S. Arnolda*, b. red., Warszawa 1965.

Kołodziejczyk R., *Rada miejska Częstochowy a sprawa reformy samorządowej w Królestwie Polskim w latach 1861–1863*, [w:] idem, *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX w.*, Warszawa 1979.

Trąbski M., *Działalność Rady Miejskiej Częstochowy w latach 1861–1862, w świetle listu do Aleksandra hr. Wielopolskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe w regionie częstochowskim i w województwie kaliskim (1863–1864)*, red. M. Trąbski, N. Morawiec i R.W. Szwed, Częstochowa 2014.

Urbański K., *Kielce w okresie demonstracji patriotycznych lat 1861–1862*, „*Rocznik Muzeum Narodowego*” 1982, t. 12.

District and municipal councils as part of the system of autonomous concessions of the Kingdom of Poland in the years 1861–1863 (on the example of the Radom Governorate)

Keywords

Kingdom of Poland, 19th century, settlement, municipal government, district self-government, Radom's gubernia, landowners

Summary

The article discusses the issue of self-government bodies functioning in the Kingdom of Poland in 1861–1863, basing on the example of the Radom Governorate. It presents the political reasons behind the Tsar's decision to implement a liberal course and autonomous institutions in Congress, of which some of the elements were districts and city councils. It also pointed to the reactions of the Polish public opinion to these institutions, the scale of social activity was also discussed. It was manifested by the level of attendance in the elections and the involvement in the work of self-governing bodies. The issues raised by the city and district councils were also characterized, paying special attention to the degree of approval of their resolutions by the government administration.

Kreis- und Stadtrat als ein Element des selbstständigen Systems von Königreich Polen 1861–1863 (am Beispiel von Radom Gouvernement)

Stichpunkte

Königreich Polen, neunzehntes Jahrhundert, Vereinbarung, städtische Selbstverwaltung, Kreisselbstverwaltung, Radom Gouvernement, Landadel

Zusammenfassung

Im Artikel geht es um ein Problem von Selbstverwaltungsinstitutionen in Königreich Polen 1861–1863. Ein Beispiel davon wird Radom Gouvernement sein. Er veranschaulicht politische Ursachen, warum die zaristische Politik in Kongresspolen liberaler war und weshalb selbstständige Institutionen eingeleitet wurden. Eine Ausprägung davon war Kreis- und Stadtrat. Es wurden Reaktionen der polnischen Gesellschaft in Bezug auf diese Einrichtungen beschreibt. Auch die Aktivität der Bevölkerung, deren Hinweise die Anzahl von Wählern und die Partizipation an die Arbeit für Selbstverwaltungsanstalten waren.

Es wurden Themas, die Stadt- und Kreisrat einleiteten, ebenfalls dargestellt. Der Autor informiert vor allem über die Akzeptanz ihren Beschlüsse von Regierungsverwaltungsbehörden.

Советы повятов и городов как элемент системы автономии Царства Польского в 1861–1863 годах (на примере Радомской губернии)

Ключевые слова

Царство Польское, XIX век, договор, городское самоуправление, самоуправление повята, Радомская губерния, земляне

Резюме

В статье обсуждается вопрос органов местного самоуправления, действующих в Царстве Польском в 1861–1863 годах, основываясь на примере Радомской губернии. Представляет она политические причины решения царя о введении в Царстве Польском либерального течения и автономных учреждений, одним из элементов которых были советы повятов и городов. В статье указано также реакцию польского общественного мнения по вопросу этих учреждений, учтено масштаб активности общества, проявлением чего был уровень явки на выборы и участие в работе органов местного самоуправления. Кроме того, охарактеризовано проблемы, поднимаемые советами городов и повятов, обращая особое внимание на степень одобрения их резолюций государственными органами.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek

Ryszard Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Marek Rezler, *Powstanie wielkopolskie 1918–1919 po 100 latach*, Poznań 2019.

Beata Halicka, *Życie na pograniczach. Zbigniew Anthony Kruszewski : biografia*, Warszawa 2019.

Tadeusz Skoczek (wybór), *Dziś idę walczyć – Mamo!... : antologia utworów zestawiona na 75-lecie Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2019.

Philippe Sands, *Powrót do Lwowa : o genezie „ludobójstwa” i „zbrodni przeciwko ludzkości”*, Warszawa 2018.

Michał Pankowski, *Bogusław Lustyk : exodus*, Płock 2018.

Muzeum Narodowe w Kielcach

Robert Kotowski, Lidia Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018.

„Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”
2017, t. 32.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Leonard Sobieraj, *Secesja : zbiory i ekspozycje Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, Płock 2017.

Muzeum Duląg 121

Małgorzata Bojanowska (red.), *Samorządność i Niepodległość : Pruszków w dobie walki o niepodległość 1844–1928*, Pruszków 2018.

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Michał Polakowski, Marta Marek, *Gwiazdy sportu w Niepodległej. Wybitni sportowcy II Rzeczypospolitej = Sport Stars of Interwar Poland out standing athletes of the Second Republic of Poland*, Warszawa 2018.

Tomasz Skoczek (red.), *Dyplomy sportowe Drugiej Rzeczypospolitej. Sto dyplomów na stulecie odzyskania Niepodległości = Sports certificates of the Second Polish Republic. One hundred certificates for the centenary of regaining independence*, Warszawa 2018.

Muzeum Wojska Polskiego

Ewa Wasilewska, Alina Jurkiewicz-Zejdowska, Wojciech Krajewski (autorzy tekstów), *Najcenniejsze : Muzeum Wojska Polskiego, t. 1, Sztuka*, Warszawa 2018.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Kazimierz Przybysz, *Krajobrazy poniewierki. Zachowania społeczeństwa polskiego wobec exodusu ludności Warszawy 1944*, Warszawa 2017.

Kazimierz Przybysz, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890–1959*, Warszawa 2019.

Jakub Knyżewski

Muzeum Historyczne w Ełku
ORCID 0000-0002-5123-1576

Leon Silicki (1876–1954). Życiorys oficera armii carskiej, formacji wschodnich i Wojska Polskiego¹

Słowa kluczowe

pułkownik Leon Silicki, I wojna światowa, I Korpus Polski w Rosji, 4. Dywizja Strzelców Polskich, wojna polsko-rosyjska 1919–1920

Streszczenie

Artykuł jest próbą przedstawienia biografii Leona Silickiego (1876–1954), zapomnianego bohatera walk o niepodległość Polski w latach 1917–1920. Urodził się w polskiej rodzinie w Sankt Petersburgu. W 1895 roku wstąpił do armii rosyjskiej, ukończył Włodzimierską Szkołę Wojskową. Brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i w I wojnie światowej. W sierpniu 1917 roku jako pułkownik objął dowództwo 10. Pułku Strzelców 3. Dywizji Strzelców Polskich I Korpusu Polskiego w Rosji. Za swoje czyny i bohaterską postawę odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari*. Po demobilizacji I Korpusu Polskiego dołączył do 4. Dywizji Strzelców Polskich w Kubaniu. W czerwcu 1919 roku został dowódcą IX Brygady Piechoty Wojska Polskiego. Dowodził nią w walkach z wojskami Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także w początkowej fazie operacji kijowskiej. Następnie był dowódcą VII Brygady Piechoty, którą dowodził do października 1920 roku. W 1921 roku został Komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień w Starogardzie Gdańskim. Funkcję tę pełnił do przejścia w stan spoczynku w maju 1927 roku. Do 1936 roku mieszkał w Starogardzie Gdańskim, w latach 1936–1945 w Wilnie. W 1945 roku został przesiedlony do Pizy, gdzie zmarł w 1954 roku.

¹ Tekst stanowi skróconą wersję artykułu, który ukaże się w periodyku „Znad Pisy” pod tytułem: *Polska odyseja. Życie i służba pułkownika Leona Silickiego*.

Przypadająca w ubiegłym roku 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości z pewnością pobudziła do refleksji nad losami Polaków pod zaborami oraz ich dążeniem do odzyskania niepodległego państwa. Czyny wielu z nich, zaangażowanych na początku XX wieku w walkę o niepodległość są niejednokrotnie odnoszone do współczesnych postaw Polaków względem swojego państwa. Jedną z takich postaci, która pobudziła do działania lokalną społeczność Pisz na Mazurach jest płk Leon Silicki² – żołnierz armii carskiej i polskiej, weteran walk o niepodległość Polski.

„Od dzieciństwa miałem zamiłowanie do wojska” – młodość i kariera w armii carskiej

Leon Silicki urodził się 25 stycznia 1876 roku w Sankt Petersburgu. Był synem Kazimierza – urzędnika kolejowego i Karoliny z domu Sobańskiej³. W 1895 roku ukończył Mikołajewskie Gimnazjum Klasyczne w Rewlu⁴, a następnie wstąpił na ochotnika do armii carskiej. Taki krok niejednokrotnie wzbudzał w społeczeństwie polskim spore emocje. Młodym Polakom rozpoczynającym karierę zawodową w armii carskiej przypisywano różne motywacje. Sam Silicki po latach swój krok uzasadniał trwającym już od dzieciństwa zamiłowaniem do wojska⁵.

Najczęstszą i jednocześnie najbardziej prozaiczną przyczyną wstępowania młodych ludzi do wojska były motywacje natury ekonomicznej. Olbrzymie znaczenie miał fakt, że kształcenie w szkołach wojskowych, w przeciwieństwie do szkół cywilnych, było bezpłatne, co wię-

² W niektórych dokumentach archiwalnych i opracowaniach występuje wersja nazwiska „Sielicki”. Jednakże sam bohater niniejszego artykułu podpisywał się nazwiskiem „Silicki”, takie nazwisko noszą również bezpośredni jego potomkowie.

³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Personalne (dalej: AP), 30552, Teczka personalna Leona Silickiego; karta ewidencyjna. Wszystkie daty podawane są wg kalendarza gregoriańskiego.

⁴ CAW, AP, 30552, Lista kwalifikacyjna.

⁵ CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari (dalej: VM), 3116, Wniosek na odznaczenie orderem „Virtuti Militari”; Kwestjonariusz.

cej, po ich ukończeniu praca i zabezpieczenie materialne były pewne⁶. Dla wielu zubożałych rodzin szlacheckich była to często jedyna szansa na zapewnienie odpowiednich warunków bytu swoim synom. Tym, co pchało młodych ludzi do zawodowej służby wojskowej było również – według Wiesława Cabana – uwielbienie dla munduru⁷. Młodzież zainteresowana wojskiem i pragnąca realizować swoje ambicje, nie miała innego wyjścia, jak wybrać służbę w armii zaborczej. Szczególnie podatni na aurę munduru byli uczniowie szkół średnich, obserwujący liczne parady wojskowe w swoich miastach⁸. Stwierdzenie powyższe może być również prawdziwe w stosunku do Leona Silickiego, który decyzję o wstąpieniu do wojska podjął po ukończeniu gimnazjum w Rewlu. Wydaje się, że w jego przypadku nie odgrywał tak dużej roli argument ekonomiczny, ponieważ ojciec Leona miał stabilną pracę. Gdyby rodzina borykała się z problemami materialnymi, to zapewne wysłałaby syna do szkoły wojskowej jako małego chłopca, aby zaoszczędzić na opłatach za edukację.

Ukończenie szkoły średniej przez Leona Silickiego stawiało go u progu kariery wojskowej w korzystnej sytuacji. Jako jej absolwent miał prawo rozpoczęcia nauki w szkole oficerskiej. Musiał to jednak poprzedzić roczną, wolontariacką służbą w armii⁹, której odbywanie rozpoczął 14 października 1896 roku w 89. Białomorskim Pułku Piechoty i zakończył w niespełna rok później – 23 sierpnia 1897 roku¹⁰. W 1897 roku wstąpił do Włodzimierskiej Szkoły Wojskowej w Petersburgu, którą ukończył dwa lata później.

Absolwent szkoły wojskowej miał prawo wyboru wakansu – oczywiście według listy wolnych stanowisk, a także z zachowaniem porządku wynikającego z zajętych przez młodych oficerów w chwili

⁶ T. Radziwonowicz, *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30, s. 216; W. Caban, *W służbie imperium, czy ofiary imperium? Polacy w carskim korpusie oficerskim w XIX wieku*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*, red. A. Nowak, Warszawa 2010, s. 219.

⁷ W. Caban, *W służbie imperium...*, op. cit., s. 219.

⁸ Ibidem, s. 221.

⁹ T. Radziwonowicz, op. cit., s. 217.

¹⁰ CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

ukończenia szkoły lokat¹¹. Leon Silicki po zakończeniu edukacji wojskowej rozpoczął służbę jako podchorąży w 105. Orenburskim Pułku Piechoty stacjonującym w Wilnie, wchodzącym w skład 27. Dywizji Piechoty Imperium Rosyjskiego. Nieco ponad pół roku później – 6 kwietnia 1900 roku awansowany został na podporucznika¹². Można powiedzieć, że udało mu się wymknąć z kleszczy carskiej machiny biurokratycznej i uniknąć służby gdzieś w głębi imperium bądź na jego dalekich wschodnich lub południowych rubieżach. Rosyjskie władze wojskowe prowadziły bowiem politykę kadrową zmierzającą do maksymalnego ograniczenia liczby katolików (w tym Polaków) – jako elementów niepewnych politycznie – służących w okręgach wojskowych: kijowskim, wileńskim i warszawskim. Praktyka Imperium Rosyjskiego pokazywała jednak, że litera prawa to jedno, a konieczność dostosowania się do realiów to drugie i przepisy te nie były rygorystycznie przestrzegane. Trudno, aby mogło być inaczej, skoro na zachodzie Imperium stacjonowała ponad połowa rosyjskich sił lądowych. Niemal niemożliwym było zatem przestrzeganie urzędowego limitu katolików służących w zachodnich okręgach wojskowych¹³. Dowodem na słuszność powyższego stwierdzenia jest również przykład Silickiego, choć dodać należy, że na jego korzyść przemawiało także miejsce urodzenia oraz edukacja odbyta w Rewlu.

Leon Silicki powoli piął się po szczeblach kariery wojskowej, stykając się z typowymi problemami wynikającymi z faktu bycia przedstawicielem innej narodowości niż rosyjska i innego wyznania niż prawosławne. 6 kwietnia 1904 roku – tuż przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej – awansował na porucznika i dowódcę kompanii w macierzystej jednostce. Po wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie został odkomenderowany do 149. Czarnomorskiego Pułku Piechoty. Na froncie w Mandżurii również dowodził kompanią. Z wojny powrócił w 1905 roku. Początkowo oddelegowany do 14. Ołonieckiego Pułku Piechoty, do 105. Pułku Piechoty wrócił 15 sierpnia 1906 roku¹⁴. Za walki w Mandżurii odznaczony został orderem św. Stanisława

¹¹ T. Radziwonowicz, op. cit., s. 218.

¹² CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

¹³ T. Radziwonowicz, op. cit., s. 218–219.

¹⁴ CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

III klasy oraz przyznany mu został pamiątkowy brązowy medal z okazji dziesiątej rocznicy rozpoczęcia wojny¹⁵. Przed wybuchem I wojny światowej awansował jeszcze tylko raz. W 1908 roku został podkapitanem. Kolejny awans związany był już z wybuchem konfliktu światowego, bowiem 21 sierpnia 1914 wyniesiony został do rangi kapitana. Przez cały ten okres pozostawał w Wilnie, w swojej macierzystej jednostce. Pomiędzy wojną rosyjsko-japońską a I wojną światową uczestniczył także w czterotygodniowym kursie saperskim przy 4. Brygadzie Saperów¹⁶.

W ciągu 18 lat służby w armii rosyjskiej Leon Silicki osiągnął najwyższy stopień w korpusie oficerów młodszych. Dochodzimy więc do momentu, w którym należy pochylić się nad realiami, w jakich przyszło mu służyć. Jak zostało już wspomniane wyżej, katolicy myślący o karierze w wojsku napotykali na swojej drodze wiele administracyjnych przeszkód. Katolicyzm – a jego wyznawcą był również Silicki – był często utożsamiany w Rosji z polskością. Polacy z kolei w dziewiętnastowiecznej Rosji byli stereotypowo postrzegani jako buntownicy i rewolucjoniści. Jakie zatem szanse na rozwinięcie kariery zawodowej miał wówczas Polak wyznania rzymskokatolickiego? Oficer armii rosyjskiej – Polak – tak określił szanse swoich rodaków na awans: „(...) w wojsku rosyjskim stosunek do Polaków był, w każdym poszczególnym wypadku, nader rozmaity, uzależniony od widzimisię przełożonych, od rozmaitych zbiegów okoliczności i od tych kaprysów losu, które najczęściej ważą na szali ludzkiego powodzenia”¹⁷.

Według prekursora badań nad służbą Polaków w armii carskiej Tadeusza Radziwonowicza, Polacy tworzyli głównie kadre oficerów w randze dowódców kompanii i brygad¹⁸, a więc do tej grupy zaliczał się również Silicki. Oficerowie polskiego pochodzenia stanowili również część korpusu oficerów wyższych, im jednak wyższe stanowisko, tym mniejszy odsetek Polaków i katolików. Najpoważniejszym ograniczeniem był – jak zostało już wspomniane wcześniej – katolicyzm. Osoby chcące dojść do wysokich stanowisk w armii rosyjskiej były nie-

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ W. Wejtko, *Ramoty i ramotki wojskowe*, Warszawa 1929, s. 65.

¹⁸ T. Radziwonowicz, op. cit., s. 222.

jednokrotnie zmuszone do pójścia na daleko idące ustępstwa. Znaczący jest przykład Józefa Dowbor-Muśnickiego, który zdając sobie sprawę z ograniczeń jakie przed nim stoją ze względu na narodowość i wyznanie, postanowił dokonać konwersji z katolicyzmu na kalwinizm¹⁹.

Decyzjami ułatwiającymi karierę w wojsku były również: konwersja na prawosławie czy zawarcie związku małżeńskiego z Rosjanką. Jak wskazał w swoich wspomnieniach Dowbor-Muśnicki, bez wyższego wykształcenia wojskowego lub protekcji, po wielu latach służby można było osiągnąć maksymalnie stopień pułkownika²⁰. W takim właśnie punkcie swojej kariery był u progu I wojny światowej Leon Silicki. Po blisko dwudziestu latach służby był kapitanem piechoty. Jak pokazują ustalenia historyków, większość Polaków w armii carskiej po takim okresie osiągała stopień właśnie kapitana lub pułkownika²¹. Kariera Silickiego miała więc w dużej mierze typowy charakter, nie podjął jednak żadnych z wyżej wymienionych kroków mogących ją przyspieszyć. Z drugiej strony należy wskazać, że w niektórych rodzajach wojsk, takich jak np. wojska inżynieryjne, polscy oficerowie byli bardzo cenieni i pożądanymi.

Zgodnie z aktami wojskowymi był wyznania rzymskokatolickiego, a jego żoną była Polka – Katarzyna z domu Wołonkowicz, urodzona 24 listopada 1877 roku²². Miał z nią dwóch synów: Włodzimierza – urodzonego 15 lipca 1905 roku oraz Mikołaja, który przyszedł na świat 1 grudnia 1907 roku²³. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że Leon Silicki nie zrobiłby dalszej kariery w armii rosyjskiej. Poprzez powyższe fakty i w świetle ówczesnych wyobrażeń – był wyraźnie zdefiniowany jako Polak. Taka postawa nie oznaczała oczywiście, że oficer będący katolikiem, nieożeniony z Rosjanką i definiujący swoją tożsamość jako polską, nie był lojalny wobec swoich przełożonych. Należy pamiętać, że każdego wojskowego obowiązywała przysięga wierności. W zdecydowanej większości polscy ofice-

¹⁹ J. Dowbor-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2003, s. 37–38.

²⁰ *Ibidem*, s. 37.

²¹ T. Radziwonowicz, *op. cit.*, s. 223.

²² Wyciąg z aktu zgonu Katarzyny Silickiej z dnia 26.05.1962 roku, dokument z archiwum rodziny Silickich.

²³ CAW, VM, 3116, Kwestjonariusz.

rowie wypełniali sumiennie swoje obowiązki i zachowywali pełną lojalność wobec cara. Wielu oficerom udawało się jednak godzić te dwie – sprzeczne wydawałoby się postawy – żołnierza wiernego przysiędze oraz polskiego patrioty²⁴.

Latem 1914 roku Leon Silicki był podkapitanem w 105. Orenburskim Pułku Piechoty stacjonującym w Wilnie. Wojna pomiędzy Rosją a Niemcami rozpoczęła się 1 sierpnia, Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji w cztery dni później. Wkrótce po oficjalnym wybuchu wojny – 21 sierpnia 1914 roku – awansował na stopień kapitana. Już na początku konfliktu Silicki znalazł się w samym środku najważniejszych wydarzeń na wschodnim teatrze I wojny światowej. Pułk, w którym służył wchodził w skład 27. Dywizji Piechoty, będącej częścią III Korpusu Armijnego Imperium Rosyjskiego rzuconego w połowie sierpnia 1914 roku do ataku na północno-wschodnią część Prus Wschodnich. Pierwsze starcia zbrojne miały miejsce w połowie sierpnia pod Stołupianami i Gąbinem. Pod pierwszą z wymienionych miejscowości ciężkie walki toczyła dywizja, w której służył Silicki. Naprzeciw wojsk rosyjskiego III Korpusu stanęły wojska niemieckiego I Korpusu. Bitwa pod Stołupianami okazała się ciężkim chrztem bojowym dla 27. Dywizji Piechoty, która, głównie ze względu na błędy w dowodzeniu poniosła bardzo duże straty, wynoszące 6 600 żołnierzy²⁵. Z zachowanych dokumentów wojskowych wynika, że Silicki był od 5 września dowódcą etapu²⁶ i jak można w związku z tym przypuszczać, nie brał bezpośredniego udziału w starciach na pierwszej linii frontu. Po odniesieniu zwycięstwa pod Tannenbergiem armia niemiecka planowała rozprawić się z I Armią, która wciąż stacjonowała w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich i na północ od nich. 27. Dywizja Piechoty zajmowała wówczas pozycje pod Allenburgiem. W toku jesiennej bitwy nad Jeziorami Mazurskimi z Prus Wschodnich usunięte zostały oddziały rosyjskie, jednak wojskom gen. Paula von Rennenkampfa udało się uniknąć losu II Armii pokonanej pod Tannenbergiem i wycofały się za Niemen.

²⁴ W. Caban, *W służbie imperium...*, op. cit., s. 225.

²⁵ M. Wrzosek, *Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914–1915*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1997, nr 4 (218), s. 541.

²⁶ CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

Późną jesienią 1914 roku i zimą 1914/1915 roku Leon Silicki w dalszym ciągu uczestniczył w działaniach frontowych, do 7 lutego 1915 roku wciąż jako dowódca etapu, a następnie dowódcą jednej z kompanii w swoim macierzystym pułku²⁷. 1 marca dywizja, w której służył stoczyła pod Macharcami w okolicach Augustowa zwycięską walkę z 42. Dywizją Piechoty niemieckiej²⁸.

Rok 1915 przyniósł przejęcie inicjatywy na froncie wschodnim przez Niemców. Wiosną ruszyła wielka ofensywa sił niemieckich i austro-węgierskich. Wiadomo, że latem 1915 roku, Silicki wraz ze swoim pułkiem znajdował się gdzieś we wschodniej części Kongresówki. 21 sierpnia został ranny w potyczce pod Leplówką nad Bugiem²⁹ na południe od Brześcia. Trudno powiedzieć, jak poważne były to rany. Według dokumentów składanych już po przystąpieniu do armii niepodległej Polski, pobyt w szpitalu trwał aż do 7 stycznia 1916 roku, więc prawdopodobnie rana była poważna. W trakcie pobytu w szpitalu – 7 września – otrzymał również awans na dowódcę batalionu i pomocnika dowódcy pułku³⁰.

Do tego czasu armia rosyjska poniosła już olbrzymie straty. O ile jednak zasoby ludzkie Imperium Rosyjskiego wydawały się wciąż nienaruszone i zapewniony był stały dopływ rekrutów, o tyle coraz bardziej dotkliwy stawał się brak wykwalifikowanej kadry oficerskiej³¹, która zginęła w dotychczasowych starciach. Szybkie zastąpienie poległych oficerów było niemożliwe, jedynym wyjściem było bazowanie na ocalałych zasobach ludzkich. Powyższe okoliczności poniekąd tłumaczą awans Silickiego z września 1915 roku i kolejny – na podpułkownika – który miał miejsce 30 października 1916 roku³², czyli już po zakończeniu nieudanej ofensywy gen. Aleksieja Brusilowa. Klęski na frontach w latach 1914–1916, olbrzymie straty ludzkie

²⁷ CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

²⁸ S. Czerep, *Końcowy etap operacji mazursko-augustowskiej – bitwa zimowa w Puszczy Augustowskiej 14–21 lutego 1915 roku*, „Studia Podlaskie” 2009/2010, t. 18, s. 138.

²⁹ CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

³⁰ Ibidem.

³¹ J. Dowbor-Muśnicki, op. cit., s. 108–109.

³² CAW, AP, 30552, Główna karta ewidencyjna.

oraz ogólne znużenie wojną przygotowały grunt pod wydarzenia roku 1917, które diametralnie zmieniły bieg I wojny światowej w Europie Wschodniej, a także wpłynęły na losy Polaków służących w armii rosyjskiej.

Podczas służby w armii carskiej w trakcie I wojny światowej Leon Silicki otrzymał kilka odznaczeń wojskowych. W 1915 roku po raz pierwszy odznaczony został orderem św. Anny III klasy. Do końca swojej służby w wojsku rosyjskim otrzymał jeszcze order św. Anny III klasy z mieczami i wstęgą, order św. Stanisława II klasy z mieczami, order św. Anny II klasy z mieczami oraz order św. Włodzimierza IV klasy z mieczami³³.

W walce o niepodległą Polskę

23 lutego/8 marca 1917 roku w Rosji wybuchła rewolucja lutowa. W jej wyniku o 180 stopni zmieniło się podejście do tzw. sprawy polskiej w Rosji, a w dalszej kolejności również wśród państw Europy Zachodniej walczących z Niemcami, zwłaszcza we Francji i w Wielkiej Brytanii. Orędzie Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 27 marca 1917 roku ustosunkowało się pozytywnie do sprawy niepodległości Polski w duchu idei samostanowienia narodów³⁴ i tym samym ułatwiło oficjalne tworzenie polskich struktur wojskowych w Rosji, których efektem było powstanie – jak się miało później okazać – największej polskiej jednostki wojskowej w Rosji w trakcie I wojny światowej, jaką był I Korpus Polski. Do tej jednostki 1 sierpnia przeniesiony został Leon Silicki³⁵. Wiązało się to dla niego również z awansem, objął bowiem stanowisko dowódcy 10. Pułku Strzelców w 3. Dywizji Strzelców Polskich. Dowódcą Korpusu został 8 sierpnia gen. Józef Dowbor-Muśnicki

³³ CAW, AP, 30552, Karta ewidencyjna.

³⁴ M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 15. Powyższe opracowanie, mimo że w wielu miejscach powinno być zweryfikowane, to pozostaje obok przedwojennej pracy Henryka Bagińskiego (H. Bagiński, *Wojsko Polskie na wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921) jedynym tak obszernym i wartym przywoływania tytułem poświęconym korpusom polskim w Rosji.

³⁵ CAW, VM, 3116, Kwestjonarjusz.

i to wydarzenie było właściwym początkiem procesu formowania Korpusu³⁶.

Ogromną trudnością, z jaką przyszło się zmierzyć twórcom I Korpusu Polskiego były wszechobecne nastroje rewolucyjne rozprzestrzeniające się w armii rosyjskiej, którym ulegały coraz szersze rzesze żołnierzy zdemoralizowanych ciągłymi klęskami na froncie oraz bezsilnością dowódców. Skutkowało to często odmową podejmowania walki oraz jawną rewoltą wielu oddziałów. Tym stanem rzeczy podyktowane było również powołanie na dowódcę Korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, słynącego z antyrewolucyjnej postawy oraz wprowadzania drakońskiej dyscypliny w celu opanowania komunistycznej agitacji. Fakt, iż Silicki znalazł się już na samym początku istnienia jednostki w jej szeregach, może świadczyć również o jego zdecydowanie antyrewolucyjnej postawie. Zapewne Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpol) – opanowany przez polityków o prawicowej proweniencji, takich jak związany wówczas z obozem Narodowej Demokracji Władysław Raczkiewicz³⁷ – stosował taką właśnie politykę kadrową i ściągał do Korpusu oficerów pewnych pod względem postawy politycznej i narodowościowej, których działania gwarantowały zachowanie dyscypliny oraz odpowiadającej endecji postawy szeregowych żołnierzy³⁸.

Służba w I Korpusie Polskim przyniosła – jak się miało okazać – płk. Leonowi Silickiemu największy wojenny zaszczyt. W drugiej połowie 1917 roku Rosja pogrążała się coraz bardziej w morzu anarchii. Wielkimi krokami nadchodziła rewolucja październikowa, która władzę w Rosji przyniosła bolszewikom. Narastała samowola zrewoltowanych wojsk, a także chłopów, podjudzanych przez agresywną bolszewicką propagandę do wystąpień przeciw właścicielom majątków ziemskich. W takiej sytuacji obecność na terytorium rosyjskim dużej polskiej jednostki wojskowej, postrzeganej zwłaszcza przez pryzmat osoby jej dowódcy jako kontrrewolucyjna, musiała w niedługim czasie

³⁶ M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji...*, op. cit., s. 78.

³⁷ K. Krajewski, *Nie tylko Dowborczycy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 1–2, s. 28.

³⁸ Motywy takie są wskazywane zwłaszcza przez starsze opracowania. Por. M. Wrzosek, *Konflikt Korpusu generała Dowbor-Muśnickiego z władzą radziecką (listopad 1917–luty 1918)*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. 58, z. 4, s. 649.

doprowadzić do konfliktu z bolszewikami. Dodatkowym punktem zapalnym były próby wprowadzenia w Korpusie rewolucyjnego porządku, w którym prym wiodłyby komitety żołnierskie, czemu stanowczo przeciwstawiał się gen. Dowbor-Muśnicki³⁹. Próby takie miały miejsce również w pułku podległym Silickiemu. Inicjatywy utworzenia komitetu w 10. pułku zostały jednogłośnie i stanowczo odrzucone przez jedyny w historii tej jednostki wiec żołnierski, mający miejsce na początku stycznia 1918 roku⁴⁰. Pułk Silickiego prezentował zatem postawę politycznie pożądaną zarówno przez dowództwo Korpusu, jak i przez organ zwierzchni, czyli Naczpol.

Ponadto w miarę jak rewolucja przybierała na sile, wojska I Korpusu starały się utrzymać na podległym sobie, niemałym przecież obszarze, względny spokój i porządek. W związku z tym, wszelkie próby wystąpienia chłopskich były tłumione przez wojsko. Często były również incydenty zbrojne ze zrewoltowanymi oddziałami rosyjskimi, próbującymi rozszerzyć wpływy rewolucji na ten, autonomiczny w gruncie rzeczy teren, zajęty przez siły I Korpusu Polskiego⁴¹. W obliczu powyższych okoliczności kwestią czasu była poważniejsza konfrontacja pomiędzy bolszewikami a Korpusem.

Siły Korpusu rozlokowane były na znacznym obszarze wschodniej Białorusi, co stawiało je w trudnej sytuacji operacyjnej względem sił bolszewickich. Szczególnych trudności dostarczało utrzymanie właściwej komunikacji pomiędzy poszczególnymi jednostkami. W obliczu narastającego zagrożenia bolszewickiego, gwarantem dalszej egzystencji Korpusu był wybór nowego miejsca koncentracji na możliwie zwartym obszarze. Ten moment chcieli wykorzystać bolszewicy i zaplanowali na ten czas akcję rozbrojenia oraz ostatecznej likwidacji Korpusu⁴². Nowym miejscem koncentracji miał być Bobrujsk. Miasto, w którym znajdowała się potężna twierdza

³⁹ J. Dowbor-Muśnicki, op. cit., s. 167–168; A. Miodowski, *Uwarunkowania polityczno-wojskowe procesu demobilizacji korpusów polskich w Rosji w 1918 r.*, „Białostockie Teki Historyczne” 2008, t. 6, s. 160.

⁴⁰ CAW, I.470.1.2, Sprawozdanie 10-go Pułku Strzelców o przemarszu z Jelni do Żłobina, s. 1.

⁴¹ K. Krajewski, op. cit., s. 30.

⁴² Ibidem; A. Miodowski, op. cit., s. 161.

oraz duże zapasy amunicji. W styczniu 1918 roku udało się przejąć twierdzę oraz przesunąć większość jednostek Korpusu w jej rejon⁴³. W najtrudniejszej sytuacji znajdowała się 3. Dywizja Strzelców Polskich pod dowództwem gen. Wacława Iwaszkiewicza, w której służył Leon Silicki. Dywizja miała do pokonania największą odległość do Bobrujska, przez tereny opanowane przez bolszewików. Takimi słowami opisał położenie 3. Dywizji, uczestnik tych wydarzeń Melchior Wańkowicz:

O 3. Dywizję najbardziej nam szło. Była najliczniejsza. Szło o to, by nie zawagowali się, jak 2. Dywizja, bo to znaczyło wydać się na łup bolszewików [Pociągi wiozące 2. Dywizję do Bobrujska zostały wykolejone przez bolszewików – JK]. Powinni byli dążyć pochodem do odległego o czterysta kilometrów Bobrujska. Był koniec stycznia i wielkie mrozy. Masa rosyjskich oddziałów w drodze. Impreza szalona, ale jedyna możliwa⁴⁴.

3. Dywizja miała zatem do pokonania niezwykle trudną drogę. Rozkaz przybycia do Bobrujska wydał dowódca Korpusu gen. Dowbor-Muśnicki. 10 lutego 1918 roku dowodzący 3. Dywizją gen. Iwaszkiewicz zarządził wymarsz, który miał nastąpić następnego dnia o godzinie 8 rano⁴⁵. Przemarsz nie odbywał się w spokojnych warunkach. Dywizja była już od pierwszego dnia marszu nękana atakami wojsk bolszewickich. Początkowo w przedniej straży Dywizji szedł 9. pułk. 12 lutego doszło do walki o wieś Strygino, w której wzięły udział oddziały wspomnianego wyżej 9. pułku oraz 10. pułku. Atak miał miejsce w trudnych warunkach, w płaskim terenie, pod silnym ogniem bolszewickich karabinów maszynowych. Pierwsze próby zdobycia wsi załamały się. Żołnierze znali już bardzo dobrze takie szturmowanie. Przez blisko 4 lata wojny niejednokrotnie widzieli, jak ginęły w ten sposób tysiące ludzi, a szeregi atakujących załamywały się w morderczym ogniu karabinów maszynowych. Wówczas płk Silicki porwał podle-

⁴³ Szczegółowe opisy walk stoczonych przez I Korpus Polski z bolszewikami zimą 1917/1918 roku znaleźć można na kartach opracowania Henryka Bagińskiego. Por. H. Bagiński, *Wojsko Polskie na wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 190–233.

⁴⁴ M. Wańkowicz, *Strzępy epopei*, Warszawa 2009, s. 48.

⁴⁵ H. Bagiński, op. cit., s. 247.

głych sobie żołnierzy do ataku, osobiście stając w pierwszej linii i zdobywając w brawurowy sposób Strygino oraz porzucony w popłochu przez bolszewików sprzęt wojskowy⁴⁶.

W decydującym momencie przemarszu, gdy Dywizja zbliżała się do stacji kolejowej w Żłobinie, z której mogła już koleją odjechać prosto do Bobrujska, na czele szedł 10. pułk. We wsi Zabołocie leżącej na drodze do Żłobina, stacjonował syberyjski pułk piechoty, znajdowała się tu również stacja telefoniczna. Pułkownik Silicki wysłał do wsi oddział zwiadowczy i osobiście podążył jego śladem. W wyniku zdecydowanego działania 10. pułk zajął stację telefoniczną, a także doprowadził do złożenia broni przez wojska bolszewickie stacjonujące we wsi. Tak duży sukces osiągnięty praktycznie bez walki, możliwy był dzięki pojmaniu dowódcy wojsk bolszewickich⁴⁷ przez zwiadowców i przyprowadzeniu go przed oblicze Silickiego, który oznajmił zaskoczonemu oficerowi, że wojska bolszewickie zostały okrążone i mają złożyć broń. Był to oczywiście błąd, czoło 3. Dywizji znajdowało się o około 30 minut marszu od wsi⁴⁸. Pułk syberyjski nie miał jednak zamiaru walczyć. Jego dowódca oznajmił, że oddział składa się z syberyjskich chłopów, którzy nie chcą walczyć z Polakami, a myślą tylko o powrocie do domu i z tego względu zostali odstawieni przez bolszewików na tyły, jako element niepewny⁴⁹.

Sukces osiągnięty przez płk. Silickiego i podległy mu pułk sprawił, że 3. Dywizja przeszła przez Zabołocie bez jednego wystrzału, a stacjonujące w pobliżu oddziały bolszewickie nie zostały zaalarmowane, dzięki zablokowaniu stacji telefonicznej⁵⁰. Największa bitwa podczas przemarszu stoczona została pod Pobołowem. Podobnie jak w poprzednich walkach, płk Silicki stał na czele swoich oddziałów i prowadził

⁴⁶ CAW, VM, 3116; H. Bagiński, op. cit., s. 248.

⁴⁷ CAW, Kolekcje Rękopisów, I.400.2228, Relacja por. Ozimka dotycząca marszu bojowego 3 Dywizji Strzelców Polskich z Jelni do Żłobina w lutym 1918 r., s. 5.

⁴⁸ CAW, VM, sygn. 3116.

⁴⁹ CAW, sygn. I.400.2228, s. 5–6; CAW, sygn. I.400.2899, 3 Dywizja Strzelców Polskich I Korpusu Polskiego w roku 1917–18, s. 33.

⁵⁰ Warunki przemarszu 3. Dywizji przez Zabołocie ustalił na spotkaniu z komitetem 19. Syberyjskiego Pułku gen. Wacław Iwaszkiewicz. Por. CAW, sygn. I.400.2899, s. 33–34; CAW, sygn. I.470.1.2, s. 9.

ataki na nieprzyjacielskie pozycje w pierwszej linii⁵¹. Bitwa zakończyła się zwycięstwem oraz zdobyciem dużej liczby sprzętu wojennego. Walki pod Pobołowem były ostatnim aktem przemarszu 3. Dywizji Strzelców Polskich z Jelni do Żłobina. Stamtąd Dywizja udała się, zgodnie z planem, koleją do Bobrujska, gdzie połączyła się z resztą Korpusu.

Leon Silicki wykazał się podczas walk na trasie przemarszu szczególnym męstwem, osobiście prowadząc podległych sobie żołnierzy do ataku w najbardziej krytycznych momentach. Bohaterska i pełna osobistego poświęcenia postawa została w II Rzeczypospolitej uhonorowana najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym za zasługi bojowe – Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, przyznany 1 maja 1922 roku⁵². W uzasadnieniu stwierdzono, że do sukcesu w walkach przyczyniła się „niezlomna postawa, spokój, wytrawne kierownictwo, odwaga osobista i stała obecność w pierwszej linii”⁵³ płk. Silickiego. W opinii do wniosku o nadanie odznaczenia gen. Wacław Iwaszkiewicz napisał o Leonie Silickim, że jest to „nadzwyczaj dzielny i energiczny oficer”⁵⁴. Przyznał również, że 10. pułk był doskonale zorganizowany, a jego szkoła podoficerska była najlepsza w całej Dywizji⁵⁵ (jej członkowie odznaczyli się w walkach pod Engelhardówką, gdzie podczas starcia z bolszewikami nie stracili ani jednego żołnierza i odwrócili uwagę sił bolszewickich od właściwego manewru Dywizji, jakim była zmiana kierunku marszu⁵⁶). 10. pułk jako jedyny spośród pułków I Korpusu Polskiego otrzymał za waleczność sztandar, przekazany przez Silickiego 4 lipca 1925 roku 10. Pułkowi Piechoty w Łowiczu⁵⁷, kontynuującemu tradycję 10. Pułku Strzelców.

Mimo odniesionego sukcesu przyszłość Korpusu w dalszym ciągu była niepewna. Rosja pogrążyła się w rewolucyjnym chaosie. Wojska

⁵¹ CAW, VM, sygn. 3116.

⁵² Legitymacja Kawalera Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „*Virtuti Militari*” nr 6691, dokument z archiwum rodziny Silickich.

⁵³ CAW, VM, sygn. 3116.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ H. Bagiński, *op. cit.*, s. 248–249.

⁵⁷ CAW, VM, sygn. 3116.

niemieckie podjęły kolejną ofensywę na froncie wschodnim i weszły w styczność z I Korpusem. W Polsce działała Rada Regencyjna powołana przez Niemców, z którą próbował nawiązać kontakt gen. Dowbor-Muśnicki. Pragnął w ten sposób zrealizować plan wyprowadzenia Korpusu do Polski, w której byłby załączkiem przyszłej armii niepodległej Polski. Kluczowym rozgrywającym stały się w powyższych warunkach wojska niemieckie, które zajęły Białoruś i miały zdecydować o dalszych losach I Korpusu Polskiego i jego żołnierzy.

Pierwsze kontakty i próby nawiązania współpracy z wojskami niemieckimi miały miejsce już w połowie lutego 1918 roku. Niemcy szybko rozpoczęli z gen. Dowbor-Muśnickim grę, mającą na celu podporządkowanie Korpusu naczelnemu dowództwu niemieckiemu na froncie wschodnim (niem. *Oberbefehlshaber der gesamten Deutschen Streitkräfte im Osten*, w skrócie: Ober-Ost) lub jego rozbrojenie. Trwające trzy miesiące negocjacje pomiędzy gen. Dowbor-Muśnickim, łudzącym się, że uda mu się utrzymać jednostkę pod bronią i przedostać się do Polski⁵⁸, a Ober-Ostem, sprowadzały się w gruncie rzeczy do ustalenia warunków likwidacji Korpusu. Negocjacje zakończyły się 21 maja 1918 roku podpisaniem umowy, na mocy której Korpus został zdemobilizowany, a żołnierze mieli wrócić rozbrojeni do Polski. Wieść o demobilizacji i poddaniu się Niemcom była iskrą, która doprowadziła do zawiązania się spisku przeciwko dowództwu Korpusu. Spiskowcy po przeprowadzeniu przewrotu i przejęciu dowództwa Korpusu planowali podjęcie działań zbrojnych przeciwko Niemcom, uważając decyzję o demobilizacji za klęskę i ujmę na honorze żołnierza. W obliczu miażdżącej przewagi sił niemieckich nad Korpusem, podjęcie ewentualnej walki z Niemcami nie mogło być jednak niczym innym, jak tylko wojskową demonstracją ratującą honor Korpusu.

Pomimo zignorowania poczynań spiskowców przez większą część kadry oficerskiej, jak również szeregowych żołnierzy, niewielka część z nich nie pogodziła się z decyzją o demobilizacji i powrocie do kraju⁵⁹. Ta kilkusetosobowa grupa, w której znalazł się również Leon Silicki

⁵⁸ A. Miodowski, op. cit., s. 165.

⁵⁹ Ibidem, s. 167; J. Engelgard, *Jesień dowborczyków – udział kadry I Korpusu Polskiego w tworzeniu Wojska Polskiego i rozbrojeniu Niemców w 1918 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 75.

wkrótce rozproszyła się na rozległych obszarach byłego imperium Romanowów, udając się na Ukrainę, Kubań i do Murmańska, gdzie tworzone były nowe polskie formacje wojskowe. Silicki w lipcu 1918 roku opuścił rejon Bobrujska i wyjechał do Charkowa. Pozostawał tam przez kilka tygodni, dowiadując się w tym czasie, że pięciopokojowe mieszkanie, które posiadał w Wilnie zostało ograbione. W końcu września tego roku udał się dalej na południe – nad Don, a następnie na Kubań⁶⁰.

Tworzenie polskich oddziałów rozpoczęto 24 sierpnia 1918 roku na Kubaniu, w rejonie opanowanym przez Armię Ochotniczą gen. Michaiła Aleksiejewa (w istocie Armią Ochotniczą dowodził gen. Anton Denikin, który zastępował śmiertelnie chorego Aleksiejewa), uznawaną i popieraną przez Francję i Wielką Brytanię⁶¹. Dowódcą formowanych oddziałów został mianowany gen. Lucjan Żeligowski, z którym Silicki służył wcześniej w I Korpusie Polskim. Nowo utworzone jednostki miały wziąć udział w walkach z bolszewikami u boku wspomnianej wyżej Armii Ochotniczej, choć politycznie były od niej niezależne⁶². Teoretycznie były one częścią wojsk polskich tworzonych w zachodniej Europie, stąd zaliczanie ich w skład Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera.

Działalność pod jednym sztandarem z „białymi” przyciągała na Kubań przede wszystkim zagorzałych antybolszewików. Czy również takie motywy kierowały płk. Silickim? Po demobilizacji I Korpusu mógł wrócić do kraju okupowanego przez Niemców. Czy jego decyzja o udaniu się na południe Rosji podyktowana była niezgodą na niehonorową demobilizację i złożenie broni pod dyktando niemieckim, czy też może chęcią walki przeciwko bolszewikom? Charakter I Korpusu miał zdecydowane ostrze antybolszewickie, można więc przypuszczać, że takie poglądy reprezentował również Silicki i oba te czynniki wpłynęły na jego wybór. Faktem jest, że 6 października 1918 roku wstąpił w szeregi oddziałów polskich tworzonych w ramach

⁶⁰ CAW, VM, sygn. 3116.

⁶¹ D. Fabisz, *General Lucjan Żeligowski 1865–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007, s. 58–59.

⁶² G. Łukomski, *Nie tylko korpusy... Inne polskie formacje zbrojne w Rosji 1918–1920*, „Mars”, t. 13, [http://www.adiutor-mars.com.pl/mars/mars_13/mars_13_studia.htm, [dostęp: 9.01.2018].

Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina⁶³. Dzięki porozumieniu z Denikinem, pod koniec października 1918 roku rozpoczęto oficjalnie tworzenie 4. Dywizji Strzelców Polskich pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego. 27 grudnia 1918 roku Leon Silicki formalnie wstąpił do tworzonej dywizji⁶⁴.

Wkrótce jednostka została przetransportowana statkami z Noworossyjska do Odessy. 4. Dywizja Strzelców Polskich składała się z doskonale wyćwiczonych i zaprawionych w boju żołnierzy, weteranów walk na froncie wschodnim I wojny światowej. Jedynie wizualnie prezentowała się mało reprezentacyjnie, ponieważ jej umundurowanie było nader zróżnicowane, co w połączeniu z awanturniczym etosem jej żołnierzy sprawiło, że przyłgnęło do niej określenie „Dzikiej Dywizji”⁶⁵. Podobnie jak inne polskie formacje wschodnie w latach 1918–1920, borykała się ze zbyt dużą liczbą oficerów w stosunku do szeregowych żołnierzy. Tworzono więc w nich specjalne oddziały Legii Rycerskiej, w których zagospodarowywano oficerów pozostających bez przydziałów. Do takiej właśnie jednostki przydzielony został Silicki po wykreśtowaniu na początku stycznia 1919 roku w Odessie, obejmując dowództwo 2. Kompanii Legii Rycerskiej⁶⁶. W Odessie Dywizja połączyła się z koalicyjnymi siłami, składającymi się z oddziałów francuskich i greckich, interweniującymi w byłym imperium carów po stronie „białych”.

Płomień rewolucji rozlał się również na dalekie południowo-zachodnie rubieże dawnego Imperium Rosyjskiego. Sama Odessa była kontrolowana przez koalicyjny korpus interwencyjny, jednak siły bolszewickie nie ustawały w dokonywaniu prowokacji, w celu wprowadzenia chaosu w mieście i w stacjonujących w nim jednostkach. Francuzi planowali rozszerzyć okupowany przez siebie obszar, a także dążyli do połączenia się z siłami rumuńskimi. W tym celu zorganizowana została wyprawa na miasto Tyraspol położone nad Dniestrem, jedno z największych miast Mołdawii. Rejon Tyraspola opanowany był przez liczne oddziały bolszewickie, również ludność miejscowa miała nastą-

⁶³ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ G. Łukomski, op. cit.

⁶⁶ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

wienie pro-rewolucyjne⁶⁷. Do zajęcia miasta wyznaczony został kombinowany oddział składający się m.in. z Legii Rycerskiej i 14. Pułku Strzelców 4. Dywizji oraz oddziałów francuskich⁶⁸. Po krótkich walkach miasto zostało zajęte 7 lutego 1919 roku.

Pułkownik Silicki brał udział w akcji pod Tyraspołem jako dowódca 2. Kompanii Legii Rycerskiej. Wkrótce po zajęciu miasta – 9 lutego 1919 roku – powołany został przez dowództwo wojsk koalicyjnych na komendanta miasta Tyraspol⁶⁹. Funkcję tę pełnił do 28 marca 1919 roku. Zadanie miał z pewnością niełatwe. Ludność od dawna przywykła do anarchii. Żywa była sympatia do idei rewolucyjnych, a miasto i garnizon były zagrożone przez różnej maści oddziały, wrogo nastawione zarówno do polskiej dywizji, jak i wojsk koalicyjnych. W tym czasie na mocy rozkazów dowódcy oddziału okupującego Tyraspol – płk. Pawła Kozubka – Legia Rycerska pozostawała do dyspozycji Silickiego. Jego zadaniem było utrzymanie porządku i stłumienie ruchów bolszewickich w mieście⁷⁰. Pod koniec marca powrócił do 2. Kompanii Legii Rycerskiej.

Wiosną 1919 roku sytuacja koalicyjnego korpusu interwencyjnego i 4. Dywizji nabierała niekorzystnego charakteru. Wojska bolszewickie rosły w siłę i zamierzały zdobyć Odessę. Odcięte od bezpośrednich dostaw z kraju wojska francuskie podjęły decyzję o ewakuacji w kierunku Besarabii i powrocie do Francji. Dywizja gen. Żeligowskiego otrzymała zadanie osłaniania odwrotu francuskich 30. i 156. Dywizji Piechoty oraz greckich 2. i 13. Dywizji Piechoty. Marsz rozpoczął się na początku kwietnia i przebiegał w trudnych warunkach wiosennych roztopów oraz pod ciągłym naciskiem wojsk bolszewickich. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej w wyniku zerwania mostów na Dniestrze przez wysoką wiosenną wodę⁷¹. W czasie przemarszu – 13 kwietnia – Leon Silicki został przesunięty na stanowisko pomocnika dowódcy 14. Pułku Strzelców płk. Pawła Kozubka⁷².

⁶⁷ H. Bagiński, op. cit., s. 507.

⁶⁸ Ibidem; G. Łukomski, op. cit.

⁶⁹ CAW, 4. Dywizja Strzelców Polskich (dalej: 4. DSP), sygn. I.122.86.6, k. 113.

⁷⁰ Ibidem, Rozkaz operacyjny z dnia 27 lutego 1919 r.

⁷¹ G. Łukomski, op. cit.

⁷² CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

W połowie kwietnia 1919 roku mijało już pół roku od odzyskania przez Polskę niepodległości. Kształtujące się państwo polskie wciąż nie miało ustalonych granic, było wyniszczone działaniami wojennymi oraz kilkuletnią okupacją niemiecką. Niepewność świeżo uzyskanej niepodległości skłaniała polskie władze do szybkiego zorganizowania armii. Stąd też 4. Dywizja Strzelców Polskich, podobnie jak inne polskie formacje zbrojne powstałe w trakcie I wojny światowej, stawała się coraz bardziej potrzebna w kraju. Po przekroczeniu Dniestru do Polski było już niedaleko. Na początku czerwca 1919 roku Dywizja skoncentrowała się w rejonie Czerniowiec i stąd wyruszyła w kierunku polskiej granicy. W czasie przemarszu płk Silicki zastąpił na stanowisku dowódcy 14. pułku płk. Kozubka, który 7 czerwca ze względów osobistych otrzymał zezwolenie na przyśpieszony wyjazd do kraju⁷³. Na czele pułku Leon Silicki wkroczył 17 czerwca 1919 roku w rejonie Stanisławowa do Polski. Tam też wziął udział w walkach z wojskami Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Wkrótce musiał pożegnać się z „Dziką Dywizją”. 25 czerwca został przesunięty, już przez naczelną dowództwo Wojska Polskiego, na stanowisko dowódcy IX Brygady Piechoty Wojska Polskiego⁷⁴.

Po wkroczeniu do Polski Leon Silicki został natychmiast wysłany na front. Krótco po przekroczeniu granicy, został telegraficznie wezwany do 5. Dywizji Piechoty, dowodzonej przez gen. Władysława Jędrzejewskiego. Dywizja wchodziła w skład Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego dowodzonego przez gen. Wacława Iwaszkiewicza, z którym Leon Silicki znał się bardzo dobrze z czasów służby w 3. Dywizji Strzelców Polskich I Korpusu Polskiego w Rosji. Generał Iwaszkiewicz znał doskonale zasługi płk. Silickiego z czasów przemarszu 3. Dywizji Strzelców z Jelni do Żłobina. Mogło to mieć oczywiście wpływ na szybkie wezwanie do jednostki frontowej, w której z pewnością bardzo potrzebni byli sprawdzeni i doświadczeni oficerowie⁷⁵. Jako dowódca IX Brygady

⁷³ P. Kozubek, *Przed 15 laty*, „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków” 1934, nr 6, s. 14.

⁷⁴ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

⁷⁵ Nazwisko gen. Wacława Iwaszkiewicza w kontekście odkomenderowania do IX Brygady Piechoty przytacza sam Leon Silicki w swoim życiorysie: CAW, VM, sygn. 3116.

Piechoty brał udział w walkach z Ukraińcami, wypierając w lipcu 1919 roku siły ukraińskie za rzekę Zbrucz⁷⁶.

Jesienią 1919 roku nastąpiła przerwa w działaniach zbrojnych na Kresach. Ukraińcy zostali wyparci, wojna z bolszewikami miała dopiero wkroczyć w decydującą fazę w nadchodzącym roku. Silicki od 15 października do 2 listopada 1919 roku uczestniczył w szkoleniu w Centrum Studiów Artyleryjskich dla Wyższych Oficerów⁷⁷. 7 listopada 1919 roku został awansowany na stanowisko dowódcy 12. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego⁷⁸. Generał Jędrzejewski, będący dotychczasowym zwierzchnikiem Silickiego, pozytywnie zaopiniował ten awans, pisząc o Silickim następujące słowa: „Rozumny, obowiązkowy, energiczny, sumienny, bardzo dobry. Nadaje się na stanowisko dowódcy dywizji”⁷⁹. Wydawać się mogło, że w niepodległej Polsce otworzyły się przed Silickim wrota dalszej kariery wojskowej. Dowódcą 12. Dywizji Piechoty był jednak tylko nieco ponad dwa tygodnie. 22 listopada powrócił na dotychczas zajmowane stanowisko dowódcy IX Brygady Piechoty⁸⁰. Niestety, akta personalne Leona Silickiego nic nam nie mówią o bezpośrednich przyczynach takiego obrotu sprawy.

Po powrocie do Brygady, w lutym 1920 roku brał udział w walkach z bolszewikami na Podolu, dowodził atakiem na Derażnię⁸¹, o którą ciężkie walki toczyły się przez cały luty. Operacja była częścią planu gen. Jędrzejewskiego, mającego na celu zajęcie lepszych pozycji wyjściowych względem koncentrujących się na Podolu bolszewików. Na czele IX Brygady Silicki wziął jeszcze udział w wyprawie kijowskiej, dowodząc jednostką w kwietniu i maju 1920 roku w walkach na południe od Kijowa m.in. pod Komorowcami, Meżyrowem, Żmerynką i Niemirowem⁸².

⁷⁶ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, s. 241–242.

⁷⁷ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem, Wyciąg z krótkiej kwalifikacji z 1919 roku.

⁸⁰ Ibidem, Główna karta ewidencyjna.

⁸¹ CAW, VM, 3116.

⁸² Ibidem; CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

W pierwszym tygodniu maja 1920 roku, po zdobyciu przez wojska polskie Kijowa operacja została wyhamowana. Siły rosyjskie przygotowywały się do kontrofensywy, ściągając z innych odcinków frontu dodatkowe oddziały. Kontratak rozpoczął się 14 maja 1920 roku⁸³. Wojska polskie, które z taką łatwością zdobyły dużą część Ukrainy włącznie z Kijowem rozpoczęły odwrót na zachód. W tak trudnych okolicznościach płk Silicki otrzymał kolejne przeniesienie. 13 maja 1920 roku objął dowództwo VII Brygady Piechoty, wchodzącej w skład 4. Dywizji Piechoty gen. Leonarda Skierskiego⁸⁴. W maju VII Brygada zajmowała pozycje pod Borysowem nad Berezyną, na zachód od Mińska. Według dokumentów personalnych⁸⁵ oraz późniejszych relacji gen. Skierskiego⁸⁶, Silicki zdążył wziąć udział w walkach odwrotowych znad Berezyny, a zatem prawdopodobnie przybył z Ukrainy na wschodnią Białoruś jeszcze w maju 1920 roku, co potwierdza w swoich wspomnieniach Marian Porwit – wówczas adiutant sztabowy VII Brygady Piechoty⁸⁷.

W czasie odwrotu trwającego od maja do sierpnia 1920 roku kilkakrotnie odznaczył się w ciężkich walkach z bolszewikami⁸⁸. Na szczególną uwagę zasługuje bitwa pod Grebionką, gdzie żołnierze Brygady bronili przez dwa dni, pozbawionych amunicji pięć baterii artylerii 4. Pułku Artylerii Polowej i wspólnie z siłami 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich rozbili trzy sowieckie pułki piechoty⁸⁹. Podczas szaleńczego

⁸³ M. Wrzosek, *Wojny o granice...*, op. cit., s. 265.

⁸⁴ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna. Historyk wojskowości prof. Włodzimierz Kozłowski jako datę objęcia dowództwa VII Brygady Piechoty przez Leona Silickiego podaje lipiec 1920 roku. Sam jednak zaznacza, że nawet daty zawarte w aktach personalnych bywają wątpliwe. Zdarzało się bowiem, że raz wpisywano datę wyznaczenia dowództwa, a innym razem objęcia; W. Kozłowski, *4 Dywizja Piechoty w latach 1919–1921. Geneza. Organizacja. Dowódcy*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, r. 1, nr 2, s. 123.

⁸⁵ CAW, VM, sygn. 3116.

⁸⁶ CAW, AP, sygn. 30552, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924.

⁸⁷ M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 247.

⁸⁸ CAW, AP, sygn. 30552, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924 (jest to opinia gen. Leonarda Skierskiego).

⁸⁹ CAW, VM, sygn. 3116; M. Porwit, op. cit., s. 249.

odwrotu ze wschodu Brygada stoczyła jeszcze m.in. walki pod Baranowiczami i Wołkowyskiem⁹⁰. Dalsza trasa przemarszu przebiegała przez Słonim, Małą Narewkę, Mordy i Siedlce⁹¹. Brygada zatrzymała się dopiero w Górze Kalwarii pod Warszawą, skąd przeniesiono ją na tyły, najpierw do Jabłonny, a następnie do Zakroczymia⁹². Brygada płk. Silickiego, podobnie jak całe Wojsko Polskie, była wyczerpana trwającymi bez przerwy od kwietnia walkami, najpierw ofensywnymi, a później trudnym i pospiesznym odwrotem, który zakończył się dopiero na linii Wisły. Z pewnością przesunięcie VII Brygady na zaplecze frontu dało tak bardzo potrzebne wytchnienie zarówno szeregowym żołnierzom, jak i oficerom.

W czasie pobytu Silickiego na tyłach, przeprowadzona została kontrofensywa polska, znana powszechnie jako bitwa warszawska lub „Cud nad Wisłą”, przynosząc kolejny już w tej wojnie zwrot i ponowne przejście inicjatywy na froncie przez wojska polskie.

Po krótkim odpoczynku na tyłach, 4. Dywizja Piechoty została wysłana do Małopolski Wschodniej, gdzie VII Brygada stoczyła walki osłonowe pod Lwowem i miejscowością Rekliniec⁹³. Szlak bojowy Brygady we wrześniu 1920 roku przebiegał dalej przez miejscowości Rohatyn, Zborów i Zbaraż. Koniec września przyniósł kolejne poważne zmiany. 4. Dywizja została wysłana na północ, w rejon Grodna, gdzie toczyły się walki z Litwinami o przebieg granicy polsko-litewskiej⁹⁴. Zmienił się dowódca Dywizji. Generała Leonarda Skierskiego zastąpił płk Włodzimierz Zagórski. Swoją przygodę z VII Brygadą Piechoty zakończył również Marian Porwit, który na kartach swoich wspomnień określił płk. Leona Silickiego, jako bardzo sympatycznego i rzeczowego⁹⁵. Wkrótce też wojna polsko-rosyjska dobiegła końca. Po odniesionych sukcesach w bitwie warszawskiej, a także jesiennej bitwie niemeńskiej, podpisane zostało zawieszenie broni, które weszło

⁹⁰ CAW, VM, sygn. 3116.

⁹¹ Ibidem.

⁹² W. Kozłowski, op. cit., s. 126.

⁹³ Ibidem; M. Porwit, op. cit., s. 260–261.

⁹⁴ W. Kozłowski, op. cit., s. 126.

⁹⁵ M. Porwit, op. cit., s. 261–262.

w życie w połowie października 1920 roku. VII Brygada Piechoty została wkrótce wycofana w głąb kraju. Wojsko Polskie rozpoczęło proces przechodzenia na stopę pokojową.

Pułkownik Leon Silicki rozstał się z VII Brygadą Piechoty 28 października 1920 roku, już po zakończeniu walk z bolszewikami. Warto dodać, że pod jego dowództwem w Brygadzie służyli: w stopniu kapitana Antoni Chruściel, który dosłużył się stopnia generała i dowodził siłami polskimi w trakcie powstania warszawskiego oraz w stopniu majora Stanisław Dąbek, późniejszy pułkownik i dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża w 1939 roku⁹⁶. Silicki nie otrzymał po odwołaniu nowego angażu. Akta personalne informują nas, że od końca października do trzeciej dekady listopada pozostawał w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych⁹⁷. Niejasne pozostają okoliczności odwołania Silickiego ze stanowiska dowódczego. W dokumentacji wojskowej zachowały się pisma, informujące nas częściowo o kulisach odwołania. Nowy dowódca 4. Dywizji Piechoty płk Włodzimierz Zagórski przedłożył dowództwu 3. Armii (której w październiku 1920 roku podlegała Dywizja) nową opinię o płk. Silickim. Zagórski przedstawił w niej Silickiego, jako dobrego oficera, ale przemęczonego udziałem w długotrwałych walkach, nienadającego się, ze względu na stan zdrowia do dalszego dowodzenia powierzoną mu jednostką⁹⁸. Na odwołanie Silickiego ze stanowiska dowódcy Brygady zareagował dowódca 3. Armii gen. Aleksander Osiński, który powody odwołania uznał za niewiarygodne. W swoim piśmie do Naczelnego Dowództwa stwierdził, że argumentacja przedstawiona przez płk. Zagórskiego nie usprawiedliwia odsunięcia od dowodzenia Brygadą. Ponadto uznał, że przemęczenie nie może być powodem usunięcia ze stanowiska, zwłaszcza po zakończeniu działań wojennych⁹⁹. Cała sytuacja była prawdopodobnie intrygą personalną. Proponowany przez Zagórskiego następcę Leona Silickiego płk Iwanowski, nie uzyskał aprobaty dowództwa

⁹⁶ Ibidem, s. 247.

⁹⁷ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

⁹⁸ Ibidem, Odpis pisma płk. Włodzimierza Zagórskiego do dowództwa 3 Armji, Oddział 5 z dnia 24 października 1920 roku.

⁹⁹ Ibidem, Odpis pisma gen. Aleksandra Osińskiego do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z dnia 31 października 1920 roku.

3. Armii i nie objął stanowiska dowódcy VII Brygady. Przeciwno tej kandydaturze przemawiała krótka służba frontowa oraz brak doświadczenia w dowodzeniu tak dużymi jednostkami (wcześniej zaledwie kilka tygodni dowodził pułkiem piechoty). Obowiązki dowódcy za płk. Silickiego pełnił wówczas płk Zdzisław Junosza Załuski¹⁰⁰.

Można przypuszczać, że w listopadzie 1920 roku ważyły się dalsze losy kariery Leona Silickiego w Wojsku Polskim. Najważniejszą cechą determinującą kształt korpusu oficerskiego w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej było jego zróżnicowanie. Oficerowie tworzący armię polską po 1918 roku wywodzili się przede wszystkim z armii austriackiej i rosyjskiej, niewielka liczba oficerów służyła w armii niemieckiej i w Legionach. Korpus oficerski nie tworzył spójnego organizmu, wręcz przeciwnie. Sytuacja taka, w połączeniu z jednoczesnym prowadzeniem działań wojennych oraz chaosem organizacyjnym w świeżo stworzonej armii, prowadziła do wielu konfliktów¹⁰¹. Korpus oficerski borykał się zatem z licznymi problemami, które w ówczesnych warunkach były trudne do przewyciężenia. Brak było młodej kadry, która wyrosłaby w realiach niepodległej Polski. Oficerowie przybyli z armii zaborczych widzieli z kolei w Wojsku Polskim możliwości zrobienia kariery, o której trudno było marzyć służąc w armii austro-węgierskiej czy rosyjskiej. Istotny był również fakt, że grupy wywodzące się z poszczególnych armii państw zaborczych ciążyły ku sobie¹⁰². Taki mógł być *casus* przejścia Leona Silickiego do IX Brygady Piechoty, pod dowództwo gen. Iwaszkiewicza, w czerwcu 1919 roku. Być może podobna sytuacja miała miejsce w październiku 1920 roku w VII Brygadzie Piechoty. Powyższy stan rzeczy stwarzał patologiczne sytuacje, w których to zasłużeni i kompetentni oficerowie nie mogli awansować ze względu na niewłaściwe pochodzenie, brak odpowiednich koneksji w Naczelnym Dowództwie lub poparcia politycznego¹⁰³.

¹⁰⁰ Ibidem, Depesza dowództwa 3 Armii do Ministerstwa Spraw Wojskowych z 30 października 1920 roku.

¹⁰¹ P. Madajczyk, *Kształtowanie się korpusu oficerskiego Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, r. 91, nr 3, s. 504.

¹⁰² P. Stawecki, *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. 23, s. 239.

¹⁰³ Ibidem; P. Madajczyk, op. cit., s. 505.

Odsunięcie od stanowisk dowódczych i przejście w stan spoczynku

Zakończenie wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 było dla Leona Silickiego końcem, trwającej przeszło 7 lat wojennej tułaczki, rozpoczętej w sierpniu 1914 roku. Koniec roku 1920 przyniósł również inne zmiany w jego życiu. Definitywnie został odsunięty od stanowisk dowódczych w Wojsku Polskim. 22 listopada 1920 roku objął stanowisko instruktora piechoty w Centrum Wyszkożenia 2. Armii w Grodnie, które piastował przez blisko rok – do 13 września 1921 roku. W tym samym miesiącu został skierowany na kurs komendantów powiatowych komend uzupełnień. Po jego ukończeniu, 10 października 1921 roku, miał objąć komendę nad Powiatową Komendą Uzupełnień w Czortkowie na Podolu, blisko granicy ze Związkiem Sowieckim. Nie wiadomo jednak, czy zdążył objąć to stanowisko, bowiem już 25 października dostał rozkaz objęcia identycznej funkcji w Starogardzie Gdańskim¹⁰⁴.

Przełożeni mieli o Leonie Silickim jak najlepsze zdanie. Oceniany był jako wybitny oficer o szczególnie dużym poczuciu honoru i osobistej godności. Bezpośredni przełożeni podkreślali jego dużą inteligencję i rzetelne przygotowanie merytoryczne do służby¹⁰⁵. Wobec swoich podwładnych był wymagający i sprawiedliwy. Wśród żołnierzy cieszył się dużą popularnością. Stosunek do przełożonych był określany jako „karny”¹⁰⁶. Szczególnie dobrego zdania o Silickim był gen. Skierski, który podkreślał jego zasługi oddane podczas wojny, a także wybitne predyspozycje do zajmowania stanowiska dowódcy brygady lub dywizji. W jednym z dokumentów napisał wręcz, że nie rozumie dlaczego tak wybitny oficer marnuje się jako komendant powiatowej komendy uzupełnień¹⁰⁷.

Spokojną posadę w Starogardzie Gdańskim obejmował Silicki do 1 maja 1927 roku, kiedy to, podobnie jak wielu innych oficerów wywodzących się z armii zaborczych w okresie pomajo-

¹⁰⁴ CAW, AP, sygn. 30552, Główna karta ewidencyjna.

¹⁰⁵ Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924. Oceny takie powtarzały się w latach 1921–1926.

¹⁰⁶ Ibidem, Lista kwalifikacyjna.

¹⁰⁷ Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924.

wym, przeszedł w stan spoczynku¹⁰⁸. Po zakończeniu czynnej służby wojskowej pozostał w Starogardzie Gdańskim. W latach 1921–1927 mógł z pewnością więcej czasu poświęcić rodzinie, z którą z powodu wieloletniej wojennej burzy miał utrudniony kontakt. W Starogardzie Gdańskim Leon Silicki mieszkał do października 1936 roku, kiedy to przeprowadził się z powrotem do Wilna, w którym mieszkał z rodziną przed wybuchem I wojny światowej¹⁰⁹.

Z Wilna na Mazury. II wojna światowa i okres powojenny

W Wilnie zastał Leona Silickiego i jego rodzinę wybuch II wojny światowej. W wyniku pokonania Polski przez III Rzeszę, rodzinne miasto Silickiego, po krótkim epizodzie w granicach Litwy, znalazło się w czerwcu 1940 roku pod panowaniem sowieckim. Pułkownik Wojska Polskiego w stanie spoczynku, kawaler Krzyża Virtuti Militari, żołnierz I Korpusu Polskiego w Rosji, armii Denikina, 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Żeligowskiego, a także uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 mieścił się z pewnością w kategorii wroga publicznego nowej sowieckiej władzy, zainstalowanej w 1940 roku na Litwie. Krótkie rządy komunistów w Wilnie, przerwane rozpoczęciem przez Niemcy operacji „Barbarossa”, uchroniły Silickiego i jego rodzinę przed niechybną wywózką w głąb Związku Sowieckiego. Przez cały okres wojny Siliccy mieszkali w Wilnie, będąc prawdopodobnie na utrzymaniu syna, Włodzimierza Silickiego. Najstarszy syn Leona Silickiego, w latach 1940–1944, dzięki swojemu wykształceniu pełnił funkcję zastępcy kierownika Okręgowej Lecznicy Weterynaryjnej w Wilnie, a po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej latem 1944 roku, został jej kierownikiem¹¹⁰. Zajęcie Wilna przez wojska sowieckie oznaczało koniec Wilna w dotychczasowym kształcie. Rodzina Silickich znalazła się w tej grupie Polaków, która musiała opuścić Wileńszczyznę. Siliccy przybyli na teren ówczesnego Okręgu Mazurskiego jesienią 1945 roku i osiedlili się w Piszcu.

¹⁰⁸ P. Stawecki, op. cit., s. 251–252.

¹⁰⁹ CAW, VM, sygn. 3116.

¹¹⁰ Ibidem.

W powojennej Polsce Leon Silicki był *persona non grata*. On sam, jak również jego rodzina, będąc przedstawicielami przedwojennej inteligencji, stanowili z natury rzeczy element wrogi wobec komunistycznych władz Polski. Jego syn objęty był dozorem milicyjnym aż do 9 lipca 1959 roku¹¹¹. Włodzimierz Silicki obserwowany był również przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Piszcu, a jego stosunek do nowego porządku społeczno-politycznego określany był jako wrogi. W latach czterdziestych w jego najbliższym otoczeniu znajdował się tajny informator ukrywający się pod pseudonimem „Inspektor”, żyjący wedle raportów UB w dobrych relacjach z najstarszym synem Leona Silickiego¹¹². Mimo to, komunistyczne organy bezpieczeństwa słabo orientowały się w przeszłości Włodzimierza Silickiego¹¹³. Źródła o proveniencji komunistycznej milczą również zupełnie na temat jego ojca. W drugiej połowie lat czterdziestych Leon Silicki był człowiekiem po siedemdziesiątym roku życia, nie podjął już żadnej pracy zawodowej, a także nie wykazywał większej aktywności społecznej czy politycznej, stąd też nie znajdował się w bezpośrednim kręgu zainteresowań Urzędu Bezpieczeństwa. Możliwe jest również, że Silicki nie chcąc sprowadzić na swoich najbliższych problemów, swoją przeszłość utrzymywał w głębokiej tajemnicy. Prawdopodobnie zniszczył większość dokumentów mogących świadczyć o jego przeszłości oraz antybolszewickich dokonaniach w okresie rewolucji w Rosji i wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920¹¹⁴.

¹¹¹ Postanowienie Prokuratury Powiatowej w Piszcu o uchyleniu środka zapobiegawczego; dokument z archiwum rodziny Silickich.

¹¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 084/179, Sprawozdanie miesięczne PUBP w Piszcu za okres od 25.03 do 25.04.1949 r., k. 3.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Rodzina Silickich posiada jedynie Legitymację Kawalera Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, kilka orderów i zdjęć przedstawiających Leona Silickiego. Nie ma żadnych dokumentów poświadczających jego służbę wojskową i pochodzenie. Oczywiście możliwe jest, że uległy one zniszczeniu bądź zagubieniu w czasie wojny lub wysiedlenia z Wilna, jednak inne dokumenty przetrwały te wydarzenia. Prawdopodobne wydaje się zatem celowe działanie w celu utrudnienia postępowania komunistycznemu aparatowi represji.

Leon Silicki zmarł w Piszcu 21 kwietnia 1954 roku¹¹⁵. Wraz z upływem lat stawał się coraz bardziej anonimową postacią i w końcu popadł w całkowite zapomnienie. Pamięć o nim została przywrócona, gdy zawiązał się w Piszcu Komitet Społeczny „Ratowania Pamięci płk. Leona Silickiego Bohatera Walk o Niepodległość Polski w Latach 1918–1920”. Komitet zorganizował zbiórkę publiczną, dzięki której ufundowano tablicę ku pamięci płk. Leona Silickiego. Również dzięki działaniom Komitetu możliwa była kwerenda archiwalna w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie i Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku.

Jakub Knyżewski

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku, 084/179, Sprawozdanie miesięczne PUBP w Piszcu za okres od 25.03 do 25.04.1949 r., k. 3.

Archiwum rodziny Silickich.

Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), AP, 30552, Teczka personalna Leona Silickiego.

CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militarii, 3116.

CAW, I.470.1.2, Sprawozdanie 10-go Pułku Strzelców o przemarszu z Jelni do Żłobina.

CAW, I.400.2228, Relacja por. Ozimka dotycząca marszu bojowego 3 Dywizji Strzelców Polskich z Jelni do Żłobina w lutym 1918 r.

CAW, I.400.2899, 3 Dywizja Strzelców Polskich I Korpusu Polskiego w roku 1917–18.

CAW, 4. Dywizja Strzelców Polskich, I.122.86.6, k. 113.

Wspomnienia

Dowbor-Muśnicki J., *Szkic do historii I Korpusu Polskiego*, Warszawa 1933.

Dowbor-Muśnicki J., *Wspomnienia*, Warszawa 2003.

Kozubek P., *Przed 15 laty*, „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków” 1934, nr 6.

Porwit M., *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986.

Wańkiewicz M., *Strzępy epopei*, Warszawa 2009.

¹¹⁵ Grób Leona Silickiego znajduje się na cmentarzu komunalnym w Piszcu, sektor B14, rząd C, nr 3.

Opracowania i monografie

4 Dywizja Piechoty – Zmechanizowana 1808–1994. *Zarys dziejów*, pod red. G. Nowika i T. Rawskiego, Warszawa 1994.

Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.

Caban W., *Mity wokół służby Polaków w armii rosyjskiej w XIX wieku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 1, pod red. W. Cabana i J. Smolińskiego przy współpracy J. Żaka, Kielce 2014.

Caban W., *W służbie imperium, czy ofiary imperium? Polacy w carskim korpusie oficerskim w XIX wieku*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*, pod red. A. Nowaka, Warszawa 2010.

Caban W., *Służba Polaków w armiach państw zaborczych a świadomość narodowa*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich XIX wieku*, pod red. J. Ziółka, Lublin 2001.

Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.

Kłosowski F., *Zarys historii wojennej 10-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.

Kruszyński B., *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011.

Kulik M., *Motywacje Polaków wstępujących do rosyjskich szkół wojskowych (1865–1914)*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli*. – „*W obcym mundurze*”, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

Wierzyński S., *Zarys historii wojennej 14-go pułku piechoty*, Warszawa 1928.

Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.

Wrzosek M., *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969.

Artykuły

Czerep S., *Końcowy etap operacji mazursko-augustowskiej – bitwa zimowa w Puszczy Augustowskiej 14–21 lutego 1915 roku*, „*Studia Podlaskie*” 2009/2010, t. 18.

Engelgard J., *Jesień dowórczyków – udział kadry I Korpusu Polskiego w tworzeniu Wojska Polskiego i rozbrojeniu Niemców w 1918 roku*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2008, nr 28.

Kozłowski W., *4 Dywizja Piechoty w latach 1919–1921. Geneza. Organizacja. Dowódcy*, „*Przegląd Nauk Historycznych*” 2002, r. 1, nr 2.

Krajewski K., *Nie tylko Dowórczycy*, „*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*” 2009, nr 1–2.

Krajewski K., *Polacy na petersburskich uczelniach wojskowych*, tekst wystąpienia wygłoszonego podczas Międzynarodowej Konferencji „*Polski Petersburg – historia i pamięć*”, zorganizowanej w Sankt Petersburgu w dniach 10–14 kwietnia 2013 r.

przez Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne i Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie (<http://www.polskaipetersburg.pl/biblioteka/strona/1/sort/date/desc> [dostęp: 4.01.2016].

Łukomski G., *Nie tylko korpusy... Inne polskie formacje zbrojne w Rosji 1918–1920*, „Mars”, t. 13, [http://www.adiutor-mars.com.pl/mars/mars_13/mars_13_studia.htm, [dostęp: 9.01.2018].

Miodowski A., *Uwarunkowania polityczno-wojskowe procesu demobilizacji korpusów polskich w Rosji w 1918 r.*, „Białostockie Teki Historyczne” 2008, t. 6.

Radziwonowicz T., *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30.

Stawecki P., *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. 23.

Tulicki R., *Próba przewrotu w I Korpusie Polskim w maju 1918 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 23.

Wrzosek M., *Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914–1915*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1997, nr 4 (218).

Wrzosek M., *Konflikt Korpusu generała Dowbor-Muśnickiego z władzą radziecką (listopad 1917–luty 1918)*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. 58, z. 4.

Wrzosek M., *Polskie ochotnicze formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej i w okresie następných dwóch lat (1914–1920)*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10.

Ząbek W.L., *Legia Rycerska – prawdy i fikcje. Z dziejów I Korpusu Polskiego (1917–1918)*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28.

Zieliński Z., *Znaczenie polityczne i wojskowe I-go Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w odzyskaniu niepodległości przez Polskę*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29.

Leon Silicki (1876–1954). The biography of an imperial army, eastern formations and Polish Army officer

Keywords

Colonel Leon Silicki, 1st world war, 1st Polish Corps in Russia, 4th Polish Shooter Division, polish-russian war 1919–1920

Summary

The article is an attempt at depicting the biography of Leon Silicki (1876–1954), a forgotten hero of the polish struggle for independence, from 1917 to 1920. He was born in a polish family in Sankt Petersburg. In 1895 he enlisted into the russian army and graduated from Włodzimierska Military Schol. He fought in the russian-japanese war and in the 1st world war. In september 1917, as a colonel, he took command of the 10th Regiment of Shooters of the 3rd Polish Division of Shooters, 1st Polish Corps in Russia. For his deeds and heroic attitude he was decorated with The Virtuti Militari Silver Cross Order. After the demobilization of The 1st Polish Corps he joined the 4th Division of Shooters in Kubań. In June 1919 he became the commander of The 9th Polish Army Infantry Brigade. He lead it during fights with The West-Ukrainian People's Republic and also during the initial phase of the Kiev Operation. Following that, he was the commander of The 7th Infantry Brigade, which he lead until October 1920. In 1921 he became The Commander of the County Command of Resupply in Starogard Gdański. He occupied that position until retiring in May 1927. Until 1936 he lived in Starogard Gdański and later from 1936 to 1945, in Wilno. In 1945 he was relocated to Pisz where he died in 1954.

Leon Silicki (1876–1954). Der Lebenslauf eines Offiziers der Zaristischen Armee, Ostformationen und des Polnischen Militärs

Stichpunkte

Oberst Leon Silicki, Erster Weltkrieg, das Polnische I Korps in Russland, die Vierte Polnische Schützendivision, Polnisch-Sowjetischer Krieg 1919–1920

Zusammenfassung

Im diesen Artikel versucht man die Biografie von Leon Silicki (1876–1954) vorzustellen. 1917–1920 kämpfte er um das unabhängige Polen. Er wurde in Sankt Petersburg geboren, aber seine Eltern kamen aus Polen. 1895 traf er eine Entscheidung, um in die russische Armee einzutreten. Leon Silicki schloss die Militärschule in Wladimir ab. Er nahm am Russisch-Japanischen Krieg und Ersten Weltkrieg teil. Seit

August 1917, nachdem er zum Obersten ernannt worden war, befehligte er Zehnte Schützenregiment der Dritten Polnischen Schützendivision vom Polnischen I Korpus in Russland. Er wurde für seine Taten und Mut mit dem Silbernen Kreuz von Virtuti Militari ausgezeichnet. Nach Demobilisierung von I Polnischen Korpus stieß er zur Vierten Polnischen Schützendivision in Kuban dazu. Seit Juni 1919 war er ein Befehlshaber der IX Infanterie-Brigade vom Polnischen Militär Seitdem kämpfte sie gegen Westukrainische Volksrepublik und am Anfang der Kiew Offensive. Bis Oktober 1920 war er ein Befehlshaber von der Siebten Infanteriebrigade. 1921 wurde er ein Kommandant der Kreisergänzungsdirektion in Starogard Gdański. Er erfüllte dieses Amt bis 1927, wenn er 1927 seine Stelle aufgab. Bis 1936 wohnte er in Preußisch Starogard, und im Jahren 1936–1945 in Vilnius. 1945 wurde er nach Pisz umgesiedelt. 1954 starb er in derselben Stadt.

Леон Силицки (1876–1954). Биография офицера царской армии, восточных войсковых частей и Войска польского

Ключевые слова

полковник Леон Силицкий, Первая мировая война, 1-й Польский корпус в России, 4-я Польская стрелковая дивизия, советско-польская война 1919–1920

Резюме

Статья пытается представить биографию Леона Силицкого (1876–1954) – забытого героя борьбы за независимость Польши 1917–1920. Родился он в польской семье в Санкт-Петербурге. В 1895 году поступил в российскую армию, окончил Владимирское военное училище. Принимал участие в русско-японской войне и в Первой мировой войне. В августе 1917 года, став полковником, принял командирование 10-м Стрелковым полком 3-й Польской стрелковой дивизии 1-го Польского корпуса в России. За свои подвиги и героизм был награждён Серебряным крестом ордена Virtuti Militari. После демобилизации 1-го Польского корпуса присоединился к 4-й Польской стрелковой дивизии в Кубани. В июне 1919 года стал командиром 9-й Пехотной бригады Войска польского. Командовал ею в боях с войсками Западно-Украинской Народной Республики, а также в начальной фазе киевской операции. Затем был командиром 7-й Пехотной бригады, которой командовал до октября 1920 года. В 1921 году стал Комендантом Областной команды пополнений в Старогарде Гданьском. Эту должность занимал до мая 1927 года, когда вышел в отставку. До 1936 года жил в Старогарде Гданьском, в 1936–1945 годы в Вильнюсе. В 1945 году был переселён в Пиш, где и умер в 1954 году.

Kamil Piskała

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0001-9955-0472

Od Oleandrów do Brześcia. Rekonstrukcja polityki pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w obliczu zaostrzającego się konfliktu z obozem piłsudczykowskim

Słowa kluczowe

Polska Partia Socjalistyczna, polityka pamięci, Józef Piłsudski, Legiony Polskie, upamiętnienie

Streszczenie

W nowoczesnych społeczeństwach historyczne symbole, zróżnicowane formy upamiętniania oraz rytuały pamięci tworzą istotną część strategii komunikacyjnych partii i ruchów politycznych. Dotyczy to nawet tak wyraźnie zorientowanych na przyszłą społeczną przemianę ruchów jak socjalizm. W pierwszej połowie lat 20. Polska Partia Socjalistyczna koncentrowała swoją politykę pamięci głównie na epizodach z okresu działalności konspiracyjnej w latach 1904–1908 oraz na działaniach Legionów Polskich w latach I wojny światowej. Ponadto, podczas niemal całej pierwszej powojennej dekady socjaliści aktywnie uczestniczyli w budowaniu mitu Piłsudskiego. Jednakże wobec rekonfiguracji na polskiej scenie politycznej, będących efektem zamachu majowego, PPS znalazła się w opozycji wobec Piłsudskiego i jego politycznego zaplecza. Prezentowany artykuł omawia rekonstrukcję, jakiej dokonywano intensywnie w polityce pamięci PPS w przełomowych latach 1929–1930, gdy socjaliści, jako jedna z głównych sił tworzących Centrolew, znaleźli się w stanie ostrego konfliktu z Piłsudskim i obozem pomajowym. PPS, pod naciskiem bieżących wydarzeń, prze-modelowała wówczas swoją politykę pamięci, tak aby wyraźnie odróżnić swój przekaz od wizji przeszłości, formułowanej i wykorzystywanej w walce z konkurentami przez piłsudczyków. Dzięki sposobowi, w jaki dokonano tej rekonstrukcji, socjaliści w praktyce wzmocnili jeszcze charakterystyczną dla siebie niepodległościową „mitologię”, a także – co szczególnie ważne – podjęli ciekawą próbę wykorzystania emocji, wywoływanych przez mit zmagania niepodległościowych z lat 1904–1920 w bieżącej walce politycznej przeciwko Piłsudskiemu i jego obozowi.

Dwa zjazdy

10 sierpnia 1930 roku, w tym samym czasie, gdy w Radomiu, pod auspicjami najwyższych czynników państwowych Związek Legionistów Polskich (ZLP) organizował uroczysty Zjazd Legionistów, w warszawskim Domu Kolejarza odbywała się znacznie mniej liczna i dalece mniej ceremonialna konferencja dawnych legionistów i powoiaków negatywnie oceniających politykę, rządzących krajem po maju 1926 roku, piłsudczyków. Mimo skromnej oprawy urzędzonego w Warszawie zjazdu, był on wydarzeniem niemającym precedensu w dotychczasowej historii środowiska kombatanckiego wywodzącego się z Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Pomimo różnic politycznych i światopoglądowych, czy choćby rozpiętości jeśli chodzi o status materialny i pozycję społeczną, którą byli legioniści zajęli w odrodzonym państwie, powiązane wspólnotą wojennych doświadczeń i więzami koleżeństwa środowisko występowało dotychczas na zewnątrz w sposób raczej jednolity, a prawomocność roszczeń ZLP do jego reprezentacji nie była podważana nigdy w sposób tak jednoznaczny, jak miało to miejsce właśnie w roku 1930. W podsumowaniu obydwu zjazdów na łamach socjalistycznego „Dziennika Ludowego” pisano: „Po raz pierwszy w Polsce odbyły się równocześnie dwa zjazdy legionowe. Jeden głośny, jarmarcznie krzykliwy, a pusty w swej treści, zaprzeczający legionowej przeszłości. Drugi skromny swym zewnętrznym wyglądem, ale wielki jako piastun idei, która wetknęła browning czy karabin do ręki i nakazywała stanąć na barykadzie czy szańcu obronnym”¹.

Podobnie na łamach warszawskiego „Robotnika” dowodzono, że choć w Radomiu zbierają się byli legioniści, to brak pośród nich „Idei Legionowej”, którą przed zbrukaniem ratować mieli właśnie delegaci przybywający 10 sierpnia do Warszawy, na „skromną konferencję zwołaną przez Arciszewskiego, Thugutta i Struga”².

Podniosły ton, w jakim na łamach socjalistycznej prasy komentowano warszawski zjazd nie mógł zaskakiwać, zważywszy, że to właśnie

¹ *Dwa zjazdy legionowe*, „Dziennik Ludowy”, 13 VIII 1930, nr 183, s. 2; Zob. także: *W rocznicę walk o Polskę Ludową*, „Dziennik Ludowy”, 11 VIII 1930, nr 182, s. 4.

² *Radom*, „Robotnik”, 10 VIII 1930, nr 231, s. 1.

w szeregach PPS narodził się pomysł jego organizacji i to działacze tej partii odgrywali pierwszoplanowe role zarówno w jego przygotowaniu, jak i później w toku obrad³. Jeśli wierzyć relacjom stołecznego Komisarjatu Rządu, pierwsze pomysły organizacji alternatywnego zjazdu legionistów sympatyzujących ze stronnictwami parlamentarnej opozycji pojawiły się wśród warszawskich socjalistów dopiero w lipcu⁴. Początkowo obawiano się jednak niskiej frekwencji i kompromitacji całej imprezy, brak było bowiem dokładniejszych szacunków dotyczących liczebności kombatantów aktywnie działających w PPS, a wobec tego możliwych do zmobilizowania w oparciu o struktury partyjne. Wątpiono ponadto, czy inne grupy opozycyjnych wobec rządu legionistów będą chętne do włączenia się w imprezę, której zarzucić można wybitnie partyjny charakter⁵. Ostatecznie obawy te okazały się w dużej mierze nieuzasadnione. Choć bowiem warszawski zjazd nie mógł równać się zarówno liczebnością, jak i oprawą z „oficjalnym” zjazdem w Radomiu, to mimo wszystko uznano go w szeregach PPS za spory sukces. W obradach wzięło udział około dwustu osób (delegatów i gości), reprezentujących różne ośrodki (oprócz Warszawy m.in. Zagłębie Dąbrowskie, Kraków i Piotrków Trybunalski) oraz różne środowiska polityczne, co zresztą wyraźnie wyeksponowano w relacji krakowskiego pisma „Naprzód”, poprzez zaznaczenie afiliacji partyjnych zasiadających w prezydium osób (m.in. Andrzej Strug z PPS, Kazimierz Bagiński z PSL-Wyzwolenie, mjr Witold(?) Buchowski z PSL-Piast oraz płk Bogusław Sidorowicz z krakowskiej grupy skupionej wokół „Myśli Legionowej”)⁶.

³ O kluczowej roli, jaką w obradach odegrali socjaliści świadczyć może fakt, że autorem inauguracyjnego przemówienia był przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Tomasz Arciszewski. Po nim programowe przemówienie wygłosił związany z PPS Andrzej Strug, a w trakcie krótkiej dyskusji aktywna była m.in. senatorka z ramienia PPS, Dorota Kłuszyńska. Zob. J. Koguciński, *Konferencja warszawska delegatów Legionistów-demokratów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 8–12.

⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie, Komisarjat Rządu na miasto stołeczne Warszawę, sygn. 349, k. 62.

⁵ Ibidem, k. 117.

⁶ *Związek Legionistów-Demokratów*, „Naprzód”, 13 VIII 1930, nr 185, s. 1. Na konieczność rozszerzenia bazy Związku i nadania mu wyraźnie apolitycznego charak-

Najważniejszym rezultatem zjazdowych obrad była decyzja o powołaniu nowej organizacji, zrzeszającej dawnych legionistów i powoiaków, pod nazwą Związek Legionistów-Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej. W tymczasowym zarządzie stowarzyszenia znaleźli się: Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Andrzej Strug, Adam Próchnik, Jan Jankowski, Stefan Czarnowski, Izidor Modelski oraz Romuald Wasilewski. Ponadto zarezerwowano aż dziesięć miejsc dla przedstawicieli kolejnych kół lokalnych, których powstania w niedalekiej przyszłości się spodziewano⁷. Ostatecznie jednak z tych ambitnych planów nic nie wyszło. Związek nie został zarejestrowany przez władze administracyjne, a miesiąc po warszawskim zjeździe „legionistów-demokratów” w twierdzy brzeskiej uwięzieni zostali niektórzy z przywódców parlamentarnej opozycji⁸. Wśród nich także byli legioniści – Herman Lieberman i Kazimierz Bagiński.

Krótką historią Związku Legionistów-Demokratów warta jest jednak przypomnienia, rzuca ona bowiem interesujące światło na pomijany często w historiografii aspekt politycznego konfliktu narastającego w Polsce w latach 1929–1930, a zwieńczonego aresztowaniami brzeskimi i przeprowadzonymi w cieniu poważnych nadużyć wyborami parlamentarnymi. Warszawski zjazd sympatyzujących z opozycją legionistów i podjęta wówczas próba powołania nowej organizacji kombatanckiej nie były jedynie przypadkowym epizodem, lecz natu-

teru zwracał uwagę również sympatyzujący z całą inicjatywą gen. Marian Kukiel. Zob. M. Kukiel, *Wobec rozłamu wśród b. legionistów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 5–6. Szerzej o zaangażowaniu politycznym samego Kukiel (choć jego współpraca ze środowiskiem „Myśli Legionowej” została przemilczana) w tym okresie zob. J. Zuziak, *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 137–140.

⁷ W podsumowującym przemówieniu Strug stwierdzał z optymizmem: „Na krok ten czekała cała Polska. Zjazd dzisiejszy to silne uderzenie pięścią w stół. Na razie jest nas niewielu. Każdy tydzień, każdy miesiąc będzie zwiększał demokratyczne szeregi nasze. Opierając się na prawdzie idziemy naprzód. Przyszłość należy do nas”. Zob. J. Koguciński, op. cit., s. 12.

⁸ O reakcji środowisk prządowych na proklamację powstania Związku Legionistów-Demokratów patrz: E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003, s. 60–61; M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 84–85.

ralną konsekwencją publicystycznego i politycznego sporu o prawo do tradycji niepodległościowych walk, toczonych w pierwszych dwóch dekadach XX wieku. Przedmiot polemiki tylko z pozoru dotyczył zamkniętej już przeszłości. Zdaniem wielu, faktyczną jego stawką był to, kto i w imię jakiego programu powinien sprawować władzę w kraju.

Polityczne użytki z przeszłości

Istnienie silnych, a zarazem skomplikowanych i wielopłaszczyznowych powiązań pomiędzy historią i polityką jest oczywistością dla dzisiejszych badaczy, tak jak było nią dla historycznych aktorów na przestrzeni dziejów. Związek ten stał się widoczny w sposób szczególny w rezultacie procesów demokratyzacji i wraz z narodzinami nowoczesnej polityki, opartej na aktywnym i permanentnym uczestnictwie mas. Dla nowoczesnych ruchów politycznych, w zasadzie niezależnie od szerokości geograficznej, pod którą przyszło im działać, przeszłość – poddana stosownej interpretacji – staje się repozytorium symboli i kodów kulturowych, możliwych do wykorzystania w celu mobilizacji politycznej i dla uprawomocnienia swoich programowych celów. Na wykorzystanie tego mechanizmu przez obóz pomajowy zwracali uwagę niejednokrotnie również polscy socjaliści. Adam Próchnik w sierpniu 1930 roku pisał z goryczą:

I znów zbliżają się rocznice sierpniowe. I znów będą próby wiązania walk wyzwoleńczych z obecnym systemem rządzenia. Im dalej odeszli, im więcej się oddalili od tego, o co kiedyś walczyli, tym mocniej starają się akcentować ten związek z przeszłością, którego węzeł własnymi dłońmi rozerwali. Dziś, gdy przyświeca im już tylko jeden cel, walka o władzę, władza dla władzy, tym bardziej odczuwają potrzebę wykazania, że wyrosli z podłoża wielkiej idei. Ideologia ich teraźniejszości nie pociągnie nikogo. Trzeba więc rzucić wędkę ideologii przeszłości⁹.

Praktyki, na których konkretny przykład zwracał uwagę Próchnik, zwykło się współcześnie określać często mianem „polityki historycznej”. Warto przy tym pamiętać, że sformułowanie to w polskim kontekście pozostaje silnie obciążone w rezultacie publicystycznych

⁹ A. Próchnik, *Ci, którzy odeszli*, „Robotnik”, 29 VII 1930, nr 217, s. 1.

i partyjnych sporów ostatnich lat; co więcej wprowadzone zostało do polskiej debaty przede wszystkim na określenie postulowanych działań instytucji publicznych, obliczonych na budowanie poczucia narodowej dumy i wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Tak rozumiana polityka historyczna spotkała się jednak z wszechstronną krytyką akademickiej historiografii¹⁰. Wobec tego w niniejszym artykule bardziej odpowiednie zdaje się wykorzystanie, stosowanego często synonimicznie¹¹, a i bardziej neutralnego wyrażenia, jakim jest „polityka pamięci”. Ma ono jeszcze i tę istotną przewagę semantyczną, że wyraźniej akcentuje zasadniczy przedmiot interesujących nas tutaj zabiegów, a więc pamięć zbiorową (a nie „historię” jako taką).

Warszawski socjolog, Lech Nijakowski w swoim eseju o współczesnej polskiej polityce pamięci, formułując jedną z trzech możliwych definicji (różni je szerokość zakresu, jaki nadawać można temu pojęciu) pisał: „Polityka pamięci (...) jako polityka *sensu stricte* oznaczałyby zatem działania, które jednostka intencjonalnie podejmuje na forum publicznym w celu ugruntowania pamięci zbiorowej obywateli lub jej zmiany”¹². Bardzo podobnie o polityce pamięci (utożsamionej przez nich z „polityką historyczną”) pisali również autorzy wydanego niedawno leksykonu *Modi memorandi*, widząc w niej „[i]deę wykorzystywania historii, wiedzy historycznej, różnych interpretacji przeszłości jako instrumentu oddziaływania politycznego nastawionego na stabilizowanie bądź destabilizowanie układów politycznych, utrzymanie bądź obalenie władzy politycznej, utrwalanie bądź zmianę kodów kulturowych (...)”¹³.

Odnosząc te definicje do kontekstu życia politycznego międzywojennej Polski należałoby zapewne zaakcentować jeszcze mocniej, że historyczne symbole i wyobrażenia były wówczas nie tylko narzę-

¹⁰ O krytyce pojęcia „polityka historyczna” w polskim piśmiennictwie szerzej pisali Joanna Kalicka i Piotr Witek. Zob. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej i R. Traby, Warszawa 2014, s. 384; Por. też P. Witek, *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.

¹¹ R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018, s. 232–233.

¹² L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 44.

¹³ *Modi memorandi...*, op. cit., s. 378.

dziem mającym na celu wzmacnianie własnego przekazu politycznego i pozyskiwanie nowych zwolenników (w celu zdobycia władzy lub też jej utrzymania), lecz także stanowiły ważny składnik tożsamości i więzi spajających poszczególne obozy, ruchy i środowiska polityczne. Ujmując rzecz inaczej, polityka pamięci prowadzona była jednocześnie zarówno „na zewnątrz”, jak i „do wewnątrz” danego ruchu, sprzyjając jego integracji i wzmacniając pożądane, z punktu widzenia przywódców, postawy.

Choć więc Próchnika i jego partyjnych towarzyszy mogło razić czy wręcz oburzać nadużywanie historii w bieżącej walce politycznej przez piłsudczyków, to w praktyce postępowali oni pod wieloma względami podobnie. Zauważyć bowiem trzeba, że socjaliści przywiązywali bardzo dużą wagę do kultywowania pamięci o dziejach swojego ruchu, próbując wpisać go w obręb historii ogólnonarodowej i nadać jednocześnie własnej narracji znamiona uniwersalizmu, co wyrażało się w przekonaniu o ciągłości między powstańczymi walkami XIX wieku a działalnością ruchu socjalistycznego. W ujęciu bardziej teoretycznym przejawiało się w tezie o stopniowym przejmowaniu przez klasę robotniczą (której reprezentantką mianowała się PPS) hegemonicznej roli w obrębie całej wspólnoty narodowej¹⁴. Tego rodzaju polityka pamięci od zarania Niepodległej realizowana była przez PPS na różne sposoby – poprzez publikacje prasowe i książkowe, kolportaż druków ulotnych i materiałów ikonograficznych, działania edukacyjne (odczyty, wykłady) czy też za pomocą specjalnych rytuałów pamięci, gęsto wypełniających każdego roku kalendarz socjalistycznych organizacji.

Rzecz rozumiała, że w warunkach niedawno odzyskanej niepodległości, zasługi położone przy zmaganiach o odbudowę państwa polskiego urastały do roli szczególnie ważnego atutu w grze politycznej i w rywalizacji o społeczne poparcie. Lata 20. XX wieku przyniosły więc wysyp różnego rodzaju prac wspomnieniowych i publicystycznych, mających dokumentować zaangażowanie danego obozu czy środowiska politycznego w walkę o niepodległość oraz słuszność jego strategicznych obrachunków podczas wojny i w latach bezpośrednio

¹⁴ Zob. M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 89–94; K. Piskała, *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu*, Warszawa 2014, s. 243–247.

ją poprzedzających¹⁵. W tej licytacji aktywnie uczestniczyli również socjaliści, wskazując, że siłą, dzięki której ziszcila się polska niepodległość był przede wszystkim obóz lewicy niepodległościowej, skupiony wokół Legionów Polskich i POW, a wywodzący się wprost z działalności Organizacji Bojowej PPS i PPS-Frakcji Rewolucyjnej¹⁶. Polemiczne ostrze tej interpretacji wymierzone było zdecydowanie przeciwko środowiskom narododemokratycznym i konserwatywnym. Pod tym względem zbieżna była ona z poglądem na historię walk niepodległościowych ostatniego dwudziestolecia, formowanym w pierwszej połowie lat 20. XX wieku przez zdeklarowanych piłsudczyków, nawet jeśli poszczególne akcenty w obydwu wypadkach rozkładały się nieco inaczej. Bez wątplenia też w tym okresie socjaliści należeli do najbardziej gorliwych budowniczych mitu Józefa Piłsudskiego i legionowej epopei¹⁷. Podkreślić przy tym trzeba wyraźnie, że to oni tę legendę współtworzyli i byli jej politycznymi beneficjentami, wokół niej, w niemałym też stopniu, budowali swoją historyczną tożsamość i w oparciu o stosunek do niej wykreślali linie oddzielające przyjaciół lub sojuszników od politycznych oponentów.

Zamach majowy i uruchomiona w jego rezultacie dynamika przemian na polskiej scenie politycznej wytworzyły jednak presję, która zmusiła socjalistów do częściowej rewizji prowadzonej przez nich polityki pamięci. Po wyborach parlamentarnych 1928 roku, które w naturalny sposób wysunęły PPS na czoło opozycji opierającej się coraz wyraźniej autorytarnym skłonnościom obozu rządzącego, a następnie po rozłamie, sprowokowanym przez działaczy opowiadających się po stronie Piłsudskiego i działających pod jego patronatem rządów,

¹⁵ Szerzej na ten temat: A. Czubiński, *Spory o II Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego*, Poznań 1983, s. 3 i nast.

¹⁶ Dobry przykład tego rodzaju interpretacji, zaprezentowanej zarazem w formie osobistej relacji, stanowić mógł drugi tom wspomnień Ignacego Daszyńskiego, obejmujący okres od upadku rewolucji w Królestwie Polskim do odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 r. Zob. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.

¹⁷ Szerzej o kreowaniu „legendy” Piłsudskiego i wkładzie socjalistów: P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2005 (np. s. 42, 53–55, 146, 225–226 i in.)

którego rezultatem było powstanie PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, konflikt między socjalistami a obozem piłsudczyków stawał się coraz wyraźniejszy. Potrzeba rozliczenia się ze wspólną przeszłością stawała się coraz bardziej paląca, zwłaszcza że dotychczasowa polityka pamięci PPS w nowej sytuacji zaczęła ujawniać swój obosieczny charakter. Mit Piłsudskiego, PPS-Frakcji Rewolucyjnej i Legionów, wytrwale budowany we wcześniejszych latach (z myślą wszak i o własnej chwale) okazywał się pod koniec lat 20. XX wieku jednym z najważniejszych elementów legitymizujących władzę i dążenia obozu pomajowego¹⁸. Dążenia te – dodajmy – stały sprzeczności z demokratycznym programem socjalistów.

„Dwa ciała” marszałka Piłsudskiego

Tylko pozornie zaskakujący może być w związku z tym fakt, że w okresie głębokiego kryzysu politycznego i zbliżania się konfrontacji, której stawką miała być przyszłość państwa, socjaliści tak wiele uwagi i energii poświęcali właśnie sprawom przeszłości. Konferencja legionistów-demokratów, o której już wspomniano, nie była bowiem jedyną tego rodzaju imprezą, inspirowaną przez PPS. Już w listopadzie 1928 roku urządzono wspólnie z PSL-Wyzwolenie obchody rocznicowe ku czci rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego¹⁹, rok później zwołano

¹⁸ Na problem ten zwracał uwagę również Andrzej Friszke, wskazując, że dla wielu sympatyków demokratycznej lewicy konflikt polityczny, który narastał pomiędzy obozem pomajowym a parlamentarną opozycją sprowadzał się do kwestii „za” czy „przeciw” Piłsudskiemu, postrzeganemu jako symbol demokracji i reform społecznych. W dużej mierze utrwalenie takiego wizerunku było zasługą wieloletnich wysiłków propagandowych stronnictw lewicy, po 1926 r. przechodzących do coraz ostrzejszej opozycji wobec Piłsudskiego i jego obozu. Rewizja dotychczasowych schematów agitacyjnych przychodziła z trudem i powodować musiała pewnego rodzaju niezrozumienie lub nieufność ze strony części sympatyków tych ugrupowań. Niniejszy artykuł, na przykładzie problemu polityki pamięci PPS, pokazuje w szczególności sposób przebieg ogólnego procesu, zasygnalizowanego przez A. Friszke przed wielu laty. Zob. A. Friszke, *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji 1926–1930*, „Więź” 1980, nr 11–12, s. 182.

¹⁹ Na nowe akcenty widoczne przy okazji tych obchodów, przede wszystkim zaś narezygnację z podkreślania roli odegranej w odzyskaniu niepodległości przez Piłsudskiego i armię, zwróciła uwagę już Aleksandra Tymieniecka. Zob. A. Tymieniecka,

do Warszawy zjazd dawnych bojowców, a w całym kraju w rocznicę manifestacji na placu Grzybowskim terenowe struktury PPS organizowały uroczyste akademie. Również w socjalistycznej prasie, będącej najważniejszym medium, za pomocą którego przywódcy partii komunikowali się z jej szeregowymi działaczami i sympatykami w politycznie gorących latach 1929–1930, nadzwyczaj często napotkać można było artykuły poświęcone historii zmagania niepodległościowych, a liczne nawiązania do tej problematyki wypełniały również publicystykę mającą za przedmiot zupełnie bieżące wydarzenia.

Jak już zauważono, nie był to przypadek, lecz konsekwencja nowej sytuacji politycznej. Co więcej, do rekonfiguracji w obrębie pepeesowskiej polityki pamięci i intensywnej eksploatacji historycznych wątków w bieżącej agitacji zmuszała również wspólna przeszłość socjalistów i sporej części grupy stanowiącej rdzeń piłsudczykowskiej elity. Dokonujące się na polskiej scenie politycznej swoiste „odwrócenie sojuszy” należało przekonująco i gruntownie wyjaśnić – także na gruncie historycznym – szeregowym działaczom, sympatykom i potencjalnym wyborcom partii.

Sprawą kluczową było dla socjalistów przede wszystkim uzasadnienie rozbratu z dawnym przywódcą partii, później przez lata kreowanym na duchowego wodza całego polskiego obozu demokratycznej lewicy. Postać Piłsudskiego przez lata stanowiła dla wielu socjalistów i ich zwolenników najważniejszy punkt orientacyjny podczas kolejnych przetasowań na scenie politycznej i wstrząsających młodym państwem gwałtownych sporów. Piłsudski w świetle prowadzonej przez lata przez socjalistów polityki pamięci był też symbolem heroicznych zmagania niepodległościowych i dowodem na ich najściślejszy związek z tradycjami polskiego socjalizmu. O tym, z jakim trudem PPS odnajdywała się w nowej sytuacji świadczyć może choćby chaos, jaki widoczny był jeszcze w pierwszych miesiącach 1929 roku w wypowiedziach socjalistów na temat intencji i faktycznego wpływu Piłsudskiego na sprawowane w jego imieniu rządy. W źródłach odnotowano zgoła fantastyczne sądy o jego rzekomym ubezwłasnowolnieniu przez „grupę pułkowników”, opowiadających się za twardą dyktaturą. Norbert Barlicki twierdzić miał na przykład, nawiązując do pogłosek

Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928, Warszawa 1969, s. 297–298.

o kiepskim stanie zdrowia Piłsudskiego, że „Prystor odgrywa obecnie rolę Stalina w stosunku do strupieszalego za życia Lenina-Piłsudskiego”²⁰. Podobne głosy, poddające w wątpliwość rzeczywisty wpływ szefa GISZ na kolejne godzące w parlamentaryzm i opozycję posunięcia, z czasem jednak stawały się coraz rzadsze. Już we wrześniu 1929 roku, na wiecu w Krakowie Herman Lieberman stanowczo stwierdzał, że „(...) czas skończyć z legendą, że Piłsudski przesiaduje gdzieś w chmurach, a tu źli ludzie podszywają się pod jego nazwisko. W Polsce dziś nie dzieje się nic bez wiedzy i rozkazu Marsz[ła] Piłsudskiego”²¹. Ostatnie wątpliwości rozwiązać zaś musiały wywiady Piłsudskiego, udzielone Bogusławowi Miedzińskiemu w przededniu wyborów parlamentarnych w 1930 roku, pełne obelżywych ataków na demokratyczną opozycję²².

Skoro więc socjaliści musieli pogodzić się faktem pełnej odpowiedzialności przez lata heroizowanej przez nich postaci za posunięcia obliczone na likwidację systemu demokracji parlamentarnej, stawali przed koniecznością opisaną i zinterpretowaną drogi, która prowadziła od funkcji członka pepeesowskiego CKR, poprzez urząd Tym-

²⁰ *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994, s. 476. Przypuszczenia o poważnej chorobie Piłsudskiego i podporządkowaniu całej polityki obozu pomajowego konfrontacyjnej linii „pułkowników” upowszechniły się wśród polityków opozycji zwłaszcza po publikacji 7 IV 1929 r. na łamach „Głosu Prawdy” słynnego artykułu Piłsudskiego zatytułowanego *Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie*. Zob. S.P. Stęborowski, *Geneza Centrolewu (1928–1929)*, Warszawa 1963, s. 243.

²¹ *Gasnący świat sanacji. Mowa tow. Liebermana*, „Robotnik”, 26 IX 1929, nr 273, s. 3. W podobnym sposób oceniano odpowiedzialność Piłsudskiego za sytuację w państwie na łamach „Gazety Robotniczej”, gdzie już w marcu 1929 r. pisano: „Rządy pomajowe, za które ponosi odpowiedzialność marsz. Piłsudski dały klasie robotniczej wzmoczonego wyzysk i wzmoczoną nędzę. Nie kwestionując w niczym zasług i głęboko uczciwego charakteru p. marszałka Piłsudskiego, stwierdzić musimy, że wszelkie nieprawości, jakie działy się po przewrocie majowym, przykrywa sanacja moralna nazwiskiem marszałka. Poza tym ma Piłsudski pełną władzę i możliwość usunięcia zła, jakie zaistniało w Polsce, a szczególnie w stosunku do klasy robotniczej. Jeżeli marsz. Piłsudski nie poczynił żadnych prób, by przeszkodzić złu, to siłą fakty ponosi odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła”. Zob. *My a uroczystości z okazji imienin marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Robotnicza”, 17 III 1929, nr 64, s. 4.

²² Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 217–263.

czasowego Naczelnika Państwa, oddającego pełnię władzy w ręce demokratycznie wybranego Sejmu („domu swego ojczystego jedyne go pana i gospodarza”) aż do roli patrona coraz wyraźniej ewoluującego ku autorytaryzmowi reżimu. Nie było to zadanie łatwe, zważywszy na czolobitny ton, w jakim opisywano dotychczas w socjalistycznych publikacjach pierwsze etapy tej drogi.

Jednym z pierwszych, którzy podjęli poważniejszą publicystyczną próbę zmierzenia się z tym problemem był Marian Porczak, wieloletni redaktor galicyjskich pism socjalistycznych – „Naprzód” i „Dziennika Ludowego”. W omawianym tu okresie Porczak opublikował dwie obszernie broszury²³, poświęcone przemianom obozu pomajowego i jego przywódcy. Zasadnicza teza obydwu tych prac była podobna. Zdaniem Porczaka osobowość Piłsudskiego nie dawała się pogodzić z wymogami, które stawia przed każdym politykiem systemem demokratyczny. Pisał:

Piłsudski okazał się indywidualnością niepodatną do parlamentarnych form rządzenia, wymagających liczenia się z wolą przedstawicielstwa narodowego. Stary bojowiec i żołnierz, Komendant przywykły do dawania rozkazów bez sprzeciwu, sam nakazów z zewnątrz nie znosząc. Piłsudski okazał się naturą wojskową o dyktatorskich skłonnościach. Wyznaje prawo siły, która chce być odpowiedzialna sama za siebie, i tylko przed sobą. (...) W niewoli, w nielegalnych warunkach, pod despotyzmem, wobec czyhającego wszędy wroga i prowokatora działał Piłsudski i kształtował swój charakter. Jest też on mężem stanu diametralnie różnym od mężów politycznych Zachodniej Europy. Jest typem polityka-żołnierza, męża stanu, jaki mógł wytworzyć się na pograniczu Zachodu i Wschodu Europy, z przewagą elementów tego drugiego świata. Taki też charakter otrzymuje dziś ustrój państwowy Polski, zwyczajnie i obyczajnie państwowe²⁴.

²³ M. Porczak, *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929; Idem, *Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy*, Kraków 1930.

²⁴ Idem, *Walka o demokrację...*, op. cit., s. 39–40. Podobne stanowisko Porczak zajął również w drugiej ze wspomnianych tu broszur. Pisał: „Piłsudski jest to potomek dawnych rządców Rzeczypospolitej – szlachty. (...) Niewątpliwie posiada Piłsudski wrodzone, dziedziczne skłonności do samowładztwa, a nienawiść do tego wszystkiego, co nie odpowiada jego arbitralnym popędom i upodobaniom (...)”. Dalej podkreślał jeszcze znaczenie, jakie miało doświadczenie politycznej działalności w warunkach rosyjskiego samodzięrzawia: „Działalność jego przed

Porczak zauważał też, że doświadczenia początku lat 20. XX wieku, kiedy Piłsudskiemu przyszło toczyć spór z endecją, często wykorzystującą parlamentarną trybunę do krytyki Naczelnika Państwa, pogłębiły jego naturalną niechęć do demokracji, zamieniając ją wręcz w zapiekłą nienawiść, której manifestacją stawały się pomajowe już ataki na Sejm i posłów²⁵.

Wywody Porczaka bez wątpienia zdawać się mogły całkiem efektywne, a proponowana przez niego interpretacja, wskazująca na specyficzną konstrukcję psychiczną Piłsudskiego, dość przekonująca. Jego argumentacja obciążona była jednak istotną polityczną słabością, która znacząco utrudniała nadanie tego rodzaju poglądom sankcji stanowiska szeroko prezentowanego przez PPS. Choć bowiem powszechny wśród socjalistów zawód postawą Piłsudskiego po zamachu majowym mógł skłaniać ich do poszukiwania we wcześniejszych okresach jego politycznej działalności symptomów autorytarnych skłonności²⁶, to uznanie, że po zamachu majowym jedynie uwydatniły się mocniej pewne cechy, które już od wielu lat decydowały o osobowości Piłsudskiego, kompromitowało pośrednio również przywódców PPS. Uważny czytelnik broszur Porczaka czy słuchacz wiecowego przemówienia, prezentującego podobną interpretację mógł bowiem dojść do wniosku, że skoro Piłsudski od dawna znajdował się w konflikcie z zasadniczymi wartościami dla parlamentarnej demokracji, to traktowanie go u progu niepodległości przez środowiska lewicy, z socjalistami na czele, jako gwaranta i orędownika tejże właśnie demokracji stanowiło przejaw trudnej do usprawiedliwienia politycznej naiwności.

powstaniem państwa nic wspólnego z państwem, z parlamentaryzmem i z demokracją praktycznie nie miała. Wychowywał się i działał w niewoli, w warunkach despotacji carskiej, z którą nie można było parlamentaryzować. Walcząc z najazdem i jego systemem rządzenia w Polsce, sam pozostawał pod jego wpływem pedagogicznym, pod wpływem systemu swawoli, brutalności, bezprawia i gwałtu w życiu publicznym (...). Tego rodzaju szkoła nie przechodzi bez śladu na charakterach choćby części jej mniej odpornych przeciwników (...)", Zob. idem, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 17.

²⁵ Zob. też: *Cięzka krzywda*, „Dziennik Ludowy”, 12 IV 1929, nr 83, s. 1.

²⁶ Tego rodzaju próby w publicystyce PPS nasiliły się zwłaszcza po ogłoszeniu przez Daszyńskiego relacji z odbytej z Piłsudskim rozmowy, podczas której miał on stwierdzić, że „nie dawał pracować wszystkim trzem sejmom”. Zob. np. J.M.B. [J.M. Borski], *Marszałek Piłsudski a Sejm*, „Robotnik”, 7 VI 1930, nr 158, s. 1.

Mniej wyrafinowane wyjaśnienie proponowali wobec tego legioniści-demokraci. W zakończeniu przyjętej przez aklamację zjazdowej odezwy, mierząc się z problemem ewolucji Piłsudskiego, stwierdzali *expressis verbis*: „Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, gdyż wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legionowej i prowadzi Polskę do zguby”²⁷. W sposób możliwie najzwięźlejszy wyrażali tym samym interpretację, która nie tylko była „bezpieczniejsza” („wina” za rozejście się wspólnej drogi leżała po stronie Piłsudskiego), lecz również politycznie bardziej użyteczna. Jej zręby jako pierwszy przedstawił Mieczysław Niedziałkowski niemal rok wcześniej na łamach „Robotnika”.

Jego artykuł zajmujący niemal całą pierwszą stronę najważniejszego dziennika PPS zatytułowany był *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego* i przedrukowany został później w większości prowincjonalnych pism PPS. Samo brzmienie tytułu, osoba autora, a także miejsce publikacji wyraźnie wskazują, że była to próba sformułowania oficjalnego stanowiska PPS w sprawie pałącego – jak zauważyliśmy – problemu oceny historycznych związków partii z Piłsudskim. Warto przy tym zaznaczyć, że Niedziałkowski *de facto* odrzucał pogląd o zasadniczo autorytarnej osobowości dawnego komendanta I Brygady w całym okresie jego dojrzałej działalności politycznej, podobnie też odrzucał sugestie, jakoby wieloletni związek Piłsudskiego z ruchem socjalistycznym miał jedynie praktyczny charakter i wynikał z zimnej kalkulacji sił społecznych, możliwych do uruchomienia na rzecz walki o niepodległość²⁸. Oś jego argumentacji stanowiła natomiast teza – powtórzona w zwięzły sposób również w cytowanej wyżej uchwale legionistów-demokratów – o psychicznej przemianie, której w stosunkowo krótkim czasie, zapewne w pierwszej połowie lat 20. XX wieku²⁹, ulec miał Piłsudski. Owa przemiana i towarzyszący jej kryzys osobowości dzielić miały jego

²⁷ *Związek Legionistów-Demokratów...*, op. cit., s. 1.

²⁸ Zob. także: M. Niedziałkowski, *Trzy lata*, „Robotnik”, 12 V 1929, nr 134, s. 1.

²⁹ W innym artykule Niedziałkowski precyzował, że do psychicznego kryzysu, w rezultacie którego Piłsudski stał się zwolennikiem autorytarnych form rządów, doszło w okresie jego „wygnania sulejowskiego”. Zob. *ibidem*, s. 1.

biografię na dwa, zupełnie przeciwstawne okresy: „Józef Piłsudski z r. 1929 jest zaprzeczeniem, przeciwstawieniem, »antypodem« Józefa Piłsudskiego z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918 nawet. (...) Dyktator, fetowany na Zamku w Nieświeżu zwyciężył ostatecznie członka z CKR PPS, spiskowca spod Bezdan, komendanta I Brygady, ludowego Naczelnika z listopada r. 1918”³⁰.

Na tego rodzaju rozszczepieniu postaci marszałka opierało się również ówczesne aktualne stanowisko PPS odnośnie Piłsudskiego, które redaktor „Robotnika” sformułował następująco w zakończeniu swojego artykułu:

Nie pomniejszamy jego roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legionów; nie pomniejszamy jego roli jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w r. 1920. Stwierdzamy tylko fakt: Piłsudski z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do Historii; Piłsudski z lat 1926–1929 jest wodzem „Gasnącego świata” starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewiatanów”, biurokracji i... „sanacji moralnej”. „Tamten” Piłsudski jest częścią historii PPS. „Ten” Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację³¹.

Posiłkując się określeniem użytym w klasycznej pracy Ernsta Kantorowicza poświęconej teologii politycznej średniowiecza³², moglibyśmy wyłożoną tu przez Niedziałkowskiego, a powtarzaną później w publicystyce i agitacji PPS koncepcję określić mianem doktryny „dwóch ciał” marszałka Piłsudskiego. Tak mocno wyeksponowana teza o głębokiej (lecz cokolwiek enigmatycznej, w świetle wywodów samego Niedziałkowskiego) przemianie psychicznej Piłsudskiego pozwalała niejako rozdzielić jego osobę na dwoje – jeden Piłsudski był postacią należącą już tylko do historii, trwałym elementem chwalebnej tradycji zmagania niepodległościowych, zwią-

³⁰ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego*, „Robotnik”, 1 X 1929, nr 278, s. 1.

³¹ Ibidem; Zob. także: J.M.B. [J.M. Borski], *Nie zmienię się*, „Robotnik”, 3 X 1929, nr 280, s. 1; Były [M. Niedziałkowski?], *Historia kilku dni*, „Robotnik”, 28 IX 1929, nr 275, s. 2.

³² E.H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.

zanej przede wszystkim z PPS i przez nią kontynuowanej, drugi Piłsudski zaś to faktycznie działający polityk, przywódca walczącego z parlamentaryzmem i demokracją obozu politycznego, reprezentującego obiektywnie, jak dowodzili niestrudzenie socjaliści, interesy klas posiadających. Sprowadzenie przemiany Piłsudskiego do psychicznego kryzysu, przy całkowitym przemilczeniu ewentualnych politycznych racji i zewnętrznego kontekstu, pozwalało w radykalny sposób zanegować ciągłość jego politycznej biografii. Przeszłość nie mogła wobec tego rzutować na teraźniejszą ocenę Piłsudskiego (łagodząc krytykę czy legitymizując jego postępowanie), obecne działania zaś nie mogły kłaść się cieniem na dawnych, heroiczych czynach.

Ta misterna konstrukcja interpretacyjna była obliczona nie tyle, jak uważał Stanisław P. Stęborowski, analizujący również artykuł Niedziałkowskiego, na „nie palenie mostów” i pozostawienie otwartej perspektywy przyszłych współrzędów PPS oraz Piłsudskiego³³, lecz przede wszystkim stanowiła próbę odpowiedzi na wyraźny kryzys części utrwalonych schematów agitacyjnych socjalistów, zwłaszcza zaś ich dotychczasowej polityki pamięci w odniesieniu do dawnego komendanta I Brygady i tradycji walk niepodległościowych z lat 1904–1918. Artykuł Niedziałkowskiego – będący *de facto* także próbą wyartykułowania „oficjalnego” stanowiska całej partii – z jednej strony dostarczać miał uzasadnienia i wyjaśnienia bieżącego konfliktu z Piłsudskim, z drugiej zaś pozwolić na zachowanie w zasadniczo niezmiennym kształcie od lat konsekwentnie tworzonej partyjnej mitologii, odgrywającej ważną rolę zarówno w agitacji, jak i w kształtowaniu tożsamości zaangażowanych w prace PPS działaczy. Jej odrzucenie byłoby politycznie bardzo niekorzystne, rezygnacja zaś ze sproblematyzowania na jej gruncie roli Piłsudskiego i jego ewolucji, oznaczałaby, że socjaliści nadal mieli pracować *pour le roi de Prusse*. Stąd osobliwa doktryna – jak ją określiliśmy – „dwóch ciał” marszałka Piłsudskiego, choć z perspektywy dzisiejszego historyka zdawać się może nieco karkołomna, jawić się musiała socjalistom jako możliwie optymalne wyjście z trudnej sytuacji, w której się znaleźli.

³³ S.P. Stęborowski, op. cit., s. 347–348.

„Zdrajcy” i „robociarska wiara”

Choć uznanie historycznej roli Piłsudskiego na gruncie prowadzonej przez PPS polityki pamięci nawet w okresie kryzysu poprzedzającego wybory brzeskie, zostało zachowane, to warto zauważyć pewne subtelne przesunięcia akcentów w publicystyce socjalistów w tej kwestii. Miejsce „wielkiego człowieka w Polsce”, żeby przywołać tytuł nie tak przecież dawnej broszury Daszyńskiego³⁴, zajmować zaczął wówczas jeden z wielu przywódców socjalistycznego i niepodległościowego nurtu w polskim życiu politycznym. W cytowanym już artykule Niedziałkowski, podejmując polemikę z charakterystyczną dla piłsudczykowskiej prasy koncentracją na rzekomo decydującej historycznej roli wybitnej jednostki i skupionych wokół niej wykonawców jej woli³⁵, zauważał, że zasługom i pracy Piłsudskiego dorównywał dorobek „Kazimierza Kelles-Krauza, Ignacego Daszyńskiego, Feliksa Perla, Stanisława Mendelсона, Witolda Jodki-Narkiewicza, Hermana Diamanda i tylu innych w dziedzinie teorii polityki, Józefa Montwiłł-Mireckiego, Tomasza Arciszewskiego – w dziedzinie akcji czynnej Organizacji Bojowej w latach rewolucji, nie mówiąc już o kolosalnej pracy ideowej Bolesława Limanowskiego”³⁶. O ile wcześniej inwestycja w historyczny symbol, jakim stawał się Piłsudski, mogła być dla socjalistów opłacalna, zwłaszcza z perspektywy politycznej rywalizacji z nacjonalistyczną prawicą, o tyle w nowej konfiguracji, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, stawała się istotnym zagrożeniem. Socjaliści starali się więc podważać przekonanie o wyjątkowości Piłsudskiego, sugerując wyraźnie, że autorytet, który w szerokich kołach społeczeństwa zdobył sobie Piłsudski, tylko w małej części wynikał z jego osobistej charyzmy czy siły charakteru. Dowodzone, że wynikał z zaangażowania przyszłego marszałka w działalność ruchu, który wyrażać miał historyczny interes warstw ludowych i jed-

³⁴ I. Daszyński, *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.

³⁵ Por. W. Paruch, *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, „Annales UMCS” 1998, Sec. K, z. 5, s. 89.

³⁶ M. Niedziałkowski, *Nasz stosunek...*, op. cit., s. 1.

nocześniej kontynuować tradycje dawnych walk powstańczych³⁷. Odyzyskana w listopadzie 1918 roku niepodległość była więc, jak mocno akcentowali to teraz socjaliści, zasługą masowego ruchu politycznego i militarnego, posiadającego szerokie grono przywódców, na różnych płaszczyznach (ideowej, organizacyjnej, wojskowej itd.), przyczyniających się do realizacji wspólnego celu, nie zaś osobistym sukcesem jednostki i jej wiernych podkomendnych³⁸. Na zjeździe dawnych bojowców w listopadzie 1929 roku Jan Kwapiński stwierdzał, że historia Wydziału Bojowego PPS w żadnym wypadku nie może być traktowana jako historia osobistej działalności Piłsudskiego, dodając przy tym: „Zaświadczam, że nie nazwiska zagrzewały nas wtedy do walki. Do walki wzywała nas idea wolnej republiki polskiej”³⁹. Podobnie pisał publicysta „Dziennika Ludowego” w rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej: „Stwierdzić kategorycznie trzeba, że legionieści nigdy i nigdzie nie ślubowali wierności Piłsudskiemu, ale Idei Walki o Niepodległość, a szeregi walczących o jej ziszczenie zapełniali robotnicy i chłopci, młodzież socjalistyczna i ludowa”⁴⁰. Wypływał z tego wniosek, że depozytariuszem chwalebnej tradycji walk niepodległościowych, o którą spierali się socjaliści i zwolennicy rządów pomajowych, mógł być tylko ruch społeczny, ożywiany tymi samymi ideami, które przyświecały przed laty bojowcom, legionistom i peowiakom, nie zaś jednostka, nawet jeśli przez długi czas należała do wąskiego grona najwybitniejszych przywódców tego ruchu⁴¹.

Retoryczna strategia, polegająca na akcentowaniu ideowego i klasowego wymiaru niepodległościowych zmaganiań w pierwszych dwóch dekadach XX wieku służyła zarówno uzasadnieniu własnych roszczeń

³⁷ M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 10–11; A. Bień, *Idea czy osoba?*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 23, s. 1–2; Idem, *Hasła legionowe a sanacyjna rzeczywistość*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 32, s. 2.

³⁸ *Radom...*, op. cit., s. 1.

³⁹ *Pierwszy zjazd członków dawnej Organizacji Bojowej PPS i dawnego Pogotowia Bojowego PPS*, „Naprzód”, 13 XI 1929, nr 259, s. 3.

⁴⁰ *Kto odszedł, a kto wierny pozostał idei?*, „Dziennik Ludowy”, 7 VIII 1930, nr 178, s. 2; J.M.B. [J.M. Borski], *Po 16 latach*, „Robotnik”, 6 VIII 1930, nr 227, s. 1.

⁴¹ Zob. M. Porczak, *O rehabilitację idei Legionowej*, „Naprzód”, 1 VIII 1930, nr 175, s. 1–2; *Odszedł sam od siebie...*, „Robotnik”, 5 VIII 1930, nr 226, s. 1.

do ich dziedzictwa, jak i ułatwiała piętnowanie obecnych politycznych przeciwników. O ile pisząc o ewolucji samego Piłsudskiego poprzestawano w zasadzie na omówieniu jej psychologicznego wymiaru, o tyle w odniesieniu do tych spośród uczestników walk niepodległościowych, dla których lojalność wobec jednostki okazała się silniejsza, niż przywiązanie do partyjnych sztandarów i wypisanych na nich haseł, dominowała ocena na płaszczyźnie moralnej. W socjalistycznej prasie i materiałach agitacyjnych kreślono z dużą konsekwencją obraz „zdrajców”, którzy sprzeniewierzyli się ideałom młodości. Decydować miała o tym przede wszystkim słabość charakterów, interesowność i właśnie uległość wobec autorytetu. Konsekwencją politycznej wołty hołubionego dotychczas wodza, był rozbrat z dawnymi ideałami. Za osiągnięte po zamachu majowym dygnitarskie stanowiska i blichtr władzy płacić trzeba było marzeniami młodzieńczych lat⁴². Próchnik, dając wyraz rozpowszechnionym w publicystyce PPS interpretacjom, tak pisał w przededniu rocznicy wymarszu Kompanii Kadrowej:

Święćcie ten dzień, odwołujecie się do tradycji organizacji bojowej, legionów, POW, aby w ten sposób legitymizować się władzą obecną. Ot po prostu za swoją przeszłość kazaliście sobie Polsce zapłacić. (...) Zostaliście wierni człowiekowi, nie zostaliście wierni idei, nie zostaliście wierni sobie. Nie jesteście pierwszym podobnym zjawiskiem w historii. Każda walka o wolność miała swoich dezertersów, którzy w połowie drogi zażądali zapłaty⁴³.

Obraz moralnego załamania części dawnych uczestników walk niepodległościowych w socjalistycznej publicystyce dopełniał kontrast pomiędzy przepychem dygnitarskiego życia a skromnością szarego, legionowego munduru czy robociarskiej bluzy bojowca, a także kompromitująca moralnie współpraca ze zdeklarowanymi przeciwnikami czynnej walki o niepodległe państwo. Świadomie odwoływano się do dawnych podziałów politycznych i przez lata zasadniczo wspólnego dla socjalistów i piłsudczyków katalogu politycznych wrogów, aby obnażyć niekonsekwencję – zestawianą z ideową ciągłością samej PPS

⁴² W.J., *Piłsudczyzna i jedynka*, „Robotnik”, 4 VIII 1929, nr 218, s. 2; Były [M. Niedziałkowski?], *O rozstaniu*, „Robotnik”, 5 VI 1930, nr 156, s. 2.

⁴³ A. Próchnik, op. cit., s. 1.

– zauszników Piłsudskiego. Raz po raz w socjalistycznej prasie przypomniano wobec tego, że po zamachu majowym po tej samej stronie ideowej barykady znaleźli się dawni legionści i konspiratorzy oraz ich zaciekli oponenti, zapelniający przez lata galerię etatowych szwarccharakterów całej lewicowej prasy – konserwatywni ziemianie (z głośnymi „kataryniarzami” na czele), dorobkiewiczze i oportuniści czy byli aktywiści Narodowej Demokracji, tacy jak redaktor warszawskiej „Dwugroszówki”, Antoni Sadzewicz. Przykład tego rodzaju retoryki stanowić może jeden z wielu – raczej nostalgiczno-lirycznych niż nastawionych w tonie – felietonów, sygnowanych pseudonimem „Były”, za którym krył się najpewniej Niedziałkowski. Ten, zwracając się do towarzyszy dawnych walk, którzy opowiedzieli się po stronie obozu pomajowego, pisał:

Własnymi rękami zburzyliście wspaniały gmach własnej Legendy. Pozwoliliście zalać sami siebie mętną falą „czwartej brygady”. Poświęciliście świętą Sprawę robotnika fabrycznego i „bandosa” dla „korzyści” taktyki politycznej pod znakiem Nieświeża. Przejęliście wszystkie wady i grzechy „Paktu Lanckorońskiego” w „Pakcie Dzikowa”. Zaprzeczyliście własnej przeszłości orgiami „cenzury”, schlebieniem kapitałowi, cudacznym flirtem ze Związkiem Ziemian. Kopaliście z furją, cynicznie, złośliwie sny wspólnej naszej młodości. (...) Pamiętacie jakżeśmy wchodziłi do Kielce? Ten, co nas lżył wtedy od „zaprzkańców pruskich” przemawia teraz publicznie w waszym imieniu⁴⁴.

Kreowany w ten sposób obraz „zdrajców”, słabych moralnie współtowarzyszy dawnych zmagañ oczywiście w naturalny sposób przyczyniał się również do wzmocnienia pozytywnej autoidentyfikacji tych, którzy pozostali w szeregach PPS i pozostawali krytyczni wobec rządów pomajowych. Była to istotna wartość, należało jednak zadbać również o to, żeby mimowolnie nie stworzyć wrażenia, że wśród uczestników niepodległościowych zmagañ zasadniczo dominowali ci, którzy wedle cytowanych słów Próchnika, „w poło-

⁴⁴ Były [M. Niedziałkowski?], *Zmierzch bogów*, „Robotnik”, 11 V 1929, nr 133, s. 2; Zob. też: *Rozstanie i źródła rozstania*, „Robotnik”, 12 XI 1929, nr 327, s. 1; *Pamiętacie?*, „Robotnik”, 2 III 1930, nr 60, s. 1; J.M.B. [J.M. Borski], *Kto z kim idzie*, „Robotnik”, 8 VIII 1930, nr 229, s. 1; M. Niedziałkowski, *Bez kompromisu!*, „Robotnik”, 3 IX 1930, nr 258, s. 1.

wie drogi zażądali zapłaty”. Nie było to łatwe, zważywszy już tylko choćby na liczebność Związku Legionistów Polskich i jego jednoznaczne wsparcie dla obozu rządzącego. Socjaliści chcieli, a nawet musieli jednak próbować przekonywać, że „zdrajcy” stanowią jedynie stosunkowo niewielką część środowiska dawnych legionistów i peowiaków, w przeciwnym bowiem razie załamałaby się cała rekonstruowana tu interpretacja i budowana przez socjalistów właśnie m.in. wokół Legionów Polskich i POW polityka pamięci. W sensie organizacyjnym krokiem w tym kierunku miało być powołanie wspomnianego Związku Legionistów-Demokratów, na gruncie publicystycznym zaś koniecznym stawało się zmarginalizowanie roli, jaką przedstawiciele pomajowej elity odgrywać mieli w walkach o niepodległość.

Jednym z retorycznych chwytów, który miał temu służyć, było połączenie aktualnego konfliktu politycznego z tradycyjnym antagonizmem między „linią” a „tyłami” oraz resentymentem, jaki zwykle frontowi żołnierze żywią do tych, którzy nie doświadczają trudów służby liniowej. Rzutując bieżący spór polityczny w przeszłość, konstruowano wobec tego czasami dwa wizerunki legionisty. Pierwszy z nich cechować miał się odwagą, gotowością do poświęceń i ideowością. Z pochodzenia to reprezentant klas ludowych, skromny i cichy, dla dobra odrodzonego państwa pracujący bez rozgłosu. Drugi zaś to z natury intrygant, okupujący sztaby i tabory, który tak naprawdę szybko stał się obcy legionowej idei, a wobec tego łatwo przyszło mu po zamachu majowym zawrzeć sojusz z dawnymi przeciwnikami i politycznymi koniunkturalistami, spośród których rekrutować miała się owa „IV Brygada”⁴⁵. Co zrozumiałe, legionowe „tyły” miały być właśnie domeną pomajowych dygnitarzy⁴⁶. Stanisław Piątkowski, w typowy dla socjalistów sposób idealizując szeregowych legionistów i przeciwstawiając im legionowe elity, pisał:

⁴⁵ *W rocznicę walk o Polskę...*, op. cit., s. 4; Por. także: *Ale świętości nie szargać...*, „Chłopska Prawda” 1929, nr 8, s. 2; *Dwa zjazdy legionowe*, op. cit., s. 2; A. Bień, *Gdzie jesteś i co robisz, prawdziwa Pierwsza Brygada Zagłębiowska?*, „Głos Zagłębia” 1929, nr 21, s. 1–2; Były [M. Niedziałkowski?], *Piłsudski i otoczenie*, „Robotnik”, 2 VII 1929, nr 184, s. 2.

⁴⁶ M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 35.

Szła I-sza Brygada, robociarska wiara do walki o wolną, niepodległą Polskę, otoczona niechęcią kołtunów, co dziś żłopia w pełnym żłobie sanacyjnych protektorów i krwawiła się na polach bitew, by w wywalczonej przez się Polsce łąknąć suchego, zczerniałego chleba. Wprawdzie ci od prowiantu i inne deck-meistry i czołowa brać pokumali się z kołtunami i razem sprawują rządy ku chwale ojczyzny (...) lecz niestety szare żołnierzyki, co to bez skargi i jęku ginęli za Polskę ukochaną, te chłopaki miłe, z których niejeden kaleką został do śmierci i poza grób cierpi dalej, nie mogą się w ojczyźnie swej doczekać uznania i nagrody⁴⁷.

Tego rodzaju interpretacja miała również – co widać częściowo i w przytoczonych słowach Piątkowskiego – ważny wymiar klasowy. W dyskursie PPS rdzeń całej tradycji walk niepodległościowych, obok idei radykalizmu społecznego i demokracji, stanowiła również jej ludowość. Wielokrotnie powtarzano, że to właśnie warstwy ludowe – robotnicy i chłopci – dostarczyli zdecydowanie najliczniejszego kontyngentu OB PPS, Legionom Polskim oraz POW. W myśli politycznej PPS i w jej agitacji centralną pozycję zajmowało natomiast założenie, że to właśnie ona reprezentuje rzeczywisty interes warstw ludowych i że jest przez nie *en masse* popierana. Wobec tego, tylko faktycznie ludowa siła (czytaj: PPS) mogła być prawowitym spadkobiercą przez lud toczonych walk niepodległościowych.

Przeszłość jako zobowiązanie

W świetle niektórych wypowiedzi socjalistycznych polityków i publicystów, zwłaszcza w okresie szczególnego wzrostu politycznego napięcia, dawni towarzysze walki, bojowcy i legionieści, którzy znaleźli się po przeciwnej stronie ideowej barykady, nie tylko zostawali symbolicznie wykluczeni z grona dziedziców niepodległościowej tradycji, lecz wręcz zaczęli się niepokojąco upodabniać do zwalczanych przed laty carskich czynowników i klasowych wrogów⁴⁸. Warto zwrócić na to uwagę, bowiem celem intensywnie

⁴⁷ Estepe [S. Piątkowski], *O tych, co o Polskę walczyli słów kilka*, „Wyzwolenie Społeczne” 1929, nr 23, s. 1.

⁴⁸ *Wczoraj a dziś*, „Dziennik Ludowy”, 11 X 1930, nr 234, s. 3; M. Porczak, *O rehabilitację...*, op. cit., s. 1–2.

prowadzonej przez socjalistów w latach 1929–1930 rekonstrukcji polityki pamięci było coś więcej, niż tylko publicystyczne objaśnienie i uzasadnienie aktualnego konfliktu z Piłsudskim oraz sporą częścią dawnego obozu niepodległościowej elity. Zauważmy bowiem, że zasadniczym celem polityki pamięci, uprawianej w warunkach nowoczesnego, opartego na aktywnym udziale mas życia politycznego, jest przede wszystkim przekierowanie emocji i społecznej energii, skumulowanej w wyobrażeniach o przeszłości, symbolach i historycznych mitach, tak by stały się one paliwem, które napędzać będzie polityczne zaangażowanie na rzecz spraw zupełnie terazniejszych. Aby osiągnąć taki efekt, zmagania prowadzone przez konspiratorów, bojowców PPS, a później legionistów i peowiaków usiłowano przedstawić jako jedynie wcześniejszy etap wciąż toczącej się walki. Przypominając dawne zmagania eksponowano przede wszystkim ich społeczne cele i hasła, które współgrały z aktualnymi postulatami PPS i sposobem, w jaki definiowano toczony z obozem pomajowym konflikt. Charakterystyczny przykład takiej strategii stanowić mogło przemówienie Hermana Liebermana podczas obchodów rocznicy manifestacji na placu Grzybowskiem, w którym historyczne wydarzenia zostały opisane przy użyciu kategorii bezpośrednio zaczerpniętych z publicystyki PPS dotyczącej aktualnego sporu ustrojowego: „Z jakąż ideą, z myślą o czym krwawili się i ginęli bohaterzy manifestacji Grzybowskiej? Walczyli o wolną Polskę. Co to jest Polska wolna? Polska wolna to kraj, rządony przez polską konstytucję. (...) Co stanowi źrenicę wolności ludu? Sejm polski. Wola i majestat Ludu w nim się wyrażają”⁴⁹.

Podobne zabiegi dostrzec można w liście Daszyńskiego, odczytanym podczas uroczystego zjazdu dawnych bojowców PPS, a przedrukowanym później w socjalistycznej prasie:

Na placu Grzybowskiem przelano krew robotniczą za NIEPODLEGŁOŚĆ, za REPUBLIKĘ i za DEMOKRACJĘ w Polsce. DEMOKRACJA to walka przeciw wszelkiej tyranii, przeciw dyktatorom, przeciw rządowi uprzywilejowanej kasty. DEMOKRACJA to powszechne głosowanie, to odpowiedzialność rządu, to kontrola

⁴⁹ *Bunt przeciw bezprawiu 25 lat temu... Przemówienie posła tow. dra Hermana Liebermana dnia 10 XI 1929 r. w Domu Rob.*, „Nowy Głos Przemyski” 1929, nr 47, s. 1–2.

tego co robi rząd z pieniędzmi narodu i z synami narodu, których biorą do wojska. DEMOKRACJA to wolność w ramach prawa uchwalonego przez większość narodu. Za to ginęli nasi bracia 13 listopada i w wielu, wielu walkach staczanych aż do zdobycia Niepodległej Republiki. Mamy dzisiaj swoje własne państwo. Ale państwo – to nie rządy jednostki, to organ narodu, a nie kajdany dla narodu. Obywatele! Towarzysze! Schylmy nisko czoła przed Majestatem ofiary bojowców z 13 listopada i przysięgnijmy, że okazemy się ich godnymi w dalszej walce o Niepodległą Republikę Demokratyczną w Polsce⁵⁰.

Tęgo rodzaju retoryczne zabiegi tworzyć miały poczucie, że walka w obronie demokracji parlamentarnej (i reform społecznych, których miała być obietnicą!) to dalszy ciąg zmagania zapoczątkowanych jeszcze na placu Grzybowskim w roku 1904. Socjaliści konsekwentnie przypominali wobec tego, że bojowcy, legionieści i peowiaci walczyli nie tylko w imię niepodległej Polski, lecz pod hasłem „Polski Ludowej” – dokładnie takim samym, jak wysuwane teraz przez PPS. Ich ofiara nie należała więc jedynie do historii, a w retoryce socjalistów zamieniała się w zobowiązanie, testament, który domagał się wypełnienia⁵¹. Wyraźnie podkreślano to również podczas rocznicowych zgromadzeń i zjazdów, nie przypadkiem tak licznie organizowanych właśnie w okresie zaostrzającej się walki z obozem rządzącym⁵². W kolejnych wystąpieniach i w uchwałach zapadających podczas tego rodzaju imprez granica między przeszłością a terażniejszością rozmywała się; celebując dawne ofiary, manifestowano jednocześnie

⁵⁰ *Pierwszy zjazd członków...*, op. cit., s. 3.

⁵¹ Na łamach związkowego „Włókniarza”, przy okazji wspominania manifestacji na placu Grzybowskim, pisano: „Toteż masy robotnicze w tej przełomowej chwili muszą bronić zdobytej wolności i iść śladem tych poległych bohaterów, którzy przekazali bogaty testament Polsce współczesnej, Polsce Pracy!”. Zob. *1904–Listopad 1929*, „Włókniarz” 1929, nr 11, s. 1; Zob. także: *Wielka manifestacja wolnościowa we Lwowie*, „Dziennik Ludowy”, 13 XI 1929, nr 262, s. 2–3.

⁵² Na łamach „Dziennika Ludowego” w listopadzie 1929 r. wprost stwierdzano, że obchód rocznicy manifestacji na placu Grzybowskim istotny jest przede wszystkim ze względu na aktualną sytuację polityczną. Pisano: „Obchód tej wyjątkowej w dziejach proletariatu polskiego rocznicy ma szczególne znaczenie w chwili obecnej nie tyle ze względu na jej dwudziestopięciolecie, ale ze względu na obecną sytuację polityczną i na to wszystko, co się obecnie w naszym państwie dzieje”. Zob. *10 listopada*, „Dziennik Ludowy”, 28 X 1929, nr 248, s. 2.

gotowość do ich powtórzenia, a potwierdzona przez historię słuszność przeszłych walk stawała się niejako uzasadnieniem również dla obecnego stanowiska i aktualnie prowadzonej polityki⁵³. Patoś i poświęcenie zapisane w wytrwale budowanym micie walk niepodległościowych stać się miały bezpośrednią inspiracją w prowadzonych ówczesnie zmaganiach⁵⁴.

Tym samym też proces rekonstrukcji pepeesowskiej polityki pamięci zostawał niejako domknięty. Wspólna przeszłość socjalistów i piłsudczyków, jawiąca się jako istotne obciążenie, przeszkoda osłabiająca skuteczność agitacji prowadzonej przez PPS w momencie, gdy znalazła się ona w otwartym konflikcie z obozem pomajowym, została poddana reinterpretacji i w nowym kształcie włączona w szerszą strategię retoryczną, stosowaną w okresie walki w obronie demokracji parlamentarnej (1929–1930). Swoiste „odwrócenie sojuszy” na polskiej scenie politycznej znalazło w publicystyce i wystąpieniach przywódców PPS historyczne wyjaśnienie, a Centrolew, choć tworzony wspólnie także z ugrupowaniami tradycyjnie dość dalekimi od socjalistów, przedstawiać zaczęto jako spadkobiercę i bezpośredniego kontynuatora zmagania dawnych bojowców, legionistów i peowiaków⁵⁵. Tym samym, w świetle argumentów socjalistów, prostowały się

⁵³ Na przykład w rezolucji przyjętej we Lwowie przez zgromadzenie poświęcone pamięci bojowców PPS uroczystie przysięgano kontynuację walki zapoczątkowanej w 1904 r. dopóki „wielkie hasła Wolności, Równości i Braterstwa nie staną się treścią ustroju i życia Polski”. Zob. *Wielka manifestacja wolnościowa...*, op. cit., s. 2; *Pierwszy zjazd członków...*, op. cit., s. 3.

⁵⁴ Zob. np. *Wczoraj i dziś*, „Robotnik”, 25 X 1929, nr 303, s. 1.

⁵⁵ Nazajutrz po krakowskim kongresie Centrolewu pisano: „Kongres krakowski zwołały stronnictwa polityczne, których zwolennicy zapełnili kompanie legionowe, z których rekrutowały się zastępy POW, które w krytycznym roku 1920 sformowały rząd narodowy i stworzyły front jednolity dla odparcia najazdu bolszewickiego. Element ideowo-niepodległościowy i demokratyczny, który był twórcą wszystkich organizacji walki o wolność, dziś stoi frontem przeciw obozowi sanacyjnemu i przeciw polityce Piłsudskiego”. Zob. *Odosobnieni*, „Dziennik Ludowy”, 3 VII 1930, nr 149, s. 2. Podobnie Mieczysław Niedziałkowski na łamach „Robotnika” wprost określał Centrolew jako kontynuatora dawnych walk niepodległościowych. Pisał: „(...) możnaby powiedzieć, że Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu – to nawrót do tej linii dziejowej, jaką nakreśliły okres walk o Niepodległość, okres okupacji niemiecko-austriackiej i okres Rządu Ludowego”, dalej zaś dodawał:

kolejne zakręty na drodze symbolicznie prowadzącej od placu Grzybowskiego i Oleandrów do cel w brzeskiej twierdzy. Dzięki przeprowadzonej w okresie narastania politycznego kryzysu rekonstrukcji polityki pamięci, socjaliści mogli wystąpić zdecydowanie przeciwko swemu dawnemu przywódcy, jednocześnie nie występując przeciwko chwalebnej przeszłości dzielonej wspólnie z Piłsudskim i jego najbliższymi współpracownikami. Co więcej, mogli wierzyć, że podejmują tę walkę właśnie w imię wspólnej przeszłości. Patos, przez lata akumulowany w wyobrażeniach o niej, stać miał się ważnym korelatem terażniejszych zmaganiań.

Kamil Piskala

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie, Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę, sygn. 349

Prasa

- „Chłopska Prawda” 1929
- „Dziennik Ludowy” 1929–1930
- „Gazeta Robotnicza” 1929
- „Głos Zagłębia” 1929–1930
- „Myśl Legionowa” 1930
- „Naprzód” 1929–1930
- „Nowy Głos Przemyski” 1929
- „Robotnik” 1929–1930
- „Włókniarz” 1929
- „Wyzwolenie Społeczne” 1929

Źródła drukowane i opracowania

Cichoracki P., *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2005.

„lista ZOPiWL – to te siły społeczne, które stworzyły społecznie i politycznie ruch niepodległościowy (...)”. Zob. M. Niedziałkowski, *Listy*, „Robotnik”, 9 X 1930, nr 308, s. 1; Zob. także: *Polska Partia Socjalistyczna. Do ludu pracującego miast i wsi*, „Robotnik”, 21 X 1930, nr 322, s. 1.

Czubiński A., *Spory o II Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego*, Poznań 1983.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.

Daszyński I., *Wielki człowiek w Polsce. Szkic psychologiczno-polityczny*, Warszawa 1925.

Friszke A., *Panorama polityczna Polski 1918–1939. Opozycja wobec sanacji 1926–1930*, „Więź” 1980, nr 11–12.

Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998.

Kantorowicz E.H., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.

Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, t. 3, z. 2, Warszawa 1994.

Kosowska E., *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003.

Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci, pod red. M. Saryusz-Wolskiej i R. Traby, Warszawa 2014.

Nijkowski L., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

Paruch W., *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu pilsudczyckiego (1926–1939)*, „Annales UMCS” 1998, Sec. K, z. 5.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937.

Piskała K., *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu*, Warszawa 2014.

Porczak M., *Dyktator Józef Piłsudski i pilsudczycy*, Kraków 1930.

Porczak M., *Walka o demokrację w Polsce*, Kraków 1929.

Stęborowski S.P., *Geneza Centrolewu (1928–1929)*, Warszawa 1963.

Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.

Tymieniecka A., *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969.

Witek P., *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.

Zuziak J., *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997.

From Oleandry to Brześć. Reconstruction of the Polish Socialist Party's memory policy in terms of an escalating conflict with the Piłsudski camp.

Reconstruction of the Polish Socialist Party's memory policy in terms of an escalating conflict with the Piłsudski camp

Keywords

Polish Socialist Party, memory policy, Józef Piłsudski, Polish Legions, commemoration

Summary

In modern societies, historical symbols, diverse forms of commemoration and rituals of memory form an important part of the communication strategies of parties and political movements. This applies even to movements so clearly oriented towards future social change as socialism. In the first half of the 1920s, the Polish Socialist Party focused its memory policy mainly on episodes from the period of underground activity in 1904–1908 and the activities of the Polish Legions in the First World War. Moreover, during almost the entire first post-war decade, socialists actively participated in creating the myth of Piłsudski, however, in terms of a change on the Polish political scene, which was the result of the May coup, the PPS found itself in opposition to Piłsudski and his political backroom. Presented article discusses the reconstruction that was intensively implemented into the PPS memory policy from 1929 to 1930 when the socialists as one of the main forces creating Controlew, had found themselves in a state of serious conflict with Piłsudski and the after-May camp. PPS, under the influence of contemporary events, had remodeled their policies so as to noticeably differentiate their messages from visions of the past, formulated and used for fighting off contenders by the followers of Piłsudski. Thanks to the way, in which the reconstruction had been achieved, the socialists actually strengthened even more their specific independence mythology, and also – very importantly – they made a curious attempt at using emotions caused by the myth of the struggle for independence from 1904–1920 in their contemporary political fight against Piłsudski and his camp.

Von Oleandry bis Brest. Die Wiederherstellung der Erinnerungspolitik von der Polnischen Sozialistischen Partei gegenüber wachsendem Konflikt mit Piłsudski

Stichpunkte

Polnische Sozialistische Partei, Erinnerungspolitik, Józef Piłsudski, Polnische Legionen, Gedächtnis

Zusammenfassung

Historische Symbole, differenzierte Formen der Gedächtnis und Erinnerungsrituale sind von Bedeutung wenn es um kommunikative Strategien der Parteien und politische Bewegungen geht. Das betrifft auch das Sozialismus, der einen gesellschaftlichen Wandel fordert. Am Anfang der zwanzigsten Jahren die Polnische Sozialistische Partei konzentrierte ihre Aufmerksamkeit auf die konspirative Tätigkeit von 1904 bis 1908 und auf Vorgehen der Polnischen Legionen während des Ersten Weltkriegs. Sozialisten nahmen (zehn Jahren nach dem Krieg) an der Errichtung vom Mythos Piłsudskis. Aber nach dem Maiputsch, der die polnische politische Bühne umwandelte, war die Polnische Sozialistische Partei in Opposition zu Piłsudski und seinen Parteigängern. Dieser Beitrag handelt vor Rekonstruktion, die in der Erinnerungspolitik vor Polnischen Sozialistischen Partei von 1929 bis 1930 verwirklicht wurde. Damals waren die Sozialisten, die eine große Teil von Centrolew darstellten, verfeindet mit Piłsudski und dem Sanacja-Regime. Die Polnische Sozialistische Partei fasste eine Entschluss, um wegen des Maiputchs die Erinnerungspolitik zu modifizieren. Sie sollte ganz anders sein als die Vorstellung vor Vergangenheit, die Piłsudski im Kampf gegen Konkurrenten formulierte und ausnutzte. Sozialisten machten das so, dass sie ihre charakteristische „Unabhängigkeitsmythopolitik“ verstärkten. Sie versuchten auch, was wichtig ist, Gefühle auszunutzen. Diese betrafen Mühen um die Unabhängigkeit von 1904 bis 1920. Die Eindrücke waren eine Waffen gegen Piłsudski und sein Lager.

Из краковских Олеандров в Брест. Реконструкция мемориальной политики Польской социалистической партии на фоне обострившегося конфликта с лагерем сторонников Пилсудского

Ключевые слова

Польская социалистическая партия, политика памяти, Юзеф Пилсудски, Польские легионы, увековечение

Резюме

В современном обществе исторические символы, разнообразные формы увековечения и мемориальные ритуалы составляют значительную часть коммуникационных стратегий партий и политических движений. Это также относится к движениям, так чётко ориентированным на будущие социальные перемены, как социализм. В первой половине 20-х годов Польская социалистическая партия (ППС) концентрировала свою мемориальную политику прежде всего на эпизодах времен подпольной деятельности в 1904–1908 годах, а также на действиях Польских легионов во время Первой мировой войны. Кроме того, почти все послевоенное десятилетие социалисты принимали активное участие в создании мифа Пилсудского, однако, в результате перемен на польской политической сцене, которые были результатом майского переворота, ППС оказалась в оппозиции к Пилсудскому и его политической группировке. Настоящая статья посвящена реконструкции, интенсивно осуществляемой в мемориальной политике ППС в переломные годы 1929–1930, когда социалисты, как одна из главных сил, входивших в блок центристских и левых сил, оказались в состоянии конфликта с Пилсудским и его лагерем. ППС, под влиянием текущих событий, изменила модель своей мемориальной политики так, чтобы чётко отличить свои намерения от образов прошлого, которые формировались и которыми пользовались сторонники Пилсудского в борьбе с соперниками. Вследствие реконструкции, социалисты в действительности ещё укрепили характерную для себя «мифологию» независимости, а также – что особенно важно – предприняли занятную попытку использовать эмоции, созданные мифом борьбы за независимость в 1904–1920 годах в текущей политической борьбе против Пилсудского и его приспешников.

Janusz Szczepański

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk
ORCID 0000-0002-0862-3822

Sprawy obronności w działalności Sejmu Ustawodawczego (1919–1922)

Słowa kluczowe

Sejm Ustawodawczy, partie polityczne, Wojsko Polskie, Józef Piłsudski, najazd bolszewicki 1920 r., Rada Obrony Państwa, Rząd Obrony Narodowej, bitwa warszawska 1920 r.

Streszczenie

Z chwilą odzyskania niepodległości jednym z najważniejszych zadań państwa polskiego było stworzenie silnej armii. Dzięki niej można było zapewnić suwerenny byt Rzeczypospolitej, jak też wywalczyć jej najkorzystniejszy kształt terytorialny. Za powołaniem licznej, dobrze zorganizowanej i wyćwiczonej armii opowiadali się liderzy największych partii politycznych zasiadających w Sejmie Ustawodawczym: Związku Ludowo-Narodowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Polskiej Partii Socjalistycznej. Dwie ostatnie popierały założenia polityki wschodniej Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego

Największym wyzwaniem zwołanego 10 lutego 1919 r. Sejmu Ustawodawczego było odparcie najazdu bolszewickiego 1920 r. Podczas odwrotu wojsk polskich w okresie czerwiec–lipiec 1920 r. służyły temu liczne uchwalone dekryty i ustawy sejmowe, których celem było zwiększenie obronności państwa. Najważniejszą decyzją Sejmu Ustawodawczego, mogącą zmienić losy wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. było utworzenie Rady Obrony Państwa oraz powołanie koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej. Tylko pełna mobilizacja wszystkich warstw społeczeństwa Odrodzonej Polski do walki z bolszewickim najazdem, zainicjowana przez ugrupowania polityczne Sejmu Ustawodawczego, sprawne dowodzenie polską armią i męstwo jej żołnierzy, mogły przynieść zwycięstwo w bitwie warszawskiej i zakończyć wojnę z Rosją Sowiecką.

U progu Odrodzonej Polski jednym z najważniejszych jej zadań było ugruntowanie niedawno odzyskanej niepodległości. Wykładnią bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej była świadomość niekorzystnego geopolitycznego położenia państwa polskiego między Niemcami i Rosją, bez względu na jej formę ustrojową.

W zgodnej opinii ogromnej większości ugrupowań politycznych Sejmu Ustawodawczego warunkiem *sine qua non* zachowania przez Polskę niepodległości była jej silna armia. Opowiadały się one za rozbudową i umacnianiem siły zbrojnej, rekrutowanej w ramach powszechnego obowiązku służby wojskowej. 22 lutego 1919 roku prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” Wincenty Witos złożył na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego deklarację, która mówiła o konieczności zespolenia w jeden organizm wszystkich dzielnic Polski. „W tym celu – zapowiadała deklaracja – dążyć będziemy do stworzenia silnej armii, opartej na powszechnym poborze i zasobnego skarbu”¹. W podobnym jak Wincenty Witos tonie wypowiedział się na tym samym posiedzeniu Sejmu prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” Błażej Stolarski. Popierając formowanie silnej, dobrze wyposażonej armii, zarazem stwierdził, iż Wojsko Polskie nigdy nie powinno być użyte do łamania swobód obywatelskich². W opinii Antoniego Anusza – posła PSL „Wyzwolenie”, przewodniczącego Komisji Wojskowej w Sejmie Ustawodawczym: „Dzielna i liczna armia potrzebna jest nam dzisiaj dla wywalczenia niepodległości i ustalenia granic; będzie potrzebna w przyszłości dla ich utrzymania”³.

¹ Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (dalej: SS SU), 4 pos. z 22 lutego 1919 r., ł. 129; *Deklaracja PSL „Piaś” w sprawach ogólnych, złożona przez prezesa Stronnictwa Wincentego Witos na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 22 lutego 1919 r.*, [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2, 1918–1939, oprac. S. Giza, S. Lato, Warszawa 1967, s. 10.

² SS SU, 4 pos. z 22 lutego 1919 r., ł. 110; *Deklaracja PSL „Wyzwolenie” w sprawie stosunku do rządu, złożona przez prezesa Stronnictwa Błażeja Stolarskiego na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego*, [w:] *Materiały źródłowe ...*, t. 2, op. cit., s. 13. W bliżej nieokreślonej przyszłości, po ustanowieniu powszechnego pokoju, prezes PSL „Wyzwolenie” Błażej Stolarski przewidywał zastąpienie regularnego wojska milicją ludową.

³ A. Anusz, *Naród, armia i wódz*, Warszawa 1920, s. 15.

Niewiele miejsca poświęciła armii PSL „Lewica” w programie uchwalonym przez Kongres Delegatów PSL w Krakowie w dn. 1 czerwca 1919 roku. Potępiając imperializm i tendencje do militaryzmu jednakże stwierdzono, że wszyscy obywatele Polski muszą być gotowi do obrony ojczyzny⁴.

Natomiast bardzo mocno za utrzymywaniem silnej armii, przynajmniej do momentu usunięcia zagrożenia ze strony sąsiadów, raz jeszcze opowiedziało się kierownictwo PSL „Piast”. Przyjęty 29 czerwca 1919 roku program tej partii wskazywał na potrzebę takiego ukształtowania stosunków z sąsiadami Polski, by stała się ona ostoją pokoju powszechnego w Europie. Równocześnie stwierdzono, że:

Uznając zbrojenia i utrzymywanie wielkich, stałych armii za systematyczne przygotowania do wojny, PSL dążyć będzie do zupełnego rozbrojenia równoległe z innymi państwami. Dopóki jednak Polska zagrożona będzie przez zaborczość państw rozbiornych, Niemców i Rosjan, PSL uznaje w całej pełni konieczność utrzymania silnej, karnej armii z powszechnego poboru, armii narodowej, w której, przy zachowaniu najściślejszej dyscypliny, obywatelskie prawa i godność człowieka znajdować będą pełne poszanowanie⁵.

Należy jednak nadmienić, że już w latach I wojny światowej kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej wychodziło z założenia, że zrealizowanie ideału socjalistycznego będzie możliwe m.in. w wyniku zniesienia armii stałej oraz zastąpienia jej milicją ludową i powszechnym uzbrojeniem ludu. W Polsce niepodległej PPS podjęła próbę tworzenia oddziałów milicji ludowej, które miały bronić rządów Daszyńskiego i Moraczewskiego. Ponieważ w tych oddziałach znalazło się wielu ludzi związanych z ruchem rewolucyjnym, dążących do konfrontacji społecznej, zagrażającej młodej państwowości polskiej, liderzy PPS wysunęli projekt upaństwowienia milicji ludowej, przeznaczonej do utrzymania porządku w kraju. Szybko jednak z niego zrezygnowali widząc zagrożenie dla niepodległości państwa

⁴ *Deklaracja i program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Lewica”* na Kongresie Delegatów w dn. 1 czerwca 1919 r. w Krakowie, [w:] *Materiały źródłowe...*, t. 2, op. cit., s. 20–21.

⁵ *Program PSL „Piast”*, przyjęty na posiedzeniu w Warszawie w dniu 29 czerwca 1919 r., [w:] *Materiały źródłowe...*, t. 2, op. cit., s. 26.

polskiego przez „imperializm ze Wschodu i z Zachodu”. Dostrzegając też konieczność walki o granice, nie mogli być przeciwni ani poborowi rekruta, ani ustawom o powszechnym obowiązku służby wojskowej⁶.

Kwestia bezpieczeństwa międzynarodowego Drugiej Rzeczypospolitej wiązała się także ze wzmocnieniem siły ekonomicznej państwa oraz z rozwojem nowoczesnej, ale zarazem apolitycznej armii. Ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego Polski miały mieć dobre stosunki z państwami ościennymi, unikanie za wszelką cenę konfliktów.

Działania zbrojne miały być dopuszczane jedynie w wojnie obronnej. W programach większości ugrupowań ludowych znalazło się stwierdzenie, że wojna jest „klęską i zakałą ludzkości” i nie leży w interesie mas chłopskich, dlatego że ich cechą jest praca, a nie zaborczość, budowanie – a nie niszczenie⁷.

Formowanie Wojska Polskiego rozpoczęło się tuż po odzyskaniu niepodległości. Władze wojskowe bazowały głównie na ochotniczym zaciągu byłych legionistów, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, Polskiej Siły Zbrojnej, zdemobilizowanych żołnierzy Korpusów Polskich w Rosji. Pod koniec 1918 roku w szeregach Wojska Polskiego było 100 tys. ludzi pełnych zapалу i nieźle wyszkolonych. Generalnie jednak stan liczebny Wojska Polskiego w stosunku do zadań był niewspółmiernie mały. Jego zaopatrzenie i uzbrojenie pochodziło z zapasów po okupantach, było więc niejednolite. Źródłem zaopatrzenia wojska były też zakupy zagraniczne, ale realizowane z ogromnymi trudnościami. Broń i zaopatrzenie dostarczane były do kraju często okrężnymi drogami.

Poważniejszą rozbudowę sił zbrojnych umożliwił dekret z 15 stycznia 1919 roku o częściowym poborze rocznika 1898. Dużo większe

⁶ S. Michałowski, *Polscy socjaliści*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 286–287; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 204. Kierownictwo PPS oddało sprawy wojskowe dobrowolnie Piłsudskiemu, a tym samym były one poza kompetencją władz tej partii.

⁷ Szeroko na ten temat J. Jachymek, J.R. Szaflik, *Myśl polityczna ruchu ludowego wobec bezpieczeństwa granic państwowych w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4, *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 223–254.

znaczenie miała uchwalona z inicjatywy Sejmu Ustawodawczego 7 marca 1919 roku, podczas 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, po dyskusji z udziałem kilkunastu posłów, ustawa o poborze sześciu roczników 1896–1901⁸.

Należy jednak nadmienić, że blisko 80% powołanych do wojska stanowiła młodzież chłopska, w dużej mierze niepotrafiąca czytać i pisać, odnosząca się z olbrzymim dystansem do obowiązku służby wojskowej i odradzającego się państwa polskiego. Wśród poborowych szerzyła się ogromna dezercja. Byli oni bardzo podatni na komunistyczną agitację. Tylko ówczesnej kadrze kierowniczej Wojska Polskiego należy zawdzięczać, że już po kilku miesiącach pracy oświatowo-wychowawczej poborowi prezentowali się dobrze pod względem morale i chęci do walki o granice Rzeczypospolitej⁹.

Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych postarano się uzupełnić szeregi wojska siłami wykwalifikowanymi w niektórych zawodach specjalnych bądź też dać możliwość władzom wojskowym zorientowania się, jaki zapas ludzi pozostaje jeszcze poza wojskiem, posiadających wyszkolenie wojskowe, nabyte bądź w wojskach zaborczych, bądź w formacjach ochotniczych. Na wniosek władz wojskowych Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawy: o przedłużeniu czasu służby popisowym roczników: 1896, 1897, 1898 i 1899, o powołaniu pracowników kolei, poczty, telefonu i telegrafu do służby wojskowej, o osobistych świadczeniach wojennych, o powołaniu dyplomowanych lekarzy i aptekarzy. Została też uchwalona ustawa o kolejach w czasie wojny¹⁰.

Duże znaczenie dla poprawy kondycji stanu oficerskiego i stanu materialnego wojska miały kolejne ustawy wnoszone do Sejmu Ustawodawczego z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych i przez Sejm uchwalone. Należały do nich ustawy:

⁸ SS SU, 11 pos. z 7 marca 1919 r., ł. 473–526. Projekt ustawy o poborze roczników 1896–1901, w imieniu Komisji Wojskowej zreferował poseł Narodowego Zjednoczenia Ludowego – Edward Dubanowicz; J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988, s. 7.

⁹ J. Odziemkowski, *Naród – państwo armia in statu nascendi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, t. 9, nr 5, s. 78–80.

¹⁰ K. Mazanek, *Sejm Ustawodawczy wobec zagadnień wojskowych*, „Bellona”, t. 9, Warszawa 1923, s. 8.

- o tymczasowym dodatku drożyznianym dla oficerów i żołnierzy;
- w sprawie udzielenia kredytu w sumie 2.750.000 mk. na pobory oficerów i szeregowych byłego II Korpusu;
- w sprawie tymczasowych przepisów o dostarczaniu kwater na potrzeby wojska;
- o rzeczowych świadczeniach wojennych;
- o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych W. P.;
- o przyznaniu kredytów na zaopatrzenie armii;
- o tymczasowych emeryturach wojskowych.

Wyrazem spłaty chociażby częściowego długu wdzięczności wobec żyjących jeszcze uczestników zrywów niepodległościowych w XIX wieku było uchwalenie dwóch ustaw: o stałej pensji dla weteranów 1831 i 1863 roku oraz o przyznaniu stopni i praw oficerskich weteranom 1831 i 1863 roku.

Posłowie zasiadający w Sejmie Ustawodawczym byli zasypywani skargami od mieszkańców różnych stron kraju o nadużyciach ze strony wojska, zarówno żołnierzy, jak i niejednokrotnie też oficerów. U progu Drugiej Rzeczypospolitej stosunki w wojsku pozostawiały wiele do życzenia. Jak pisał jeden z ówczesnych oficerów:

Korpus oficerski tworzył się w przeważnej części samorzutnie; o ścisłej kontroli w przyjmowaniu nie mogło być mowy wobec wstępowania wprost do oddziałów frontowych. Żołnierz, zdemoralizowany długą wojną, wstępował do wojska polskiego z tymi zaletami i wadami, których nabył w tułaczce po różnych frontach wojny światowej; rekrut szedł na front niewyszkolony, nie wdrożony do twardej dyscypliny służby. Zaopatrzenie wojska dalekie było od doskonałości: żołnierz częściej przymierał głodem niż był syty; nie inaczej było z uzbrojeniem i umundurowaniem. W tych warunkach zachodziły wypadki nadużyć w stosunku do ludności cywilnej, jak niemniej wypadki rozkradania dobra publicznego; zdarzały się i wypadki sprzedajności¹¹.

W związku z tym z inicjatywy posłów Sejmu Ustawodawczego uchwalone zostały trzy ustawy:

- o utworzeniu Urzędu Zaopatrywania Armii;

¹¹ K. Mazanek, op. cit., s. 11.

- o Tymczasowej Komisji Rewizyjnej przy Komisji Wojskowej Sejmu Ustawodawczego;
- o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku.

Pierwsza z ustaw miała odciążyć intendenturę, zdaniem Sejmu, niewyszkoloną, niestojącą na wysokości zadania i oddać zaopatrzenie wojska w ręce fachowców. W ten sposób odsuwało się od niedoświadczonego, często młodego oficera pokusę nadużyć, na które mógł być narażonym ze strony dostawców¹².

Rozpatrywane podczas posiedzeń Komisji Wojskowej Sejmu Ustawodawczego skargi od ludności cywilnej na wojsko dla Ministerstwa Spraw Wojskowych stanowiły znakomity obraz nastrojów społeczeństwa, a zwłaszcza stosunku mieszkańców do armii. W niedalekiej przyszłości informacje te starano się wykorzystać dla stworzenia harmonijnej współpracy wojska z ludnością cywilną.

Warto nadmienić, że ani społeczeństwo, ani nawet politycy zasiadający w Sejmie „prowadzoną na wschodzie wojną” nie interesowali się. Ówczesny poseł PSL „Piast” Maciej Rataj w swoich pamiętnikach pisał, że w pierwszej połowie 1920 roku

społeczeństwo, ba nawet sejm w stolicy nie miał kontaktu moralnego z wojskami walczącymi hen, gdzieś na kresach. Nie czuły one, że państwo prowadzi wojnę, nie były pod jej wrażeniem. Małe codzienne walki polityczne, wsadzanie szpilek przeciwnikowi, drobniautkie gry i posunięcia mające na celu pozyskanie wyborców odbywały się tak jak gdyby wojna toczyła się gdzieś na księżycu¹³.

W obliczu informacji wywiadu wojskowego o przygotowaniach Armii Czerwonej do ofensywy przeciwko Polsce, Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski za najlepszy sposób odsunięcia bolszewickiego zagrożenia uznał uderzenie wyprzedzające¹⁴.

¹² Ibidem, s. 13. Odtąd do intendentury miał należeć jedynie obowiązek rozdzielania oporządzenia i żywności, zakupy zaś miały wchodzić w zakres czynności Głównego Urzędu Zaopatrzenia Armii.

¹³ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1985, s. 90.

¹⁴ Piłsudski stwierdził: „Polska musi się przygotować do trzaśnięcia po łapach,

Jedynym sojusznikiem, na którego wczesną wiosną 1920 roku Piłsudski mógł liczyć, byli Ukraińcy. Naczelnym wódz wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) ataman Semen Petlura, znalazł się wówczas w bardzo trudnym położeniu. W 1919 roku ponosił klęski w walkach, zarówno z wojskami Denikina, jak i z bolszewikami. Na początku 1920 roku resztki oddziałów Petlury zostały zepchnięte na linię frontu obsadzoną przez wojska polskie i znalazły schronienie w Polsce¹⁵.

Piłsudski nalegał też na szybkie sfinalizowanie układu o współpracy z rządem URL. Mimo że nie miał zgody ze strony większości partii politycznych Sejmu Ustawodawczego, zdecydował się na podpisanie w dniu 21 kwietnia 1920 roku układu warszawskiego z ukraińskim atamanem Petlurą. Rząd polski uznał Dyrektoriat Ukraińskiej Republiki Ludowej za jedyny pełnoprawny rząd Ukrainy. Strona polska zobowiązywała się do pomocy w odbudowie niepodległej Ukrainy, która z kolei miała zrezygnować z terytorialnych roszczeń do Galicji Wschodniej i Wołynia aż po rzekę Styr¹⁶.

Powyższy układ nie był akceptowany przez najsilniejsze ugrupowania polityczne w Sejmie Ustawodawczym, jakimi były Związek Ludowo-Narodowy i PSL „Piast”. Tradycyjnie koncepcję federacyjną Piłsudskiego i plany współpracy politycznej i wojskowej z Ukraińską Republiką Ludową popierały władze PSL „Wyzwolenie” i PPS. Piłsudskiemu dla koncepcji sojuszu z Petlurą udało się pozyskać zarówno premiera Leopolda Skulskiego, jak i przywódcę PPS – Ignacego Daszyńskiego, od 24 kwietnia 1920 roku – przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Mimo że znaczna część ugrupowań politycznych Sejmu była przeciwna układowi Piłsudski – Petlura z 25 kwietnia 1920 roku¹⁷, infor-

dopóki łapy te są jeszcze słabe” cyt. za W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 44.

¹⁵ Szeroko na ten temat, J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1921*, Wrocław 2004; M. Szumiło, *Józef Piłsudski i sojusz polsko-ukraiński w 1920 roku*, [w:] *Józef Piłsudski. Człowiek – żołnierz – polityk*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Toruń 2016, s. 59–64.

¹⁶ M. Klimecki, *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918–1921*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997, s. 71; M. Szumiło, op. cit., s. 63–65.

¹⁷ J. Szczepański, *Stanowisko polskich partii politycznych wobec wojny w latach*

macje prasowe o zajęciu Kijowa przez Wojsko Polskie przyjęto z entuzjazmem. Wiadomość ta spotęgowała nastroje patriotyczne w kraju i miała wpływ na wzrost popularności wcześniej atakowanego, głównie przez endecję, Naczelnika Państwa. 4 maja 1920 roku marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński porównywał wyprawę kijowską z sukcesami Bolesława Chrobrego. Po odczytaniu deklaracji marszałek Trąmpczyński zaproponował wystosowanie telegramu z wyrazami wdzięczności dla Naczelnego Wodza, którego treść posłowie przyjęli przez aklamację¹⁸.

W czerwcu 1920 roku zaczęły się ukazywać pierwsze informacje prasowe o odwróceniu wojsk polskich spod Kijowa. Kierownictwo Narodowej Demokracji określało opuszczenie Kijowa jako klęskę koncepcji federacyjnej Naczelnika Państwa. Żądało także niemieszania się Piłsudskiego do polityki zagranicznej i zlikwidowania „przedsięwzięcia ukraińskiego”¹⁹.

Cytowany już Kazimierz Mazanek wspominał:

Wieści o niepowodzeniach nadchodzą do Sejmu. To pierwsze rozczarowanie bolesne, zawiedzona дума. (...) Pierwszy to właściwie okres niepowodzeń oręża polskiego od czasów odzyskania niepodległości. Sejm nie był na to przygotowany,

1919–1920, „Res Historica”, nr 16; *Państwo – władza – społeczeństwo w dwudziestym wieku*, red. W. Kozyra, Lublin 2004, s. 151–152.

¹⁸ SS SU, 144 pos. z 4 maja 1920 r., ł. 4–6. W telegramie czytamy: „Wieść o świetnym zwycięstwie, jakie odnosi żołnierz polski pod Twoim, Naczelniku dowództwem napawa radosną dumą cały naród polski. Za ten krwawy i bohaterski trud, który zbliża nas do upragnionego pokoju i kładzie nowe podwaliny pod potęgę państwa polskiego, Sejm w imieniu wdzięcznej ojczyzny śle Tobie, Wodzu Naczelnemu i bohaterskiej armii serdeczną podziękę”; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 330–331.

¹⁹ „Kurier Poznański” z 15 czerwca 1920 r. ewakuację Kijowa określał jako klęskę koncepcji federacyjnej Naczelnika Państwa: „Toć Kijów miał być stolicą tego sprzymierzonego z Polską państwa ukraińskiego, które razem z nami stawiać miało czoło odrodzonej w przyszłości Rosji. Myśmy z góry przed polityką tą silnie przestrzegali, najpierw dlatego, że do Ukraińców jako sojuszników nie mieliśmy i nie mamy żadnego zaufania, po wtóre, że w zdolność Ukrainy do życia państwowego nie wierzyliśmy, po trzecie, że zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż stworzenie samodzielnej Ukrainy znaczy oderwanie od Rosji najcenniejszych jej obszarów, z czego wynika, że Rosja się nigdy z tym nie pogodzi i wskutek tego nasza ukraińska polityka prowadzi do ciągłego zarzewia walki z Rosją (...)”.

a pomny niedawnych manifestacji z okazji zwycięstw, nie mógł odruchowo zdobyć się na czyn potężny, czy w wielkim stylu. Opornie posuwały się obrady Komisji [Wojskowej – JS] nad wnioskiem, przesłanym 26 V do Sejmu, domagającym się powołania nowych roczników²⁰.

Na wieść o dalszych klęskach na froncie, 9 czerwca 1920 roku doszło do upadku rządu Leopolda Skulskiego. Po długich przetargach, dopiero 23 czerwca 1920 roku został utworzony gabinet pozaparlamentarny Władysława Grabskiego. W dniu 28 czerwca, podczas konferencji z udziałem marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego i premiera Grabskiego z przedstawicielami stronnictw prawicowych i centrowych, odrzucono koncepcję powołania rządu obrony narodowej, forsowaną przez ugrupowania lewicowe. Pojawiła się natomiast propozycja utworzenia ciała, nazywanego początkowo komitetem obrony państwa²¹.

Podczas plenarnego posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 czerwca 1920 roku w *exposé* nowego rządu, jego premier Władysław Grabski przedstawił projekt ustawy o powołaniu nowego organu, nazwanego już wówczas Radą Obrony Państwa (ROP). Nawiązał do niezwykle trudnej sytuacji militarnej na froncie wschodnim i konieczności powołania owego nowego organu, zdolnego do podejmowania szybkich decyzji w sprawie prowadzenia wojny z bolszewicką Rosją. Miała nim być właśnie Rada Obrony Państwa, stworzona przez „trzy czynniki budowy Polski: Sejm, Naczelnika Państwa i jednocześnie Naczelnego Wodza oraz przez Rząd w postaci jego technicznych wykonawców, tj. poszczególnych ministrów”²².

²⁰ K. Mazanek, op. cit., s. 14.

²¹ P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław 1995, s. 63–70.

²² SS SU, 156 pos. z 30 czerwca 1920 r., ł. 4–12. Premier Władysław Grabski powiedział m.in.: „Stajemy w obliczu zatroszczenia się o sam byt Polaków. Byliśmy w ciągu półrocza w pewnym błędnym przypuszczeniu, że ten byt jest już niczym nie zachwiany (...) że tu idzie jeszcze o wykończenie w szczegółach tego wszystkiego, co jest podstawą egzystencji na wieki każdego państwa: o granice, o pewność pokoju (...) ale pokój sam nie przyjdzie, przyjdzie dopiero, gdy sami będziemy w stanie postawić to, co jest warunkiem pokoju, a tym warunkiem dla każdego narodu jest własna siła”.

Ustawę o powołaniu Rady Obrony Państwa przyjęto jednomyślnie podczas posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 1 lipca 1920 roku. Miał to być organ tymczasowy, dysponujący pełnią władzy ustawodawczej i wykonawczej we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju. ROP miała wydawać w tych kwestiach zarządzenia i rozporządzenia podlegające rygorowi natychmiastowej realizacji. Dzięki ROP możliwe było skoordynowanie wszystkich funkcji państwowych z działalnością gospodarczą i pracą Sztabu Generalnego WP.

Dotychczas każdy projekt ustawy, nim zyskał moc obowiązującą, przejść musiał długą procedurę legislacyjną. Kazimierz Mazanek, analizujący relacje Ministerstwa Spraw Wojskowych z Sejmem Ustawodawczym pisał:

Ministerstwo wносиło opracowany projekt na posiedzenie Rady Ministrów, która po rozpatrzeniu i przyjęciu go, upoważniała ministra do przedłożenia go do łaski marszałkowskiej. Tu po odbyciu pierwszego czytania, które najczęściej było czysto formalnym, odchodził do Komisji Wojskowej, gdzie podlegał szczegółowemu rozpatrzeniu i w formie sprawozdania Komisji wracał na plenum Izby celem przyjęcia go w drugim i trzecim czytaniu, po przegłosowaniu ewentualnych poprawek i przeprowadzeniu rozpraw szczegółowych. Ustawa zyskiwała moc obowiązującą dopiero z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw (o ile sama ustawa nie postanowiła inaczej)²³.

W dniach szczególnie ogromnego zagrożenia dla państwa postępowanie znacznie uproszczono. Wniosek, uchwalony przez Radę Ministrów z jej upoważnienia przedkładał minister Radzie Obrony Państwa, która, przyjmąwszy go jako swe rozporządzenie, nadawała mu moc obowiązującej ustawy z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Warto podkreślić, że członkom ROP przysługiwało prawo inicjatywy ustawodawczej.

W Radzie Obrony Państwa zasiadali: Naczelnik Państwa jako przewodniczący, premier jako wiceprzewodniczący, Marszałek Sejmu Ustawodawczego, 10 posłów, ministrowie: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, skarbu, kolei żelaznych, aprowi-

²³ K. Mazanek, op. cit., s. 15–16.

zacji, byłej Dzielnicy Pruskiej oraz trzech przedstawicieli Wojska Polskiego wyznaczani każdorazowo przez Naczelnego Wodza²⁴.

Na posiedzeniu Rady Ministrów z dnia 1 lipca 1920 roku rząd wskazał jako swych przedstawicieli do Rady Obrony Państwa: ministra spraw zagranicznych – Eustachego Sapiechę, ministra aprowizacji – Stanisława Śliwińskiego, ministra kolei żelaznych – Kazimierza Bartła, wiceministra spraw wojskowych – gen. Kazimierza Sosnkowskiego, kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Józefa Kuczyńskiego. W posiedzeniach ROP najczęściej uczestniczyli generałowie: Józef Leśniewski, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Haller, Tadeusz Rozwadowski²⁵. Wśród posłów desygnowanych przez Sejm Ustawodawczy do udziału w posiedzeniach Radu Obrony Państwa znaleźli się przedstawiciele najważniejszych ugrupowań politycznych: Roman Dmowski (Związek Ludowo-Narodowy), Maciej Rataj (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”), Jan Woźnicki (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”), Norbert Barlicki (Polska Partia Socjalistyczna), Adam Chądzyński (Narodowa Partia Robotnicza), Leopold Skulski (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), Artemiusz Ludomił Czerniewski (Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy), Jan Federowicz (Klub Pracy Konstytucyjnej) i Aleksander de Rosset (Klub Mieszczkański)²⁶.

Już 1 lipca 1920 roku w Belwederze odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Obrony Państwa, podczas którego głównie zastanawiano się nad działaniami, które mogłyby pozytywnie wpłynąć na podniesienie stanu ducha w narodzie i armii²⁷.

Władze dostrzegały konieczność uświadomienia społeczeństwu grożącego niebezpieczeństwa ze Wschodu. W swoim wystąpieniu

²⁴ P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku...*, op. cit., s. 64.

²⁵ A. Leinwand, J. Molenda, *Protokoły Rady Obrony Państwa*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 146.

²⁶ SS SU, 157pos. z 1 lipca 1920 r., ł. 28; P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku*, op. cit., s. 71–72. Uzgodnienie kandydatów SU do ROP nastąpiło podczas obrad Konwentu Seniorów. Wyznaczono wtedy również po jednym zastępcy członka ROP. Po powołaniu Rządu Obrony Narodowej, w składzie ROP nastąpiły zmiany wśród posłów reprezentujących poszczególne ugrupowania polityczne.

²⁷ A. Leinwand, J. Molenda, op. cit., s. 146–152.

w Sejmie w dn. 30 czerwca 1920 roku premier Władysław Grabski stwierdził: „Ludzie bawią się więcej niż przed wojną. Chodzą spokojni, stawiają wymagania, myślą tylko o bogaceniu się chwilowym, nie dbając o to, że to bogacenie na niczym nie jest oparte, gdyż prysnąć może z chwilą, gdy pryśnie budowa nasza. I to dzieje się nie tylko w stolicy, nie tylko po miastach, to się dzieje wszędzie”²⁸.

3 lipca 1920 roku Piłsudski wydał odezwę *Ojczyzna w niebezpieczeństwie*, wzywającą rodaków, w tym żołnierzy do obrony niepodległości. W drugiej z odezw *Żołnierze Rzeczypospolitej* Naczelný Wódz deklarował, że „Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli czy w mieście”²⁹.

Zachętą dla wojska do wykazania się męstwem w walce z bolszewickim najeźdźcą była uchwalona w dniu 6 lipca 1920 roku przez Sejm Ustawodawczy zmiana w ustawie o orderze *Virtuti Militari*, nadawanym przez Kapitułę Orderu. Od tej pory order ten miał być nadawany na wniosek dowództwa dywizji³⁰.

7 lipca 1920 roku powołano Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej, na czele z niezwykle popularnym w społeczeństwie, związanym z endecją i Kościołem – gen. Józefem Hallerem. Przystąpił on do tworzenia formacji, które miały składać się z ochotników w wieku 17–42 lat, nieobjętych obowiązkiem służby wojskowej. Generał Józef Haller stał również na czele powołanego w dniu 8 lipca 1920 roku w Warszawie, z inicjatywy Sejmu Ustawodawczego i rządu oraz przedstawicieli 216 organizacji społecznych, Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa (OKWOP)³¹.

W pierwszej połowie lipca 1920 roku na terenie całego kraju zawiązały się wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Komitety Obrony

²⁸ Cyt. za P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku*, op. cit., s. 141.

²⁹ J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 173–174.

³⁰ SS SU, 159 pos. z 6 lipca 1920 r., ł. 23.

³¹ *Obrona Państwa w 1920 roku*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 15; H. Sieński, *Generał Józef Haller – Generalny Inspektor Armii Ochotniczej*, [w:] *W kręgu Józefa Hallera*, Warszawa 2010, s. 27–41; J. Haller, *Wspomnienia*, [w:] *Zwycięstwo 1920 – Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, Paryż 1990, s. 321.

Państwa lub Komitety Obrony Narodowej, na ogół na czele z wojewodami, starostami, burmistrzami, wójtami. Skupiały one przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych poza Komunistyczną Partią Robotniczą Polski. Wspomniane komitety powoływały do życia sekcje: finansową, propagandy, opieki nad żołnierzem i opieki nad rodzinami uchodźców³². W ciągu miesiąca do Armii Ochotniczej zgłosiły się tysiące ochotników, wywodzących się z różnych warstw polskiego społeczeństwa. Byli to przede wszystkim urzędnicy, nauczyciele, studenci, młodzież gimnazjalna, harcerze. Po krótkim przeszkoleniu byli oni wysyłani na front³³.

Uchwałą z 8 lipca 1920 roku własną akcją propagandową i oddzielny werbunek ochotników do wojska zapoczątkowało kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej. Odrębne pułki tworzone przez Wydział Wojskowy CKW PPS miały być manifestacją masowego udziału polskiej klasy robotniczej w obronie Ojczyzny³⁴.

Na rzecz Wojska Polskiego opodatkowywali się ziemianie, którzy ofiarowywali również konie na uzbrojenie ochotniczych pułków jazdy. Na wieść o wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej na Podlasie i wschodnie Mazowsze rodziny ziemiańskie pomagały wojsku w wywiezieniu inwentarza do twierdz Dęblin i Modlin. Młodzież z rodzin ziemiańskich oraz drobnej szlachty masowo zaciągała się do pułków jazdy³⁵.

Sekcje propagandy kolportowały dekryty, ulotki, obwieszczenia, plakaty Rady Obrony Państwa i Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej. W miastach i wioskach pojawiły się hasła: „Ojczyzna w potrzebie!”, „Do broni! Ojczyzna was wzywa!”, „Nam twierdzą będzie każdy próg!”. W niedziele i dni targowe organizowane były

³² Szeroko na ten temat J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim...*, op. cit., s. 192–205.

³³ Ibidem, s. 284–295.

³⁴ A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964, s. 188–194. Ponad 1 100 ochotników zwerbowanych przez PPS znalazła się w szeregach 201. pp, zwanego „pułkiem POW”.

³⁵ J. Szczepański, *Ziemiaństwo polskie wobec bolszewickiego najazdu 1920 r.*, [w:] *O polskich elitach raz jeszcze*, red. T. Epsztejn, S. Górzyński, A. Karpiński, Warszawa 2007, s. 171–190.

wiece, zazwyczaj kończące się składaniem ślubowania przez młodzież męską i deklaracją, że jak najszybciej stawi się ona w szeregach Ochotniczej Armii³⁶.

Gdy front zbliżał się do Warszawy, zaszła potrzeba zaopatrywania żołnierzy zarówno w paczki żywnościowe, jak i gazety oraz poczytną literaturę. Organizowano także kantyny, gdzie żołnierze mogli nabywać niezbędne artykuły po znacznie niższej cenie. W celu podniesienia ducha w żołnierzu-ochotniku zorganizowano opiekę religijną na dworcach, w szpitalach, punktach zbornych. Wyruszającym na front rozdawano medaliki, szkaplerze, obrazki, odezwy i książeczki o treści religijnej³⁷.

Wielki wpływ na kształtowanie nastrojów społeczeństwa miało duchowieństwo. W kościołach odczytywano z ambon list pasterski polskich biskupów do narodu z 6 lipca 1920 roku. Do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej, podczas nabożeństw i patriotycznych wieców zachęcali księża, zarazem potępiając tchórzostwo i ukrywanie dezertersów³⁸. W akcję mobilizowania polskiego społeczeństwa do walki z najeźdźcą zaangażowały się wszystkie ugrupowania polityczne zasiadające w Sejmie Ustawodawczym. Skierowały do swoich członków odezwy, w których uzasadniały poparcie dla ROP. Wzywały też do zgłaszania się w szeregi Wojska Polskiego, Armii Ochotniczej i tworzenia własnych komitetów werbunkowych oraz składania ofiar pieniężnych³⁹.

Istotny wkład w organizowanie wszelkiej pomocy dla walczących wojsk polskich miało największe ugrupowanie Sejmu Ustawodawczego, występujące pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego. 4 lipca 1920 roku w Warszawie, podczas posiedzenia Zarządu Głównego ZLN podjęto decyzję o wystosowaniu apelu do społeczeństwa o pełne zaan-

³⁶ H. Lisiak, *Propaganda obronna w Polsce w rozstrzygającym okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 4–22; J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim...*, op. cit., s. 182–190.

³⁷ *Obrona Państwa*, op. cit., s. 180.

³⁸ „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1920, nr 7–10; „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1920, nr 7–8; „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1920, nr 9; J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim...*, op. cit., s. 206–211.

³⁹ J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim...*, op. cit., s. 179–251.

gażowanie wszystkich Polaków w organizację obrony i uświadomienia celów wojny z bolszewicką Rosją⁴⁰.

Jednocześnie Narodowa Demokracja, wykorzystując nie tylko coraz bardziej niepomyślną sytuację na froncie, ale także upokarzające warunki, na jakie Polska musiała się zgodzić podczas konferencji w Spa, podjęła ostrą krytykę Józefa Piłsudskiego. Podczas jednego z posiedzeń ROP przywódca endecji Roman Dmowski nie szczędził słów krytyki pod adresem Piłsudskiego, obciążając go odpowiedzialnością za dotychczasowe klęski na wschodnim froncie. Sugerował jednocześnie powierzenie stanowiska naczelnego wodza gen. Józefowi Dowbor-Muśnickiemu. Politycy zasiadający w ROP uchwalili jednak prawie jednogłośnie votum zaufania wobec Józefa Piłsudskiego⁴¹.

Piłsudski uczynił wszystko, aby przywrócić zaufanie w wojsku i społeczeństwie tak do Naczelnego Dowództwa, jak i do dowództw poszczególnych armii. Szefem Sztabu Generalnego w miejsce gen. Stanisława Hallera został mianowany 22 lipca 1920 roku gen. Tadeusz Rozwadowski, który nie tylko że posiadał niewyczerpane bogactwo pomysłów operacyjnych, ale też charakteryzował się pewnością siebie i wprost bezgranicznym optymizmem. Naczelnym Wódcą odwołał także gen. Józefa Leśniewskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, a powołał na nie bardzo zdolnego organizatora i znawcę spraw wojskowych – gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Dowództwo Frontu Północno-Wschodniego po gen. Stanisławie Szeptyckim objął gen. Józef Haller. Jak pisał W. Witos – gen. Józef Haller „przyniósł z sobą, pomiędzy innymi zaletami, entuzjazm, religijną wiarę w zwycięstwo, osobiste męstwo i zdolność porywania żołnierzy”⁴².

⁴⁰ „Kurier Warszawski” 1920, nr 185. W odezwie ZLN czytamy: „Związek Ludowo-Narodowy wzywa rząd, aby wyraźnie określił cele wojny. Naród i cały świat cywilizowany musi wiedzieć, że Polska prowadzi wojnę nie dla zaboru cudzych ziem, ani dla sztucznego tworzenia nowych państw, których nie pragnie miejscowa nawet ludność, lecz jedynie i wyłącznie dla własnej obrony, dla zabezpieczenia swych granic, swej niepodległości i prawa wszystkich ziem polskich do zjednoczenia z Ojczyzną”.

⁴¹ A. Leinwand, J. Molenda, op. cit., s. 203–204 i 213; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 295–296. Roman Dmowski na znak protestu zrezygnował z uczestnictwa w ROP. Wkrótce wyjechał ze stolicy do Drozdowa pod Łomżą, a następnie do Poznania, skąd obserwował dalszy rozwój wydarzeń.

⁴² W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1964, s. 273.

Posiedzenia Rady Obrony Państwa służyły podejmowaniu szybkich, jakże koniecznych decyzji. W celu powiększenia liczebnego stanu wojsk wydano cztery rozporządzenia, dwa 14 lipca 1920 roku: o poborze roczników 1894–1890 oraz „w przedmiocie powołania roczników do czynnej służby wojskowej”. Wydane kilka dni później rozporządzenie ROP z 19 lipca 1920 roku dotyczyło zaciągu cudzoziemców do Armii Ochotniczej, zaś kolejne z 11 sierpnia – poboru roczników 1889–1885⁴³.

Świadectwem starań o poprawę zaopatrzenia armii były trzy rozporządzenia ROP⁴⁴:

- z dnia 19 lipca 1920 roku w przedmiocie poboru koni;
- z dnia 25 sierpnia 1920 roku o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Podniesieniu „karności i ducha” w armii polskiej miały służyć rozporządzenia, mające na celu obostrzenie kar za przestępstwa i zbrodnie przeciw dyscyplinie wojskowej, jak i nagradzanie zasłużonych na frontach oficerów i żołnierzy. Należały do nich rozporządzenia⁴⁵:

- z dnia 14 lipca 1920 roku w przedmiocie ustanowienia odznaki honorowej dla oficerów i szeregowych za czas pobytu na froncie oraz za rany i kontuzje;
- z dnia 30 lipca 1920 roku w przedmiocie sądów doraźnych;
- z dnia 11 sierpnia 1920 roku w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej;
- z dnia 11 sierpnia 1920 roku o ustanowieniu Krzyża Walecznych.

Działalność ustawodawcza Rady Obrony Państwa szła także w kierunku zabezpieczenia losu ochotników, ich rodzin oraz inwalidów⁴⁶.

To tylko część rozporządzeń Rady Obrony Państwa. Z badań Piotra Krzysztofa Marszałka wynika, że w okresie trzech miesięcy swego

⁴³ P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku...*, op. cit., s. 123–126.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

działania wydała ich ogółem 58, służyły zwiększeniu obronności Rzeczypospolitej w okresie bolszewickiego najazdu⁴⁷. Należały do nich m.in. rozporządzenia, w przedmiocie:⁴⁸

- powołania prawników do czynnej służby wojskowej;
- wydawania bezpośrednich nakazów rekwizycyjnych przez władze wojskowe;
- utworzenia na obszarze b. dzielnicy pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej;
- powołania do życia Centralnej Komisji Ewakuacyjnej;
- przymusowej służby w Policji Państwowej.

Jedną z instytucji wspierających działalność Rady Obrony Państwa miał być utworzony w dniu 11 sierpnia 1920 roku Trybunał Obrony Państwa – nadzwyczajny sąd do karania wyższych dowódców za przejawy tchórzostwa w obliczu wroga. Przewodniczącym Trybunału mianowano prof. Oswalda Balzera. Jedyną sprawą, którą zajął się Trybunał była sprawa gen. Aleksandra Boruszcza, oskarżonego o oddanie bolszewikom Wilna bez walki⁴⁹.

Naczelne władze wojskowe, jak i przedstawiciele ugrupowań politycznych zasiadających w Sejmie Ustawodawczym wiąźali ogromne nadzieje z powszechnym poparciem dla Rady Obrony Państwa mas chłopskich. Warto pamiętać, że u progu Drugiej Rzeczypospolitej siły zbrojne składały się w 80% z żołnierzy pochodzących ze wsi. Wartość bojowa na polu bitwy polskich żołnierzy o rodowodzie wiejskim była powszechnie znana⁵⁰.

⁴⁷ Ibidem, s. 126. Rozporządzenia ROP zmieniały postanowienia 77 ustaw, jednego dekretu Naczelnika Państwa, czterech rozporządzeń Rady Ministrów.

⁴⁸ Ibidem, s. 125.

⁴⁹ P.K. Marszałek, *Geneza i działalność Trybunału Obrony Państwa z 1920 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1193, seria Prawo CXCI, Wrocław 1992, s. 125 i nn. Prof. Oswald Balzer zrezygnował z funkcji przewodniczącego Trybunału Obrony Państwa, ze względu na stan zdrowia, A. Leinwand, J. Molenda, op. cit., s. 312.

⁵⁰ J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988, s. 7, s. 18. Chłopski rodowód armii polskiej podczas wojny z sowiecką Rosją podkreślał w wystąpieniu sejmowym z 8 października 1920 r. Jędrzej Moraczewski, SS SU, 171 pos. z 8 października 1920 r., ł. 15.

Tymczasem do Warszawy dochodziły informacje o antypaństwowych postawach chłopów, uchylających się od poboru, udzielających schronienia dezertерom z wojska, podatnych na komunistyczną agitację. Ogół ludności wiejskiej był przeciwny dalszemu prowadzeniu wojny z bolszewicką Rosją, traktując ją jako wewnętrzną sprawę klas posiadających⁵¹.

Rękojmię odparcia bolszewickiego najazdu stwarzało powszechne poparcie dla ROP szerokich mas chłopskich, które za wszelką cenę należało pozyskać. 15 lipca 1920 roku Sejm uchwalił jednogłośnie ustawę o reformie rolnej. Przewidywała ona stopniową, przymusową parcelację za odszkodowaniem nadwyżek majątków ziemskich o powierzchni przekraczającej 60–180 ha. Prawa do nabycia ziemi pozbawiono tych mieszkańców wsi, którzy zajmowali ziemię dworską, odmówili udziału w wojnie lub występowali przeciwko władzy⁵².

Czynnikiem wyraźnie wzmagającym ofiarność wsi w obronie niepodległości było dopiero powołanie w dniu 24 lipca 1920 roku koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej na czele z Wincentym Witosem. Główne zadania nowego rządu zostały określone w *exposé* premiera. Należały do nich: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju z sowiecką Rosją⁵³.

Wkrótce po objęciu stanowiska premiera Wincenty Witos wydał w kilkumilionowym nakładzie odezwę *Bracia Włościanie na wszystkich ziemiach polskich*. Zapowiadając utworzenie rządów ludowych, wzywał chłopów do walki z najazdem:

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek! Kto z Was zdolny do noszenia broni, na front! Dzisiaj największy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie ojczyzny. Na polu walki, na froncie, jest dzisiaj miejsce dla każdego, kto broń dźwigać potrafi. Inni dać muszą ofiarę z pracy i mienia. Precz z małodusznością, precz ze zwątpieniem. Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno, ani rezygnować nie

⁵¹ AAN, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa (AGND), t. 10, nr 4662 (mfim M-394); J. Szczepański, *Ludowcy wobec wojny polsko-sowieckiej (1919–1920)*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1. *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 67–71.

⁵² W. Stankiewicz, *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918–1920*, Warszawa 1963, s. 312–313.

⁵³ SS SU, 166 pos. z 24 lipca 1920 r., ł. 7–9.

wolno. Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystko, majątek, krew i życie, bo ta ofiara stokrotnie się opłaci, gdy uratujemy państwo od niewoli i hańby!⁵⁴

5 sierpnia 1920 roku Witos wydał odezwę do żołnierzy *Ojczyzna w niebezpieczeństwie*: „Żołnierze! Na Was dziś opiera się Polska, ona wam powierzyła swoją obronę. Od Was zależy, czy naród będzie mógł żyć w swobodzie i szczęściu, czy się też stanie parobkiem najeźdźców. Broniąc Polski, bronicie siebie i swoich rodzin. Walcząc o utrzymanie państwa, walczyście o spokój i szczęście waszych matek, ojców, braci, sióstr i dzieci. (...)”⁵⁵.

Chłopi i ludowcy traktowali powołanie przedstawiciela chłopów na stanowisko premiera jako zapowiedź nowych ludowych rządów. Na wieś docierali posłowie wszystkich ugrupowań Sejmu Ustawodawczego. Jak wspominał W. Witos: „Urządzali bardzo liczne zgromadzenia, na których przemawiali, podnosząc ducha i budząc zapał, wzywając do wytrwania i ofiar. Znaczna ilość zgłosiła się do szeregów wojskowych”⁵⁶.

Na efekty działalności rządu i szerokiej akcji propagandowej nie trzeba było długo czekać. Już na początku sierpnia 1920 roku pracownicy Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych meldowali o widocznej zmianie w nastrojach ludności wiejskiej:

Propaganda na wsi dopiero w ostatnich tygodniach potoczyła się w żywszym tempie. Prowadzona jest głównie przy pomocy wieców, które w wielkiej ilości zwoływane są w miasteczkach i w większych wsiach przez ekspozytury Wydziałów II, Oddziału II Armii Ochotniczej, stronnictw politycznych i przede wszystkim lokalne Komitety Obrony Państwa. Przemówienia mówców czynią na słuchaczach wielkie wrażenie; po wiecu mają miejsce z reguły: zbieranie ofiar na armię, podpisywanie pożyczki państwowej, zapisy na ochotników (...)”⁵⁷.

⁵⁴ Cyt. za W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 2, op. cit., s. 278–279. W wydanej 30 lipca 1920 r. odezwie premier Witos wzywał chłopów do walki z dezertarami; W. Witos, *Wybór pism*, Warszawa 1989, s. 107.

⁵⁵ Cyt. za W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 2, op. cit., s. 281.

⁵⁶ Ibidem, s. 273. 25 lipca 1920 r. na wiecu w Międzyrzeczu Podlaskim do zebranych 2,5 tys. osób przemawiali: poseł PSL „Piast” – Józef Kowalczyk, poseł ZLN – Ksawery Czetwertyński i ks. prałat Wydźga; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 92.

⁵⁷ AAN, PRM, Rektyfikaty, Rekt. 49, teczka 4.

Po utworzeniu koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej, w którym wicepremierem został Ignacy Daszyński (przedstawiciel PPS), wzrosło zaangażowanie PPS w tworzenie Armii Ochotniczej. Zintensyfikowano wówczas starania o zwiększenie werbunku do powstającego w Warszawie, z inicjatywy szewców, ochotniczego pułku im. Jana Kilińskiego (205. pp). Dowództwo pułku powierzono mjr. Bernardowi Mondowi, znanemu z dzielnej obrony Lwowa⁵⁸.

Powołano także 1. Robotniczy Pułk Obrony Warszawy. Naprędce tworzony, nie miał zapewne większego znaczenia wojskowego, ale miał ogromne znaczenie polityczne. „Wskazywał światu, że to nieprawda, co głosi propaganda sowiecka, że czerwone wojska i pod ich osłoną fikcyjny rząd komunistyczny Marchlewskiego niosą Polsce wyzwolenie od pańskiego ucisku i znajdują w tym poparcie ludu polskiego. Był żywym dowodem, że robotnicy polscy widzą w wojskach sowieckich najeźdźcę”⁵⁹.

W związku z pogarszającą się sytuacją wojsk polskich na froncie, Wydział Wojskowy CKW PPS, w porozumieniu z władzami wojskowymi, zaproponował utworzenie oddziałów dywersyjnych i partyzanckich, działających na tyłach Armii Czerwonej. 1 sierpnia 1920 roku rozkazem Ministra Spraw Wojskowych został utworzony Związek Obrońców Ojczyzny (ZOO). PPS w ramach ZOO zorganizowała kilka własnych oddziałów dywersyjnych. Pomimo krótkiego okresu istnienia, Związek Obrońców Ojczyzny rozwinął ożywioną działalność dywersyjną na tyłach Armii Czerwonej na Mazowszu i Podlasiu⁶⁰.

Po zwycięskiej bitwie warszawskiej i odparciu bolszewickiego najeźdu, pierwsze po dwumiesięcznej przerwie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego miało miejsce 24 września 1920 roku. Podczas obrad marszałek Wojciech Trąmpczyński zaapelował o uczczenia pamięci polskich żołnierzy poległych na polach bitew wojny 1920 roku. Odano też hołd Naczelnemu Dowództwu polskiej armii i francuskiemu

⁵⁸ „Kurier Warszawski” 1920, nr 198, s. 3; nr 217, s. 3.

⁵⁹ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 209.

⁶⁰ A. Leinwand, op. cit., s. 194–198. ZOO przygotowywała się również do działalności dywersyjnej na terenie Warszawy na wypadek zajęcia stolicy przez Armię Czerwoną.

rządowi, który jako jedyny wspierał Polskę w walce z bolszewicką inwazją. Marszałek Trąpczyński poinformował także o decyzji Naczelnego Wodza, który jeszcze przed rozstrzygającą bitwą warszawską odwołał gen. Józefa Leśniewskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, a powołał na nie gen. Kazimierza Sosnkowskiego⁶¹.

Z kolei premier Rządu Obrony Narodowej – Wincenty Witos w swoim *exposé* apelował do polskiego społeczeństwa i elit politycznych o dalszą, pełną konsolidację, dzięki której w tak dramatycznych okolicznościach w sierpniu 1920 roku byliśmy w stanie obronić niepodległość⁶². Dyskusja nad *exposé* Wincentego Witosy miała miejsce podczas posiedzeń Sejmu Ustawodawczego w dniach 7–8 października 1920 roku. Premier Rządu Obrony Narodowej na początku obrad poinformował posłów o zawarciu rozejmu z bolszewicką Rosją⁶³.

Gdy minęło bezpośrednie zagrożenie, jaką była bolszewicka inwazja, została zaniechana działalność Rady Obrony Państwa, jako organu przejściowego. Za koniec działalności ROP należy przyjąć dzień 1 października 1920 roku, kiedy to odbyło się ostatecznie, protokołowane posiedzenie tego organu⁶⁴.

W październiku 1920 roku Sejm Ustawodawczy podjął najważniejsze decyzje w sprawie zawarcia pokoju. Ratyfikacja preliminarów pokojowych i rozejmu zawartego w Rydze miała miejsce 22 października 1920 roku podczas 177. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, przy pełnej akceptacji wszystkich ugrupowań politycznych⁶⁵.

Zwiększeniu obronności państwa miały też służyć trzy ustawy uchwalone w 1922 roku przez Sejm Ustawodawczy⁶⁶:

⁶¹ SS SU, 167 pos. z 24 września 1920 r., ł. 4–7.

⁶² Ibidem, ł. 11–20.

⁶³ SS SU, 170 pos. z 7 października 1920 r., ł. 4–24. Posłowie nie szczędzili słów uznania dla premiera Witosy za skuteczne kierowanie państwem podczas bolszewickiej inwazji.

⁶⁴ SS SU, 170 pos. z 7 października 1920 r., ł. 23; P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku...*, op. cit., s. 177. Przemawiający w imieniu Związku Ludowo-Narodowego Stanisław Głabiński stwierdził: „R.O.P. spełniła swoje zadanie z chwilą, kiedy sejm się zebrał, z chwilą, kiedy preliminaria pokojowe mają być podpisane”.

⁶⁵ SS SU, 177 pos. z 22 października 1920 r., ł. 4–32.

⁶⁶ K. Mazanek, op. cit., s.19.

- o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojska Polskiego;
- o zaopatrzenia emerytalnym osób wojskowych i ich rodzin;
- o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych i wozów na rzecz państwa.

Jednocześnie należy nadmienić, że wiele projektów wniesionych do Sejmu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych nie zostało rozpatrzone. Z chwilą oddalenia niebezpieczeństwa, jakim był bolszewicki najazd 1920 roku, kwestie obronności kraju nie stanowiły już priorytetu w działalności poszczególnych ugrupowań Sejmu Ustawodawczego. W obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych, a wcześniej wyboru pierwszego prezydenta RP, funkcjonowanie wojska stało się asumptem do wzajemnych oskarżeń, głównie między politykami partii prawicowych i lewicowych. Przedmiotem waśni na forum Sejmu stały się nadużycia wojska wobec ludności cywilnej oraz np. faworyzowanie jednostek wywodzących się z formacji legionowych lub też Błękitnej Armii. Wychodząc generalnie z założenia, że armia powinna być apolityczna, okazją do sporów była np. dyskusja na 260. posiedzeniu Sejmu w dniu 15 listopada 1921 roku nad projektem rządowym „ustawy w sprawie tymczasowych zarządzeń w przedmiocie zwalczania knoń przeciwpaństwowych”⁶⁷.

Przeciągały się także drobiazgowy dyskusje w gronie posłów zasiadających w sejmowej Komisji Wojskowej. W rezultacie Sejm Ustawodawczy nie załatwił tak istotnej dla obronności kraju nowelizacji Ustawy z 1918 roku dotyczącej czasu trwania służby wojskowej. Stało się to głównie za sprawą funkcjonowania Komisji Wojskowej.

Jak wspominał Kazimierz Mazanek:

Wadą osłabiającą wspomnianą zaletę Komisji była przewlekłość obrad, spowodowana nieposkromioną chęcią wypowiedzenia się. Poszczególni posłowie debatowali z drobiazgową pedanterią nad każdym błahym szczegółem; im bliżej było

⁶⁷ SS SU z 260 pos. z 15 listopada 1921 r., ł. 6–38. Udział w dyskusji wzięli posłowie: Feliks Perl, Jan Stapiński, ks. Kazimierz Kotula, Ignacy Daszyński, Józef Putek, Stanisław Bagiński, ks. Józef Kurzawski, Ludwik Gdyk oraz ministrowie: spraw wewnętrznych – Stanisław Downarowicz oraz spraw wojskowych – gen. Kazimierz Sosnkowski.

końca Sejmu, tym więcej potęgowała się drobiazgowość. Uchwalono zaledwie po kilka artykułów przedłożonej ustawy, często nie więcej, jak dwa lub trzy, w ciągu kilkugodzinnego posiedzenia. (...) To przyczyniło się w dużej mierze do niezłatwienia tak ważnej sprawy, jak wspomniana już wyżej ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej⁶⁸.

Natomiast podczas przemówień posłów na forum Sejmu Ustawodawczego padały liczne przykłady oskarżeń o marnotrawstwo pieniędzy publicznych, głównie ze strony osób odpowiedzialnych za polską armię. W rezultacie posłowie opowiedzieli się za zmniejszeniem w czerwcu 1921 roku budżetu polskiej armii prawie o dwa miliardy marek polskich, co było ciosem dla obronności kraju⁶⁹.

Nie dziwi więc, że wkrótce po odparciu najazdu bolszewickiego na Polskę, myśl polityczna PPS ponownie nawiązywała do ideału zastąpienia armii stałej przez milicję ludową i powszechnego uzbrojenia obywateli. Socjaliści twierdzili, że dla zagwarantowania bezpieczeństwa państwa wystarczy armia stała, niezbyt liczna i szkolona w okresie kilku lub kilkunastu miesięcy. Natomiast wspomagałyby ją liczne rzesze rezerwistów gotowych w każdej chwili bronić zagrożonego kraju. Wzorując się na Francji (redukującej służbę wojskową z 3 lat do 18 miesięcy) oraz Szwecji i Holandii (mających tylko 5-miesięczną służbę), a zarazem podkreślając olbrzymie obciążenia dla budżetu z powodu licznej armii, socjaliści postulowali w styczniu 1922 roku ograniczenie czasu służby wojskowej w Polsce z 2 lat do 8 miesięcy. Wniosek ten nie zyskał jednak akceptacji ze strony innych ugrupowań politycznych Sejmu Ustawodawczego⁷⁰.

Socjaliści mieli jednak świadomość, że ówczesne czasy – jak stwierdzał Herman Lieberman w Sejmie w styczniu 1922 roku – nie nada-

⁶⁸ K. Mazanek, op. cit., s. 23.

⁶⁹ SS SU z 231 pos. z 3 czerwca 1921 r., ł. 29–30, ł. 39–42. Jeszcze w lutym 1922 r. Wincenty Witos mówił z trybuny sejmowej, że wśród oficerów byli ludzie „narodowo obojętni”, „panicze”, którzy wcześniej służyli w armiach zaborczych, szukający „tam wrażeń i przygód albo chleba, nie mający żadnej idei”, SS SU z 289 pos. z 28 lutego 1922 r., ł. 13–14; J. Bijak, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929, s. 11–15.

⁷⁰ Cyt. za S. Michałowski, *Polscy socjaliści*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 288.

wały się do urzeczywistnienia tego ideału. Wnioski wyciągane przez przywódców PPS z czasów najazdu bolszewickiego na Polskę oraz rewindykacyjne zakusy niektórych polityków niemieckich do zachodniej części Rzeczypospolitej powodowały, że nie tylko akceptowali oni konieczność utrzymania armii stałej, ale też opowiadali się za jej rozbudową⁷¹.

Nic też dziwnego, że u schyłku kadencji Sejmu Ustawodawczego konieczność posiadania armii, opartej na powszechnym poborze rekruta, której państwo nie będzie skąpić pieniędzy na wyposażenie, znalazła należyte zrozumienie u ogromnej większości posłów różnych ugrupowań politycznych.

Janusz Szczepański

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa

Prezydium Rady Ministrów – Rektyfikaty

Prasa

„Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1920

„Kurier Warszawski” 1920

„Miesięcznik Pasternski Płocki” 1920

„Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1920

Źródła drukowane

Anusz A., *Naród, armia i wódz*, Warszawa 1920.

Leinwand A., Molenda J., *Protokoły Rady Obrony Państwa*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1965.

⁷¹ Ibidem. Herman Libermann głosił z trybuny sejmowej: „(...) czasy dzisiejsze są zanadto twarde i ciężkie, umysły są zanadto nieustalone, wulkany, wybuchy antagonizmów, konfliktów i nienawiści narodów ku sobie jeszcze nie wygasły (...) rozumiemy, że gdyby ktoś chciał narzucić Polsce przebudowę obecnej armii w armię milicyjną, to wprowadziłby niesłychany zamęt i niebezpieczeństwo dla Polski. I dlatego, jakkolwiek zapatrzeni jesteśmy w ten ideał, nie będąc utopistami, musimy z uwagi na położenie międzynarodowe świata, przyjąć armię stałą jako konieczność państwową i narodową”.

Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego, t. 2, 1918–1939, oprac. S. Giza, S. Lato, Warszawa 1967.

Obrona Państwa w 1920 roku, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (SS SU) 1919–1920.

Pamiętniki, wspomnienia

Haller J., *Wspomnienia*, [w:] *Zwycięstwo 1920 – Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, Paryż 1990.

Kutrzeba T., *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937.

Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1985.

Witos W., *Moje wspomnienia*, t. 2, Paryż 1964.

Witos W., *Wybór pism*, Warszawa 1989.

Opracowania

Jachymek J., Szaflik J.R., *Myśl polityczna ruchu ludowego wobec bezpieczeństwa granic państwowych w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4, *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.

Klimecki M., *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918–1921*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997.

Leinwand A., *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964.

Lisiak H., *Propaganda obronna w Polsce w rozstrzygającym okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4.

Marszałek P.K., *Geneza i działalność Trybunału Obrony Państwa z 1920 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1193, seria Prawo CXCI, Wrocław 1992.

Marszałek P.K., *Rada Obrony Państwa z 1920 roku. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław 1995.

Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.

Mazanek K., *Sejm Ustawodawczy wobec zagadnień wojskowych*, „Bellona”, t. 9, Warszawa 1923.

Michałowski S., *Polscy socjaliści*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.

Odziemkowski J., *Naród – państwo armia in statu nascendi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, t. 9, nr 5.

Odziemkowski J., *Więć i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988.

Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1921*, Wrocław 2004.

Sieński H., *General Józef Haller – Generalny Inspektor Armii Ochotniczej*, [w:] *W kręgu Józefa Hallera*, Warszawa 2010.

Stankiewicz W., *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918–1920*, Warszawa 1963.

Szczepański J., *Ludowcy wobec wojny polsko-sowieckiej (1919–1920)*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1. *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002.

Szczepański J., *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.

Szczepański J., *Stanowisko polskich partii politycznych wobec wojny w latach 1919–1920*, „Res Historica”, nr 16, *Państwo – władza – społeczeństwo w dwudziestym wieku*, red. W. Kozyra, Lublin 2004.

Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.

Szczepański J., *Ziemiaństwo polskie wobec bolszewickiego najazdu 1920 r.*, [w:] *O polskich elitach raz jeszcze*, red. T. Epsztein, S. Górzyński, A. Karpiński, Warszawa 2007.

Szumilo M., *Józef Piłsudski i sojusz polsko-ukraiński w 1920 roku*, [w:] *Józef Piłsudski. Człowiek–żołnierz–polityk*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczko, Toruń 2016.

Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.

Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.

Defence in Legislative Parliament activities (1919–1922)

Keywords

Legislative Parliament, political parties, the Polish Army, Józef Piłsudski, Bolshevik invasion 1920, Council of National Defense, Government of National Defense, Battle of Warsaw 1920

Summary

At the time of regaining independence one of the most important tasks of the Polish State was to build a strong army so that it was possible to provide national sovereignty and to get the most advantageous territorial boundaries. Leaders of the main political parties in the Legislative Parliament – Popular National Union, Polish People’s Party ”Piast”, Polish People’s Party ”Wyzwolenie” and Polish Socialist Party – were for raising a large, well-organized and trained army. The two last mentioned parties were supporting the basics of the Polish head of state Józef Piłsudski’s Eastern policy. The major challenge of the Legislative Parliament, which was convened on 10th February 1919, was to resist the Bolshevik invasion in 1920. During the retreat of the Polish army from June to July 1920 many decrees and parliamentary laws were passed to improve the defence of the state. The main decision of the Legislative Parliament that could change the course of the Polish-Soviet war was to set up the Council of National Defense and a coalition Government of National Defense. Mobilization of the whole society in the newly-revived Polish state, initiated by political groups belonging to the Legislative Parliament to fight with Bolshevik invasion, efficient Polish Army command and soldiers’ bravery led to winning the Battle of Warsaw and ending the war with Soviet Russia.

Die Frage der Abwehrkraft nach Polnischer Verfassunggebende Nationalversammlung (1919–1922)

Stichpunkte

Polnische Verfassunggebende Nationalversammlung, politische Parteien, polnische Armee, Józef Piłsudski, Polnisch-Sowjetischer Krieg 1920, Nationalverteidigungsrat, erste Regierung von Wincenty Witos, Schlacht bei Warschau 1920

Zusammenfassung

Wenn Polen ihre Unabhängigkeit wiedererlangte, war der Mangel der starken Armee

ein gravierendes Problem. Ohne heftige Streitkräfte zu haben, konnte Polen sich selbst keine Unabhängigkeit sichern und keine günstige territoriale Form erringen. Die größte politische Parteien im Polnischen Verfassungsgebenden Nationalversammlung (Populäre Nationalunion, Polnische Volkspartei „Piast“, Polnische Volkspartei „Wyzwolenie“, Polnische Sozialistische Partei) wollten eine mächtige, zahlreiche Armee bilden. Zwei letzte von ihnen waren Anhänger der Ostpolitik von Józef Piłsudski, der ein Staatsleiter und ein Oberbefehlshaber war. Am zehnten Februar 1919 wurde der Polnische Verfassungsgebende Nationalversammlung einberufen. Im Jahre 1920 war ein sowjetischer Angriff ein gravierendes Problem. Polnische Politiker mussten damit fertig werden. Im Juni und Juli 1920, wenn die polnische Armee sich zurückzog, wurden viele Dekrete und Gesetze erlassen. Sie hatten zum Ziel, die Abwehrkraft von Polen zu steigern. Die wichtigste Entscheidung, die den Ablauf der Krieg ändern konnte, war die Nationalverteidigungsrat und ein Koalitionsregierung von Wincenty Witos zu berufen. Nur wenn alle soziale Schichten der Zweiten Polnischen Republik mobil gemacht wurden, um gegen die Rote Armee zu kämpfen, wenn die polnische Armee problemlos befehligt wurde, konnte Polen Schlacht bei Warschau und den Krieg siegen. Das war möglich auch dank des Polnischen Verfassungsgebenden Nationalversammlung und des Muts von Soldaten.

Вопросы обороны в деятельности Законодательного сейма (1919–1922)

Ключевые слова

Законодательный сейм, политические партии, Войско польское, Юзеф Пилсудский, большевистское нашествие 1920 года, Совет государственной обороны, Правительство национальной обороны, Варшавская битва 1920 года

Резюме

С момента обретения независимости одной из главных задач польского государства было создание сильной армии. Благодаря ей можно было обеспечить суверенное существование Республики, а также завоевать для нее наиболее выгодную территориальную форму. За создание многочисленной, хорошо организованной и обученной армии выступали лидеры крупнейших политических партий, заседающих в Законодательном сейме: Крестьянско-национального союза, Польской крестьянской партии «Piast», Польской крестьянской партии «Освобождение» и Польской социалистической партии. Две последние из них поддерживались предположения восточной политики Начальника государства и Верховного главнокомандующего Иосифа Пилсудского. Самой большой проблемой созданного 10 февраля 1919 года Законодательного сейма была борьба с большевистским нашествием 1920 года. Во время отступления польских войск в период с июня по июль 1920 года были приняты многочисленные постановления и законы Сейма, направленные на повышение обороноспособности государства.

Самым важным решением Законодательного сейма, способным изменить судьбу Советско-польской войны 1920 года, было создание Совета государственной обороны и назначение коалиционного Правительства национальной обороны. Только полная мобилизация всех слоев общества Возрожденной Польши для борьбы с большевистском нашествием, инициированная политическими группировками Законодательного сейма, эффективное командование польской армией и мужество её солдат, могли принести победу в Варшавской битве и остановить войну с Советской Россией.

Jerzy Mazurek

Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich
Uniwersytet Warszawski
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
ORCID 0000-0002-7470-8015

**Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. T. Kościuszki
w Ostrowcu Świętokrzyskim (w setną rocznicę powstania)**

Słowa kluczowe

II Rzeczpospolita, oświata, seminaria nauczycielskie, Ostrowiec Świętokrzyski, losy wychowanków, Maria Babska, Bolesław Sadaj

Streszczenie

Jednym z najważniejszych zadań odrodzonej w 1918 roku Polski było zorganizowanie systemu oświaty. Spis powszechny z 1921 roku wykazał bowiem, że w tym czasie ponad 33% społeczeństwa było analfabetami. Była to spuścizna po zaborcach, którzy bardziej starali się wynaradawiać Polaków niż ich kształcić. Wprowadzenie obowiązku szkolnego i dynamiczny rozwój sieci szkół powszechnych wymagały zatrudnienia odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Instytucją szkolną, która miała zapewnić dopływ wykwalifikowanych nauczycieli, były seminaria nauczycielskie. Losy seminarium w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz dwóch wybitnych absolwentów tej placówki pokazują, jak ważnym była ogniwiem w systemie edukacji II Rzeczypospolitej.

Aby właściwie ocenić rolę seminariów nauczycielskich w kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w II Rzeczypospolitej, należy uzmysłwić sobie, jaki stan oświaty powszechnej Polska odziedziczyła po 123 latach niewoli. Nie będzie przesadą, gdy użyje się tutaj określenia, że był to stan tragiczny. Szczególnie odnosiło się to do ziem byłego zaboru rosyjskiego. Przed wybuchem I wojny światowej na terenach byłego Królestwa Polskiego, gdzie w wieku szkolnym było prawie 2,5 mln dzieci, uczyło się zaledwie około 370 tysięcy. Zajęcia prowadziło około 7,6 tys. nauczycieli, co pokrywało zaledwie 25% istniejących potrzeb¹. Zdecydowanie lepszy poziom scholaryzacji był na ziemiach zaboru pruskiego i austriackiego. Szczególnie sprzyjająca sytuacja była w Galicji po 1867 roku, gdzie – korzystając z praw autonomicznych w ramach monarchii austro-węgierskiej – stworzono warunki kształcenia dzieci w polskim języku wykładowym. W zaborze pruskim – po zwycięskiej wojnie z Francją w 1871 roku – Berlin sukcesywnie eliminował język polski w dobrze zorganizowanych szkołach Wielkopolski i Pomorza.

W 1921 roku na terytorium Polski 92% wszystkich placówek oświatowych w systemie kształcenia powszechnego były to jednoklasowe szkoły elementarne, 6% – szkoły dwuklasowe i tylko 2% – siedmioklasowe. Obowiązek szkolny wypełniało zaledwie 47% dzieci. Spisy powszechne z 1921 oraz z 1931 roku dostarczają wielu danych na temat poziomu oświaty w Polsce międzywojennej. Wynika z nich, że w 1921 roku było w Polsce 33,1% analfabetów (wśród ludności powyżej 10 lat), a w 1931 roku – 23,1 %, czyli prawie 1/4 ogółu ludności. Szczególnie trudna sytuacja była na Kresach Wschodnich, gdzie w niektórych województwach (nowogródzkie, poleskie) odsetek analfabetów sięgał 48% ludności, a wśród kobiet – nawet 68% i 71%. Z reguły poziom analfabetyzmu był wyższy na wsi niż w miastach, z wyjątkiem województw zachodnich, gdzie wskaźniki były podobne (średnia: 19,1%, w tym w miastach 18,0%, a na wsi 19,6%)².

¹ T. Łopuszański, *Przemówienie na 150 posiedzeniu Sejmu w dniu 28 V 1920 r.* „Monitor Polski” 1920, nr 121–123.

² *Statystyka Polski*, seria C, z. 62, GUS, Warszawa 1937, s. 47. Zob. ponadto: P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2016, nr 1 (5), s. 7–26.

Wykształceniem wyższym od podstawowego, tj. średnim i wyższym, mogło się wykazać zaledwie 4,2% ludności (w miastach 12,6%), przy czym poziom ten był wyższy w województwach centralnych i zachodnich, a szczególnie niski w województwach wschodnich – gdzie wynosił tylko 1,9%. Zaledwie nieco ponad pół procent społeczeństwa mogło się poszczycić wykształceniem wyższym. W miastach powyżej 20 tys. wskaźnik ten wzrastał do 2,6 %, a w większych miastach województw południowych – do 4,6%. Największe miasta, gdzie koncentrowało się najwięcej ludności z wyższym wykształceniem, to Lwów (6,8%) i Kraków (5,2%), które znacznie górowały nad Warszawą (3,7%) i Poznaniem (2,7%)³.

W tej sytuacji szkolnictwo powszechne należało budować od podstaw. Pierwszy krok w tym kierunku został wykonany 7 lutego 1919 roku, kiedy to ukazał się Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o obowiązku szkolnym oraz o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych⁴. Również odpowiednie paragrafy, odnoszące się do szkolnictwa powszechnego, znalazły się w Konstytucji z 17 marca 1921 roku. Artykuł 118 głosił m.in.: „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa”, a art. 119 stwierdzał, że: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna”⁵.

Dekret o obowiązku szkolnym ustanawiał obowiązkową naukę w szkole podstawowej dla wszystkich dzieci w wieku od lat siedmiu do czternastu włącznie. Nie posiadał jednak mocy natychmiastowej wykonalności. Uwzględniając złożoną sytuację oświatową na różnych obszarach Polski, olbrzymie niedobory nauczycieli, budynków i wyposażenia szkolnego – siedmioletnią szkołę podstawową traktowano jako cel przyszłościowy: „Szkoła powszechna – głosił dekret – obejmuje siedem lat nauczania. Do czasu jednak zorganizowania we wszystkich miejscowościach pełnych siedmioletnich szkół powszechnych przej-

³ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN, Warszawa 2005, s. 319.

⁴ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 2 z 1919, poz. 2; M. Pęcherski, M. Świątek, *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917–1977. Podstawowe akty prawne*, Warszawa 1978, s. 27.

⁵ Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 44 z 1921, poz. 267, art. 118 i 119.

ściowo utrzymane i tworzone będą szkoły powszechne z czteroletnią nauką codzienną i obowiązkową nauką uzupełniającą dwuletnią⁶.

W pierwszych latach po wojnie przystąpiono przede wszystkim do rozbudowy sieci szkolnej, która wzrosła z 18 404 szkół (i 431 838 uczniów) przed 1914 rokiem, do 27 515 szkół i 3 322 900 uczniów w 1922/1923 roku. Mimo tak wydatnego postępu w realizacji obowiązku nauczania objęło ono w tymże roku niespełna 68,9% dzieci⁷. W latach następnych rozwój szkolnictwa powszechnego postępował już wolniej, nie zdołał też, aż do kresu istnienia II Rzeczypospolitej, osiągnąć stanu zapewniającego pełną realizację obowiązku szkolnego. W roku szkolnym 1938/1939 było 29 031 szkół, w których uczyło się 4 976 100 uczniów, co stanowiło 90% ogółu dzieci objętych obowiązkiem szkolnym⁸. W ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego utrzymywała się poważna dysproporcja między stopniem realizacji obowiązku szkolnego w województwach zachodnich i niektórych centralnych (np. w warszawskim), gdzie wahał się on w granicach 95–100%, a sytuacją w województwach wschodnich (oprócz woj. lwowskiego), gdzie wynosił on od 71% w województwie poleskim do 84,1% w województwie wileńskim⁹.

Wprowadzenie obowiązku szkolnego i dynamiczny rozwój sieci szkół powszechnych wymagały zatrudnienia odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Jej niedobór poważnie zagrażał realizacji obowiązku szkolnego. Nie występował on jedynie w Galicji, gdzie w 1914 roku funkcjonowało 118 gimnazjów (w tym 34 prywatne) i 14 szkół realnych, w których naukę pobierało 45 602 uczniów, potencjalnych nauczycieli szkół powszechnych¹⁰. Zupełnie odmienna sytuacja była

⁶ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 2 z 1919, poz. 2.

⁷ *Mały rocznik statystyczny 1939*, GUS, Warszawa 1939, s. 317; Zob. ponadto: K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–32*, Ossolineum, Wrocław 1970.

⁸ *Mały rocznik statystyczny 1939*, op. cit., s. 317–318.

⁹ *Ibidem*, s. 318.

¹⁰ *Rocznik statystyki RP*, cz. 2, 1920/1921, GUS, Warszawa 1921, s. 278; Zob. też: F.W. Araszkiewicz, *Szkola średnia ogólnokształcąca na ziemiach polskich w latach 1915–1918*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, t. 10, s. 161–164.

natomiast w Królestwie, gdzie przy bardzo skąpej sieci szkolnictwa brakowało ok. 15 tys. nauczycieli. Także w Wielkopolsce sytuacja drastycznie pogorszyła się po I wojnie światowej: w 1910 roku było tu 12 358 nauczycieli, zaś w roku szkolnym 1919/1920 zaledwie 5 970¹¹. W tej sytuacji zrozumiałe stało się powiązanie dekretu o obowiązku szkolnym i kształceniu nauczycieli szkół powszechnych, na którego mocy powołano seminaria nauczycielskie, jako podstawową formę kształcenia nauczycieli.

Tradycja kształcenia nauczycieli przez państwo sięga czasów Komisji Edukacji Narodowej (1773–1794), która z powodu braku kadr do nauczania w szkołach parafialnych zapoczątkowała organizowanie państwowych seminariów nauczycielskich, przyjmujących uczniów na podstawie egzaminów wstępnych. W Królestwie Polskim, na mocy ustawy z maja 1862 roku, zakładano powiatowe szkoły pedagogiczne, kształcące nauczycieli szkół elementarnych, które zlikwidowano w 1866 roku, a na ich miejsce utworzono kursy pedagogiczne. W 1872 roku przekształcono je w trzyletnie seminaria nauczycielskie. W Prusach kształcenie nauczycieli odbywało się w trzyletnich seminariach nauczycielskich, do których absolwenci szkoły ludowej mogli się dostać po ukończeniu dwuletnich lub trzyletnich preparand. We wszystkich zaborach nauczyciele zobowiązani byli składać dwa egzaminy, z których jeden zamykał naukę w seminarium, a drugi odbywał się po określonej liczbie lat pracy i miał charakter praktyczny. W Galicji dla nauczycieli szkół wydziałowych istniał oprócz tego egzamin z zakresu jednej z trzech grup przedmiotów (językowo-historycznej, przyrodniczo-matematycznej i technicznej) oraz pedagogiki i języka wykładowego.

W sierpniu 1915 roku wojska rosyjskie wyparte zostały z Królestwa Polskiego przez państwa centralne. Rządy w Królestwie podzielonym na dwa gubernatorstwa: warszawskie i lubelskie, objęli Niemcy i Austro-Węgry. W ich też kompetencjach znalazł się zarząd nad szkolnictwem, trwający formalnie do października 1917, a faktycznie do listopada 1918 roku. Wojna rozbudziła w społeczeństwie polskim nadzieje odrodzenia niepodległego bytu narodowego, a w tym i oświaty polskiej. Sprawa szkoły narodowej stanowiła jeden z najbardziej

¹¹ H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1983, s. 334.

doniosłych postulatów wszystkich sił niepodległościowych, niezależnie od wyznawanych orientacji, koncepcji czy strategii politycznych. Różnice w poglądach uwidoczniły się dopiero w takich kwestiach, jak ustrój szkolnictwa, zagadnienia dostępności i powszechności szkolnictwa czy cele wychowawcze szkoły. Szkoła powszechna, a ściślej jej ustrój, miejsce w całym systemie szkolnym, programy nauczania i cele wychowania zajmowały jedno z głównych miejsc w sporach i pracach koncepcyjnych w latach 1915–1918¹².

Funkcjonujące w tym czasie państwowe i prywatne seminaria nauczycielskie realizowały bowiem różnorodne programy nauczania. Odmienne były nie tylko nazwy przedmiotów, ale także zakres treści i wymiar godzin. Zachodziły również znaczące różnice w zawartości merytorycznej realizowanych programów. Stąd też dekret z 1919 roku normował i ujedynolicał organizację szkolnictwa dla nauczycieli na terenie całej Polski. Stanowił on, że kształcenie i wychowanie kandydatów na nauczycieli i nauczycielki szkół powszechnych odbywa się w seminariach nauczycielskich publicznych, utrzymywanych przez państwo oraz zarządzanych i utrzymywanych prywatnie, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt.

Inicjatywy szkolne, szczególnie po wycofaniu się Rosjan z Królestwa Polskiego, pojawiły się także na terenie byłej guberni radomskiej. 20 sierpnia 1915 roku powstała w Radomiu Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, której celem było zorganizowanie szkolnictwa na terenie byłej guberni radomskiej. Do Komisji, która składała się z 24 członków, wszedł m.in. Jan Onufry Gombrowicz (1868–1933), ojciec znakomitego pisarza, a zarazem dyrektor Zakładów Ostrowieckich (wcześniej Zakładów Żelaza w Bodzechowie). Konkretna działalność Komisji przejawiała się w uruchamianiu i inspirowaniu szkół podstawowych i średnich, opracowywaniu programów i podręczników szkolnych, przygotowywaniu kadry pedagogicznej, organizowaniu kursów i zjazdów zawodowych itp.¹³

¹² *Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1919.

¹³ Archiwum Państwowe w Radomiu, Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, nr zespołu 58/54/0; Zob. ponadto: J. Grzywna, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, nr 1, s. 63–75.

Jedną z takich inicjatyw lokalnych pojawiła się także na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie od 1906 roku prężnie działała Polska Macierz Szkolna¹⁴. W Klimkiewiczowie (obecnie dzielnica Ostrowca Świętokrzyskiego) 15 października 1917 roku otwarto prywatne Koedukacyjne Seminarium Nauczycielskie Polskiej Macierzy Szkolnej¹⁵. Początkowo miała to być – podobnie jak inne placówki tego typu w tym czasie – szkoła trzyletnia. Pierwszym kierownikiem oraz jednym z jej współzałożycieli został Antoni Łazarczyk (1877–1949)¹⁶. Na pierwszy rok przyjęto 26 słuchaczy, z których większość to były dziewczęta. 1 marca 1922 roku seminarium w Ostrowcu zostało upaństwowione, odtąd nosiło nazwę Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. T. Kościuszki. W tym też roku świadectwa maturalne otrzymało 21 pierwszych absolwentów¹⁷.

W początkowych latach funkcjonowania Seminarium borykało się z poważnymi problemami lokalowymi. Szkoła mieściła się w budynku fabrycznym razem ze szkołą powszechną. Dlatego już w 1921 roku organizator placówki – PMS zakupiła od właścicielki dóbr ostrowieckich, hr. Marii Wielopolskiej (1891–1976), 8 mórg ziemi (z czasem

¹⁴ M. Banaszak, *Działalność oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w rejonie Ostrowca 1906–1908*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1981, nr 1, s. 97–103.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, nr zespołu 2895/0.

¹⁶ Antoni Łazarczyk urodził się w Wólce Plebańskiej koło Końskich w wielodzietnej rodzinie małorolnego chłopa. Wykształcenie zawdzięczał nauczycielowi szkoły początkowej w Odrowążu, który przygotował pilnego i zdolnego ucznia do nauki w seminarium nauczycielskim. W 1896 r. ukończył trzyletni kurs seminarium w Solcu nad Wisłą. W tym samym roku rozpoczął pracę jako nauczyciel, początkowo w elementarnej szkole w Rzurowie koło Końskich, a następnie w szkołach fabrycznych w Starachowicach i Klimkiewiczowie. W 1916 r. został kierownikiem męskiej szkoły w Klimkiewiczowie, którą kierował do 1934 r. (po przekształceniu w 1925 r. w Szkołę Powszechną nr 3). Przez ostatnie trzy lata, do przejścia na emeryturę pracował i kierował szkołą powszechną w Ćmielowie. Zmarł w Ostrowcu Świętokrzyskim i pochowany jest na cmentarzu parafialnym przy ul. Denkowskiej. Zob. M. Banaszak, *Łazarczyk Antoni (1877–1949)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1984, nr 1, s. 69–73.

¹⁷ Idem, *Międzywojnie*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i ruchu nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim i okolicach w latach 1820–2000*, pod red. M. Banaszaka, Komisja Historyczna ZNP – Oddział w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiec Świętokrzyski 2000, s. 50.

dokupiono kolejne 8), pod nową siedzibę. Prace projektowe powierzone architektowi Władysławowi Rogowskiemu. Wiosną 1926 roku przystąpiono do budowy nowego budynku. Ponieważ inwestycja była realizowana z dotacji publicznej (MWRiOP), Zarząd Główny PMS scedował w 1927 roku nabytą działkę na Skarb Państwa. Do nowego gmachu, o kubaturze 2 117 m² (z 40 salami, w tym 26 lekcyjnych), posadowionego przy ul. Sienkiewicza 3 (dzisiaj Sienkiewicza 63) Seminarium wprowadziło się w listopadzie 1929 roku.

Nauka w seminariach teoretycznie była bezpłatna, choć wymagano uiszczenia tzw. taksy administracyjnej. Trwała co najmniej pięć lat. W seminariach pięcioletnich pierwsze trzy lata miały charakter ogólnokształcący, dwa ostatnie – przeważnie zawodowy. Absolwenci składali egzamin końcowy ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych zawartych w programie nauczania. Dopiero wtedy mogli objąć funkcję nauczyciela w szkole publicznej – i to tylko przez dwa lata. Był to swego rodzaju staż, po którym seminarzysta musiał przystąpić do kolejnego egzaminu. Dopiero pomyślne złożenie drugiej partii egzaminów dawało uprawnienia do ubiegania się o stałą posadę nauczyciela w szkołach publicznych.

Do seminariów przyjmowano dziewczęta i chłopców po szkole powszechnej, których wiek nie przekroczył 20 lat. W pierwszych latach funkcjonowania seminarium większość uczniów seminariów była absolwentami tzw. preparand. W myśl bowiem przepisów, szczególnie regulaminu przyjmowania uczniów do państwowych seminariów nauczycielskich z 1926 roku, kandydaci do seminariów powinni mieć ukończoną siedmioletnią szkołę powszechną¹⁸. Ponieważ warunek ten był trudny do spełnienia, jeszcze w 1918 roku MWRiOP opracowało program nauczania do preparand. Były to szkoły dwuletnie, koedukacyjne, przeznaczone dla dzieci od 12 do 15 roku życia, które

¹⁸ Dekret z dnia 7 lutego 1919 r. o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych mówił, że kandydat do seminarium nie mógł mieć mniej niż 14 i nie więcej niż 20 lat, powinien też mieć kwalifikacje odpowiadające wykształceniu w szkole powszechnej. Zob. *Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim*, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 14 z 1919 r, poz. 185, art. 19–20; Z kolei *Regulamin przyjmowania uczniów do państwowych seminariów nauczycielskich* (Dz. U.M.W.R.i O.P. z 1926, nr 10, poz. 234) mówił, że seminaρια przyjmują młodzież mającą co najmniej 14 lat, po zdaniu egzaminów wstępnych w zakresie programu 7-letniej szkoły powszechnej.

miały ukończone co najmniej czterooddziałową szkołę powszechną. Pod względem poziomu wiedzy preparandy odpowiadały wyższym klasom szkoły powszechnej. Główny nacisk kładziono w nich na naukę języka polskiego i matematyki¹⁹.

Bardzo istotnym, a zarazem najbardziej kontrowersyjnym zapisem dekretu był artykuł 6, który nadawał seminariom nauczycielskim charakter średniej szkoły zawodowej, a ukończenie jej nie dawało możliwości wstępowania na uczelnie akademickie. Wielu wybitnych pedagogów i działaczy oświatowych, podobnie jak przedstawiciele organizacji nauczycielskich, głosiło potrzebę dalszego kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w szkołach wyższych. Niestety, warunki społeczne, a przede wszystkim brak nauczycieli, zapotrzebowanie na pracowników umysłowych w różnych dziedzinach życia, a wreszcie niemożność uruchomienia szkół wyższych ze względu na niedobór dobrze przygotowanych wykładowców – oto główne powody, które uniemożliwiły realizację tych postulatów. W tej sytuacji przez cały okres międzywojenny seminaria nauczycielskie były średnimi szkołami zawodowymi, bez możliwości kontynuowania dalszej nauki w zakresie szkoły wyższej.

Podstawowym dokumentem regulującym funkcjonowanie seminariów był program nauczania. Prace nad jego opracowaniem trwały w latach 1914–1922. Uczestniczyły w nich także środowisko nauczycielskie, które włączyło się do dyskusji nad kolejnymi projektami programów. Dotyczyły one nie tyle celów i treści wychowania i kształcenia, ile wymiaru godzin przeznaczonych na ich realizację. Mimo burzliwych niekiedy polemik przebiegły we względny spokój. Udało się uniknąć nacisków ideowopolitycznych ze strony ugrupowań funkcjonujących na ówczesnej scenie politycznej. Na ostateczny ich kształt duży wpływ miał Tadeusz Łopuszański (1874–1955), którego poglądy na istotę ustroju szkolnictwa znalazły odzwierciedlenie w programach nauczania. Ministerstwo WRiOP zaczęło wprowadzać je do szkół już w końcu roku szkolnego 1918/1919, choć ostateczny kształt został ogłoszony w 1921 roku.

Program z 1921 roku służył seminariom nauczycielskim przez 5 lat, w 1926 roku wydano drugą wersję, nieco zmienioną. W odróżnieniu od szkół ogólnokształcących seminaria miały silnie rozbudowaną

¹⁹ *Preparandy nauczycielskie*, Warszawa 1922, s. 49.

grupę przedmiotów artystyczno-technicznych oraz pedagogicznych. Drugim co do istoty założeniem było ściśle powiązanie treści nauczania z programem szkoły powszechnej pod kątem przyszłej pracy nauczycielskiej. W myśl założeń programowych każdy uczeń powinien posiadać umiejętność krytycznego myślenia. Postawę taką miał w nim wyrobić nauczyciel, którego metody pracy i kultura pedagogiczna oraz praktyka były narzędziem.

W programach kształcenia z tamtych lat największy nacisk kładzono na sprawy przygotowania do zawodu. Praktycznym warsztatem pracy była szkoła ćwiczeń seminarium, a później pedagogium. Uczniowie Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim nie mieli własnej szkoły ćwiczeń. Praktyki nauczycielskie odbywali w pobliskiej Szkole Powszechnej nr 1, a także w szkołach wiejskich (Chmielów, Miłków i Wymysłów) oraz – za zgodą śląskiego kuratorium szkolnego – w Zapasiekach k. Istebnej.

Państwowe Gimnazjum Nauczycielskie w Ostrowcu Świętokrzyskim nie miało – jak wspominał J. Kulpa, w latach 1932–1936 nauczyciel języka polskiego w ostrowieckim seminarium – własnej szkoły ćwiczeń, lecz publiczną szkołę powszechną, przydzieloną zastępczo. Szkoła ta położona po drugiej stronie ulicy, w odległości dwustu metrów, a więc tuż obok gmachu seminarium była bardzo liczna (ponad 20 oddziałów). Miało to dobre i złe strony; dobre – gdyż umożliwiała praktykę w zupełnie naturalnych warunkach u wielu nauczycieli organizujących swą pracę w bardzo różnorodny sposób, złe – gdyż klasy były uczniami zapełnione i trudno było uzyskać ściślejszą współpracę nauczycieli zastępczej szkoły ćwiczeń (bo nie korzystali oni ze zniżki godzin, lecz tylko z dodatkowych opłat za godziny praktyki) z zakładem kształcenia nauczycieli. W każdym razie stały kontakt z dużą miejską szkołą skłaniał, przy organizowaniu praktyki poza szkołą ćwiczeń, do szczególnego zainteresowania się szkołami pracującymi w odmiennych warunkach, szkołami wiejskimi. Dlatego też seminarium nauczycielskie w Ostrowcu Świętokrzyskim organizowało praktykę dodatkową w szkołach na wsi. Początkowo było to tylko hospitowanie lekcji i zaznajamianie się z pracą pobliskich szkół powszechnych: w Chmielowie, Miłkowie i Wymysłowie. Potem nasunęła się myśl, aby część próbnych lekcji odbywać w szkole o dwóch nauczycielach w Wymysłowie; była ona odległa o trzy kilometry od seminarium. Część uczniów, ale nie więcej niż połowa, w ciągu pobytu na kursie V zdołała w szkole tej przeprowadzić lekcje próbne. I wtedy zrodziła się myśl jeszcze innego ukształtowania praktyki w szkole jednoklasowej, a później dwuklasowej.

Jeden z absolwentów seminarium w Ostrowcu (Jan Traczewski) był nauczycielem kierującym, a potem kierownikiem szkoły dwuklasowej w Zapasiekach koło Istebnej, w Beskidzie Śląskim. Był on równocześnie instruktorem narciarstwa okręgu Śląskiego. Postanowiono oprzeć o szkołę w Zapasiekach praktykę pedagogiczną w oddziałach połączonych. Za zgodą Śląskiego Wydziału Oświaty w Katowicach uczniowie i uczennice kursu V wyjeżdżali z Ostrowca do Zapasiek zazwyczaj w marcu. Jechał z nimi nauczyciel wychowania fizycznego i nauczyciel przedmiotów pedagogicznych, a także jeden lub dwóch innych nauczycieli, przeważnie języka polskiego i języka francuskiego. Szkoła powszechna w Zapasiekach przechodziła we władanie uczniów seminarium, którzy po jedno lub dwudniowym wprowadzeniu obejmowali pracę we wszystkich oddziałach. Opracowywano szczegółowy plan pracy na okres dwóch tygodni, dzielono zajęcia między uczniów i przystępowano do pracy. Gdy połowa kandydatów była na zajęciach z pierwszą zmianą uczniów, druga połowa odbywała naukę jazdy na nartach pod kierunkiem instruktora narciarstwa i nauczyciela wychowania fizycznego. (...) Wieczory wypełniały konferencje dotyczące praktyki, lekcje szczególnego rodzaju i szczególnej budowy; konwersacja w języku francuskim odbywała się w czasie obiadu lub kolacji, a niejednokrotnie na spacerze. Zajęcia dopełniały zebrania z miejscową ludnością, jedne starannie przygotowane, a inne przygodne. Na pierwszych uczniowie wygłaszali referaty na różne tematy, np. o polskości Śląska, o wielkich pisarzach czy poetach w związku z aktualnymi rocznicami, o pracy w wielkich zakładach przemysłowych znanych uczniom z rodzinnego miasta. Na drugich, a niekiedy też na tych pierwszych występował chór, deklamacje, inscenizacje. Kończyły się te zebrania najczęściej wspólnymi śpiewami, a nawet tańcami, miejscowa ludność bowiem wiodła wcale bujne życie kulturalne, towarzyskie i artystyczne, nacechowane swoistymi pierwiastkami, mocno o tradycje oparte. Ta praktyka dawała dużo: uczniowie poznawali szkołę całkowicie odmienną od szkoły ćwiczeń; była to szkoła mała, a więc od znanych im szkół różniła się ilością uczniów; była to szkoła wiejska w cichym zakątku górskim, była to wreszcie szkoła o oddziałach połączonych nie w sposób sztuczny, ale najzupełniej naturalny, wynikający z konieczności jaką była mała ilość dzieci i utrudniony dostęp do większych miejscowości. Szkołę tę poznawali uczniowie w mocnym związku ze środowiskiem, którego odrębność mocno przemawiała do przybyszów z dalekich stron. A z poznawaniem środowiska łączyły się też próby współżycia, oddziaływania na nie, które również można uznać za wybitnie kształcące²⁰.

²⁰ J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, PAN, Kraków 1963, s. 67–68.

Ponadto przez wiele lat młodzież redagowała – firmowany przez „Bratnią Pomoc” – miesięcznik uczniowski „Płomień”. Dobrze rozwinięta była także działalność harcerska i krajoznawcza. W latach 1928–1932 komendantką radomsko-kieleckiej chorągwi harcerek była bowiem nauczycielka ostrowieckiego seminarium – Józefina Łapińska (1900–1986).

Wśród kadry pedagogicznej Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim pojawiło się wiele interesujących osób. Oprócz wspomnianego Antoniego Łazarczyka uczyli: rysunków Maria Cecylia Żakowska (1891–1972), absolwentka Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych w klasie prof. Edwarda Trojanowskiego; religii ks. Władysław Konofalski (1885–1945) i ks. Władysław Dziubek (1898–1963); języka polskiego nauczało kilka osób, m.in. Józefina Łapińska (1900–1986), potem Leopold Krzyk, a w latach 1932–1936 Jan Kulpa (1908–1983), po II wojnie światowej profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; geografii Jan Szymański (1881–1960); języków obcych Waleria Kamila Makarewiczówna (1874–1966); prac technicznych Henryk Wytykowski. Kierownikiem Seminarium od 1918 roku była Michalina Aust-Burda (1888–1965).

Wręcz znakomicie układało się życie i praca w Seminarium Nauczycielskim w Ostrowcu Świętokrzyskim – wspominał po latach Jan Kulpa. – Piękny gmach szkolny, rozległe boiska i ogrody, zgrane grono nauczycielskie, kulturalna młodzież chłopsko-robotnicza. Było to zasługą dyrektorki p. Michaliny Burdziny (i gmach, i rodzinna atmosfera, duże doświadczenie i ogromna żywotność), przy której w dodatku każdy z nas nauczycieli czuł się bardzo potrzebny w szkole i właściwie – w swoim pojęciu – prawie nie do zastąpienia. To była wielka sztuka rządzenia Pani Dyrektorki, sztuka rządzenia nieprzeciętnych dyrektorów²¹.

W dniu 11 marca 1932 roku Sejm RP uchwalił ustawę „O ustroju szkolnictwa”²², w oparciu o którą rząd dokonał reformy całego syste-

²¹ *W pracowniach uczonych. Rozmowa z prof. drem hab. Janem Kulpą*, „Polonistyka” 1982, t. 35, nr 2 (marzec–kwiecień), s. 138. Mniej pochlebną wizję ostrowieckiego seminarium ukazał w swojej powieści *Chmurne lata* Stanisław Orzeł. Zob. T. Jaroszuk, *Szkoła trudów i nadziei. Edukacja w seminarium nauczycielskim w świetle wspomnień Stanisława Orła*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 3–4.

²² Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz.U. z 1932 r. Nr 38,

mu szkolnictwa. Od nazwiska ówczesnego ministra WRiOP Janusza Jędrzejewicza nazywano często tę reformę „jędrzejewiczowską”. Wejście w życie ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnym było początkiem wygaszania seminariów nauczycielskich w Polsce, na mocy bowiem art. 54 ust. 3 tej ustawy z dniem 31 sierpnia 1932 roku miały przestać istnieć wszystkie pierwsze kursy (klasy) państwowych seminariów nauczycielskich²³. Ostatni zatem absolwenci seminariów, głównie ci, którzy repetowali, opuścili seminaria w roku szkolnym 1936/1937. Do kształcenia nauczycieli powołano trzyletnie licea pedagogiczne po czterech klasach gimnazjum i dwuletnie pedagogia po liceum ogólnokształcącym.

W roku szkolnym 1938/1939 na blisko 80 tys. etatowych nauczycieli szkół powszechnych około 60 tys. ukończyło seminaria nauczycielskie (10 tys. posiadało wykształcenie wyższe; 4,5 tys. nie miało ukończonej szkoły średniej)²⁴. Seminaria nauczycielskie wypracowały wiele sposobów kształcenia nauczycieli, co było niezaprzeczalnym dorobkiem wykraczającym poza okres istnienia tych placówek. Do nich należały m.in. organizacja praktyk pedagogicznych, szkoły ćwiczeń, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, kółka zainteresowań, życie sportowe, krajoznawstwo, regionalizm w nauczaniu, działalność na rzecz środowiska i organizacji muzeów regionalnych.

We wrześniu 1932 roku w budynku przy ul. Sienkiewicza 3 (dzisiaj: 63) w Ostrowcu Świętokrzyskim rozpoczęło działalność Państwowe Gimnazjum Męskie im. J. Chreptowicza. W części pomieszczeń Seminarium Nauczycielskie funkcjonowało jeszcze do 1936 roku. W okresie istnienia ukończyło je około 350 osób²⁵. Ostrowieckie seminarium odegrało istotną rolę w kształceniu kadry nauczycielskiej dla szkół powszechnych w regionie świętokrzy-

poz. 389).

²³ Ibidem. Zob. też: M. Pyter, *Prawne zasady kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w okresie II RP. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, z. 25, nr 3, s. 789.

²⁴ W. Garbowska, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932–1939*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 165; Zob. ponadto: S. Mauersberg, *Szkoła i nauczyciel Drugiej Rzeczypospolitej w literaturze pięknej i pamiętnikarskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1991, t. 34.

²⁵ M. Banaszak, *Międzywojnie...*, op. cit., s. 52.

skim. Pięcioletnie szkoły zawodowe mogły w najkrótszym czasie przygotować odpowiednią i w miarę liczną kadre nauczycieli. Tym bardziej, że była szeroka baza rekrutacji elementu uczniowskiego, wywodzącego się głównie z rodzin chłopskich, robotniczych i biedniejszej inteligencji²⁶. Pobyt w seminarium był bowiem stosunkowo tani – okres nauki krótszy niż w szkołach średnich ogólnokształcących, możliwość otrzymania miejsca w internacie i uzyskania stypendium. Dla absolwentów szkoły, podobnie jak ich rodziców, ukończenie seminarium, a następnie objęcie stanowiska nauczyciela traktowane było jako awans społeczny.

Z okazji 100. rocznicy powstania Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim przedstawiamy poniżej dwie sylwetki wybitnych absolwentów tej szkoły, opracowane na podstawie literatury przedmiotu oraz materiałów archiwalnych, którzy odegrali znaczącą rolę w pedagogice polskiej XX wieku.

Maria Babska – nauczycielka i przyjaciel dzieci

Maria Babska z domu Otko, urodziła się 19 sierpnia 1902 roku w Szewnej (pow. opatowski), w rodzinie robotniczej. Była córką Franciszka i Stanisławy z Łukasiewiczów. Należała do pierwszej grupy 21 absolwentów, którzy w 1922 roku ukończyli Seminarium Nauczycielskie w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W latach 1922–1925 pracowała jako nauczycielka szkoły powszechnej w Kotarszynie, pow. opatowski, zapadłej i odciętej od świata wsi w Górach Świętokrzyskich. W 1926 roku ukończyła Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie, by następnie – w latach 1926–1931 – pracować w Szkole Powszechnej w Ożarowie. W porównaniu z Kotarszynie Ożarów był w tym czasie wielką aglomeracją – miasto liczyło blisko 4,5 tys. mieszkańców, z czego 65% stanowili Żydzi. Dla Babskiej nauczanie, niezależnie od miejsca pracy było pasją i wielkim powo-

²⁶ J. Doroszewski, *Pochodzenie społeczne uczniów seminariów nauczycielskich w Polsce w latach 1918–1937*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2016, t. 59, z. 1–2, s. 88–102.

łaniem. W swojej pracy nauczycielskiej niczym tytułowa „Siłaczka” Stefana Żeromskiego niosła kaganek oświaty wiejskim dzieciom, nie zważając na własne wygodę.

W tym czasie Maria poznała Bolesława Babskiego, który w wyborach do Sejmu RP w listopadzie 1930 roku zdobył mandat z powiatu opatowskiego jako kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Urodził się on nieopodal, we wsi Sobótka, w rodzinie chłopskiej. Ukończył gimnazjum państwowe w Sandomierzu, a następnie studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Z ruchem ludowym związany był od czasów szkolnych, był m.in. współzałożycielem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, a od 1928 roku redaktorem „Wici” (organu Związku Młodzieży Wiejskiej RP). W latach 1925–1931 był członkiem PSL „Wyzwolenie”, a po 1931 roku jednym z ważniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego. Znajomość ta zakończyła się małżeństwem, co skutkowało tym, że Maria Babska zmuszona była przeprowadzić się do Warszawy, gdzie mieszkał jej mąż. Nie porzuciła jednak zawodu nauczycielskiego – nadal pracowała w szkolnictwie powszechnym. Babscy nie zerwali także związków z ziemią opatowsko-sandomierską. Bolesław Babski prowadził w Opatowie filię swojej kancelarii adwokackiej, a od 1936 roku był prezesem Zarządu Powiatowego SL w tym mieście. Z kolei Maria Babska była aktywną działaczką lewicującego Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale także organizacji młodzieżowych i spółdzielczości wiejskiej. Jej brat Marian Bolesław Otko, absolwent Państwowego Gimnazjum im. J. Chreptowicza z 1932 roku, studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie odbył aplikację w kancelarii adwokackiej Bolesława Babskiego. Do 1939 roku mieszkał w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Mocne piętno na rodzinie Marii Babskiej odcisnęła II wojna światowa. We wrześniu 1939 roku od niemieckiej bomby zginął jej mąż Bolesław. Z kolei jej brat – Marian Bolesław, w nieznaną bliżej okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej. W kwietniu 1943 roku jego zwłoki zostały znalezione w zbiorowej mogile w Katyniu (AM 1601) – identyfikację ułatwiły m.in. dowód osobisty, wizytówka i list. Jego nazwisko figuruje także na liście wywozowej NKWD nr 017/2 z kwietnia 1940 roku²⁷.

²⁷ M. Wójcicki, *Ostrowczanie wśród ofiar zbrodni katyńskiej – geneza zagadnienia*



Maria Babska wśród chłopskich dzieci, osieroconych w czasie II wojny światowej, w domu im. T. Nocznickiego w Julinie, 1948 r.

Maria Babska, mimo tragicznych doświadczeń osobistych, jak również faktu, że została sama z małoletnią córką – Marysią, nie pozostała bezczynna. Zaangażowała się w działalność konspiracyjną, m.in. w tajne nauczanie w Warszawie, ale także – od 1941 roku – w pracę Ludowego Związku Kobiet. Prowadziła w nim Wydział Matki i Dziecka²⁸. Jej mieszkanie służyło nie tylko do prac organizacyjnych i szkoleniowych, ale także jako miejsce, gdzie ukrywali się ludzie zagrożeni aresztowaniem, wysiedleńcy z Poznańskiego, a także pierwszy skoczek spadochronowy z Londynu – Czesław Raczkowski²⁹.

i noty biograficzne, „Rocznik Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim” 2000, t. 3, s. 203.

²⁸ B. Matusowa „Kwiatkowska”, *Na partyzancki poszły bój...*, oprac. S. Młodożeniec-Warowna, LSW, Warszawa 1976, s. 65; M. Babska-Chabłowska, *Była osobą niepowtarzalną*, [w:] *Z ludźmi ku ludziom. Wspomnienia o Marii Maniakównie*, MHPRL, Warszawa 2000, s. 47.

²⁹ Czesław Raczkowski (1917–1994) – ps. „Janek”, „Włodek”, „Orkan”, „Włodek Olczyk”. Urodził się we wsi Małochwiej k. Krasnegostawu w rodzinie chłopskiej. Studiował na Politechnice Lwowskiej i był aktywnym działaczem ZMW „Wici” i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej (PAML). Uczestnik kampanii francuskiej, następnie służył w Szkocji, gdzie spotkał m.in. swoich kolegów z okresu lwowskiego, Tadeusza Chciuka, „Celta” i Jerzego Lerskiego „Jura”. Został przerwany do Polski, jako zaufany człowiek ministra spraw wewnętrznych Stanisława



Absolwenci Państwowego Seminarium Nauczycielskiego
im. Tadeusza Kościuszki w Ostrowcu Świętokrzyskim, 1931 r.

W maju 1943 roku została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, skąd wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Spotkała tam znane działaczki ludowe, m.in. uwięzioną wcześniej Marię Maniakównę³⁰. Uczestniczyła w grupie, która zajmowała się zbieraniem i przekazywaniem informacji o wydarzeniach w obozie oraz niesieniem pomocy współwięźniar-

Kota, w nocy z 15/16 lutego 1941 r. Po przybyciu do Warszawy zmontował radio-stację, dzięki której już na początku lipca udało mu się nawiązać kontakt z Londynem. Po wojnie mieszkał w Londynie, gdzie pracował w redakcji tygodnika „Jutro Polski”. W 1948 r. Raczkowski sprowadził do Anglii Barbarę Buczek – córkę profesora Karola Buczka, która była w 1941 r. jego przewodniczką po okupowanym Krakowie. Pobrali się w Anglii w 1948 r. W 1953 r. Raczkowscy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, gdzie pozostali do śmierci. Zmarł 11 sierpnia 1994 r. w Szpitalu Shadysite w Pittsburghu, w Stanach Zjednoczonych.

³⁰ Maria Maniakówna (1911–1998), ps. „Ziemska” – w momencie aresztowania (w czasie konwoju prasy podziemnej 2 października 1941 r.) była szefem łączności i kolportażu w Komendzie Głównej Batalionów Chłopskich. Organizowała sieć łączności i kolportażu na terenie Generalnej Guberni i terenach przyłączonych do III Rzeszy. Więziona i torturowana na Pawiaku i w Oświęcimiu.

kom. Grupę tę, oprócz Babskiej i Maniakówny tworzyły m.in.: Celi-
na Mikołajczyk, Anna Fularska, Zofia Gawronówna, a osobą, która
utrzymywała z nimi kontakt była łączniczka BCh Helena Płotnicka³¹.

W czasie pobytu w obozie córka Babskich – Marysia, przebywa-
ła pod opieką swojej babci w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ta rozłąka
była niezwykle bolesna dla obu stron. Więźniarki w 1944 roku trafiły
do Ravensbrück, skąd w końcu kwietnia 1945 roku zostały ewakuowa-
ne w transporcie Czerwonego Krzyża do Szwecji, gdzie przebywały
przez sześć miesięcy. W listopadzie 1945 roku Maria Babska wróci-
ła do kraju – mogła odebrać ukochaną córeczkę. Silne więzy łączyły
Babską z Marią Maniakówną, przez wiele powojennych lat mieszkały
wspólnie w małym mieszkaniu przy ul. Puławskiej.

Maria Babska kontynuowała swoje przedwojenne pasje i posłannic-
two, pracując jako nauczycielka w szkole podstawowej w Warszawie
oraz angażując się w pracę społeczną. Była współorganizatorką i ak-
tywną działaczką Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w la-
tach 1946–1947 jako urzędujący sekretarz, a w 1947–1949 jako wice-
prezes Zarządu Głównego³². W latach 1946–1956 była także członkiem
Rady Głównej Kobiecej Związku Samopomocy Chłopskiej. W stycz-
niu 1947 roku, po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodaw-
czego, PSL uzyskało jedynie 28 mandatów na 444 miejsc w Sejmie.
Ruch ludowy stanął wobec groźby całkowitej zagłady. Chcąc ratować
sytuację, działacze opozycyjni wobec Mikołajczyka, który zagrozo-

³¹ Helena Płotnicka (1902–1944) – jedna z głównych konspiratorek przyobozowych
KL Auschwitz-Birkenau. W 1941 r. została członkiem Oddziału Specjalnego Bata-
lionów Chłopskich, ps. „Hela”. Utrzymywała kontakt z więźniami oświęcimskimi,
przekazywała im żywność, lekarstwa i korespondencję oraz odbierała listy i mel-
dunki z obozu. Aresztowana 19 V 1943 została osadzona w bunkrze bloku XI („blok
śmierci”), następnie przeniesiona do obozu żeńskiego KL Birkenau. Aresztowano
również jej córkę Wandę, którą zwolniono po paru tygodniach. Wielokrotnie tor-
turowana przy przesłuchiowaniu. Zmarła 17 III 1944 na tyfus plamisty, zwłoki jej
spalono w krematorium.

³² Na temat dziecka wiejskiego M. Babska opublikowała m.in. *Chłopskie dziecko
wyrusza w świat*, „Chłopskie Dziecko” 1947, nr 2, s. 11–16; *Osiągnięcia Chłop-
skiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, „Gazeta Ludowa” 1949, nr 19, s. 5; *Osią-
gnięcia ChTPD w zakresie opieki wychowawczej i zdrowotnej nad dzieckiem wsi*,
„Chłopi i Państwo” 1949, nr 19, s. 5; *W dzieciach wiejskich wzrasta w radości
i zdrowiu najmłodsze pokolenie wsi*, „Wola Ludu” 1950, nr 192, s. 3.

ny aresztowaniem wyemigrował nielegalnie z kraju, utworzyli Lewicę PSL i przejęli władzę w Stronnictwie. 16 listopada 1947 roku prezesem został Józef Niećko. Dołączyła do nich również Maria Babska, która w latach 1948–1949 została zastępcą członka Rady Naczelnej, a także wiceprzewodniczącą Wydziału Kobiecego Naczelnego Komitetu Wykonawczego. 27 listopada 1949 roku Lewica PSL połączyła się z prokomunistycznym Stronnictwem Ludowym, tworząc nową partię – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Maria Babska w latach 1949–1954 była członkiem Rady Naczelnej i Rady Wydziału Kobiecego Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Jednocześnie pełniła odpowiedzialne funkcje w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – w latach 1949–1962 jako członek ZG i naczelnik wydziału wczasów dla dzieci i młodzieży. W 1962 roku została delegowana przez TPD do Ministerstwa Oświaty, gdzie do czasu przejścia na emeryturę była wizytatorem Wydziału Wczasów Dziecięcych.

Odnaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i in. Zmarła 18 października 1985 roku w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Bródnowskim, obok swojego męża Bolesława Babskiego (kw. 421-III-16).

Bolesław Sadaj – pedagog

Bolesław Wojciech Sadaj urodził się 21 kwietnia 1908 roku we wsi Prusy (pow. opatowski) w rodzinie chłopskiej. Ponieważ był najstarszy dzieckiem, to przypadła mu w udziale – jak to zazwyczaj na wsiach tego okresu bywało – opieka nad piątką młodszego rodzeństwa. Zastanawiająca jest geneza nazwy miejscowości, w której mieszkała rodzina Sadajów. Może pochodzi ona od pierwszego patrona kościoła w Przybysławicach (parafii, do której przynależą Prusy) św. Stanisława Szczepanowskiego, który pieczętował się herbem Prus lub też od przybyszów z północy – Prusów. A być może od staropolskiego słowa „prus” – tj. koń, co wskazywałoby na miejsce, gdzie hodowano konie. Przez XVII i XVIII wiek włodarzyła w Prusach rodzina Michalczewskich, zaś w XIX i XX wieku – aż do reformy rolnej w 1944 roku – mocno rozgałęziona na Sandomierszczyźnie rodzina Baczyńskich. Niedaleko kościoła w Przybysławicach znajduje się stary cmentarz, na którym do dziś zachowało się sporo wartościowych i ciekawych

rzeźbiarsko nagrobków wytworzonych w okolicznych, ludowych warsztatach kamieniarskich z XIX i pierwszej połowy XX wieku. Na cmentarzu tym pochowana jest bliska rodzina Witolda Gombrowicza, w tym m.in. jego ojciec i brat.

Bolesław Sadaj po ukończeniu czteroklasowej szkoły powszechnej w Przybysławicach, uzupełnił kurs klasy piątej i szóstej w Ożarowie. Następnie w 1922 roku został zapisany przez rodziców do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim i nigdy nie żałował tej decyzji. Wspomnienia z lat nauki miał pozytywne i w późniejszym życiu wracał do nich z wielkim sentymentem. Szczególnie zapamiętał nauczycieli, którzy – zdaniem Sadaja – stworzyli w seminarium niepowtarzalną atmosferę oraz utrzymywali wysoki poziom nauczania. Wywarli decydujący wpływ na jego decyzję o wyborze zawodu nauczyciela oraz ukształtowali aspiracje życiowe oraz system wartości. „Nauczyciele z seminarium byli przede wszystkim patriotami i taką postawę nam wpajali” – wyznał po latach³³. W seminarium Sadaj rozwinął także i pogłębił swoje zainteresowania przedmiotami humanistycznymi, a także pedagogiką i psychologią. Jego wybór drogi zawodowej skryształizował się już w ostrowieckim seminarium. „Wiedziałem – wspominał – że chcę nauczać, nie wyobrażałem sobie pracy w innym zawodzie, dlatego tak dużo czasu poświęcałem na zgłębianie tajników wiedzy potrzebnej do wykonywania zawodu, który ostatecznie wybrałem”³⁴.

Po ukończeniu seminarium w 1928 roku i odbyciu rocznej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Gródku Jagiellońskim, podjął pierwszą pracę nauczyciela w Publicznej Szkole Powszechnej II stopnia w Laskowie (pow. hrubieszowski). „Miałem poważanie u mieszkańców wsi – Polaków i Ukraińców, a była to duża wieś polsko-ukraińska” – wspominał³⁵. Podczas wakacji szkolnych 1930 roku odbył staż na uniwersytecie w Nancy (Francja); wygospodarował także czas na zwiedzenie Paryża. W tym okresie poważnie rozważał możliwość podjęcia pracy wśród Polonii w Niemczech. Osta-

³³ J. Orzelska, *Mistrz. Praca dydaktyczna, organizacyjna i naukowa prof. dr. hab. Bolesława Sadaja*, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2006, s. 27.

³⁴ Ibidem, s. 29.

³⁵ Ibidem, s. 32.

tecznie, po dwóch latach pracy w Laskowie, w 1931 roku przeniósł się na własną prośbę do Szkoły Powszechnej III stopnia w Dubience (pow. hrubieszowski), bo – jak sam wyznał – „chciał być bliżej dużego miasta”. Rok później zdał z wynikiem bardzo dobrym praktyczny egzamin na nauczyciela publicznych szkół powszechnych. Trzy lata później, w 1935 roku jako ekstern złożył z wynikiem dobrym egzamin z zakresu Wyższego Kursu Nauczycielskiego z języka polskiego i historii.

Bardzo ciekawa jest charakterystyka Bolesława Sadaja, która wyszła spod pióra inspektora szkolnego z Tomaszowa Lubelskiego, odnosząca się do jego pracy w Dubience:

Bolesław Sadaj – to nauczyciel pilny i sumienny. Poświęca szkole wiele pracy, którą organizuje rozumnie. Metody pracy dobre i rezultaty pracy wychowawczej i dydaktycznej dobre. Należycie przygotowany do zawodu, pogłębia swoją wiedzę systematycznie i intensywnie. (...) Orientuje się właściwie w zadaniach nowej szkoły i programie; posiada znajomość przepisów szkolnych, w pracy wykazuje się inicjatywą i zmysłem organizacyjnym, przez co nadaje się na stanowisko samodzielne. Postępowaniem swoim zachowuje godność nauczyciela i umie jej bronić należycie. Stosunek jego do dzieci dobry, do rodziców właściwy. W stosunku do przełożonych taktowny i karny. Jednostka o dużej wartości moralnej. Traktuje pracę poważnie, ma wysoko wyrobione poczucie obowiązkowości i odpowiedzialności służbowej. Poważna skala zainteresowań świadczy o jego kulturze umysłowej i inteligencji. Dobry pracownik społeczny, świadomy metod i celów³⁶.

W 1936 roku ożenił się z Jadwigą z Buszków i objął – od 1 września – stanowisko kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Teratynie (pow. hrubieszowski), gdzie pracował do 1 października 1939 roku. „Stanowisko kierownika szkoły – to był awans, tym bardziej że ja miałem krótki staż pracy” – przyzna po latach³⁷. Pragnąc pogłębiać wiedzę, w 1937 roku, nie przerywając pracy zawodowej, rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako słuchacz nadzwyczajny, a po zdaniu egzaminu z języka łacińskiego został „uzwyczaźniony”. We wrześniu 1939 roku przeprowadził się z rodziną do Dubienki.

³⁶ Ibidem, s. 88.

³⁷ Ibidem, s. 34.

Najazd niemiecki na Polskę uniemożliwił mu kontynuowanie pracy dydaktycznej. Zaangażował się natomiast w działalność konspiracyjną – został komendantem miejscowej placówki Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej³⁸. Dubieniecka organizacja ZWZ i współpracujące z nią Szare Szeregi zajmowały się gromadzeniem broni i amunicji oraz propagandą antyniemiecką. Nie była to działalność łatwa z uwagi na fakt, że tereny gmin Dubienka i Białopole nie były jednolite etnicznie – obok ludności polskiej był tam spory odsetek ludności ukraińskiej, w znacznej części wrogo ustosunkowanej do Polaków, a także kilkunastu kolonistów niemieckich.

W ramach niszczenia inteligencji i zastraszania ludności polskiej gestapo kilkakrotnie aresztowało Bolesława Sadaja: w listopadzie 1939 roku został osadzony w tymczasowym obozie wojskowym w Radomiu, skąd po dwóch tygodniach uciekł, był też – przez kilka tygodni – zakładnikiem w Dubience. 18 maja 1940 roku został aresztowany ponownie: był więziony w fortach w Zamościu, a następnie na zamku w Lublinie, skąd wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu-Sachsenhausen. Spotkał tym swojego brata Józefa, który był także więźniem. W obozie przebywał do 2 maja 1945 roku, do czasu wyzwolenia przez wojska amerykańskie. Wkrótce przedostał się do strefy radzieckiej i po 22 dniach podróży wrócił do swojej rodziny.

Z tego okresu życia Bolesława Sadaja zachowały się unikatowe listy, których adresatem była jego żona Jadwiga. Zgodnie z wymogami obozowymi pisane były w języku niemieckim i poddawane cenzurze. „Listy zawierają całą gamę problemów więźnia – pisze Danuta Koźmian – począwszy od ogromnej i pogłębiającej się w miarę upływu lat pobytu w obozie tęsknoty do najbliższych. Miłość do żony, bezgraniczne zaufanie, troska o jej zdrowie, o zaopatrzenie na zimę, niepokój o dzieci, marzenia na przyszłość – wypełniają tę wspaniałą literaturę epistolarną”³⁹.

³⁸ W. Jaroszyński, B. Kłębukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walka oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Zamość, Zamość 1992, s. 16, 18, 51, 107–108.

³⁹ D. Koźmian, *Bolesław Wojciech Sadaj (1908–1997). Człowiek – Nauczyciel –*

Po powrocie do kraju Bolesław Sadaj podjął pracę w szkole powszechnej w Lublinie i kontynuował przerwane przez wojnę studia na KUL. Po uzyskaniu absolutorium w 1946 roku na własną prośbę przeniósł się wraz z rodziną do Szczecina, gdzie powierzono mu zorganizowanie pierwszego na Pomorzu Zachodnim Państwowego Liceum Pedagogicznego. Kilka miesięcy później – 10 lutego 1947 roku – uzyskał tytuł magistra filozofii (w zakresie pedagogiki). Tytuł jego pracy magisterskiej, ocenionej jako bardzo dobra, brzmiał *Instynkty jako podłoże nauczania i wychowania*⁴⁰.

W czasie pracy w Liceum Pedagogicznym, którego był dyrektorem od 1 lipca 1946 do 31 sierpnia 1957 roku, dał się poznać jako wyjątkowy pedagog i organizator. Warto pamiętać, że był to okres pionierski oświaty szczecińskiej. W maju 1945 roku Szczecin był zniszczony w 60 procentach. Do opuszczonego miasta licznie zaczęli wracać Niemcy, przyjeżdżali pierwsi polscy osadnicy. Szerzyły się gwałty, rozboje i napady na pociągi, codziennością były zabójstwa i grabieże. Przez pierwsze tygodnie po zakończeniu wojny niepewna była przyszłość miasta. O wszystkim decydowali Rosjanie. Polski prezydent Piotr Zaremba dwukrotnie był zmuszany do opuszczenia Szczecina, nim 5 lipca ostatecznie przejął w nim władzę. Mimo braku nauczycieli, podręczników, pomocy naukowych już w sierpniu 1946 roku rozpoczęto nabór do szkoły. Pierwszym księgozbiorem biblioteki szkolnej były książki Sadaja przywiezione z Dubienki.

Oprócz pracy w Liceum Pedagogicznym Bolesław Sadaj pełnił w tym czasie jeszcze wiele innych funkcji, m.in. w latach 1948–1950 był dyrektorem Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego, dyrektorem Korespondencyjnego Liceum Pedagogicznego (1952–1956), a w latach 1957–1963 kuratorem Okręgu Szkolnego Szczecińskiego. Będąc na tym stanowisku, rozpoczął badania na temat integracji napływowej ludności, przybywającej tu z różnych rejonów Polski, w tym z Kresów Wschodnich. Wyniki tych badań, zawarte w rozprawie *Rola szkoły i nauczyciela w dokonywaniu się procesów integracji i stabilizacji społecznej wśród lud-*

Uczony, [w:] *Człowiek – Nauczyciel – Uczony. Bolesław Sadaj (1908–1997)*, pod red. D. Koźmian, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2003, s. 14.

⁴⁰ Reprodukacja dyplomu: J. Orzelska, op. cit., s. 89.

ności wsi szczecińskiej 1945–1960 (wydanie książkowe, 1963), były podstawą do nadania Bolesławowi Sadajowi tytułu doktora nauk humanistycznych przez Radę Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2 lutego 1961 roku. Warto w tym miejscu wspomnieć, że z inicjatywy Sadaja w 1958 roku powstał w Szczecinie Punkt Konsultacyjny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, dzięki czemu Pomorze Zachodnie zyskało kadre z wyższym wykształceniem, brak której dał się zauważyć nie tylko w szkolnictwie, ale i administracji państwowej.

W 1963 roku Bolesław Sadaj zrezygnował ze stanowiska kuratora Okręgu Szkolnego i przeszedł do pracy w Zakładzie Pedagogiki Wyższej Szkoły Rolniczej, gdzie prowadził badania m.in. nad sytuacją społeczną rodzin pracowników fizycznych w PGR-ach na Pomorzu Szczecińskim. W tym czasie przygotował także rozprawę habilitacyjną zatytułowaną *Społeczne problemy zawodu nauczyciela w Polsce Ludowej na przykładzie województwa szczecińskiego*, za którą Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu w 1968 roku nadała mu tytuł docenta nauk pedagogicznych w zakresie pedagogiki.

W 1968 roku przeszedł do pracy w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Szczecinie – filii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, gdzie powierzono mu zadanie zorganizowania Zakładu Pedagogiki. Był współtwórcą Wydziału Nauczania Początkowego, przekształconego w 1973 roku w Wydział Pedagogiczny, którego został dziekanem (1975–1978). Pełnił także funkcję redaktora „Zeszytów Naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej”. Na swoim wydziale w Wyższej Szkole Pedagogicznej wypromował pięciu doktorów. Był autorem kilkudziesięciu rozpraw i artykułów publikowanych w formie książkowej, jak również na łamach czasopism ogólnopolskich i regionalnych. Był także współzałożycielem Instytutu Zachodniopomorskiego, od 1966 roku członkiem Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. W roku 1975 został powołany w skład Komitetu Naukowego PAN. Na emeryturę przeszedł 30 września 1978 roku, a cztery lata później uchwałą Rady Państwa otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych w Wyższej szkole Pedagogicznej.

W roku 1986 Bolesława Sadaja dotknęła ogromna strata, 18 stycznia bowiem zmarła żona Jadwiga, on sam zaś 11 lat później – 4 grudnia 1997 roku. Oboje zostali pochowani na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Jerzy Mazurek

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Radomiu

Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, nr zespołu 58/54/0

Archiwum Państwowe w Kielcach

Akta Seminarium Nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, nr zespołu 2895/0

Źródła drukowane

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 2 z 1919, poz. 2.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 10 z 1926, poz. 234.

Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 14 z 1919 r, poz. 185, art. 19–20.

Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 44 z 1921, poz. 267, art. 118 i 119.

Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 38 z 1932, poz. 389.

Łopuszański T., *Przemówienie na 150 posiedzeniu Sejmu w dniu 28 V 1920 r.*, „Monitor Polski” 1920, nr 121–123.

Mały rocznik statystyczny 1939, GUS, Warszawa 1939.

Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1919.

Statystyka Polski, seria C, z. 62, GUS, Warszawa 1937.

Preparandy nauczycielskie, Warszawa 1922.

W pracowniach uczonych. Rozmowa z prof. drem hab. Janem Kulpą, „Polonistyka” 1982, t. 35, nr 2 (marzec–kwiecień).

Opracowania

Araszkiewicz W.F., *Szkoła średnia ogólnokształcąca na ziemiach polskich w latach 1915–1918*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, t. 10.

Babska-Chabłowska M., *Była osobą niepowtarzalną*, [w:] *Z ludźmi ku ludziom. Wspomnienia o Marii Maniakównie*, MHPRL, Warszawa 2000.

Banaszak M., *Działalność oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w rejonie Ostrowca 1906–1908*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1981, nr 1.

Banaszak M., *Łazarczyk Antoni (1877–1949)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1984, nr 1.

Dzieje szkolnictwa i ruchu nauczycielskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim i okolicach w latach 1820–2000, pod red. M. Banaszaka, Komisja Historyczna ZNP – Oddział w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiec Świętokrzyski 2000.

Doroszewski J., *Pochodzenie społeczne uczniów seminariów nauczycielskich w Polsce w latach 1918–1937*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2016, t. 59, z. 1–2.

Garbowska W., *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932–1939*, Ossolineum, Wrocław 1976.

Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN, Warszawa 2005.

Grzywna J., *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, nr 1, s. 63–75.

Jaroszuk T., *Szkoła trudów i nadziei. Edukacja w seminarium nauczycielskim w świetle wspomnień Stanisława Orła*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 3–4.

Jaroszyński W., Kłębukowski B., Tokarczuk E., *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walka oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Zamość, Zamość 1992.

Koźmian D., *Bolesław Wojciech Sadaj (1908–1997). Człowiek – Nauczyciel – Uczony*, [w:] *Człowiek – Nauczyciel – Uczony. Bolesław Sadaj (1908–1997)*, pod red. D. Koźmian, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2003.

Kulpa J., *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, PAN, Kraków 1963.

Matusowa „Kwiatkowska” B., *Na partyzancki poszły bój...*, oprac. S. Młodożeniec-Warowna, LSW, Warszawa 1976.

Mauersberg S., *Szkoła i nauczyciel Drugiej Rzeczypospolitej w literaturze pięknej i pamiątkarskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1991, t. 34.

Orzelska J., *Mistrz. Praca dydaktyczna, organizacyjna i naukowa prof. dr. hab. Bolesława Sadaja*, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2006.

Pyter M., *Prawne zasady kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w okresie*

II RP. Zagadnienia wybrane, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, z. 25, nr 3.

Stańczyk P., *Wychowanie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2016, nr 1 (5).

Trzebiatowski K., *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–32*, Ossolineum, Wrocław 1970.

Wójcicki M., *Ostrowczanie wśród ofiar zbrodni katyńskiej – geneza zagadnienia i noty biograficzne*, „Rocznik Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim” 2000, t. 3.

Tadeusz Kościuszko National Teachers’ Seminar in Ostrowiec Świętokrzyski (on the centenary of the uprising)

Keywords

Second Polish Republic, education, teachers’ seminars, Ostrowiec Świętokrzyski, fate of pupils, Maria Babska, Bolesław Sadaj

Summary

In 1918 one of the most important tasks of the newly independent Poland was to organise the educational system. According to the census of 1921, over 33% of the society was illiterate. It was the aftermath of the invaders’ policy, as their main concern was to denationalize Poles, rather than to educate them. The enforcement of the compulsory school attendance laws, as well as the dynamic development of the public education network called for recruitment of an adequately trained teaching staff. The teachers’ seminars constituted the educational institution responsible for providing the state with qualified teachers. The fate of the seminar in Ostrowiec Świętokrzyski, as well as of its two distinguished graduates, shows the importance of this institution for the educational system of the Second Polish Republic.

T. Kościuszko-Staatslehrerseminar in Ostrowiec Świętokrzyski (zum hundertsten Jahrestag)

Stichpunkte

Zweite Polnische Republik, Bildung, Lehrerseminare, Ostrowiec Świętokrzyski Schicksale der Absolventen, Maria Babska, Bolesław Sadaj

Zusammenfassung

Zu den wichtigsten Aufgaben, die Polen nach 1918 erfüllen musste, gehörte die Organisierung von der Bildung. Nach der Zählung aus dem Jahr 1921 gab es in Polen ein Großes Anzahl von Analphabeten (mehr als 33%). Das war eine der Folgen der Politik von Russland, Österreich und Preußen. Sie hatten vor, Polen zu entnationalisieren, deshalb bekamen sie keine Ausbildung. Entsprechende Lehrer mussten eingestellt werden, um Schulpflicht einzuführen und eine schwunghafte Entwicklung der allgemeinen Schulen zu sichern. Es wurden Schulinstitutionen ernannt, die Lehrern ausbilden sollten: Lehrerseminare. Die Geschichte des Lehrerseminars in Ostrowiec Świętokrzyski und seiner Absolventen ist ein Beispiel dafür, wie bedeutsam sie für die Bildungssystem in der Zweiten Polnischen Republik war.

Государственная учительская семинария имени Тадеуша Костюшко в Островце-Свентокшиском (в сотую годовщину восстания)

Ключевые слова

Польская Республика, просвещение, учительские семинарии, Островец-Свентокшиский, судьбы воспитанников, Мария Бабская, Болеслав Садай

Резюме

Одной из важнейших задач возрожденной в 1918 году Польши была организация системы образования, потому что – как показала всеобщая перепись, проведенная в 1921 году – в это время 33% населения были безграмотны. Это было наследие после разделов, когда державы-захватчицы пытались скорее лишить поляков национального самосознания поляков, нежели их образовывать. Для введения обязательного образования и динамичного развития сети народных училищ надо было нанять соответствующих учителей. Образовательным учреждением, которое должно было обеспечить приток квалифицированных учителей, были учительские семинарии. Судьба семинарии в Островце-Свентокшиском и двух знаменитых выпускников этого учреждения показывают, насколько важным элементом было оно в системе образования Польской Республики.

Jolanta Załęczny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk

ORCID 0000-0003-0615-410X

Pamięć o uczestnikach wojny 1920 roku w świadomości społeczeństwa II RP

Słowa kluczowe

wojna 1920 roku, pamięć, patriotyzm, wzorce osobowe, II Rzeczpospolita

Streszczenie

Wojna 1920 roku była wielką próbą narodu polskiego, który – dopiero odzyskawszy niepodległość – musiał stawić czoła nowemu zagrożeniu. Wielu uczestników walk z bolszewikami stało się symbolem bezprzykładnego męstwa i poświęcenia. Ich sylwetki były potem wzorem patriotyzmu, a przywoływane w okresie międzywojennym służyły kreowaniu postaw młodych Polaków. W II RP przywiązywano dużą wagę do wykorzystania treści historycznych w kształtowaniu świadomości narodowej, dlatego – obok bohaterów z minionych lat, z dawnych wieków – przypominano bohaterów wojny 1920 roku. Ci ostatni byli bliżsi współczesnym, bo przecież uczestniczyli w wydarzeniu, które miało miejsce niedawno. Stefan Pogonowski, ks. Ignacy Skorupka, Tadeusz Jeziorowski, Józef Kaczmarski to tylko niektóre nazwiska walczących, które wpisały się w pamięć historyczną, stając się elementami tej swoistej skarbnicy narodowej. Liczne dowody pamięci odnaleźć można w publikacjach i prasie z okresu międzywojennego.

Nie wolno nam zapomnieć polskiego zwycięstwa w 1920 r., jeśli mamy pozostać Polakami, a Europa ma zachować rdzeń swej duchowej tożsamości: tej, w której centrum są wolność i chrześcijaństwo¹.

Listopad 1918 roku przyniósł Polakom długo oczekiwaną wolność, ale nie zapewnił trwałego bytu państwa. Potwierdziła się maksyma, że wolność nie jest dana raz na zawsze, bo Polacy w całej swej historii wielokrotnie musieli o nią zabiegać, strzec jej i udowadniać, że nie pozwolą jej sobie wydrzeć.

Z tej głębokiej i nieugiętej wiary i woli zwycięstwa wypływa niczym nie dająca się zniszczyć siła odradzania się. Gdy przestają istnieć legiony, żołnierz polski odradza się w korpusach wschodnich, gdy ginie w rozpaczliwej walce II korpus pod Kaniowem, a rozwiązuje się I korpus, polska siła zbrojna powstaje i na południu pod Odessą, i pod biegunem na Murmanii i na dalekim wschodzie Syberii, i na zachodzie we Francji. A wewnątrz kraju pracuje nad przygotowaniem walki tajna, potężna P. O. W., ufna w bliski i niechybny dzień wyzwolenia. I przychodzi w końcu utęskniona godzina wolności, lecz z nią dalsze zmagania z nowymi wrogami. Rok 1920 czymże jest znowu jak nie zwycięstwem ducha żołnierskiego i nieugiętej woli zwycięstwa?²

Kolejne lata odrodzonej Rzeczypospolitej stały się czasem walki o utrzymanie niepodległego bytu, gdy przyszło narodowi polskiemu stawić czoła bolszewickiej nawałnicy. Do walki stanęli niedawni legionieści, a obok nich żołnierze-ochotnicy, po raz kolejny zgłaszając gotowość do złożenia na ołtarzu Ojczyzny ofiary krwi, a często i życia. Przybliżenie kilka choćby postaci pozwoli zrozumieć, jak w społeczeństwie II RP funkcjonowała pamięć o żołnierzach z roku 1920.

W wojnie 1920 roku walczył legionista, porucznik Stefan Pogonowski. Budowaniu jego późniejszej legendy służyła kariera wojskowa³ i bohaterska śmierć w starciu z bolszewikami. Jako żołnierzowi

¹ A. Nowak, *Dziedzictwo roku 1920*, „Bibuła. Pismo Niezależne” <http://www.bibula.com/?p=42103> [dostęp: 24.07.2019].

² E. Wachnowska, *Żołnierze Niepodległości*, Lwów 1939, s. 6–7.

³ Po ukończeniu szkoły wojskowej w Wilnie walczył w armii rosyjskiej pod Mołodeczmem, nad Wilejką, pod Postawami i Rygą. Potem zaciągnął się do I Korpu-

zawsze przyświecało mu – wyrażane wielokrotnie – przekonanie: „Pragnę walki, prawdziwej walki, prawdziwego niebezpieczeństwa, (...). Chwilami pragnę innego życia, pełnego przygód i sławy; ponad wszystkim góruje obowiązek”⁴.

Agresja bolszewików w 1920 roku stała się okazją do kolejnego wykazania się na polu bitwy. W lipcu 1920 roku Pogonowski walczył pod Trokielami, Grodnem, Ostrowem. Potem brał udział w walkach pod Radzyminem. Zginął 15 sierpnia 1920 roku, prowadząc pod Wólką Radzymińską oddział do ataku na pozycje wroga. „Już się nie dowiedział, że swoim odważnym atakiem przyczynił się do zdobycia Wólki Radzymińskiej. O tym nie wiedział, leżał cichy, spokojny, majestatem śmierci otulony. Umierając rozumiał tylko, że wiernie spełnił obowiązek żołnierza”⁵. Na to głębokie, żołnierskie poczucie obowiązku zwracał też uwagę jego kolega Paweł Olszewski, który na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” wspominał: „Umierając, do ostatniej chwili (żył 2 godziny po otrzymaniu rany) myślał o obowiązku. Z ustami wymawiającymi rozkazy skonał. Chłuba, jaką okrył imię oręża polskiego, niechaj będzie pociechą dla znękanych i nieutulonych w żalu rodziców”⁶.

Trudno się więc dziwić, że Pogonowski zyskał sławę „rycerza zasługi niezmiernej”, którego losem kierowało „pragnienie czynu dla Ojczyzny”⁷. Zwracano na to uwagę wielokrotnie. Lucjan Żeligowski tak opisywał jego śmierć:

Śmierć ś. p. kpt. Pogonowskiego sama przez się nie wyróżniałaby go spośród wielu innych. Warunki jednak i okoliczności, w jakich ta śmierć nastąpiła, wznoszą ją do wyżyn symbolu ofiary za Ojczyznę. (...) W samorzutnej inicjatywie ś. p. kpt. Pogonowskiego leży wielkość jego czynu. Był to niejako moment zwrotny w historii tej wojny. Psychologia klęski, cofania się, ciągłych odwrotów, została

su gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, w sierpniu 1918 roku wstąpił do 4. dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego, w listopadzie 1918 trafił do utworzonego w Odessie 13. Pułku Strzelców Kaniowskich.

⁴ J. Pogonowski, *Bohater Radzymina*, Lwów 1934, s. 11.

⁵ E. Wachnowska, op. cit., s. 267.

⁶ Ś. P. Stefan Pogonowski, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 35, s. 687.

⁷ J. Pogonowski, op. cit., s. 5.

nareszcie przełamana. Odwróciła się karta historii. W tym właśnie przełomie psychologicznym jest wielka treść czynu i śmierci ś. p. kpt. Pogonowskiego⁸.

Kariera wojskowa i bohaterska śmierć zwróciły uwagę wielu osób. Prasa warszawska zamieściła informację o okolicznościach śmierci. Obok Pogonowskiego wspomniano też mjr. Stefana Waltera, kpt. Ryszarda Downar Zapolskiego. Podkreślano ich bohaterstwo i zasługi. „Porucznik Pogonowski, czujny jak żuraw, posłyszał strzały na północ od swojego stanowiska, tam gdzie dziurą pchali się bolszewicy, i zrobił to, co w takim wypadku robi dobry żołnierz poszedł w kierunku na strzały, aby nawiązać styczność z nieprzyjacielem, padł sam w nierównej walce (...), ale zrobił swoje” – pisał płk Kazimierz Jacynik⁹. Zaś przewodniczący Rady Miejskiej Warszawy Ignacy Baliński w trakcie działań wojennych wymieniał go w gronie bohaterów, których trzeba upamiętnić¹⁰. W Łodzi, rodzinnym mieście Pogonowskiego wydano ulotkę z opisem śmierci, kończąc go słowami: „(...) pamięć o bohaterze, który osłonił swą piersią stolicę, nie zaginie w sercach wdzięcznych rodaków”¹¹.

Bohaterski uczestnik wojny 1920 roku spoczął na starym cmentarzu w Łodzi. Pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną. Niemal natychmiast zaczęto domagać się wystawienia mu pomnika. Stanisław Stroński postulował: „Pogonowski powinien mieć pomnik”¹².

Spółczesność II RP pamiętała o swoich bohaterskich żołnierzach. Nie brakuje też przykładów upamiętnienia poległego pod Radzyminem kapitana Stefana Pogonowskiego. Jego nazwisko znalazło się na pamiątkowej tablicy na cmentarzu żołnierzy polskich poległych w 1920 roku, ufundowanej w 1923 roku przez telefonistki PAST-y¹³. W przestrzeni publicznej pojawiły się pomniki ku jego czci. 14 września

⁸ Pismo Żeligowskiego do Komitetu budowy pomnika dla Pogonowskiego, cyt. za: J. Pogonowski, op. cit., s. 13–14.

⁹ Cyt. za Pogonowski, op. cit., s. 20.

¹⁰ *Radość Warszawy*, „Kurier Lwowski” 1920, nr 210, s. 3.

¹¹ Cyt. za: J. Pogonowski, op. cit., s. 32.

¹² S. Stroński, *Jak było pod Warszawą*, „Rzeczpospolita” 1920, nr 65, b.p.

¹³ *Kpt. Stefan Pogonowski – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920*, Radzymin 2001, s. 58.

1924 roku w Zamostkach Wólczańskich odsłonięto pomnik upamiętniający bohaterskiego dowódcę, jego towarzysza Benedykta Pęczkowskiego i innych poległych w walkach pod Radzyminem. Obelisk poświęcił kardynał Aleksander Kakowski, a odsłonięcia dokonał Prezydent RP Stanisław Wojciechowski¹⁴. W uroczystości uczestniczyli premier Władysław Grabski, biskup Stanisław Gall, generałowie: Władysław Sikorski, Wiktor Thomme, Lucjan Żeligowski, prezydent Łodzi, przedstawiciele władz samorządowych, rodzice kpt. Pogonowskiego. Przemówienia wygłosili: gen. Żeligowski, gen. Thomme oraz kpt. Jerzy Boski. Pod pomnikiem odbywały się potem apele patriotyczne z udziałem okolicznych mieszkańców.

W Łodzi, w roku 1925 powołany został Komitet Budowy Pomnika kpt. Pogonowskiego. Zarząd cmentarza zgodził się na nieodpłatne odstąpienie miejsca, a Magistrat m. Łodzi przekazał w 1927 roku subwencję w wysokości 6 tys. zł¹⁵. Pomnik został uroczystie odsłonięty dwa lata później, w roku 1929. Na postumencie stanął husarz trzymający w jednej dłoni szablę i czapkę kapitańską, drugą rękę opierający na tablicy nagrobnej z napisem: „Ś. p. Stefanowi Pogonowskiemu, największemu z rycerzy poległych w obronie Ojczyzny przed nawałą bolszewicką w roku 1920 – Łodzianinowi – Łodzianie... Boże wzbudzaj nam często takich bohaterów i niebem ich nagradzaj”¹⁶. W uroczystości uczestniczyli: dowódca Okręgu Korpusu gen. Stanisław Małachowski, gen. Józef Olszyna-Wilczyński, oficerowie i podoficerowie oraz kompanie honorowe wszystkich oddziałów wojskowych stacjonujących w Łodzi. Poświęcenia pomnika dokonał ks. biskup Wincenty Tymieniecki, a prezes komitetu ks. Jan Bączek wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając, że jest „szczęśliwy naród, któremu Bóg daje takich bohaterów”¹⁷.

¹⁴ M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938)*. *Kalendarium*, Warszawa 2015, s. 190; J. Szczepański, *Powiat legionowski*, Warszawa 2011, s. 145; K. Klimaszewski, M. Pakuła, *Bitwa Warszawska 1920 r. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew*, Legionowo 2016, s. 419.

¹⁵ J. Pogonowski, op. cit., s. 33.

¹⁶ Ibidem, s. 34–35. Relację z uroczystości zamieszczono na łamach „Polski Zbrojnej” 1929, nr 315, s. 8.

¹⁷ *Przemówienie na poświęceniu pomnika śp. bohatera Stefana Pogonowskiego*, [w:] ibidem, s. 35–48. Cytowane zdanie s. 45.

Na cmentarzu w Radzyminie w roku 1927 wzniesiono kaplicę, a w niej umieszczono pamiątkową tablicę z wypisanymi nazwiskami poległych, m.in. Pogonowskiego i Pęczkowskiego. W uroczystości poświęcenia kaplicy wziął udział prezydent Ignacy Mościcki¹⁸. Wspominano Pogonowskiego podczas uroczystych apeli poległych w dniu 1 listopada pod pomnikiem na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie¹⁹. Wielokrotnie podkreślano, że czeka on na swój pomnik w Warszawie²⁰. Jego imię nosiła jedna z ulic na Żoliborzu. Przypominano bohaterstwo przy okazji obchodów kolejnych rocznic bitwy warszawskiej. Gloryfikowano go, porównując jego czyn z dokonaniem Leonidasa. W roku 1930 pisano o nim: „Imienia tego Polska nie zapomni nigdy. (...) Ta walka batalionu Pogonowskiego – prawie, że z całą armią bolszewicką – może się równać tylko z czynem Leonidasa pod Termopilami! (...) On to ocalił Warszawę”²¹. Julian Podoski, porównując Pogonowskiego do wodza obrońców Termopil, zestawił go z ks. Ignacym Skorupką i wyraził przekonanie, że:

Pamięć tych dwóch przecież żyje i po wieki wieków żyć będzie, jako dwa płomienne znicze miłości Boga i miłości Ojczyzny. Ona – w dniach niejednej jeszcze narodowej próby, niejednej jeszcze chwilowej klęski, świecić będzie przykładem i krzepić upadających wiarą i otuchą tych, co jak lwy żyli i jak bohaterskie lwy polegli²².

Postać Pogonowskiego została utrwalona w literaturze. Kornel Makuszyński wzywał do oddania hołdu jemu i innym poległym:

Śpiewaj owym, co umarli,
Co się na warszawskiej drodze
Sercem w glinę ziemi wżarli²³.

¹⁸ *Kpt. Stefan Pogonowski...*, op. cit., s. 59.

¹⁹ *Hold obrońcom Ojczyzny*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 303, s. 5.

²⁰ J. Marcińczyk, *Salvasti nos Regina Coeli*, „Przewodnik Katolicki” 1930, nr 32, s. 8.

²¹ „Przewodnik Katolicki” 1930, nr 32, s. 7–8.

²² J. Podoski, *Tych dwóch*, „Kurier Warszawski” 1930, nr 222, s. 17.

²³ „Rzeczpospolita” 1920, nr 75.

Pięknie pisała o nim Czesława Żyźniewska-Monikowska, młodzieńcza miłość Pogonowskiego. W wierszu *Pamięć bohatera* oddała mu cześć:

Zginałeś, broniąc ojczystej stolicy,
Za swoich przodków poszedłeś przykładem.
Jasny Rycerzu! Za ofiary wasze,
Może los szczęścia już Polsce nie smęci,
Schylamy głowy, zdobiąc w laury groby,
Sława poległym! Cześć Twojej pamięci...²⁴

Obok znanych postaci wśród bohaterskich uczestników wojny 1920 roku są też uczniowie i absolwenci szkół, którzy nie zdążyli jeszcze zastąpić na innym polu. Często prosto ze szkolnej ławy ruszyli do walki. Takie postawy były szczególnie bliskie pokoleniom młodzieży i miały istotny wpływ na wychowanie patriotyczne. Najłatwiej było identyfikować się z rówieśnikami, doszukiwać się w ich biografii wzorców dla siebie.

Przykłady można tu mnożyć, bo w wojnie 1920 roku spontanicznie brali udział młodzi ludzie. Wielu poległo, jak choćby synowie ziemi lubelskiej: Tomasz Suchodolski (18/19 sierpnia 1920 pod Skrzyszewem nad Bugiem)²⁵ oraz Józef Korczak (18 października 1920 r. w bitwie pod Nowymi Trokami)²⁶. Pod Żytomierzem 7 września 1920 roku usiłował poderwać żołnierzy do ataku Bartosz Jankowski, absolwent Szkoły Handlowej w Lublinie. Jego okrzyk: „Nie bójmy się, naprzód chłopcy!” brzmiał jeszcze długo w uszach atakujących, mimo że Jankowski padł ugodzony kulą wroga²⁷. Pod Tłuszczem zginął Włady-

²⁴ J. Pogonowski, op. cit., s. 52.

²⁵ Nekrolog Tomasza Suchodolskiego (1901–1920) został zamieszczony na łamach czasopisma „Ziemia Lubelska” 1920, nr 450, s. 3. Zob. M. Surmacz, *Wspólny nekrolog. Uczniowie szkół lubelskich w walce o niepodległość*, [w:] *W drugim szeregu. Bohaterowie walk o niepodległość*, red. A. Koseski, T. Skoczek, J. Załęczny, Warszawa–Pułtusk 2019, s. 175–192.

²⁶ Józef Korczak (1891–1920), harcerz, członek POW, legionista. Zob. „Ziemia Lubelska” 1920, nr 488, s. 2; T. Szturm de Sztrem, *Józef Korczak – „Piotr” (1891–1920)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1938, nr 4, s. 230–231.

²⁷ K. Konarski, *O Uczniu Żołnierzu*, Warszawa–Lwów 1923, s. 164.

sław Ciechoński²⁸, w Sitańcu poległ Stanisław Dunin-Żuchowski²⁹. Po Józefie Korczaku – poza pamięcią – pozostały wiersze wydane w roku 1922 w tomiku *Przed świtem*³⁰. Słowa poezji były wołaniem młodego pokolenia, które wyżej niż życie ceniło wolność kraju. Andrzej Strug tak pisał o jego wierszach:

Zbiorek niniejszy ukazuje się drukiem dla utrwalenia jasnej pamięci poległego żołnierza, którego całe młode życie było trudem i walką dla świętej sprawy wolności. Jest to jego pomnik grobowy, a napis na nim będzie wiecznie żywy dla przechodnia po „cmentarzach przeszłości”³¹.

Szczególnie wymownie brzmiały słowa wygłaszane nad grobami byłych uczniów poległych w walce. „Nie ilość lat przeżytych, ale stopień zasługi dla kraju i cena wartości moralnych, jakie z nich promieniowały, stawiają ich na ołtarzu czci narodowej”³².

W wielu szkołach uczczono ich pamięć. W Gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie 21 stycznia 1923 roku odsłonięto pamiątkową tablicę z nazwiskami 27 wychowanków szkoły poległych w walkach o wolność Ojczyzny w latach 1914–1920. W Gimnazjum Państwowym im. króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu 24 września 1934 roku, z okazji 75-lecia istnienia szkoły i w 15. rocznicę odzyskania niepodległości wmurowano tablicę upamiętniającą 14 wychowanków szkoły, którzy „na zew komendanta Józefa Piłsudskiego idąc na bój o Wolność i Niepodległość w latach 1914–1920 złożyli Ojczyźnie młode życie w ofierze”. Siedmiu uczniów Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Sokołowie poległych podczas wojny 1920 roku uhonorowano okolicznościowym *tableau* z wymownym napisem: „Z trudu naszego i znoju Polska powstała

²⁸ Nekrologi w: „Kurier Warszawski” 1920, nr 225, s. 5; „Ziemia Lubelska” 1920, nr 385, s. 3.

²⁹ „Ziemia Lubelska” 1920, nr 380, s. 3.

³⁰ Wstępem opatrzył go Andrzej Strug (Tadeusz Gałęcki), biografię poety napisał Tadeusz Hołówko.

³¹ A. Strug, *Poezje Korczaka*, [w:] J. Korczak, *Przed świtem*, Warszawa 1922, s. 5.

³² Mowa pogrzebowa Ludwika Kowalczewskiego nad grobem Kazimierza Baudouina de Courtenay, 1 kwietnia 1919 r., cyt. za: M. Surmacz, op. cit., s. 188.

by żyć”. Sfotografowane przez Jana Pędicha było rozpowszechniane potem w formie pocztówki³³.

Także uczniowie Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie w roku 1920 – podobnie jak nauczyciele tej szkoły – stanęli do walki z wojskami bolszewickimi. Z wojny nie wróciło 9 z nich (Kazimierz Chrzastowski, Józef Korczak, Józef Makomyski, Kazimierz Małynicz, Józef Maszkiewicz, Sławomir Mirza-Lipko, Leon Piotrowski, Wincenty Skubiszewski, Edmund Stpiczyński). Uczczono ich pamiątkową tablicą w gmachu szkoły przy ul. Złotej. Widniał na niej napis: „Dulce et decorum est pro patria mori” oraz nazwiska wszystkich poległych. Szczególną wymowę miała w tej szkole (a zapewne też i innych) inauguracja roku szkolnego 1920/1921. Jak wspominał Henryk Nowina-Witkowski, wśród „nowych uczniów znalazło się wielu takich, którzy dopiero w 1920 roku po raz pierwszy byli zdolni dźwignąć karabin, aby ratować zagrożoną Polskę”³⁴.

Tych, którzy po zakończeniu działań wojennych wracali do rodzinnych miejscowości traktowano jak prawdziwych bohaterów. Owacyjnie przywitano ich np. w Pułtusk czy Ostrowi, gdzie urządzono spotkania z udziałem nauczycieli i szkolnych kolegów³⁵.

Każde miejsce, gdzie rozgrywał się dramat roku 1920 związane jest zarówno z jednostką, jak i zbiorową wojenną biografią. Polegli bohaterowie stali się wzorem patriotyzmu. Ich pogrzeby to lokalne manifestacje, groby to miejsca pamięci.

Tak było w przypadku Płocka. W jego obronie szczególnie wyróżnili się ludzie młodzi, jeszcze dzieci, porównywane często do Orląt Lwowskich. Władysław Nekrasz pisał:

Harcerstwo płockie nie rzuciło w tych dniach cienia na swój sztandar młodzieńczy, niewielu ich w mieście zostało po zapisach do armii ochotniczej, a ci, co zostali, to dzieci. Ale te właśnie dzieci zapłonęły ambicją dorównania „dzieciom

³³ MN P-5062.

³⁴ H. Nowina-Witkowski, *Bohaterowie wojny 1920 r.*, [w:] *75 lat Gimnazjum i Liceum im. ks. Józefa Poniatowskiego 1918–1993*, Warszawa 1993, s. 238.

³⁵ Z. Mirkowicz, *Ostrów Mazowiecka w okresie międzywojennym 1918–1939*, Ostrołęka 1988, s. 53; J. Szczepański, *Wojna 1920 r. w powiecie pułtuskim*, Pułtusk 1990, s. 39.

Lwowa”, wrywają się czem prędzej z domu i pędzą tam, gdzie właśnie największe niebezpieczeństwo³⁶.

Z rąk bolszewików poległ w Płocku niespełna 15-letni uczeń Antoni Gradowski. Spoczął w mogile bratniej w Trzepowie. 26 sierpnia 1920 roku pochowano go na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego w Płocku. Na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa Nr 19 z 14 maja 1921 roku został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych, którym symbolicznie 16 maja 1921 roku udekorował nagrobek poległego bohatera delegat Naczelnictwa ZHP ppor. Władysław Nekrasz, a towarzyszył mu komendant okręgu płockiego ZHP Klemens Jędrzejewski.

W walkach z bolszewikami poległ Stefan Zawidzki³⁷, Waław Niżdziński, Wincenty Kalisz. Męstwem na miarę dorosłego wykazali się 12-letni Tadzio Jeziorowski i 14-letni Józef Kaczmarek³⁸. Ich bohaterские czyny prezentowano w prasie³⁹, opisał je m.in. Adam Grzymała-Siedlecki na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”⁴⁰. Postawa młodych obrońców miasta stała się wzorem dla innych, a o ich upamiętnienie zabiegano w różny sposób. 15 listopada 1920 roku w II Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej odbyła się poświęcona im uroczystość, na którą przybyli uczniowie, nauczyciele, uczestnicy walk. Mszę świętą odprawił ks. Henryk Godlewski, podniosłe przemówienia wygłosili: Marcelina Rościszewska i Mieczysław Olszewski. Potem wizytator szkolny Waław Jezierski wręczył Jeziorowskiemu i Kaczmarekowi książki autorstwa Artura Śliwińskiego *Hetman Żółkiewski* z dedykacją Macieja Rataja⁴¹.

³⁶ W. Nekrasz, *Harczerze w bojach 1914–1921*, Warszawa 1931, cz. 2, s. 25.

³⁷ Odznaczono go pośmiertnie Krzyżem Walecznych. T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990, s. 17–26.

³⁸ G. Gołębiowski, *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarek – bohaterские obrońcy Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 1998, nr 1/174, s. 24–28.

³⁹ Zob. W. Koński, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 44–45.

⁴⁰ A. Grzymała-Siedlecki, *Z pielgrzymki do Płocka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39, s. 744.

⁴¹ *Ojczyzna najmłodszym swym obrońcom*, „Kurier Płocki” 1920, nr 27, s. 3.

W intencji wszystkich obrońców Płocka, w tym też tych najmłodszych, biskup Antoni Nowowiejski odprawił w bazylice katedralnej 25 listopada 1920 roku uroczystą mszę świętą. Warto podkreślić, że obecną na niej młodzież uczestniczącą w walkach z bolszewikami nagrodzono głośnymi brawami⁴². Dowodem uznania dla bohaterstwa obrońców miasta, a wśród nich dla Tadeusza Jeziorowskiego i Józefa Kaczmarskiego, było nadanie im „Krzyża za Męstwo i Odwagę”. Uroczystość wręczenia medali odbyła się 20 marca 1921 roku w kaplicy II Gimnazjum PMS. Z ramienia kapituły „Krzyża” obecni byli mjr Janusz Mościcki, kpt. Henryk Bigoszt i rtm. Edward Czuruk⁴³. Przyznano im też Krzyż Walecznych, którym uhonorował ich Józef Piłsudski podczas specjalnej uroczystości 10 kwietnia 1921 roku⁴⁴. Ogółem odznaczono w całym kraju Krzyżem Walecznych 43 uczniów-ochotników. Jeziorowski był najmłodszym z nich.

Nazwiska obrońców Płocka wymieniane były w okolicznościowych publikacjach, a także w Księdze Pamiątkowej Koła Płoczan. Podczas uroczystości podkreślano ich bohaterstwo. Rocznicą walk o Płock w 1920 roku była obchodzona w mieście bardzo uroczystie przez cały okres II RP. „Spajała miejscowe społeczeństwo i pozytywnie wpłynęła na jego poczucie własnej wartości i postawę obywatelską, pozwalając na patriotyczne wychowanie młodzieży na bliskim jej przykładzie obrony rodzinnego miasta przed wrogiem”⁴⁵. Nie udało się jednak wznieść pomnika ku czci uczestników walk. Upamiętniono ich tablicą na ratuszu oraz płytą grobu Nieznanego Żołnierza. Miejscem szczególnie mocno związanym z pamięcią o uczestnikach walk o Płock stała się „mogiła bratnia”. W roku 1921 harcerze usypali tam

⁴² *Kronika płocka. Na intencję młodzieży powracającej z wojska*, „Kurier Płocki” 1920, nr 277, s. 3.

⁴³ Kaczmarski otrzymał krzyż nr 23, Jeziorowski nr 24; *Chwała Mazowska Płockiego. Rozdanie „Krzyża za męstwo i odwagę”*, „Kurier Płocki” 1921, nr 65, s. 1–2.

⁴⁴ G. Gołębiowski, *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarski...*, op. cit., s. 26. Tam też szczegółowy opis czynów obydwu chłopców. Fotografia z uroczystości zob. *Cud nad Wisłą. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, Warszawa–Proszówki 2010, s. 175.

⁴⁵ Idem, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, s. 161.

kopiec, pod który przychodzili potem ze sztandarami, aby oddać hołd walczącym⁴⁶.

Wśród bohaterskich uczestników walk byli też duchowni. Najbardziej znany jest ks. Ignacy Skorupka – kapelan, który przybył na czele ochotniczego batalionu młodzieży z Warszawy i poległ pod Ossowem 13 sierpnia 1920 roku⁴⁷. Doskonale wypełnił misję, jaką duchownym wyznaczył biskup Antoni Nowowiejski: „Kapłan ani podczas zarazy, ani podczas wojny uchodzić nie może. W takich razach trzeba być bohaterem”⁴⁸. Zaś kardynał Aleksander Kakowski tak o nim pisał:

(...) młody i pięknej powierzchowności kapłan, który jeszcze piękniejszą miał duszę. (...) W bitwie pod Ossowem młodociany żołnierz nie wytrzymał ataku i zaczął się cofać. Cofali się oficerowie i dowódca pułku. Wtedy ks. Skorupka zebrał wokół siebie kilkunastu swoich chłopców i z nimi poszedł naprzód. (...) wielu poległo; padł rażony granatem i ks. Skorupka. Dlaczego tak podnoszą i gloryfikują śmierć ks. Skorupki przed wszystkimi ofiarami wojny? Chwila śmierci ks. Skorupki jest punktem zwrotnym w bitwie pod Ossowem i w dziejach wojny 1920 r. Do tej pory Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd uciekali bolszewicy przed Polakami. Nie dla innych przyczyn, ale dlatego właśnie cały naród czci ks. Skorupkę jako bohatera narodowego⁴⁹.

Komunikat Sztabu Generalnego z 16 sierpnia 1920 roku zawierał informację: „Ze szczególnym uznaniem należy zaznaczyć bohaterską śmierć ks. Ignacego Skorupki, z 8-ej dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom”⁵⁰. Ten opis śmierci zainspirował potem malarzy i wykreował obraz śmierci kapłana.

⁴⁶ N. Wójtowicz, *Płoccy harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 11–12, s. 86.

⁴⁷ Sylwetkę ks. Skorupki prezentowali m.in.: E. Wachnowska, op. cit., s. 259–263; S. Helsztyński, *Bohater Warszawy, ks. Ignacy Skorupka*, Poznań 1937; A.L. Szczeciński, *Cud nad Wisłą*, Radom 2002; S. Konarski, *Skorupka Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 275–276.

⁴⁸ *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 322.

⁴⁹ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 826–827.

⁵⁰ *Na polu chwały*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 34, s. 659.

Bo choć ks. Skorupka został ugodzony wrogą kulą, gdy udzielał ostatniej posługi rannemu, to w świadomości Polaków funkcjonuje jego postać prowadząca żołnierzy do walki.

Pogrzeb kapelana 236. pp Ignacego Skorupki, kpt. Ryszarda Downar Zapolskiego i chor. Władysława Lachowicza odbył się 17 sierpnia w Warszawie. Miał uroczystą oprawę i podniosły charakter. Gen. Józef Haller udekorował trumnę ks. Skorupki Krzyżem Virtuti Militari kl. V⁵¹.

Tysięczne rzesze odprowadziły jego ciało na wieczny spoczynek. Nad grobem zabrzmiała salwa armatnia. No tak. Bo przecież zginął jak żołnierz – idąc do ataku. A zamiast karabinu zaciskał w dłoni krzyż.

Na powązkowskim cmentarzu śpi snem wiecznym ksiądz Ignacy Skorupka, ofiarny kapłan Chrystusowy i wierny syn matki Ojczyzny, młodziutki kapłan, który życie swe zamknął w dwóch umiłowaniach: Boga i Ojczyzny⁵².

Postawa ks. Skorupki budziła powszechny podziw. Wspomniany już Ignacy Baliński, przewodniczący Rady Miejskiej Warszawy na uroczystym posiedzeniu w sierpniu 1920 roku mówił: „Nie czas jeszcze mówić o zasługach naszego wojska i jego dowódców... Ale możemy już pomyśleć o bohaterach poległych pod murami Warszawy, poległych jak Skorupka, jak kapitan Pogonowski”⁵³. Wspominał zasługi księdza Julian Podoski, wymieniał go w gronie bohaterów wojny 1920 roku Kazimierz Kumaniecki⁵⁴.

30 lipca 1921 roku odbyło się poświęcenie pomnika na grobie ks. Skorupki na Powązkach⁵⁵. W sierpniu 1921 roku na polach pod Ossowem, gdzie walczył i poległ duchowny ustawiono krzyż z tabliczką informującą o bohaterskiej postawie księdza i odprawiono mszę polową⁵⁶.

⁵¹ „Dziennik Personalny” z 1921 r., nr 13, poz. 409; A.C. Żak, *Ks. Ignacy Skorupka – symbol obrony Warszawy*, [w:] *Bitwa warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Warszawa 2006, s. 231–239.

⁵² E. Wachnowska, op. cit., s. 263.

⁵³ *Radość Warszawy*, „Kurier Lwowski” 1920, nr 210, s. 3.

⁵⁴ K. Kumaniecki, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1924, s. 346.

⁵⁵ Fotografię zamieścił „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 33, s. 531.

⁵⁶ *W rocznicę zwycięstwa polskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 35, s. 562.

Postać księdza została umieszczona na mogile bohaterów wojny 1920 roku na Powązkach. Powołanemu w 1923 roku w Warszawie stowarzyszeniu Czytelni Żołnierskich nadano imię księdza Skorupki. W roku 1930 w Łodzi odsłonięto pomnik Skorupki. Postulowano wzniesienie takiego monumentu w Warszawie. Powołano komitet budowy, ale do czasu wybuchu wojny nie udało się zrealizować tego zamiaru⁵⁷. Jego imieniem nazwano ulice w Warszawie, Poznaniu, Łodzi. W Krakowie z inicjatywy urzędników rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika księdza Skorupki. „Samorzutny ten objaw czci i wdzięczności dla bohaterskiego kapłana znalazł u wszystkich żywe poparcie”⁵⁸. Obchody kolejnych rocznic bitwy warszawskiej były okazją do kreowania legendy ks. Skorupki. Już w 1921 roku ukazał się drukiem książka Marii Bogusławskiej, w której autorka porównała go do ks. Augustyna Kordeckiego⁵⁹. Adresowana do żołnierzy budowała jego legendę w wojsku, bo poznanie życia ks. Skorupki „powinno stać obowiązkiem każdego żołnierza”⁶⁰. W czerwcu 1939 roku odsłonięto w Ossowie obelisk ku czci ks. Skorupki i bohaterskich żołnierzy polskich.

W 10. rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą tak go wspominano:

Młody kapłan-kapelan 10 Dywizji – X. Ignacy Skorupka wśród najgorętszego boju – nakłada stulę, wysoko podnosi nad głową Krzyż Chrystusowy i spokojnie idzie w stronę wroga przed czołgającymi się w ogniu tyralierami. (...) Idzie z twarzą natchnioną, idzie z imieniem Boga i Ojczyzny na ustach. Wysoko uniesiony Krzyż wskazuje umierającym Niebo, a żywym cel, za który walczą. Wśród żołnierzy powstaje zapal: „Toć to sam Pan Jezus prowadzi nas!” Pod gradem kul pada kapłan-bohater, lecz zwycięstwo jest już pewne. Duch ponownie wstąpił w żołnierza. Krzyż zatriumfował nad szatanem!⁶¹

⁵⁷ *W sprawie pomnika ks. Ignacego Skorupki w Warszawie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1938, nr 3, s. 144–145; S. Helsztyński, *O pomnik ś.p. Ignacego Skorupki*, [w:] *W hołdzie zmarłym*, Warszawa 1929, s. 35.

⁵⁸ *Śp. X. Ignacy Skorupka*, „Przewodnik Katolicki” 1920, nr 36, s. 370.

⁵⁹ M. Bogusławska, *Dziedzictwo Kordeckiego – ksiądz Ignacy Skorupka*, Warszawa 1921.

⁶⁰ „Rycerz Polski” 1921, z. 1, s. 12.

⁶¹ *Salvasti nos Regina Coeli (Uratowałaś nas Królowo Niebios)*, „Przewodnik Katolicki” 1930, nr 32, s. 8.

Postać bohaterskiego księdza została utrwalona na obrazach, namalował go np. Leonard Wiktorowski (*Bohaterska śmierć ks. Ignacego Skorupki*⁶²), Jan Henryk Rosen, Jerzy Kossak, Roman Bratkowski, Bolesław Nawrocki. Jego wizerunek powielano na pocztówkach⁶³. Pisał o nim poeta Mieczysław Zielenkiewicz (wiersz *Ksiądz-bohater*), dramaturg Stefan Gozdawa Wiechecki (*Bitwa pod Radzyminem, czyli śmierć księdza Skorupki*), Tadeusz Konczyński (*Ksiądz Skorupka*), Józef Relidziński (powieść *Bój pod Radzyminem*, nowela *Janek*), a także Adam Grzymała-Siedlecki (*Cud nad Wisłą*).

Pamiętki związane z bohaterskim księdzem (jego krzyż, stuła i krzyż *Virtuti Militari*) trafiły do Muzeum Wojska Polskiego. Krzyż, który w momencie śmierci trzymał w ręce „wyjęto z martwych dłoni księdza Skorupki i znajduje się dziś, jako najcenniejsza relikwia w specjalnej gablocie w Muzeum Wojska w Warszawie”⁶⁴ – informował „Przewodnik Katolicki”.

W gronie walczących z bolszewicką nawałnicą nie brakowało wybitnych wojskowych. Należał do nich niewątpliwie gen. Tadeusz Rozwadowski, „Święty żołnierz, mąż opatrnościowy, na którego Ojczyzna w każdej potrzebie liczyć mogła”⁶⁵. Gen. Stanisław Haller pisał: „Przeszedł do historii, która opiekuńcze skrzydła nad nim rozciągnie, Jego ogromne zasługi do reszty wyświeśli”⁶⁶, a Marian Kukiel podkreślał: „Zgasł człowiek dużej miary, Polak gorący, wojskowy o rozległej wiedzy i świetnych zdolnościach, wódz śmiały i zasłużony, jeden z najwybitniejszych uczestników wielkich wydarzeń, którym Polska zawdzięcza swój byt niepodległościowy, swe ocalenie przed najazdem bolszewickim, swe granice”⁶⁷. Zasługiwał więc Rozwadowski na należną mu pamięć.

Rok po jego śmierci wyszła drukiem książka *General Rozwadowski*. Autorom przyświecał jeden cel: „Uczcić pamięć wielkiego Polaka,

⁶² „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 37, s. 707.

⁶³ MN, P-1686, P-2877. Liczne dzieła sztuki oraz pocztówki zostały zaprezentowane we wspomnianym już albumie *Cud nad Wisłą*.

⁶⁴ „Przewodnik Katolicki” 1930, nr 32, s. 8.

⁶⁵ *General Rozwadowski*, Kraków 1929, s. 184.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 184.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 186.

genialnego wodza, harcerza z krwi i kości – zapoznać szersze społeczeństwo z tą świetlaną postacią”⁶⁸. Zgodnie twierdzono, że należy go uhonorować pomnikiem. Powołano komitet budowy (centralny komitet wykonawczy miał siedzibę w Krakowie, w terenie miały powstać komitety lokalne). W odezwie tak argumentowano potrzebę wzniesienia pomnika:

Zasługi zgasłego generała względem Ojczyzny polegają nie tylko na jego gorącym patriotyzmie, ukochaniu polskiej ziemi i narodu, poświęceniu się pracy myślowej i ciągłemu wysiłkowi, lecz także na dokonanych, niezapomnianych czynach. (...)

Ś. p. gen. Rozwadowski dobrze zasłużył się Ojczyźnie, której wiernym i wdzięcznym był synem. Dłużnym Mu wdzięczność jest cały naród polski, a w szczególności najbliższa jego sercu, broniona przezeń wielokrotnie Ziemia Czerwieńska.

Niechże pomnik gen. Rozwadowskiego utrwali jego czyny w oczach przyszłych pokoleń; niech utrwali wdzięczną pamięć narodu, który nie zapomina o swych obrońcach. Dlatego powinien cały naród się składać na fundusz pomnikowy⁶⁹.

Niestety, nie zrealizowano planu budowy pomnika. Podjęto natomiast inne inicjatywy mające na celu upamiętnienie tej postaci. We Lwowie wojewódzki komitet budowy pomnika zwrócił się do prezydenta miasta z propozycją zmiany nazwy placu Halickiego na plac imienia gen. Rozwadowskiego. Pomysł ten nie został przyjęty, zaproponowano natomiast w ramach planowanych obchodów 20-lecia obrony miasta – nadanie jego imienia jednej z ulic⁷⁰. Tak też uczyniono, część ulicy Zielonej nazwano ul. gen. Tadeusza Rozwadowskiego⁷¹. W Warszawie upamiętnia go tablica na fasadzie kościoła pw. Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, wzniesionego jako wotum za pokonanie bolszewików.

Pamięć poległych za Ojczyznę starano się uczcić na wiele sposobów. Szczególnie uroczystości przypominano o nich w miejscach, gdzie

⁶⁸ *Przedmowa*, ibidem, s. 1.

⁶⁹ *Odezwą w sprawie pomnika gen. Rozwadowskiego*, „Awangarda. Miesięcznik Młodych” 1930, nr 7–11, s. 148.

⁷⁰ *Ulica gen. Rozwadowskiego*, „Głos Mazowiecki. Katolickie pismo codzienne” 1938, nr 235, s. 2.

⁷¹ *Symboliczne nadanie nazw związanych z obroną Lwowa szeregowi ulic we Lwowie*, „Gazeta Lwowska” 1938, nr 265, s. 2.

toczyły się walki. Czciją otaczano mogiły wszystkich poległych w latach 1914–1921. Tak pisano o nich na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”:

Świadectwem czynu, zadokumentowanego przez śmierć, są groby żołnierskie. Spod przysypanej śniegiem darni płyną ku nam najszczytniejsze nakazy miłości, poświęcenia, wytrwania w obowiązku. Na grobach tych klęka przywiązanie matki do syna, załamuje ręce żalność ojca, ale nie płacze na nich Ojczyzna. Ona jest dumna z tych mogił i ona otacza je czciją i chwałą ku pouczeniu przyszłych pokoleń o przeszłości.

Naród, który jest opiekunem tych grobów, bierze z nich świadomość ciągłości swego istnienia. Ponad grobami podają sobie ręce coraz to nowe pokolenia i od zarania dziejów idą nieskończonym korowodem w jutro, nieznanie terażniejszości. A pochód ten znaczony jest wysiłkiem, ofiarą, bojem, klęską lub zwycięstwem. Gdy padają jedni, stają na ich miejsce inni. Życie trwa i zwycięża.

Zwycięskie – oddaje hołd tym, co drogę do tego zwycięstwa utorowali – duchom umarłych wielkich przewodników narodu i duchom poległych bohaterów. I nigdy nie przestaną być umarli uczestnikami życia. Zza grobu wywierają swój wpływ, zza grobu sprawiają „rząd dusz”. Są z nami i w nas. Przeważnie błogosławimy ich za nasz udział w szczęściu i chwale Ojczyzny⁷².

Wielu bohaterskich uczestników wojny upamiętniano pomnikami, tablicami, kapliczkami czy krzyżami. Niezależnie od formy, zawsze było to świadectwo szacunku dla poległych i dowód społecznej pamięci.

W alei 3 Maja w Warszawie w 1920 roku wzniesiono sarkofag ku czci poległych. Dnia 2 listopada zorganizowano pochód, w którym w pierwszym rzędzie maszerowali marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński i premier Wincenty Witos oraz dowódcy armii polskiej i wojsk sprzymierzonych⁷³. Na słupie na placu Aleksandra umieszczono klepsydrę poświęconą poległym w walkach o niepodległość Polski przygotowaną przez Centralny Komitet Propagandy Związków Artystycznych. Jej autorem był Artur Oppman:

⁷² „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 45, s. 837.

⁷³ Ibidem, s. 851.

Poległym

Za wydartą z kajdan Ojczyznę. Za jej wielkość i chwałę pod Łowczówkiem. W Karpatach pod Rokitną. Pod Kostiuchnówką. W Polskim Lasku. W Argonnach. Pod Arras. Pod Reims. W Sybirze. Pod Kaniowem. Na Murmanie. Pod Krechowcami. W obronie Lwowa. W ocaleniu Wilna. W tryumfie Warszawy. Na polach obcych. Na ziemiach polskich. Na wszystkich kresach Ojczyzny.

Najszlachetniejszym synom Polski, którzy ofiarną krwią, twórczą śmiercią wybudowali z żywych Rzeczpospolitą Polską. Na cześć, na pamięć, na życie wieczne w narodzie, w pieśni.

Wdzięczni i miłujący Rodacy⁷⁴.

W roku 1921 na wystawie w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych zaprezentowano projekt łuku triumfalnego autorstwa Stanisława Noakowskiego, który planowano ustawić w stolicy. Opatrzony napisem: „Legionom Warszawa”⁷⁵ miał być hołdem złożonym poległym w obronie Ojczyzny w 1920 roku.

W roku 1929 na Cmentarzu Powązkowskim wzniesiono pomnik Orłąt Lwowskich. Na kolumnie umieszczono orła z rozpostartymi skrzydłami. Na tablicach u jej podstawy znalazły się płaskorzeźby obrazujące sceny z walk. W 10. rocznicę bitwy warszawskiej 15 poległych mieszkańców Brwinowa upamiętniono pomnikiem z popiersiem Józefa Piłsudskiego. Wtedy też pamiątkowy obelisk ku czci uczestników wojny 1920 roku na cmentarzu parafii św. Aleksego w Płocku ufundowali strzelcy z Trzepowa. Żołnierze 22. Pułku Ułanów upamiętnili pomnikiem z Krzyżem Walecznych poległych kolegów z 212. pułku w Skrzyszewie pod Drohiczyńem. Pomnik dedykowany poległym w latach 1918–1920 wzniesiono w 1930 roku w Nowym Mieście nad Pilicą. W Białymstoku w roku 1931 wystawiono pomnik wg projektu Jarosława Giryna w kwaterze żołnierzy na cmentarzu wojskowym. Poległych żołnierzy 67. pp upamiętniono pomnikiem odsłoniętym 23 maja 1937 roku w Brodnicy. 10 poległych upamiętniono głazem na terenie dzisiejszego Konstancina-Jeziorny. Pamiątkową tablicę nauczycielom i uczniom, którzy polegli w walkach z bolszewikami ufundowała w roku 1937 społeczność

⁷⁴ Ibidem, s. 852.

⁷⁵ Fotografię zamieścił „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 25, s. 389.

Gimnazjum Państwowego im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku.

Tablice ku czci poległych umieszczono w wielu kościołach. W roku 1927 w kościele w Jasieńcu postawiono pomnik z orłem w koronie, na cokole zawisła tablica upamiętniająca poległych. W roku 1928 uhonorowano poległych żołnierzy pochodzących z Leszna tablicą w miejscowym kościele św. Jana Chrzyciela. Rada Gminna Bielina ufundowała pamiątkową tablicę poległym 18 mieszkańcom gminy w kościele parafialnym św. Jakuba w Imielnicy koło Płocka. Tablicę ku czci 10 poległych ufundowano w kościele w Sikorzu.

Dowodem pamięci o poległych w wojnie z bolszewikami były pomniki i kaplice na cmentarzach. W Przasnyszu w latach 1926–1929 wzniesiono kaplicę upamiętniającą 21 poległych żołnierzy. W 1927 uhonorowano bohaterskich uczestników bitwy pod Radzyminem. Fundatorami tablic w kaplicy na miejscowym cmentarzu byli oficerowie 81. Pułku Strzelców Grodzieńskich im. Stefana Batorego i 5. Pułku Strzelców Podhalańskich oraz mieszkańcy Wilna. Na cmentarzu w Różanie w 1929 roku wzniesiono pomnik ku czci poległych i pomordowanych przez bolszewików w roku 1920, a na nim umieszczono wymowny napis: „Powstanie mściciel z kości naszych i zapali serca przyszłych pokoleń gorącą miłością Ojczyzny”⁷⁶.

W 1930 roku, w 10. rocznicę bitwy warszawskiej odsłonięto w wielu miejscach tablice z nazwiskami poległych w wojnie 1920 roku. Takie tablice czy obeliski zwane Pomnikami Niepodległości miało niemal każde większe miasto⁷⁷. W Siedlcach i Nowych Siedlcach w 1930 roku powstały pomniki wg projektu Jana Komara. W Makowie Mazowieckim

⁷⁶ Opracowano na podstawie: *Miejsca pamięci narodowej związane z Bitwą Warszawską w sierpniu 1920 r. Przewodnik poprzedzony zarysem działań wojennych na przedpolu warszawskim*, opr. M. S., Warszawa 1981; A. Kowalski, *Miejsca pamięci związane z Bitwą Warszawską 1920 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2 (3), s. 119–188; J. Szczepański, *Różan i ziemia różańska w epoce walk o niepodległość (1794–1920)*, [w:] *Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków*, Różan 2016, s. 33.

⁷⁷ O budowie pomnika dla upamiętnienia obrońców Włocławka z 1920 roku zob. ks. T. Lenkiewicz, *Budowa Pomnika Poległych Obrońców Włocławka 1920–1922*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI–I XII 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, Włocławek 1997, s. 215–229.

w 1931 roku wzniesiono pomnik ku czci poległych w walkach o niepodległość w latach 1914–1920, którego fundatorem było miejscowe koło peowiaków⁷⁸. W tym samym roku ukończono budowę kościoła pw. Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, w miejscu, gdzie ks. Ignacy Skorupka odprawił mszę świętą 13 sierpnia 1920 roku. W roku 1932 odsłonięto pomnik w Markach.

Formą upamiętnienia ofiary, jaką Polska złożyła w walce z bolszewickim najeźdźcą była zorganizowana w 1930 roku sztafeta ku czci poległych, której uczestnicy przenieśli ogień z kwatery żołnierzy poległych pod Radzyminem do Warszawy, do Grobu Nieznanego Żołnierza⁷⁹.

Niezależnie od wieku czy rangi wszyscy uczestnicy wojny 1920 roku stali się bohaterami. Czczono ich pamięć w II Rzeczypospolitej na różne sposoby. Postawa wobec zagrożenia i czyny były wzorem dla młodego pokolenia, żyjącego w przeświadczeniu, że jest „szczęśliwy naród, któremu Bóg daje takich bohaterów”⁸⁰.

Wszyscy walczący z nacierającym wrogiem na przedpolach Warszawy stali się symbolem poświęcenia, a ich nazwiska wpisano do panteonu bohaterów, czyniąc z nich autorytety dla kolejnych pokoleń. Upamiętniano ich w literaturze, stawiano pomniki, przypominano o ich ofierze w tradycji lokalnej. Uczestnicy wojny, wśród których byli znani legioniści, ale też harcerze, duchowni, walczące kobiety, wywarli istotny wpływ na kształtowanie patriotycznych postaw w społeczeństwie II RP⁸¹. Polska o nich pamiętała, prorocze okazały się słowa Kornela Makuszyńskiego „Bo Polska zapamięta/ Najdroższe swe chłopięta!”⁸².

Pamięć o uczestnikach wydarzeń 1920 roku pokazała, że przeszłość jest niezwykle istotnym czynnikiem umacniania tożsamości wspólnoty, zarówno narodowej, jak i lokalnej. Wspólne przeżywanie tego, co

⁷⁸ P. Matusak, A. Winter, *Siedlce 1918–1939*, [w:] *Siedlce 1448–1995, 450-lecie nadania praw miejskich*, red. E. Kaspath-Pawłowski, Pruszków 1996, s. 109.

⁷⁹ NAC 1-P-862, 864.

⁸⁰ *Przemówienie na poświęceniu pomnika...*, op. cit., s. 45.

⁸¹ Szerzej na ten temat: J. Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania świadomości historycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

⁸² K. Makuszyński, „Bo Polska zapamięta najdroższe swe chłopięta!” *Wiersze i piosenki żołnierskie 1919–1920*, Łomianki 2012.

było udziałem narodu w przeszłości buduje pewien społeczny kapitał, w którym tkwi zdolność do zbiorowego działania w kolejnych latach i siła do przeciwstawienia się niebezpieczeństwu i do zmieniania rzeczywistości⁸³. Historia pokazała, że bohaterskie postawy uczestników wojny z bolszewikami umacniały wiarę i dodawały otuchy. Pozwoliły przetrwać niejedną narodową próbę i wyjść z niej zwycięsko.

Jolanta Załączny

Bibliografia

Prasa

- „Awangarda. Miesięcznik Młodych” 1930, nr 7–11.
- „Gazeta Lwowska” 1938, nr 265.
- „Głos Mazowiecki. Katolickie pismo codzienne” 1938, nr 235.
- „Kurier Lwowski” 1920, nr 210.
- „Kurier Płocki” 1920, nr 27, 277; 1921, nr 65.
- „Kurier Warszawski” 1920, nr 225, 322; 1930, nr 222; 1932, nr 303.
- „Polska Zbrojna” 1929, nr 315.
- „Przewodnik Katolicki” 1920, nr 32, 36; 1930, nr 32.
- „Rycerz Polski” 1921, z. 1.
- „Rzeczpospolita” 1920, nr 65, 75.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 34, 35, 37, 39, 45; 1921, nr 25, 33, 35.
- „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1938, nr 3.
- „Ziemia Lubelska” 1920, nr 380, 385.

Opracowania

- Bogusławska M., *Dziedzictwo Kordeckiego – ksiądz Ignacy Skorupka*, Warszawa 1921.
- Chrostowski T., *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990.
- Cud nad Wisłą. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, Warszawa–Proszówki 2010.
- General Rozwadowski*, Kraków 1929.
- Gołębiwski G., *Obrona Płocka przed bolszewikami 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004.

⁸³ J. Pomorski, *Mitologizacja i polityzacja historii, czyli w czym neuronauka i metodologia mogą pomóc badaczowi historii najnowszej?*, „Historia@Teoria” 2017, nr 4, s. 15–42.

Gołębiewski G., *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarski – bohaterscy obrońcy Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 1998, nr 1/174.

Helsztyński S., *Bohater Warszawy, ks. Ignacy Skorupka*, Poznań 1937.

Helsztyński S., *O pomnik ś.p. Ignacego Skorupki*, [w:] *W holdzie zmarłym*, Warszawa 1929.

Kaden-Bandrowski J., *Na progu*, Warszawa 1928.

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.

Klimaszewski K., Pakuła M., *Bitwa Warszawska 1920 r. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew*, Legionowo 2016.

Konarski K., *O Uczniu Żołnierzu*, Warszawa–Lwów 1923.

Konarski S., *Skorupka Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998.

Koński W., *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1.

Korczak J., *Przed świtem*, Warszawa 1922.

Kowalski A., *Miejsca pamięci związane z Bitwą Warszawską 1920 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2 (3).

Kpt. Stefan Pogonowski – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920, Radzymin 2001.

Ku czci poległych lotników. Księga Pamiątkowa, Warszawa 1933.

Kumaniecki K., *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1924.

Lenkiewicz T., *Budowa Pomnika Poległych Obrońców Włocławka 1920–1922*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI–1 XII 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, Włocławek 1997.

Makowski M., *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938). Kalendarium*, Warszawa 2015.

Makuszyński K., *„Bo Polska zapamięta najdroższe swe chłopięta!” Wiersze i piosenki żołnierskie 1919–1920*, Łomianki 2012.

Matusak P., Winter A., *Siedlce 1918–1939*, [w:] *Siedlce 1448–1995, 450-lecie nadania praw miejskich*, red. E. Kaspath-Pawłowski, Pruszków 1996.

Miejsca pamięci narodowej związane z Bitwą Warszawską w sierpniu 1920 r. Przewodnik poprzedzony zarysem działań wojennych na przedpolu warszawskim, opr. M.S., Warszawa 1981.

Mirkowicz Z., *Ostrów Mazowiecka w okresie międzywojennym 1918–1939*, Ostrołęka 1988.

Nekrasz W., *Harczerze w bojach 1914–1921*, cz. 2, Warszawa 1931.

Nowina-Witkowski H., *Bohaterowie wojny 1920 r.*, [w:] *75 lat Gimnazjum i Liceum im. ks. Józefa Poniatowskiego 1918–1993*, Warszawa 1993.

Pogonowski J., *Bohater Radzymina*, Lwów 1934.

Pomorski J., *Mitologizacja i polityzacja historii, czyli w czym neuronauka i metodologia mogą pomóc badaczowi historii najnowszej?*, „Historia@Teoria” 2017, nr 4.

Surmacz M., *Wspólny nekrolog. Uczniowie szkół lubelskich w walce o niepodległość*, [w:] *W drugim szeregu. Bohaterowie walk o niepodległość*, red. A. Koseski, T. Skoczek, J. Załączny, Warszawa–Pułtusk 2019.

Szcześniak A.L., *Cud nad Wisłą*, Radom 2002.

Szczepański J., *Powiat legionowski*, Warszawa 2011.

Szczepański J., *Różan i ziemia różańska w epoce walk o niepodległość (1794–1920)*, [w:] *Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków*, Różan 2016.

Szczepański J., *Wojna 1920 r. w powiecie pultuskim*, Pułtusk 1990.

Szturm de Sztrem T., *Józef Korczak – „Piotr” (1891–1920)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1938, nr 4.

Wachnowska E., *Żołnierze Niepodległości*, Lwów 1939.

Wójtowicz N., *Płoccy harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 11–12.

Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920, Warszawa 2010.

Załączny J., *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania świadomości historycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

Żak A.C., *Ks. Ignacy Skorupka – symbol obrony Warszawy*, [w:] *Bitwa warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Warszawa 2006.

The memory of the Polish-Soviet War participants in the consciousness of the society of the Second Polish Republic

Keywords

Polish-Soviet War, memory, patriotism, role models, Second Polish Republic

Abstract

The Polish-Soviet War (also known as the War of 1920) was a great test for the Polish nation which – having only just regained its independence – had to face a new threat. Many participants in the battles against the Bolsheviks became a symbol of exemplary bravery and sacrifice. Their figures were later a model of patriotism, and the ones recalled in the interwar period were used to form the attitudes of young Poles. In the Second Polish Republic, great importance was attached to the use of historical content in shaping historical consciousness, which is why – besides historical figures – the heroes of the Polish-Soviet War were recalled. These heroes were closer to the contemporary people, because they participated in an event that took place not a long time before. Stefan Pogonowski, Rev. Skorupka, Tadeusz Jeziorowski, Józef Kaczmarski are just some of the names of the fighters that became a part of the historical memory, becoming elements of this kind of a national treasury. Plentiful evidence for the remembrance can be found in publications and press from the interwar period.

Die Erinnerung an Teilnehmer des Polnisch-Sowjetischen Kriegs 1920 in der Gesellschaft der Zweiten Polnischen Republik

Stichpunkte

Polnisch-Sowjetischer Krieg 1920, Erinnerung, Patriotismus, Vorbilder, Zweite Polnische Republik

Zusammenfassung

Im Jahre 1920 war der Krieg eine große Probe der polnischen Gesellschaft. Zwar erlangte Polen die Unabhängigkeit wieder, aber sie mussten gegen einen neuen Feind kämpfen. Viele Menschen, die am diesen Krieg teilnahmen, wurden ein Vorbild vom außergewöhnlichen Mut und vor Aufopferung. Nach dem Krieg wurden sie patriotische Helden, von deren Lehrer in Schulen erzählten, um Haltungen der Schüler zu schaffen. In der Zweiten Polnischen Republik spielte die Geschichte eine bedeutsame Rolle.

Sie sollte ein historisches Bewusstsein bilden, daher wurden sowohl geschichtliche Personen, als auch Helden des Kriegs aus dem Jahr 1920 in Erinnerung gebracht. Die waren Zeitgenossen bekannter, denn dieses Ereignis vor ein paar Jahren stattfand. Zu den Nationalhelden aus dieser Zeit gehören unter anderen Stefan Pogonowski, Ignacy Skorupka, Tadeusz Jeziorowski, Józef Kaczmarski. Diese Namen gingen in die historische Erinnerung ein. Sie wurden ein Teil der Nationalfundgrube. Viele Beweise sind in Veröffentlichungen und in der Presse aus der Zwischenkriegszeit zu finden.

Память об участниках войны 1920 года в сознании народа Второй Речи Посполитой

Ключевые слова

война 1920 года, память, патриотизм, личностная модель, Вторая Речь Посполитая

Изложение

Война 1920 года была великим испытанием для польского народа, которому сразу после восстановления независимости, пришлось воевать с новой угрозой. Многие из участников боев с большевиками стали символом беспримерного мужества и самопожертвования. Их личностная модель стала потом моделью патриотизма, которую потом все призывали в межвоенном периоде, и которая стала образцом для молодых поляков. Во Второй Речи Посполитой особое внимание обращали на использование исторических примеров при формировании исторического сознания, поэтому – рядом с историческими личностными моделями – напоминалось о героях войны 1920 года. Эти последни были ближе современным, ведь участвовали в событии, которое недавно произошло – Стэфан Погоновский, ксёндз Скорупка, Тадеуш Езёровский, Иосиф Качмарский – это лишь некоторые имена борющихся, которые вписались в историческую память, становясь элементами этой своеобразной народной сокровищницы. Многие доказательства такой памяти можно найти во многих публикациях и пресе межвоенного периода.

Publikacje nadesłane

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Łukasz Karczmarek, *Józef Budzisz – błękitny żołnierz Niepodległości i jego przygoda z archeologią*, Warszawa 2019.

Janusz Gmitruk (red.), *Aby Polska była niepodległa i ludowa. Działalność polskiego ruchu ludowego na tle innych ruchów społeczno-politycznych*, Warszawa 2019.

Janusz Gmitruk, *Ludowcy w walce o niepodległość*, Warszawa 2019.

Arkadiusz Indraszczyk, *Ludowa wizja Niepodległej. Ludowy rząd w Lublinie*, Warszawa 2019.

Mateusz Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019.

Jerzy Mazurek (oprac. nauk.), *Tadeusz Kalita „Spóźniony” melduje. Okupacja niemiecka i rzeczywistość PRL w donosach agenta UB/SB*, Warszawa 2019.

„Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”

2018, nr 34.

„Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego”

2018, nr 37.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Zofia Głowicka, *Katalog druków ulotnych z lat 1914–1918 w zbiorach Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2018.

Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Edward Gigilewicz (red. naczej.), *Encyklopedia 100-lecia KUL, t. 1*, Lublin 2018.

Edward Gigilewicz (red. naczej.), *Encyklopedia 100-lecia KUL, t. 2*, Lublin 2018.

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma

„Kwartalnik Historii Żydów=Jewish History Quarterly”

2019: nr 1 (269).

Stowarzyszenie Ośrodek „Wołanie z Wołynia”

Feliks Trusiewicz, *Medalionik*, Biały Dunajec–Ostróg 2019.

Maria Dębowska, Stanisław Augustynek (oprac.), *Misje Jezuitów na Wołyniu 1928–1939*, Biały Dunajec–Ostróg 2019.

„Wołanie z Wołynia = Volannâ z Volinî : pismo religijno-społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej”

2019: nr 2, 3.

Henryk Kocój

Henryk Kocój, *U progu końca Rzeczypospolitej. Korespondencja posła saskiego w Warszawie Augusta Essena z ministrem spraw zagranicznych Saksonii Heinrichem Stutterheimem (1787)*, Kraków 2019.

Henryk Kocój, *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 Maja 1791 roku*, Kraków 2019.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
ORCID 0000-0002-2603-5565

Kobiety w ruchu ludowym

Słowa kluczowe

Maria Wysłouchowa, Irena Kosmowska, Maria Hulewiczowa, Zofia Solarzowa, ZMW RP „Wici”, Związek Nauczycieli Ludowych, Ludowy Związek Kobiet, Koła Gospodyń Wiejskich

Streszczenie

Bez polskich kobiet, które wkroczyły aktywnie w XIX w. na scenę polityczną, wielkie ruchy społeczne, a szczególnie ich rozwój organizacyjny, programowy, a także działalność społeczna i oświatowa nie osiągnęłyby takiego sukcesu. Aktywność polityczna w ruchu ludowym łączona była z działalnością w krajowym i międzynarodowym ruchu kobiecym. W 1898 r. odbył się Zjazd Kobiet Polskich w Zakopanem, na który przybyły działaczki społeczno-oświatowe z trzech zaborów. Kobiety ruchu ludowego utworzyły pierwszą zawodową organizację nauczycieli szkół ludowych w Królestwie Polskim – Związek Nauczycieli Ludowych. Dały też podstawę do utworzenia Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym aktywnie pracowały. W okresie międzywojennym zaznaczyły swoją obecność w ruchu młodzieżowym i ludowym. Członkinie partii chłopskich organizowały działalność ich sekretariatów, uczestniczyły w wydawaniu pism, w opracowywaniu programów partyjnych. Pracowały w strukturach samorządu terytorialnego.

W czasie II wojny światowej kobiety wiejskie powołały Ludowy Związek Kobiet z wydziałem sanitarnym, Zielonym Krzyżem – organizacją samodzielną, będącą autonomiczną częścią konspiracyjnego ruchu ludowego, w której działało i walczyło 20 tys. kobiet. Po zakończeniu działalności przez PSL część działaczek znalazła się w strukturach ZSL, kółek rolniczych, spółdzielczości, KGW, w latach późniejszych – w Sejmie i samorządzie terytorialnym. Działalność kobiet wiejskich upamiętniona została w nazwach ulic, szkół i w poświęconych im publikacjach wydanych przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, Zakład Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Upadek państwa polskiego, podzielonego w końcu wieku XVIII przez Prusy, Rosję i Austrię był wstrząsem dla całego społeczeństwa, które znalazło się w nowej rzeczywistości politycznej. W powstaniach narodowych i w okresie represji po ich upadku rodzina była ostoją polskości. Polskie kobiety – konspiratorki, uczestniczki walk narodowo-wyzwoleńczych wspólnie z mężczyznami ponosiły trudy walki i były represjonowane przez rządy zaborcze.

Ponieważ po każdym powstaniu do więzień i na zesłanie trafiali głównie mężczyźni, kobiety – ich matki, żony i siostry musiały przejąć obowiązki, ciężar utrzymania domu, zorganizowania w nim pracy i wychowania dzieci. Kobieta pozbawiona męskiego oparcia stawała się opiekunką ogniska domowego, które jak zamknięte sanktuarium pielęgnowało tradycje narodowe, rodowe, ludowe i chrześcijańskie. W walce z zaborcami siedziby polskich rodzin – szlachecki dwór i chłopska chata – stały się fortecami polskości.

Z powodu tych specyficznych polskich warunków w zapoczątkowanym w Stanach Zjednoczonych i w Europie w XIX wieku ruchu emancypacyjnym kobiety Polki zajmowały szczególne miejsce. Bez kobiet polskich, które wkroczyły wówczas aktywnie na scenę polityczną, działalność wielkich ruchów społecznych, a szczególnie ich rozwój organizacyjny, programowy, a także praca społeczna i oświatowa nie osiągnęłaby takiego sukcesu.

Partie polityczne – narodowe, socjalistyczne i ludowe – stały się na ziemiach polskich nową formułą walki o niepodległość. Kobiety polskie – matki i żony – umożliwiały i pomagały mężczyznom w aktywnej pracy społecznej, politycznej i niepodległościowej. Same też podejmowały inicjatywę współorganizowania struktur patriotycznej i niepodległościowej działalności. Ich czas nadszedł po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku.

Narodziny politycznego ruchu chłopskiego pod koniec XIX wieku dokonały się przy udziale polskich kobiet, pochodzących często z rodzin ziemiańskich, inteligenckich, które za swój główny cel życia uznały pracę społeczną i oświatową dla najliczniejszej warstwy narodu – chłopów polskich. Trudno wyobrazić sobie rodzenie się galicyjskiego ruchu ludowego bez Marii Wysłouchowej, żony Bolesława, jego współtwórcy. To właśnie ona swoim niezłomnym zaangażowaniem wspierała pracę męża i nadawała jej charakter pełnego

podporządkowania, którego celem było utworzenie samodzielnej partii chłopskiej¹.

Powstałe 28 lipca 1895 roku w Rzeszowie Stronnictwo Ludowe rozpoczęło fenomenalną ciągłość polityczną ruchu ludowego. Było to ważne wydarzenie nie tylko w życiu wsi, ale także w dziejach narodu polskiego. Na arenę polityczną wkraczała nowa samodzielna siła polityczna – polski ruch ludowy.

Maria Wysłouchowa brała udział nie tylko w działalności publicystycznej, ale także organizacyjnej i propagandowej SL. Miała duży wpływ na kształtowanie się oblicza ideowego tego ruchu, jego programu politycznego oraz nowej nazwy.

Manifestując narodowy charakter Stronnictwa i dążenia ludowców do odzyskania przez Polskę niepodległości przyjęto wówczas nową nazwę – Polskie Stronnictwo Ludowe. Działalność polityczną w ruchu ludowym pod koniec XIX wieku łączyły kobiety polskie z aktywnością w krajowym i międzynarodowym ruchu kobiecym.

Okazją do przypomnienia świata sytuacji społeczno-politycznej Polski pod zaborami był Międzynarodowy Kongres Kobiet zwołany w maju 1893 roku do Chicago. Polskie kobiety reprezentować miała Maria Wysłouchowa, ale ostatecznie referat o wynarodawiającej polityce zaborców wygłosiła Helena Modrzejewska.

Inicjatywa kongresu w Chicago uaktywniła działalność oświatową w Galicji. W 1898 roku odbył się Zjazd Kobiet Polskich w Zakopanem, na który przybyły działaczki społeczno-oświatowe z trzech zaborów. Na zjeździe zdecydowano o wydawaniu pisma dla kobiet pt. „Przodownica”, które od 1900 roku ukazywało się pod tytułem „Zorza”. Odegrało ono doniosłą rolę w uświadamianiu społeczno-kulturalnym i przygotowywaniu do pracy niepodległościowej i politycznej kobiet².

W polskim czynie niepodległościowym w Galicji także nie zabrakło kobiet wiejskich. Drużyny Bartoszowe, powstałe w 1908 roku we Lwowie, były tą organizacją paramilitarną, w której utworzono

¹ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Maria Wysłouchowa (1858–1905)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960, nr 2, s. 399–417.

² *Zjazd Kobiet Polskich w Zakopanem*, „Przegląd Zakopiański”, Zakopane 1899; *Pierwszy Zjazd Kobiet Polskich*, „Nowa Reforma” 1899, nr 188, s. 192.

oddziały kobiece. Wyróżniała się w Drużynach Bartoszewych Weronika Wąsikowa, w czasie okupacji hitlerowskiej komendantka BCH w obwodzie Buczacze³.

Najtrudniejsze warunki dla rozwoju ruchu ludowego były w Królestwie Polskim, gdzie ucisk narodowy i brak swobód politycznych uniemożliwiały legalną działalność większości organizacji społecznych i politycznych, lecz i tam nie zabrakło kobiet wśród animatorów podnoszenia świadomości narodowej i pobudzania aktywności chłopów.

Działalność oświatowa, kursy, wykłady, broszury, lotne uniwersytety miały być orężem w walce z ciemnotą i zacofaniem. Nie pozwalały „zasnąć duszy narodu”, budziły potrzebę konspiracji niepodległościowej.

Współorganizatorką pierwszego ugrupowania politycznego reprezentującego interesy ruchu ludowego w Królestwie Polskim – Polskiego Związku Ludowego, powstałego w 1904 roku – była Jadwiga Jahołkowska.

W działalności oświatowej piękną kartę zapisały działaczki ruchu ludowego: Helena Radlińska i Jadwiga Dziubińska, inicjatorki zwołania w 1905 roku Zjazdu Nauczycieli w Pilaszowie pod Łowiczem. Kobiety ruchu ludowego utworzyły pierwszą zawodową organizację nauczycieli szkół ludowych w Królestwie Polskim pod nazwą Związek Nauczycieli Ludowych. Dały też podstawę do utworzenia szerokiego ruchu związkowego nauczycieli, późniejszego Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym aktywnie pracowały⁴.

Polski ruch ludowy uznał Marię Konopnicką za swoją autorkę. Choć spod jej pióra wyszło wiele utworów o różnym charakterze, adresowanych do różnych kręgów odbiorców, sławę przyniosła Konopnickiej *Rota*, która pretendowała do rangi hymnu narodowego w odrodzonej Niepodległej. Od 1989 roku *Rota* stała się hymnem Polskiego Stronnictwa Ludowego⁵.

Bez działalności publicystycznej, organizacyjnej, ogromnego oddania i własnej ofiarności Ireny Kosmowskiej w ruchu zaraniarskim

³ *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 421.

⁴ *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 r.*, t. 1, pod red. S. Michalskiego, Warszawa 1982, s. 463.

⁵ J. Gmitruk, J. Mazurek, *Rota*, Warszawa 2008, s. 9.

i w redakcji „Zarania”, trudno byłoby pisać o osiągnięciach w budzeniu świadomości politycznej chłopów, jaką odegrało to pismo. Z inicjatywy ruchu zaraniarskiego w latach 1900–1913 powstało 6 ludowych szkół rolniczych – 3 męskie, 3 żeńskie. Jedną ze szkół dla dziewcząt w Krasininie powstała dzięki staraniom Ireny Kosmowskiej. W tym samym roku Kosmowska reprezentowała ruch zaraniarski na obradach Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W kwietniu 1915 roku została aresztowana, w sierpniu wywieziona do Moskwy i osadzona w więzieniu na Tagance. W 1917 roku wróciła do Warszawy⁶.

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, a następnie w czasie jej trwania udział kobiet wiejskich związanych z ruchem ludowym w różnych organizacjach niepodległościowych o charakterze wojskowym znacznie wzrósł. Nie oczekiwały one biernie na powrót z wojny swoich najbliższych, a starały się aktywnie przyspieszyć jej zakończenie.

To właśnie cała plejada działaczek oświatowych i politycznych z Jadwigą Dziubińską i Ireną Kosmowską na czele współpracowała przy powstawaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskim, później w sejmie II RP starały się wcielać w życie ideały wolności i sprawiedliwości społecznej. Prowadziły pracę organiczną w PSL, organizując m.in. kursy dla parlamentarzystów ruchu ludowego, przygotowywały dokumenty programowe itp.

Od 1921 roku Irena Kosmowska była wiceprzewodniczącą Polskiej Grupy w Międzynarodowej Unii Parlamentarnej. Brała udział w pracach Biura Opieki nad Matką i Dzieckiem. Pełniąc funkcję wiceprzewodniczącej PG MUP, niejednokrotnie występowała w sejmie jako sprawozdawca projektów ustaw ratyfikacyjnych w ramach działań Unii, m.in. ratyfikacji międzynarodowej konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, ratyfikacji konwencji w sprawie walki z pornografią, umowy międzynarodowej o zwalczaniu przemytnictwa.

Na XXII Konwencji w Bernie – Genewie w dniach 22–28 sierpnia 1924 roku zwróciła na siebie uwagę zgromadzonych parlamenta-

⁶ Szerzej: G.P. Niecko, *Irena Kosmowska (1879–1945). Życie i działalność*, Lublin 2013, s. 130.

rzystów wyjaśnieniem przyczyn i okoliczności zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza. Ceniono jej zaangażowanie w pracę Unii, znajomość zagadnień politycznych, języków, kulturę osobistą i ujmujący sposób bycia⁷.

Awans społeczny kobiety wiejskiej byłby trudniejszy bez szkół rolniczych. Otwierały one drogę młodym dziewczynom wiejskim do życia publicznego. Jednakże z chwilą powstania pierwszych organizacji wiejskiego ruchu młodzieżowego rola kobiet działaczek młodzieżowych i ludowych systematycznie wzrastała. Najpierw w powstałym Związku Młodzieży Wiejskiej, a szczególnie w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej w latach trzydziestych. ZMW RP była tą organizacją, w której kobiety znalazły swoje miejsce do wszechstronnej, społecznej i oświatowej działalności. Właśnie dzięki ich oddaniu i ofiarności ZMW RP bez środków finansowych prowadził niezwykle ożywioną działalność. Rola kobiet wkrótce została dostrzeżona nie tylko w ruchu młodzieżowym, ale i ludowym. Chociaż nie udało się utworzyć w latach dwudziestych samodzielnej organizacji pn. Ludowy Związek Kobiet, to działaczki ruchu ludowego organizowały pracę sekretariatów partii chłopskich, uczestniczyły w wydawaniu pism, ale także w opracowywaniu programów Stronnictwa. Około 200 kobiet pracowało w strukturach samorządu terytorialnego. Działalność kobiet w ruchu ludowym lat trzydziestych została ujęta w formy organizacyjne, bowiem przy zarządach wojewódzkich SL powstawały licznie sekcje kobiet. Wkraczały one we wszystkie dziedziny politycznego ruchu ludowego. Współorganizowały strajki chłopskie. Były też, jak Katarzyna Świątek, Maria Adamska, Maria Mroziak – więzione. Kobiety cementowały polityczny ruch chłopski, aktywizując się we wszystkich jego strukturach. Przykładem zaangażowania kobiet wiejskich w pracę struktur ruchu ludowego była działalność Marii Sowy z Tarnawy w powiecie bocheńskim. W 1938 roku weszła ona do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Organizowała ZMW RP „Wici” w powiecie, sekcję kobiet przy Zarządzie Powiatowym

⁷ G.P. Niećko, *Irena Kosmowska wobec niepodległości*, [w:] *Ludowa wizja Niepodległej. Rząd Ludowy w Lublinie*, red. nauk. A. Indraszczyk, Warszawa 2019, s. 144–145; P. Majewski, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polski 1919–1939, Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2005, s. 110.

w Bochni. W czasie okupacji, od maja 1943 roku była przewodniczącą kierownictwa powiatowego Ludowego Związku Kobiet. Po wojnie należała do Polskiego Stronnictwa Ludowego, była członkiem Rady Naczelnej i zastępcą członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, po 1949 roku członkiem Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, aktywnie działała w samorządzie⁸.

Kuźnią kadr dla wiejskiego ruchu młodzieżowego i zarazem ludowego był w latach trzydziestych Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci Przeworskiej kierowany przez Ignacego Solarza i jego żonę Zofię. Młode kobiety, które ukończyły WUO w Gaci, później odegrały znaczną rolę w wiejskim ruchu młodzieżowym i ludowym.

W przeddzień wybuchu II wojny światowej ZMW RP liczył blisko 100 tysięcy członków, w większości były to dziewczęta wiejskie. Ale oddziaływanie „Wici” było znacznie szersze, promieniowało nierzadko na społeczność całych wsi⁹.

Praca kół wiciowych dzięki kobietom pozostawiła trwałe ślady w wielu wiejskich środowiskach – zarówno w świadomości jednostek – w kulturowanych tradycjach demokracji, poczucia sprawiedliwości społecznej, równości obywatelskiej i godności chłopskiej, jak i w zbiorowym doświadczeniu wspólnego działania – w spółdzielczości, w kółkach rolniczych i innych przedsięwzięciach.

Wysoce patriotyczna i pełna oddania sprawie wolności kraju postawa ludowców wiciarzy i siewiarzy uzewnętrzniła się w okresie okupacji hitlerowskiej. To właśnie zaangażowanie kobiet w ruch ludowy sprawiło, że po kampanii wrześniowej 1939 roku tworzyły się komórki konspiracyjnego ruchu ludowego. Wiciarki, siewiarki, członkinie SL przystąpiły na równi z mężczyznami do działalności niepodległościowej. Ich rola uwidoczniła się szczególnie przy powoływaniu organizacji zbrojnej ruchu ludowego – Batalionów Chłopskich. Kierowały nie tylko wydziałami łączności, kolportażu, ale także organizowały zaplecze do walki zbrojnej. To właśnie Helena Brodowska, Maria Maniakówna, Anna Chorążyna, Maria Szczawińska, Hanna Ciekotowa,

⁸ *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego...*, op. cit., s. 369.

⁹ J. Gmitruk, *Z dziejów polskiego ruchu młodzieży wiejskiej*, Warszawa 2018, s. 13–48; L. Turowski, *Uniwersytet Ludowy Ignacego Solarza i jego wychowankowie*, przedm. K. Wojciechowski, Warszawa 1970.

Józefa Kotnis, Zofia Solarzowa i wiele innych współdecydowało o sukcesach ludowej konspiracji¹⁰.

Niezwykłym osiągnięciem kobiet wiejskich było powołanie Ludowego Związku Kobiet i Zielonego Krzyża – organizacji samodzielnej, ale będącej autonomiczną częścią konspiracyjnego ruchu ludowego. W LZK, łącznie z sanitariuszkami ZK działało i walczyło 20 tys. kobiet. Była to jedna z najliczniejszych organizacji Polskiego Państwa Podziemnego, której charakterystykę działań przedstawił w raporcie z 1944 roku Tadeusz Chciuk „Celt”, kurier polityczny: „To najlepsza organizacja kobieca w Polsce Podziemnej. Ofiarność, uczciwość, inteligencja, niezmordowana praca i umiejętność w dochodzeniu do niej to cechy, które obserwowałem u kierowniczek LZK i wielu jej członkiń. Dla LZK nie ma dość zachwytu. Wszystko, co robią – pracują dużo i stale coraz więcej – robią naprawdę świetnie”¹¹.

Polskie kobiety w okupowanym kraju miały swoją ambasadorkę w Londynie – Marię Hulewiczową – członkinię LZK w okupowanej Polsce. Od stycznia 1944 roku pracowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu RP w Londynie jako bibliotekarka i archivistka. Porządkowała i katalogowała dokumenty dotyczące walki podziemnej w kraju. Były to materiały propagandowe nadesłane przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego i partie polityczne, w tym prasa konspiracyjna, ulotki, broszury, książki i fotografie, z których robiła odbitki fotograficzne. Oprawione, w formie książki, przesyłane były wszystkim ministrom i członkom Rady Narodowej. Selekcjonując wybrane materiały, umieszczała informacje o działalności kobiet w konspiracji, a szczególnie o Ludowym Związku Kobiet i Zielonym Krzyżu. Specjalny tom o działalności konspiracyjnej kobiet ruchu ludowego wysyłała do Eleonory Roosevelt, żony prezydenta USA. Podobnie przygotowywała „Biuletyny Informacyjne”, tłumaczone na język angielski, które otrzymywały głowy państw rządów koalicji antyhitlerowskiej, a zwłaszcza Anglicy.

Biuletyny miały informować aliantów o walce narodu polskiego z okupantem, a zwłaszcza polskich kobiet. Poza tym Maria Hulewi-

¹⁰ J. Gmitruk, *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017, s. 27–32.

¹¹ *Ludowcy. Raport „Celta”*, (oprac. E. Duraczyński), „Tu i Teraz”, nr 12, 23 V 1984, s. 14; szerzej B. Matusowa, *Na partyzancki poszły bój...*, Warszawa 1979.

czowa przygotowywała audycje dla konspiracyjnej radiostacji „Świt”, nadającej w Bletchley koło Londynu do kraju. Radiostacja „Świt” miała za zadanie dezinformować Niemców. Nadawała codziennie między 19.00 a 20.00. Jej audycje w treści były podobne do audycji polskich nadawanych w BBC, ale różniły się od nich szczegółami. Podawała najnowszy serwis informacyjny, tak że Niemcy byli przekonani o lokalizacji radiostacji na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Nadzór nad „Świtem” powierzył Stanisław Mikołajczyk Wydziałowi Społecznemu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, którym kierowali Paweł Siudak i jego zastępca Mieczysław Thugutt.

W początkach 1944 roku współpracę z radiostacją „Głos Kobiet” zaproponował Marii Hulewiczowej Paweł Siudak, który skontaktował ją z Anglikiem Osbornem, aby załatwić sprawy związane z dojazdem do radiostacji.

Wygłosiła tam 6 cyklicznych felietonów pod tytułem: „O życiu dzieci i kobiet pod okupacją niemiecką”, „Mały sabotaż”, „Prasa podziemna”, „Ludowy Związek Kobiet”. W maju 1944 roku radiostacja „Głos Kobiet” przerwała swoją działalność ze względów technicznych, ponieważ nie była odbierana w Polsce, a cały jej personel przyszedł do radiostacji „Świt”.

Z polecenia Pawła Siudaka Maria Hulewiczowa prowadziła pracę propagandową w jednostkach armii polskiej w Wielkiej Brytanii, gdzie wygłosiła cykl wykładów na temat „Prześladowania dzieci i kobiet w Polsce”. Oprócz tego wydała książkę w języku angielskim, pod tytułem *Oczami kobiet*, pod pseudonimem Maria Brzeska¹². Pisała w niej: „Bratersko zjednoczeni w czasie nieszczęścia, silni w kłopotach, wciąż mamy przed sobą najtrudniejszy czas. Nie wystarczy umrzeć za Polskę, trzeba też widzieć, jak dla niej żyć. Walka zwykłego miasta i wsi musi doprowadzić do największego ze wszystkich zwycięstw: szczęśliwego życia wolnych ludzi w wolnej Polsce”¹³.

Po wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, równocześnie z rozpoczęciem działalności Polskiego Stronnictwa

¹² J. Gmitruk, *Maria Hulewiczowa, sekretarka Stanisława Mikołajczyka*, Warszawa 2010, s. 30–31, 112–114.

¹³ M. Brzeska, *Oczami kobiety. Życie w Polsce pod okupacją niemiecką*, Londyn 1944, przekład M. Studniarek, [w:] J. Gmitruk, *Maria Hulewiczowa...*, op. cit., s. 243.

Ludowego, kierownictwo LZK wystąpiło do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej o zezwolenie na rozpoczęcie legalnej działalności. Starania LZK zostały pozytywnie przyjęte przez premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego. 27 sierpnia 1945 roku organizacja została wpisana do rejestru stowarzyszeń i wznowiła działalność swych struktur terenowych. Na przełomie września i października przystąpiono do prac organizacyjnych i konstituowania kierownictw wojewódzkich LZK, w większości których dominował konspiracyjny aktyw z lat okupacji.

W przyjętym „Statucie Ludowego Związku Kobiet”, określając zadania i cele powojennej działalności Związku, zapisano:

Związek jest zrzeszeniem społeczno-wychowawczym i zawodowo-gospodarczym kobiet wiejskich, działającym na zasadach ideologii ruchu ludowego.

Związek w szczególności ma na celu:

- pogłębienie świadomości kobiety wiejskiej o jej roli w życiu rodzinnym i państwowym oraz zorganizowanie kobiet wiejskich do pracy nad rozwojem kultury polskiej w środowisku wiejskim;
- obronę interesów kobiet wiejskich w każdej dziedzinie, reprezentację tych interesów na zewnątrz zarówno wobec władz państwowych, jak i samorządowych oraz wobec zrzeszeń i instytucji społecznych wszelkiego typu;
- zaspokajanie potrzeb kulturalno-gospodarczych wsi polskiej na zasadach pomocy wzajemnej; współpracę z innymi podobnymi zrzeszeniami oraz ze wszystkimi organami i instytucjami dążącymi do tych samych celów na terenie Państwa Polskiego;
- współpracę z innymi podobnymi zrzeszeniami oraz ze wszystkimi organizacjami i instytucjami dążącymi do tych samych celów na terenie Państwa Polskiego;
- pogłębianie świadomości o potrzebie solidarności i współpracy ogólnosłowiańskiej i współpracy z podobnymi zrzeszeniami, organami i instytucjami innych państw słowiańskich¹⁴.

¹⁴ Lublin 1945 – Statut Ludowego Związku Kobiet, [w:] *Dorobek polityczny i organizacyjny ruchu ludowego. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w 110-lecie działalności politycznego ruchu ludowego*, pod red. J. Gmitruka, Warszawa 2005, s. 149–150.

Dobrze rozwijała się współpraca Ludowego Związku Kobiet z Ministerstwem Zdrowia, które zainteresowane było pracą Wydziału LZK – Zielonego Krzyża, oraz z Ministerstwem Oświaty wspierającym finansowo działalność tej organizacji. Próby wydania własnego pisma „Żyvia” nie przyniosły jednak pozytywnych rezultatów, bowiem Ministerstwo Informacji i Propagandy oraz Centralne Biuro Kontroli Prasy nie udzieliły stosownej zgody.

Rozwój sytuacji politycznej w Polsce i wrogie stanowisko władz komunistycznych wobec ruchu ludowego spowodowały, że 26 listopada 1945 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało rozporządzenie stwierdzające, że LZK i Związek Pracy Ludowej „Orka” są organizacjami nielegalnymi w całym kraju.

Już 27 listopada kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi płk Mieczysław Moczar wydał polecenie o przeprowadzeniu rewizji, zapieczętowaniu lokalu oraz zabronił działalności organizacyjnej. W ciągu tygodnia kolejne zarządy wojewódzkie LZK informowały centralę o zawieszeniu przez UB działalności Związku.

W grudniu 1945 roku LZK został ostatecznie zdelegalizowany, a wkrótce rozpoczęły się represje przeciwko jego działaczkom. Mimo niesprzyjających warunków politycznych były członkinie LZK włączyły się w działalność polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odgrywały w nim znaczącą rolę, tak jak np. Maria Hulewiczowa – sekretarka Stanisława Mikołajczyka, Genowefa Cergowska-Osiejowa, Barbara Matusowa, Helena Mierzwina i Hanna Chorążyna – organizatorki sekcji kobiet w PSL oraz wiele innych byłych członkiń LZK.

Działaczki ruchu ludowego często dzieliły los swoich mężów i kolegów partyjnych, na równi z nimi były represjonowane przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa.

Na listach strat konspiracyjnego ruchu ludowego z okresu wojny znajdują się nazwiska wieluset kobiet bestialsko zamordowanych przez okupanta.

Trudno nie wspomnieć Weroniki Wąsikowej – komendantki BCh obwodu Buczacz, zamordowanej siekierą przez Ukraińców, Grażyny Poniatowskiej – łączniczki KG BCh zgwałconej i zabitej przez włascowców w Warszawie, Anieli Grzebisz z Wiśniewa spalonej przez

Niemców i wielu innych cichych bohaterek ludowego frontu walki o niepodległość¹⁵.

Działalność okupacyjna i powojenna kobiet wiejskich znalazła swój wyraz nie tylko w nazwach ulic, szkół, ale także i w licznych publikacjach poświęconych im i wydanych przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, Zakład Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Po zakończeniu działalności politycznej przez PSL, część działaczek pracowała w strukturach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Kółek Rolniczych, spółdzielczości, Kół Gospodyń Wiejskich. W latach późniejszych ich reprezentacja znacznie wzrosła w sejmie i samorządzie terytorialnym.

Za pierwowzór Kół Gospodyń Wiejskich uznane zostało Towarzystwo Gospodyń, powołane w 1866 roku w Piasecznie k. Gniewa w zaborze pruskim. Ta kobieca organizacja samorządności wiejskiej, działająca obok Kółek Rolniczych, uznawała za swój cel poprawę gospodarności, propagowanie ogrodnictwa, popularyzację regionalnego folkloru i zachowanie świadomości narodowej.

Koła Gospodyń Wiejskich przetrwały 150 lat. Dziś są liczącą się bazą samorządu rolniczego, podejmują szereg działań gospodarczych na wsi. Aktywność zawodowa kobiet dotyczy wykonywanych przez nie funkcji zarówno tradycyjnych, jak rola matki, gospodyni domowej, producentki rolnej oraz nowoczesnych – organizatorki biznesu, działaczki społecznej. W Polsce działa obecnie 25 847 Kół Gospodyń Wiejskich, do których należy 857 tys. członkiń. Prowadzą one m.in. ok. 5 tysięcy zespołów ludowych¹⁶.

Dzieje kobiet wiejskich – działaczek ludowych, pracujących społecznie w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego, Związku Młodzieży Wiejskiej, w Kołach Gospodyń Wiejskich to poszukiwanie miejsca na ziemi w symbiozie z naturą, to solidarność społeczna i działanie dla wspólnego dobra. Kobiety zawsze żyły, pracowały i działały w przeświadczeniu, że „Bóg przebacza zawsze, człowiek

¹⁵ *Księga poległych i pomordowanych Żołnierzy Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1995, s. 91, 244, 335, 336.

¹⁶ J. Gmitruk, *Geneza i rozwój kółek rolniczych w Polsce*, [w:] *Vir Bonus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Władysławowi Horstowi*, Warszawa [b.d.w.], s. 35.

czasem, natura nigdy”. Zaangażowanie kobiet w działalność politycznego ruchu chłopskiego i wiejskich organizacji młodzieżowych prowadziło mieszkańców wsi do wiedzy, wolności społecznej i niepodległości państwa.

Bez ogromnego wkładu dziewcząt wiejskich niemożliwa byłaby odbudowa wiejskiego ruchu młodzieżowego. Zarówno w odradzaniu się ruchu ludowego, jak i młodzieżowego w ostatnich dekadach, kobiety miały zdecydowany udział poprzez swoją postawę bezkompromisowości i zaangażowanie. Zaznaczyło się to w transformacji ustrojowej i w organizowaniu Forum Kobiet w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Kobiety ruchu ludowego i wiejskiego ruchu młodzieżowego zapisały piękną kartę w najnowszych dziejach Polski.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

Materiały do historii Ludowego Związku Kobiet.

Relacje, Wspomnienia

Relacje ustne: Heleny Brodowskiej, Genowefy Cergowskiej-Osiejowej, Marii Maniakówny, Zofii Solarzowej, Marii Biernackiej, Barbary Matusowej, Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej, Hanny Ciekotowej, Marii Zwiejskiej, Anny Chorążyny, uzyskane w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego w latach 1974–1997.

Cergowska G., *Matki partyzantów*, Warszawa 1975.

Pamięć boru. Wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej i wybór jej przemówień, artykułów, listów, pod red. Z. Mazurowej i L. Wyszomirskiej, Warszawa 1968.

Solarzowa Z., *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973.

Prasa

„Nowa Reforma”

„Przegląd Zakopiański”

„Tu i Teraz” nr 12 z 1984.

Opracowania

Brodowska H., *Życie Ireny Kosmowskiej*, „Wieś” 1948, nr 18/19.

By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej, Warszawa 1976.

Chyra-Rolicz Z., *Wspólnymi siłami. Związek ruchu emancypacji kobiet ze spółdzielczością na ziemiach polskich przed rokiem 1939*, Warszawa 2013.

Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 r., t. 1., pod red. S. Michalskiego, Warszawa 1982.

Gmitruk J., *Chłopska Zamojszczyzna 1942–1944*, Warszawa 2013.

Gmitruk J., *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017.

Gmitruk J., *Maria Hulewiczowa, sekretarka Stanisława Mikołajczyka*, Warszawa 2010.

Gmitruk J., Mazurek J., *Rota*, Warszawa 2008.

Gmitruk J., *Z dziejów polskiego ruchu młodzieży wiejskiej*, Warszawa 2018.

Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich, Warszawa 1995.

Ludowa wizja Niepodległej. Rząd w Ludowy w Lublinie, red. nauk. A. Indraszczyk, Warszawa 2019.

Majewski P., *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2005.

Marcinkowski J., Fitowa A., *Ruch Ludowy w Małopolsce i na Śląsku*, Warszawa 1987.

Matusowa B., *Na partyzancki poszły bój...*, Warszawa 1976.

Mioduchowska M., *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912–1928*, Warszawa 1984.

Niećko G.P., *Irena Kosmowska (1879–1945). Życie i działalność*, Lublin 2013.

Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne, red. A. Więzikowa, Warszawa 1968.

Rota w panoramie dziejów Polski, pod red. J. Gmitruka, Warszawa 2011.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta, Warszawa 1989.

Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 9, Toruń 2006.

Szelągowska A., *Międzynarodowe organizacje kobiece*, Warszawa 1935.

Turoś L., *Uniwersytet Ludowy Ignacego Solarza i jego wychowankowie*, przedm. K. Wojciechowski, Warszawa 1970.

Twierdzą nam będzie każdy próg. Kobiety ruchu ludowego w walce z okupantem hitlerowskim, wybór i oprac. M. Jędrzejec, Warszawa 1970.

Walewska C., *Ruch kobiecy w Polsce*, Warszawa 2009.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Wysłouchowa, Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Maria Wysłouchowa (1858–1905)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960, nr 2.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety wiejskiej, szkice historyczne 1861–1945*, Warszawa 1961.

Vir Bonus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Władysławowi Horstowi, Warszawa [b.d.w].

Zawielska M., *Spór Marii Konopnickiej z Czesławem Jankowskim o poglądy na kwestię kobiecą*, Wrocław 1975.

Women in the peasant movement

Keywords

Maria Wysłouchowa, Irena Kosmowska, Maria Hulewiczowa, Zofia Solarzowa, Rural Youth Union RP „Wici”, Teachers’ Peasant Union, Women’s Peasant Union, Farmers’ Wives Associations.

Summary

Without Polish women, who entered actively the political scene in the 19th century, great social movements, organizational and programme development along with social and educational activities in particular would not achieve such a success. Political activity in the peasant movement was combined with their activity within a national and international women’s movement. In 1898, Women’s Convention took place in Zakopane where social and educational activists from the three partitions arrived. Women from the peasant movement set up the first folk school teachers’ association in the Kingdom of Poland named Teachers’ Peasant Union. They also provided a basis for a large trade union movement – Polish Teachers’ Union where they worked actively. During the interwar period they made their presence in the youth and peasant movement. Female members of peasant parties organized activities in their secretariats, participated in newspaper publishing and developed party programmes. They worked in the local government structures. During the Second World War rural women set up Women’s Peasant Union and The Green Cross – an independent organization which was an autonomous part of an underground people’s movement of 20 000 women. After the end of political activity of Polish People’s Party some female activists moved to United People’s Party, machinery rings, cooperatives and Farmers’ Wives Associations and in later years also in the parliament and the local government. Their occupying and postwar activity have been reflected in street and school names together with publications issued by People’s Cooperative Publishing, History of People’s Movement institution and Museum of the Polish Peasant Movement in Warsaw.

Frauen in der Bauernbewegung

Stichpunkte

Maria Wysłouchowa, Irena Kosmowska, Maria Hulewiczowa, Zofia Solarzowa, Dörflicher Jugendverband RP „Wici”, Verband der Volkslehrer, Volksverband der Frauen, Kreise der Dörflichen Landwirtinnen

Zusammenfassung

Polnische Frauen begannen ihr aktives, politisches Wirken im neunzehnten Jahrhundert. Dank ihrer Anstrengung hatten große soziale Bewegungen, vor allem die Organisations- und Programmentwicklung, aber auch die soziale und pädagogische Tätigkeit viel Erfolg. Frauen verbanden Volkspolitik mit der Tätigkeit in einer Landes- und Auslands-Frauenbewegung. 1898 fand die Versammlung der Polnischen Frauen in Zakopane statt. Daran nahmen soziale und pädagogische Funktionärinnen aus allen Teilungsgebieten teil.

Sie gründeten einen Verband der Volkslehrer – die erste Berufsorganisation von Volkslehrern im Königreich Polen. Im diesen Verband arbeiteten sie sehr aktiv. Im Zwischenkriegszeit waren sie mit dem Wirken in Jugend- und Volksorganisationen beschäftigt. Mitglieder von Bauernparteien veranstalteten Sekretariate, verlegten Zeitschriften und bearbeiteten Parteiforderungen. Sie arbeiteten auch für kommunale Selbstverwaltungen. Während des Zweiten Weltkriegs gründeten Frauen aus dem Land den Volksverband der Frauen und des Grünen Kreuzes. Das war eine unabhängige Organisation, die ein selbstständiger Teil von einer Untergrundbauernbewegung war. In dieser Formation arbeiteten und kämpften 20 Tausend Frauen. Nachdem die Polnische Bauernpartei die politische Tätigkeit abgebrochen hatte, befand sich ein Teil von Funktionärinnen in der Vereinigten Bauernpartei, Landkreisen, Genossenschaften, Kreisen der Dörflichen Landwirtinnen und später im Sejm oder in der kommunalen Selbstverwaltung. Besatzungs- und Nachkriegstaten wurden in Namen von Straßen und Schulen einbezogen. Sie wurden auch in Veröffentlichungen der Verlegerischen Volksgenossenschaft, der Anstalt für Geschichte der Bauernbewegung und des Museums der polnischen Bauernbewegung beschreibt.

Женщины в народном движении

Ключевые слова

Мария Выслоухова, Ирена Космовская, Мария Хулевич, София Соляж, Союз польской молодёжи РП «Вичи», Союз народных учителей, Народный союз женщин, Кружки сельских домохозяек

Резюме

Без польских женщин, которые активно вступили в XIX веке на политическую сцену, большие социальные движения, а особенно их организационное и программное развитие, а также социальная и просветительская деятельность не достигли бы такого успеха. Политическая активность в народном движении сочеталась с деятельностью в национальном и международном женском движении. В 1898 году состоялся Съезд польских женщин в Закопане, на который прибыли социально-просветительские деятельницы из всех польских земель, находящихся под разделами. Женщины народного движения сформировали первую профессиональную организацию учителей народных школ в Царстве Польском под названием Союз народных учителей. Дали также основание для создания широкого союзного движения – Союза польских учителей, в котором они активно работали. В межвоенный период обозначили своё присутствие в молодёжном и народном движении. Женщины-члены крестьянских партий организовали деятельность их секретариатов, принимали участие в издании журналов и разработке партийных программ. Они работали в структурах местного самоуправления. Во время Второй мировой войны сельские женщины создали Народный союз женщин и зелёного креста – самостоятельную организацию, которая явилась автономной частью конспирационного народного движения. В нём действовало и боролось 20 тысяч женщин. После прекращения политической деятельности Польской крестьянской партии, часть женщин-членов оказалась в структурах Объединённой крестьянской партии, сельских кружков, кооперативов, Кружков сельских домохозяек, а в последующие годы – в Сейме и органах местного самоуправления. Оккупационная и послевоенная деятельность женщин нашло своё отражение в названиях улиц, школ и в посвящённых им публикациях, изданных Народным издательским кооперативом, Институтом истории народного движения и Музеем истории польского народного движения в Варшаве.

Publikacje nadesłane

Stanisław Dziedzic

Paulina Orłowska-Bańdo, Joanna Ziętkiewicz-Kotz (red.), *Tysiąc Skarbów Krakowa : dzieje i sztuka*, Kraków 2018.

Karol Wojtyła ; Jacek Popiel (red.), *Juwenalia (1938–1946)*, Kraków 2019.
„Rocznik Biblioteki Kraków” 2018.

Ewa Rurarz-Stępień

J[oseph] Wildt, J[oseph] Schleschka, *Geometria i nauka o rzutach : podręcznik*, Lwów 1906.

Grzegorz Filipiuk

Honorat Koźmiński; Grzegorz Filipiuk, Tomasz Płonka, Juliusz Pyrek (zespół red.), *Czego dziś potrzeba Polsce i Europie*, Warszawa 2018.

Piotr Eberhardt

Warszawa

Postulaty terytorialne polityków czeskich w pierwszej połowie XX wieku

Słowa kluczowe

granice Czechosłowacji 1918–1945, czeskie postulaty graniczne, konflikt czesko-niemiecki

Streszczenie

W niniejszym artykule poddano analizie wyjaśniającej problematykę graniczną państwa czechosłowackiego w XX wieku. Uwzględniono dwie kwestie badawcze. Pierwsza z nich dotyczy formowania się rzeczywistych granic Czechosłowacji po I i II wojnie światowej, druga zaś prezentuje różnorodne koncepcje tworzone przez polityków czeskich, domagających się uzyskania najbardziej optymalnych rozgraniczeń. Postulaty te odegrały istotną rolę, gdyż ich adresatem były po I wojnie światowej zwycięskie państwa Ententy, zaś po II wojnie światowej mocarstwa wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Wprowadzenie

Ziemie czeskie do I wojny światowej stanowiły Kraj Koronny Cesarstwa Austrii, składający się z właściwych Czech, Moraw oraz tzw. austriackiego Śląska, tzn. Śląska Opawskiego i Cieszyńskiego. Obecne granice państwa czeskiego są pod względem geograficznym bardzo podobne do granic, jakie Czechy, jako Kraj Koronny, miały w ramach Cesarstwa. Małe różnice wystąpiły w rejonie Hulczyna (czeski Hlučín) położonego na południe od Raciborza, który do 1918 roku należał do Niemiec. Pewne niewielkie rejony – okolice miejscowości České Velenice (niemiecki Gmünd), nazywane przez Czechów Vitorazsko, oraz okolice Valtic (niemiecki Feldsberg), nazywane Valticko, które należały do Austrii, obecnie są w granicach Czech. Większe rozbieżności w przebiegu granic nastąpiły po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku na dwie części. Północno-wschodnia przypadła Polsce, zaś południowo-zachodnia znalazła się w granicach Czech.

Niewielkie zmiany między stanem z roku 1914 a współczesnym nie oznaczają, że w tym okresie mieliśmy do czynienia ze stabilnością granic. Wprost przeciwnie, między 1914 a 1945 rokiem sytuacja była labilna i następowały kilkakrotnie dość radykalne przesunięcia rozgraniczeń politycznych państwa czechosłowackiego, w tym również historycznych Czech. Politycy, wojskowi i intelektualiści czescy tworzyli w tych przełomowych momentach różnorodne projekty i wysuwali żądania, w których postulowali konieczność mniejszych lub większych weryfikacji granic własnego państwa. Uzasadniano to względami historycznymi, narodowościowymi lub strategicznymi. Dotyczyło to głównie granicy czesko-niemieckiej¹. Przypomnienie tych postulatów granicznych jest dość istotne, gdyż wyjaśniają one wiele kwestii związanych z tworzeniem się państwowości czechosłowackiej w 1918 roku, a zwłaszcza korespondują z przebiegiem wydarzeń politycznych,

¹ Tematyka niniejszego artykułu będzie zawężona głównie do omówienia problematyki granicy czesko-niemieckiej. Marginalnie jedynie uwzględniono konflikt związany z ustaleniem granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim, od dawna jest on bowiem obiektem zainteresowania polskich badaczy. Podobnie, w sposób orientacyjny będą przedstawione kontrowersje polityczne wokół granic Słowacji.

od werdyktu monachijskiego (1938 r.) do klęski hitlerowskich Niemiec i odtworzenia państwa czechosłowackiego (1945 r.).

Struktura narodowościowa ziem czeskich na początku XX wieku a koncepcje wytyczania granic przysłego państwa

Zasadniczą trudnością przy ustaleniu zasięgu terytorialnego oraz granic potencjalnego państwa czeskiego była złożona sytuacja narodowościowa. W ciągu kilku wieków, w rezultacie kolonizacji niemieckiej oraz stopniowej germanizacji miejscowej ludności czeskiej nastąpiły daleko idące przeobrażenia językowe i narodowościowe. Ludność narodowości czeskiej na początku XX wieku ostała się w centralnej części Czech i Moraw oraz w południowych rejonach Śląska Cieszyńskiego. Peryferyjne obszary nadgraniczne położone w Sudetach, Rudawach, w Szumawie oraz na Śląsku Opawskim stały się etnicznie niemieckie. Autochtoniczna ludność posługująca się językiem niemieckim, wbrew swej woli znalazła się po I wojnie światowej na terenie Czechosłowacji. Odnosiła się wrogo do państwowości czechosłowackiej. Jej nielojalność ujawniła się w sposób spektakularny w końcu lat 30. XX wieku. Dopiero jej późniejsze wysiedlenia na podstawie decyzji podjętych na konferencji poczdamskiej zapewniło bezpieczeństwo państwa czechosłowackiego, ale przyniosło tragiczne skutki przeważającej większości miejscowej ludności. Dla władz niemieckich kwestia mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji była wygodnym instrumentem ingerencji, a następnie szantażu i interwencji. Musiało to wpływać na wewnętrzną i zagraniczną politykę władz czeskich. Wynikało to z faktu, że ludność niemiecka skupiała się w rejonach, które miały znaczenie strategiczne i bez ich posiadania państwo czeskie było skazane na zwasalizowanie lub unicestwienie przez silniejszego przeciwnika, jakim były Niemcy. Problematyka ustalenia granicy czesko-niemieckiej spełniającej wymogi obronne, a równocześnie ograniczającej niemieckie tendencje odśrodkowe była warunkiem istnienia państwa czeskiego, względnie czechosłowackiego. Czescy politycy zdawali sobie z tego doskonale sprawę i przy wszelkich koncepcjach o charakterze geopolitycznym brali pod uwagę problematykę demograficzno-narodowościową, a zwłaszcza liczebność i rozmieszczenie ludności niemieckiej na obszarach, które potencjalnie mogły stać się obiektem

sporu czesko-niemieckiego². Ze względu na wagę tego problemu, nieposiadającego jedynie znaczenia poznawczego, należy przedstawić sytuację narodowościową, jaka istniała przed I wojną światową na terytorium tzw. Królestwa Czeskiego, Margrabstwa Moraw oraz Księstwa Opawskiego i Cieszyńskiego (bez części polskiej).

Według austriackiego spisu ludności z 1900 roku na terytorium, które po 1918 roku weszło w skład Czechosłowacji znajdowało się 9 281,3 tys. mieszkańców. Przy przyjęciu dla ludności chrześcijańskiej kryterium językowego, a dla Żydów – wyznania, podział ludności na grupy etniczne był następujący:

Tabela 1 Struktura narodowościowa terytorium przyszłej Czechosłowacji w 1910 r.

Narodowości	Liczba ludności	Udział procentowy
Czesi	5 853,7 tys.	63,1%
Niemcy	3 149,2 tys.	33,9%
Żydzi	143,1 tys.	1,5%
Polacy	128,9 tys.	1,4%
Inne narodowości	6,4 tys.	0,1%
Ogółem	9 281 tys.	100%

Źródło: *Die Ergebnisse der Volkszählung vom 31.12.1900*, Oestreichische Statistik, Wien 1902–1905.

Przedstawione dane ujawniają, że mimo braku własnej państwowości i nieustannej, wielowiekowej ekspansji demograficznej, językowej i kulturowej niemieczyzny naród czeski ocalał i na przełomie XIX i XX wieku liczył blisko 6 mln osób. Zagrożenie nadal jednak istniało. Czesi stanowili niespełna 2/3 ogółu mieszkańców, choć w centralnej części Czech i Moraw zdecydowanie dominowali. Konfiguracja terytorialna niemieckiego obszaru etnicznego kształtującego się od średniowiecza

² Problematyka demograficzno-narodowościowa Czechosłowacji w pierwszej połowie XX wieku była obiektem zainteresowania wielu polskich autorów. Można tu przykładowo podać wykorzystane w artykule opracowania: J. Tomaszewski, *Struktura narodowościowa ludności Czechosłowacji 1918–1938. Szkic statystyczny*, „Przegląd Historyczny”, t. 61, z. 4, Warszawa 1970, s. 645–670; P.M. Majewski, *Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji 1918–1939. Szkic Statystyczny*, „Dzieje Najnowsze”, r. 30, z. 3, Warszawa 1998, s. 29–60; P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, PWN, Warszawa 1996.

była dość skomplikowana. Obejmowała ona ¼ terytorium właściwych Czech i Moraw. Mniejszość niemiecka koncentrowała się ponadto w większych miastach oraz w formie rozproszonych enklaw zamieszkiwała również w centralnej części kotliny czesko-morawskiej.

Główne skupisko Niemców utworzyło się w Rudawach Czeskich i na ich pogórzcu. Strefa zamieszkała przez ludność niemiecką miała od 50 do 70 km szerokości i docierała do Pilzna, Litomierzyc i Jablonca, była przedzielona przełomem Łaby i rozciągała się od Czeskiego Lasu do Gór Izerskich (tzw. Deuschlöchen). W większości położonych tam powiatów ludność narodowości niemieckiej przekraczała 90% ogółu zaludnienia. Bardziej na wschód i północ usytuowany był region sudecki, od którego przyjęto nazwę dla wszystkich „czeskich” Niemców. Nie był on największym skupiskiem ludności niemieckiej. Obejmował, poza Górami Izerskimi, również Karkonosze, Góry Orlickie, a także masyw Jeseníków położony na wschód od Kotliny Kłodzkiej i docierał do Śląska Opawskiego, gdzie ludność niemiecka również liczebnie przeważała. Szeroki pas osadnictwa niemieckiego, tzw. Böhmerwaldgau rozciągał się wzdłuż południowej granicy Czech, bezpośrednio w sąsiedztwie Bawarii i Austrii. Obejmował masyw Czeskiego Lasu i Szumawy, aż do miejscowości Třebon, położonej na wschód od Czeskich Budziejowic. Kolejny region przygraniczny o obliczu niemieckim znajdował się na południowych Morawach (tzw. Deutschmähren) między Nową Bystrycą a Mikulowem³.

Usytuowanie rozległych etnicznych obszarów niemieckich przylegających bezpośrednio do Niemiec, względnie Austrii powodowało, że wyznaczenie granicy państwowej dla państwa czeskiego było zamierzeniem niezmiernie trudnym i kontrowersyjnym. Były dwa rozwiązania, jedno satysfakcjonujące Niemców, tzn. ustalenie granic według kryterium etnicznego i drugie, którego domagali się Czesi, czyli przyjęcie tradycyjnych granic Królestwa Czeskiego. Te ostatnie istniały formalnie aż do I wojny światowej. Wyznaczenie granicy wg kryterium narodowościowego było nie do przyjęcia dla Czechów. Pozbawiało ich obszarów, które były kolebką państwowości czeskiej, a ich czeskiego rodowodu oraz wielowiekowej przynależności prawnej do tzw. Korony

³ Dokładne omówienie etnicznego obszaru niemieckiego zawarte jest w artykule: P.M. Majewski, *Mniejszość niemiecka...*, op. cit.

św. Wacława nie kwestionowali nawet Niemcy. Było wiadomo, że w przypadku zorganizowania plebiscytu i zapytania o wolę zamieszkałej ludności werdykt byłby jednoznaczny i ludność Pogranicza przyjąłaby opcję proniemiecką. Przyjmując więc zasady demokratycznego samostanowienia należałoby te rejony włączyć do Niemiec.

Występował jeszcze dodatkowy argument uzasadniający zachowanie terytorialnego, historycznego *status quo*, a mianowicie względy wojskowo-strategiczne. Wytyczenie granicy niemiecko-czeskiej według kryterium etnicznego uniemożliwiło w razie konfliktu zbrojnego obronę rdzennych Czech i musiało w efekcie doprowadzić do katastrofy politycznej i militarnej. Dokonanie podziału politycznego Królestwa Czeskiego likwidowało jedność gospodarczą, przerywało połączenia komunikacyjne i uniemożliwiało właściwe egzystowanie zredukowanego do wymiarów szczątkowych państwa. Politycy czescy zdawali sobie doskonale sprawę z tych obiektywnych uwarunkowań politycznych, gospodarczych i wojskowych⁴. Z tego powodu do wyznaczenia granicy czesko-niemieckiej podchodzili w sposób pryncypialny i bezkompromisowy. Była to dla nich sprawa na tyle kluczowa, że przygotowali odpowiednie argumenty merytoryczne, które w sposób logiczny prezentowali na forum międzynarodowym. Czołowi reprezentanci narodu czeskiego w czasie I i II wojny światowej przedstawiali dodatkowo różnorodne korekty do wariantu podstawowego, które zazwyczaj uzasadniali względami prawnymi lub strategicznymi. Punktem odniesienia były zawsze granice historyczne Królestwa Czeskiego, zaś proponowane postulaty wiązały się nie tyle z ustępstwami terytorialnymi, lecz wprost przeciwnie miały charakter roszczeniowy wobec sąsiednich terenów niemieckich lub austriackich. Bagatelizowano czynniki demograficzno-etniczne na rzecz argumentów geopolitycznych. Tworzono rozmaite propozycje, które potrafiło wypromować na forum międzynarodowym. Wymagało to sprawności intelektualnej i organizacyjnej czeskich działaczy politycznych, aby przekonać do swoich racji społeczność międzynarodową.

⁴ Kwestie terytorialne stanowiły zawsze obiekt dyskursu politycznego elity czeskiej, która była do tych spraw odpowiednio przygotowana merytorycznie, zob. P. Haslinger, *Nation und Territorium im tschechischen politischen diskurs 1880–1938*, Oldenbourg Verlag, München 2010.

Koncepcje odbudowy państwowości czeskiej w czasie I wojny światowej

Politycy czescy, aż do wybuchu I wojny światowej uważali, że postulat odrodzenia niepodległego państwa czeskiego jest programem całkowicie nierealnym. Uważali, że jedynym zadaniem, które stoi przed narodem czeskim jest konsekwentne dążenie do uzyskania kulturowej i administracyjnej autonomii i równouprawnienia narodowego. Zamierzano dokonać tego poprzez zmiany prawne i ewentualną przebudowę Cesarstwa Austro-Węgierskiego⁵. Proponowano między innymi utworzenie w ramach Cesarstwa odrębnej czeskiej jednostki politycznej mającej duże uprawnienia w zakresie spraw wewnętrznych. Domagano się również anulowania niekorzystnej dla Czechów ordynacji wyborczej. Jedynie niektórzy działacze, o nastawieniu skrajnie panslawistycznym, stali na stanowisku oderwania się od Austrii i włączenia ziem czeskich do imperium rosyjskiego (słowiańskiego). Można to było zrealizować jedynie w przypadku wojny rosyjsko-austriackiej i totalnej klęski tej ostatniej. Zdawano sobie sprawę z konieczności zawarcia kompromisu między ludnością czeską i niemieckojęzyczną. W miarę

⁵ Czescy politycy, aż do I wojny światowej, nie negowali praw dynastii habsbursko-lotaryńskiej do Korony Czeskiej. Chodziło im tylko o zmianę statusu w ramach istniejącej monarchii. Nie zależało im jednak na formalnej federalizacji Cesarstwa, jak to jest zwykle podawane w literaturze przedmiotu. Czeskie prowincje miały w ramach monarchii uzyskać podobne uprawnienia jak od 1867 r. miały Węgry. Nawet w radykalnych programach niepodległościowych cesarz miał pozostać tytularnym czeskim królem; zob. J. Rychlik, *Początki, rozwój i zanik czechosłowakizmu*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 45, Warszawa 2010, s. 45. Ten sam autor czeski w innym ze swoich artykułów, opublikowanym w języku polskim zaznacza, że pomimo braku realnej możliwości utworzenia niepodległego państwa czeskiego, to mit o nim istniał w świadomości Czechów. Wyraził to w sposób następujący: „W każdym przypadku jednak świadomość egzystencji czeskiego państwa w przeszłości miała wpływ na utrwalenie się czeskiej świadomości i można stwierdzić, że czeskie prawo historyczne formowało nowoczesny naród czeski”; zob. J. Rychlik, *Problem państwowości Czechów i Słowaków w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie XIX i w XX wieku)*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2003, s. 198.

narastania tendencji nacjonalistycznych wśród obu grup ludności, stawało się to coraz bardziej utopijne. Proponowano więc, aby przy zachowaniu jedności terytorialnej Czech, Moraw i Śląska Austriackiego dokonać podziału każdej z tych prowincji na okręgi narodowościowe (czeskie, niemieckie i mieszane). Wśród licznych Niemców nabierała atrakcyjności ideologia wszechniemiecka, wrogo nastawiona do narodowych aspiracji czeskich. Orędownicy odrodzenia czeskiej idei narodowej obawiali się z kolei ekspansji pangermanizmu, równie niebezpiecznego dla habsburskiego Wiednia, którego nadmierne osłabienie też nie leżało w interesach czeskiego ruchu narodowego. W takiej sytuacji domaganie się niepodległości było pomysłem ryzykownym, gdyż groziło definitywną dezintegracją historycznego terytorium Królestwa Czeskiego. Dlatego też tej kwestii nie podnoszono, uważając ją za abstrakcyjną mrzonkę, która w ostatecznym rezultacie przyniesie jedynie niekorzystne reperkusje dla czeskiego ruchu narodowego.

Intelektualiści czescy, w tak trudnych warunkach, zdając sobie sprawę ze swej bezsilności nie próbowali nawet tworzyć programów o celach bardziej ambitnych. Obawiali się utraty tego, co zdolali wywalczyć pracą organiczną oraz żmudną drogą rozgrywek parlamentarnych. Liczyli, że kontynuując drogę ewolucyjną doprowadzą do unowocześnienia czeskiej tożsamości narodowej. Poprzez rozpowszechnienie czeskiego języka literackiego oraz rozwój kultury zamierzali doprowadzić do umocnienia siły ekonomicznej społeczeństwa czeskiego konkurującego z silniejszym majątkowo żywiołem niemieckim. Osiągnięto w tej rywalizacji spektakularne sukcesy na polu języka i kultury. Równocześnie, nie tylko zahamowano procesy germanizacyjne, ale przeciwnie zaczęły ulegać wzmocnieniu czeski potencjał demograficzny. Stopniowo zaczęto odrabiać straty poniesione przez germanizację w ciągu ubiegłych trzystu lat. Między innymi następowała szybka czechizacja największych miast, w tym Pragi. Oczekiwano z nadzieją, że ten powolny proces przyniesie skutki również polityczne. Nikt nie mógł się spodziewać, że tak szybko pojawić się może sprzyjająca koniunktura na scenie międzynarodowej.

Ważną rolę w rozwoju czeskiej myśli politycznej odegrała idea tzw. czechosłowakizmu⁶. Wskazywała ona na jedność narodową Czechów

⁶ Powstanie idei czechosłowakizmu, jej realizacja w państwie czechosłowackim

i Słowaków. Ludność słowacka, bliska językowo Czechom poddawana była nasilającej się presji madziaryzacyjnej. Zamieszkiwała ona w sposób zwarty północne, górskie komitaty Królestwa Węgierskiego. Koncepcja wspólnoty narodowej Czechów i Słowaków miała swoich licznych zwolenników zarówno w Czechach, jak i wśród katolickiej i protestanckiej ludności słowiańskiej zamieszkującej tzw. Górne Węgry. Zaczęto uzasadniać konieczność powstania w przyszłości politycznego narodu czechosłowackiego. Nie wymagał on utraty przez Słowaków ich języka i kultury ani przyjęcia czeskiej świadomości narodowej. Koncepcja połączenia politycznego ziem czeskich ze słowackimi aż do 1914 roku była ideą abstrakcyjną, odległą, w ówczesnych warunkach niemożliwą do zrealizowania.

Przełomowym wydarzeniem historycznym było rozpoczęcie I wojny światowej⁷. Trudno było na początku przewidzieć, co ona w ostateczności przyniesie i jakie będą jej konsekwencje dla przyszłości narodów czeskiego i słowackiego. Z tego powodu wszelkie działania i plany, które do tej pory miały charakter umiarkowany i spontaniczny, zmierzały już w ściśle określonym kierunku antyaustriackim. W pierwszej fazie wojny dwaj czołowi działacze czescy, a mianowicie Tomasz Masaryk⁸ i Edward Benesz oraz Słowak Ratisław Stefanik zainicjowali akcję propagandową nawołującą do rozbicia Austro-Węgier i wskrzeszenia państwa czeskiego. W pierwszej fazie swej działalności doprowadzili na początku 1915 roku do zwołania zjazdu niektórych reprezentantów emigracyjnych organizacji czeskich i słowackich.

oraz jej upadek na przełomie lat 80. i 90. XX wieku został przedstawiony w artykule: J. Rychlik, *Początki, rozwój i zanik czechosłowakizmu...*, op. cit.

⁷ W miarę kolejnych działań wojennych i osłabienia pozycji państw centralnych sprawa czeska nabierała coraz większego znaczenia politycznego. W dwóch zamieszczonych obok siebie opracowaniach historyka polskiego i czeskiego problematyka ta w sposób syntetyczny została zreferowana: A. Essen *Sprawa niepodległości Czechosłowacji podczas I wojny światowej*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości...*, op. cit., s. 209–224; J. Valenta, *Państwowość i niepodległość w czeskiej nowożytnej myśli politycznej*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości...*, op. cit., s. 177–191.

⁸ Działalność polityczna T. Masaryka oraz jego dorobek naukowy jest już w Polsce znany, między innymi dzięki książkom: J. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Ossolineum, Wrocław 1996 oraz J. Kiliyas, *Naród a idea narodowa. Nacjonalizm T. G. Masaryka*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.

Na nim powołano Radę Narodową Towarzystw Czechosłowackich. Nie uzyskała ona większego wsparcia i rozgłosu, ale miała znaczenie symboliczne, świadczące o możliwościach utworzenia wspólnoty czesko-słowackiej.

Masaryk po tej akcji politycznej udał się do Wielkiej Brytanii ze specjalnie przygotowanym memorandum pt. *Niepodległe Czechy (Independet Bohemia)*. Przekazał go za pośrednictwem znanego historyka brytyjskiego W. Seton-Watsona w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Londynie. Dokument ten zawierał uzasadniony apel, dowodzący konieczności odbudowy niepodległego Królestwa Czeskiego. W ramach tego państwa miały się znaleźć całe Czechy, Morawy, Austriacki Śląsk (Opawski i Cieszyński) wraz z przyległymi rejonami wokół Raciborza i Głubczyc. Proponował dodatkowo włączyć utraconą w 1742 roku Ziemię Kłodzką oraz Górne Łużyce, które wyłączone z Królestwa Czeskiego jeszcze dawniej, gdyż w 1635 roku. Równocześnie postulowano włączenie do nowego państwa Słowacji, czyli ówczesnych Górnych Węgier. Zakładano w tym dokumencie dodatkowo możliwość unii personalnej państwa czeskiego z przyszłym państwem jugosłowiańskim. Oba państwa miały być połączone terytorialnie przez korytarz należący do Czech, a oddzielający Austrię od Węgier. Mieszkała tam nieznaczna mniejszość słowiańska o rodowodzie chorwackim.

Kolejnym ważnym wydarzeniem historycznym było zawarte w październiku 1915 roku w Cleveland (USA) porozumienie między Czeskim Przedstawicielstwem Narodowym a Ligą Słowacką, w którym uzgodniono, że po pokonaniu państw centralnych powstanie wspólne państwo federacyjne obejmujące Czechy i Słowację. Inspirującą rolę w tym projekcie odegrał Masaryk, który zdawał sobie sprawę z wyraźnej sprzeczności logicznej tego postulatu. Przyjęcie bowiem do realizacji prawa do samostanowienia narodów uniemożliwi włączenie niemieckich obszarów etnicznych Czech, Moraw i Śląska do państwa czeskosłowackiego. Mając to na uwadze Masaryk starał się uzasadnić, niezgodnie zresztą z prawdą, że ludność czeska z niemiecką jest tak wymieszana, że jakkolwiek podział jest trudny do przeprowadzenia. W miarę upływu wojny dezzyderaty czesko-słowackie uzyskiwały coraz większą akceptację państw Ententy oraz Stanów Zjednoczonych. Jako jeden z celów wojny zaczęto wymieniać konieczność wyzwolenia

Czechów i Słowaków. Zostało to przyjęte z zadowoleniem przez społeczność czeską i słowacką w Stanach Zjednoczonych, która na specjalnym zgromadzeniu w Pittsburghu, zorganizowanym 30 maja 1917 roku uchwaliła manifest o konieczności połączenia Czechów i Słowaków w jednym niepodległym państwie.

Aktywną działalność polityczną rozpoczęła w zachodniej Europie Czechosłowacka Rada Narodowa, kierowana przez Benesza. Rząd francuski uznał ją 26 czerwca 1918 roku za reprezentanta narodu czeskiego i słowackiego. Najbardziej doniosłą częścią tego wspólnego dokumentu było zaakceptowanie przez Francję projektu odtworzenia państwa czechosłowackiego⁹. Podobną decyzję formalnie uznającą powstanie państwa czechosłowackiego podjęła 9 sierpnia 1918 roku Wielka Brytania, zaś 3 września 1918 roku Stany Zjednoczone. Oba te mocarstwa nie zajęły jednak stanowiska w sprawie terytorium przyszłego państwa czechosłowackiego. Po tych historycznych deklaracjach powołano na emigracji 26 września 1918 roku Tymczasowy Rząd Czechosłowacki, w którym Masaryk objął stanowisko premiera, a Benesz ministra spraw zagranicznych. Ogłoszono 28 października 1918 roku deklarację powołującą niepodległe państwo czechosłowackie, do którego niebawem akces zgłosili Rusini Zakarpaccy¹⁰.

Wymienione wydarzenia o brzemienym znaczeniu miały miejsce na emigracji, więc ich wymowa miała charakter deklaracyjny. Po ukończeniu wojny i rozpadzie Austro-Węgier zebrało się w Pradze 13 listopada 1918 roku tzw. Rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe. Przyjęto nową konstytucję wzorowaną na francuskiej, zdeponowano dynastię Habsburgów i usankcjonowano powstanie nowego państwa Czechów i Słowaków. Następnego dnia, poprzez aklamację powołało Masaryka na prezydenta kraju. Powstała niepodległa Republika

⁹ Polski historyk H. Batowski słusznie pisze o nieściśłości historycznej tego sformułowania, gdyż „państwa czechosłowackiego” nigdy w przeszłości nie było: H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982 s. 229.

¹⁰ Klasycznym opracowaniem wydanym w języku angielskim i czeskim omawiającym uwarunkowania zewnętrzne, które umożliwiły powstanie suwerennego państwa czechosłowackiego jest dzieło: J. Kalvoda, *Genee Československa*, PAN EUROPA, Praha 1998 oraz idem, *The Genesis of Czechoslovakia. East European Monographs*, Boulder, New York 1986.

Czechosłowacka z niestabilnymi granicami, o których miały zdecydować zwycięskie państwa Ententy.

Przełomowe wydarzenia inaugurujące utworzenie nowego państwa europejskiego działy się w stołecznej już Pradze, gdy na terenach przygranicznych sytuacja daleka była od stabilności. Głównie dotyczyło to granicy niemiecko-czeskiej i austriacko-czeskiej. Niemiecka ludność tam zamieszkała zaczęła tworzyć lokalne organy przedstawicielskie, które głosiły hasła proniemieckie i protestowały przeciwko ewentualnemu włączeniu tych obszarów do państwa czechosłowackiego. Politycy czescy obawiali się interwencji Berlina, gdyż Austria znajdowała się w krytycznej sytuacji politycznej i gospodarczej i nie dysponowała znacznie większymi siłami zbrojnymi. Władze w Berlinie były w kłopotliwej sytuacji, gdyż formalnie były to terytoria byłych Austro-Węgier. W takiej sytuacji władze niemieckie zachowały pasywność i oczekiwały dalszego biegu wydarzeń. Wykorzystali to Czesi, którzy do 18 grudnia 1918 roku obsadzili wojskiem całe Pogranicze i rozwiązali wszelkie niemieckie organizacje separatystyczne.

Poważniejszym zadaniem było opanowanie południowej Słowacji, będącej w posiadaniu Węgier. Dużą pomocą dla Pragi była interwencja państw Ententy, w której imieniu marszałek Ferdynand Foch 21 grudnia 1918 roku wystosował do Węgrów ultimatum żądające opuszczenia spornych obszarów, na które miały wkroczyć wojska czechosłowackie. Z tym werdyktem nie pogodziły się władze węgierskie. W miesiącach wiosennych 1919 roku wybuchła wojna czechosłowacko-węgierska. Rewolucja komunistyczna na Węgrzech osłabiła państwo węgierskie. Zostało to wykorzystane przez Czechów, którzy mając poparcie mocarstw zachodnich uzyskali akceptację na zajęcie militarne rozległego pasa etnicznych ziem węgierskich. Na północy zaś, nierozstrzygnięta była kwestia podziału Śląska Cieszyńskiego między Czechosłowację i Polskę. Podobnie nie wiadomo było, jaka będzie ostateczna przynależność polityczna Orawy i Spisza, należących historycznie do Królestwa Węgierskiego, lecz których ludność posługiwała się dialektami języka polskiego.

Czeskie postulaty terytorialne na konferencji wersalskiej

Po deklaracji niepodległościowej utworzony rząd Republiki Czechosłowackiej został zobligowany przez Zgromadzenie Narodowe do określenia programu terytorialnego. Po zawieszeniu broni na frontach I wojny światowej było już wiadomo, że decyzje w sprawie warunków kapitulacji państw centralnych będą podjęte na zbliżającej się konferencji pokojowej. Na niej miały zapaść również wiążące postanowienia w odniesieniu do przyszłości Czechosłowacji i jej granic z sąsiadami. O tym miały zdecydować mocarstwa zachodnie, w tym głównie Francja i Anglia. Rząd Czechosłowacji był zobowiązany przygotować swoje propozycje, które po rozpatrzeniu, a następnie dyskusji stanowić miały podstawę do podjęcia wiążących decyzji, co do przynależności politycznej wszystkich spornych obszarów, wobec których zgłaszał roszczenia. Procedura ta wymagała odpowiedniego przygotowania wszelkich dezyderatów granicznych. Musiały być one zaprezentowane w sposób umotywowany, tak aby można było przekonać o swoich racjach przywódców mocarstw Ententy¹¹. Wiadomo było, że wiedza ich o stosunkach panujących w Europie Środkowej była fragmentaryczna, a czas jaki mogli poświęcić poszczególnym problemom był ograniczony. Argumenty rzeczowe musiały być tak dobrane, aby trafiły do przekonania i nie budziły zastrzeżeń logicznych i merytorycznych. Trzeba było tak uzasadnić swoje dezyderaty, aby nie zostać posądzonym o tendencje aneksyjne i udowodnić, że wszelkie propozycje są sprawiedliwe i umiarkowane. Przy zachowaniu deklaratywnego umiaru, celem zasadniczym było zrealizowanie w sposób maksymalny zamierzonych celów strategicznych.

Spodziewano się, że atmosfera w trakcie konferencji pokojowej będzie sprzyjała delegacji czechosłowackiej. Aktywna działalność Masaryka i jego bliskie kontakty z przywódcami państw Ententy wskazywały, że dezyderaty czeskie będą raczej zaakceptowane. Mocarstwa zachodnie podjęły już decyzje o konieczności rozpadu Austro-Węgier

¹¹ Informacje szczegółowe na ten temat zob. A. Klimek, *Jak de délal mir roku 1919. Československo na Konferenci ve Versailles*, Praha 1989.

i utworzenia na jego byłym terytorium państw narodowych. Pokonane Niemcy miały być również pozbawione niektórych przygranicznych rejonów, wobec których zgłaszały roszczenia sąsiadujące państwa. Istniały duże szanse na skuteczne zrealizowanie daleko idących postulatów terytorialnych¹². Wymagało to jednak logistycznego przygotowania delegacji czechosłowackiej. Składała się ona z ludzi kompetentnych, dysponujących odpowiednimi walorami intelektualnymi i dyplomatycznymi. Przewodniczącym został Karol Kramař, zaś jego zastępcą wspomniany już Edward Benes.

Wstępne postulaty delegacji czechosłowackiej miały charakter maksymalistyczny. Na podstawie kryteriów historycznych zamierzano włączyć w granice nowego państwa terytorium Królestwa Czeskiego, Margrabstwa Moraw oraz Śląska Austriackiego (Cieszyńskiego i Opawskiego) w granicach z 1914 roku. Kierując się względami etnicznymi i wolą mieszkańców proponowano dołączyć do tworzonej Republiki ziemie słowackie oraz Ruś Zakarpacką. Obszary te należały od 1000 lat do Królestwa Węgierskiego (tzw. Korony św. Stefana), ale były zamieszkałe w dużym stopniu przez ludność słowiańską. Postulowano również weryfikację granicy północnej z Niemcami. Przemawiały za tym głównie argumenty strategiczne, ale wielokrotnie przypomniano, że w odległej historii ziemie te należały do Królestwa Czeskiego, a ponadto na tych pogranicznych terenach przetrwała w stanie szczątkowym nieznaczna mniejszość czeska. Dotyczyły te dezyderaty Pogórza Sudeckiego z Wałbrzychem, całej Ziemi Kłodzkiej oraz południowych powiatów Górnego Śląska z Głubczycami i Raciborzem. W formie mniej wyraźnej artykułowano potrzebę rozwiązania kwestii łużyckiej i uzyskanie patronatu Czech nad Górnymi Łużycami. Tym ostatnim problemem interesował się od dawna przewodniczący delegacji czeskiej Kramař, który tworząc jeszcze przed wojną koncepcję tzw. „Rzeszy Słowiańskiej” przewidywał połączenie Czech z Łużycami.

¹² Tematyce ustalenia ostatecznych granic państwa czechosłowackiego poświęcone są dwa cenne artykuły: A. Kastory, *Problem granicy czechosłowacko-niemieckiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze”, r. 5, z. 2, Warszawa 1973 s. 27–42 oraz idem, *Czechosłowackie plany reaktywacji granic historycznych z Niemcami na przełomie 1918 i 1919 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 43, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, Kraków 1972, s. 303–315. Stały się one podstawą wielu szczegółowych analiz merytorycznych.

Strona czeska wysuwając tak ambitne dezyderaty terytorialne wobec Niemiec zdawała sobie dobrze sprawę, że tego typu postulaty zwiększają i tak już niezmiernie wysoki odsetek ludności niemieckiej, gdyż we wszystkich tych rejonach przygranicznych dominuje w sposób zdecydowany ludność języka i narodowości niemieckiej. Najbardziej Czechom zależało, ze względów geograficznych, wojskowych i emocjonalnych na Kotlinie Kłodzkiej. Istniała tam niewielka enklawa, na wschód od Nachodu, zamieszkała przez Czechów (tzw. czeski kątek), gdzie w 11 wsiach zachowało się 5 tys. osób narodowości czeskiej, częściowo zgermanizowanych. Więcej Czechów skupiało się w powiecie głubczyckim, a zwłaszcza raciborskim. W tym ostatnim około 30% mieszkańców deklarowało język „morawski”, jako swój ojczysty. Głównie zajmowali południową część powiatu wokół miejscowości Hulczyn.

Ze względów taktycznych delegacja czeska zamierzała przedstawić na konferencji pokojowej program bardziej realistyczny. Minister Benesz w połowie listopada złożył deklarację, że oprócz trzech czeskich historycznych prowincji celem rewindykacji jest takie skorygowanie proponowanej linii granicznej, aby w pełni zapewnić bezpieczeństwo państwa. Zaznaczył, że Czechosłowacja nie zrezygnuje z południowej części Ziemi Kłodzkiej oraz połowy powiatu raciborskiego. Ostatecznie 2 stycznia 1919 roku czechosłowacki rząd rozpatrzył zakres roszczeń wobec niemieckiego Śląska. Przygotowano różne warianty, w pierwszym z nich planowano domagać się południowej części Kotliny Kłodzkiej, części powiatu raciborskiego oraz okolic Bogumina. Kolejny wariant przewidywał przyłączenie całej Kotliny Kłodzkiej bez Nowej Rudy. Następne warianty były jeszcze bardziej rewindykacyjne, gdyż obejmowały dużą część Górnego Śląska aż po Koźle.

Po rozpatrzeniu tych różnych propozycji przyjęto, że Czechosłowacja wystąpi z żądaniem włączenia ziem czeskich w granicach 1914 roku oraz o weryfikację granicy z Niemcami w rejonie Karkonoszy (Karpacz, Kowary) o jak najznaczniejsze nabytki terytorialne na Ziemi Kłodzkiej i Raciborskiej. W zamian Czesi byli gotowi odstąpić półwysep wchodzący w głąb Saksonii w pobliżu Frydlantu. Ponadto planowano wystąpić o autonomię dla Serbów Łużyckich. Bardzo zależało Czechom na Ziemi Kłodzkiej, wrzynającej się za głęboko w terytorium czeskie, dlatego w przypadku uzyskania dużej jej części

o powierzchni 490 km² Czesi byli nawet przygotowani na odstąpienie Niemcom cypla jawornickiego z Żyłową, liczącego 350 km². Przyjęty program negocjacyjny, w dużym stopniu uwzględniał czynniki strategiczne. Granica czesko-niemiecka uległaby skróceniu, a w rejonie Kłodzka zostałyby zlikwidowany klin mogący być potencjalną podstawą agresji niemieckiej.

Delegacja czeska po zaaprobowaniu rządowego programu terytorialnego udała się do Paryża, gdzie 5 lutego 1919 roku, na posiedzeniu tzw. Rady Mocarstw Sprzymierzonych zostało przez Benesza zreferowane oficjalne stanowisko czeskie. Przedstawiciel delegacji czeskiej, w długim odczycie, wystąpił z żądaniem włączenia w skład Czechosłowacji: Czech, Moraw, następnie austriackiego Śląska oraz Słowacji. Motywował to względami nie tylko historycznymi, ale głównie geograficznymi i ekonomicznymi. Podkreślił, że ustąpienie przed separatyzmem niemieckim groziło spistości tych ziem, które formułowaty się przez stulecia. Ich dezintegracja doprowadziłaby do katastrofy, gdyż nastąpiłoby zerwanie układów komunikacyjnych i istniejących powiązań gospodarczych. Starał się w sposób tendencyjny zminimalizować liczebność Niemców i pomniejszyć ich znaczenie, jako czynnika kulturotwórczego. W następnej części swej przemowy uzasadniał potrzebę weryfikacji granicy z Niemcami w rejonie Raciborza i Kłodzka. Oświadczenie Benesza o konieczności zachowania integralności historycznych ziem czeskich zostało przyjęte ze zrozumieniem i nie wzbudziło poważniejszych zastrzeżeń merytorycznych. Jedynie przewodniczący delegacji brytyjskiej Lloyd George odniósł się bardziej sceptycznie do dezyderatów czeskich, ale też nie negował zasady zachowania jedności historycznej ziem czeskich. Decyzją Rady Najwyższej kwestie związane z przebiegiem granic politycznych Czechosłowacji zostały przekazane powołanej Komisji Terytorialnej złożonej z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Rozpoczęła ona robocze obrady 27 lutego 1919 roku i na jej kolejnych spotkaniach delegacja czechosłowacka przedstawiła swoje stanowisko w sprawach ogólnych i szczegółowych. Dysponowała ona dla uzasadnienia swoich racji bogatą dokumentacją statystyczną i kartograficzną. W jej składzie byli wybitni eksperci, w tym demograf Antoni Boháč oraz prawnik Jan Kapras. Delegaci czescy żądali zachowania jedności historycznej ziem czeskich, ponadto

domagali się weryfikacji granicy niemiecko-czeskiej w rejonie Kłodzka, Karpacza, Raciborza, Głuchołaz i Głubczyc. Nie uwzględniano w tym przypadku kryterium historycznego, a uwypuklano czynniki strategiczne i geograficzne.

Postulaty czeskie zostały od razu poparte przez przedstawiciela Francji, którym był Jules Laroche. Proponował on, aby bez zastrzeżeń ustalić wspólne granice Czech, Moraw i Śląska według stanu z 1914 roku. Pozostali reprezentanci państw Ententy z pewnymi wątpliwościami, ale w zasadzie pozytywnie odnieśli się do tego wniosku. Podstawowy postulat Pragi uzyskał więc wstępną aprobatę i to w dodatku bez żadnych warunków. Odrzucono bowiem możliwość odwołania się do opcji mieszkańców spornych obszarów, np. w formie plebiscytu. Zignorowano w tym względzie zasadę samostanowienia, która w przypadku innych państw była rygorystycznie przestrzegana. Stanowisko Francji wynikało z jej stosunku do Austrii, którą chciano zachować jako odrębne państwo, a każde ustępstwo terytorialne lub propozycja odwołania się do woli ludności zamieszkującej pogranicze Czech mogło stanowić niebezpieczny precedens, który można było odnieść do Austrii. Przedstawiciele Włoch i Wielkiej Brytanii poparli argumentację francuską, gdyż też obawiali się, że ludność niemiecka Czech i Austrii będzie się domagała włączenia do Wielkich Niemiec. Bardziej niezdecydowani byli delegaci amerykańscy, zobligowani poglądami prezydenta Wilsona, głoszącego, że celem wygranej wojny będzie prawo do samostanowienia każdej grupy narodowej. W ostateczności i oni podzielili stanowisko pozostałych aliantów, tyle że proponowali dokonanie drobnej weryfikacji granicy niemiecko-czeskiej na korzyść Niemiec. Chodziło im głównie o wyrównanie nieregularnej granicy. Sporną kwestią były dezyderaty Czechów wobec Ziemi Kłodzkiej oraz pruskiego Śląska. Roszczenia czeskie zostały w zasadzie odrzucone. Sprawy definitywnie nie zamknięto, gdyż pozostawiono możliwość późniejszych weryfikacji w rejonie Raciborza, Głubczyc, Kłodzka i Frydlantu.

Podstawowym celem delegacji czeskiej było odepchnięcie Węgier jak najbardziej na południe. Według przedłożonej propozycji granica z Węgrami miała być wytyczona biegiem Dunaju do miasta Vác, dalej przez Salgótorján i Miskolc do Cisy na południe od Čopu. Komisja do spraw czechosłowackich zaakceptowała większość dezyderatów

czeskich dotyczących przebiegu granicy czechosłowacko-węgierskiej. Zaproponowano granice na Dunaju (Wyspa Żytnia miała być przyłączona do Czechosłowacji), następnie biegiem rzeki Ipl, dalej na południe od miast Lučenec i Rimávska Sobota do ujścia rzeki Rimavy do Sajo (Slány) i dalej na północny-wschód do Satoraljaújhely, aż do Čop, pozostawiając rejon koszycki w Czechosłowacji¹³.

Ostatecznie raport Terytorialnej Komisji Czechosłowackiej został ukończony 16 marca 1919 roku i przedstawiony wyższej instancji, czyli ministrom spraw zagranicznych mocarstw sprzymierzonych. To gremium w dniu 1 kwietnia 1919 roku przygotowaną propozycję rozpatrzyło i w pełni zaaprobowало. Stała się ona wiążąca dla Czechosłowacji, Niemiec i Węgier. Nie odniesiono się do granic na Górnym Śląsku, które miały być rozpatrzone w późniejszym czasie przy omawianiu kwestii podziału Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację. Dopiero wówczas przyznano Czechosłowacji rejon Hulczyna o powierzchni 316 km². Obiecany przy tej okazji niewielki skrawek powiatu głubczyckiego o powierzchni 392 km² pozostawiono w granicach Niemiec, gdyż w pobliskich gminach miał miejsce w późniejszym czasie plebiscyt, który zakończył się przegraną Polski i granica polsko-niemiecka została przesunięta bardziej na wschód do granicy Odry w pobliżu Raciborza.

Ostateczny werdykt przyjęty na konferencji pokojowej w Wersalu był dla Czechosłowacji wyjątkowo korzystny. Przyjęto w pełni zasadę jedności terytorialnej Czech i Moraw. Uniemożliwiono Niemcom Pogranicza wyrażenie swojej opinii i wybranie przynależności państwowej. Na etnicznych obszarach niemieckich, znajdujący się tam Niemcy w liczbie około 2,5 mln mieszkańców, którzy do końca wojny mieli obywatelstwo austriackie, automatycznie stali się obywatelami nowego państwa czechosłowackiego. Dodatkowo 800 tys. Niemców zamieszkiwało ziemie, na których dominowała ludność czeska. Oni też uzyskali obywatelstwo czechosłowackie. Na tle tego wielkiego sukcesu politycznego niewielkie stosunkowo znaczenie miały drobne niepowodzenia w sprawie doprowadzenia do weryfikacji granicy czesko-niemieckiej. Nie stanowiło to istotniejszego problemu terytorial-

¹³ Kwestie polityczne rozpatrzono w opracowaniu: A. Essen, *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918–1932*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006.

nego, demograficznego i ekonomicznego. Podjęte decyzje dotyczące przebiegu granicy czechosłowacko-niemieckiej oraz czechosłowacko-austriackiej zostały w sposób definitywny potwierdzone formalnym układem zawartym w dniu 10 sierpnia 1919 roku w St. Germain. Nie uwzględniono w tych porozumieniach rozgraniczenia polsko-czechosłowackiego na Śląsku Cieszyńskim oraz granicy słowacko-węgierskiej. W tej pierwszej sprawie korzystny werdykt dla Czechosłowacji zapadł na konferencji w Spa 10 lipca 1920 roku¹⁴, zaś w odniesieniu do granicy słowacko-węgierskiej na konferencji w Trianon 4 czerwca 1920 roku¹⁵. Obie decyzje były zgodne z postulatami Czechosłowacji. Dzięki tym decyzjom obszary zamieszkałe w sposób zwarty przez ludność polską i węgierską zostały przyznane Czechosłowacji.

Niepodległe państwo czechosłowackie i jego rozpad

Uzyskanie korzystnych strategicznie granic było ukoronowaniem działań wybitnych polityków czeskich. Potrafili oni w sposób niezmiernie skuteczny wypromować idee państwowości czechosłowackiej na forum międzynarodowym. Otrzymali wsparcie wszystkich państw Ententy i zrealizowali w zasadzie w pełni swój program terytorialny. Powstało najbardziej demokratyczne państwo w środkowo-wschodniej Europie. Osiągnęło ono spektakularne sukcesy na polu

¹⁴ Przebieg konfliktu polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim oraz konsekwencje polityczne i demograficzno-narodowościowe nieuzyskania przez Polskę Zaolzia zostały przedstawione w klasycznym studium: S. Raubał, *Granica polityczna polsko-czechosłowacka*, „Rocznik Biblioteki WSH”, r. 3, Warszawa 1937, s. 135–219. Po wielu latach kwestie te zostały ujęte w opracowaniach: G. Wnętrzak, *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji zachodniej w latach 1897–1945*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2014 oraz *Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945*, red. I. Panic, Starostwo Powiatowe, Cieszyn 2015.

¹⁵ Informacje bibliograficzne o konferencji w Trianon oraz o wydarzeniach, które doprowadziły do utraty przez Węgry Słowacji znajdują się w książce: J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody (1867–1990)*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1997. Dla Węgrów werdykt traktatu w Trianon był szokiem i potraktowany został jako katastrofa narodowa niemająca żadnego uzasadnienia politycznego i moralnego, zob. M. Lechowska, *Traktat pokojowy w Trianon w świetle prasy węgierskiej na początku lat 20 XX wieku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 44, Warszawa 2009, s. 265–275

kultury, nauki i gospodarki. Pomimo prowadzenia w miarę demokratycznej polityki narodowościowej, kwestia ta przerastała siły ówczesnej Republiki Czechosłowackiej. Nie udało się ograniczyć tendencji odśrodkowych ludności niemieckiej. Wykorzystał to w późniejszym czasie Hitler, jako pretekst do rozbitcia państwa czechosłowackiego. Od początku jednak istnienia Republiki problem ten trudno było rozwiązać w sposób satysfakcjonujący liczną i dobrze zorganizowaną mniejszość niemiecką.

Od momentu utworzenia Republiki przedstawiciele reprezentujący miejscowych: czeskich, morawskich i śląskich Niemców głosili otwarcie, że stali się obywatelami państwa czechosłowackiego wbrew swojej woli i zostało pogwałcone demokratyczne prawo samostanowienia. W takiej sytuacji nie zamierzali aprobować narzuconego im statusu mniejszościowego i domagali się przeobrażenia Republiki Czechosłowackiej w wielonarodowościową konfederację Czechów, Słowaków, Niemców, Węgrów, Polaków i Rusinów. Nie została przyjęta przez miejscowych Niemców Konstytucja uchwalona w dniu 29 lutego 1920 roku przez Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe. Motywowali to tym, że nie było w nim przedstawicieli mniejszości niemieckiej. W związku z tym uważano ją za niewiążącą. Oficjalnie głoszono zasadę tzw. negatywizmu, czyli nie przyjmowano do wiadomości rozporządzeń uchwalonych przez rząd państwa czechosłowackiego. Pomimo tego nastawienia ludność niemiecka wzięła udział w wyborach w dniu 18 kwietnia 1920 roku i uzyskała spektakularny sukces, gdyż w czeskim parlamencie zasiadło 72 przedstawiciele niemieckich partii politycznych. Stanowili oni 26% ogółu posłów i zajmowali wrogie stanowisko wobec państwowości czechosłowackiej. W późniejszym czasie, w miarę wzmacniania się władz centralnych sytuacja się ustabilizowała, ale miało to charakter tymczasowy. Pozorna normalizacja wynikała również z podziału i napięć między partiami niemieckimi, przez co nastąpiło załamanie ich jednolitego frontu antypaństwowego.

Najważniejszą jednak rolę, wpływającą na postawę mniejszości niemieckiej zaczęły odgrywać stosunki między Pragą a Berlinem. Poprawa ich nastąpiła po konferencji w Locarno, a zwłaszcza po wsparciu Rzeszy Niemieckiej przez Czechosłowację w ich staraniach o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Miało to pozytywny

wpływ na relacje czesko-niemieckie w Czechosłowacji¹⁶. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej stale jednak domagali się autonomii terytorialnej, na którą władze w Pradze nie wyrażały zgody.

Podstawowym zadaniem państwa czechosłowackiego, zagrożonego tendencjami odśrodkowymi było umocnienie demograficzne i gospodarcze żywiołu czeskiego. W tej dziedzinie osiągnięto wyraźne powodzenie. Odnotował to spis ludności przeprowadzony w 1930 roku. Wykazał w czeskiej części państwa, czyli bez Słowacji i Rusi Zakarpackiej następujący skład narodowościowy:

Tabela 2 Struktura narodowościowa ludności ziem czeskich w 1930 r.

Narodowości	Liczba ludności	Udział procentowy
Czesi	7 304,6 tys.	68,4%
Niemcy	3 149,8 tys.	29,5%
Polacy	92,7 tys.	0,9%
Słowacy	44,5 tys.	0,4%
Inne narodowości	82,8 tys.	0,8%
Ogółem	10 674,4 tys.	100,0%

Źródło: *Ščitání lidu v Republice Československé za dne 1 prosince 1930*, Státní Vřad Statistický, Praha 1934–1937.

W stosunku do stanu z 1900 roku liczba ludności narodowości czeskiej zwiększyła się o 1 450,9 tys., w tym samym czasie liczba Niemców utrzymywała się na tym samym poziomie. Odsetek ludności czeskiej wzrósł o 5,3 punktu procentowego, natomiast udział Niemców obniżył się o 4,4 punktu procentowego. To umocnienie czeskiego potencjału demograficznego było dla państwa czechosłowackiego zjawiskiem pozytywnym. Nie zmieniło to jednak układu terytorialnego. Niemiecki obszar etniczny nie uległ w zasadzie redukcji. Całe Pogranicze, podobnie jak przed I wojną światową, było zamieszkałe przez ludność niemiecką, która była w stanie w odpowiednich warunkach politycznych wpłynąć destabilizująco na sytuację kraju¹⁷. Tak też niebawem się stało.

¹⁶ Po konferencji pokojowej w Paryżu, obawiając się rewanżyzmu niemieckiego i węgierskiego, a nawet polskiego, władze w Pradze musiały prowadzić bardzo zręczną politykę zagraniczną, która zakończyła się spektakularną klęską w 1938 r.

¹⁷ Czechosłowacki spis ludności wykazał, że w wielu powiatach na Pograniczu udział ludności niemieckiej przekraczał nawet 99%. Na przykład w powiecie: Aš

Stosunki czesko-niemieckie bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy nie uległy zmianie. Wynikało to z faktu, że władze nazistowskie miały inne priorytety polityczne i dopiero po ich rozwiązaniu zamierzały doprowadzić do rewizji granicy niemiecko-czechosłowackiej. Po wkroczeniu do Nadrenii, anchlussie Austrii rozpoczął się nacisk na Czechosłowację, która czuła się coraz bardziej osamotniona. Władze centralne w Pradze, a zwłaszcza Benesz, w miarę nasilania się propagandy nazistowskiej i umocnienia się pozycji mocarstwowej Niemiec uświadomiły sobie, że dalsze przebywanie w granicach Republiki ponad 3 mln obywateli mniejszości niemieckiej staje się coraz bardziej niebezpieczne i może doprowadzić do poważnego kryzysu państwa. Przyjęty model wielonarodowościowy nie sprawdził się i wymagał radykalnych przekształceń. Chcąc uzdrowić funkcjonowanie państwa należało zmierzać do redukcji liczebności Niemców. Były dwa potencjalne scenariusze, które mogły do tego doprowadzić. Pierwszy to dobrowolna akcja przesiedleń, drugi wariant to cesja części Pogranicza i weryfikacja granicy na korzyść Niemiec. Ze względu na skalę problemu uważano, że jedynie poprzez zrealizowanie obustronnej wymiany ludności oraz rezygnację z części terytorium sytuacja może ulec stabilizacji. Przewidywano w ostateczności utratę części Pogranicza o powierzchni od 6 do 8 tys. km² oraz przekwaterowanie od 1,5 do 2 mln mieszkańców, w tym głównie Niemców. Propozycje te były jedynie rozważane, gdyż było wiadomo, że nie będą przyjęte przez Hitlera, który nie zamierzał pójść na jakiegokolwiek ustępstwa¹⁸.

Dalsze wydarzenia polityczne, które zakończyły się dnia 15 marca 1938 roku konferencją monachijską oraz katastrofą polityczną państwa czechosłowackiego, są powszechnie znane i nie wymagają omó-

– 99,48%, Benešov nad Plouč – 99,04%, Doupov – 99,56%, Vildštejn – 99,54%, Hora Sv Šebastiane – 99,43%, Kraslice 99,63%, Lázne – 99, 41%, Kynžvart – 99,09%, Nejdeč – 99,18%, Volary – 99,09%, Přisečnice – 99,32%, Teplá – 99,63%, Beroun Moravský – 99,41, Libavá Město – 99,04%, Rymařov – 99,35%, Cukmantl – 99,41%, Javorník – 99,41%, Albrechtice – 99,22%, Jindřichov – 99,61%. Można więc stwierdzić, że jedynie nazwa jednostek administracyjnych była czeska; zob. P.M. Majewski, *Mniejszość niemiecka...*, op. cit. s. 49–51.

¹⁸ Informacje o możliwości ustępstw terytorialnych ze strony Benesza zawarte są w książce: T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1991, s. 16–17.

wienia. W wyniku bezwzględnego dyktatu uznanego przez Francję, Wielką Brytanię i Włochy Rzesza Niemiecka uzyskała 28 643 km² obszaru byłych Czech i Moraw oraz Śląska. Stanowiło to 38% łącznej powierzchni tych trzech prowincji. Zostało to terytorium podzielone na tzw. Reichsgau Sudetenland – 22 608 km², natomiast do Bawarii przyłączono 1 696 km², do Śląska 317 km² i do krajów austriackich 4 322 km². Skupiało się tam w chwili aneksji 3,5 mln mieszkańców, w tym 2,8 mln Niemców oraz 0,7 mln Czechów. Rozbiór Republiki Czechosłowackiej zniszczył historyczną jedność Czech i Moraw, utworzył granicę polityczną, której nigdy w dziejach nie było. Była ona przeprowadzona jedynie na podstawie kryteriów etnicznych. Nastąpiły niewielkie przesunięcia odbiegające od tej zasady, zazwyczaj na korzyść Niemiec. Mieszkańcy obszarów anektowanych uzyskali obywatelstwo niemieckie. Ultimatum monachijskie doprowadziło do dalszej dezintegracji Czechosłowacji. Do Polski zostało przyłączone Zaolzie¹⁹. Węgry opanowały Ruś Zakarpacką oraz południową Słowację. Na pozostałym obszarze niezajętym przez Węgry powstało państwo słowackie. Wkroczenie armii hitlerowskiej 15 marca 1939 roku do Pragi i utworzenie marionetkowego, tzw. Protektoratu Czech i Moraw było ostatecznym kresem państwowości czechosłowackiej.

Postulaty terytorialne polityków czeskich w czasie II wojny światowej

Czołowi politycy czescy, którzy nie pogodzili się z werdyktem monachijskim i upadkiem państwa udali się na emigrację. Oczekiwali na dalszy tok wydarzeń i liczyli na zmianę warunków politycznych. Faktem było jednak, że kwestia tzw. sudeckich Niemców wymagała definitywnego rozstrzygnięcia. W tym czasie przymusowe wysiedlenia nie były brane pod uwagę. Przewidywano jedynie małe ruchy migracyjne na zasadzie dobrowolności. Wstępne teoretyczne propozycje terytorialne zostały zarysowane przez Benesa w styczniu 1939 roku. Zmierzwały one do ograniczenia liczebności ludności niemieckiej poprzez

¹⁹ Szerzej na ten temat w opracowaniach: A. Wrzosek, *Ziemie odzyskane Śląska Cieszyńskiego*, „Zaranie Śląskie”, r. 15, z. 2–4, Katowice 1939, s. 74–80 oraz B. Zaborski, *Zmiany granicy państwowej na pograniczu polsko-czesko-słowackim*, „Ziemia”, r. 28, nr 12, Warszawa 1938, s. 295–297.

odstąpienie części Pogranicza. Benesz przewidywał oddanie Niemcom północno-zachodniej części kraju z miastami Cheb, Aš, Karlove Vary, Ústi, Děčín oraz półwyspu wokół Rumburka i Frydlantu. Na północy kraju planowano zrezygnować z północnych stoków Jesioników. Pozostałe zmiany dotyczyły niewielkich południowych enklaw niemieckich usytuowanych przy granicy z Niemcami oraz Austrią. Liczba ludności niemieckiej przez przeprowadzenie tych cesji terytorialnych miała obniżyć się o 1,6 mln. Dodatkowe przesiedlenie 600 tys. Niemców miało definitywnie rozwiązać kwestię mniejszości niemieckiej. Plany te były zignorowane przez zwycięskich Niemców, jak i coraz bardziej nastawionych defensywnie Francuzów i Anglików.

Władze niemieckie po zajęciu ziem Pogranicza rozpoczęły bezwzględną akcję „oczyszczania” ich z ludności narodowości czeskiej. Kilkaset tysięcy Czechów musiało opuścić swoje domy rodzinne i przenieść się do Protektoratu. Strona niemiecka zainicjowała pewien precedens, który przyniósł po kilku latach, po przegranej wojnie poważne konsekwencje dla ludności niemieckiej. Został on bowiem powtórzony przez władze czeskie, po przywróceniu granic przedmonachijskich.

Następna faza wojny, a zwłaszcza udział w niej ZSRR, zmienił pozycje polityków czeskich przebywających na emigracji. Stali się stopniowo pełnoprawnymi i uznanymi przez wszystkie państwa Wielkiej Koalicji aliantami zmierzającymi do pokonania hitlerowskich Niemiec. Porozumienia monachijskie uległy dezaktualizacji, zaś kwestia restytucji Czechosłowacji po wygranej wojnie była już przesądzona. Początkowo jednak alianci zachodni nie zamierzali podejmować jakichkolwiek zobowiązań dotyczących przyszłych granic Czechosłowacji. Wielka Brytania 21 lipca 1940 roku uznała rząd Benesza na emigracji, jako jedyne przedstawicielstwo państwa czechosłowackiego. Na początku nie formułował on żądań powrotu do granic przedmonachijskich. Nie było jeszcze wyrobionego poglądu na temat statusu obywateli czechosłowackich narodowości niemieckiej. W miarę wpływu wojny zaczęto się coraz bardziej skłaniać, najpierw do ograniczonego i selektywnego, a następnie w miarę zbliżania się do końca wojny, do totalnego wysiedlenia ludności niemieckiej z granic przedwojennego państwa czechosłowackiego. Zaczęła się kształtować idea powstania po wojnie narodowego państwa Czechów i Słowaków, z tym że

Benesz stał na stanowisku jednego narodu czechosłowackiego. W przyszłym monolitycznym państwie mniejszości narodowe będą tak nieliczne, że nie przyczynią się do destabilizacji. W rezultacie nacisku rządu czechosłowackiego, po długich wahaniach, trzy wielkie mocarstwa (USA, ZSRR i Wielka Brytania) wyraziły w połowie 1943 roku zgodę na wysiedlenie nielojalnej wobec państwowości czechosłowackiej ludności niemieckiej. Po oficjalnym anulowaniu przez aliantów w sierpniu 1942 roku układu monachijskiego czechosłowaccy politycy mieli już pewność, że nie tylko odrodzi się Republika Czechosłowacka, ale zostanie wyeliminowana główna przyczyna jej katastrofy politycznej.

Powstały obiektywne warunki do opracowania programu terytorialnego²⁰. Generałowie czechosłowackiego sztabu generalnego przygotowali 28 października 1943 roku ogólny projekt przyszłych granic Czechosłowacji, głównie skoncentrowali uwagę na części czeskiej. Plan ten weryfikował nieregularny kształt granicy w celu zapewnienia dogodnych warunków strategicznych. Przewidywano oddanie Niemcom kilku niewielkich rejonów przygranicznych w zachodnich Czechach o charakterze czysto niemieckim (Aš, Šulknov, Frydlant) oraz na Śląsku (Cukmantl, Osoblaha, Krnov). W zamian za to do Czechosłowacji zamierzano włączyć okolice Raciborza oraz południową część Kotliny Kłodzkiej, następnie w kilkunastu miejscach przesunięto nieznacznie granicę na korzyść Czechosłowacji. Program ten nie odegrał istotniejszej roli, ale stał się podstawą konkretnych studiów nad przebiegiem przyszłej granicy. Wspomniani generałowie przygotowali 19 kwietnia 1944 roku memorandum dotyczące pożądanej powojennej granicy czesko-niemieckiej i czesko-austriackiej. Postulaty były rozszerzone i Czesi zamierzali domagać się zagłębienia wałbrzyskiego, Ziemi Kłodzkiej, powiatu raciborskiego, a jeżeli warunki na to pozwolą szerokiego pasa pogranicza na północ od Karkonoszy, Gór Łużyckich i Rudaw

²⁰ W obszernej monografii autorstwa P.M. Majewskiego poświęconej polityce czechosłowackiej w okresie II wojny światowej, a zwłaszcza roli prezydenta Benesa w jej kształtowaniu, znajduje się wiele informacji dotyczących problematyki terytorialnej, a mianowicie propozycji dotyczących przebiegu granicy czesko-niemieckiej. Stała się ona podstawą do zaprezentowania ewolucji poglądów na ten temat. Wykorzystano również w niniejszym tekście mapy zawarte w tym interesującym opracowaniu; P.M. Majewski, *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.

oraz rekompensat na południu w rejonie Szumawy i Czeskiego Lasu. Nie było już mowy w tym planie jakiegokolwiek redukcji przedwojennego terytorium Czech.

Zakładano, choć nie było to wyraźnie artykułowane, że cała ludność niemiecka, tak z historycznych Czech, jak i z obszarów anektowanych zostanie wysiedlona. Memorandum to zostało przez prezydenta Benesza zaaprobowane i zweryfikowane. Powrócono do niego w grudniu 1944 roku w związku z przygotowaniem planu wysiedleń Niemców. Benesz był zainteresowany ich minimalizacją. Dlatego propagował wysiedlenia 1,6–1,7 mln i pozostawienie w Republice 0,8 mln Niemców. Na podstawie wspomnianych wytycznych czeskiego sztabu generalnego przygotował konkretne postulaty. Były one ze względu na ograniczenie skali przesiedleń wyraźnie zminimalizowane. Stro- na czeska była gotowa zrezygnować nawet z rejonu wokół Aš oraz Chebu, następnie z części Wyżyny Braumowskiej, klinów terytorialnych wokół Frydlantu i Šluknova, miejscowości Osoblaha oraz części masywu Jesioników. W ramach odszkodowania, do Czech oprócz Kłodzka, Głubczyc i Raciborza miały zostać przyłączone obszary położone u podnóża gór otaczających Czechy, tak aby granica nie przebiegała ich grzbietami. Kierowano się głównie względami obronnymi. Zarysowany przez prezydenta projekt został skierowany powtórnie do sztabu, gdzie dokonano odpowiednich analiz statystycznych i terytorialnych. Oznaczał on bowiem odstąpienie 2 tys. km², na których znajdowało się około 380 tys. Niemców, przy jednoczesnej rekompensacie przynoszącej 2,6 tys. km², na których mieszkało 180 tys. ludności niemieckiej. Po niewielkich modyfikacjach 26 stycznia 1945 roku program został zweryfikowany przez Benesza. Czechosłowacja zamierzała ostatecznie zrezygnować z 1,8 tys. km² zamieszkałych przez 350 tys. sudeckich Niemców. Roszczenia czeskie wynosiły zaś 2,5 tys. km² i obejmowały część Kotliny Kłodzkiej, części powiatu raciborskiego, okolic wokół Żytawy oraz skrawków Karkonoszy, Rudaw i Szumawy. W stosunku do obszaru przedmonachijskiego terytorium państwa uległaby powiększeniu o 0,9 tys. km², a ubytek ludności niemieckiej wyniósłby około 170 tys.

Orientacyjne ustalenia zawarte między sztabem generalnym a Beneszem miały charakter doraźny i nie spowodowały przerwania prac prowadzonych przez wojskowych. Kierowali się oni głównie prze-

słankami strategicznymi, minimalizowali znaczenie czynników demograficzno-narodowościowych. Problem wysiedlenia Niemców był dla wojskowych jedynie kwestią techniczną. Napłynęła również do nich informacja o utracie na rzecz ZSRR Rusi Zakarpackiej liczącej 8,1 tys. km². Potraktowano to jako przesłankę uzasadniającą powiększenie roszczeń wobec Niemiec. Program ten powstał w lutym 1945 roku i był opracowany w kilku wariantach. Najbardziej maksymalny z nich postulował włączenie do Czechosłowacji południowej części Dolnego Śląska po Strzegom, Świdnicę i Ząbkowice, włączenie nie tylko Ziemi Kłodzkiej, ale również okolic Żytawy po Zgorzelec, zaś na wschodzie terytorium aż po Nysę, Głubczyce i Racibórz. Również na pograniczu z Bawarią i Austrią postulowano przesunąć granicę daleko na południe i południowy zachód, aż po Dunaj. Granicznymi mostami miała być Pasawa oraz Cham, południowe pogórze Czeskiego Lasu i Szumawy miało także być włączone do Czechosłowacji. Program ten był całkowicie nierealistyczny. Niemniej jest interesującym świadectwem historycznym i geopolitycznym.

Badacz kanadyjski Paul Robert Magocsi w atlasie swojego autorstwa dotyczącym Europy Środkowo-Wschodniej przedstawił graficznie zmiany granic politycznych i wzajemne roszczenia terytorialne państw tego regionu, między innymi opracował interesującą mapę dotyczącą obszarów spornych Czechosłowacji w pierwszej połowie XX wieku i jej dezyderaty terytorialne²¹. Została ona wstawiona do tekstu, przedstawia w sposób zgeneralizowany różne warianty granic państwa czechosłowackiego, na tle obszaru etnicznego zamieszkałego przez Czechów, Słowaków i Łużyczan. Nie wnikając w szczegóły, warto zwrócić uwagę na roszczenia wobec pogranicza czesko-śląskiego. Nie tylko cały Śląsk Cieszyński, Ziemia Raciborska, większa część Kotliny Kłodzkiej, ale i Karkonosze są ujęte jako ziemie, do których Czechosłowacja ma uzasadnione pretensje. Podobnie dotyczy to pogranicza słowacko-węgierskiego, po Miskolc oraz szeroko ujętego Spisza i Orawy.

Wszystkie wymienione programy uległy szybko dezaktualizacji. Decyzja trzech wielkich mocarstw była bowiem jednoznaczna i przy-

²¹ P.R. Magocsi, *Historical Atlas of East Central Europe*, University of Washington Press, Washington, s. 132.

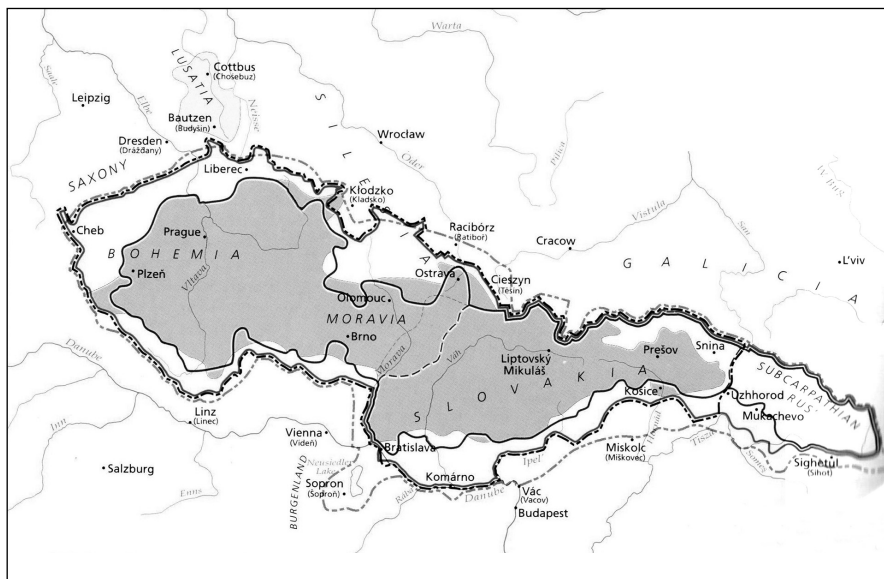
wracała granice przedmonachijskie. Nie wnikano w detale geograficzne i nie zamierzano rozpatrywać kwestii szczegółowych. Mocarstwa zachodnie nie zajmowały się kwestią przynależności Rusi Zakarpackiej, gdyż była to sprawa dla nich mało ważna, którą ewentualnie ZSRR miał rozstrzygnąć w dwustronnym porozumieniu z Czechosłowacją. Na skutek presji sowieckiej Czechosłowacja wyraziła zgodę na utratę tej prowincji. Strona sowiecka uzależniła od tego wsparcie Czechosłowacji w innych sprawach granicznych. Do stanu istniejącego przed werdyktem monachijskim miała powrócić granica niemiecko-czeska, austriacko-czeska i węgiersko-słowacka.

Postulaty terytorialne polityków czeskich po II wojnie światowej

Po ukończeniu działań wojennych w wyzwolonej Pradze, nie czekając na zbliżającą się konferencję pokojową, przystąpiono w dniu 20 czerwca 1945 roku do rozważań na temat organizacji terytorialnej odrodzonej Republiki. Przedmiotem obrad był memoriał przygotowany przez generała Bočka, który zarysował pożądany układ graniczny. Miał on stanowić punkt wyjścia do rozmów z wielkimi mocarstwami²². Według tego projektu granica północna Czech miała przebiegać od górnej Odry na wysokości Krapkowic, następnie kierować się na zachód do Nysy, a od tego miasta, pozostawiając po stronie czeskiej Góry Bardzkie i Góry Sowie, a więc całą Kotlinę Kłodzką, poprzez Wałbrzych, Jelenią Górę i Lubań miała dochodzić do Nysy Łużyckiej w pobliżu Zgorzelca.

Bardziej daleko idące postulaty odnosiły się do granicy na zachód od Żytawy. W memoriale tym planowano włączyć do Czechosłowacji część Łużyc. Od Nysy Łużyckiej granica miała przebiegać do miejscowości Kamenz (łużycki Kamjenc). Budziszyn miał być włączony do Czechosłowacji. Na odcinku Gór Rudawskich granica miała być wytyczona od Kraslic aż do Łaby, tak aby całe góry były po stronie czeskiej,

²² Dokument przedstawiony przez generała Bočka oraz stanowisko rządu czechosłowackiego wobec ostatecznych granic państwa zostały omówione w artykule: A. Kastory, *Czechosłowacja i jej sąsiedzi w 1945 roku. Problemy terytorialne*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Pułaski, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1993, s. 129–146.



a rejon Ašu miał własne zaplecze. Podobnie uzasadniano korektę granicy na południe od Chebu w pobliżu masywu Dyleń. Na południowym odcinku granicy przechodzącej przez Czeski Las i Szumawę zalecano włączenie części doliny rzeki Cham (rejon Furth am Walde). Dalsze weryfikacje miały dotyczyć rejonu Waidhofen. Cały obszar obejmujący tzw. Vitorazsko, źródła rzeki Dyji i Lużnicy, łącznie z linią kolejową z Gmünd do Laa miałyby się znaleźć w składzie Czechosłowacji. Granicę południową Moraw chciano zabezpieczyć, przyłączając usytuowane na północ od Wiednia tzw. Liské Vrchy (Leiser Berge). Propozycja ta stała się podstawą dyskusji. Zrezygnowano ostatecznie z przyłączenia części Łużyc, pozostałe postulaty uznano za realne. Zamierzano przedstawić te propozycje na przyszłej konferencji pokojowej. Delegacja czechosłowacka, w odróżnieniu od polskiej nie była zaproszona do Poczdamu, więc projekty te, jak i wiele innych szybko zatraciły aktualność i są jedynie dokumentem historycznym.

Decyzje wielkich mocarstw podjęte w Poczdamie dotyczyły, jak wspomniano, problemów generalnych i nie wnikały w sprawy szczegółowe. Dawało to możliwość niewielkich weryfikacji granicznych, które mogły być załatwione w ramach dwustronnych porozumień. Na długiej północnej granicy czechosłowackiej kilka odcinków granicznych wymagało uzgodnienia między stroną czechosłowacką

a polską. Najtrudniejszym problemem spornym była przynależność państwowa Zaolzia, Polacy wysuwali argumenty etniczne, zaś Czesi prawno-historyczne. Nie rozstrzygnięto ostatecznie przebiegu byłej granicy niemiecko-czeskiej, od Raciborza do Żytawy, która po werdykcie poczdamskim zmieniła się w granicę polsko-czeską. W wyniku pewnych zaszłości politycznych wymagała też uregulowania granica polsko-słowacka na Spiszu i Orawie.

Zgodnie z decyzją przyjętą przez trzy wielkie mocarstwa Czechosłowacja miała powrócić do granic przedmonachijskich. Oznaczało to włączenie Zaolzia do Czechosłowacji i niezmiennosc starej granicy niemiecko-czechosłowackiej. Decyzja ta nie w pełni satysfakcjonowała obie strony i została zakwestionowana przez Warszawę i Pragę²³. Strona polska nie zamierzała zrezygnować z Zaolzia, zaś Czesi żądali weryfikacji kilku odcinków kształtującej się nowej granicy polsko-czechosłowackiej. Między obu stronami rozpoczął się ostry konflikt dyplomatyczny. Przekazywano sobie wzajemnie noty, w których uzasadniano swoje pretensje terytorialne. Politycy czescy i polscy rozpoczęli równocześnie aktywną działalność propagandową. Miała ona na celu skłonić wielkie mocarstwa do wsparcia jednej ze stron. Rządy Warszawy i Pragi głównie interweniowały w Moskwie, która w tej części Europy odgrywała rolę decydującą. Chodziło również o zmobilizowanie własnego społeczeństwa. Tego typu akcja integrowała je z władzą, która w obu krajach, a zwłaszcza w Polsce nie miała mandatu społecznego.

Tematyka powojennego sporu granicznego między Polską a Czechosłowacją została już przedstawiona w literaturze przedmiotu, więc nie zachodzi potrzeba jej omówienia. Dla pokazania przebiegu konfliktu oraz skali roszczeń podanych będzie kilka propozycji, które wysuwane były pośrednio lub bezpośrednio przez stronę czeską.

Po zakończeniu działań wojennych sytuacja na Zaolziu nie była stabilna. Armia sowiecka przekazała administrację lokalną w ręce władz

²³ W okresie powojennym stosunki polsko-czechosłowackie były napięte. Przyczyną była kwestia Zaolzia, do którego rościli pretensje Czesi i Polacy. Wiele informacji z tego zakresu zawierają opracowania: L. Buczman, E. Gajda, *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1944–1970*, „Sprawy Międzynarodowe”, z. 7, Warszawa 1970 i M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, PWN, Warszawa 1990.

czeskich. Miejscowi Polacy, popierani przez Warszawę domagali się przywrócenia stanu istniejącego między 1938 a 1939 rokiem. Było to odrzucane kategorycznie przez centralne władze państwa czeskiego.

Równocześnie strona czeska przygotowywała dezyderaty wobec byłych ziem niemieckich, które w rezultacie postanowień poczdamskich miały być włączone do Polski. Pierwszy z takich projektów został ogłoszony już 11 maja 1945 roku. W tym memorandum postulowano przyłączenie do Czechosłowacji: „legnickiego, południowej części wrocławskiego, świdnickiego, a też Nysy, Kłodzka, Opolszczyzny, Gliwic, rybnickiego i pszczyńskiego”. Był to program całkowicie utopijny, ale pokazujący nastroje rewindykacyjne, które pojawiały się wówczas w społeczeństwie czeskim. Mniej maksymalistyczny był program zaproponowany przez wicepremiera Czechosłowacji J. Dawida we wrześniu 1945 roku. Zapowiedział on zgłoszenie roszczeń do „Górnego Śląska, lewego brzegu Odry, jako zaplecza dla Ostrawy i równocześnie stwierdził, że Raciborskie, Głubczyckie i Kłodzkie przez wieki były częścią państwa czeskiego”²⁴.

Podobne wypowiedzi wywołały ostrą reakcję Warszawy. Obie strony obciążały się winą o działania niezgodne z prawem i tendencje imperialistyczne. Sprawa została zaogniona w momencie przekroczenia granicy polskiej przez oddziały armii czechosłowackiej. Tego typu incydenty miały miejsce w Chałupkach w pobliżu Raciborza oraz w Międzyzlesiu na południe od Kłodzka. Bardzo ostre ultimatum wystosowane przez ówczesnego ministra obrony marszałka Michała Rolę-Żymierskiego, grożącego kontrakcją militarną sprawę doraźnie uciszyło, ale nadal obie strony nie zamierzały zrezygnować ze swych maksymalistycznych dezyderatów terytorialnych. Rząd Polski, ze względu na sytuację patową wystąpił z propozycją kompromisową wzajemnej weryfikacji całej granicy polsko-czechosłowackiej. Stronie czeskiej zamierzano przekazać 1000–1100 km² w zamian za 820–970 km². Większa część Zaolzia miała wrócić do Polski. Natomiast w rekompensacie planowano oddać Czechosłowacji tzw. „worek żytawski” oraz okolice Kudowy i Międzyzlesia w Kotlinie Kłodzkiej. Po pewnych wahaniach i nawet dopuszczeniu możliwości drobnej weryfikacji

²⁴ Zamieszczone cytaty znajdują się w książce: A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945 i 1947*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1996, s. 88 i 97.

granicy na Zaolziu strona czechosłowacka usztywniła swoje stanowisko. Nie tylko zaprzestano dyskusji na temat statusu granic Zaolzia, ale również powtórzono pretensje do Ziemi Kłodzkiej, Raciborskiej i Głubczyckiej.

Spór terytorialny polsko-czechosłowacki był wygodny początkowo dla strony sowieckiej, gdyż zarówno Czesi, jak i Polacy zabiegali o wsparcie Moskwy. W miarę jednak jak konflikt się przedłużał władze sowieckie zamierzały go zakończyć i doprowadzić do kompromisu. Sprzyjały raczej interesom czechosłowackim. Poparli stanowisko czeskie w sprawie Zaolzia. Nie kryli jednak niezadowolonych z podejmowanych przez Czechów prób weryfikacji dawnej granicy czesko-niemieckiej. Traktowali to jako podważenie ustaleń konferencji poczdamskiej. Na skutek nacisku ZSRR obie strony konfliktu musiały zrezygnować ze swoich bardziej ambitnych programów terytorialnych. Na całym swoim przebiegu granica polsko-czechosłowacka wróciła do stanu sprzed konferencji w Monachium. Oznaczało to, że Polska ostatecznie zrezygnowała z Zaolzia, zaś Czesi pogodzili się z utratą kilku gmin na Spiszu i Orawie oraz z możliwością przesunięcia na północ granicy na Dolnym Śląsku oraz na Opolszczyźnie.

Granica przedmonachijska została również przywrócona na pograniczu słowacko-węgierskim. Jedyne kilka wsi w pobliżu Bratysławy uzyskała Czechosłowacja. Można więc przyjąć, że Czechosłowacja powróciła do granic istniejących przed Monachium. Jedyne wyjątkiem była Ruś Zakarpacka, która została przyłączona do Związku Sowieckiego.

Przebieg czechizacji Pogranicza

Odzyskanie utraconego w 1938 roku Pogranicza wiązało się nieodłącznie z pozbawieniem Niemców sudeckich obywatelstwa czechosłowackiego i ich wysiedleniem z granic Czechosłowacji²⁵. Emigra-

²⁵ Prezydent Benes 2 sierpnia 1945 r., czyli tego samego dnia kiedy ukazał się komunikat z konferencji poczdamskiej zalecający wysiedlenie ludności niemieckiej, wydał dekret pozbawiający obywatelstwa czechosłowackiego wszystkie osoby narodowości niemieckiej. Dekret ten, aż do dnia dzisiejszego budzi kontrowersje, zarówno natury prawnej, jak i humanitarnej. Ta kwestia została omówiona w artykule: J. Kozeński, *Wokół banicji ludności niemieckiej z Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-*

cyjny rząd państwa czechosłowackiego uzyskał na to deklaratywną zgodę już w 1943 roku, ale nie oznaczało to, że może przystąpić do natychmiastowej realizacji tego trudnego zamierzenia politycznego i logistycznego. Zwłaszcza, że władze czechosłowackie zostały powiadomione, że nie są uprawnione do jednostronnych działań i muszą uzgodnić z trzema mocarstwami kwestie związane z rozmiarem oraz sposobem przeprowadzenia akcji przesiedleńczej. Nie znaczy to, że Czesi czekali na ten formalny akt nie podejmując konkretnych przedsięwzięć. Na posiedzeniu nowego rządu Republiki, który zebrał się 5 marca 1945 roku w Koszycach, zatwierdzono ustawę, w której odnotowano, że obywatelstwo czechosłowackie będą mogli zachować wyłącznie Niemcy antyfaszyści, którzy udowodnią swoją lojalność wobec Republiki Czechosłowackiej w czasie okupacji hitlerowskiej. Pozostali mieli być bezwarunkowo usunięci z kraju. Ogłoszony równocześnie dokument zapowiadał całkowitą konfiskatę mienia niemieckiego oraz likwidację szkolnictwa prowadzonego w języku niemieckim.

Bezpośrednio po wycofaniu się wojsk niemieckich z okupowanych terenów czeskich nastąpiły spontaniczne akcje odwetowe skierowane przeciwko cywilnej ludności niemieckiej. Przybierały one często formę bezpośrednich wypędzeń. Szacuje się, że w trakcie tych niezorganizowanych wysiedleń wypędzono ze swych domów około 660 tys. Niemców. Miały te akcje często charakter niehumanitarny i przyniosły wiele ofiar. Początkowo tak Czesi, jak i Niemcy nie znali jeszcze ostatecznych decyzji granicznych. Dopiero na konferencji poczdamskiej (2 sierpnia 1945 r.) zapadło definitywne i bezwarunkowe postanowienie o wysiedleniu ludności niemieckiej z Czechosłowacji²⁶. Program realizacyjny tego przedsięwzięcia został ustalony w listopadzie 1945 roku przez Sojuszniczą Radę Kontroli Niemiec. Działo się to już w trakcie prowadzonej akcji wysiedleńczej. W momencie zakończenia

-*Wschodniej*, op. cit., s. 147–163.

²⁶ Umowa poczdamska w XIII rozdziale stwierdziła: „Konferencja osiągnęła następujące porozumienie w sprawie usunięcia Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier. Trzy rządy rozważywszy sprawę pod każdym względem uznają, że należy przystąpić do przesiedlenia do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech”, *Zbiór dokumentów Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych*, nr 12, Warszawa 1946, s. 426–427.

wojny na terytorium Czechosłowacji znajdowało się 3,2 mln ludności niemieckiej i do połowy 1947 roku zostało wysiedlonych około 3 mln.

Tabela 3 Zmiany w liczbie ludności niemieckiej w Czechosłowacji w latach 1945–1947 (w tys.)

Data	Czechosłowacja	W tym:	
		Czechy	Słowacja
Stan na 1 maja 1945 r.	3 200	3 000	200
Wysiedlenia niezorganizowane 1945–1946	660	650	10
Wysiedlenia zorganizowane 1946	2 256	2 100	156
Dodatkowe wysiedlenia do 22 maja 1947 r.	80	70	10
Stan na 22 maja 1947 r.	204	180	24

Źródło: L. Kosiński, *Problemy zasiedlenia czeskiego Pogranicza*, „Dokumentacja Geograficzna”, z. 5, Warszawa 1961, s. 44.

Równocześnie z odpływem Niemców na obszar Pogranicza napływała ludność czeska i słowacka. Według danych przytoczonych z cytowanej książki L. Kosińskiego w dniu 4 lutego 1945 roku przebywało na obszarze Pogranicza 868 tys. ludności słowiańskiej (Czechów i Słowaków), zaś w dniu 31 maja 1947 roku – 2 401 tys. Ponadto pozostała niewielka grupa Niemców w liczbie około 200 tys. Na całym Pograniczu w połowie 1947 roku na obszarze, który w 1938 roku zaanektowali Niemcy skupiało się około 2,6 mln mieszkańców. Nie został w pełni zrekompenrowany ubytek demograficzny, lecz nastąpiły radykalne przeobrażenia narodowościowe. Pogranicze stało się etnicznie czeskie. Został przywrócony stan, jaki występował we wczesnym średniowieczu. Granica słowiańsko-germańska wróciła do stanu, jaki istniał przed kolonizacją niemiecką. Czechizacja Pogranicza w wymiarze demograficznym przyniosła doniosłe konsekwencje geopolityczne. Zwarte niemieckie obszary etniczne przylegające ściśle do granicy z Niemcami i Austrią działały destabilizująco na spójność państwa. Istniała zawsze potencjalna możliwość utraty tych ziem przez Czechosłowację. Mogło to mieć miejsce nie tylko w wyniku wojny, ale również w rezultacie buntu miejscowej ludności, która czuła więź językową, kulturową i narodową z niemiecką. Tak też faktycznie się stało, gdy Hitler w 1938 roku wykorzystał proniemieckie sympatie ludności Pogranicza. Autochtoniczna ludność

niemiecka odnosiła się wrogo do państwowości czechosłowackiej. Dopiero wysiedlenie ludności niemieckiej doprowadziło do normalizacji politycznej i społecznej kraju. W tym zakresie postulaty polityków czeskich z lat II wojny światowej zakończyły się powodzeniem.

Uwagi końcowe

W pierwszej połowie XX wieku trzykrotnie ważyły się losy państwa czechosłowackiego (1918, 1938, 1945). Za każdym razem kraj ten był przedmiotem wielkiej polityki międzynarodowej. Za każdym razem o bycie lub niebycie naszego południowego sąsiada decydowały wielkie mocarstwa. Dwa razy te werdykty były dla Czechosłowacji pomyślne (1918, 1945), zaś raz przyniosły totalną katastrofę (1938). Ogólny wynik był pozytywny, gdyż to, co utracono w 1938 roku odzyskano prawie w całości w 1945 roku (utrata peryferyjnej Rusi Zakarpackiej nie była zbyt bolesna).

Na tle ogólnej, nieunormowanej sytuacji geopolitycznej należy bardzo wysoko ocenić wysiłki polityków czeskich. Przy dysponowaniu skromnymi środkami politycznymi i przy nieznacznym potencjale militarnym zazwyczaj osiągano rezultaty optymalne (z wyjątkiem katastrofy w 1938 r.). Wymagało to dużych umiejętności dyplomatycznych. Należało bowiem przekonać wielkie mocarstwa światowe, że państwo czechosłowackie jest gwarancją stabilności w tej części Europy. W przypadku zaś zaakceptowania jego egzystencji pojawiała się kwestia wyznaczenia granic nowego państwa, co też wywoływało odpowiednią kontrreakcję wszystkich potencjalnych sąsiadów, zwłaszcza zaś potężnego państwa niemieckiego. Działalność polityków czeskich była na tyle skuteczna, że zakończyła się pełnym powodzeniem. Zgłaszane przez dyplomatów czeskich postulaty terytorialne prawie w pełnym zakresie zostały usankcjonowane na konferencjach wersalskiej i poczdamskiej. Wielkie mocarstwa, za wyjątkiem bardzo krótkiego okresu po konferencji monachijskiej nie podważały zasadności istnienia Czechosłowacji jako pełnoprawnego i suwerennego członka wspólnoty międzynarodowej. W dodatku dwukrotnie przyjęto z pełną aprobatą argumentację prezentowaną przez Czechów, że państwo czechosłowackie może istnieć jedynie w dogodnych granicach strategicznych.

W przypadku granic Czechosłowacji wchodziły w rachubę dwie wzajemnie wykluczające się opcje realizacyjne. Za podstawę delimitacji granicy czesko-niemieckiej można było przyjąć kryterium historyczne, względnie narodowościowe. Pierwsze z nich satysfakcjonowało Czechów, a krzywdziło Niemców. Drugie, bardziej demokratyczne, zgodnie z zasadą samostanowienia mieszkańców odpowiadało Niemcom, ale było nie do przyjęcia przez Czechów. Mocarstwa zachodnie odwrotnie, niż to miało miejsce w przypadku wyznaczenia granic Polski i Węgier, przychyliły się zarówno w roku 1918, jak i 1945 do wariantu historycznego, zgodnego z interesami Czechosłowacji. Przynosiło to zawsze brzemiennie konsekwencje polityczne i demograficzne. Przyjęta w 1918 roku zasada zachowania granic historycznych Królestwa Czeskiego doprowadziła w efekcie do rozbioru w 1938 roku państwa czechosłowackiego i do obalenia porządku wersalskiego. W trakcie konferencji w Poczdamie, aby nie powtórzył się ten złowrogi scenariusz, podjęto postanowienie o wysiedleniu 3 mln etnicznych Niemców posiadających przedwojenne obywatelstwo czechosłowackie i tę decyzję w pełni zrealizowano.

W analizowanym półwieczu wielokrotnie zmieniały się granice między poszczególnymi państwami usytuowanymi w Europie Środkowo-Wschodniej. Niektóre graniczne prowincje zmieniały swoją przynależność państwową. Zazwyczaj wiązało się to z konfliktami zbrojnymi. Tworzyła się spirala wzajemnych żądań rewindykacyjnych. Działo się to przy stałym wzroście tendencji nacjonalistycznych i rewizjonistycznych. Powstały różnorodne koncepcje i projekty zawierające postulaty domagające się rewizji aktualnych rozgraniczeń politycznych. Miały one prawie zawsze charakter aneksyjny i zmierzały do zburzenia istniejącego porządku geopolitycznego. Tego typu projekty powstawały w pierwszej połowie XX wieku w wielu państwach. Różniły się one między sobą stopniem realności i zasięgiem terytorialnym. Świadczyły o wzmacnianiu się tendencji roszczeniowych i zaborczych. Można tu przypomnieć propagandę rewizjonistyczną na Węgrzech żądającą przywrócenia granic z 1914 roku. Powstawały plany tzw. „Wielkiej Chorwacji” z Bośnią i Hercegowiną, „Wielkiej Bułgarii” z dostępem do Morza Egejskiego i całą Macedonią, „Wielkiej Albanii” z Kosowem czy „Wielkiej Rumunii”.

Powszechnie przyjęty jest pogląd, że demokratyczna Czechosłowacja była daleka od tendencji aneksyjnych. Niniejsza analiza zaprzecza tej obiegowej opinii. Na tle innych państw Europy Środkowo-Wschodniej roszczenia Czechosłowacji były umiarkowane. W większym stopniu była ona zainteresowana zachowaniem *status quo*. Niemniej począwszy od memoriału Masaryka z roku 1916, aż po projekty powstałe po zakończeniu II wojny światowej, politycy czechosłowaccy wysuwali wiele postulatów zmierzających do znacznego powiększenia terytorium Czechosłowacji.

Piotr Eberhardt

Bibliografia

Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.

Buczma L., Gajda E., *Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1944–1970*, „Sprawy Międzynarodowe”, z. 7, Warszawa 1970.

Die Ergebnisse der Volkszählung vom 31.12.1900, Oestreichische Statistik, Wien 1902–1905.

Eberhardt P., *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, PWN, Warszawa 1996.

Essen A., *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918–1932*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006.

Essen A., *Sprawa niepodległości Czechosłowacji podczas I wojny światowej*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie XIX i w XX wieku)*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonika”, Kraków 2003, s. 207–224.

Gruchała J., *Tomasz G. Masaryk*, Ossolineum, Wrocław 1996.

Haslinger P., *Nation und Territorium im tschechischen politischen diskurs 1880–1938*, Oldenbourg Verlag, München 2010.

Kalvoda J., *Genee Československa*, PAN EUROPA, Praha 1998.

Kalvoda J., *The Genesis of Czechoslovakia. East European Monographs*, Boulder, New York 1986.

Kamiński M.K., *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, PWN, Warszawa 1990.

Kamiński M.K., *Praktyczny sprawdzian czechosłowacko-sowieckiego układu sojuszniczego z 12 grudnia 1943 r. (kwiecień–październik 1944 r.)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 44, Warszawa 2009, s. 149–198.

Kastory A., *Czechosłowacja i jej sąsiedzi w 1945 roku. Problemy terytorialne*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Pułaski, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1993, s. 129–146.

Kastory A., *Czechosłowackie plany reaktyfikacji granic historycznych z Niemcami na przełomie 1918 i 1919 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 43, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, Kraków 1972, s. 303–315.

Kastory A., *Problem granicy czechosłowacko-niemieckiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze”, r. 5, z. 2, Warszawa 1973, s. 27–42.

Kastory A., *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945 i 1947*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1996.

Kilias J., *Naród a idea narodowa. Nacjonalizm T.G. Masaryka*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.

Kisielewski T., *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1991.

Klimek A., *Jak de délal mir roku 1919. Československo na Konferenci ve Versailles*, Praha 1989.

Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody (1867–1990)*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1997.

Kosiński L., *Problemy zasiedlenia czeskiego Pogranicza*, „Dokumentacja Geograficzna”, z. 5, Warszawa 1961, s. 27–81.

Kozeński J., *Wokół banicji ludności niemieckiej z Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Pułaski, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1993, s. 147–163.

Lechowska M., *Traktat pokojowy w Trianon w świetle prasy węgierskiej na początku lat 20 XX wieku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 44, Warszawa 2009, s. 265–275.

Magocsi P.R., *Historical Atlas of East Central Europe*, University of Washington Press, Washington.

Majewski P.M., *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.

Majewski P.M., *Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji 1918–1939. Szkic Statystyczny*, „Dzieje Najnowsze”, r. 30, z. 3, Warszawa 1998, s. 29–60.

Raubal S., *Granica polityczna polsko-czechosłowacka*, „Rocznik Biblioteki WSH”, r. 3, Warszawa 1937, s. 135–219.

Rychlik J., *Początki, rozwój i zanik czechosłowakizmu*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 45, Warszawa 2010, s. 43–58.

Rychlik J., *Problem państwowości Czechów i Słowaków w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie*

XIX i w XX wieku), red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonika”, Kraków 2003, s. 193–206.

Sčítání lidu v Československé za dne 1. Prosince 1930, Státní Úřad Statistický, Praha 1934–1937.

Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945., red. I. Panic, Starostwo Powiatowe, Cieszyn 2015.

Tomaszewski J., *Struktura narodowościowa ludności Czechosłowacji 1918–1938. Szkic statystyczny*, „Przegląd Historyczny”, t. 61, z. 4, Warszawa 1970, s. 645–670.

Valenta J., *Państwowość i niepodległość w czeskiej nowożytnej myśli politycznej*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie XIX i w XX wieku)*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonika”, Kraków 2003, s. 177–191.

Wnętrzak G., *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji zachodniej w latach 1897–1945*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2014.

Wrzosek A., *Ziemie odzyskane Śląska Cieszyńskiego*, „Zaranie Śląskie”, r. 15, z. 2–4, Katowice 1939, s. 74–80.

Zaborski B., *Zmiany granicy państwowej na pograniczu polsko-czechosłowackim*, „Ziemia”, r. 28, nr 12, Warszawa 1938, s. 295.

Zbiór dokumentów Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, nr 12, Warszawa 1946.

Teritorial demands of Czech politicians in the first half of the 20th century

Keywords

borders of Czechoslovakia 1918–1945, Czech borderline demands, the Czech-German conflict

Summary

This article is subject to an analysis explaining border issues of the Czechoslovak state in the 20th century. Two research issues have been taken into account. The first one concerns the formation of the actual borders of Czechoslovakia after World War I and World War II. The second one presents various concepts created by Czech politicians who were demanding the most optimal boundary lines. These demands played an important role, as the victorious Entente states were their addressee after the First World War. After World War II it was the great anti-Hitler coalition.

Territorialforderungen der tschechischen Politiker im ersten Hälfte der zwanzigsten Jahrhundert

Stichpunkte

Grenzen der Tschechoslowakei 1918–1945, tschechische Territorialforderungen, tschechisch-deutscher Konflikt

Zusammenfassung

Im diesen Artikel wurde eine Grenzproblematik der Tschechoslowakei im zwanzigsten Jahrhundert erklärt und analysiert. Es wurden zwei Forschungsfragen berücksichtigt. Die erste Frage handelt von wirklichen Grenzen der Tschechoslowakei nach dem Ersten und Zweiten Weltkrieg und wie sie änderten. Die zweite Frage stellt verschiedene Konzepte tschechischer Politiker dar, die nach den besten Grenzen verlangten. Diese Forderungen waren vor gewichtigen Bedeutung, denn nach dem Ersten Weltkrieg betrafen sie die Triple Entente und nach dem Zweiten Weltkrieg Alliierten, die gegen III Reich kämpften.

Территориальные претензии чешских политиков в первой половине XX века

Ключевые слова

границы Чехословакии 1918–1945, чешские территориальные претензии, чешско-немецкий конфликт

Резюме

В настоящей статье осуществляется анализ и пояснение проблематики, связанной с границами чехословацкого государства в XX веке. Принято во внимание два исследовательских вопроса. Первый из них касается того, как формировались реальные границы Чехословакии после Первой и Второй мировой войны, а вторая представляет разнообразные концепции, созданные чешскими политиками, требующими создания самой оптимальной демаркационной линии. Эти требования сыграли значительную роль, потому что они были направлены победившим в результате в Первой мировой странам Антанты, а после Второй мировой войны – державам великой антигитлеровской коалиции.

Jan Wiktor Sienkiewicz

Zakład Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID 0000-0003-3047-6192

Grupa 49. Artyści spod skrzydeł generała Władysława Andersa

Słowa kluczowe

Grupa 49, sztuka polska na emigracji, polski Londyn, malarstwo, polskie galerie sztuki w Londynie

Streszczenie

Powstała w Londynie w 1949 roku awangardowa grupa polskich artystów malarzy, nazwana Grupą 49 należy do najciekawszych zjawisk artystycznych w łonie tak zwanego polskiego Londynu po drugiej wojnie światowej. Skupieni w niej polscy artyści, wywodzący się z różnych szkół i środowisk artystycznych, jako jedni z pierwszych na terenie Wielkiej Brytanii zajęli się nowymi formami rozwiązań formalnych i artystycznych – zarzucając malarstwo realistyczne i przedstawieniowe, stali się prekursorami malarstwa abstrakcyjnego w Anglii. W promocji tej sztuki pomogły im polskie galerie sztuki w Londynie, a szczególnie Galeria Mateusza Grabowskiego, a także Drian Galleries Halimy Nałęcz. Dzięki ich inicjatywom wystawienniczym i promocyjnym, prace polskich artystów weszły w obieg artystyczny poprzez uczestnictwo w wystawach zbiorowych i indywidualnych wraz z dziełami twórców z całej Europy, Commonwealthu, Australii i Stanów Zjednoczonych. Artykuł ma na celu pokazanie twórczości malarzy i artystów skupionych wokół Grupy 49 i ich mistrza – Mariana Bohusza-Szyski. Jest ona bardzo ważna dla polskiej sztuki minionego stulecia i powinna jak najszybciej zostać wprowadzona na stałe do polskiej historii sztuki XX wieku.

Cztery lata po zakończeniu drugiej wojny światowej, inicjatywą niezwykle ważną dla konsolidacji kształtującego się wówczas w Londynie polskiego środowiska artystycznego, było powołanie w 1949 roku, dzięki przychylności generała Władysława Andersa, przez artystę malarza, żołnierza 2. Korpusu i organizatora Polskiej Szkoły Malarstwa Sztalugowego, Mariana Bohusza-Szyszkę, pierwszej na gruncie angielskim, awangardowej grupy artystycznej pod nazwą Grupa 49¹. W jej skład weszli malarze, graficy i rzeźbiarze, którzy w swoich poszukiwaniach artystycznych – po latach doświadczeń z francuskim malarstwem postimpresjonistycznym kultywowanym w przedwojennej Polsce przez kolorystów, zwrócili się w kierunku szeroko rozumianej sztuki abstrakcyjnej. Rodząca się nad Tamizą w latach 50. XX wieku, również dzięki polskim artystom, sztuka abstrakcyjna była jednym z impulsów powołanych wówczas do życia trzech polskich galerii sztuki współczesnej w Londynie: Drian Galleries Halimy Nałęcz (1957), Grabowski Gallery Mateusza Grabowskiego (1959) i Centaur Gallery Jana i Dinah Wieliczów (1960), które od przełomu lat 50. i 60. XX wieku aż do początku XXI wieku, wpisały się w pejzaż życia artystycznego Londynu².

Większość członków Grupy 49, odcinając się od swoich wcześniejszych doświadczeń związanych z koloryzmem, stanęła na gruncie szeroko pojętych poszukiwań w zakresie form abstrakcyjnych, wyobrażeń i przedmiotowych, które nie krępowały indywidualnych osobowości twórczych. W ciągu dziesięciu lat istnienia (1949–1959), członkami Grupy 49 (w różnych okresach), wraz z Marianem Bohuszem-Szyszką, było dwudziestu artystów plastyków: Zbigniew Adamowicz, Janina Baranowska, Tadeusz Beutlich, Andrzej Bobrowski, Mieczysław Chojko, Ryszard Demel, Kazimierz Dźwig, Antoni Dobrowolski, Janusz Eichler, Jan Marian Kościółkowski, Stefan Łukaczyński, Piotr Mleczeko, Henryk Paar, Benon Paszkowski, Leon

¹ W artykule wykorzystano ustalenia autora, które poczynił w latach 1989–2017 w trakcie prac nad zagadnieniami polskich środowisk artystycznych poza Polską po 1989 r. Patrz, m.in. J.W. Sienkiewicz, *Grupa 49 – w poszukiwaniu wspólnego mianownika*, [w:] idem, *Artyści Andersa. Continuità e novità*, Warszawa–Toruń 2013, s. 407–480.

² Idem, *Polskie galerie sztuki w Londynie w drugiej połowie XX wieku*, Lublin–Londyn 2003.

Piesowocki, Kazimierz Stachiewicz, Stefan Starzyński, Aleksander Werner i Tadeusz Znicz-Muszyński³.

Na podstawie badań, jakie prowadziłem nad twórczością większości członków tej grupy, już na początku naszych rozważań mogę stwierdzić, iż artyści ci wpisali się swoimi osiągnięciami zarówno w dzieje współczesnej sztuki brytyjskiej, jak i polskiej. Ale do tej pory mało kto wiedział, iż losy prawie wszystkich jej członków, związane były z historią – w pierw Armii Polskiej na Wschodzie, a następnie 2. Korpusu generała Władysława Andersa. „Wszyscy oni [poza Baranowską – JWS] – przypominał już w 1949 roku na łamach »Tygodnika Ilustrowanego« Jan Ostrowski – dźwigali plecak i karabin, przeważnie w szeregach 2 Korpusu poprzez kolorowy Irak, Palestynę, Egipt, Italię – krainę malarzy, aż do szarego dusznego Albionu”⁴. I rzeczywiście, gdyby nie wizjonerska decyzja generała Władysława Andersa z 1942 roku – już po wyjściu z „niełudzkiej ziemi” – w Iranie, skierowana ku wyławianiu talentów twórczych z szeregów uratowanych z niewoli sowieckiej resztek polskiej przedwojennej inteligencji i elity artystycznej – dzisiaj historia sztuki (nie tylko polskiej) pozbawiona byłaby całego bogactwa artystycznych dzieł, które plastycy spod skrzydeł Andersa po sobie zostawili⁵. Bogactwo to, nieznanie całkowicie w Polsce do 1989 roku, składa się zarówno z dzieł powstałych w okresie drugiej wojny światowej, jak i tych, które powstawały w pracowniach byłych żołnierzy 2. Korpusu (po wyjedzie z Włoch w 1946 roku) w krajach europejskich i pozaeuropejskich. A pierwszą, skonsolidowaną formacją artystyczną, którą w większości tworzyli do niedawna jeszcze żołnierze generała Władysława Andersa, była londyńska Grupa 49. Była ona naturalną konsekwencją wspólnie przeżytych przez członków grupy lat w nadziei na powrót do kraju – w drodze przez Bliski i Środkowy Wschód i Półwysep Apeniński z pyrrusowym zwycięstwem w maju

³ Por.: Katalog wystawy, *Group FortyNine. Tenth Unniversary London 1959*, Polish Association of Painters in Great Britain, Londyn 1959.

⁴ J. Ostrowski, „Grupa 49”, „Tygodnik Ilustrowany” 1949, nr 11, s. 7.

⁵ J.W. Sienkiewicz, *Polish Presence at Artistic Academies and in the Art of Great Britain after the Second World War. Introduction to Research*, [w:] *Art of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland & Republic of Ireland in 20th–21st Centuries and Polish–British & Irish Art Relation*, pod red. A. Geron, J. Malinowskiego i J.W. Sienkiewicza, Toruń 2015, s. 189–198.

1944 roku pod Monte Cassino. W doświadczeniach plastyki polskiej w łonie 2. Korpusu generała Andersa – na trasie całego przemarszu ku Europie, przenikały się zarówno „continuita” (czego wyrazem była wystawa „Continuita” – zorganizowana w październiku 1945 roku w rzymskiej galerii San Marco), jak i „novita” zjawisk i prądów artystycznych charakterystycznych dla malarstwa europejskiego pierwszej połowy XX wieku. Ścisłe powiązanie przedwojennej plastyki polskiej, szczególnie z postimpresjonistycznymi doświadczeniami wyniesionymi z gruntu francuskiego podtrzymywali już od przełomu 1939 i 1940 roku główni animatorzy „sklejonego” środowiska plastycznego, które ukonstytuowało się, wpraw w łonie Brygady Karpackiej, a następnie w Armii Polskiej na Wschodzie i w 2. Korpusie generała Władysława Andersa.

Ale rzeczywisty przełom w myśleniu twórczym – między innymi wpraw w dziełach takich artystów, jak: Józef Jarema, Zygmunt Turkiewicz czy Edward Matuszczak, pojawił się szczególnie po bitwie o Monte Cassino – wraz z wejściem tych malarzy w kontakty artystyczne i towarzyskie odradzającego się życia artystycznego nad Tybrem – po wyzwoleniu Rzymu spod niemieckiej okupacji. Kontakty Polaków z międzynarodowym wówczas (przez fakt, iż w Rzymie przebywali również artyści innych narodowości w ramach Armii Sprzymierzonych) środowiskiem artystycznym, wyzwoliły potrzebę poszukiwań nowych form wypowiedzi malarskiej, zasadniczo zarzucających postimpresjonistyczną tradycję.

Ze względu na różnice stylistyczne prezentowanych przez poszczególnych artystów dzieł malarskich i graficznych (ale także rzeźbiarskich), w początkowej fazie formowania się Grupy 49, trudno było próbować jednoznacznie zdefiniować jej charakter. Z założenia głównym kierunkiem jej poszukiwań była szeroko rozumiana sztuka abstrakcyjna. Pierwsze prezentacje z natury rzeczy nie mogły w pełni obrazować zainteresowań w zakresie poszukiwań twórczych, które miały z czasem charakteryzować grupę jako całość, a jednocześnie cechować indywidualność każdego z jej członków z osobna. Ale wprowadzenie w życie tak rozumianego charakteru artystycznego grupy, z jasno określonym punktem wyjścia prowadzącym do jej integralności, bez podporządkowania jednostkowej, osobistej wrażliwości poszczególnych jej członków, nie było proste również z przyczyn pozaartystycznych.

Już w Wielkiej Brytanii, od 1946 roku, Marian Bohusz-Szyszko, jako pomysłodawca, i organizator Grupy 49 oraz opiekun młodszych od siebie artystów (często jeszcze jego studentów) nie wywierał na członkach grupy presji konieczności wypracowania jednorodnego kierunku działań w obszarze warsztatu twórczego i formy wypowiedzi malarskiej. Potwierdzały to dzieła rysunkowe i malarskie adeptów prowadzonego przez pedagoga-artystę Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej. W pierwszych wystawach prac członków grupy na terenie Wielkiej Brytanii znalazły się bowiem obok siebie między innymi kompozycje o formach kubizujących Zbigniewa Adamowicza, dzieła surrealistyczne Tadeusza Beutlicha – przypominające w ogólnym klimacie prace Francisca de Goi i Marka Chagalla, rysunki oparte na klasycznej tradycji i akademickim wykształceniu autorstwa Janusza Eichlera i Ryszarda Demela czy też wyjątkowo dojrzałe, ekspresjonistyczne gwasze i oleje Tadeusza Znicza-Muszyńskiego.

Dopiero w kolejnych latach działalności Grupy 49, w dziełach plastycznych (tak malarskich, graficznych, jak i rzeźbiarskich) jej członków zaczęło pojawiać się wyraźne ukierunkowanie na kompozycje w pełni abstrakcyjne. Tendencję tę, w niespełna dwa lata od ukonstytuowania się grupy, podkreślała pisząca teksty krytyczne o sztuce współczesnej dla londyńskich „Wiadomości” Stefania Zahorska, według której dzieła (w większości malarskie) członków Grupy 49 prezentowane na jednej z pierwszych wystaw, chociaż nie należą wprost do malarstwa abstrakcyjnego, ale – co istotne – są kompozycjami wychodzącymi już znacznie ponad opisowy realizm, stając się raczej malarstwem poetyckim. Dla Zahorskiej malarstwo Grupy 49 było wówczas dalekie „od realizmu i od łatwej przedmiotowości”⁶.

Dotychczasowy stan rozpoznania dorobku artystycznego poszczególnych twórców przynależących do grupy, przede wszystkim znajomość dzieł, z którymi od 1989 roku mogłem zapoznać się, szczególnie w zbiorach prywatnych, ale również w muzeach w Polsce i zagranicą, pozwala na stwierdzenie, iż najlepiej charakter i założenia Grupy 49 reprezentuje dorobek malarski Tadeusza Znicza-Muszyńskiego. „Znicz-Muszyński, pisał kilka lat po śmierci malarza Stanisław Fren-

⁶ S. Zahorska, „Grupa 49”, „Wiadomości” 1951, nr 40, s. 4.

kiel, wśród naszej gromadki był pierwszym, który odrzucił figuralność w malarstwie i pozostał wierny swojemu osobistemu stylowi”⁷.

Tadeusz Znicz-Muszyński, który już na gruncie brytyjskim odbył studia malarskie w Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej, nie był uczniem Mariana Bohusza-Szyszki w jego tak zwanej Szkole Rzymskiej, która zakończyła swoją działalność w listopadzie 1946 roku, wraz z wyjazdem 2. Korpusu do Wielkiej Brytanii⁸. W wieku dwudziestu sześciu lat został aresztowany w 1944 roku przez Niemców jako uczestnik powstania warszawskiego i trafił do Murnau. Wyzwolony przez wojska amerykańskie i przeniesiony w 1945 roku do 2. Korpusu stacjonującego we Włoszech, czynił starania o przyjęcie do Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, lecz z braku miejsc nie został przyjęty. Mając jednak zezwolenie dowództwa 2. Korpusu na dalszą edukację, został skierowany na studia malarskie do Bolonii. Tutaj, dzięki Giovannie Bonci-Pasquali (przyszłej żonie malarza), nawiązał kontakty z artystami z północnych Włoch, z którymi – dzięki dobrej znajomości języka włoskiego – utrzymywał łączność, również po wyjeździe z Italii na Wyspy Brytyjskie. Szczególnie interesowała malarza przedwojenna awangardowa sztuka Lombardii. Pod koniec 1946 roku Tadeusz Znicz-Muszyński został przetransportowany z 2. Korpusem z Bolonii do Wielkiej Brytanii, gdzie w 1948 roku w Kingwood Commom otrzymał dyplom ukończenia Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej. Dzięki przychylności rektora Sir John Cass College of Art and Design w Londynie, wybitnego brytyjskiego rzeźbiarza Edwarda Bainbridge’a Copnalla⁹ (który znał osobiście generała Andersa jeszcze z czasów wojny – brał bowiem udział, jako tajny oficer w walkach o Tobruk), Muszyński otrzymał stypendium na studia w tej uczelni. Dyplom zrobił w pracowni malarza (również tajnego oficera wojsk brytyjskich w czasie wojny w Libanie, Palestynie i we Włoszech), przyjaciela Copnalla – Johna Codnora¹⁰, który

⁷ S. Frenkiel, *Tadeusz Znicz-Muszyński*, „Tydzień Polski” 1995, nr 2, s. 12.

⁸ T. Znicz-Muszyński, *Notatki biograficzne*, [w:] *Tadeusz Znicz-Muszyński*, pod opieką wyd. J. Sadovego, Londyn 1983.

⁹ Zob. http://yourarchives.nationalarchives.gov.uk/index.php?title=Copnall%2C_Edward_Bainbridge_%281903-1973%29_Sculptor, [dostęp: 13.02.2019].

¹⁰ Zob. <http://www.bristol-savages.org/past-artists/30-codnor-john-whitlock-orby-squires-rwa.html>, [dostęp: 14.02.2019].

prowadził zajęcia w Sir John Cass College w latach 1947–1951. Początkowo Tadeusz Znicz-Muszyński malował portrety, pejzaże i martwe natury, które w swojej realistycznej manierze o bogatej gamie kolorystycznej, z wpływami europejskiego malarstwa ekspresjonistycznego, przypominały prace Codnora. Na przełomie lat 40. i 50. XX wieku artysta zaczął jednak zdecydowanie porzucać figurację na rzecz rozwiązań malarskich niezależnych od otaczającego go świata¹¹. Niezależność ta, zwłaszcza w kompozycjach olejnych i gwaszach, nie oznaczała zupełnego odrywania się od rzeczywistości i odniesień do świata materialnego. Jego abstrakcyjne kompozycje, które zdawać by się mogły całkowicie odległe od otoczenia, w rzeczywistości ukazują, jak ujął to Stanisław Frenkiel,

podskórny nurt form, morfologię hipotetycznej rzeczywistości, podlegającą wariacjom rytmicznym kształtu i barwy. Tematem ich są krajobrazy wewnętrzne, czerpane z marzeń i na wół zapomnianych spostrzeżeń, topografii krajów nieodkrytych, ale dziwnie znajomych, jak gdyby pamiątek podróży. Elementy podświadomych skojarzeń i folgowanie odruchom automatycznym wskazują na pewne wątki pokrewieństwa z nadrealizmem oraz z włoskim malarstwem metafizycznym¹².

Londyńska krytyk sztuki, Alicja Drwęska (artystka malarka, którą znamy już z okresu pobytu w Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie), w kompozycjach Znicza-Muszyńskiego doszukiwała się natomiast pokrewieństwa z dziełami urodzonej w Lizbonie, a tworzącej w Brazylii, Veiry da Silva¹³.

Po studiach w Sudbury i Kingwood Common, pełną edukację artystyczną (tak jak Znicz-Muszyński) w Sir John Cass College of Art and Design (już od 1947 roku) odbył Kazimierz Dźwig, który, przed przyjazdem w 1946 roku do Anglii, w latach 1945–1946, studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie. Po otrzymaniu dyplomu w Sir John

¹¹ Tylko z motywacji czysto materialnych, artysta jeszcze realizował w latach 50. i 60. XX w. cykl portretów brytyjskich arcybiskupów, biskupów, wysokich przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego w Wielkiej Brytanii oraz generacji wojaskowej.

¹² S. Frenkiel, *Wstęp, Katalog wystawy Tadeusza Znicza-Muszyńskiego*, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat” w Warszawie, wrzesień, Warszawa 1985.

¹³ Por.: http://www.vidalusofonas.pt/vieira_da_silva.htm, [dostęp: 12.02.2019].

Cass College of Art and Design, podjął dalsze studia w Camberwell School of Art. Dodatkowo pobierał też lekcje malarstwa u przebywającego po wojnie w Londynie Henryka Gotliba, który uważał Dźwiga za swojego najzdolniejszego ucznia i szczególnie uwrażliwił wówczas dwudziestoczteroletniego studenta na zagadnienia koloru malowanego grubymi impastami i bogatą gamą ciepłych i świetlistych barw¹⁴. Z czasem, pod wpływem ogólnie panującej w Grupie 49 predylekcji do eksperymentów z malarstwem abstrakcyjnym, bonnardowskie i postimpresjonistyczne dzieła Dźwiga, pełne bogatych, często doprowadzonych aż do granic abstrakcji kolorystycznych kompozycji, zaczęły znikać. W swoich obrazach artysta zmienił z czasem kolorystykę, idąc w kierunku szarości i brązów, zgaszonych zieleni i mało intensywnego błękitu. Niewątpliwie twórczość Kazimierza Dźwiga, ze swoją predylekcją do dwuznaczności, wielokrotnie oscylującą na krawędzi figuracji i abstrakcji, ewoluowała w kierunku tej drugiej, naznaczonej kaligraficznymi liniami i płynącymi plamami. I chociaż, jak w 1973 roku pisał Stanisław Frenkiel, malarstwo Dźwiga „nie przedstawia niczego, [to –JWS] komunikuje zespoły sensacji w umyślnych układach odrębnych od widzialnego otoczenia człowieka. Staje się w ten sposób jak gdyby kolorową muzyką, mieni się w oczach, wywołuje nastroje ciernistych altan parkowych i mętnych zarosłych stawów”¹⁵.

W Sir John Cass College of Art and Design malarstwo i rysunek studiował również, po ukończeniu w 1948 roku szkoły Bohusza-Szyszki, Tadeusz Beutlich. Ostatecznie jednak przeniósł się do Camberwell School of Art and Crafts, po której ukończeniu, od 1951 roku, był jej wizytującym wykładowcą. Decydującym impulsem do zmiany uczelni była wystawa francuskich gobelinów prezentowana wówczas w londyńskim Victoria & Albert Museum. W Camberwell School of Art and Crafts Beutlich skierował swoje zainteresowania na drzeworyt

¹⁴ Po wojnie Dźwig miał szansę wrócić do Polski. Henryk Gotlib w 1948 r. otrzymał propozycję objęcia katedry malarstwa w krakowskiej ASP i postanowił powierzyć stanowisko swojego asystenta K. Dźwigowi. Jednak socjalistyczne realia nie odpowiadały artyście i zrezygnował z możliwości przyjazdu do kraju. W Anglii rozpoczął pracę jako grafik w wytwórni papierów wartościowych De la Rue, gdzie projektowano banknoty i znaczki pocztowe dla wielu krajów. Za: <http://podgorze.pl/kazimierz-dzwig-%E2%80%93-artysta-malarz-z-podgorza/>, [dostęp: 11.02.2019].

¹⁵ S. Frenkiel, *Kazimierz Dźwig*, „Wiadomości” 1973, nr 33/34, s. 7.

oraz tkaninę artystyczną, w której, z biegiem lat, doszedł do własnych rozwiązań, stanowiących główny nurt jego twórczości¹⁶. Zainteresowanie tkaniną i ceramiką, a także witrażem i rzeźbą polski artysta rozbudził w sobie jeszcze w okresie przedwojennym podczas studiów w poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Natomiast w Londynie, na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, w swojej małej kawalerce zaczął tkąć na prostej ramie, używając tanich nici do cerowania o ograniczonej liczbie kolorów (najczęściej w kolorze białym, czarnym i szarym), jedynych wówczas dostępnych w powojennej stolicy Wielkiej Brytanii. Na drugim roku studiów w Camberwell, Beutlich uczęszczał na zajęcia prowadzone przez Barbarą Sawyer, była uczennicą wybitnej brytyjskiej tkaczki, Ethel Mairet. To ona, w ramach praktyk zabrała studentów do Ditchling w hrabstwie East Sussex, aby poznali twórczość Ethel Mairet¹⁷, zajmującej się tkaniną artystyczną, a także do firmy R. Greg & Co w Manchesterze, gdzie Tadeusz Beutlich miał okazję poznać projektantkę Bauhausu, tkaczkę i specjalistkę od przędzy, Margaret Leischer¹⁸. Pomysłowe obchodzenie się obu kobiet z przędzą miało ogromny wpływ na podejście polskiego artysty do tkaniny. Tadeusz Beutlich początkowo tkął w tzw. płaskim splocie, inspirując się przede wszystkim sztuką ludową i europejskim modernizmem. Jak podaje Victor Koltun (przez lata obserwujący rozwój artystyczny polskiego tkacza), ważnym katalizatorem jego twórczości była prezentowana w latach 1961–1963 w Victoria & Albert Museum wystawa „Modern American Wall Hangings”. Miała ona, według Koltuna, ogromny wpływ na twórczość Polaka, porównywalny do reakcji brytyjskich malarzy w 1956 roku na wystawę dotyczącą współczesnej sztuki w Stanach Zjednoczonych, w Tate Gallery w Londynie. Do 1965 roku, kiedy to Beutlich wykonywał swoje dzieło „Moon”, znajdujące się obecnie w Victoria & Albert Museum, eksperymentował z tkaninami zawierającymi zwęglone drewno, strąki nasion i zdjęcia rent-

¹⁶ Idem, *Grafika i gobeliny Tadeusza Beutlicha*, „Wiadomości” 1963, nr 5, s. 3.

¹⁷ Por.: <http://arts.brighton.ac.uk/faculty-of-arts-brighton/alumni-and-associates/associates-a>; <http://archiveshub.ac.uk/features/ditchlingcraftcommunity/>, [dostęp: 14.02.2019].

¹⁸ Por. D. Tomlinson, *Margaret Leischer*, <http://vads.ac.uk/diad/article.php?title=259&article=d.259.43>; także: <http://fibre.tumblr.com/page/2>, [dostęp: 14.02.2019].

genowskie¹⁹. Doświadczenia z tkaniną i warsztatem tkackim Beutlich przełożył na opublikowane monograficzne opracowanie naukowe pt. *The Technique of Wiven Tapestry*, będące jednym z klasycznych wydawnictw w tej dziedzinie²⁰. Pomimo iż wczesne jego prace rysunkowe i malarskie pełne są zmysłowych, ekspresyjnych i delikatnych jednocześnie (poprzez cienką i oszczędną kreskę) scen, m.in. przedstawiających ludzi i zwierzęta w cyrku, eleganckie damy i świat dostojnego towarzystwa, to już od pierwszych wystaw prac członków Grupy 49 rozpoczyna się w twórczości Beutlicha proces eksperymentowania zarówno z formą, jak i ze środkami wypowiedzi artystycznej. W zakresie drzeworytu pojawiły się kompozycje imitujące zjawiska natury przez kształty przypominające organizmy żywe, biologiczne i nawiązujące do pejzażu²¹. Podkreślone przez zestawiane z wycuciem, bez nadmiernej przesady, stosunkowo kontrastowymi kolorami kompozycje Beutlicha stawały się w pewnym sensie reminiscencją coraz częściej pojawiających się w jego pracowni kobierców i tkanin-rzeźb, w które wmontowywał kolorowe drewniane i ceramiczne elementy, nałożone na konstrukcje metalowych cienkich drutów. W ten sposób powstawały na wpół przestrzenne rzeźby, w „których splot nici różnych grubości daje płaszczyzny nierówne, wklęsłe lub wypukłe jak płaskorzeźby. Będąc jedną z kluczowych postaci w Grupie 49, Beutlich, między innymi poprzez prezentację swoich prac w galerii Mateusza Grabowskiego, był także w kontakcie z innymi polskimi emigrantami. Zetknął się również z powojennym tkactwem pochodzącym z Polski przez dzieła Magdaleny Abakanowicz i Wojciecha Sadleja, którzy swoimi pracami wywołali poruszenie na Pierwszym Międzynarodowym Biennale Tkactwa w Lozannie w 1962 roku. Starszy o osiem lat od urodzonej w 1930 roku Magdaleny Abakanowicz, polski artysta z Londynu przechodził stopniowo (jak wspomniałem) od tkanin płaskich do kompozycji trójwymiarowych, których plastyka była podkreślana przez obfitość faktury oraz kolorystyczne tony barw. Zasadniczo

¹⁹ V. Koltun, *Tadek Beutlich – artysta, tkacz i grafik*, <http://ziemialwowecka.pl/2011/07/tadek-beutlich-artysta-tkacz-i-grafik/>, także: <http://www.guardian.co.uk/artanddesign/2011/jun/24/tadek-beutlich-obituary>, [dostęp: 14.02.2019].

²⁰ T. Beutlich, *The Technique of Wiven Tapestry*, Batsford 1967.

²¹ Por. *Tadek Beutlich. Off the Loom*, pod red. T. Wilcox, Brihgtton 1997.

jednak jego przestrzenne kompozycje z sizalu i juty nie przybierały, tak jak u artystki znad Wisły, coraz to większych rozmiarów, stając się w ten sposób rzeźbami kameralnymi, przeznaczonymi do prezentacji i ekspozycji w niewielkich wnętrzach. Realizacje polskiego artysty z Londynu w swojej formie nawiązywały niejednokrotnie do kompozycji ołtarzowych, „rozpiętych, jak pisał Frenkiel, na ścianie, lecz występujących na proscenium przestrzeni plastycznej – podobnych kamiennym płaskorzeźbom heraldycznym i trofeom zdobiącym parapety barokowych pałaców. [W ten sposób artysta – JWS] został wierny płaszczyźnie ściany i zachował prezentację formalną o fasadzie rozczłonkowanej i otwartej”. W twórczości Beutlicha tkactwo jest niewątpliwie raczej formą wypowiedzi niż dekoracją. Potrzeba ekspresji zmusza artystę tkacza do przejścia z form geometrycznych na formy organiczne, z kompozycji zwartych do kompozycji otwartych o zaburzonej symetrii, które pod względem form i materiałów nawiązują do „starej tradycji turecko-mongolskiego tkactwa wojskowego czapraków, czolardów, buńczuków, chwastów i akselbantów – emblematów sporządzonych z włosia, wełny i ze sznurów konopnych”²². Dzieła te powstawały już w późniejszej fazie twórczości polskiego artysty, który (po zamknięciu działalności Grupy 49) przeniósł się do Hiszpanii, gdzie eksperymentował z miejscową trawą esparto i akrylowymi niciami o jaskrawych kolorach, kupowanymi w miejscowym sklepie, aby uprawiać, jak to nazywał, „wolnoksztaltne tkactwo”. Były to gobeliny, w które artysta wplatał elementy wolnostojące i organiczne, wyglądające jak żywe organizmy, pełne treści symbolicznych i aluzyjnych, bliskie ludzkiej natury oraz świata zwierząt. Wyprzedzały one swoją formą, jak twierdzi Koltun, projekty, takie jak *Hyperbolic Crochet Coral Reef* autorstwa Christine i Margaret Wertheim²³.

Trzy lata starszym kolegą Beutlicha w Sir John Cass College of Art and Design był urodzony w 1919 roku Antoni Dobrowolski, którego twórczość artystyczna pozostająca w Anglii (żona artysty była Brytyjką) jest dotychczas słabo rozpoznana. Artysta zmarł w 1987 roku, dwa lata przed upadkiem muru berlińskiego, zanim rozpocząłem badania nad artystycznym polskim Londynem. Uratowany z sowieckiego

²² S. Frenkiel, *Tkaniny Beutlicha*, „Wiadomości” 1973, nr 2, s. 5.

²³ Za: V. Koltun, *Tadek Beutlich – artysta, tkacz i grafik*, op. cit.

łagru, po przejściu szlaku 2. Korpusu, Dobrowolski uczęszczał na zajęcia do Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie – chociaż nie posiadamy pewnej informacji o jego statusie jako pełnoprawnego studenta uczelni. Nieliczne znane prace artysty, w tym kompozycja w pastelu *Kopalnia*²⁴, są świadectwem znacznego zapatrzenia się Dobrowolskiego na twórczość Giacomo Balli i Gino Severiniego. Tematami kompozycji zarówno rysunkowych, tych wykonanych w pastelach (suchych i tłustych), jak też w pracach olejnych jest przede wszystkim człowiek w codziennych zwykłych sytuacjach, często ukazany w czasie pracy lub podczas odpoczynku. Przedstawienia, z tendencją do upraszczania formy, prowadzące wprost do syntezy i często wysublimowanej deformacji, nabierają cech kompozycji monumentalnych. Podstawową wartością w wypowiedzi Dobrowolskiego jest linia, którą malarz i rysownik jednocześnie doprowadził do perfekcji w jej oszczędnym określaniu i wydobywaniu cech charakterystycznych przedmiotu lub człowieka w obrazie. W twórczość Dobrowolskiego, którego dorobek dobrze znała Alicja Drwęska, zdecydowanie najsilniejszą stroną był rysunek, w którym „ostra, sztywna kreska o różnej grubości, podkreśla czystą, nieco kanciastą formę i natężenie waloru”²⁵. Słusznie w jego malarstwie Grażyna Carson wyróżnia trzy dominujące nurty: „od subtelnych małych w formie akwarel, poprzez wybuchowe w kolorze kompozycje figuralne, niezwykle dynamiczne i bogate w mikrostrukturze, do obrazów monochromatycznych, utrzymanych w subtelnych chłodnych szarościach z małymi akcentami koloru cieplejszego. Dzięki temu, że artysta nie skupia się tylko na procesie samego tworzenia, ale sięga także w pozamalarską problematykę, dzieła jego noszą piętno indywidualności”, która zostanie – miejmy nadzieję – szerzej nazwana po jej pełniejszym rozpoznaniu²⁶.

Rówieśnikiem Dobrowolskiego i również studentem w Sir John Cass College of Art and Design, był Piotr Mleczko, który co prawda nie przeszedł przez rzymską Szkołę Bohusza-Szyszki, ale dołączył do grupy polskich studentów w Wielkiej Brytanii w 1946 roku (w Polskim

²⁴ pastel tłusty, pap., 66x46 cm, ok. 1948, wł. prywatne.

²⁵ A. Drwęska, *Wystawa „Grupy 49”*, „Orzeł Biały” 1956, nr 11, s. 5.

²⁶ G. Carson, *Antoni Dobrowolski 1919–1987*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, z 27 lutego, s. 6–7.

Korpusie Przynależności i Rozmieszczenia) jako student Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej w Sudbury. Po uzyskaniu dyplomu w 1948 roku, w dwa lata później rozpoczął naukę w londyńskiej uczelni, którą ukończył w 1954 roku. W polskim środowisku artystycznym znacznego wsparcia udzielił Mleczce urodzony w 1906 roku w Kosowie Huculskim, a przebywający od 1947 roku w Londynie (wcześniej mieszkał w Szkocji), artysta malarz Marian Kratochwil. W akademickim okresie twórczości Kratochwil stał się opiekunem i mentorem Mleczki, przez co wywarł również znaczny wpływ na charakter jego malarstwa. Przystąpienie do Grupy 49 i żywy udział w jej wystawach potwierdzało opanowanie warsztatu malarskiego, a kompozycje Mleczki, jak pisał Andrzej Maria Borkowski, „dobrze wpasowały się swymi impastami i bogactwem faktur w ekspresjonistyczne tendencje lat pięćdziesiątych”²⁷. Niemniej jednak, pomimo iż w Grupie 49 wielu kolegów uprawiało wówczas „abstrakcyjny »informel« szorstkich plam i przenikających się form i struktur, Mleczek pozostał wierny sztuce przedstawiającej”²⁸. Okazją do szerszego (aczkolwiek nadal jedynie fragmentarycznego) zapoznania się zarówno z wojenną, jak i powojenną twórczością malarza była pośmiertna wystawa dzieł Mleczki zorganizowana przez Instytut Kultury Polskiej w Londynie w 1997 roku. Dzięki niej po raz pierwszy ujrzały światło dzienne prace rozproszone w zbiorach prywatnych na terenie Wielkiej Brytanii. Do 2011 roku niewiele prac polskiego artysty było dostępnych w zbiorach publicznych, aczkolwiek i one (prace olejne z kolekcji POSK w Londynie, powstałe w okresie po rozwiązaniu Grupy 49) świadczą o talencie i indywidualnym podejściu malarza do kwestii warsztatowych i treściowych²⁹. Chociaż, jak słusznie zauważa Andrzej Maria Borkowski,

kluczowym przeżyciem, wokół którego ogniskuje się wcześniejszy [jeszcze przed studiami w Londynie – JWS] i najbardziej płodny okres twórczości ma-

²⁷ A.M. Borkowski, *Pasje i medytacje Piotra Mleczki*, „Tydzień Polski” 1997, nr 29, s. 11.

²⁸ Ibidem, s. 11.

²⁹ Do ciekawych należą m.in. olejne obrazy pt. *Motocykliści* oraz *Chrystus i Pilat*, znajdujące się w londyńskiej kolekcji POSK-u. Por. M.B. Topolska, *Mleczek Piotr*, [w:] *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, pod red. K. Dopieraty, t. 3, Toruń 2004, s. 326–327.

larza, są doświadczenia z wojny, kiedy jako jeńiec mógł przez kilka lat obserwować przez kolczaste druty ogrodzenia okrucieństwa sąsiadującego z obozem jeńców wojennych obozu koncentracyjnego. Skrótowość formuły malarskiej Mleczki, jej drapieżność i ogromny emocjonalny ładunek sprawiły, że jego twórczość wcześniej została dostrzeżona przez angielską publiczność, choć tematyka transportów, trupów, głodu i odczłowieczenia nie mogła im zapewnić komercyjnego sukcesu³⁰.

Mleczo od początku wojny był więźniem w obozach nazistowskich, gdzie przez pięć lat obserwował dramatyczne sceny, jakie rozgrywały się w pobliskim obozie koncentracyjnym. Traumą przeżyć, którą przelał na olejne i rysunkowe kompozycje o tematyce obozowej, podkreśla również Stephen Oven, który od 2011 roku opiekuje się spuścizną artystyczną Polaka przekazaną przez jego żonę dla Bletchley Park Trust³¹. Sześć nieznanych do tej pory olejnych prac malarza, dostępnych obecnie na stronie internetowej kolekcji BBC, jest świadectwem na wskroś ekspresjonistycznej wrażliwości artysty na kolor, który jest głównym budulcem zarówno jego wcześniejszych, bardziej kubizujących przedstawień, jak i tych późniejszych – poszukujących nowej formy wypowiedzi, która przejawiała się w kompozycjach na wpół abstrakcyjnych.

Do wyrazistych członków Grupy 49 należał o rok starszy od Mleczki Aleksander Werner, który po złożeniu egzaminu maturalnego w czerwcu 1939 roku w warszawskim liceum Tadeusza Czackiego nie zdążył podjąć, tak jak planował, studiów artystycznych. Pochodził z artystycznej rodziny, której polską linię rozpoczął Krzysztof Józef Werner, pracujący na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego. Aleksander, aresztowany przez bezpiekę w 1939 roku we Lwowie z matką i siostrą, zesłany do łagru w tajdze za Archangielskiem, w 1942 roku trafił do armii Andersa, z którą przez Persję, Irak i Palestynę dotarł do Włoch, gdzie po bitwie pod Monte Cassino, wraz z innymi kolegami z 2. Korpusu studiował do 1946 roku w Akademii Sztuk Pięknych

³⁰ A.M. Borkowski, *Pasje i medytacje...*, op. cit., s. 11.

³¹ Prace Mleczki udostępnione są na stronie BBC we współpracy z The Public Catalogue Foundation: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-england-beds-bucks-herts-13846282>, [dostęp: 15.02.2019].

w Rzymie. Po przyjeździe do Anglii i studiach w Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej pod opieką Bohusza-Szyski, znalazł się w gronie polskich studentów, którzy otrzymali stypendia do Sir John Cass College of Art and Design. Wybrał grafikę użytkową, która bliska mu była już w okresie rzymskim, a później w studium Bohusza. Uprawiał także malarstwo, które towarzyszyło mu również wówczas, kiedy olej i akryl ustąpiły miejsca glinie i szkłu. Jego płótna w dużej mierze są całkowicie abstrakcyjne i stanowią rodzaj malarzkich szkiców-koncepcji dla kolorystycznych rozwiązań, jakie pojawiły się w kolorowych szklanych rzeźbach przestrzennych. Werner stosował również chętnie i z wielkim wyczuciem kolor w monotypiach i drzeworycie. Ale ostatecznie główny rys jego twórczości wyznaczyła rzeźba – w powojennych latach w glinie, a w kolejnych w szkłe. W pierwszych latach twórczości artystycznej w Londynie oraz prezentacji dorobku artystycznego Grupy 49 wystawiał tylko prace graficzne i w monotypie. Z biegiem lat ich miejsce zaczęły zajmować niewielkich wymiarów (ograniczała artystę przestrzeń londyńskiej pracowni) abstrakcyjne gliniane kompozycje przestrzenne, którym nadawał takie tytuły, jak *Forma stojąca*, *Forma skrzydlata* czy też *Relief poziomy* i *Relief Złoty*. Świadomie, jak się wydaje, Werner nie nawiązywał jednoznacznie, jak zauważał Bronisław Przyłuski przy okazji prezentacji dzieł artysty w Drian Galleries, „ani do form organicznych stworzonych przez naturę, ani do prymitywnych form prehistorycznego monumentalnego dolmenu. Jego rzeźba podlega własnym prawom, tak jeśli chodzi o estetykę, strukturę, jak i faktury. Rzeźby Wernera to bryły żyjące swoim własnym życiem. Monumentalne mimo skromnych wymiarów na podobieństwo rzeźb Rodina formowanych w miniaturze i czekających na realizację we właściwej skali”³². Po eksperymentach z rzeźbą ceramiczną, w połowie lat 70. XX wieku, Aleksander Werner kontynuował swoje zainteresowania kompozycjami przestrzennymi, ale tym razem z topionego szkła, które stało się najbardziej oryginalną techniką jego twórczości. Jak twierdził Stanisław Frenkiel, „Werner był trochę jak Tadeusz Kantor, tworzył we wszystkich możliwych dziedzinach”³³. Poza rysunkiem, grafiką, malarstwem, kolażem

³² B. Przyłuski, *Impresje z dwóch wystaw*, „Tydzień Polski” 1972, nr 4, s. 5.

³³ J.W. Sienkiewicz, „Odpowiedzi nie otrzymałem...”. *Ostatni wywiad ze Stanisława*

fascynowała go między innymi kruchość szkła, które ze swojej natury ma walory dekoracyjne. Proces tworzenia szklanych rzeźb przebiegał u Wenera przez różne fazy kształtowania się kipiących, ciekących powierzchni, zastygających w bryłę lub też w kształt cienkich, gładkich tafli. Wielu formom przestrzennym artysta nadawał, jak roślinom, nowe wegetatywne życie. Każda z kompozycji autorstwa polskiego rzeźbiarza otrzymywała nową kolorystyczną „duszę”. Jego prace, początkowo prawie monochromatyczne, z biegiem lat nabierały coraz żywszych i radośniejszych kolorów. Ostatecznie, wyjmowane z pieca kształty wenerowskich szklanych rzeźb stały się również dla samego artysty niespodzianką. W szkło, w przeciwieństwie do gliny, artysta przestawał mieć kontrolę nad rzeczywistym procesem powstawania dzieła i element przypadku stawał się częścią całego procesu twórczego wpływającego na ostateczny kształt kompozycji. Ciągłe eksperymentując, Werner wypracował sobie tylko właściwą technikę formowania szklanych rzeźb. Nie są one odlewane ani wydmuchiwane, lecz modelowane w szkło rozgrzanym do temperatury około 800 stopni Celsjusza bez upłynnienia, a następnie wypalane w niewielkim piecu elektrycznym z wykorzystaniem form gipsowo-krzemionych³⁴. Szklane kompozycje Wenera są więc, „dialogiem pomiędzy artystą a naturą, dialogiem nie polegającym na odwzorowaniu natury, ale na stworzeniu struktur, w ramach których ona sama będzie mogła zaprezentować swe twórcze moce. Wybierając, kombinując kształty, niekiedy nawet je ze sobą sklejjąc, próbuje artysta nazwać to, co nie nazwane, to, co dlań najistotniejsze, co rozpoznaje jako szczególnie ważne w swoim pojmowaniu świata”³⁵.

wem Frenklem, [w:] idem, *Sztuka w poczekalni. Studia z dziejów plastyki polskiej na emigracji 1939–1989*, Toruń 2012, s. 350.

³⁴ Największy zbiór prac artysty oraz kolekcja archiwalna tego malarza, grafika, rysownika i rzeźbiarza znajduje się w zbiorach Muzeum Uniwersyteckiego w Toruniu. Podarowana przez artystę kolekcja zawiera ponad tysiąc rysunków, grafik, rzeźb i prac olejnych, a ponadto dokumenty aktywności artystycznej. W darze przekazany przez artystę Toruniowi znajduje się licząca prawie dwieście obiektów kolekcja – nie tylko prac polskiego artysty, ale również biżuteria, broń i ceramika z różnych kultur.

³⁵ A.M. Borkowski, *Zastłony i czeluście Aleksandra Wenera*, „Tydzień Polski” 1995, nr 42, s. 12.

W kształtowaniu opinii o całkowitym oddaniu się członków Grupy 49 malarstwu abstrakcyjnemu w latach 50. XX wieku, ważną rolę odegrała twórczość najmłodszej członkini grupy, wówczas dwudziestoczteroletniej, urodzonej w Grodnie w 1925 roku Janiny Baranowskiej. Jak większość londyńskich artystów, w 1940 roku wraz z matką i siostrą została deportowana do Kazachstanu, skąd z armią gen. Andersa przedostała się na Środkowy Wschód, a następnie przez Persję, Irak, Syrię, Palestynę i Egipt dotarła do Wielkiej Brytanii, gdzie w Edynburgu kończyła szkołę średnią³⁶. W bogatym dorobku dzisiaj dziewięćdziesięciopięcioletniej malarki, który również czeka na monograficzne opracowanie, najbardziej oryginalnym wydaje się pierwszy, tzw. „abstrakcyjny” okres twórczości. Niefiguratywne, najczęściej olejne kompozycje Baranowskiej charakteryzują się przede wszystkim wielką wrażliwością na kolor i spontanicznością malarskiej wypowiedzi w operowaniu plamą barwną. Pracując i wystawiając wraz z kolegami z Grupy 49, Baranowska była postacią charakterystyczną poprzez jednoznaczną postawę twórczą, pełną zapatrzona w sztukę abstrakcyjną i przekonania o jej wartości. Jej płótna z przełomu lat 40. i 50. (a także niektóre prace z połowy lat 60. XX wieku) malowane są szerokimi pociągnięciami pędzla, swobodnie i z wielkim temperamentem, z wykorzystaniem zdecydowanych zestawień kolorystycznych, ale z przewagą tonacji chłodnych – jak błękity i zielenie skontrastowane z często używaną przez malarkę czernią. Z biegiem lat, szczególnie po rozwiązaniu Grupy 49, pośród abstrakcyjnych form, które zaczęły przybierać kształty zbliżone do zwichrowanych kwadratów, trójkątów i rombów, pojawiły się również sylwetki ludzkie umieszczone w wewnętrznych (prześwietlonych coraz bardziej) przestrzeniach – które sama artystka zaczęła nazywać „reflections”. Kolorystyka kompozycji nabrała również nowego „oblicza” poprzez chętnie stosowane przez Baranowską żywe kolory cynobrowe, czerwieni, szkarłatów i żółcieni. Ludzka postać, choć często w symbolicznym ujęciu, stawała się coraz bardziej konkretna i osadzona w określonym kontekście. Na płótnach polskiej malarki z Londynu zadomowił się, jak pisała Drwęska, „Świat egzotyczny, a jednocześnie znajomy, bo

³⁶ Por.: E. Stepan, *Świat barwnych refleksji Janiny Baranowskiej*, „Tydzień Polski” 1993, nr 28, s. 13.

odkrywamy w nim dawno znane formy i motywy: kształty drzew, spadziste dachy domów, strzechy, wiejskie szosy, kapliczki przydrożne, sposób stylizacji postaci, zwierząt i przedmiotów – wszystko to kojarzy się z daleką i jakże ciągle bliską przeszłością³⁷. Jak się wydaje, Baranowska skorzystała w tej przejściowej fazie swojej twórczości (w której najwyraźniej pojawiła się potrzeba nowych środków wyrazu) z akademickich doświadczeń ze sztuką swojego mistrza, urodzonego w 1890 roku w Londynie żydowskiego artysty polskiego pochodzenia, Davida Bomberga³⁸, u którego w latach 1947–1950 studiowała malarstwo w London Borough Polytechnic³⁹. Wówczas w klasie Bomberga studiowali wraz z Baranowską tacy przyszli wybitni artyści, jak m.in. Frank Auerbach, Leon Kossoff, Cliff Holden, Dorothy Mead, Gustav Metzger, Dennis Creffield, Cecil Bailey i Miles Richmon⁴⁰. Niewątpliwie twórczość profesora miała znaczny wpływ na stylistykę prac Baranowskiej. Bomberg, już jako student Slade School, w 1912 roku, zafascynowany był malarstwem włoskich futurystów (do czego przyczyniła się wówczas wystawa włoskich artystów w Londynie), a szczególnie twórczością Gino Severiniego. Jego zasadniczo złożone geometryczne kompozycje wykazywały umiejętne połączenie futuryzmu i kubizmu, z zastosowaniem ograniczonej palety żywych barw. Przebywając jakiś czas w Paryżu, Bomberg poznał również rzeźbiarza Jacoba Epsteinia, a także Picassa, Modiglianiego i Deraina. Jego malarskie poszukiwania były wówczas bliskie wertycyzmowi (choć nigdy do grupy nie należał), który, będąc reakcją przeciw impresjonizmowi, stanowił na gruncie brytyjskim swoisty odpowiednik francuskiego kubizmu, a jeszcze bardziej – włoskiego futuryzmu. Po traumatycznych doświadczeniach z okresu I wojny światowej malarz szybko jednak utracił wiarę w estetykę wieku maszyny. Od tego czasu znacznie

³⁷ A. Drwęska, *Malarstwo Janiny Baranowskiej*, „Tydzień Polski” 1969, nr 7, s. 8.

³⁸ Zob. W. Gaunt, *A Concise History of English Painting*, Londyn 1973, s. 224. O artyście i fot. prac: <http://www.tate.org.uk/art/artists/david-bomberg-777>; <http://www.tumblr.com/tagged/david%20bomberg>, [dostęp: 15.02.2019].

³⁹ Przeszła również przez Szkołę Bohusza w latach 1951–1954, a w latach 1955–1959 kontynuowała studia w Putney School of Arts, uzupełniając swoją wiedzę w zakresie ceramiki i technik graficznych.

⁴⁰ Por. *British Art in the 20th century. The modern movement*, pod red. S. Compton, Londyn–Monachium 1985, s. 23–23 i in.

odszedł od wczesnej stylistyki swoich prac, tworząc przede wszystkim portrety i pejzaże malowane z natury, wykorzystując m.in. doświadczenia warsztatowe francuskiego kubizmu⁴¹. Dzięki doświadczeniom wyniesionym z pracowni Bomberga, Janina Baranowska, wrażliwa na rodzące się nowe i zmieniające się prądy artystyczne w malarstwie europejskim, potrafiła połączyć formy abstrakcyjne z wczesnego okresu swojej twórczości z wyraźnie „realistycznymi kształtami – i powrócić do treści narracyjnych w malarstwie, nad którymi – pisał w 1973 roku Bohusz-Szyszko – ciążyła anatema rzucona prawie przez wszystkie prądy awangardowe w sztuce XX wieku”⁴². W połowie lat 70. przeszła zdecydowanie od abstrakcji ekspresjonistycznej do malarstwa refleksyjnego, polegającego na łączeniu abstrakcji z malarstwem figuratywnym⁴³. Cały dorobek malarski Janiny Baranowskiej, na którym ogromne piętno odcisnęła jej długa i konsekwentnie rozwijana przygoda z malarstwem abstrakcyjnym w ramach Grupy 49, jest ostatecznie w pewien sposób jednorodny, albowiem łączy w sobie dwie postawy: ekspresjonizmu i formizmu, jeśli ten drugi termin (co podkreślał również Bohusz) rozumiemy „jako poszukiwanie czysto formalnych odkryć i niespodzianek”⁴⁴.

Na podstawie stosunkowo szeroko zarysowanej analizy, dorobku artystycznego najbardziej charakterystycznych dla Grupy 49 jej członków, można powiedzieć, iż działająca przez kolejnych dziesięć lat (do 1959 r.) polska grupa artystyczna była w zasadzie jedyną awangardową formacją artystyczną w skali całego ówczesnego londyńskiego środowiska plastycznego. Jej osiągnięcia są jeszcze cenniejsze, jeśli będziemy pamiętali, iż szeroko rozumiana sztuka nieprzedstawieniowa w początkach lat 50. XX wieku zaczynała dopiero oczkować w stolicy Wielkiej Brytanii, a to szczególnie dzięki działalności pierwszych powstałych wówczas galerii sztuki nowoczesnej – otwartej w 1956 roku New Vision Denisa Bowena i powołanym do życia

⁴¹ Por. http://www.vorticism.co.uk/vorts_bomberg.html, [dostęp: 15.02.2019].

⁴² M. Bohusz-Szyszko, *Malarstwo Janiny Baranowskiej*, „Wiadomości” 1973, nr 44, s. 5.

⁴³ Por.: *Kobieta w czerwonej sukience*, [w:] http://www.zbaraszewski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=125&Itemid=53, [dostęp: 15.02.2019].

⁴⁴ M. Bohusz-Szyszko, *Malarstwo Janiny Baranowskiej*, op. cit., s. 5.

w 1957 roku przez Polkę – Halimę Nałęcz – Drian Galleries. Już w rok od powstania Grupy 49 malarz Denis Bowen wraz z Frankiem Avrayem Wilsonem i uczennicą Mariana Bohusza-Szyszki – Halimą Nałęcz (która również, po uratowaniu z Rosji, do 1948 roku przebywała na Bliskim i Środkowym Wschodzie), rozpoczął przygotowania do stworzenia w Londynie nowej galerii sztuki, która wystawiałaby prace artystów nowoczesnych, wówczas nieakceptowanych na Bond Street i niemających szans na „zaistnienie w salach wystawowych galerii z prawdziwego zdarzenia”⁴⁵. Dzięki organizowanym wystawom, szczególnie przez galerię Halimy Nałęcz, a od 1957 roku przez Galerię Mateusza Grabowskiego, prace polskich artystów weszły w obieg artystyczny poprzez uczestnictwo w wystawach dzieł twórców m.in. z Europy, Commonwealthu, Australii i Stanów Zjednoczonych. Tam też: we Włoszech, Francji, Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku i w Argentynie, często w rozproszeniu – bez bliższego ze sobą kontaktu żyli i pracowali polscy artyści plastycy. Ale do pełnego powrotu – a raczej do wprowadzenia ich dorobku twórczego na stałe do polskiej historii sztuki XX wieku jest jeszcze wyboista droga. Ale co najważniejsze – otwarta! Generał Władysław Anders, widział w uratowanych młodych artystach i w ich talentach nadzieję na odbudowę najwartościowszej tkanki społecznej odrodzonej powojennej ojczyzny.

Jan Wiktor Sienkiewicz

Bibliografia

Beutlich T., *The Technique of Wiven Tapestry*, Batsford 1967.

Bohusz-Szyszko M., *Malarstwo Janiny Baranowskiej*, „Wiadomości” 1973, nr 44, s. 5.

British Art in the 20th century. The modern movement, pod red. S. Compton, Londyn–Monachium 1985, s. 23–23 i in.

Drwęska A., *Malarstwo Janiny Baranowskiej*, „Tydzień Polski” 1969, nr 7, s. 8.

Drwęska A., *Wystawa „Grupy 49”*, „Orzeł Biały” 1956, nr 11, s. 5.

⁴⁵ Por. J.W. Sienkiewicz, *Halima Nałęcz*, Londyn–Toruń 2007, s. 14. Szeroko o działalności Drian Galleries: idem, *Polskie galerie sztuki w Londynie w oczach brytyjskiej i polskiej krytyki artystycznej*, [w:] *Dzieje krytyki artystycznej i myśli o sztuce*, pod red. M. Geron i J. Malinowskiego, Warszawa 2009, s. 371–388.

Frenkiel S., *Grafika i gobeliny Tadeusza Beutlicha*, „Wiadomości” 1963, nr 5, s. 3.

Frenkiel S., *Kazimierz Dźwig*, „Wiadomości” 1973, nr 33/34, s. 7.

Frenkiel S., *Tkaniny Beutlicha*, „Wiadomości” 1973, nr 2, s. 5.

Group FortyNine. Tenth Unniversary London 1959, katalog wystawy, Polish Association of Painters in Great Britain, Londyn 1959.

<http://arts.brighton.ac.uk/faculty-of-arts-brighton/alumni-and-associates/associates-a/>; <http://archiveshub.ac.uk/features/ditchlingcraftcommunity/>, [dostęp: 14.02.2019].

<http://www.bristol-savages.org/past-artists/30-codnor-john-whitlock-orby-squires-rwa.html>, [dostęp: 14.02.2019].

http://www.vidalusofonas.pt/vieira_da_silva.htm, [dostęp: 12.02.2019].

http://www.vorticism.co.uk/vorts_bomberg.html, [dostęp: 15.02.2019].

http://yourarchives.nationalarchives.gov.uk/index.php?title=Copnall%2C_Edward_Bainbridge_%281903-1973%29_Sculptor, [dostęp: 13.02.2019].

Koltun V., *Tadek Beutlich – artysta, tkacz i grafik*, <http://ziemialwowecka.pl/2011/07/tadek-beutlich-artysta-tkacz-i-grafik/>, także: <http://www.guardian.co.uk/artanddesign/2011/jun/24/tadek-beutlich-obituary>, [dostęp: 14.02. 2019].

Ostrowski J., „Grupa 49”, „Tygodnik Ilustrowany” 1949, nr 11, s. 7.

Przyłuski B., *Impresje z dwóch wystaw*, „Tydzień Polski” 1972, nr 4, s. 5.

Sienkiewicz J.W., „*Odpowiedzi nie otrzymałem...*”. *Ostatni wywiad ze Stanisławem Frenklem*, [w:] J.W. Sienkiewicz, *Sztuka w poczekalni. Studia z dziejów plastyki polskiej na emigracji 1939–1989*, Toruń 2012, s. 350.

Sienkiewicz J.W., *Artyści Andersa. Continuità e novità*, Warszawa–Toruń 2013, s. 407–480.

Sienkiewicz J.W., *Polish Presence at Artistic Academies and in the Art of Great Britain after the Second World War. Introduction to Research*, [w:] *Art of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland & Republic of Ireland in 20th–21st Centuries and Polish–British & Irish Art Relation*, pod red. A. Geron, J. Malinowskiego i J.W. Sienkiewicza, Toruń 2015, s. 189–198.

Sienkiewicz J.W., *Polskie galerie sztuki w Londynie w drugiej połowie XX wieku*, Lublin–Londyn 2003.

Stepan E., *Świat barwnych refleksji Janiny Baranowskiej*, „Tydzień Polski” 1993, nr 28, s. 13.

Tadek Beutlich. Off the Loom, pod red. Timothy Wilcox, Brihgton 1997.

Tomlinson D., *Margaret Leischer*, <http://vads.ac.uk/diad/article.php?title=259&article=d.259.43>, [dostęp: 14.02.2019].

Group 49. Artists from under the wings of General Władysław Anders

Keywords

Group 49, polish art during emmigration, polish London, paintings, polish art galleries in London

Summary

In 1949 in London a vanguard group of polish painter artists called Group 49 came into existence. It belongs to the most interesting artistic occurrences of the so-called polish London after World War II. Polish artists gathered in this group, coming from different schools and artistic circles were some of the first people in Great Britain to take interest in new forms of formal and artistic solutions – by giving up realistic and descriptive painting they became the precursors of abstract painting in England. Polish art galleries in London helped them with promotion, especially The Mateusz Grabowski Gallery and Halima Nałęcz's Drian Gallery. Thanks to their display and promotional initiatives the works of polish plastic artists entered the artistic circulation through participation in group and individual exhibitions along with the works of creators from all around Europe, The Commonwealth, Australia and The United States. The article is meant to showcase the works of the plastic artists gathered in Group 49 and their master – Marian Bohusz-Szyszko. The group is very important to polish art of the past century and should be immediately and permanently inducted into the history of the twentieth century.

Gruppe 49. Künstler, die von Władysław Anders abstammen

Stichpunkte

Gruppe 49, polnische Exilkunst, polnisches London, Malerei, polnische Kunstgalerien in London

Zusammenfassung

Die Gruppe 49 entstand im Jahre 1949 in London und vereinigte polnische, avantgardistische Maler. Sie gehörte zu interessantesten Kunsterscheinungen des sogenannten polnischen London nach der Zweiten Weltkrieg. Polnischen Schöpfer, die zu ihr gehörten, kamen aus verschiedenen Schulen und künstlerischen Milieus. Sie gehörten einer Gruppe der Vorläufer, die in Großbritannien neuartige Formen vom artistischen Ausdruck einleiteten. Die Gruppe 49 ließ sowohl Realismus, als

auch Darstellungsmalerei weg. Deswegen führten sie Expressionismus in England ein. Polnische Kunstgalerie in London halfen ihnen bei der Versetzung dieser Art von Kunst. Die wichtigste Rolle dabei spielten die Galerie Mateusz Grabowskis und Drian Gallery von Halima Nałęcz. Dank ihrer Hilfe waren die neue Werke für diese Menschen verfügbar, die sich für Kunst interessierten. Sie waren an kollektiven und individuellen Ausstellungen, gemeinsam mit Werke aus Europa, Commonwealth, Australien und den Vereinigten Staaten zu sehen. Der Artikel hat zum Ziel, das künstlerische Schaffen der Mitglieder von der Gruppe 49 unter dem Vorsitz von Marian Bohusz-Szyszko näher zu bringen. Sie ist von einer unbezahlbaren Bedeutung für die polnische Kunst des zwanzigsten Jahrhundert. Sie ist von einer unbezahlbaren Bedeutung für die polnische Kunst aus dem zwanzigsten Jahrhundert. Man sollte sie so bald wie möglich endgültig in die Kunstgeschichte von dieser Periode einsetzen.

Группа 49. Художники генерала Владислава Андерса

Ключевые слова

Группа 49, искусство польских эмигрантов, польский Лондон, живопись, польские художественные галереи в Лондоне

Резюме

Основана в Лондоне в 1949 году авангардная группа польских художников живописцев, названа Группой 49, относится к наиболее интересным художественным явлениям так называемого польского Лондона после Второй мировой войны. Связанные с этой группой польские творцы, представители разных школ и художественных кругов, как одни из первых на территории Великобритании занялись новыми формами решений, формальных и художественных – перестав заниматься реалистической и изобразительной живописью, стали предшественниками абстрактной живописи в Англии. В продвижении этого искусства помогли им польские художественные галереи в Лондоне, в частности Галерея Матеуша Грабовского и Drian Gallery Халимы Наленч. Благодаря их выставочным и рекламным инициативам, работы польских художников появились на арт-рынке, через участие в коллективных и индивидуальных выставках, наряду с произведениями авторов со всей Европы, государств Содружества, Австралии и Соединенных Штатов. Статья ставит целью показать творчество художников, связанных с Группой 49 и их учителем – Марьяном Бохушем-Шышкой. Она очень важна для польского искусства прошлого столетия и должна как можно скорее обрести место в истории польского искусства XX века.

ANTYKWARIUSZ Z POD JELENIA



POZYCZKA NA ZASTAW.

A wiele na to mam dać? to mało co wart.
Ny... aby dogodzić, dam 5 sr. rub. na przepały termin

(podług Foksa 'Lit. Wileńskogo')

ELIAM MALOWNICZY

N° 6

GODSIAL PRUSSEY

Wydrukowano w drukarni G. G. G. w Warszawie, 1854

Jan Feliks Piwowarski, *Antykwarjusz spod Jelenia*, z albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1854, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1699

Marian Marek Drozdowski
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Przez trud i cierpienie do wolnej Ojczyzny.
Bogu i Ojczyźnie. Kościół w okresie odzyskania
przez Polskę Niepodległości. Na marginesie wystawy
Muzeum Archidiecezji Warszawskiej
(10 grudnia 2018–10 marca 2019)

We wstępie do katalogu wystawy, której koncepcję opracował Jacek Chromy, korzystając z pomocy kuratorów wystawy – dr Ewy Korpysz i Piotra Plewa oraz współpracy merytorycznej prof. dr. hab. Jana Żaryna i dr. Tadeusza Krawczaka, dyrektor Muzeum ks. dr Mirosław Nowak podkreśla:

Ze względu na swoją misję koncentrujemy się na przedstawieniu roli Kościoła w złożonym i długotrwałym procesie dążenia do odzyskania przez Polskę wolności. Ludzie Kościoła odegrali w tym dziele wielką rolę. Liczyła się modlitwa, wiara, nadzieja i praktyczne zaangażowanie. Na to teraz chcemy zwrócić uwagę. W zbiorach Muzeum zachowały się obiekty, które włączają się w tę wystawienniczą narrację. Nie są to poza wyjątkami w tym przypadku dzieła sztuki wysokiej. Raczej obrazują zjawiska popularne, czasem masowe, ale będące świadectwem tego, że proste środki mogą odgrywać wielką rolę w kształtowaniu świadomości patriotycznej i religijnej. W wielu polskich domach często do tej pory znaleźć można wizerunki Maryi, pamiątki z odbytych pielgrzymek, zgoła nie piękne, ale w swej prostocie poruszające¹.

¹ *Katalog. Przez trud i cierpienie do wolnej Ojczyzny*, Warszawa 2018, s. 5.

Na wystawie w sposób estetyczny, a jednocześnie bardzo syntetyczny przypomniano rolę duchowieństwa w konfederacji barskiej, powstaniu kościuszkowskim, listopadowym, Wiośnie Ludów, a przede wszystkim w czasie powstania styczniowego. W prezentowanym katalogu dokumenty wystawiennicze wzbogacają wnikliwe studia siostry Teresy Antonietty Frącek RM *Święty abp Zygmunt Szczęśny Feliński nigdy nie zwątpił w powstanie, wolnej, niepodległej Polski*. „Arcybiskup Feliński – podkreśla siostra Frącek – w swej działalności dążył do zjednoczenia sił narodowych dla wspólnego dobra kraju. Bolał nad rozbięciem społeczeństwa na białych i czerwonych i na różne skrajne frakcje. Nigdy jednak nie potępiął, ale wzywał do rozwagi i pracy dla dobra Ojczyzny. Toteż pisano o nim, że stanął jak »anioł pokoju« pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami”². Wcześniej zachęcał do zjednoczenia, do solidarnego działania dla dobra Ojczyzny. Wkrótce skazany na wygnanie na czas nieograniczony, spędził w Jarosławiu nad Wołgą 20 lat. W 1864 roku został pozbawiony zarządu archidiecezją warszawską. Na wygnaniu organizował pomoc materialną dla polskich wygnańców. Rodakom wątpiącym po klęsce powstania w możliwość odrodzenia niepodległego państwa polskiego odpowiadał w swych *Pamiętnikach*: „Kto nie żąda niepodległości lub o możebności jej odzyskania zwątpi, ten nie jest polskim patriotą, tego ta umęczona i bolejąca, ale pełna życia matka, nie zna już za syna”³. Koniec życia arcybiskup Feliński spędził w zaborze austriackim, we wsi Dziwniaczka na Podolu, gdzie prowadził aktywną działalność duszpasterską, dobroczynną i społeczną wśród polskiej i ukraińskiej ludności wiejskiej, opiekując się Zgromadzeniem Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi⁴.

Bohaterem powstania styczniowego był jego dyktator od 17 października 1863 roku, Romuald Traugutt (16.01.1826–5.08.1864), osoba głęboko religijna, o czym świadczy jego korespondencja z Piusem IX, stylistyka rozkazów do wojsk powstańczych, korespondencja z żoną i modlitwa w Cytadeli Warszawskiej przed 30-tysięcznym tłumem warszawiaków w dniu 5 sierpnia 1864 roku przymusowo skoncentrowanym na placu egzekucji⁵.

W powstaniu styczniowym brali udział polscy święci. Józef Kalinowski, imię zakonne Rafał (1.09. 1835–15.11.1907) był związany z frakcją „czerwo-

² Ibidem, s. 33.

³ Ibidem, s. 43.

⁴ Ibidem, s. 151.

⁵ *Encyklopedia Polska*, Warszawa 2008, t. 11, s. 269–270.

nych”. Kierował sekcją wojny i był szefem Wydziału Wykonawczego Litewskiego Rządu. W 1864 roku skazany został na karę śmierci, zmienioną na 10 lat zesłania na Sybir. Po powrocie w 1877 roku wstąpił do zakonu karmelitów bosych i przyczynił się do jego odnowy. Kanonizowany przez Jana Pawła II 20 listopada 1991 roku, jest bohaterem Litwy, Białorusi i Polski⁶.

Świętym jest także Adam Chmielowski – brat Albert (20.08.1845–25.12.1916), uczestnik powstania w latach 1863–1864, później uczeń W. Gersona i absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Malował sceny powstańcze, rodzajowe i krajobrazy. W 1876 roku zorganizował w Krakowie przytułek do bezdomnych i nędzarzy. W 1888 roku założył III zakon franciszkański albertynów, a w 1891 roku albertynek. Pisał o nim Żeromski w *Nawróceniu Judasza* i Karol Wojtyła w utworze *Brat naszego Boga*⁷.

Jednym z głośnych bohaterów powstania styczniowego był wikary z Łukowa Stanisław Brzóska (1834–1865), uwięziony w 1861 roku za patriotyczne kazania. W 1862 roku został Naczelnikiem Cywilnym powiatu łukowskiego. 22 stycznia organizował atak powstańców na Łuków. Mianowany przez Rząd Narodowy naczelnym kapelanem i generałem, dowodził oddziałem złożonym głównie z chłopów w bitwie pod Siemiatyczami i Fajslawicami. Walczył do jesieni 1864 roku, ukrywając się we wsiach. W kwietniu 1865 roku został aresztowany i powieszony w Sokołowie Podlaskim⁸.

Sytuacja Kościoła i inteligencji katolickiej w okresie narodzin II Rzeczypospolitej w latach 1918–1922 była bardziej skomplikowana. Do czasu wybuchu rewolucji październikowej dyplomacja watykańska, opierając się na monarchii austro-węgierskiej gotowa była poprzeć tę swoistą unię przez jej rozszerzenie przez Polskę. Dotychczas Benedykt XV wspierał swym autorytetem działalność Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego i Antoniego Osuchowskiego. Działalność charytatywna Kościoła we wszystkich zaborach, szczególnie aktywna w zaborze austriackim, dzięki pracy Adama Sapięhy biskupa krakowskiego i Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego, zdobywała zaufanie najbiedniejszych warstw społecznych. W Królestwie Polskim natomiast, w którym rewolucja przemysłowa zwielokrotniła szeregi

⁶ Ibidem, t. 4, s. 25.

⁷ Ibidem, t. 2, s. 84.

⁸ *Ludzie którzy przeszli do historii. Podręczny szkolny słownik znanych Polaków*, Warszawa 2002, s. 52.

robotnicze w mieście i na wsi, autorytet Kościoła starała się znacznie osłabić ideologia świeckiego socjalizmu i antyklerykalnego agraryzmu. Przywódcy PPS i PSL Królestwa domagali się świeckiego nauczania i reformy rolnej obejmującej także własność kościelną. Autorytet hierarchii kościelnej w początkach wojny osłabiał lojalizm wobec carskich władz, a od 1917 roku aktywny udział w działalności powołanej przez okupanta Rady Regencyjnej. Niższe duchowieństwo natomiast brało aktywny udział w organizacjach, kierowanych przez ruch narodowo-demokratyczny, w tym w Macierzy Szkolnej, Sokole, Harcerstwie oraz stowarzyszeniach zawodowych i kulturalno-oświatowych. Przekazanie władzy politycznej Józefowi Piłsudskiemu 14 listopada 1919 roku przez Radę Regencyjną, a przede wszystkim powstanie ogólnonarodowego gabinetu Ignacego Paderewskiego wzmocniło autorytet Kościoła i jego inteligencji, czego wyrazem były wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 i do samorządu miejskiego w lutym 1919 roku. Autorytet ten wzrósł poważnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej, szczególnie w okresie jej krytycznego stadium latem 1920 roku. Wtedy Apele Jasnogórskie Episkopatu z lipca 1920, szerokie poparcie dla Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera i Pożyczki Odrodzenia Narodowego, aktywna działalność kurii polowej biskupa Stanisława Galla i masowy udział młodzieży harcerskiej w ochotniczej służbie wojskowej i pomocniczej ożywiły życie religijne całego narodu i ułatwiły jego zjednoczenie wokół Naczelnego Wodza i Rady Obrony Państwa.

Naród nasz w czasie wojny polsko-bolszewickiej mógł liczyć na poparcie Stolicy Apostolskiej, czego wyrazem było m.in. orędzie Benedykta XV do Narodu Polskiego z 15 października 1918 roku:

Naszym życzeniem jest, aby Polska odzyskała swoją pełną suwerenność, mogła jak najrychlej w zespole państw zająć przynależne jej miejsce i dalej rozwijać swoją historię narodu cywilizowanego i chrześcijańskiego. Życzymy również wszystkim narodom, także niekatolickim, niegdyś podległym Rosji, aby i im danym było rozstrzygnąć o własnym losie i rozwijać się pomyślnie według swych pragnień i sił sobie właściwych⁹.

To życzenie było zgodne ze strategią polityki zagranicznej Józefa Piłsudskiego w sprawie Ukrainy, Białorusi. Naczelnik Państwa przyjmując 19 sierpnia 1919 roku listy uwierzytelniające od nuncjusza Achilles Rattiego podkreślił:

⁹ M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918–14 XII 1922*, Warszawa 2017, s. 185.

Polska szczyli się tym, że była w ciągu wieków przedmurzem chrześcijaństwa. Stolica Apostolska, w trosce swej o uznanie naszego niezachwianego poświęcenia nie omieszkła w ponurych chwilach naszych dziejów przeciwstawić się niecej zbrodni rozbiorów. Polska pozostanie strażniczką swych tradycji i starać się będzie jaśnieć siłami moralnymi, których źródłem jest religia¹⁰.

Warto także przypomnieć istotny fakt. Gdy wojska bolszewickie zbliżały się do Lwowa, Warszawy, Włocławka, Płocka i Torunia, Naczelnik Państwa zaproponował Radzie Obrony Państwa przeniesienie stolicy do Częstochowy, pamiętając o symbolu obrony Jasnej Góry przed potopem wojsk szwedzkich w 1655 roku i o przełomie w traktowaniu obowiązków względem zagrożonego państwa, pod wpływem tej obrony. Polski sukces w bitwie warszawskiej, stoczonej w sierpniu 1920 roku spowodował rezygnację z przenoszenia stolicy, w której nie poddał się psychozie ewakuacji nuncjusz Achilles Ratti¹¹.

Kościół miał istotny wpływ na pojednanie narodowe powstałe w czasie agresji wojsk bolszewickich na etniczne ziemie Polski latem 1920 roku. W tym pojednaniu towarzyszył mu Naczelny Wódz, gen. Józef Haller – Główny Inspektor Armii Ochotniczej i później dowódca Frontu Północnego, a jednocześnie przewodniczący ZHP, młodzieżowi ochotnicy, a także kombataneci powstania styczniowego.

Wystawa Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przypomina rolę wielu duchownych i osób świeckich zasłużonych dla odrodzenia państwowego.

O postawie Episkopatu w latach I wojny światowej wnikliwie napisał w *Katalogu* dr Tadeusz Krawczak – dyrektor Archiwum Akt Nowych, podkreślając:

Arcybiskupowi Kakowskiemu należy przypisać zasługę, że powstrzymał regentów Lubomirskiego i Ostrowskiego od dania w przyszłości zobowiązań na rzecz państw centralnych. On też był inicjatorem przekazania władzy w ręce Piłsudskiego. O swoich posunięciach i zamiarach informował Kakowski członków galicyjskiego Episkopatu, prosząc ich o radę, gdyż wychodził z założenia, że mają oni za sobą spore doświadczenie polityczne. W osobach Kakowskiego i Przeździeckiego wniósł Kościół ważny wkład w tworzenie struktur organizacyjnych przyszłego państwa¹².

¹⁰ Idem, *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 51.

¹¹ Idem, *Budowniczości II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2018, s. 37.

¹² *Przez trud i cierpienie...*, op. cit., s. 111.

Doktor Ewa Korpysz pisząc o obrazie dróg wiodących do niepodległości w artefaktach Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, przypomina m.in. często anonimowe przekazy z okazji jubileuszu 500-lecia (8.09.1882) obrazu Czarnej Madonny na Jasnej Górze¹³. Pisze ona także o ponadczasowej wymowie obrazu Jacka Malczewskiego *Proroctwo Ezechiela*, przedstawiającego wizję zmartwychwstania Ojczyzny.

Wybitną postacią związaną z dziejami polskiego Kościoła i społeczeństwa był arcybiskup Achilles Ratti, nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1919–1921, arcybiskup Mediolanu 1921–1922 i 259. papież – Pius XI, w latach 1922–1939. Pamiętam z dzieciństwa sprawozdanie Polskiego Radia z uroczystości jego pogrzebu. Tak on wspominał bitwę warszawską:

Te lata (...) pozwoliły Nam poznać naocznie pierwsze zapaly Waszego odrodzenia i porywy do życia, następnie trudności, rozterki, niebezpieczeństwa, walki i bohaterstwa, gdy w tych na zawsze okrytych chwałą dniach przed świętem Wniebowzięcia Matki Boskiej w 1920 r. na brzegach Waszej cichej Wisły odbył się cudowny bój między aniołem życia i aniołem śmierci, w którym najstarsza Królowa Korony Polskiej z Jasnej Góry częstochowskiej raczyła natchnąć czynem męczeńskim księdza Skorupkę i jego młodocianych towarzyszy dla zbawienia Polski i zbawienia Europy¹⁴.

Ksiądz Ignacy Skorupka (1893–1920) był jako prefekt w kilku szkołach Komendantem Męskiego Hufca ZHP Okręgu Łódzkiego. W lipcu 1920 roku, na własną prośbę został kapelanem garnizonu praskiego I Batalionu 236. Pułku Piechoty Armii Ochotniczej. Zginął od postrzału w głowę w bitwie stoczonej 14 sierpnia 1920 roku pod Ossowem, będącej częścią bitwy warszawskiej. W czasie uroczystego pogrzebu gen. Józefa Haller nadał mu pośmiertnie Krzyż Srebrny Orderu *Virtuti Militari*¹⁵.

Wśród kobiet zasłużonych dla Kościoła i społeczeństwa, zaangażowanych bezpośrednio w budowę II Rzeczypospolitej, wymieniłbym Różę Czacką, imię zakonne Elżbieta (1876–1961). Po utracie wzroku w 1910 roku założyła istniejące do czasów współczesnych Towarzystwo Opieki

¹³ Ibidem, s. 123.

¹⁴ Ibidem, s. 158.

¹⁵ Ibidem, s. 159.

nad Ociemniałymi. W 1918 roku zorganizowała zgromadzenie franciszkanek Służebnic Krzyża. W 1922 roku rozpoczęła w Laskach budowę nowoczesnego ośrodka kształcenie niewidomych¹⁶.

W dziejach naszego Kościoła istotną rolę odegrały siostry Ledóchowskie. Święta Halka Ledóchowska, imię zakonne Urszula (1865–1939) była założycielką urszulanek szarych. W 2003 roku została kanonizowana przez Jana Pawła II. Od 1907 roku działała wśród Polonii Petersburga. W 1914 roku zmuszona do opuszczenia Rosji, przeniosła się do krajów skandynawskich, gdzie pracowała na rzecz Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i Centralnego Komitetu Obywatelskiego wspierającego w Rosji polskich uchodźców wojennych. Po powrocie do kraju w 1920 roku utworzyła pierwszy dom urszulanek szarych w Pniewie, a następnie w innych miastach, we Włoszech i we Francji. W swej twórczości pisarskiej upowszechniała etos chrześcijański wśród dzieci i młodzieży

Jej starsza siostra Maria Teresa Ledóchowska (1863–1922), misjonarka, klawerianka, prowadziła misję w Afryce. Nazywano ją Matką Afryki. Była założycielką komitetów do walki z niewolnictwem. W 1975 roku została beatyfikowana¹⁷.

Historycy dziejów Kościoła w Warszawie nie doceniają – moim zdaniem – roli Antoniego Władysława Szlagowskiego (1864–1956). Był on wybitnym kaznodzieją i pisarzem, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Zarządu Kasy im. J. Mianowskiego. W latach 1895–1918 był profesorem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach narodzin II Rzeczypospolitej zaangażował się w propagowanie dokonań Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej i SGGW, był współorganizatorem spotkań, poświęconych kolejnym rocznicom Konstytucji 3 Maja i 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, patronem Legii Akademickiej – 36. pp, żegnając poległych jej żołnierzy. Szczególną aktywność duszpasterską ujawnił w czasie wojny polsko-bolszewickiej¹⁸. W latach 1927–1928 był rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1928–1929 jego prorektorem, a od 1928 roku warszawskim biskupem sufraganiem. W czasie powstania warszawskiego przejął urnę z sercem Fryderyka Chopina od Niemców i przechował ją w Milanówku. W latach 1943–1948 zrzędał archidiecezją

¹⁶ *Encyklopedia Polska*, Warszawa 2008, t. 2, s. 162.

¹⁷ *Ibidem*, t. 6, s. 16–17.

¹⁸ Zob. Ks. dr A. Szlagowski, *Mowy akademickie 1915–1921*, Poznań 1921.

warszawską jako wikariusz kapitulny z prawami biskupa rezydencjonalnego¹⁹.

W ruchu harcerskim archidiecezji warszawskiej, w czasie narodzin II Rzeczypospolitej, istotną rolę odegrało dwóch wybitnych kapelanów o odmiennych poglądach politycznych. Pierwszym był ks. Jan Paweł Mauersberger (1877–1942) – sympatyk ruchu niepodległościowego Józefa Piłsudskiego. W 1915 roku został członkiem Naczelnej Komendy Skautowej po ustąpieniu ks. Kazimierza Lutosławskiego. 1 września 1916 roku doprowadził do połączenia czterech central skautowych w Związek Harcerstwa Polskiego. Współpracował z czasopismami: „Harcercz i Harecmistrz”. W 1919 roku był kapelanem Wojska Polskiego. W latach 1923–1929 przewodniczył ZHP. W 1934 roku został mianowany Kanclerzem Kurii Polowej WP. Opracował m.in. *Katechizm harcerski*. W latach 1940–1942 był przewodniczącym ZHP²⁰. Przed śmiercią napisał *Komentarz do Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego*.

Aktywnym uczestnikiem ruchu narodowo-demokratycznego był ks. Kazimierz Lutosławski ps. Jan Zawada (1880–1924). W 1912 roku został członkiem Naczelnej Komendy Skautowej Królestwa Polskiego, w 1913 zorganizował kurs skautowy w Skolem dla młodzieży Królestwa Polskiego. W latach 1916–1918 był komendantem chorągwi ZHP w Moskwie. Aktywnie działał w Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny i w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym w Rosji. Po powrocie do kraju był członkiem Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był kapelanem WP i posłem na Sejm, aktywnym krytykiem polityki obozu belwederskiego. Był autorem wielu gawęd harcerskich i *Śpiewnika polskiego skauta*, jak również filistrem honorowym korporacji „Sparta”, założonej przez harcerzy²¹.

Gratulując zorganizowania recenzowanej wystawy i wydania katalogu, pragnę zachęcić ks. dr. Mirosława Nowaka do rozpoczęcia przygotowań do dwóch nowych wystaw: „Metropolia Warszawska w czasie wrześniowej obrony Warszawy 1939 roku” oraz „Kościół i społeczeństwo Metropolii Warszawskiej w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920”.

Marian Marek Drozdowski

¹⁹ *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 840.

²⁰ M.M. Drozdowski, *Metropolia Warszawska...*, op. cit., s. 477–478.

²¹ *Ibidem*, s. 474.

Marzena Milewska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wystawy z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości – wizyty studyjne pracowników Muzeum Niepodległości w Warszawie

Jednym ze stałych elementów zdobywania i uzupełniania wiedzy pracowników merytorycznych Muzeum Niepodległości są wizyty studyjne w muzeach i instytucjach kultury. Celem takich przedsięwzięć jest rozwój, wymiana doświadczeń oraz poszukiwanie inspiracji do przygotowywania własnych wystaw. To zadanie jest szczególnie ważne w roku 2019, w którym w ramach projektu: „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych” zostanie zakończony remont zabytkowej siedziby głównej Muzeum Niepodległości – Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w Warszawie przy al. Solidarności 62. W obiekcie zostaną otwarte następujące wystawy stałe: „Z Orłem Białym przez wieki”, „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości” i „Polonia Restituta”.

W 2019 roku pracownicy Muzeum Niepodległości zwiedzili trzy wystawy zorganizowane przez: Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, Muzeum Narodowe w Warszawie oraz Zamek Królewski w Warszawie, przygotowane w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek powierzył organizację wizyt w placówkach muzealnych Michałowi Rybakowi, pracownikowi Działu Edukacji Muzeum Niepodległości.

Pierwsze wyjście studyjne odbyło się w dniu 29 stycznia 2019 roku na wystawę „Blask orderów. W 100-lecie odzyskania niepodległości”, eksponowaną od 9 listopada 2018 roku do 3 lutego 2019 roku w trzech obiektach

na terenie Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie: w Pałacu na Wyspie, Pałacu Myślewickim i Podchorążówce – w Sali Musztry.

Koncepcja wystawy została przygotowana przez prof. dr. hab. Zbigniewa Wawra dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie, kuratorem i autorem scenariusza była Izabela Prokopczuk-Runowska kurator Działu Zbiorów Głównych w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, za opiekę naukową odpowiedzialny był prof. IH PAN dr hab. Tadeusz Kondracki.

Wystawę otwierały najcenniejsze prezentowane na niej eksponaty – Ordery Orła Białego z zestawu klejnotów określanego mianem garnituru diamentowego i rubinowego króla Augusta II – najstarsze i najwyższe odznaczenia państwowe Rzeczypospolitej Polskiej – i szpada z ww. garnituru rubinowego, pochodzące ze Staatliche Kunstsammlungen w Dreźnie.

Na ekspozycji zostały przedstawione polskie ordery i odznaczenia od początku XVIII wieku – od wprowadzenia Orderu Orła Białego przez króla Augusta II – do czasów współczesnych, wśród których znalazły się m.in. Gwiazdy nadawane za służbę w polskich kontyngentach wojskowych poza granicami państwa czy Ordery Orła Białego (wśród nich Order Orła Białego nadany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, było to pierwsze nadanie tego rodzaju odznaczenia w III Rzeczypospolitej). Łącznie zaprezentowano ok. 1 000 obiektów, tj. krzyże, gwiazdy orderowe, Ordery Virtuti Militari. Na wystawie przedstawiono m.in. sylwetkę Joanny Żubrowej, pierwszej kobiety sierżanta w polskim wojsku, która brała udział w szturmie na twierdzę Zamość w 1809 roku. Za odwagę i waleczność książę Józef Poniatowski odznaczył ją krzyżem srebrnym Orderu Virtuti Militari – pierwszy raz wówczas kobieta została uhonorowana tym odznaczeniem. Na ekspozycji zaprezentowano także krzyż Orderu Virtuti Militari z numerem 1, którym marszałek Józef Piłsudski w 1920 roku uhonorował miasto Lwów za zasługi położone dla polskości. Lwów został wyróżniony w ten sposób jako pierwsze i jedyne miasto w II RP. Ponadto na wystawie „Blask orderów” przedstawione zostały odznaczenia ustanowione przez Tadeusza Kościuszkę – złote obrączki z napisem *Oczyżna Obrońcy swemu*, stanowiące wyróżnienie dla oficerów i żołnierzy, którzy odznaczyli się męstwem w boju podczas powstania kościuszkowskiego. Zaprezentowane zostały także medale, dyplomy, oryginalne etui i pudełka, fotografie, filmy, mundury (wśród tych ostatnich m.in. strój weteranki powstania styczniowego – Scholastyki z Jamonttów Mackiewiczowej) czy portrety wybitnych Polaków (np. portret autorstwa Jacka Malczewskiego

przedstawiający generała broni Stanisława Szeptyckiego, odznaczonego m.in. Orderem Virtuti Militari).

Zwiedzający pod przewodnictwem kurator wystawy Izabeli Prokopczuk-Runowskiej mieli okazję prześledzić historię polskich orderów – najwyższej formy uhonorowania przez państwo, okoliczności ich nadawania oraz zmiany, jakie następowały w wizerunkach orderów od XVIII wieku po czasy współczesne, na przykładzie takich odznaczeń, jak: Order Orła Białego, Order Świętego Stanisława czy Virtuti Militari. Ponadto autorka wystawy w bardzo interesujący sposób przedstawiła informacje o symbolice i znaczeniu odznaczeń, sposobach ich noszenia, strojach i świętach orderowych, symbolach umieszczanych na herbach, flagach i sztandarach. Opowiadała również o pracach związanych z przygotowaniem wystawy – rozmieszczeniem eksponatów, odpowiednim zaaranżowaniem przestrzeni.

Pomysłodawca wystawy profesor Zbigniew Wawer podczas wernisażu, który odbył się w dniu 8 listopada 2018 roku podkreślił, że ekspozycja: „Pokazuje historię Polski poprzez piękno, poprzez powagę, ale także po to, żeby pokazać, że jednak przez te trzy wieki – mimo zaborów – stanowiliśmy jakąś jedność i wielką społeczność, która potrafiła przetrwać 123 lata rusyfikacji i innych doktryn politycznych”.

W ramach kolejnej wizyty studyjnej, zrealizowanej w dniu 19 lutego 2019 roku, pracownicy Muzeum Niepodległości zwiedzili wystawę „Krzyżąc: Polska! Niepodległa 1918” w Muzeum Narodowym w Warszawie, prezentowaną od 26 października 2018 roku do 17 marca 2019. Zespół autorski stanowiły następujące osoby: Piotr Rypson (kurator ekspozycji), Hanna Doroszuk (współpraca), Grzegorz Rytel (projekt aranżacji), Jerzy Gruchot i Wojciech Koss (infografika), Przemysław Truściński i Piotr Uklański (współpraca artystyczna), Agnieszka Gizińska i Marta Syrzistie (koordynacja wystawy).

W folderze dotyczącym ekspozycji czytamy: „Wystawa zorganizowana dla uczczenia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Głównym założeniem ekspozycji jest skonfrontowanie artystycznych przedstawień wydarzeń historycznych i politycznych z przemianami polskiej sztuki u progu odrodzonego państwa”. Tytuł został zaczerpnięty z wiersza Juliusza Słowackiego: *Szli krzyżąc: Polska! Polska!*

Wystawę otwiera posąg Józefa Piłsudskiego autorstwa Henryka Kuny, a zamyka wielkoformatowa fotografia tłumu, niosącego flagi i unoszącego się dymu z rac, podczas współczesnego marszu niepodległości. W kolejnej

części ekspozycji został umieszczony ekran telewizyjny, na którym był odtwarzany film *Wesele* Andrzeja Wajdy, obok na drugiej ścianie – grafiki polskiego rysownika i grafika reklamowego Przemysława Truścińskiego do cyklu opowiadań Tomasza Kołodziejczaka *Ostatnia Rzeczpospolita*. Ogromna wystawa składała się z następujących części: „Rewolucja 1905”; „Okropności wojny”; „Legiony Polskie i wojna w sztuce”; „Żołnierze, sosny i mogiły”; „Niepodległa Polska i nowa sztuka”; „Wojna z bolszewikami i walka o granice”; „Powołanie sejmu i zabójstwo Prezydenta”; „Kult Wodza”. Zaprezentowano prace wybitnych twórców polskich m.in.: Zofii Stryjeńskiej, Zofii Trzczińskiej-Kamińskiej, Wojciecha Kossaka, Leopolda Gottlieba, Wojciecha Skoczylasa, Leona Wyczółkowskiego, Xawerego Dunikowskiego, Tadeusza Kantora, Witolda Wojtkiewicza, Stanisława Fabijańskiego, Jana Żywnowskiego. Przewodnikiem po ekspozycji była autorka programu edukacyjnego towarzyszącego wystawie – Barbara Tichy.

W dniu 5 marca 2019 roku pracownicy Muzeum Niepodległości zwiedzili wystawę czasową „Znaki wolności. O trwaniu polskiej tożsamości narodowej”, prezentowaną na Zamku Królewskim w Warszawie od 10 listopada 2018 roku do 31 marca 2019 roku. Organizatorami byli: Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej i Muzeum Wojska Polskiego. Przewodnikami po wystawie były Magdalena Tworzowska i Agata Wróbel. W folderze do wystawy napisano: „Wymiar ekspozycji, realizowanej w ramach wieloletniego programu »Niepodległa«, to nie tylko rekordowa jak na warunki wystawiennicze liczba 30 sal, niemal 500 dzieł sztuki, pozyskanych z wielu instytucji i kolekcji prywatnych oraz kilkuset fotografii dokumentalnych, którym towarzyszą montaż filmowe, ścieżki dźwiękowe, komentarze historyczne czy dokumenty archiwalne”.

Ekspozycja została podzielona na następujące części: „Niebyt”; „Przedświt”; „Epopcja legionowa”; „Urok prowincji”; „Płonące granice”; „Cud nad Wisłą”; „Płatynowy pierścień. Czarne złoto”; „Splendor Warszawy”; „Kryzys”; „Mit Marszałka”; „Między moderną a rozrywką”; „Apokalipsa”; „Miasta niezłomne”; „Pejzaż Polski”; „Ludziom odlatującym”; „Polski Londyn”; „Zagłada”; „Pierwszy dzień wolności”; „Deszcz w Komańczy”; „Liczy się tylko słowo”. Wystawę otwierają wielkoformatowe portrety twórców niepodległej Polski: Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Hallera, Wincentego Witosa, Ignacego Daszyń-

skiego, Wojciecha Korfantego. Na ekspozycji zostały zaprezentowane obrazy, rzeźby, fotografie, fotokolaże, fotodramy, rysunki między innymi takich twórców, jak: Jerzy i Wojciech Kossakowie, Adam Bunsch, Olga Niewska, Michalina Krzyżanowska, Leokadia Bielska-Tworkowska, Janusz Maria Brzeski, Leon Tarasiewicz, Krzysztof Kamil Baczyński, Zenon Cyplik-Olejniczak, Jerzy Januskiewicz, Adama Myjak, Jan Lebenstein.

Zwiedzający mieli okazję zapoznać się m.in. z następującymi zagadnieniami historii Polski: przygotowaniem do Wielkiej Wojny, historią Legionów Polskich, szlakiem I Brygady, wielokulturowością II Rzeczypospolitej, działaniami polskiej dyplomacji, rozwojem gospodarczym, życiem literackim i artystycznym, okupacją niemiecką i sowiecką, latami powojennymi i emigracją.

Wizyty studyjne organizowane przez Muzeum Niepodległości, stanowią ważny element pogłębiania współpracy między instytucjami, pozwalają na poznanie metod pracy nad koncepcją, przygotowaniem i aranżacją przestrzeni wystawienniczej oraz działań promocyjnych i edukacyjnych. Wymiana doświadczeń, pomysłów i informacji w bezpośredniej rozmowie z kuratorami wystaw umożliwia wprowadzanie zmian służących poprawie jakości oferty wystawienniczej i edukacyjnej oraz dostosowaniu jej do oczekiwań zwiedzających muzeum.

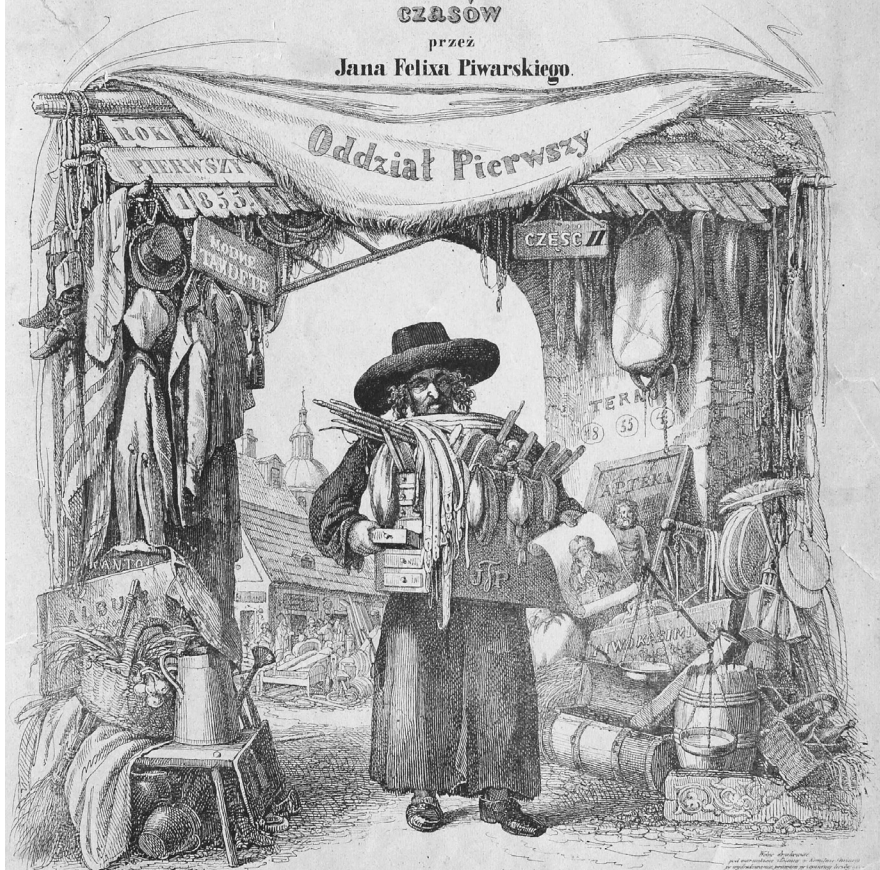
Marzena Milewska

KRAM

MALOWNICZY WARSZAWSKI.

czyli
OBRAZY MIEJSCOWE Z UBIEGŁYCH
CZASÓW
przez

Jana Felixa Piwarskiego.



DAWNY POCIEJÓW
przy Ulicy Nowej-Sienickiej w Warszawie
(ok. roku 1855)

Jan Feliks Piwarski, Karta tytułowa albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1855, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1707

Robert Hasselbusch

Muzeum Niepodległości w Warszawie

O „Medycynie za drutami” – relacja z konferencji naukowej w Krakowie

W dniach 7–8 maja 2019 roku odbyła się w Krakowie międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana „Medical Review Auschwitz: Medicine Behind the Barbed Wire” (Przegląd Lekarski Oświęcim: Medycyna za drutami). Była to druga odsłona wydarzenia, które zostało zapoczątkowane w roku ubiegłym. Tematyka dotyczyła historii medycyny w czasie II wojny światowej. W zamyśle organizatorów konferencja miała służyć edukacji o tym, co wydarzyło się w kontekście medycznym w niemieckich, nazistowskich obozach koncentracyjnych i innych miejscach kaźni.

W latach 1939–1944 jednym z ośrodków okupacyjnego systemu terroru był Pawiak, który funkcjonował jako więzienie gestapo w Warszawie. Ważnym i ciekawym aspektem dziejów pawiackiego kompleksu w omawianym okresie była działalność więziennego sanitariatu. Tworzył go polski personel medyczny, złożony zarówno z więźniów, jak i osób z zewnątrz, który usiłował ratować osadzonych. W warunkach pawiackich służba tych ludzi polegała na pomaganiu, zarówno w myśl przysięgi Hipokratesa, jak i w związku z zadaniami żołnierzy podziemia. Ich heroiczna postawa stanowi zagadnienie, które jest w rozmaity sposób rozpowszechniane i popularyzowane w ramach działalności edukacyjno-naukowej Muzeum Więzienia Pawiak – oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie¹. Temat więziennego sani-

¹ Fragment ekspozycji stałej w Muzeum Więzienia Pawiak upamiętnia członków sanitariatu więziennego, a zagadnienie to jest zazwyczaj obecne w trakcie oprowadzania gości indywidualnych i grup zorganizowanych po muzealnej placówce. Ponadto w przeszłości wskazana tematyka była przedmiotem publikacji pt. *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej*

tariatu wiąże się z problematyką krakowskiej konferencji, co było asumptem do naszego udziału w wydarzeniu. Niestety, autor niniejszej relacji mógł być obecny w gronie słuchaczy jedynie pierwszego dnia spotkania, dlatego sprawozdanie ma charakter ograniczony do wskazanych ram czasowych.

Tytuł krakowskiej konferencji nawiązywał do czasopisma „Przegląd Lekarski – Oświęcim”, które ukazywało się w latach 1961–1991. Na jego łamach pojawiały się między innymi artykuły naukowe oraz relacje świadków historii traktujące zarówno o bohaterskich czynach więźniów pełniących funkcje medyczne, jak i o zbrodniach medycyny nazistowskiej. Nawiązanie wynikało nie tylko z podobieństwa poruszanej tematyki, ale również z faktu, że konferencja jest częścią szerszego projektu o nazwie „Medical Review Auschwitz”, mającego na celu popularyzację zawartości wspomnianego czasopisma poprzez jego przetłumaczenie na język angielski i umieszczenie w Internecie².

1939–1944, wystawy czasowej pod tym samym tytułem oraz towarzyszącego jej katalogu pt. *Lekarze Pawiaka*. Wymienione projekty zostały zrealizowane przez Muzeum Więzienia Pawiak – oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie w 2015 roku. O zainteresowaniu tym zagadnieniem może świadczyć fakt, że wspomniana wystawa była prezentowana nie tylko w macierzystej placówce, ale również na przykład w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie czy Muzeum Stutthof w Sztutowie. Warto nadmienić, że zagadnienia związane z funkcjonowaniem pawiackiego sanitariatu więziennego były z naszym udziałem przedstawiane także na konferencjach w kraju i zagranicą. W 2017 roku miały miejsce wystąpienia w Hamburgu, pt. *Prevention of typhus epidemic in Pawiak prison 1939–1944 – Zapobieganie epidemii tyfusu w więzieniu na Pawiaku 1939–1944*, oraz w Sztutowie, zatytułowane *Lekarze gestapo na Pawiaku*. (Więcej na temat konferencji w Hamburgu patrz: R. Hasselbusch, *Historia medycyny na konferencji w Hamburgu (12–14 lipca 2017 roku)*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 4 [60]) Na początku bieżącego roku zaznaczyliśmy nasze edukacyjno-naukowe zainteresowanie tematyką personelu medycznego na Pawiaku udziałem w konferencji pt. „Kobiety w medycynie: w stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018”. Wydarzenie odbyło się na Uczelni Łazarskiego, a w jego ramach miała miejsce prelekcja pt. *Opieka nad dziećmi i „małolatkami” w szpitalu kobiecym na Pawiaku*. Obecność tematyki i realizacja projektów z zakresu historii medycyny to efekt udanej współpracy naszej placówki muzealnej ze środowiskiem medycznym, m.in. Główną Biblioteką Lekarską, Okręgową Izbą Lekarską w Warszawie oraz dr Marią Ciesielską z Wydziału Lekarskiego Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

² Informacje o projekcie „Medical Review Auschwitz” zaczerpnięte z programu konferencji. Więcej wiadomości o tym przedsięwzięciu, samym czasopiśmie oraz zawartość poszczególnych numerów znajduje się na stronie internetowej: <https://www.mp.pl/auschwitz/auschwitz/172694,about> [dostęp: 22.05.2019].



Na zdjęciu fragment wystawy stałej „Pawiacki dzień 1939–1944” w Muzeum Więzienia Pawiak, który jest poświęcony polskiemu personelowi medycznemu

Pierwszego dnia konferencji miało miejsce dwanaście wystąpień, które odbyły się w trzech sesjach. Wśród prelegentów byli naukowcy z Polski, Izraela i Stanów Zjednoczonych. Referaty wygłaszano w językach polskim i angielskim, a słuchacze mieli możliwość skorzystania z tłumaczenia simultanicznego. Poniżej zestawienie poszczególnych prelekcji sporządzone na podstawie programu otrzymanego od organizatorów:

**Konferencja „Medical Review Auschwitz: Medicine Behind the Barbed Wire”,
Kraków, wystąpienia 7 maja 2019 roku**

Tytuł wystąpienia	Imię i nazwisko prelegenta oraz afiliacja
Sesja I	
The Holocaust as a critical point in the development of medical and research ethics? (Holokaust jako krytyczny punkt w rozwoju etyki medycznej i badawczej?)	dr Stacy Gallin, Maimonides Institute for Medicine, Ethics and the Holocaust (Instytut Majmonidesa ds. Medycyny, Etyki i Holokaustu)
Medicine and morality under the Nazis (Medycyna i moralność pod rządami nazistów)	dr Tessa Chelouche, Department of Bioethics and the Holocaust, UNESCO Chair in Bioethics (Wydział Bioetyki i Holokaustu, Katedra UNESCO w Bioetyce)
Motivations of Nazi doctors and whether these motivations have modern day relevance (Motywacje lekarzy nazistowskich i czy mają one współcześnie znaczenie)	prof. Susan Miller, Houston Methodist Research Institute (Instytut Badawczy Metodystów w Houston)

Robert Hasselbusch

Teaching medical students about the history of doctors' involvement in the Holocaust: opportunities and challenges (Nauczanie studentów medycyny o historii lekarzy zaangażowanych w Holokaust: możliwości i wyzwania)	prof. Matthew Wynia, University of Colorado (Uniwersytet Kolorado)
Sesja II	
“The corpses are still walking ...”: a discussion about the case of German SS doctor Johann Paul Kremer („Zwłoki wciąż chodzą...”: dyskusja o sprawie niemieckiego lekarza SS Johanna Paula Kremera)	dr Maria Ciesielska, UNESCO Chair in Bioethics (Katedra UNESCO w Bioetyce), Uniwersytet Łazarskiego
A doctor from Auschwitz called Mephisto (Lekarz z Auschwitz nazywany Mefisto)	Helena Kubica, Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau
Doctor Stefania Perzanowska: the founder of the women's camp hospital in KL Lublin (Doktor Stefania Perzanowska: założycielka kobiecego szpitala obozowego w KL Lublin)	Marta Grudzińska, Państwowe Muzeum na Majdanku
Moral and ethical dilemmas faced by physicians who were Auschwitz prisoners: Stefan Budziaszek, Krankenbauältester of Buna-Monowitz prisoners' hospital (Dylematy moralne i etyczne lekarzy będących więźniami Auschwitz: Stefan Budziaszek, Krankenbauältester szpitala dla więźniów w Buna-Monowitz)	prof. Bogdan Musiał, Instytut Pamięci Narodowej
Sesja III	
Professor Antoni Kępiński on the concentration camp syndrome (Profesor Antoni Kępiński o syndromie obozu koncentracyjnego)	prof. Zdzisław Jan Ryn, Uniwersytet Jagielloński
Long-term psychosomatic impact in Holocaust offspring (Długotrwały wpływ psychosomatyczny na potomstwo ofiar Holokaustu)	prof. Jacques Barth, University of Southern California (Uniwersytet Południowej Kalifornii)
Resilience and the role of the doctor: the Auschwitz experience (Odporność i rola lekarza: doświadczenie Auschwitz)	prof. Rael Strous, Tel Aviv University (Uniwersytet w Tel Awiwie)
Professor Julian Aleksandrowicz, physician of the hospital in the Kraków Ghetto, initiator of the Righteous Among the Nations Medal (Profesor Julian Aleksandrowicz, lekarz szpitala w getcie krakowskim, inicjator Medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata)	prof. Aleksander Skotnicki, Uniwersytet Jagielloński

Poszczególne sesje można scharakteryzować ze względu na poruszoną w ich trakcie tematykę. Konferencję zapoczątkowała część, podczas której między innymi omawiano zagadnienia współczesnej etyki medycznej i nauczania medycyny w świetle zbrodni popełnionych w czasie Holokaustu. Mogliśmy się dowiedzieć jak tragiczne wydarzenia z okresu II wojny światowej wpłynęły na rozwój uniwersalnych norm moralnych i prawnych dotyczących prowadzenia badań z udziałem ludzi, na przykład na ustanowienie tzw. kodeksu norymberskiego. Omówiono doświadczenia związane z organizacją zajęć dydaktycznych poświęconych Zagładzie wśród przyszłych absolwentów studiów medycznych. Ponadto w tej części wystąpienia prelegentów dotyczyły także *stricte* medycyny nazistowskiej i motywacji reprezentujących ją lekarzy. Między innymi zostały przedstawione założenia oraz znaczenie tzw. higieny rasowej w Trzeciej Rzeszy. Ponadto poruszono kwestię wpływu ideologii nazistowskiej na kształcenie lekarzy i ich późniejsze postępowanie.

Podczas drugiej sesji zebrani mogli poznać szczegółowe biografie czterech osób – dwóch więźniów i dwóch esesmanów, których losy wiążą się z historią obozów koncentracyjnych. Jedno z wystąpień było poświęcone dr Stefanii Perzanowskiej, lekarce-więźniarce w KL Lublin/Majdanek. Kobieta ta od pierwszych chwil osadzenia niosła chorym pomoc medyczną, przykładowo wystarała się o zorganizowanie szpitala obozowego i przyuczała współwięźniarki do pełnienia w nim funkcji sanitariuszek i pielęgniarek. W organizację rewiru w podoboziu KL Auschwitz w Monowitz zaangażowany był lekarz-więzień Stefan Budziaszek. Kolejna prelekcja przybliżyła między innymi jego życiorys, charakterystykę wspomnianego podoboziu oraz okoliczności powstania w nim szpitala obozowego. Mogliśmy się dowiedzieć jak działania Budziaszka przyczyniły się do lepszego funkcjonowania i poprawy wyposażenia rewiru oraz zmniejszenia śmiertelności wśród więźniów. Ponadto poruszono kwestię dylematów, przed którymi byli postawieni osadzeni pełniący funkcje medyczne w obozie.

Referaty o lekarzach SS dotyczyły prof. Johanna Paula Kremera i dr. Josefa Mengele. Obaj w KL Auschwitz między innymi prowadzili „badania”. Pierwszy z wymienionych zajmował się chorobą głodową. Spośród więźniów przeznaczonych do uśmiercenia, „rezerwował” sobie określonych, aby móc ze zwłok pobrać narządy wewnętrzne do analizy. Po wojnie Kremer przebywał 10 lat w więzieniu na mocy wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego w Krakowie. Drugi z kolei, „Mefisto”, jak nazywał go zwierzchnik – inny lekarz SS, stał się swoistym symbolem zbrodni-

czej medycyny nazistowskiej. Interesował się przede wszystkim genetyką. Do swoich strasznych doświadczeń wybierał między innymi dzieci, bliźnięta. Mengele po wojnie uciekł i się ukrywał. Pozostawił po sobie, jak mogliśmy się dowiedzieć, spuściznę pisarską z tego okresu. Wynika z niej, że do końca życia nie miał wyrzutów sumienia i towarzyszyły mu obawy związane z ewentualnym wykryciem.

Prelekcje ostatniej części dotyczyły między innymi oddziaływania doświadczeń związanych z Holocaustem i uwięzieniem w obozie koncentracyjnym na powojenne życie ocalałych. Z jednej strony poruszono zagadnienia, takie jak zmiana osobowości czy trauma, będące pokłosiem pobytu w kacie. Z drugiej omówiono jak przeżycia obozowe mogły wpływać na następne pokolenie, potomstwo tych, którzy przeżyli. Przedstawiono również postać prof. Juliana Aleksandrowicza, żołnierza Wojny Obronnej 1939 roku, więźnia getta krakowskiego oraz uczestnika konspiracji w szeregach Armii Krajowej. Po wojnie ten krakowski lekarz zaangażował się w utworzenie Medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, między innymi wysłał list w tej sprawie do premiera Izraela Dawida Ben Guriona.

Powyższa relacja charakteryzuje jedynie fragmentarycznie, w bardzo ogólnym zarysie poszczególne wystąpienia. W całości są one dostępne w formie audiowizualnej na stronie internetowej organizatora³. Zakres tematyczny krakowskiego wydarzenia mógł stanowić swego rodzaju namiastkę tego, z czym czytelnik może zetknąć się na łamach czasopisma „Przegląd Lekarski – Oświęcim”. W tym kontekście konferencja stanowiła dobrą sposobność do rozpropagowania istnienia wspomnianego tytułu, jego dostępności w Internecie oraz projektu opracowania w przyszłości wersji anglojęzycznej. Ten ostatni aspekt, co warto podkreślić, jawi się jako pomysł ciekawy. Pozwoli on szerszemu gronu odbiorców zapoznać się, nie tylko z historią medycyny, ale także z losami Polski i jej obywateli pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej oraz z polską historiografią traktującą o tym okresie.

Robert Hasselbusch

³ Adres internetowy: <https://www.mp.pl/auschwitz/conference/past-edition/edition-2019/presentations2019.html> [dostęp: 09.07.2019].

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Świadectwa ludobójstwa

Holokaust, termin wywodzący się z języka greckiego (ὁλόκαυστος *holokaustos*) oznaczający w dosłownym tłumaczeniu całopalenie, ofiarę całopalną, podobnie jak Shoah wywodzący się z hebrajskiego שואה oznaczający całkowite zniszczenie, zagładę – zajmują umysły współczesnych społeczeństw, artystów, publicystów, polityków. Powszechnie znane są spory o odpowiedzialność za ludobójstwo na narodzie żydowskim w czasie II wojny światowej, dokonane wszak przez niemieckich nazistów. Antysemityzm czy filosemityzm są kolejnymi terminami obecnymi w dyskursie publicznym. Nie zagłębiając się w główne nurty dyskusji politycznych, mając na uwadze wyłącznie etyczny obowiązek spoczywający na historykach, prezentujemy dwa materiały wspomnieniowe. Pierwszy jest przejmującym, literackim zapisem wspomnień z dzieciństwa wywołanych wizytą w znanym ośrodku Yad Vashem, drugi relacją w formie wywiadu prezentowanego bez literackich korekt i redakcyjnej ingerencji, są to dwie rozmowy, wspomnienia – dotyczące losów jednej osoby, relacje uzupełniające się.

Niech te dwa materiały będą świadectwem tamtych tragicznych czasów, zapisów autentycznych, choć wstrząsających, przejmujących.

Wiele podobnych relacji nadsyłało na apel o Tadeusza Rydzyka, który utworzył specjalną Kaplicę Pamięci w Świątyni pod wezwaniem NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji w Toruniu.

Na stronie internetowej tego projektu znajdziemy informację główną, że spośród 26 tysięcy uhonorowanych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” 25% stanowią Polacy. W zakładce Świa-

dectwa Pamięci znajdziemy tam relacje (w tym filmowe) dotyczące pomocy, jakiej udzielali Polacy. W zakładce Tablice Pamięci wymienione są nazwiska tych, którzy pomagali ratować swoich żydowskich sąsiadów. Wiele z tych nazwisk uzupełniają relacje oraz informacje bibliograficzne.

Publikując te materiały źródłowe pragniemy realizować misję Muzeum Niepodległości, dlatego uzupełniamy ten blok zestawieniem judaików znajdujących się w zbiorach oraz bibliografią książek zgromadzonych w Bibliotece Naukowej.

Tadeusz Skoczek

Azyk Szlamek. Ocalony

Relacja pierwsza

Świadek, urodzony w 1934 roku, opowiada o wydarzeniach z okresu wojny i okupacji. Rozmowę przeprowadzono w marcu 2017 roku.

– Nazywam się Witold Smaciarz. Pochodzę z Proszówek, obecnie mieszkam w Oświęcimiu.

Pamiętam dokładnie wojnę polsko-niemiecką i prześladowania Żydów. Pamiętam jak wywozili ich do lasu [mowa o Puszczy Niepołomickiej w okolicach Proszówek, gmina Bochnia, woj. małopolskiej] i rozstrzeliwali.

Rodzina Pana uratowała żyda, proszę o tym opowiedzieć.

– U nas w domu ukrywał się, obecnie, nazywa się Rożnowski, Zygmunt Rożnowski, a nazywał się Azyk Szlamek. W niedzielę, jak wracałem z kościoła, zauważyłem na kalenicy, na stodole, która była pokryta słomą takie dziwne dziury. Przyszedłem do domu i mówię ojcu o tym, więc ojciec poszedł i zastał go na dole, za stodołą jak załatwiał potrzeby fizjologiczne. Kazał mu się wynieść, bo się bał o siebie i o rodzinę. Ojciec bał się kary śmierci za ukrywanie żydów, bo taka w Polsce w czasie okupacji obowiązywała. Azyk poszedł od nas do wujka Józefa Zwierniaka i tam się ukrywał, [przebywał tam rok, o czym zaświadcza syn Józefa, Aleksander Zwierniak], następnie poszedł na Ispy [przysiółek, obecnie w parafii Krzyżanowice, gmina Bochnia] do jęgo ojca Zwierniaka, również Józefa, a mojego dziadka.

W którym roku to było, ile Pan miał lat?

– To mógł być rok 40 [1940], może 41 [1941]. No nie wiem dokładnie.

To ile Pan miał lat?

– No, ja jestem z lipca 1934, to ile ja mogłem mieć lat? We wrześniu 1939 roku to miałem 4–5 lat, no, a w 40 czy 41 6–7 lat.

Gdzie Pana rodzina wówczas mieszkała?

– Moja rodzina gdzie mieszkała? Proszówki, nr 63 wówczas, obecnie nr 183.

Gmina Bochnia, powiat bocheński?

– Tak, tak.

Czy Azyk Szlamek uratował się?

– Tak uratował się i przyrzekł sobie, że jeśli przeżyje wojnę... [wyraźne wzruszenie świadka], to się przechrzci. I tego dokonał. I ożenił się w Majkowicach, z dziewczyną, u której się też ukrywał. Wiem tylko tyle, ale to już z ich opowiadań, że wpadli Niemcy na rewizję, a była w kuchni beczka z kapustą i on wskoczył do tej beczki, ona przykryła beczkę prześcieradłem i nie znaleźli go. Tak ocalał.

Powtórzmy więc. Z tej stodoły, od Pana ojca, Azyk Szlamek poszedł do Pana Wujka Józefa Zwierniaka, a stamtąd przeprowadzono go do Majkowic?

– No do Majkowic, albo był jeszcze na Ispach u mojego dziadka, też Józefa Zwierniaka. A później się ukrywał w Majkowicach, tam gdzie się ożenił. Miał syna i dwie córki.

Co z jego rodziną?

– Syn mieszka w Bochni koło dworca, a córka jedna była rozwódką, mieszka w Bochni, jak się jedzie do Brzeska po prawej stronie, a czy żyje to nie wiem. A trzecia Marysia wyszła za mąż za faceta z Gawłowa, nie wiem jak się nazywa, to ona mieszka na ojcowiznie [obie córki już nie żyją – zaświadcza ich brat, rozmowę przeprowadzono w marcu 2019 roku].

Jak się nazywa ten syn?

– Jan Roźnowski

A czym zajmował się Azyk [Zygmunt Roźnowski] po wojnie?

– Jak się ożenił, to zajmował się gospodarstwem i handlem.

W latach powojennych utrzymywaliście kontakt, przyjaźniliście się? Odwiedzał Was?

– Odwiedzał nas owszem, nawet ja byłem z jego córką na weselu Luśki Zwierniak. Przychodził do nas, do moich rodziców.

Azyk nie żyje już?

– Tak, on nie żyje, już więcej jak 20 lat.

A gdzie jest pochowany?

– Na cmentarzu w Mikłuszowicach.

Czy kiedykolwiek, już po wojnie rozmawialiście o jego ukrywaniu się w stodole? Chciał o tym pamiętać?

– Jeśli o tym mówił, to chyba tylko z moimi rodzicami, ze mną nie.

A utrzymuje Pan kontakt z jego synem?

– Nie. On był kierowcą, jeździł na taryfie. Czasem widzieliśmy się koło dworca, jak przyjechałem pociągiem do Bochni.

Czy Azyk Szlamek miał rodzeństwo?

Miał brata młodszego od siebie, był niższy. Pamiętam go dokładnie. Chodził w butach oficerskich i prawdopodobnie wyjechał do Izraela.

Kiedy? Już po wojnie?

– Tak.

A z rodzicami Azyka znaliście się?

– Nie. Nic nie wiem na ten temat. Pochodzili bodajże z Baczkowa, tak wiem z opowiadań.

A rodzina Pana mogła się z nimi znać sprzed wojny?

– A, prawdopodobnie tak. To znaczy moi rodzice?

Tak.

– A, tego to nie wiem.

Dziękuję za rozmowę.

Azyk Szlamek. Ocalony

Relacja druga

Nagranie zarejestrowano w marcu 2017 roku.

– Nazywam się Stefania Bogumiła Skoczek, mam 85 lat.

Co Pani pamięta z okresu wojny i okupacji?

– Najbardziej utkwiło mi w pamięci wydarzenie dotyczące ukrywającej się osoby. Szłam po drzewo do stodoły i usłyszałam głos: „Dziewczynko, dziewczynko, wiesz, kto ja jestem?” Wiem! Wcale nie widziałam, tylko słyszałam głos. Wiem, kto – żyd!

Jak się nazywał?

– Szlamek.

a imię?

– Azyk. Prosił, żebym nikomu nie mówiła, bo on jest tu już trzy dni bez jedzenia i bez picia. Tylko żebym powiedziała mamusi, żeby mu dała jeść. Poszłam z tym drzewem w koszyku do domu. „Mamusi, u nas w stodole jest żyd” – powiedziałam cichutko. „Prosił, żebyś mu dała jeść”. Mama dała mi do rondlika czerwonego barszczu z ziemniakami, a na talerz nałożyła makaron z serem. Włożyłam jedzenie do koszyka, tego samego, co przyniosłam drzewo i poszłam z powrotem do stodoły, udając, że znów idę po drzewo. Ostrożność była potrzebna, bo mieszkamy przy samej ulicy, a Niemcy jeździli tą drogą. Azyk prosił mnie, bym powiedziała bratu, najstarszemu bratu Antoniemu, żeby przyszedł do niego, gdy wieczorem wróci z lasu, gdzie pracował [Antoni Szmaciarz, o którym się wspomina, był też partyzantem. Do partyzantki wstąpił, gdy miał 14 lat, mimo

sprzeciwu matki, której nie podobało się, że do ruchu oporu należały dzieci]. A mnie jeszcze prosił, żebym przyniosła mu katechizm, bo sobie postanowił, że jak przeżyje wojnę, to się przechrzci na wiarę katolicką. I przechrzcił się.

Jak długo się ukrywał u Was?

– Nie wiem jak długo się ukrywał, bo potem już tylko brat przynosił mu jedzenie. Pamiętam też, gdy pewnego wieczoru grzali wodę i Azyk wykapał się, przebrał się i odszedł od nas.

Gdzie poszedł?

– Jak Niemcy mieli wkroczyć do wioski, to się wyprowadził do mojego wujka Józefa Zwiernika i mojego dziadka [również Józefa Zwiernika], którzy mieszkali już za Rabą, na Ispach. Przez rzekę Rabę musiał przejść i tam znów się ukrywał.

Gdzie jeszcze się ukrywał?

– Później w Majkowicach. Tam miał dziewczynę. Przeniósł się do niej. Umiał bić świnie i robił to, a ona sprzedawała mięso ludziom.

Przeżył wojnę?

– Tak, przeżył wojnę i ożenił się z tą dziewczyną. Mieli troje dzieci. Azyk Szlamek przepisał sobie nazwisko. Nazywał się Zygmunt Rożnowski i po wojnie dalej uprawiał to samo. Handlował dolarami, cielętami, świniami. I przyjeżdżał do nas do Proszówek.

Był jeszcze drugi Żyd, z Baczkowa.

– A tak, nazywał się Herman, chyba Józef Herman, nie pamiętam już. Przyszedł do mojego ojca pożegnać się.

Gdzie mieszkał, czym się zajmował?

– Mieszkał w Baczkowie, pracował w lesie, był pracownikiem leśnym. Opowiadał, że jak wrócił po pracy do domu, to nie zastał nikogo. Gestapo wywoziło całą jego rodzinę do getta w Bochni. Przyszedł do mojego ojca pożegnać się.

Jak miał na imię tato?

– Józef Szmaciarz. I pamiętam, że rozplakał się i jeden, i drugi. Uściskali się. Tatuś prosił go: „Zostań! Ja Cię tu w stodole przechowam”. – „Nie, Józek – odpowiedział. Mojej rodziny już nie ma, a Niemcy Ciebie i Twoją rodzinę by wystrzelali” – bo takie było prawo. Mieliśmy pół bochenka chleba i ojciec dał temu koledze. Poszedł do lasu, nigdy więcej nie zobaczyli się już.

Co jeszcze pamiętam? Pamiętam, jak wywozili Żydów z getta w Bochni. Wywożono ich samochodami do lasu nieopodal. Ja widziałam tylko jeden samochód, ale do dziś pamiętam krzyk. Jak zjeżdżali do lasu, za nimi jechało gestapo. Straszny jęk dochodził z lasu, za jakiś czas słyszeliśmy strzały z karabinu maszynowego. W lesie już był dół wykopany i tam ich rozstrzeliwano. Rodzice wiedzieli, zresztą my wszyscy, bo tak mówiono, braknie żydów, to się Niemcy wezmą za nas. Prawdopodobnie jeden z żydów wpadł do dołu, ale żywy jeszcze. Mój brat wieczór poszedł tam zobaczyć i mówił, że ciała ruszały się tam w tym dole, być może niektórzy jeszcze żyli. Posypywano ich wapnem, umierali więc w męczarniach, stąd ten przejmujący jęk.

Jak miał na imię brat, który to widział?

– To był mój starszy brat, Antoni Szmaciarz. Zmarł w tym roku.

Rozmawiała Anna S. Artin



Jan Feliks Piwowski, Karta tytułowa albumu *Kram Malowniczy Warszawski* do wydania z 1959 r., Warszawa (?), 1859, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1708

Michalina Sękowska-Pięchowa

Oczyrna dziecka

Błękitne niebo pozbawione było najmniejszej chmurki, słońce prażyło bezlitośnie, jedynie drzewka oliwne dawały nieco cienia. Był rok 1993. Wędrowaliśmy po Ziemi Świętej, szliśmy śladami Chrystusa, zatrzymywaliśmy się w różnych miejscach związanych ze Starym i Nowym Testamentem. Nie sposób było ominąć lub przejść obojętnie obok Muzeum Holokaustu w Jerozolimie.

Jerozolima – miasto trzech wyznań – judaizmu, chrystianizmu i islamu. Na każdym kroku dochodzą do głosu echa dziejów tych religii. Udajemy się więc do Lasu Jerozolimskiego, na zielone wzgórze Har HaZikaron (Wzgórze Pamięci), gdzie zlokalizowano instytut Yad Vashem, co znaczy: Miejsce i Imię – termin zaczerpnięty z Księgi Izajasza. Instytut założono w 1953 roku dla uczczenia i pamięci Izraelitów pomordowanych przez niemieckich hitlerowców w bestialski sposób. Ten Instytut składa się z: Nowego Muzeum Historycznego wraz z Salą Imion, Izby Pamięci, Ogrodu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata oraz wielu pomników, zwłaszcza poświęconych dzieciom, jak Korczak i Dzieci Getta, partyzantom oraz żołnierzom.

Po zatrzymaniu się w Ogrodzie Pamięci, gdzie każde drzewo posadzone zostało ręką człowieka, który widząc w żydzie¹ brata, uratował go od śmierci, a informuje o tym tabliczka, która zawiera jego imię, nazwisko i narodowość, zagłębiający się w myślach. Z ilości polskich nazwisk wynika, że bardzo wielu Polaków narażało swe życie w okresie

¹ żyd – wyznawca religii judaistycznej, Żyd – obywatel państwa izraelskiego.

okupacji dla tych, których znali lub nie znali. Ogród Pamięci stanowi jedyny w świecie tego rodzaju hołd złożony tym, którzy się narażali, a którzy sprawili, i sprawiają, że wraca w nas wiara w dobro i ludzi.

Zamyśleni wchodzimy do głównego budynku, po lewej stronie olbrzymia mapa ułożona z nazw obozów koncentracyjnych, po prawej wejście do Sali Imion. Tu czeka nas wstrząsające przeżycie. Wchodzimy w mrok, w głęboką noc, odnoszę wrażenie, że jestem duszą wędrującą w Zaświatach. Nad głową tysiące migocących gwiazd, pod stopami Kosmos usiany również ciałami niebieskimi. Głęboką ciszę przerywa głos wymieniający imię i nazwisko żydowskiego dziecka, jego wiek i miejsce pochodzenia. Półtora miliona ofiar. Niesamowite wrażenie. Dla oddania tej tragedii, którą dane było przeżyć ludziom wrażliwym, posłużyło zaledwie kilka płomyków świec zwielokrotnionych dzięki lustrom, świec odbijających się milionem refleksów. Niezwykły, wyjątkowy, niepowtarzalny sposób wyrażenia hołdu Męczennikom i Ofiarom ludobójstwa.

Kiedy znalazłam się na rozświetlonym promieniami wiosennego słońca wzgórzu jerozolimskim, myślami przeniosłam się w odległe czasy i jeszcze bardziej odległe miejsca, w czasy mego dzieciństwa, do małego miasteczka o nazwie Kołaczyce. Był rok 1935, może 1936. Moje poznawanie świata zapewne wtedy się zaczęło, od momentu, gdy Mama poleciła mi, pięcioletniej dziewczynce, kupić małą szpulkę nici „z kotkiem”. Szłam więc co jakiś czas z mojego rodzinnego domu, do sklepiku, który znajdował się na końcu uliczki i był własnością córki Abrama, zwanej przez społeczność miejscową Abramionką. Uliczka, zwana Szewską była krótka, od wschodniej strony miała zaledwie pięć domów, a od zachodniej sześć. W ostatnim, w maleńkim pomieszczeniu znajdował się wspomniany sklepik. Mimo ciasnoty można było w nim kupić wiele rzeczy. Właścicielka w średnim wieku, w moim przekonaniu, zawsze miła, starała się uśmiechnąć do małej dziewczynki, która wykonując polecenie, była z tego dumna. Wracała więc do domu, niosąc czarne lub białe nici nanizane na małą szpulczkę. Czynność tę powtarzała dosyć często. Dzięki temu poznawałam najbliższe otoczenie. W miarę upływu czasu znałam nie tylko każdy kamyczek leżący na ulicy, każdy dom otoczony ogródkiem, w którym rosły kolorowe kwiaty, ale i ludzi, którzy odegrali w moim życiu większą lub mniejszą rolę. Tak nawiązałam pierwszy mój kontakt z kobietą, która

zapewne czuła się Polką, ale wyznawała inną religię. To wydarzenie, zarejestrowane w pamięci dziecka, jako pierwsze, wkrótce zostało przysłonięte innym, mniej przyjemnym.

Grudniowa wczesna noc otuliła ziemię. Puszyste białe płaty spadały nieprzerwanie zasypując domy, drzewa i pola. Jedyne tu i ówdzie migotliwe, mdłe światło z okien domów rozjaśniało nieco mrok. W ciemnym pokoju panowało rozbijające ciepło i cisza. Przez niedomknięte drzwi wkradało się jasne pasemko światła. Mała dziewczynka śpiąca w swym białym łóżeczku otworzyła nagle oczy, z przerażeniem wzrok jej skierował się w stronę dużego portretu z podobiznami dziadków. Obydwoje mieli surowe miny. Dziadek Paweł w tzw. polskim stroju, z sumiastym wąsem i stanowczym wyrazem twarzy, nie budził zbyt dużego zaufania, Babcia Anna w czarnej sukni i stroiku na głowie z dumą patrzyła w dal, pomijając wzrokiem tych, którzy na nią spoglądali. Obydwoje odeszli przed moim urodzeniem. Znałam ich jedynie z opowiadań mojej Mamy. Mimo to, a może właśnie dlatego, portrety budziły w moim sercu pewne obawy, a nawet strach, szczególnie, kiedy Mama kładła mnie spać i pokój pogrążał się w mroku. Tak było i tym razem. Z przerażeniem wyskoczyłam z łóżeczka, przebiegłam przez pokój, kuchnię i długi korytarz, stanęłam na progu domu, bosą, w nocnej koszulce. Wkoło panowała ostra zima i głęboki śnieg. Mój płacz usłyszał sąsiad z naprzeciwka, żyd, właściciel małego sklepiku, wziął mnie na ręce i zaniósł do swego mieszkania. Drżałam ze strachu i zimna, trochę to trwało zanim uspokoiłam się i poczułam bezpieczna. I sąsiad, i jego żona okazali mi wiele serca i troski. Okryto mnie kocem i dano gorącą herbatę. Kim byli ci ludzie? Czuli się Polakami i częścią społeczności kołaczyckiej, jakkolwiek byli pochodzenia żydowskiego. Rand i jego żona Rywcia mieli kilkunastoletniego syna Herchsia. Tworzyli zgraną rodzinę, utrzymywali się z małego sklepiku kolonialnego. Można było w nim kupić kaszę, mąkę, cukier, pieprz, kakao i inne artykuły najbardziej potrzebne do życia. Dochód zapewne mieli niezbyt wielki, w związku z tym wiedli skromne życie. Nikomu nie przeszkadzali, po prostu byli. Mieszkali w domu rodziców mojej babci, zajmując kuchnię, pokój i małe pomieszczenie na sklepik. Nigdy między moim Ojcem a tą rodziną nie doszło do żadnej scysji, jakkolwiek nasze pomieszczenia zajmowali przez kilkanaście lat, aż do tego tragicznego czasu, kiedy najeźdźcy przestali traktować ich jak ludzi.

Siostra Rywci, Manczele, zajmowała razem z mężem przedostatni dom po lewej stronie ulicy Szewskiej, idąc od ulicy Szpitalnej. Nie wiem, czym się zajmowali i z czego żyli. W mojej ocenie, ocenie pięcioletniego dziecka, mężczyzna wysoki, przystojny wyglądał na „uczzonego w piśmie”, na kogoś, kto w gminie żydowskiej sprawuje jakąś ważną funkcję. Może był rabinem, a może cadykiem, przywódcą religijnym, przestrzegającym zasady moralne, jednym słowem – wzorem.

Z tymi ludźmi spotykałam się codziennie, na ulicy, w sklepie. Wiedziałam, że są wyznania mojżeszowego, że świętem dla nich jest nie niedziela, lecz sobota, że pokarmy, które spożywają, różnią się od naszych, że mają inne obyczaje, ale to wszystko w niczym ani moim Rodzicom, ani mnie nie przeszkadzało i nie raziło nas. Członkowie wspomnianych rodzin nie byli jedynymi mieszkańcami Kołaczyc. Przy ulicy równoległej do południowej pierzei rynku, która dziś nazywa się Kuśnierska, na styku z szosą prowadzącą na Jasło, na skarpie wznoszącej się nad rzeką Bieździadką, w małym drewnianym domu mieścił się sklep Kloca. Chodziłyśmy tam z Mamą oglądać i kupować materiały na sukienki. Rozmaitość kolorów i gatunków skłaniała do wahania, niepewności i zastanawiania się nad tym, co wybrać. Na tak zwanym Blichu, konkretnie przy szosie prowadzącej do Jasła mieszkał Mortek, w pobliżu bożnicy, domu modlitwy, do którego schodzili się mężczyźni, by modlić się do Jahwe. Niemcy wynieśli z niego i zniszczyli przedmioty kultu religijnego. Dalej, po stronie prawej, przy drodze prowadzącej na błonia wznosił się dom rodziny Krauzów, zamożnych żydów, którzy zaopatrywali szewców kołaczyckich w skórę. W tamtych czasach życie był ciężkie, dlatego rzemieślnicy jadąc na jarmark do Frysztaka, Krosna czy Pilzna nierzadko wracali na powrót z towarem, a za materiał trzeba było płacić. Zadłużali się więc szewcy u takich dostawców, jak Krauz, Ber i inni. Dług rósł, sytuacja dla produkujących buty stawała się coraz trudniejsza.

Przy rynku usytuowali się dobrze prosperujący, zamożni kupcy. Murowany dom Bera na rogu rynku i ulicy Liwocznej zwracał na siebie uwagę nie tylko swym wyglądem, ale i tym, że właściciel tego sklepu miał dwie piękne córki. U niego również można było nabyć różnego rodzaju skóry na wierzchnią część butów i spody. Wiele gatunków, różnorakie ceny wabiły szewców, którzy produkowali obuwie

do użytku codziennego. Dwa nazwiska były jeszcze w Kołaczycach znane: Walda i Walacha. Ich sklepy były dobrze zaopatrzone, stwarzały możliwość wyboru i kupienia tańszych lub droższych towarów. Do sklepu Walachowej chodziłyśmy z Mamą po perkaliki, batysty, jedwabie, z których powstawały sukienki, bluzki, a dla mnie sukieneczki z falbankami. Na jego miejscu powstał po wojnie nowy dom, gdy zaś idzie o kamienicę Waldowej, istnieje ona do tej pory. Mam do dziś w oczach scenę, kiedy jako kilkuletnia dziewczynka mierzyłam sandałki, jedną parę, drugą, dotąd aż w końcu zdecydowałam się na białe. W tym czasie Mama prowadziła rozmowę ze sprzedawczynią, która chętnie nawiązywała kontakty. Jej przyjazny stosunek do kupujących był uzasadniony nie tylko chęcią pozyskania klientów. Znała wszystkich i wszyscy ją.

Wspominając żydowską społeczność Kołaczyc nie można pominąć doktora o nazwisku Bodek. Był dobrym lekarzem, uczynnym, zawsze spieszył chorym z pomocą. Moi Rodzice z wdzięcznością o nim mówili. Mogłam mieć kilka miesięcy, kiedy po szczepieniu pod paszką zrobił mi się guz pełen ropy, stan zapalny, wysoka temperatura. Doktor w warunkach domowych wykonał zabieg z bardzo dobrym skutkiem. Po raz drugi zaopiekował się mną, kiedy przechodziłam zapalenie płuc, które w tamtych warunkach często kończyło się śmiercią.

Doktor wraz z rodziną mieszkał na piętrze pierwszej kamienicy przy zachodniej pierzei rynku. Najstarszy syn, Poldek, kolega mego brata, poszedł w ślady ojca, młodszy Maniek też kolegował z „gojami”, Wisia przyjaźniła się z Wł. Mulińską, K. Grottgerówną. Cała rodzina prawdopodobnie przeżyła wojnę, udało im się uniknąć bestialstwa, dzięki temu, że w porę wyjechali do Lwowa. Po 1945 roku młodzi Bodkowie odwiedzali Kołaczycy, widocznie czuli się częścią tego miasta.

Takie życie skromne, lecz spokojne pędzili ludzie wyznania mojżeszowego w małym miasteczku na Podkarpaciu w okresie międzywojennym. Zanim doszło do tragicznych wydarzeń oba narody: polski i żydowski żyły obok siebie w poszanowaniu religii, kultury i tradycji. Kiedy tam przybyli, nie mamy dokładnych danych. W 2 połowie XVII wieku mieszkały w Kołaczycach dwie rodziny żydowskie. Jak podają źródła w 1880 roku było 115 Żydów, a w 1900 – 247. I tak w przybliżeniu pozostało do 1939 roku. Rok ten stał się symbolem

tragedii, niepokoju i ciągłego strachu, jaki zapanował w tej małej społeczności. Na bezchmurnym niebie pojawiły się wrogie samoloty, Niemcy wkroczyli na polskie ziemie. W ciągu pięciu lat wojny i okupacji zginęło kilka milionów Polaków, nie tylko na froncie, ale i na ulicach miast i w obozach koncentracyjnych. Śmierć czyhała wszędzie, skradała się znienacka, czyniła spustoszenie wśród młodych, starych i dzieci.

Najpierw okupanci zaatakowali miejscową inteligencję. W 1941 roku zabrali z domów kilkanaście osób, wśród nich naszych kuzynów, dra praw – Leopolda Matuszewskiego, który w latach międzywojennych pełnił funkcję wicestarosty w Ostrowi Mazowieckiej oraz Jana Jurysia. Wszystkich wywieziono do obozów koncentracyjnych, skąd wróciło tylko dwóch. Jurysia rozstrzelano w jego własnym mieszkaniu.

W następnym etapie dyskryminacji rasowej okupanci przystąpili do tworzenia getta w Jaśle, gdzie przeniesiono część starozakonnych mieszkających w Kołaczycach, część pozostawiono w getcie kołaczycyckim. Dnia 12 sierpnia 1942 roku wczesnie rano Niemcy wyrzucili żydów z domów na rynek, potem pędzili ich na błonia, idącym towarzyszył płacz i jęk, następnie załadowano ich do samochodów i wywieziono w kierunku Jasła. Nikt nie zdołał i nie mógł przyjść im z pomocą, gdyż za to groziła śmierć. Wstrząsającym momentem było zajście, które zamykało ten etap terroru na okupowanych ziemiach Jasła. Schwytano Waldową, starą kobietę i jej wnuczkę, kilkunastoletnią dziewczynkę. Żandarmi prowadzili je przez rynek, jakby dla przestrogi innych. Zapamiętałam wtedy słowa mojej Mamy: „Prowadzą ją jak Chrystusa”. Dwa strzały i grób nad Wisłoką zamknęły gehennę polskich żydów w Kołaczycach, ale nie w okupowanej Polsce.

Dziś, kiedy się jedzie z Kołaczyc do Jasła, nie można nie pomyśleć, że na Podzamczu, zaledwie kilka metrów od głównej szosy w lesie, znajduje się zbiorowa mogiła polskich obywateli pochodzenia żydowskiego, których tam pozbawiono życia. Świadcami tego straszliwego mordu byli dwaj młodzi ludzie z Kołaczyc, junacy wzięci przez hitlerowców do tak zwanego baidienstu: Władysław Merkwa i Jan Rączka, późniejszy profesor zwyczajny AGH. Ten ostatni w artykule pt. *Zagłada żydów w Jasielskiem – 1942 rok*, opublikowanym w 1999 roku, w „Roczniku Jasielskim”, tom IV, tak wspomina te dramatyczne chwile:

Z Jodłowej, gdzie rozstrzelano pierwszą grupę żydów (167 osób), zawieziono nas do lasu w Kowalowach, w pobliżu willi adwokata Warchałowskiego. Tam, niedaleko od gościńca, obok niewielkiej polany, na zboczu, kazano nam wykopać grób. W tym czasie zwożona żydów z Kołaczyc (około 300). Przywożonych gromadzono na polanie i następnie rozstrzeliwano, doprowadzając po dziesięć osób w kierunku grobu, po drodze kazano się im rozbierać, a następnie rozstrzeliwano nad grobem strzałem w tył głowy. Widziałem sporo znanych mi żydów: m.in. z rodziny Waldów, Rosnerów, Krautów, Randów, Szlamów.

Bestialstwo przedstawicieli cywilizowanego narodu doszło do szczytu. Nie darowano nawet małym dzieciom na rękach matek. Mogiłę zasypano, ułożono darń i posadzono drzewka. Ten zbiorowy cmentarz w jasielskim lesie nie był i nie jest jedyny. Naoczny świadek w swej relacji wymienia jeszcze lasy koło Krempej, Jodłowej, koło Tuchowa oraz Warzyc.

Warzyce były dla tych młodych „junaków” pierwszym strasznym doświadczeniem. Na ich oczach działały się sceny dantejskie:

Nakazano nam kopanie wytyczonego dużego grobu. Niemcy w tym czasie zwozili żydów z Jasła. Był to widok przerażający. Starzy i młodzi, chorzy i dzieci z tobołami, gdyż mówiono im, że jadą do getta w innej miejscowości. Zdarzyło się tak przy pierwszej, jak i następnych egzekucjach, że przy zasypywaniu rozstrzelanych wydobywały się spod ziemi jęki tych, którzy nie zginęli od razu.

Minęły lata. Pamięć przetrwała. Nad mogiłą szumią liście drzew, świadków zbrodni, powtarzając głosy wołające o pomstę do Nieba. A my zatrzymujemy się na miejscu zbiorowego mordu niewinnych ludzi i czytamy: „Tu spoczywają szczątki około 260 osób z Kołaczyc zamordowanych 12. VIII 1942 roku przez hitlerowskich zbirów”. Odnowiona tablica, zadbane otoczenie przemawiają za tym, że mimo upływu czasu, pamięć o ofiarach trwa. Miejsce to nie było i nie jest jedynym śladem bestialstwa okupanta. W pobliżu Krosna, w Warzycach znajduje się miejsce spoczynku największej ilości ofiar Holokaustu – zagłady, o którym pisze Szymon Jakubowski w publikacji: *Warzyce – Podkarpackie Palmiry*. Kryją one w swej ziemi 5 000 ofiar, gdy Palmiry pod Warszawą – 2 000. Leżą obok siebie Polacy, Rosjanie, żydzi i Cyganie, partyzanci, żołnierze, niewinni cywile – pogodzeni ze sobą na zawsze.

Naszą uwagę przykuwa mosiężna brama, a szczególnie symboliczny napis na niej: PRZECHODNIU! POWIEDZ OJCZYŹNIE, ŻE WIERNI JEJ PRAWOM TU SPOCZYWAJĄ będący parafrazą napisu w Termopilach. Cmentarz wojenny ofiar terroru hitlerowskiego zawiera 32 zbiorowe mogiły. W nich, między innymi, znajdują się prochy obywateli polskich narodowości żydowskiej z gett we Frysztaku, Jaśle i Korczynie. Uwagę zwraca szczególnie nowy nagrobek, bo ufundowany w 2004 roku przez Davida Singera, rabinowi z Kołaczyc o niekwestionowanym autorytecie. Był nim i pozostanie Chune Halberstam, który został zamordowany 29 września 1942 roku. Obok tekstu w języku polskim i żydowskim, dotyczącym pochodzenia rabina, główna myśl tej tablicy zamyka się w słowach: NIECH JEGO DUSZA MA UDZIAŁ W ŻYCIU WIECZNYM.

Michalina Sękowska-Pięchowa

Halina Murawska

**Judaika. Wydawnictwa zwarte w zbiorach Biblioteki
Muzeum Niepodległości**

1. Adamska Jolanta, Kaźmierska Janina, Sakowska Ruta (oprac.), *Tak było...: sprawozdanie z warszawskiego getta 1939–1943: (wybór)*, Warszawa 1988; sygn. 23 883
2. Aleksandrowicz Julian, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków–Wrocław 1983; sygn. 18 942
3. Alter Wiktor, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937; sygn. 2 824; 6 824; 6 711; 19 544
4. Apfelbaum Marian, *Dwa sztandary: rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, Kraków 2003; sygn. 30 745
5. Apfelbaum Marian, *Retour sur le getto de Varsovie*, Paris 2002; sygn. 31 273
6. Arczyński Marek, Balcerak Wiesław, *Kryptonim „Żegota”: z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983; sygn. 18 591
7. Arczyński Marek, Balcerak Wiesław, *Kryptonim „Żegota”: z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1979; sygn. 16 992
8. Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989; sygn. 25 272/1, 2
9. Arendt Hannah, *Źródła totalitaryzmu*, Warszawa 1984; sygn. 27303/1
10. Aron Raymond, *Widz i uczestnik*, Warszawa 1984; sygn. 22 769
11. Ash Timothy Garton, *Życie śmierci*, [b.m.w.] 1987; sygn. 22 678
12. Askanas Barbara, i in. (oprac.), *Kultura ocalona: katalog wystawy poświęconej kulturze Żydów polskich*, Warszawa 1983; sygn. 18 616
13. Bałberyszski Mendel, *Likwidacja getta wileńskiego*, Warszawa 1946; sygn. 18 262
14. Bałaban Majer, *Dzielnica żydowska: jej dzieje i zabytki*, Warszawa 1990; sygn. 26 590/3

15. Barański Kamil, *Przeminęli zagońcacy, chliborobi, chasydzi: rzecz o ziemi stanislawowsko-kołomyjsko-stryjskiej*, Londyn 1988; sygn. 28 814; 31 280
16. Barski Józef, *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław [etc] 1986; sygn. 20 570
17. Bartelski Lesław Marian, *Getto: warszawskie Termopile 1943*, Warszawa 1999; sygn. 31 081
18. Bartoszewski Władysław, Lewinówna Zofia (oprac.), *Ten jest z ojczyzny mojej: Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Kraków 1969; sygn. 10 657
19. Bartoszewski Władysław, Lewinówna Zofia (oprac.), *Ten jest z ojczyzny mojej: Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Warszawa 2007; sygn. 32 143
20. Bartoszewski Władysław, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Łódź 1989; sygn. 28 591
21. Bartoszewski Władysław, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Londyn 1983; sygn. 28 592
22. Bartoszewski Władysław, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, [Warszawa 1985]; sygn. 23 270
23. Bauminger Arieh, *Sprawiedliwi wśród narodów świata*, Warszawa 1994; sygn. 25 133
24. Bebel August, *Antysemityzm i socjalizm w Niemczech*, Warszawa 1906; sygn. 4033 cim.
25. Bednarczyk Tadeusz, *Obowiązek silniejszy od śmierci: wspomnienia z lat 1939–1944 o polskiej pomocy dla Żydów w Warszawie*, Warszawa 1982; sygn. 18 312
26. Bednarczyk Tadeusz, *Rys historyczny Organizacji Wojskowej-Kadry Bezpieczeństwa-Armii Krajowej OW-KB-AK-sikorszczycy w ruchu oporu Wrzesień 1939 r. – do stycznia 1945 r. oraz Żydzi polscy dzisiaj dodatek uzupełniający do książki pt. „Życie codzienne warszawskiego getta”*, Warszawa 1997; sygn. 30 849
27. Bednarczyk Tadeusz, *Walka o pomoc: OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1968; sygn. 18 400
28. Begin Menahem, *Białe noce*, Warszawa 1989; sygn. 925; 16 856; 24 067
29. Bem Marek (red.), *Sobibór: bunt wobec wyroku*, Warszawa 2012; sygn. 34 454
30. Benda Julian, *Antysemita z przekonania*, Łódź [1946]; sygn. 2 809
31. Berendt Grzegorz, *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, Warszawa 2009; sygn. 33 004

32. Berendt Grzegorz, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945: (działalność kulturalna, polityczna i socjalna)*, Gdańsk 1997; sygn. 27 933
33. Berenstein Tatiana, Rutkowski Adam, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963; sygn. 5587
34. Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Edelman Marek, Życie. Po prostu*, Warszawa 2008; sygn. 32 528
35. Berg Mary, *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983; sygn. 18 665
36. Bibik Przemysław, *Polscy narodowcy jako ofiary KL Auschwitz*, Warszawa 2016; sygn. 35 851
37. Bieberstein Aleksander, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków–Wrocław 1986; sygn. 20 392
38. Bielawski Waclaw, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987; sygn. 21 133
39. Bielawski Waclaw, Pilichowski Czesław, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1981; sygn. 19 309
40. Bierenbaum Halina, *Nadzieja umiera ostatnia*, Warszawa 1988; sygn. 21 071
41. Bierman John, *Saga o Raoulu Wallenbergu*, Warszawa 1987; sygn. 23 524
42. Bierzyński Burnett Ignacy, *Po śladach pamięci*, Warszawa 1995; sygn. 29 950
43. Bikont Anna, *And I still see their faces: images of Polish Jews = I ciągle widzę ich twarze: fotografia Żydów polskich*, Warszawa 1996; sygn. 26 867 A
44. Bikont Anna, *Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017; sygn. 35 557
45. Birnbaum Irena, *Non omnis moriar: pamiętnik z getta warszawskiego*, Warszawa 1982; sygn. 18 596
46. Błady-Szwajgier Adina, *Wspomnienia lekarki: 1. Szpital w getcie, 2. Łączniczka ŻOB*, Warszawa 1989; sygn. 24 901
47. Blumental Nachman (oprac.), *Słowa niewinne*, Kraków 1947; sygn. 5 366
48. Boćkowski Daniel (red.), *Białystok – Mayn Heym*, Białystok [2014]; sygn. 34 875
49. Borowicz Izabella (red.), *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w okresie okupacji niemieckiej: referaty z sesji*, Warszawa 22 kwietnia 1987, Warszawa 1988; sygn. 21 140
50. Borwicz Michał M., *Organizowanie wściekłości*, Warszawa 1947; sygn. 5774

51. Bronowski Aleksander, *Było ich tak mało*, Warszawa 1989; sygn. 24 634
52. Bronszejn Szyja, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym: studium statystyczne*, Wrocław 1963; sygn. 5 947
53. Browning Christopher, *Ordinary men: Reserve Police Battalion 101 and the final solution in Poland*, London 2001; sygn. 30 220
54. Bruliński Władysław, *Czerwone plamy historii*, Warszawa 1982; sygn. 26 265
55. Budzyńska Celina, *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997; sygn. 28 019
56. Bułak-Bałachowicz Stanisław, *Wojna będzie czy nie?: (w mojej odpowiedzi komunistom i Żydom z archiwum zebranych dokumentów i na podstawie stwierdzonych faktów)*, Warszawa 1931; sygn. 21 969
57. Bunzl John, *Klassenkampf in der diaspora: zur geschichte der jüdischen arbeiterbewegung: z historii żydowskiego ruchu robotniczego*, Wien 1975; sygn. 15 337
58. Burnett Ignatius, *Po śladach pamięci*, Warszawa 1995; sygn. 29 950
59. Cała Alina, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1988; sygn. 25 270
60. Chajes Wiktor, *Semper Fidelis : pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, Kraków 1997; sygn. 28 269
61. Chlewiński Zdzisław, *Groza i prześladowania Polaków i Żydów na Wileńszczyźnie: wspomnienia i refleksje z czasów dwóch okupacji*, Płock 2009; sygn. 33 141
62. Chodakiewicz Marek Jan, *Po zagładzie: stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008; sygn. 32 441
63. Chodorska Jolanta (red.), *Godni synowie naszej Ojczyzny : świadectwa nadane na apel Radia Maryja. Cz. 1, 2*, Warszawa 2002; sygn. 30 624/1,2
64. Cichoracki Piotr, *Polesie nieidyliczne: zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007; sygn. 32 372
65. Ciesiołkiewicz Zdzisław, *Inwazja upiorów 1944–1970: o wkładzie szowinistów żydowskich do historii współczesnej Polski*, Warszawa 1956–1979; sygn. 28 800
66. Czempas Jan, *Żydzi w Nowym Śląsku (1795–1805)*, Katowice 1990; sygn. 23 825
67. Czerniakow Adam, *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939–23 VII 1942*, Warszawa 1983; sygn. 18 611
68. Dec Dorota, Rostworowski Marek, Wałek Janusz, *Żydzi polscy: czerwiec 1989: katalog wystawy*, Kraków 1989; sygn. 21 571
69. Dębska Agnieszka (wybór i oprac.), *Rok 1968: środek Peerelu*, Warszawa 2008; sygn. 32 557

70. Dobrowolski Stanisław, *Memuary pacyfisty*, Kraków 1989; sygn. 24 355
71. Dawidsohn-Draengerowa Gusta, *Pamiętnik Justyny*, Kraków 1946; sygn. 20 134
72. Dmowski Roman, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914; sygn. 27 606
73. Dobroński Adam (red.), *Białostoccy Żydzi. T. 1*, Białystok 1993; sygn. 25 929
74. Drabienko Edward, *Jedno życie: wspomnienia z lat 1942–1951*, Londyn 1987; sygn. 23 890
75. Drawicz Andrzej, *A/kos czyli Szkoła podłości*, Warszawa 1987; sygn. 26 974
76. Drozdowski Marian Marek, *Jan Karski Koziulewski 1914–2000*, Warszawa 2014; sygn. 35 767
77. Drozdowski Marian Marek (oprac.), *Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim: antologia tekstów historycznych i literackich*, Warszawa 2003; sygn. 30 626
78. Drozdowski Marian Marek, *Warszawo moja, polskie Jeruzalem: warszawskie getto w poezji, relacjach, dokumentach*, Warszawa 1993; sygn. 23 956
79. Dunin-Wąsowicz Krzysztof (red.), *Spoleczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej: materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11.III.1993 r.*, Warszawa 1996; sygn. 26 866
80. Edelman Marek, *Getto walczy: udział Bundu w obronie getta warszawskiego*, Warszawa 1983; sygn. 22 956
81. Edelman Marek, *Strażnik: Marek Edelman opowiada*, Kraków 1999; sygn. 28 683
82. Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów imperializmu niemieckiego*, Warszawa 1953; sygn. 1597
83. Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961; sygn. 10 931; 5 069
84. Eisenbach Artur, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972; sygn. 12259
85. Eisenbach Artur, *Wielka Emigracja wobec kwestii żydowskiej: 1832–1849*, Warszawa 1976; sygn. 14 771
86. Eisenbach Artur, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku: studia i szkice*, Warszawa 1983; sygn. 18 666
87. Eisler Jerzy, *Marzec '68*, Warszawa 1995; sygn. 27 124
88. Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; sygn. 31 957

89. Engelking Barbara, „*Szanowny panie Gistapo*”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach 1940–1941*, Warszawa 2003; sygn. 30 768
90. Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie: przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001; sygn. 29 914
91. Ernest Stefan, *O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy 1939–1943*, Warszawa 2003; sygn. 30 596
92. Fąfara Eugeniusz, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983; sygn. 19 268
93. Feldman Wilhelm, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906. T. 1, 2*, Kraków 1907; sygn. 6509/1,2
94. Ficowski Jerzy, *Odczytywanie popiołów: wiersze*, Warszawa 1980; sygn. 24 101
95. Fijałkowska Barbara, *Borejsza i Różański: przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995; sygn. 26 876
96. Finkelstein Norman G., *The holocaust industry: reflections on the exploitation of Jewish Suffering*, Londyn–New York 2000; sygn. 30 149
97. Fiszman-Sznajdman Róża, *Mój Lublin: [wspomnienia]*, Lublin 1989; sygn. 21 547
98. Fuks Marian, *Martyrologia i walka Żydów polskich*, Warszawa 1988; sygn. 21 586
99. Fuks Marian, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979; sygn. 16 866
100. Fuks Marian, *Żydzi w Warszawie: życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań 1922; sygn. 23 383
101. Fuks Marian i in., *Żydzi polscy: dzieje i kultura*, Warszawa 1982; sygn. 18 437 A
102. Gajewski Kazimierz, *Poznaj Żyda: (Talmud i dusza żydowska)*, [Warszawa 1989]; sygn. 28 585
103. Gajewski Kazimierz, *Zbudź się!!!*, Poznań 1935; sygn. 28 569
104. Gawłowski Karol (red.), *Twierdza Kłodzka: prześladowania w latach 1939–45*, Warszawa 1996; sygn. 30 237
105. Gadek Mariusz (wybór i układ tekstów), *Wokół „Strachu”: dyskusja o książce Jana T. Grossa*, Kraków 2008; sygn. 32 470
106. Gąssowski Szczepan, *Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej: przeszłość i teraźniejszość*, Warszawa 1995; sygn. 29 962
107. Gitler-Barski Józef, *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław [etc.] 1986; sygn. 20 570
108. Glazar Richard, *Stacja Treblinka*, Warszawa 2011; sygn. 33 781

109. Gładkowski Romuald, *Kandydatom na polityków*, [Warszawa] 1986; sygn. 31 712
110. Głębocki Wiesław [i in.] (katalog i scen. wystawy), *Obecni wśród nas: Żydzi polscy w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym, naukowym i kulturalnym Warszawy: katalog wystawy*, Warszawa 1993; sygn. 26 885
111. Głębocki Wiesław [i in.] (red.), *Present in our midst : Polish Jews in the political, economic, social, scientific and cultural life of Warsaw: exhibition catalogue*, Warszawa 1993; sygn. 29 736
112. Gnatowski Michał, Boćkowski Daniel (red. nauk.), *Polacy – Żydzi – Białorusini – Litwini na północno-wschodnich ziemiach Polski a władza radziecka (1939–1944): w kręgu mitów i stereotypów*, Białystok 2005; sygn. 31 643
113. Goldberg Izaak Mosze, *List J. M. Goldberga do J. Urbana*, Warszawa 1981; sygn. 25 414
114. Goldhagen Daniel Jonah, *Hitler's executionners: Ordinary Germans and the holocaust*, [Londyn 1999]; sygn. 30 221
115. Goldstein Chajim, *Bunkier*, Warszawa 2011; sygn. 33 927
116. Gołota Janusz, Iwri Icchak (red.), *Księga Żydów Ostrołęckich*, Ostrołęka–Tel Awiw 2001; sygn. 30 456 A
117. Gontarczyk Piotr, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r.: mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska–Pruszków 2000; sygn. 29 752
118. Gronowicz Antoni, *Antysemityzm rujnuje ojczyznę: uwagi do współczesnej rzeczywistości wygłoszone dn. 17 XII 1937 r. we Lwowie na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego*, Lwów 1938; sygn. 20 273
119. Gross Jan T., *Strach: antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; sygn. 32 367
120. Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi: historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; sygn. 29 754
121. Grupińska Anka, *Odczytane listy: opowieści o powstańcach żydowskich*, Kraków 2003; sygn. 30 563
122. Grupińska Anka, *Po kole: rozmowy z żydowskimi żołnierzami*, Warszawa 1991; sygn. 28 973
123. Grupińska Anka, Burska Bogna, *Żydzi Warszawy 1861–1943*, Warszawa 2003; sygn. 30 691 A
124. Grynberg Henryk, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994; sygn. 24 762
125. Grynberg Henryk, *Wiersze wybrane z lat 1964–1983*, Warszawa 1985; sygn. 23 548

126. Grynberg Henryk, *Życie osobiste: [powieść]*, Warszawa 1989; sygn. 25 454
127. Grynberg Michał, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993; sygn. 23 786
128. Grynberg Michał, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984; sygn. 19 576
129. Grynberg Michał (oprac.), *Pamiętniki z getta warszawskiego: fragmenty i rejestry*, Warszawa 1988; sygn. 21 192
130. Grynberg Michał (wybór), *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945: relacje świadków*, Warszawa 2003; sygn. 30 555
131. Grześkowiak-Łuczyk Ewa, *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992; sygn. 22 987
132. Gutman Israel, *Walka bez cienia nadziei: powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1998; sygn. 28 446
133. Gutman Israel, *Żydzi warszawscy 1939–1943: getto, podziemie, walka*, Warszawa 1993; sygn. 23 879
134. Haska Agnieszka, „*Jestem Żydem chcę wejść*”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa 2006; sygn. 31 921
135. Hertz Aleksander, *Żydzi w kulturze polskiej*, [Kraków] 1987; sygn. 24 877
136. Hertz Aleksander, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988; sygn. 21 141
137. Hryciuk Grzegorz, „*Kumityt*” *Polski Komitet Opiekuńczy Lwów Miasto w latach 1941–1944*, Toruń 2000; sygn. 30 434
138. Hirszfeld Ludwik, *Historia jednego życia*, Warszawa 1957; sygn. 25 402
139. Hirshaut Julian, *Ciemne noce Pawiaka*, Opole 2001; sygn. 30 239
140. *Inwazja bolszewicka a Żydzi: zbiór dokumentów. z. 1, 2*, Warszawa 1921; sygn. 2 816/1,2
141. Iranek-Osmecki Kazimierz, *Kto ratuje jedno życie...: Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009; sygn. 33 169
142. Iranek-Osmecki Kazimierz, *Kto ratuje jedno życie...: Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1981; sygn. 17 748
143. Jasiewicz Krzysztof, *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009; sygn. 33 376
144. Jaszowski Tadeusz (red.), *Z badań nad eksterminacją Żydów na Pomorzu i Kujawach*, Bydgoszcz 1983; sygn. 28 939
145. Janicki Jerzy, Wiernik Bronisław, *Reszta nie jest milczeniem*, Warszawa 1960; sygn. 14 593

146. Jastrzębski Przemysław Jarosław, *Kwestia żydowska w publicystyce „Myśli Narodowej” w latach 1921–1926*, Toruń 2005; sygn. 31 924
147. Jaworska Janina, *Henryka Becka „Bunkier 1944 roku”*, Wrocław 1982; sygn. 18 154
148. Jaworski Wojciech (tekst), *Z dziejów społeczności żydowskiej w Sosnowcu: katalog wystawy*, Sosnowiec 1993; sygn. 30 281
149. Jaworski Wojciech, *Żydzi w województwie śląskim w okresie międzywojennym*, Katowice 1991; sygn. 23 847
150. Jedlicki Jerzy, *Chamy i Żydy*, Płock 1981; sygn. 26 531
151. Jemielity Witold, *Ośrodki religijne i ludność wyznania mojżeszowego we wschodnim regionie Królestwa Polskiego*, Łomża 2001; sygn. 30 452
152. Kalinowski Marian, *Żydzi otwocky 1916–1942*, Otwock 2002; sygn. 30 453
153. Kann Maria, *Na oczach świata*, [Warszawa 1943]; sygn. 27 066/W cim.
154. Katzmann Friedrich, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, Warszawa 2001; sygn. 30 374 A
155. Karpiński Jakub i in., *Żydzi jako polski problem*, [b.m.w.] 1987; sygn. 22 678
156. Karpiński Jakub i in., *Żydzi jako polski problem*, [Warszawa 1986]; sygn. 24 475
157. Kautsky Karl, *Rasa a żydowstwo*, Wiedeń [b.r.w.]; sygn. 22 003
158. Kącki Franciszek, *Udział księży i zakonnic w holokauście Żydów*, Warszawa 2002; sygn. 30 741
159. Kąkolewski Krzysztof, *Umarły cmentarz: wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996; sygn. 26 961
160. Kessler Edmund, *Przeżyć holocaust we Lwowie*, Warszawa 2007; sygn. 32 447
161. Kicińska Magdalena, *Teraz '43: losy*, Warszawa 2018; sygn. 35 898
162. Kiełboń Janina, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995; sygn. 27 768
163. Kirk Feliks (red.), *Żydzi w Małopolsce: studia do dziejów osadnictwa i życia społecznego: praca zbiorowa*, Przemyśl 1991; sygn. 23 052
164. Klemperer Victor, *LTI [Lingua Tertii Imperii]: notatnik filologa*, Kraków–Wrocław 1983; sygn. 19 666
165. Knoll Renia, *Dziennik*, Warszawa 2012; sygn. 34 534
166. Konieczny Alfred, *AL. Bunzlau i AL. Bunzlau II – filie Gross Rosen w Bolesławcu*, Wałbrzych 2004; sygn. 35 799

167. Kopówka Edward, *Treblinka – nigdy więcej*, Siedlce 2002; sygn. 30 764
168. Kopówka Edward, *Żydzi siedleccy*, Siedlce 2001; sygn. 30 455
169. Korboński Stefan, *Polacy, Żydzi i Holocaust*, Warszawa 2011; sygn. 33 857
170. Korsch Rudolf, *Żydowskie ugrupowanie wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925; sygn. 7 240
171. Kraśnicka Urszula, Filipow Krzysztof (red.), *Żydzi białostoccy: Getto – KL Stutthof – KL Auschwitz*, Białystok 2003; sygn. 32 619
172. Kraus-Kolkowicz Sara, *Dziewczynka z ulicy Miłej albo świadectwo holocaustu*, Lublin 1995; sygn. 26 710
173. Kroszczor Henryk, *Kartki z historii Żydów w Warszawie XIX–XX w.: sylwetki i szkice*, Warszawa 1979; sygn. 17 133
174. Kroszczor Henryk, Zimler Henryk, *Cmentarz żydowski w Warszawie*, Warszawa 1983; sygn. 18 609
175. Krysiak Franciszek Salezy, *Z dni grozy we Lwowie (od 1 do 22 listopada 1918 r.): kartki z pamiętnika – świadectwa, dowody, dokumenty: pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy*, Rzeszów–Rybnik 2003; sygn. 32 085
176. Kraśnicka Urszula, Filipow Krzysztof, *Żydzi Białostoccy: ghetto – KL Stutthof – KL Auschwitz*, Białystok 2003; sygn. 32 619
177. Kula Marcin, *Autoportret rodziny X: fragmenty żydowskiej Warszawy lat międzywojennych*, Warszawa 2007; sygn. 32 186
178. Kunert Andrzej Krzysztof (oprac.), *Polacy – Żydzi 1939–1945: wybór źródeł*, Warszawa 2001; sygn. 29 990
179. Kunert Andrzej Krzysztof (oprac.), *Polacy – Żydzi 1939–1945: wybór źródeł*, Warszawa 2006; sygn. 31 908 A
180. Kunert Andrzej Krzysztof (oprac.), *„Żegota” Rada Pomocy Żydom 1942–1945: wybór dokumentów poprzedzony wywiadem Andrzeja Friszke z Władysławem Bartoszewskim*, Warszawa 2002; sygn. 30 562
181. Kurek-Lesik Ewa, *Gdy klasztor znaczył życie: udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992; sygn. 23 862
182. Lancman Abraham, *Młodość w czasie Zagłady*, Warszawa 2002; sygn. 33 352
183. Lasota Irena (red.), *Arabowie i Żydzi*, Warszawa 1990; sygn. 24 051
184. *La persecution des Juifs*, [Londyn, po 1943]; sygn. 2 380
185. Lendvai Paul, *Antysemityzm bez Żydów. Cz. 1, 2*, [Warszawa] 1987; sygn. 23 603/1, 2
186. Lelewel Joachim, *Odezwa do narodu Żydowskiego=Peuples d’Israel*, Paryż 1832; sygn. 25 677

187. Lewin Izaak, *Z historii i tradycji: szkice z dziejów kultury żydowskiej*, Warszawa 1983; sygn. 18 771
188. Lewin Kurt I., *Przeżyłem: saga Świętego Jura spisana w roku 1946 przez syna rabina Lwowa*, Warszawa 2006; sygn. 31 740
189. Lieberman Herman, *Pamiętniki*, Warszawa 1996; sygn. 26 900
190. Lipski Jan Józef, *Dwie ojczyzny i inne szkice*, [Warszawa] 1985; sygn. 24 456
191. Loos Józef, *Sjonizm adwokatów*, Lwów 1929; sygn. 21 318
192. Łastik Salomon, *Z dziejów oświecenia żydowskiego: ludzie i fakty*, Warszawa 1961; sygn. 33 094
193. Łastik Salomon, Słucki Arnold (red.), *Antologia poezji żydowskiej*, Warszawa 1983; sygn. 18 831
194. Łątka Jerzy Siemisław, *Oselka masła: okupacyjny i powojenny wymiar jednej zbrodni*, Kraków 2014; sygn. 35 934
195. Łuczak Czesław, *Zagłada*, Warszawa 1989; sygn. 1989
196. Łuniński Ernest, *Berek Joselewicz*, Kock 1928; sygn. 6 147
197. Machcewicz Paweł, Persak Krzysztof (red.), *Wokół Jedwabnego. T. 1, 2*, Warszawa 2002; sygn. 30 413/1,2
198. Madaj Karol, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010; sygn. 33 829
199. Makower Henryk, *Pamiętnik z getta warszawskiego: październik 1940–styczeń 1943*, Wrocław [etc.] 1987; sygn. 20 674
200. Makowski Józef, *Wermachtgefologe*, Warszawa 1961; sygn. 6 064
201. Marchlewski Julian Baltazar, *Antysemityzm a robotnicy*, Warszawa 1918; sygn. 4 293 cim.; 10 824 cim.
202. Marchlewski Julian Baltazar, *Antysemityzm a robotnicy*, Warszawa 1920; sygn. 6 150; 6 277; 7 099
203. Marchlewski Julian Baltazar, *Antysemityzm a robotnicy*, Warszawa 1983; sygn. 19 033
204. Mariańska Maria, Mariański Mieczysław, *Wśród przyjaciół i wrogów: poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988; sygn. 21 162
205. Mark Bernard, *Męczeństwo i walka Żydów w latach okupacji: poradnik bibliograficzny*, Warszawa 1963; sygn. 6 244
206. Markowska Marta, *Archiwum Ringelbluma: dzień po dniu zagłady*, Warszawa 2018; sygn. 32 773
207. Mark Bernard, *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1963; sygn. 5 560
208. Meducki Stanisław, Wrona Zenon (oprac.), *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku: dokumenty i materiały: akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wo-*

- jewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Kielce 1992; sygn. 28 220/1
209. Meirchak Benjamin, *Żydzi–żołnierze wojsk polskich polegli na frontach II wojny światowej*, Warszawa 2001; sygn. 30 347
210. Meroz Anna, *W murach i poza murami getta: zapiski więźniarki warszawskiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1988; sygn. 21 227
211. Merwin Bertold, *Żydzi w powstaniu 1863. Ku uczczeniu 50 rocznicy powstania*, Lwów 1913; sygn. 6 152
212. Mieses Mateusz, *Z rodu żydowskiego: zasłużone rodziny polskiej krwi niegdyś żydowskiej*, Warszawa 1991; sygn. 24 799
213. Mieszkowska Anna (oprac.), *Matka dzieci Holocaustu: historia Ireny Sendlerowej*, Warszawa 2004; sygn. 31 078
214. *Miejsca męczeństwa i walki Żydów na ziemiach polskich 1939–1945 = Erfer fun matiologie un kamp fun Jidn ojf der pojli-ser erd in di jorn 1939–1945 = Scenes of martyrdom and fighting of Jews on the Polish lands 1939–1945 = Lieux du martyre et du combat des Juifs en territoire polonais 1939–1945 = Mesta Mučeničestva i bo~7rby evreev na po~7lskoj zemle 1939–1945 = Die Stätten des Martyriums und des Kampfes der Juden in Polen 1939–1945*, Warszawa 1978; sygn. 15 842
215. Młynarczyk Jacek Andrzej, Piątkowski Sebastian, *Cena poświęcenia: zbrodnie na Polakach za pomoc udzieloną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007; sygn. 32 963
216. Móravski Karol, *Kartki z dziejów Żydów warszawskich*, Warszawa [1993]; sygn. 25 947
217. Muller-Madej Stella, *Dziewczynka z listy Schindlera: wspomnienia z dzieciństwa w getcie i obozach koncentracyjnych*, Londyn 1998; sygn. 30 092
218. Muraszko Alojzy, *Jedna szansa na tysiąc: wspomnienia*, Kraków 1986; sygn. 20 349
219. Namysło Aleksandra, *„Kto w takich czasach Żydów przechowuje?..” : Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 2009; sygn. 33 166
220. Namysło Aleksandra (red.), *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, Warszawa 2008; sygn. 32 636
221. Nejder Marceli, *Rewanż*, Warszawa 2013; sygn. 34 791
222. Nowak Jerzy Robert, *Przemilczane zbrodnie: Żydzi i Polacy na kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999; sygn. 29 148/Z
223. Nowakowska Krystyna, *Moja walka o życie*, Warszawa 1948; syn. 5840
224. Nowogrudzki Emanuel, *Żydowska partia robotnicza BUND w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005; sygn. 31 658

225. Olczak Mariusz, *Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj: dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944*, Warszawa [2015]; sygn. 35 976
226. Opoczyński Percec, *Reportaże z warszawskiego getta*, Warszawa 2009; sygn. 32 962
227. Orlicki Józef, *Szkice do dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983; sygn. 18 976
228. Osmańczyk Edmund Jan, *Polska i Izrael*, Paryż 1988; sygn. 27 544
229. Paciorek Stanisław, *Gdzie miłość dojrzewa do bohaterstwa: wspomnienia o siostrze Wandzie Garczyńskiej, niepokalance*, Szymanów 1999; sygn. 30 585
230. Pakalski Zbigniew, *Nalewki: z dziejów polskiej i żydowskiej ulicy w Warszawie*, Warszawa 2003; sygn. 30 770
231. Pakentreger Aleksander, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939: problemy polityczne i społeczne*, Warszawa 1988; sygn. 21 283
232. Pankiewicz Tadeusz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1982; sygn. 19 036
233. Pasierbska Helena, *Wileńskie Ponary*, Gdańsk 1999; sygn. 28 727
234. Paulsson Gunnar S., *Utajnione miasto: Żydzi po aryjskiej stronie (1940–1946)*, Kraków 2007; sygn. 32 374
235. Peleg Mordecai, *Wśród przyjaciół i wrogów: poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988; sygn. 21 162
236. Perechodnik Calek, *Czy ja jestem mordercą?*, Warszawa 1993; sygn. 23 881
237. Phillips Edward (red.), *Flight and Rescue*, Washington 2001; sygn. 30 161 A
238. Piasecki Henryk, *Sekcja Żydowska PPSD i Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna 1892–1919/20*, Wrocław 1982; sygn. 18 698; 18 694
239. Piasecki Henryk, *Żydowska organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław 1978; sygn. 15 947
240. *Polacy o Żydach: zbiór artykułów z przedruków*, Warszawa 1937; sygn. 4 992
241. Polit Monika, *Mordechaj Chaim Rumkowski: prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012; sygn. 34 387
242. *Polskie Państwo Podziemnie wobec tragedii Żydów 1939–1945*, Warszawa 1993; sygn. 25 093
243. Pragier Ruta, *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992; sygn. 23 046
244. Prekerowa Teresa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982; sygn. 18 213

245. Prokopowicz Magdalena (red. nauk.), *Żydzi polscy w KL Auschwitz wykazy imienne = Polish Jews in KL Auschwitz name lists*, Warszawa 2004; sygn. 31 347
246. Prus Edward, *Holocaust po banderowsku: czy Żydzi byli w UPA?*, Wrocław 1995; sygn. 33 082
247. Prus Edward, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Wrocław 1995; sygn. 33 082
248. Rączy Elżbieta, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; sygn. 32 634
249. Rajewski Eugeniusz, *Strzępy wspomnień z „AK”*, Sztokholm 1984; sygn. 26 062
250. Redlich Shimon, *Razem i osobno: Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2008; sygn. 32 642
251. Rees Laurence, *Auschwitz, naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, Warszawa 2005; sygn. 31 240
252. Ringelblum Emanuel, *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939–styczeń 1943*, Warszawa 1983; sygn. 18 605
253. Romm Miriam, *Strusie pióra*, Warszawa–Budapeszt 2014; sygn. 34 903
254. Rostworowski Marek (red.), *Żydzi w Polsce: obraz i słowo*, Warszawa 1993; sygn. 23 768 A
255. Roszkowski Janusz, Diatłowski Jerzy (red. i wybór), *Opór i walka nad faszysmem w latach 1939–1945*, Warszawa 2009; sygn. 33 180/1
256. Roszkowski Janusz, Diatłowski Jerzy (red. i wybór), *Opór i walka nad faszysmem w latach 1939–1945*, Warszawa 2009; sygn. 33 180/4
257. Roszkowski Janusz, Diatłowski Jerzy (red. i wybór), *Opór i walka nad faszysmem w latach 1939–1945*, Warszawa 2009; sygn. 33 180/5
258. Rubinowicz Dawid, *Pamiętnik Dawida Rubinowicza*, Warszawa 1960; sygn. 14 361
259. Rymkiewicz Jarosław Marek, *Umschlagplatz*, Warszawa 1988; sygn. 23 130
260. Rzymowski Wincenty, *Epoka Hitlera*, Warszawa 1945; sygn. 4 133
261. Sakowicz Kazimierz, *Dziennik pisany w Ponarach od 11 lipca 1941 do 6 listopada 1943 r.*, Bydgoszcz 1999; sygn. 30 821
262. Sakowska Ruta (oprac.), *Archiwum Ringelbluma: getto warszawskie*, Warszawa 1980; sygn. 17 187
263. Sakowska Ruta (oprac.), *Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy:*
- T. 1: *Listy o zagładzie*; sygn. 28 018/1
- T. 2: *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*; sygn. 28 018/2

- T. 3: *Relacje z Kresów*; sygn. 28 018/3
264. Sakowska Ruta, *Dwa etapy: hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar: szkic historyczny i dokumenty*, Wrocław 1986; sygn. 20 618
265. Sakowska Ruta, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej: z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939–marzec 1943*, Warszawa 1975; sygn. 14 287
266. Sakowska Ruta, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej: z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939–marzec 1943*, Warszawa 1993; sygn. 26 801
267. Sartre Jean-Paul, *Réflexions sur la question Juive*, Paryż 1946; sygn. 2 501
268. Schönker Henryk, *Dotknięcie anioła*, Warszawa 2011; sygn. 33 782
269. Schulmeister Julian, *Piaski płoną*, Warszawa 1989; sygn. 21 477
270. Sempołowska Stefania, *Żydzi w Polsce*, Warszawa 1906; sygn. 21 464
271. Sierakowski Dawid, *Dziennik*, Warszawa 1960; sygn. 17 439
272. Siekierski Maciej, Tych Feliks, *Widziałem Anioła Śmierci: losy deportowanych Żydów polskich do ZSRR w latach II wojny światowej*, Warszawa 2006; sygn. 32 044
273. Sienkiewicz Witold, *Wysiedlenia, wypędzenia, i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski: Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, Warszawa 2008; sygn. 32 529 A
274. Sikorska Małgorzata, *Za murem: jak powstało warszawskie getto: fotografie z 1940*, Warszawa 2007; sygn. 32 293
275. Singer Bernard, *Moje Nalewki*, Warszawa 1959; sygn. 21 998
276. Smolar Aleksander, *Tabu i niewinność*, [b.m.w.] 1987; sygn. 22 678
277. Smolar Eugeniusz (red.), *Pamięć i odpowiedzialność: dziedzictwo Jana Karskiego*, Warszawa 2015; sygn. 35 450
278. Smólski Władysław, *Za to groziła śmierć: Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, Warszawa 1981; sygn. 17 803
279. Sobierajski Leonard (wstęp, wybór tekstów, przypisy), *Wobec czasów pogardy*, Warszawa 1988; sygn. 23 918
280. Sołuba Zbigniew, *Cele i zadania współczesnego syjonizmu: (autoryzowany scenogram wykładu)*, Warszawa 1968; sygn. 28 289
281. Sombart Werner, *Żydzi a współczesna gospodarka społeczna*, Warszawa 1911; sygn. 19 911
282. Stanisławczyk Barbara, *Czterdzieści twardych*, [b.m.w.], 1997; sygn. 31 525
283. Steiner Jean-Francois, *Treblinka*, Paris 1966; sygn. 30 151

284. Stola Dariusz, *Nadzieja i zagłada: Ignacy Schwazbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995; sygn. 30 352
285. Stolarska-Fronia Małgorzata, *Krew: łączy i dzieli = Blood: uniting & dividing*, Warszawa 2017; sygn. 35 634
286. Stroop Jürgen, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, Warszawa 2009; sygn. 33 163
287. Struk Janina, *Holokaust w fotografiach: interpretacje dowodów*, Warszawa 2007; sygn. 32 086
288. *Struggle and martyrdom of polish Jews In the years of holocaust*, Warszawa 1988; sygn. 30 934
289. Struk Janina, *Holokaust w fotografiach: interpretacje dowodów*, Warszawa 2007; sygn. 32 086
290. Styrna Natasza, *Artyści żydowscy w Krakowie 1873–1939: katalog wystawy = Jewish artists In Krakow 1873–1939: exhibition catalogue*, Kraków 2008; sygn. 32 644 A
291. Sulimierski Witold Zbigniew, *Sobibór hitlerowski obóz śmierci*, Chełm 1993; sygn. 30 858
292. Szac-Wajnkranc Noemi, *Przeminęło z ogniem: pamiętnik pisany w Warszawie w okresie od założenia getta do jego likwidacji*, Warszawa 1990; sygn. 23 125
293. Szac-Wajnkranc Noemi, *Przeminęło z ogniem: pamiętnik pisany w Warszawie w okresie od założenia getta do jego likwidacji*, Warszawa [1988]; sygn. 24 212
294. Szarota Tomasz, *Karuzela na placu Krasieńskich: studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007; sygn. 33 631
295. Szatyn Bronisław, *Na aryjskich papierach*, Wrocław 1983; sygn. 18 597
296. Szaynok Bożena, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992; sygn. 23 070
297. Szczepański Jacek, *Ludność żydowska w Legionowie i jej zagłada*, Legionowo 2017; sygn. 35 646
298. Szelaż Zdzisław (oprac.), *Zagłada Żydów w Grójcu*, Grójec 2011; sygn. 33 725
299. Szelaż Zdzisław (red.), *Żydzi w grójeckiem. Słownik: Historia, kultura, gospodarka*, Grójec 2007; sygn. 32 149
300. Szlengel Władysław, *Co czytałem umarłym: wiersze getta warszawskiego*, Warszawa 1977; sygn. 15 762
301. Szpilman Władysław, *Pianista: warszawskie wspomnienia 1939–1945*, Kraków 2001; sygn. 30 233

302. Szpytna Mateusz, *Sprawiedliwi i ich świat: Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa 2007; sygn. 32 601 A
303. Szpytna Mateusz, *The Risk of Survival: the rescue of the Jews by the Poles and the tragic consequences for the Ulma family from Markowa*, Warszawa–Kraków 2009; sygn. 33 007
304. Szuchta Robert, Trojański Piotr, *Holokaust: zrozumieć dlaczego*, Warszawa 2003; sygn. 30 851
305. Śląski Jerzy, *Polska walcząca: 1939–1945*, Warszawa 1985; sygn. 20 082/3,4
306. Śledziński Waław, *Governor Frank's dark harvest*, Newtown 1946; sygn. 31 274
307. Tausk Walter, *Dżuma w mieście Breslau*, Warszawa 1973; sygn. 12 886
308. Temkin-Bermanowa Basia, *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000; sygn. 29 992
309. Tomaszewski Jerzy (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce: w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993; sygn. 25 699
310. Trzeciak Stanisław, *Mesjanizm a kwestja żydowska*, Warszawa 1934; sygn. 2 960
311. Trzeciak Stanisław, *Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce*, [Warszawa 1982]; sygn. 25 539
312. Urbach Konrad Janusz, *Udział Żydów w walce o niepodległość Polski*, [Warszawa] 1938; sygn. 16 578
313. Urbański Krzysztof, *Kieleccy Żydzi*, Kraków [1994]; sygn. 26 128
314. Urbański Krzysztof, *Spoleczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989; sygn. 25 623
315. Urbański Krzysztof, *Zagłada ludności żydowskiej Kielce 1939–1945*, Kielce 1994; sygn. 26 127
316. Urynowicz Marcin, *Adam Czerniaków 1880–1942: prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009; sygn. 33 177
317. Vishniac Roman, *Polish Jews: a pictorial record*, New York 1988; sygn. 26 895 A
318. [Walecki Henryk], *W kwestyi żydowskiej*, Kraków 1907; sygn. 4 225
319. Wasilewski Leon, *Kwestia żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1913; sygn. 15 972
320. Wasylkowski Janusz, *Obys żył w ciekawych czasach: anegdoty, dowcipy, parodie, monologi i dialogi żydowskie ze Lwowa i kresów południowo-wschodnich*, Warszawa 1991; sygn. 24 244
321. Waydenfeld Stefan, *Droga lodowa*, Lublin 2002; sygn. 30 180

322. Wawer Pola, *Poza gettem i obozem*, Warszawa 1993; sygn. 27 004
323. Weinberg Jehajahu, Elieli Rina, *The Holocaust Museum in Washington*, New York 1995; sygn. 30 860 A
324. Wells Leon Weliczker, *Brygada śmierci: (Sonderkommando 1005): pamiętnik*, Łódź 1946; sygn. 25 731
325. Wiącek Tadeusz, *Zabić Żyda!: kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946*, Kraków 1992; sygn. 26 126
326. Wiernik Jankiel, *Rok w Treblince*, Warszawa 1944; sygn. 27 091/W cim.
327. Wiszniewicz Joanna, *Życie przecięte: opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008; sygn. 32 527.
328. Wójcicki Mieczysław, *Polska a państwo żydowskie*, Lwów 1919; sygn. 2 891
329. Wójcik Michał, *Treblinka '43: bunt w fabryce śmierci*, Kraków 2018; sygn. 35 815
330. Wood E. Thomas, Jankowski Stanisław M., *Karski: opowieść o emisariuszu*, Kraków 1996; sygn. 27 010
331. Zalewska Gabriela, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996; sygn. 28 221
332. Załman (Zenek) Drezner, Gołota Janusz, Wołosz Artur K. F. (red. wyd. pol.), *Księga Żydów Ostrołęckich*, Ostrołęka 2001; sygn. 30 457 A
333. Zaręba Zygmunt, Alter Wiktor, Próchnik Adam i in., *O Żydach i antysemityzmie*, Warszawa 1936; sygn. 20 272
334. Zarębski Maciej Andrzej, *Życie i zagłada Żydów Staszowskich*, Staszów 1992; sygn. 29 945
335. Zawadzka Halina, *Ucieczka z getta*, Warszawa 2011; sygn. 33 926
336. Ziemian Józef, *Papierosiarze z placu Trzech Krzyży*, Warszawa 1989; sygn. 22 782
337. Zimand Roman, *Piołun i popiół: (czy Polacy i Żydzi wzajemnie się nienawidzą?)*, Warszawa 1987; sygn. 27 739
338. Żbikowski Andrzej, *Karski*, Warszawa 2011; sygn. 33 731
339. Żbikowski Andrzej (red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945: studia i materiały*, Warszawa 2006; sygn. 31 923
340. Żbikowski Andrzej, *Żydzi*, Wrocław 1997; sygn. 27 605
341. Żyndul Jolanta, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994; sygn. 25 382
342. Żywulska Krystyna, *Przeżyłam Oświęcim*, Warszawa 1946; sygn. 24 788

Łukasz Żywek

Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości

Sztuka

1. Xawery Dunikowski, *Janusz Korczak*, Warszawa, 1960, rzeźba w brązie, nr inw. MN Rz.5
2. Alfred Wiśniewski, *Dni pogardy*, Warszawa, po 1950, rzeźba w gipsie, nr inw. MN Rz.24
3. Chaim Goldberg, *Pożegnanie*, Warszawa, 1949, rzeźba w metalu, nr inw. MN Rz.49
4. Gaby Meyer Erman (Marian Erman), *He who builds does not destroy. Ten kto buduje, nie niszczy*, Montreal (?), 1986–1987, rzeźba w brązie, nr inw. MN Rz.168/a-b
5. Zofia Pociłowska-Kann, *Ostatni taniec Chawy*, Warszawa, 1993, rzeźba z wypalanej terakoty i drewna, nr inw. MN Rz.242
6. Zofia Pociłowska-Kann, *Holocaust*, Warszawa, 1993, rzeźba z wypalanej terakoty i drewna, nr inw. MN Rz.244
7. Maciej Lachur, Zdzisław Lachur, *Ostatnie dni powstania w getcie*, Warszawa, 1954, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.67
8. Zygmunt Łopuszański, *Walczące getto*, Warszawa, 1950, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.71
9. Jerzy Krawczyk, *Aufpassen Mutti*, Warszawa, 1962, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.125
10. Benon Liberski, *Samotni*, z cyklu „Wojna”, Łódź, 1962, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.129
11. Aleksander Winnicki-Radziewicz, *Nigdy więcej*, Warszawa 1963, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.138

12. Zdzisław Lachur, *Zagłada*, Katowice, 1961–1962, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.152
13. Krzysztof Henisz, *Dzieci getta*, Warszawa, 1944, obraz olejny na płótnie, nr inw. MN M.201
14. Józef Poniedzielski, *Żołnierz Mandeltraub z Izraela – major XIII Brygady*, Hiszpania, 1937, rysunek ołówkiem na papierze, nr inw. MN Gr.98
15. Franciszek Kostrzewski, *Po pogromie żydowskim*, Warszawa, 1906, rysunek tuszem i ołówkiem na kartonie, nr inw. MN Gr.204
16. Ludwik Nawojewski, *Prasa warszawska I*, rysunek ołówkiem na kartonie, 1906–1907, nr inw. MN Gr.235
17. L. Barski, *Karykatura Jana Lenartowicza*, 1906, rysunek ołówkiem na kartonie, nr inw. MN Gr.253
18. Autor nieznan, *Osąd żydowski*, ok. 1912, rysunek tuszem na kartonie, nr inw. MN Gr.273
19. Witold Wojtkiewicz, *Walka wyborcza*, Warszawa, 1906, rysunek piórkiem i tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.280
20. Zdzisław Lachur, *Rozstrzelanie*, Katowice (?), 4.10.1959, rysunek tuszem na kartonie, nr inw. MN Gr.415
21. Sasza Blonder, *Szabas*, Kraków (?), 1931–1935 (?), rysunek akwarelą z dodatkiem tuszu na papierze, nr inw. MN Gr.443
22. Sasza Blonder, *Portret Szymka Farba*, Kraków (?), 1931–1935 (?), rysunek tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.445
23. Henryk Grunwald, *Ghetto*, Warszawa, ok. 1950, rysunek ławowany tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.499
24. Krzysztof Henisz, *Dzieci z getta. Ulica Ceglana 1941*, Warszawa, 1941, rysunek tuszem i piórkiem na papierze, nr inw. MN Gr.622
25. Apoloniusz Kędzierski, *Wnętrze karczmy*, 1879, rysunek ołówkiem na papierze, MN Gr.684
26. Marek Włodarski, *Likwidacja obozu (Stutthof, maj)*, 1945, rysunek kredką woskową na papierze, nr inw. MN Gr.698
27. Marek Włodarski, *Posiłek więźniów (Stutthof, maj 1944)*, 1945, rysunek kredką woskową na papierze, nr inw. MN Gr.700
28. Marek Włodarski, *Chłosta (Stutthof, maj 1944)*, 1945, rysunek kredką woskową na papierze, nr inw. MN Gr.701
29. Marek Włodarski, *Egzekucja w obozie (Stutthof, maj 1944)*, 1945, rysunek kredką woskową na papierze, nr inw. MN Gr.702
30. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Biała Armia*, Lwów, 1918, rysunek akwarelą na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.862

31. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Neutralna Palestyna bije*, Lwów, 11.11.1918, rysunek akwarelą, gwaszem i tuszem na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.864
32. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Ogony chlebowe*, Lwów, 1918, rysunek akwarelą na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.869
33. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Naród wybrany*, Lwów, 1918, rysunek akwarelą na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.870
34. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Neutralny pogrzeb żydowski*, Lwów, 11.11.1918, rysunek akwarelą i tuszem na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.873
35. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *Palestyna leje wodę na Legionistów*, Lwów, 11.1918, rysunek akwarelą i tuszem na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.892
36. Tadeusz Pobóg-Rossowski, *W grudniu 1918*, Lwów, 12.1918, rysunek akwarelą i atramentem na papierze naklejonym na tekturę, nr inw. MN Gr.902
37. Leopold Lewicki, *Getto*, Lwów, po 1945, linoryt na kartonie, nr inw. MN Gr.1023
38. Marek Oberländer, *Głód*, z cyklu „Nigdy więcej getta”, Warszawa, 1953, litografia na papierze, nr inw. MN Gr.1151
39. Stefania Dretler-Flin, *Walka*, z cyklu „Żydzi”, Warszawa, 1954, drzeworyt na bibule, nr inw. MN Gr.1169
40. Leopold Lewicki, *Na Bełżec*, z cyklu „Getto”, Lwów (?), 1962–1964, linoryt na kartonie, nr inw. MN Gr.1179
41. Leopold Lewicki, *Ostatnia droga*, z cyklu „Getto”, Lwów (?), 1962–1964, linoryt na kartonie, nr inw. MN Gr.1180
42. Marek Oberländer, *Szubienica*, z cyklu „Nigdy więcej getta”, Warszawa, 1953, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1206
43. Marek Oberländer, *Ostatni etap*, z cyklu „Nigdy więcej getta”, Warszawa, 1953, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1207
44. Marek Oberländer, *Ostatni etap I*, z cyklu „Nigdy więcej getta”, Warszawa, 1953, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1208
45. Marek Oberländer, *Ostatni etap II*, z cyklu „Nigdy więcej getta”, Warszawa, 1953, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1209
46. Romuald Płonka, *Kanały Getta Warszawskiego*, 1962, linoryt na papierze, nr inw. MN Gr.1248
47. Benon Liberski, *Wojna – koniec*, Łódź, 1960, linoryt na papierze, nr inw. MN Gr.1296
48. Wacław Waškowski, *Z czasów pogardy I*, Warszawa, 1960, suchoryt na papierze, nr inw. MN Gr.1351

49. Waław Waówkowski, *Z czasów pogardy III*, Warszawa, 1960, suchoryt na papierze, nr inw. MN Gr.1353
50. Waław Waówkowski, *Z czasów pogardy IV*, Warszawa, 1960, suchoryt na papierze, nr inw. MN Gr.1354
51. Józef Rapacki, *Handlarz starzyzną*, z teki „Z dawnej i niedawnej Warszawy. Album typów ulicznych”, Warszawa, 1926, litografia na papierze, nr inw. MN Gr.1357
52. Leopold Lewicki, *Mykwa (Żydzi w łaźni)*, 1933–1937, akwaforta na papierze, nr inw. MN Gr.1494
53. Kazimierz Gede, *Karina Szarras*, Warszawa, 1937, miękki werniks na papierze, nr inw. MN Gr.1612
54. Kazimierz Gede, *Autoportret*, Warszawa, 1934, drzeworyt ma bibule naklejonej na karton, nr inw. MN Gr.1614
55. Jan Feliks Piwowski, *Antykwariusz spod Jelenia*, z albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1854, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1699
56. Jan Feliks Piwowski, *Poranek w Ostrowcu*, z albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1855, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1703
57. Jan Feliks Piwowski, Karta tytułowa albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1855, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1707
58. Jan Feliks Piwowski, Karta tytułowa albumu *Kram Malowniczy Warszawski* do wydania z 1959 r., Warszawa (?), 1859, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1708
59. Józef Rapacki, *Podróż we własnym kraju*, z albumu *Pro Memoria. Prusak w Polsce (1915–1918)*, Warszawa, 1920, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1717, MN Gr.1833
60. Józef Rapacki, *Porozumienie na rogatce*, z albumu *Pro Memoria. Prusak w Polsce (1915–1918)*, Warszawa, 1920, autolitografia na papierze, nr inw. MN Gr.1720, MN Gr.1836
61. Benon Liberski, *Dni grozy*, Łódź, 1962, linoryt na kartonie, nr inw. MN Gr.1949
62. Zdzisław Lachur, *PPR przesyła broń bojowcom żydowskim*, z cyklu „Getto i powstanie w Getcie”, 1954, rysunek tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.2019
63. Zdzisław Lachur, *Dzieci getta*, z cyklu „Getto i powstanie w Getcie”, 1954, rysunek tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.2020
64. Zdzisław Lachur, *Sieroty*, z cyklu „Getto i powstanie w Getcie”, 1954, rysunek tuszem na papierze, nr inw. MN Gr.2021

65. Bronisław Wojciech Linke, *Egzekucja w ruinach Getta*, z cyklu „Kamienie krzyczą”, 17–28.07.1946, obraz gwaszem i akwarelą, nr inw. MN Gr.2030
66. Zdzisław Lachur, Z cyklu „Getto”, 1961, tempera na papierze naklejonym na płótno, nr inw. MN Gr.2053
67. Zdzisław Lachur, *III Rzesza i dziecko żydowskie*, 1963, gwasz na papierze, nr inw. MN Gr.2057
68. Zdzisław Lachur, *Rozstrzelanie dziadka i wnuczków*, 1962, gwasz na papierze, nr inw. MN Gr.2058
69. Marian Bogusz, *Janusz Korczak*, Warszawa, 1978, gwasz na papierze naklejonym na aluminiową płytę, nr inw. MN Gr.2093
70. Marian Bogusz, *Kinderkreuzzug. Wariant II*, Warszawa, 1978, gwasz na papierze naklejonym na aluminiową płytę, nr inw. MN Gr.2094
71. Eugeniusz Gemer, *Portret Żydówki*, Warszawa, 1945–1990, rysunek kredką na kartonie, nr inw. MN Gr.3365
72. Eugeniusz Gemer, *Portret Żyda*, Warszawa, 1945–1990, rysunek kredką na kartonie, nr inw. MN Gr.3366
73. Eugeniusz Gemer, *Portret więźnia*, Warszawa, 1945–1990, rysunek piórkiem, tuszem, kredką i ołówkiem na kartonie, nr inw. MN Gr.3367
74. Eugeniusz Gemer, *Stara Żydówka*, Warszawa, 1945–1990, rysunek piórkiem i tuszem na kartonie, nr inw. MN Gr.3368
75. Eugeniusz Gemer, *Martwe dziecko*, Warszawa, 1945–1990, rysunek tuszem i kredką na kartonie, nr inw. MN Gr.3369
76. Eugeniusz Gemer, *Wizja Holocaustu*, Warszawa, 1945–1990, rysunek tuszem i kredką na kartonie, nr inw. MN Gr.3371
77. Zdzisław Lachur, *Oto faszyzm*, z cyklu „Getto”, przed 22.12.1962, gwasz z dodatkiem tuszu na kartonie, nr inw. MN Gr.3485
78. Artur Grottger, *Schronisko rannych*, z cyklu „Polonia”, Wiedeń, 1888, heliograviura na kartonie, nr inw. MN Rp.48/5
79. Artur Grottger, *IV: Żydzi Warszawy*, z cyklu „Warszawa”, Warszawa, 1938, rotograviura na kartonie, nr inw. MN Rp.49/5
80. Artur Grottger, *Schronisko rannych*, z cyklu „Polonia”, Warszawa, 1938, rotograviura na kartonie, nr inw. MN Rp.49/13
81. Artur Grottger, *Domostwo*, z cyklu „Polonia”, Wiedeń, 1888, heliograviura na kartonie, nr inw. MN Rp.58/11
82. Zdzisław Czermański, *Jak prawica przedstawia rządy marsz. Piłsudskiego*, z teki „Marszałek Piłsudski w 13 karykaturach“, Paryż, 1931, reprodukcja barwna na kartonie, nr inw. Rp.147/13
83. Maciej Hibner, *Gwiazdy*, Warszawa, 1959, plakat filmowy, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.966

84. Autor nieznany, *Smiert' žydowsko-bolszewickij zarazy morduvnnja!*, 1941 (?), plakat niemiecki, druk kolorowy na papierze, nr inw. MN Pl.1908
85. Autor nieznany, *Głosuj na listę nr 25*, Warszawa, 1928, plakat wyborczy, litografia na papierze, nr inw. MN Pl.2004
86. Autor nieznany, *Atak żydów, hajdamaków i niemców na Polskę*, plakat wyborczy, Warszawa, 1928, litografia na papierze, nr inw. MN Pl.2005
87. Autor nieznany, *Rodaku i Ty Matko-Polko*, plakat, Poznań, 1920, druk na papierze, nr inw. MN Pl.2008
88. Piotr Danya, *Znowu łapy żydowskie? Nie, przynigdy!*, 1920, plakat, litografia barwna na papierze, nr inw. MN Pl.2011
89. Autor nieznany, *Głosujcie na listę nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej*, Warszawa 1922, plakat wyborczy, litografia na papierze, nr inw. MN Pl.2028
90. Autor nieznany, *Tak Cię bracie uszczęśliwią Żydzi, socyalisci i ludowcy*, 1919, plakat wyborczy, druk na papierze, nr inw. MN Pl.2029
91. Rosław Szyabo, *Pamiętnik Anny Frank*, Warszawa, 1961, plakat filmowy, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.2899
92. Leszek Hołdanowicz, *Naganiacz*, 1963, plakat filmowy, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.4692
93. Zofia Tomaszewska, *40. Lecie Powstania w Getcie Warszawskim. Wystawa*, Warszawa, 1983, plakat, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.5676
94. Andrzej Pągowski, *Austeria*, 1983, plakat filmowy, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.5677
95. Krzysztof Racinowski, *Kultura Ocalona. Wystawa Poświęcona Kulturze Żydów Polskich*, Warszawa, 1983, plakat, druk offsetowy na papierze, nr. inw. MN Pl.5678
96. Eryk Lipiński, *Wieczór poezji żydowskiej*, z cyklu „Poezja Narodów”, Warszawa, 1983, plakat, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.6406
97. Andrzej Pągowski, *Ichhak Kacnelson – Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*, Warszawa 1987, plakat teatralny, druk offsetowy na papierze, nr inw. MN Pl.6921
98. Autor nieznany, *W 45 Rocznicę Powstania w Getcie 19 IV–16 V*, Warszawa, 1988, plakat, druk na papierze, nr inw. MN Pl.7991
99. Autor nieznany, *Pamięci Polaków, którzy oddali życie, by ratować Żydów*, Warszawa, 2008, plakat, druk barwny na papierze, nr inw. MN Pl.8526
100. Autor nieznany, *Bicz ludzkości*, 1943, plakat niemiecki, druk barwny na papierze, nr inw. MN Pl.8563

Fotografie i pocztówki

1. Fotografia portretowa Henryka Altmana, 1900–1939, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-28
2. Fotografia portretowa Henryka Altmana, ok. 1945, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-29
3. Fotografia portretowa Leona Berensona, przed 1941, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-137
4. Fotografia policyjna Abrama Bursztyna, Grajewo, 10.05.1933, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-167
5. Fotografia policyjna Majera Birnbacha, Rzeszów, 1930, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-168
6. Fotografia policyjna Abrama Ajchembauma, Grajewo, przed 1939, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-169
7. Fotografia policyjna Moszka Brukarza, Siedlce, 07.10.1932, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-170
8. Fotografia policyjna Herszka Burata, Siedlce, 03.10.1932, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-173
9. Fotografia *Grupa włóknarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie”*, Kazimierz, 1935, brom na papierze półmatowym, nr inw. MN F-186
10. Fotografia *Grupa żydowskich działaczy socjalistycznych: „Urniak” Zangier, J. Grynkrant, Rozka Targ, Sara Skrobek-Elgarten, Barbara Frajldkes-Grosbart i inni*”, Kazimierz, 1935, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-187
11. Fotografia *Żydowscy działacze socjalistyczni: Kirlander, Dawid Licht, Sarman*, Otwock, 1936, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-188
12. Fotografia *Członkowie Związku Zawodowego Włóknarzy Żydowskich na kolonii letniej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie”: Kiczulowski, Frajdke Gewere-Endberg, Fela Goldzamt, Chanochowicz, Sara Skrobek-Elgarten i inni*, Kazimierz Dolny, 1934, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-191
13. Fotografia *Członkowie Związku Zawodowego Włóknarzy Żydowskich na kolonii letniej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie”: Bolesław Grajtmán, Nuske Gebbhart, Mojsze Kirszberg, Mojsze Sznajderman i inni*, Otwock, 1936, brom na papierze półmatowym, nr inw. MN F-192
14. Aleksander Furtas, fotografia *Grupa włóknarzy żydowskich na wycieczce w Kazimierzu: Chaim Lipa, Hana Hand, Aron Muszka, Abram Rozenfeld, Adler Lipa, Cesia Bursztyn, Maria Kochanc i inni*, Kazimierz Dolny, 1934, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-194

15. Fotografia *Członkowie Związku Zawodowego Włókniarzy Żydowskich i „Orfeusza“ na bankiecie: Szandel Pozner, Bronka Dyament, Sara Skrobek-Elgarten, Pola Flug, Hela Frydman, Lonka Golwaser, Aron Flug, Abram Rozenfeld i inni*, Warszawa, 1928–1929, chlor na papierze jedwabistym, nr inw. MN F-197
16. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce w Puszczy Kampinoskiej: Abram Blum, Nusen Igelfeld i inni*, Puszcza Kampinoska, 1931, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-198
17. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Dawid Zacharjusz, Froim Altenberg, Fela Zachariasz, Cesia Bursztyn, Szymon Borensztajn, Frydman Alter, Hela Frydman, Anka Frankiel, Abram Rozenfeld, Abram Wajs, Idyl Rozenfeld, Natan Helm i inni*, Kazimierz Dolny, 6.06.1927, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-202
18. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Abram Rozenfeld, Fryda Jebero-Erdenberg i inni*, Kazimierz Dolny, 1934, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-203
19. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Sara Skrobek-Elgarten, Chaim Lipa, Bronka Lipa i inni*, Janowiec, 1937, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-204
20. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Michał Albaster, Pola Rappaport, Anka Frenkiel, Fela Zachariasz, Bela Gluzman, Fryda Gwarc-Eldeberg, Alter Frydman, Abram i Estera Rozenfeld oraz inni*, Płock, 22.06.1930, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-206
21. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Natka, Bronka i Chaim Lipa, Abram Rozenfeld oraz inni*, Kazimierz Dolny, 1930–1937, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-208
22. Fotografia *Grupa włókniarzy żydowskich na wycieczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Życie“: Bronka, Natka i Chaim Lipa, Abram Rozenfeld, Szłojme Cukierman oraz inni*, Kazimierz Dolny, 1933, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-209
23. Fotografia *Członkowie zespołu artystycznego „Orfeusz“ działającego przy Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym „Życie“ podlegającym Związkowi Zawodowemu Włókniarzy Żydowskich: Henryk Mundsztajn, Marcel Bergman, Majorke Szumacher oraz inni*, Warszawa, 1928, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-220

24. Fotografia *Zespół dramatyczny „Orfeusz“ z reżyserem Jakubem Rotbaumem i innymi towarzyszami z organizacji kulturalno-oświatowej w Warszawie na Muranowie*, Warszawa, 20.10.1928, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-223
25. Fotografia *Członkowie Związku Zawodowego Włóknarzy Żydowskich w Warszawie u zbiegu ulic Leszno i Karmelickiej: Chaim Lipa, Bronka Lipa, Natka, Moksze oraz inni*, Warszawa, 1930–39, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-227
26. Zakład fotograficzny Film-Foto Bornstein, fotografia portretowa Estery Agman, Warszawa, 13.04.1937, brom na papierze jedwabistym, nr inw. MN F-235
27. Fotografia legitymacyjna Zofii Abramowicz-Piecznik, po 1922, brom na papierze jedwabistym, nr inw. MN F-287
28. Fotografia portretowa Herszyla Bursztyna, 1930–1939 (?), brom na papierze półmatowym, nr inw. MN F-300
29. Atelier Foto „Dager“, fotografia portretowa Abrama Ajchenbauma, Warszawa, 1936–1937, brom na papierze jedwabistym, nr inw. MN F-303
30. Fotografia legitymacyjna Abrama Ajchenbauma, 1930–1939, brom na papierze jedwabistym, nr inw. MN F-304
31. Fotografia *Kapelusznicy Herszyl Bursztyn i Mordche Miler*, Paryż, ok. 1947, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-313
32. Fotografia *Grupa Żydów z łódzkiego getta*, Łódź, 1940, fotografia czarno-biała na papierze, nr inw. MN F-544
33. Fotografia *Żydowscy ochotnicy uczestniczący w wojnie domowej w Hiszpanii*, pod Madrytem, 10.11.1936, fotografia czarno-biała na papierze, nr inw. MN F-805
34. Fotografia *Symboliczny pomnik postawiony przez ochotników z kompanii Naftali Botwina poświęcony swym poległym bohaterom w Hiszpanii*, 1938 (?), fotografia czarno-biała na papierze, nr inw. MN F-1245
35. Fotografia *Dąbrowczak Wofke*, 1937, fotografia czarno-biała papierze, nr inw. MN F-1480
36. Fotografia *Izaak i Wolf Bajłowicz podczas pobytu w szpitalu*, Benicasim (Hiszpania), 5.04.1937, fotografia czarno-biała na papierze, nr inw. MN F-1483
37. Aleksander Minorski, fotografia *Żydowski handlarz podwórkowy na warszawskiej Woli*, Warszawa, 1936, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2268
38. Fotografia *Płonące getto w Kole*, Koło, 04.1943, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2463
39. Fotografia *Żydzi ukarani za kradzież*, 1940–1943, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2817

40. Fotografia *Żebrzący Żyd*, 1940–1943, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2818
41. Fotografia *Niemiec fotografujący Żyda ubranego w strój rytualny*, 1939–1943, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2819
42. Fotografia *Żyd z opaską na prawej ręce idący po schodach*, 1940–1943, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2820
43. Fotografia *Wyprowadzanie Żydów do pracy*, 1940–1943, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2821
44. Fotografia *Polscy Żydzi przy pracy przymusowej na rzecz okupanta niemieckiego*, 1939, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2920
45. Fotografia *Palenie wyposażenia mieszkań żydowskich przez wojsko niemieckie na rynku w Myślenicach*, 1939, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-2969
46. Fotografia więzienna Alfreda Lampe, 1920–1926, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-3074
47. Fotografia portretowa Alfreda Lampe, 1920–1926, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-3075
48. Fotografia *Powstanie Warszawskie. Płonące miasto – ruiny getta*, Warszawa, 6.08–30.10.1944, chlor na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-4402
49. Fotografia *Ruiny komór gazowych krematorium zniszczonego przez Niemców podczas likwidacji obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, Oświęcim, 1945, chlor na papierze matowym, nr inw. MN F-4602
50. Fotografia *Fragment rynny do transportu zwłok do krematorium w Oświęcimiu*, Oświęcim, 1945, chlor na papierze matowym, nr inw. MN F-4608
51. Fotografia portretowa Heleny Arnowicz (Chaja Taube), 1918–1939, fotografia na papierze matowym, nr inw. MN F-4852
52. Fotografia *Żyd częstujący żołnierza w mundurze Legionów Polskich papierosem*, 1914–1917, sepia na papierze półmatowym, nr inw. MN F-6600
53. Fotografia *Natan Szwalbert w mundurze Legionów Polskich*, Wołyń, 1915, sepia na papierze matowym, nr inw. MN F-10511
54. Fotografia *Małżeństwo młodych Żydów*, Targowica na Wołyniu, 1920–1939, brom na papierze, nr inw. MN F-11094
55. Fotografia *Warszawa. Getto żydowskie. Tramwaj z gwiazdą żydowską na ulicy Zamenhofa u wylotu Milej*, Warszawa, 1940–1943, fotografia czarno-biała na papierze matowym, nr inw. MN F-12696
56. Fotografia *Warszawa. Getto żydowskie. Dorożka z pasażerką*, Warszawa, 1940–1943, fotografia czarno-biała na papierze matowym, nr inw. MN F-12697

57. Fotografia *Warszawa w czasie okupacji. Dwaj żołnierze niemieccy prowadzą Żyda*, Warszawa, 1939–1945, fotografia czarno-biała na papierze, nr inw. MN F-14733
58. Fotografia *Getto żydowskie w Warszawie. „Zabawy“ Żydów zarządzane przez Niemców*, Warszawa, 1941–1943, fotografia czarno-biała na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-14736
59. Fotografia *Polacy w armii austriackiej. Cmentarz wojenny z grobem żydowskim*, 1916, brom na papierze matowym, nr inw. MN F-15256
60. Henryk Hermanowicz, fotografia *Krzemieniec. Płonące getto*, Krzemieniec, 1942, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-16152
61. Fotografia *Krzemieniec. Synagoga*, Krzemieniec, 1937–1939, brom na papierze błyszczącym, nr inw. MN F-16198
62. Pocztówka *3 maja 1916 r. Uczczenie konstytucji 3 maja. Rabinat warszawski*, Warszawa, 3.05.1916, druk na kartonie, nr inw. MN P-1189
63. Pocztówka *Berek Joselewicz*, Kraków, po 1918, druk na kartonie, nr inw. MN P-2725
64. Pocztówka *Berek Joselewicz. Reprodukacja obrazu Juliusza Kossaka*, Kraków, przed 1918, druk na kartonie, nr inw. MN P-3513
65. Pocztówka *Jankiel Cymbalista. Reprodukacja obrazu Jana Moniuszki*, Łódź, 1905–1914, druk barwny na kartonie, nr inw. MN P-3513
66. Leonard Jabrzemski, pocztówka *Warszawa. Pomnik Bohaterów Getta na ruinach zrównanego z ziemią przez hitlerowców Muranowa*, Warszawa, 1949, chlor na papierze matowym, nr inw. MN P-4557
67. Pocztówka *Warszawa. Pomnik Bohaterów Ghetta*, Warszawa, 1949–1955, chlor na papierze matowym, nr inw. MN P-4649

Druki ulotne

1. Odezwa Bundu „Do żydowskiej inteligencji!”, 1907 (?), druk na papierze, nr inw. MN U.151
2. Odezwa Bundu „Konstytucja z carskiej łaski”, 03.1905, druk na papierze, nr inw. MN U.194
3. Obwieszczenie niemieckie Kreishauptmanna w Siedlcach dotyczące możliwości zamieszkania w Siedlcach, Łosicach i Mordach w mieszkaniach opróżnionych po wysiedleniu Żydów, Siedlce, 27.08.1942, druk na papierze, nr inw. MN U.942
4. Odezwa Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski „Precz z kontrewolucyjną hecą antyżydowską!”, Warszawa, 11.1931, druk na papierze, nr inw. MN U.1105/1-3
5. Obwieszczenie niemieckie Stadthauptmanna dr Franke dotyczące przetrzymywania ukrywających się Żydów, Częstochowa, 24.09.1942, druk na papierze, nr inw. MN U.1761

6. Odezwa Centralnego Komitetu Bundu i Żydowskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w Galicji „Do wszystkich wolnych obywateli!”, Kraków, 16.11.1905, druk na papierze, nr inw. MN U.1870
7. Odezwa Bundu „Do wszystkich ludzi pracy w Polsce!”, Warszawa, 02.1936, druk na papierze, nr inw. MN U.2157
8. Odezwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej „Lista nr 8”, Warszawa, 1922?, druk na papierze, nr inw. MN U.2180
9. Odezwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej „Czy głosować na Polskie Centrum?”, Warszawa, 1922?, druk na papierze, nr inw. MN U.2186
10. Odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej i Bundu „Rada Miejska”, Tarnów, 29.11.1933, druk na papierze, nr inw. MN U.2252
11. Odezwa Narodowej Organizacji Wyborczej „Precz z partyjnością!”, przed 26.01.1919, druk na papierze, nr inw. MN U.2951
12. Odezwa Stronnictwa Narodowego „Bracia Robotnicy!”, Warszawa, 1936–1938 (?), druk na papierze, nr inw. MN U.3156
13. Odezwa Bundu „O Dumie. Kto wiatr sieje, zbiera burzę”, Warszawa (?), 05.1906, druk na papierze, nr inw. MN U.3887
14. Odezwa Organizacji Krawieckiej Polskiej Partii Socjalistycznej i Krawieckiego Związku Socjaldemokratycznego Bundu „Do wszystkich czeladników i terminatorów krawieckich!”, Łódź, 23.04.1906, druk na papierze, nr inw. MN U.3890
15. Odezwa Bundu „Do Żydowskich Robotników i Mas Ludowych!”, Rychbach (Dzierżoniów), 1945–1947, druk na papierze, nr inw. MN U.4036
16. Obwieszczenie niemieckie Kreishauptmanna w Skierniewicach w sprawie kłaniania się Niemcom przez Żydów, Skierniewice, 17.01.1941, druk na papierze, nr inw. MN U.4154
17. Afisz tarnowskiego Komitetu Bundu, Miejscowej Rady Zawodowej i Związku Żydowskiej Młodzieży Robotniczej „Cukunft-Przyszłość“ w Tarnowie „Przeciw kapitalizmowi, przeciw faszyzmowi!”, Tarnów, 04.1936, druk na papierze, nr inw. MN U.4220
18. Odezwa Wojewódzkiego Komitetu Bundu w Rychbachu „Do Żydowskich Robotników i Mas Ludowych”, Rychbach (Dzierżoniów), 1945, druk na papierze, nr inw. MN U.4270
19. Ulotka Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych, „Narodzie Polski!”, Warszawa, 1918?, druk na papierze, nr inw. MN U.4481
20. Odezwa Komendy miasta i okręgu „Do ludności żydowskiej miasta Lwowa!”, Lwów, 23.11.1918, druk na papierze, nr inw. MN U.4577
21. Obwieszczenie niemieckie Prezydenta miasta Warszawy dr Dengela do zarządzenia o oznaczeniu żydowskich przedsiębiorstw w obwodzie

warszawskim z dnia 25.11.1939, Warszawa, 7.12.1939, druk na papierze, nr inw. MN U.4608

22. Odezwa Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych „Do ludności m. Kielc!”, Kielce, 4.07.1946, druk na papierze, nr inw. MN U.4943
23. Ulotka Narodowej Organizacji Wyborczej „Kto nie chce...”, 1919 (?), druk na papierze, nr inw. MN U.5020

Pamiętki historyczne

1. Transparent Komunistycznej Partii Polski „Głosujcie tylko na nr 13“, Piotrków Trybunalski, 1928, ręcznie malowany farbą na satynowym materiale, nr inw. MN E28
2. Transparent Komunistycznego Związku Młodzieży Polski „Niech żyje 1. Maj. Wszyscy demonstrują pod sztandarem Komunistycznego Związku Młodzieży...“, Piotrków Trybunalski, 1928, wykonany ręcznie z czerwonej satyny i papieru, nr inw. MN E30
3. Transparent Komunistycznej Partii Polski „Precz z syjonizmem i jego służalcami socjalfaszystowskimi. Niech żyje Polska Partia Komunistyczna“, Częstochowa 1930, ręcznie malowany farbą na czerwonym płótnie, nr inw. MN E51
4. Znaczek na fundusz strajkowy robotników przemysłu skórzanego, Warszawa (?), 1919–1923, drukowany na papierze, nr inw. MN E308
5. Sztandar Żydowskiego Związku Młodzieży Robotniczej „Cukunft-Przyszłość”, Warszawa, 1946 (?), szyty ręcznie z czerwonego jedwabiu, nr inw. MN E1010
6. Sztandar Bundu, Warszawa, 1946 (?), szyty z czerwonego jedwabiu, nr inw. MN E1038
7. Sztandar Bundu, Warszawa, 1947, szyty z czerwonego jedwabiu, nr inw. MN E1038
8. Sztandar Bundu, Włocławek, 1947 (?), szyty z czerwonego jedwabiu, nr inw. MN E1166
9. Legitymacja nr 765 Sekcji Młodzieży Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce wystawiona dla Maira Waltera, Warszawa, 28.05.1925, blankiet wydrukowany na kartonie, uzupełniony ręcznie atramentem, nr inw. MN E1354
10. Legitymacja nr 498 Technikum Wileńskiego wystawiona dla Salomona Goldziuka, Wilno, 16.09.1925, blankiet wydrukowany na kartonie, uzupełniony odręcznie atramentem, z fotografią, nr inw. MN E1355
11. Karta czytelnika Stowarzyszenia Żydowskiego „Oświata“ należąca do Chawy Rosewer, Ostrów Mazowiecka, 1934, blankiet wydrukowany na kartonie, nr inw. MN E1370
12. Zeszyt z notatkami Chai Krejn, Wilno, 1930, odręczne zapiski atramentem i ołówkiem kopiowym, nr inw. MN E4097

13. Zapalniki do butelek z benzyną używane przez powstańców getta warszawskiego, Warszawa, 1943, wyrób fabryczny ze szkła, nr inw. MN E5018/1-6
14. Lista więźniów rozstrzelanych 29.05.1943 r. rano na terenie getta w więzieniu żydowskim przy ul. Gęsiej, Warszawa, 1943, maszynopis na papierze, nr inw. MN E5733
15. Medal antyspekulacyjny „Od ogłodzonej Warszawy w hołdzie 1918”, Warszawa, 1918, bity w brązie, nr inw. MN E5839
16. Banjo z getta w Warszawie, Warszawa, 1940–1943, wykonane z blachy, drewna i skóry będącej fragmentem rodaju, nr inw. MN E6298
17. Hanna i Kazimierz Danielewiczowie, medal „Poległym Żydom Polskim Bohaterom Powstania w Getcie Warszawskim“, Warszawa, 1973, bity w tombaku, patynowany, nr inw. MN E7248
18. Zaproszenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dla Michaliny Łęczyńskiej na uroczystą akademię z okazji VII rocznicy powstania w getcie warszawskim, Warszawa, 19.04.1950, blankiet drukowany na papierze uzupełniony maszynopisem i ręcznie atramentem, nr inw. MN E7656
19. Kartka żywnościowa „Kuchnia Ludowa Twarda nr 8“, Warszawa, 1914–1918, druk na papierze, nr inw. MN E9114
20. Znaczek kwestowy „Towarzystwo Opieki Nad Sierotami – Tow. Ojhel Mojsze“, Warszawa, 1914–1918, druk na papierze, nr inw. MN E9116
21. Medal Muzeum Bojowników Getta w Lochame ha-Geta’ot „19.4.1943 Warsaw Ghetto Uprising”, Izrael, 1973 (?), bity w tombaku, złożony, nr inw. MN E9828
22. Medal Muzeum Bojowników Getta w Lochame ha-Geta’ot „30th anniversary of liquidation of concentration camps”, Izrael, 1973, bity w tombaku, srebrzony, oksydowany, nr inw. MN E9829
23. Medal Muzeum Bojowników Getta w Lochame ha-Geta’ot „Janusz Korczak”, Izrael, 1978, bity w tombaku, nr inw. MN E9830
24. Opaska z getta w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 7.03.1942, szyta z białego materiału, nr inw. MN E10959
25. Mieisner [imię nieznane], wiersz „Mistrz” z karykaturą malarza, Warszawa (więzienie na Pawiaku), 1941, rysunek na papierze, rękopis atramentem, nr inw. MN E15332
26. Tadeusz Tchórzewski, medal „Powstanie w Getcie Warszawskim”, Warszawa, 1993, bity w tombaku, patynowany, nr inw. MN E15753, MN E15760
27. Ażurowy koszyczek należący prawdopodobnie do rodziny żydowskiej, Krzemieniec, 1930–1939, wyrób rzemieślniczy z brązu, nr inw. MN E16415

Magdalena Gardias

Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

Literackość we wspomnieniach czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz

Materiały archiwalne w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau

Przeżycia spisane tuż po zakończeniu II wojny światowej przez byłych więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz – bezpośrednio po wyzwoleniu lub wiele lat później – przechowywane są od 1957 roku w archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w dwóch zespołach, Oświadczeniach i Wspomnieniach. Ten pierwszy zbiór (zwany potocznie Relacjami) liczy jak dotąd ponad 3,5 tys. tekstów, drugi – niemal 1,8 tys. Oba zespoły stanowią niezbędne uzupełnienie dokumentacji obozowej. Większość tych dokumentów pisana jest w języku polskim (około 90%), ale znajdują się tam również materiały w innych językach, m.in: niemieckim, rosyjskim, angielskim, francuskim, hebrajskim czy czeskim¹. Archiwum przechowuje wspomniane teksty, ale również pozyskuje nowe, organizując m.in. spotkania z ewentualnymi autorami na terenie muzeum lub wyjazdy pracownicze.

Najstarszy archiwalny zbiór stanowią Oświadczenia. Znajdują się tam relacje pochodzące już z roku 1945, które zostały spisane zaraz po wyzwoleniu KL Auschwitz. Teksty te od początku były traktowane jako dokumenty, dowody, ponieważ były wykorzystywane w procesach zbrodniarzy wojennych, a to rzutuje również na współ-

¹ *Zasoby muzealne*, <http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/zasoby/> [dostęp: 20.03.2018].

czesne czasy – Oświadczenia nie są tekstami, które mogłyby zostać wydane jako materiał literacki. Do tego zespołu wcielano również relacje, które zostały przysłane do muzeum przez różne instytucje lub pozyskane w inny sposób. Obecnie jednak jest to zbiór zamknięty, uznawany za skończony i nieco przestarzały. Od roku 1989 wszelkie napływające do muzeum teksty umieszczane są w zespole Wspomnień.

Interesujący jest sam proces powstawania Oświadczeń, bowiem przeważająca ich część nie została napisana ręką byłego więźnia. Pracownicy przeprowadzali z nimi rozmowę, którą nagrywano, a potem spisywano. Powstały tekst nie był formą ostateczną – autor w każdym momencie mógł zmienić poszczególne fragmenty, wprowadzać poprawki lub dopiski. By usprawnić tę formę pracy, ułożono specjalny kwestionariusz pytań, który prócz pobytu w KL Auschwitz, dotyczył m.in. okresu dzieciństwa czy okoliczności aresztowania². Teksty wpisywały się w klasyczny pakt autobiograficzny Philippe’a Lejeune’a – autor podpisem oraz krótkim oświadczeniem potwierdzał prawdziwość swoich słów, ponadto opisywał sytuacje, których był uczestnikiem lub naocznym świadkiem. Dawniej proces nagrywania stwarzał problemy. Bywało, że tekst zawierał luki, z powodu np. wadliwego nagrania. Zbiory te są przechowywane w Repozytorium Cyfrowym.

Zespół Wspomnień jest stosunkowo nowy. Został stworzony w wyniku przeprowadzanych konkursów na wspomnienia obozowe – wszystkie prace wcielano właśnie do tej grupy, po raz pierwszy oceniając ich wartość nie tylko pod względem faktograficznym, ale i artystycznym, powołując do tego celu specjalne jury. Celem konkursów było zwiększenie liczby podobnych tekstów, ale te wydarzenia stały się również pretekstem do spotkania byłych więźniów, szansa na podtrzymywanie kontaktów i współpracy, jak podkreśla to dr Wojciech Płosa, kierownik archiwum – ponieważ to oni są najważniejszymi gośćmi dla muzeum. Na zwycięzców czekały m.in. nagrody pieniężne oraz dyplomy okolicznościowe, a także możliwość publikacji swojego dzieła. Za taką zwycięską pracę uznano w 1963 roku tekst Wiesława

² Zob. Przykładowy kwestionariusz znajduje się w: AMPO, Zespół Oświadczeń, relacja Viliam Sidon, t. 61, s. 59–60.

Kielara³. To pozwoliło autorowi na wydanie swoich wspomnień i tym samym podbicie rynku wydawniczego. Książka szybko zyskała rozgłos i została przetłumaczona na kilka języków. Niedawno ukazała się ponownie nakładem wydawnictwa muzeum jej reedycja w dziecięciotomowym wydaniu specjalnym z okazji 70. rocznicy utworzenia placówki. Dla autora konkurs stał się powodem do spisania własnych przeżyć oraz szansą, by zaprezentować je szerszej grupie odbiorców, opowiedzieć o „swoim Auschwitz”⁴ i sprawdzić się w roli świadka historii. Tak więc dopiero od momentu powstania zespołu Wspomnień, możemy mówić o pewnym zatarciu granicy między literaturą a dokumentem.

Nie jest łatwo określić precyzyjnie granicę między zespołem Wspomnień a Oświadczeń znajdującymi się w archiwum Muzeum w Oświęcimiu. Nie ulega wątpliwości, że w przeszłości ten podział się sprawdzał, ale wobec wciąż przybywających dokumentów zatracił swoje charakterystyczne cechy. Dzisiaj to bardziej utrudnia niż ułatwia pracę, ponadto czytając je, odnosi się wrażenie, że nie różnią się od siebie na tyle, by być w dwóch osobnych zbiorach i czasami trudno ustalić, czy jest to Oświadczenie, czy już Wspomnienie. Według pracowników muzeum, zespół Wspomnień jest bardziej literacki, ponieważ część z tych tekstów brała udział w konkursach, natomiast Oświadczenia to przede wszystkim dokumenty. Jednak nie wszystkie Wspomnienia były oceniane pod względem literackim i nie wszystkie Oświadczenia brały udział w procesach. Stąd powstaje pytanie: skoro podział ten nie jest już aktualny i nie ułatwia badaczom znalezienia potrzebnych informacji, dlaczego wciąż jest utrzymywany? W muzeum w Terezie nie wszystkie relacje znajdują się w jednym zespole (i nazywane są „wspomnieniami”). To wydaje się logiczne – badacz sięgający po dany materiał nie zastanawia się, czy jest on dokumentem, czy tekstem literackim, a interesuje go bardziej to, jakie informacje zawiera, szczególnie że rozróżnienie tematyczne tam panujące pomaga mu zapanować nad całością.

³ Praca *Anus mundi* nie miała pierwotnie tytułu, został on nadany przez Wydawnictwo Atut przy okazji publikacji.

⁴ Termin zaczerpnięty ze wspomnień Władysława Bartoszewskiego pt. *Mój Auschwitz*. Często pojawia się również w innych relacjach.

Organizowanie konkursów na wspomnienia z czasów wojennych nie było czymś niezwykłym. Podobne formy biograficzne pojawiały się bardzo często, było to spowodowane sytuacją polityczną kraju. Ogłaszano wtedy liczne konkursy dla grup społecznych – m.in. rolników, harcerzy czy lekarzy⁵. Aby zwiększyć archiwalne zbiory, oświęcimskie muzeum zaczęło w 1959 roku przeprowadzać konkursy (ostatni odbył się w latach 80. XX wieku). Z tego powodu zmieniło się także nastawienie byłych więźniów – coraz częściej zastanawiali się nie tylko nad tym, czy opowiedzieć o swoich traumatycznych przeżyciach, ale również jak należy to zrobić. Które wspomnienie wybrać i w jaki sposób je opisać? Jak opowiadać o Zagładzie? Z tymi pytaniami zmagają się teraz następne pokolenie – potomkowie byłych więźniów, którzy znają te historie z rodzinnych opowieści i chcą ocalić je od zapomnienia.

Drugie pokolenie (czasami nazywane jeden i pół), czyli dzieci ocalałych z Zagłady⁶, które urodziły się w czasie lub tuż po zakończeniu II wojny światowej, długo walczyło o prawo do głosu. Rzeczywistość obozową znają z rodzinnych opowieści i niejednokrotnie przejmują te wspomnienia jako własne. Bywa, że utwierdzają się w przekonaniu, że pamiętają jakieś elementy z czasów wojny (Zofia Wareluk zawsze czuje niepokój na widok samolotów)⁷. Emocjonalnie są z nimi powiązane, mimo że w niektórych domach podobne doświadczenia wojenne stanowiły temat tabu, tkwiły jakby w strefie „niepamięci”, ale przez to zdaje się, że bardziej wpłynęły na życie tych osób⁸. Z jednej strony dzieci Ocalałych atakuje nadmiar informacji, z drugiej ich brak – gdy były więźniem wybiera milczenie – zawsze jest to jednak wiedza traktowana jako niezwykle ważna, wręcz obligująca. To następne pokolenie stoi przed zadaniem przepracowania wyniesionej z obozu

⁵ B. Gołębiowski, *Pamiętnikarstwo i literatura*, Warszawa 1973, s. 267.

⁶ A. Mach, *Świadkowie świadectw*, Warszawa 2016, s. 52.

⁷ P. Szewczyk, *Urodziłam się w Auschwitz*, <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/zofia-wareluk-polka-urodzona-w-auschwitz-wyzwolenie-obozu/wlt50z5> [dostęp: 18.10.2018].

⁸ Zob. Podobne wnioski pojawiły się podczas dyskusji panelowej pt. *Rodzinna pamięć*, zorganizowanej na terenie muzeum 28 kwietnia 2018 r., głównie w relacji Wojciecha, syna byłego więźnia KL Auschwitz, Kazimierza Smolenia.

traumy, z którą ich rodzice nie zdołali sobie poradzić⁹. Takie relacje pojawiają się w książkach, m.in. *Oskarżam Auschwitz*¹⁰ czy *Drugie pokolenie*¹¹. Kolejne generacje także utożsamiają się ze wspomnieniami swoich przodków. Dzisiaj badacze mówią już o czwartym pokoleniu¹², definiującym się poprzez doświadczenia osób, które były w KL Auschwitz. Problem podobnych relacji często łączy się z terminem post-pamięci.

Relacje pisane przez bliskich byłych więźniów, nazywane pośrednimi, również pojawiają się w archiwach muzealnych, jednak w tym artykule skupię się głównie na tekstach bezpośrednich, czyli pisanych przez byłych więźniów KL Auschwitz. Tylko nieliczne, przechowywane w muzeum lub innych instytucjach są ogólnodostępne (w księgarniach czy bibliotekach). Nawet literaturoznawcy bazują często na sprawdzonym kanonie, podczas gdy przeważająca większość relacji wciąż zamknięta jest w archiwach i dopiero po latach okazuje się faktyczna wartość danego tekstu, zbyt późno przeznaczonego do publikacji¹³.

W jaki sposób archiwalny tekst zostaje wybrany i dlaczego zostaje wydany? Na jakiej podstawie Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau działające na terenie dawnego obozu ocenia jego wartość? Wyznaczniki tego procesu są powszechnie znane: na podstawie informacji, jakie dany materiał wnosi na temat KL Auschwitz – poszerza tę wiedzę czy tylko powtarza to, co jest już znane – ale także sposobu artystycznego ujęcia oraz spójności przedstawionej konstrukcji wypowiedzi. Zasady wyboru i walory, jakie jury przypisywało zwycięskim tekstom podczas konkursów

⁹ M. Wójcik-Dudek, *W(y)czytać Zagładę*, Katowice 2016, s. 12–13.

¹⁰ Zob. M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz*, Wołowiec 2018.

¹¹ Zob. M. Kichka, *Drugie pokolenie*, Kraków 2015.

¹² Zob. Taka uwaga pojawiła się m.in. w: M. Kicińska, *Zupa z Auschwitz. Życie z cudzym smutkiem*, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16888902,Zupa_z_Auschwitz_Zycie_z_cudzym_smutkiem.html [dostęp: 18.10.2018].

¹³ Por. Warto wspomnieć tu o relacji Bolesława Burskiego (ps. Jasińczyk) *Pawiak–Majdanek–Oświęcim*, która to praca znajduje się w Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku i dopiero po latach została na nowo „odnaleziona” w zbiorach. Muzeum dąży do jak najszybszego jej wydania, wysoko oceniając wartość tego tekstu.

na wspomnienia obozowe były bardzo subiektywne. Pod uwagę były brane głównie wartości estetyczne oraz poznawcze, z tym że stylistyka nie była czymś nadrzędnym w stosunku do całości. Zdarzają się organizacje lub instytucje, które stwierdzają, że dany tekst powinien być wydany i finalizują jego publikację z własnych środków. Tak ukazała się np. książka Augusta Kowalczyka *Refren kolczastego drutu* – dzięki inicjatywnie społecznej m.in. Gminy Bojszowy¹⁴. Niejednokrotnie sami byli więźniowie obozu lub ich rodziny wychodzą z podobną inicjatywą.

Materiały zawarte w Muzeum w Terezinie

Muzeum w Terezinie (*Památník Terezín*) przechowuje relacje pochodzące od byłych więźniów Małej Twierdzy, getta Terezin (Theresienstadt) oraz obozu koncentracyjnego w Litomierzycach, również tych osób, które zostały w późniejszym okresie przetransportowane do KL Auschwitz, gdzie w 1943 roku utworzono dla nich obóz rodzinny na odcinku BIIb w Birkenau¹⁵. Należy jednak pamiętać, że wielu więźniów narodowości czeskiej dostawało się do tego obozu przed i po tym okresie i nie tylko z Terezina, a ich relacje rozsiane są po różnych instytucjach, znajdują się m.in. w Narodowym Archiwum w Pradze.

Archiwum w Terezinie jest niewielkie, jego cel stanowi: zbieranie materiałów, ich przechowywanie oraz udostępnianie osobom zainteresowanym, jak przy większości placówek tego typu. W odróżnieniu od klasyfikacji w archiwum Muzeum w Oświęcimiu, wszystkie dokumenty znajdują się w jednym zespole (*Vzpomínky*). Panuje w nim podział tematyczny, np. na teksty dotyczące życia w getcie czy Małej Twierdzy. Niektóre materiały powstawały na podstawie nagrywanych rozmów z byłymi więźniami i dopiero później je spisywano (również tak jak w Muzeum w Oświęcimiu), ale bez ujmowania ich w osobną

¹⁴ Zob. Wydanie książki zostało sfinalizowane przy udziale różnych instytucji. Prócz wymienionych powyżej, wsparcia udzieliły również: Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego, Kopalnia „Ziemowit” w Łędzinach oraz minister kultury i sztuki.

¹⁵ M. Karný, *Obóz rodzinny w Brzezince (BIIb) dla Żydów z getta Theresienstadt*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. 20, s. 124.

podgrupę. Obie instytucje korzystają z podobnego kwestionariusza pytań dla osób składających relacje.

Wizyta w archiwum wygląda podobnie jak w muzeum w Oświęcimiu. By zyskać dostęp do wspomnianych źródeł, należy odesłać wypełniony wniosek, którego wzór dostępny jest na stronie instytucji. Znajduje się tam również spis wszystkich dokumentów (także wizualnych) wraz z czytelną wyszukiwarką danych. Dzięki temu część pracy badacz może wykonać już w domu, bez kontaktowania się z pracownikami muzeum (w Muzeum w Oświęcimiu jest to niemożliwe, katalog dostępny jest na miejscu, w czytelni). Z drugiej strony muzeum w Terezynie nie pozwala na kopiowanie lub skanowanie swoich materiałów, co znacznie utrudnia pracę, która w większości polega po prostu na przepisywaniu źródeł. Muzeum nie prowadzi i nigdy nie prowadziło konkursów na wspomnienia obozowe, a na jego terenie nie ma wydawnictwa, dlatego publikowaniem relacji byłych więźniów zajmują się oni sami, ich rodziny lub inne instytucje. Zdarzają się także m.in. publikacje w czasopiśmie współpracującym z muzeum („Terezińské Listy”). Warto zauważyć, że w Narodowym Archiwum w Pradze istnieje możliwość zamówienia tekstów z terezińskiego archiwum do tej instytucji.

Literackość archiwalnych tekstów a ich ramy gatunkowe

Problemy z ustaleniem literackości badanych tekstów pojawiają się już przy analizowaniu ich powstawania. Przy Oświadczeniach znajdujących się w archiwum Muzeum w Oświęcimiu oraz starszych relacjach z muzeum w Terezynie mamy świadomość, że część z nich została stworzona na podstawie żywej mowy, jako zapis rozmowy, a nie z myślą o powstaniu tekstu literackiego, natomiast zespół Wspomnień nie składa się tylko i wyłącznie z relacji przysłanych na konkurs na wspomnienia obozowe (po roku 1989 z różnych instytucji trafiały tam wszystkie dokumenty, również starsze relacje). Należy pamiętać, że to teksty bardzo zróżnicowane, także te, które znajdują się w archiwach czeskiego muzeum.

Badacze od lat prześcigają się w tworzeniu uniwersalnej definicji, określającej to, co można uznać za literaturę, a co nie: „Ujmowano dzieło literackie jako wyraz i przejaw osobowości autora, jako interpre-

tację przeżyć autora, jako wynik autorskich czynności katartycznych, jako akt życia umysłowego (...)”¹⁶. Według Stanisława Dąbrowskiego, literaturoznawcy odchodzą od tego modelu pojmowania literatury, upatrując w niej głównie element romantycznej twórczości poetyckiej, ten opis wydaje się jednak idealnie wpasowywać w rozumienie wspomnień obozowych, bazujących głównie na ich ekspresywnej wartości oraz szczególnym doświadczeniu autora, które traktowane jest bardzo indywidualnie, pamiętając że spisywanie relacji stanowi powrót do traumatycznych wspomnień byłego więźnia¹⁷. Taka podróż do przeszłości uznawana jest nawet jako pewna forma terapii, akceptacji tego, co się wydarzyło. Język podobnych tekstów nie jest wyszukany, traktowany najczęściej jako narzędzie wyrażanych treści, a wynikiem tych prób są właśnie wspomnienia obozowe.

Wspomnienia jako gatunek literacki należą do form autobiograficznych i charakteryzują się tym, że pisane są z pewnej perspektywy czasowej, ponadto można je rozpocząć i zakończyć w dowolnym momencie. Stanowią relacje o wydarzeniach, których autor był uczestnikiem lub świadkiem¹⁸ i z tego powodu stosuje się w nich najczęściej narrację pierwszoosobową (często pojawia się forma mnoga – my, więźniowie). Autorzy wypowiadają się dość swobodnie, sami wybierając tematy, które chcą przywołać, co powoduje, że te zbyt traumatyczne lub drażliwe, m.in. kwestie dotyczące seksualności w obozie, są pomijane¹⁹. Bywa, że dana relacja składa się z fragmentu dotyczącego jednego wydarzenia (np. ucieczki z obozu), najczęściej jednak mają standardowy układ, który składa się z informacji dotyczących życia sprzed uwięzienia (niejednokrotnie sięgają nawet czasów dzieciństwa), pobytu w KL Auschwitz i opisu powrotu do domu (często także wiadomości, jak potoczyły się dalsze losy autora). Taki tekst cechuje się sporą fragmentarycznością, wątki niekiedy są przerywane na rzecz nowych, konstrukcja wydaje się nieprzemyślana, chaotyczna, niechronologiczna, co odróżnia je od pamiętników. Ponadto pisane są z pewnej (niekiedy

¹⁶ S. Dąbrowski, *Literatura i literackość*, Kraków 1977, s. 13.

¹⁷ W. Bartoszewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Mój Auschwitz*, Kraków 2010, s. 5.

¹⁸ A. Bańkowska, hasło: *Wspomnienie*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, s. 712.

¹⁹ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznanym*, Kraków 1981, s. 17.

znacznej) perspektywy czasu, co sprawia, że niektóre wydarzenia ulegają zatarciu lub przeinaczeniu, stąd w przeszłości niejednokrotnie dochodziło do konfliktu – zarzucania relacjom mijania się z prawdą²⁰, tym samym umniejszając ich wartość.

Oświadczenie stanowi natomiast oficjalną wypowiedź, w której autor wyraża swoje stanowisko wobec jakiejś sprawy²¹. Nie ma ograniczonej długości. Posiada konkretnego odbiorcę i, tak samo jak w przypadku wspomnień – jasno ustalony temat. Gdy mówi się o relacjach obozowych, to jednak te dwie definicje wydają się ze sobą zlewać. Nie ulega przecież wątpliwości, że każdy materiał znajdujący się w archiwum muzeum stanowi „oficjalną wypowiedź”, która jest podpisana przez autora jak każdy dokument prawny – dowód, że tekst stanowi odbicie prawdziwych wydarzeń. Z tego względu proponowałabym nazwę: „wspomnienia obozowe” lub w przypadku rodzaju omawianych przeze mnie tekstów – „wspomnienia oświęcimskie” (termin używany m.in. przez Bartłomieja Krupę²²), wbrew tendencji do używania sformułowania „literatura obozowa”, która ewidentnie odnosi się do zbyt szeroko pojętej grupy. Obecnie jednak stosuje się wiele nieujednoliconych terminów i ten stan będzie trudno zmienić.

Podsumowanie

Teksty pisane przez byłych więźniów obozów koncentracyjnych to przede wszystkim dokumenty, które stanowiły i dalej stanowią dowód zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej. Pisane są często przez osoby pozbawione warsztatu pisarskiego, a jednak zdolne do zaistnienia na rynku wydawniczym. Poszukują one drogi do zobrazowania swoich traumatycznych przeżyć, sięgają po różne techniki, zaskakują spojrzem na pewne aspekty życia obozowego.

Archiwum Muzeum w Oświęcimiu oraz w Terezynie różnie podchodzą do swoich zbiorów, co odbija się na statusie przechowywanych dokumentów. Polskie archiwum przechowuje powojenne prze-

²⁰ A. Mach, op. cit., s. 97.

²¹ Z. Cichowska, hasło: *Oświadczenie*, [w:] *Słownik języka...*, op. cit., s. 542.

²² B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Kraków 2006, s. 9.

kazy w dwóch zespołach, Oświadczeniach i Wspomnieniach, które to grupy powstały z powodu procesów zbrodniarzy wojennych lub przeprowadzanych konkursów na wspomnienia obozowe. Czeskie archiwum w Terezynie jest dużo mniejsze od wspomnianej wyżej placówki, a jego zbiory znajdują się w jednym zespole – Wspomnienia. Obie instytucje nie mają m.in. ujednoliconych nazw czy metod wyszukiwania, a zasady udostępniania opisywanych tu zbiorów niekiedy utrudniają pracę z podobnymi relacjami, zamiast ją ułatwiać. Coraz więcej podobnych miejsc wychodzi naprzeciw wymaganiom odbiorców (m.in. Archiwum Narodowe w Pradze). Nie istnieje jednak jedna instytucja, która gromadziłaby wszystkie powojenne teksty dotyczące KL Auschwitz.

Wspomniane tutaj teksty różnie są nazywane i oceniane. Często są to relacje, wspomnienia lub oświadczenia, mimo że w większości przypadkach nie ma wśród nich wielu różnic, także gatunkowych²³. Posiadają stały układ, powtarzalne motywy, ale niejednokrotnie odznaczają się zaskakującą formą (np. wiersz) lub spojrzeniem na konkretne wydarzenia obozowe. Wydane teksty z poszczególnych zbiorów zasilają księgarnie lub dział biblioteczny jako „literatura obozowa”.

Czy możemy mówić o literackości tych dokumentów? Możemy. Robimy to od lat. Jeśli nawet niektórym badaczom pytania o tę kwestię wobec przekazów byłych więźniów KL Auschwitz wydają się pozbawione podstaw, to i tak najważniejsze zadanie podobnych dyskusji zostaje spełnione – tj. wyrwanie tych relacji z ciemności archiwalnych zbiorów i przedstawienie szerszej rzeszy odbiorców. Kto wie, może ich życie się odmieni.

Zakończenie

Niniejszy artykuł ma na celu określenie wartości literackiej powojennych relacji, głównie czeskich i polskich, zrozumienie ich znaczenia dla współczesnego świata, szczególnie teraz, gdy odchodzą ostatni świadkowie tamtych wydarzeń. Nie każda relacja przecho-

²³ Pamiętniki obozowe (pisane podczas wojny) stanowią osobną grupę tekstów, których nie zamierzałam omawiać w tej pracy.

wywana w danym archiwum zasługuje na wydanie, ale większość prac jest wciąż niedoceniana i dlatego te zbiory powinny zostać poddane ponownej ocenie. Warto również zauważyć, że niektórzy literaturoznawcy zajmują się stałym zakresem literatury obozowej, co znacznie zawęża ich pole badawcze oraz umniejsza rolę omawianych tu zbiorów.

Ocenianie wspomnianych prac pod względem literackim nie jest czymś nowym. Częściowo wpisują się w pakt autobiograficzny Lejeune'a, a nawet w założenia romantyków, ale wciąż nie stworzono dla nich takiej definicji, w którą wpasowywałaby się bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Określenie ich ram gatunkowych również stanowi pewien problem – czy uznawać je za relacje, wspomnienia, oświadczenia czy literaturę obozową, a może przypisać do nowej grupy? Mijają kolejne lata, a ich podział wciąż nie jest klarowny.

Powojenne teksty byłych więźniów KL Auschwitz przechowywane w archiwach stanowią materiał stosunkowo zapomniany, jednak cenny z badawczego punktu widzenia, nie tylko historyków czy literaturoznawców. Ważnym aspektem tych zbiorów jest indywidualne spojrzenie na poszczególne zdarzenia, które miały miejsce w KL Auschwitz, dające nam niepowtarzalne informacje na temat obozowego życia oraz autorów tych tekstów.

Magdalena Gardias

Bibliografia

Archiwalia

- APMO, Zespół Wspomnień oraz Oświadczeń
Zbiór ÚV SPB Praha
Zbiór Památnika Terezín, KT, podzbiór: Osvětim

Opracowania

- Bartoszewski W., *Mój Auschwitz*, Kraków 2010.
Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim-Brzezinka 1992.
Dąbrowski S., *Literatura i literackość*, Kraków 1977.
Gołębiowski B., *Pamiętnikarstwo i literatura*, Warszawa 1973.
Literatura. Teoria. Metodologia, red. D. Ulicka, Warszawa 2006.
Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., *Oświęcim nieznany*, Kraków 1981.

- Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., *Więźniowie Oświęcimia*, Kraków 1984.
- Kielar W., *Anus mundi*, Wrocław 2004.
- Kowalczyk A., *Refren kolczastego drutu*, Pszczyna 1995.
- Krupa B., *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Kraków 2006.
- Mach A., *Świadkowie świadectw*, Warszawa 2016.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995.
- Wójcik-Dudek M., *W(y)czytać Zagładę*, Katowice 2016.
- „Zeszyty Oświęcimskie”, Oświęcim 1993, t. 20, 21.

Materiały internetowe

- <http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/zasoby/>
- <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/zofia-wareluk-polka-urodzona-w-auschwitz-wyzwolenie-obozu/wlt50z5>
- http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16888902,Zupa_z_Auschwitz___Zycie_z_cudzym_smutkiem.html

Jan Poprawa

Ja(zz) i „Jaszczury” (1960–1980)

W *Kronice kulturalnej ZSP 1950–1970*, wśród wiadomości z grudnia 1959 widnieje zapis: „W Krakowie powstał studencki środowiskowy Klub pod Jaszczurami”¹. Byłem wtedy licealistą, więc faktu nie pamiętam, niestety. Może zresztą *Kronika* kłamie? Jak sprawdzić wiarygodność lakonicznego stwierdzenia, które z perspektywy dwudziestu lat, po jakich wspominam – jakby zaburza „okrągłość” obchodzonej właśnie w kwietniu 1980 roku „dwudziestolatki”? Gdzieś jest wzmianka, gdzieś notatka... „W lutym 1960 roku wiersze Tadeusza Śliwiaka recytowała w »Jaszczurach«, podczas wieczoru autorskiego poety aktorka Teatru Starego Ewa Wawrzon”². Tak, dwadzieścia lat z hakiem.

Licealistą byłem jeszcze czas jakiś, przeto swe refleksje z wczesnych lat istnienia »Jaszczurów« oprzeć muszę na tym, co dziś wyczytam z rozproszonych po gazetach notatek³, co usłyszę od starszych kolegów. Zresztą i tak mój pogląd na historię klubu „Pod Jaszczurami” jest zbyt swoisty i monotematyczny, by mógł być rzeczywiście istotnym dokumentem historycznym. Przez całe bowiem dwudziestolecie spoglądałem na „Jaszczury” pod jednym, bardzo specyficznym kątem: miejsca jazzowego mianowicie.

Truizmem byłoby przypominanie, że Kraków w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku był prawdziwą stolicą polskiego jazzu.

¹ *Kronika kulturalna ZSP 1950–1970*, Warszawa 1971, s. 49.

² *Ibidem*, s. 50.

³ Por. bibliografia „Jazz w Jaszczurach”

Wie o tym dziecko. Okres „jazzowych katakumb” stał się prawdziwą legendą polskiego środowiska. Od roku 1956 działał w Krakowie Jazz-Klub, którego strukturalne założenia stały się zaczątkiem całego, w drugiej połowie dwudziestego wieku pięknie rozwiniętego polskiego ruchu jazzowego (z Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym). Lokal Krakowskiego Jazz-Klubu, nazwanego po jakimś czasie istnienia „Helikonem”, był cudowną, śmierdzącą, wilgotną, ale pulsującą życiem norą. W tym klubie przy ulicy św. Marka doznawałem pierwszych, czujnie skrywanych za stojącym na środku filarem, jazzowych wzruszeń... Jednak izba „Helikonu” nie starczała na nic poza klubowymi spotkaniami. Gdzie mieli się podziąć wielcy ówcześni krakowscy jazzmani? Gdzie – wciąż modny, ale od niedawna także artystyczny – jazz Kurylewicza i spółki mógł znaleźć nowego i liczniejszego odbiorcę?

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych co uważniejsi obserwatorzy jazzowego Krakowa widzieli już, że przychodzą lata chude. Ci, którzy przez całe lata tworzyli miejscowe środowisko jazzowe – bądź emigrowali w poszukiwaniu chleba i innych możliwości osiągnięcia profitów za muzykę, bądź odstawali od czołówki, kolosalnie rozwijającej swe artystyczne skrzydła. Nie było już w Krakowie weteranów z pokolenia „Dudusia” Matuszkiewicza, kruszały zastępy dawnych „Melomanów”. Jeszcze młodzież jazzowa – z Karolakiem i Dąbrowskim na czele – kontynuowała tradycje jazzowej kolebki pod Wawelem. Jeszcze niezwykle małżeństwo Kurylewiczów „ciągnęło” renomę tego środowiska...

W tym to właśnie czasie „stały się” „Jaszczury”. Pal licho dokładne daty, skoro nikt ich nie zapisał ani nawet nie zapamiętał. Dość, że już wiosną 1960 roku mówiono wiele o jazzowych przewagach w nowym krakowskim klubie. Renoma miejsca do grania (i słuchania) jazzu szybko się rozeszła po kraju. W lipcu 1960 roku „Jazz” poinformował, że „cudowne dziecko”, czyli Zbyszek Namysłowski ponownie przeniósł się był do Krakowa, by grać z zespołem „Wuja” Kurylewicza⁴. Pierwsza to notatka „Jazzu”, w której słowo „Jaszczury” pojawiło się, jak później często bywało.

Jako się rzekło – w roku 1960 byłem jeszcze licealistą, przeto wstęp

⁴ „Jazz” 1960, nr 7.

do elitarnego klubu Panów Studentów był dla mnie sennym marzeniem. Marzeniem tym dotkliwiej odczuwanym, że jazz hipnotycznie mnie zawsze pociągał. Łowiłem więc uchem wieści o spotkaniu Kurylewicza z Idrees Suliemanem i „New York Jazz Quartet”⁵, o koncertach, jamach. Obok malejącego wciąż (może dlatego, że coraz łatwiej osiągalnego) „Helikonu” – tylko „Jaszczury” budowały własną legendę, możliwą do porównania chyba tylko z legendą „Piwnicy pod Baranami”...

Wrześniowy „Jazz” z roku 1960 doniósł o imprezie, jaka odbyła się częściowo „Pod Jaszczurami”, a która jakby antycypowała późniejszą, wieloletnią działalność promocyjną tego klubu w zakresie jazzu⁶. Redakcja „Echa Krakowa”, Krakowski Jazz Klub („Helikon”) i „Jaszczury” właśnie zorganizowali mianowicie konkurs młodych zespołów i instrumentalistów jazzowych Krakowa. „Echo” nie po raz pierwszy zresztą objawiło w ten sposób swoje zainteresowanie jazzem; jeszcze w końcu 1956 roku zorganizowało przecież podobny konkurs, w którym wypłynął basista Roman „Gucio” Dyląg.

Konkurs z roku 1960 był czymś, co pamiętam. W Jury zasiadał poseł Stefan Kisielewski, działacze – Jacek Borowiec i Adam Szewczyk, znawcy – Jerzy Skarżyński i Jerzy Parzyński, oraz sam Andrzej Kurylewicz. Wygrała „Cracovia 2”. Kto jednak pamięta jej muzykę? „Cracovia 2” była świetnym zespołem jazzu tradycyjnego, jakby pierwowzorem późniejszego „Jazz Band Ballu”. Grali w niej Jan Kudyk – trąbka, Adam Kaperka – klarnet, Stanisław Sikora – puzon, Tadeusz Wójcik – bandžo (później znany m.in. ze współpracy z Namysłowskim kontrabasista), Andrzej Dutkiewicz – fortepian, Eugeniusz Lewicki – kontrabas oraz perkusista, kierownik kapeli – Wojciech Kunicki. Nie zachowały się, niestety, ślady muzyki tego zespołu.

„Cracovia 2” wygrała konkurs bezapelacyjnie. Drugiej nagrody nie przyznano. Trzecie miejsce zajęła grupa „The Swing Followers” (kierownik L. Pazura – fortepian, S. Słomka – wibrafon, E. Miller – kontrabas, K. Ślusarczyk – klarnet, K. Łątka – perkusja). Wyróżniono „Trio

⁵ „Dziennik Polski” z 15 maja 1960, s. 6; „Jazz” 1966, nr 5 (wspomnienie J. Sandeckiego); J. Poprawa, *Jazz w Krakowie*, Kraków 1975, s. 34 (wspomnienie A. Potoka).

⁶ „Jazz” 1960, nr 6.

Kisielewskiego”, młodziutkiego syna posła Stefana (Wacek Kisielewski – fortepian, W. Skowroński – kontrabas, Paweł Rapacki – perkusja) oraz grupę „Ragtime Boys” (A. Nowak – klarnet, E. Skwarczyński – puzon, J. Piórkowski – bandžo, P. Rapacki – perkusja, W. Skowroński – kontrabas, S. Berger – fortepian, leader). Nagrody indywidualne dostali Adam Kapera, Wojciech Kunicki i Stanisław Sikora, zaś „wyróżnienie za akompaniament” – perkusista Kazimierz Łątka.

Wszystko to wiem oczywiście z gazet⁷. W pamięci została mi bowiem „Cracovia 2” oraz ojciec i syn Kisielewscy. Ale może po prostu te dwadzieścia lat, po których spisuję młodzieńcze wspomnienie mogło je zmać...

Odtwarzanie historii jazzu w „Jaszczurach” nie jest, wbrew pozorom, łatwe. Głównie z braku archiwaliów. Być może istnieją gdzieś jakieś dokumenty programowej działalności klubu, może przechowali materiały klubowi działacze? Jeśli tak – to przyjdzie zapewne czas na ich wykorzystywanie. W roku 1980 piszący zdany jest tylko na własne wspomnienia i pomoc towarzyszącej „Jaszczurom” prasy. Ta zaś – powiedzmy szczerze – nadzwyczaj skąpo donosiła o pierwszych jazzowych dokonaniach klubu. W prasie owych lat, początku lat sześćdziesiątych – krakowski jazz to zwykle „Helikon”. Zwłaszcza od chwili, gdy stowarzyszenie to (Krakowski Jazz Klub miał formalny status samodzielnej organizacji) objął prezesurą Jan Byrczek. Tytan energii, dobry kontrabasista jazzowy (m.in. grywający z Kurylewiczem i Komeda) sprawił, że klub z ulicy św. Marka po dłuższej przerwie stał się znów niezmiernie dynamicznym ośrodkiem animującym krakowski jazz. „Jaszczury” były w tym czasie jakby salonem krakowskich jazzmanów, których domem pozostawał wszakże ciągle „Helikon”.

15 marca 1961 roku – jak doniósł w „Jazzie” Michał Ronikier⁸ – zainaugurowano „Pod Jaszczurami” stałe koncerty jazzowe z udziałem muzyków krakowskich. Stałą orkiestrą klubu był wciąż zespół Andrzeja Kurylewicza (Kurylewicz – trąbka, fortepian, Wojciech Karolak – fortepian, saksofon tenorowy, Andrzej Dąbrowski – perkusja, Jan Byrczek [lub zamiennie Juliusz Sandecki] – kontrabas, Wanda Warska – wokalistka). Kierownik muzyczny Klubu „Pod Jaszczurami”

⁷ „Echo Krakowa” z 26 maja 1960, s. 3.

⁸ „Jazz” 1961, nr 3.

Andrzej Jaroszewski (w dwadzieścia lat później – prezes Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego) usiłował (niestety bez specjalnego rezultatu) utrzymywać cykliczność tych koncertów. Bardziej udawało mu się jednak z piosenkarzami, niż z jazzmanami...

A przecież już wtedy rodziło się w Krakowie nowe pokolenie muzyków jazzowych. Gdzieś w liceum przy ulicy Grzegórzeckiej, później zaś w klubie „Strych” przy Masarskiej (a może Rzeźniczej?) grywali debiutanci, koledzy szkolni: Wojciech Salamon – fortepian, Andrzej Jakóbiec – trąbka, Zdzisław Garlej – puzon, Ryszard Kwaśniewski – klarnet, Andrzej Czernicki – perkusja. W klubie Poczty Głównej zakładał swe pierwsze zespoły puzonista Zbigniew Raj (zasłynął potem także na estradzie, jako twórca i szef grupy „Granda Banda”). W sali prób reprezentacyjnej orkiestry kolejowej przy ulicy św. Filipa (prowadzonej przez Mieczysława Poprawę) jazzowe inicjacje przechodzili m.in. Jacek Boratyński, wówczas pianista, potem basista „Jazz Band Ballu”, Zbigniew Orwicz – saksofon altowy oraz niżej podpisany Jan Poprawa – kontrabas. W szkołach muzycznych przy ul. Basztowej i Warszawskiej uczyli się Janusz Muniak, Tomasz Stańko, Jacek Ostaszewski (ku powszechnemu zdumieniu usunięty kiedyś z PSSP za... noszenie brody).

Tomasz Stańko wspomina: „Z początkiem 1962 roku brałem udział w odbywających się regularnie jam sessions w »Jaszczurach«, obok najlepszych muzyków, jak też w organizowanych ad hoc koncertach”⁹.

W roku 1963 „Jedną z ciekawszych imprez (...) Juwenaliów był wieczór »Jazzu i poezji«, który odbył się w Klubie »Pod Jaszczurami«. Studenci krakowskiej PWST recytowali wiersze Norwida, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Tuwima, Kubiaka. Muzycznie towarzyszył zespół Jana Byrczka z krakowskiego Jazz Klubu” – doniósł „Jazz”¹⁰. Ów zespół – to obok Byrczka właśnie Stańko – trąbka oraz jego współpracownik z „Jazz Darings” Wiktor Pelermuter – perkusja. Wśród studentów PWST była na pewno Teresa Lipowska.

Rok 1963 i 1964 przyniósł imponujący start nowego pokolenia polskiego jazzu. Znowu wybijający się jego przedstawiciele „wystartowali” z Krakowa. „Jazz Darings” (Tomasz Stańko – trąbka, Jacek

⁹ „Jazz” 1963, nr 6.

¹⁰ „Jazz” 1963, nr 6; „Dziennik Polski” z 5 maja 1963, s. 6.

Ostaszewski – kontrabas, Wiktor Pelermuter – perkusja), pianista Andrzej Nowak, grupa „Jazz Band Ball” (z Janem Bobą – fortepian i Janem Kudykiem – trąbka) zostali laureatami Konkursu Wykonawców Jazzowych Polski Południowej, zorganizowanego przez Jana Byrczka i „Helikon”. Był to jakby pierwowzór dla późniejszych „Jazzów nad Odrą” we Wrocławiu. Młodzi krakowscy jazzmani szybko stali się popularni. Jednych (np. Stańkę) porwali starsi muzycy, na przykład Krzysztof Komeda. Innych uwiódł czar popularności (a Andrzeja Nowaka – muza ówczesnego Jazz Klubu, Dorota Terakowska).

„Jaszczury” w owym czasie były ważnym, choć nie jedynym miejscem studenckim, w którym grywano jazz. Ambicje jazzowego centrum studenckiego miał zawsze „Żaczek”: tam z czasem powstał nawet „Studencki Klub Jazzowy”, którego animatorem był Jerzy Porębski (w późniejszym czasie wybitny poeta śpiewający, arcymistrz polskiej piosenki żeglarskiej). Oczywiście ze stałym udziałem studentów działał nadal KJK Helikon, w którym berło prezesa przejął od Byrczka Andrzej Jaroszewski. Nieoceniony „Jazz” donosił w kwietniu 1964 roku: „Oprócz klubu na ulicy Marka, jazz grywany bywa (rzadko) w studenckim klubie »Pod Jaszczurami«. Raz w miesiącu jazz klub organizuje tam koncerty. Występowali już: Kurylewicz, Kalwiński, »Daringsi« i »Jazz Band Ball«”¹¹.

W początku lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku nie istniały jeszcze dyskoteki. Niemniej trzeba wyraźnie podkreślić jeszcze jedną, umykającą prasowym kronikarzom funkcję „Jaszczurów” i ich zasługę dla rozwoju polskiego jazzu. Otóż muzycy jazzowi zazwyczaj grywali w tym klubie do tańca. Zwłaszcza w miesiące wakacyjne „Jaszczury” skupiały wielu wybitnych jazzmanów, choć do tańca – grających przecież mniej lub bardziej jazzowo. Sam pamiętam, jak podczas którychś wakacji, gdym grał na jaszczurowym dancingu (estrada stała pod oknem w sali gotyckiej) pojawił się w klubie Komeda. Dancing błyskawicznie przemienił się w jam-session, które wspominam tym czulej, że była to jedyna okazja grania z Mistrzem.

Zespołem, który powstał właśnie na okazjonalnych występach dancingowych w „Jaszczurach” – był interesujący kwartet w składzie: Andrzej Nowak – fortepian, organy, Tadeusz Wójcik – kontrabas, Henryk

¹¹ „Jazz” 1964, nr 4.

Witek – gitara, Wiktor Pelermuter – perkusja, Przemysław Dyakowski – saksofon tenorowy. Grupa ta przyjęła nazwę „Pod Jaszczurami”¹² i wraz z wokalistką Ewą Sadowską wystąpiła w 1964 roku w „Jazzie nad Odrą”, zdobywając wyróżnienie zespołowe i indywidualne (dla Nowaka).

Długo by wymieniać nazwy i nazwiska grup oraz solistów przygrywających później w „Jaszczurach” do tańca. Ograniczając listę – wspomnę, że grała tam założona w roku 1964 „Playing Family”¹³ (Janusz Nowotarski – klarnet, Andrzej Czechowski – puzon, Bogusław Kot Mazurkiewicz – trąbka, Wojciech Salamon – fortepian, Jan Poprawa – kontrabas, Tadeusz Oferta – bandžo, Andrzej Czernicki – perkusja). Grał modyfikowany wciąż personalnie „Jazz Band Ball”. Grał też zespół Zbigniewa Seiferta (który wstydził się nieco swej „tanecznej” działalności, kryjąc się pod pseudonimem „Marian Wajchert” albo nazwą „Zespół Pieśni i Tańca Nikodem”). Obok lidera grali i śpiewali w nim na cztery głosy Janusz Stefański, Jan Poprawa i Jan Jarczyk, solistką była późniejsza żona Seiferta – Agnieszka Mołata.

Różnie traktowano tę pracę jazzmanów. Ktoś (znów w „Jazzie”) nazwał ją „ubocznymi chałturami zespołów”¹⁴. Ja pozwalam sobie mieć inne, mniej krytyczne zdanie. Był to przecież okres, w którym muzyka jazzowa znajdowała się w zdecydowanej defensywie przed prymitywnymi (jakże przypominającymi późniejszą tzw. „muzykę młodej generacji”) rytmami rokendrolowców. Hałasujące wtedy krakowskie grupy „Czarne Perły” czy „Biała Gwiazda”, ze swymi lokalnymi idolami Tiahnybokiem ps. Tiachnowski czy Trojanowskim ps. Burek (w dwadzieścia lat później znany krakowski dentysta) dysponowały masami młodzieży, na głowę były popularnością biednych jazzmanów. Szansa, jaką muzykom jazzowym stwarzały „Jaszczury”, czujnie strzegące swych bram przed zarazą łomotu – pozwoliła być może wielu utalentowanym muzykom krakowskim pozostać przy ich pierwszej miłości – jazzie. Merytorycznie zaś kwestionować granie jazzmanów do tańca? Boże drogi, wszak jazz stąd się właśnie począł...

Krakowski Jazz Klub „Helikon” zmarł śmiercią bankruta z począt-

¹² „Jazz” 1964, nr 5; 1967, nr 7–8 (wspomnienie P. Dyakowskiego).

¹³ „Jazz” 1965, nr 3.

¹⁴ „Jazz” 1966, nr 3.

kiem 1969 roku. Od tego czasu rozpoczęła się jednak w Krakowie działalność Polskiej Federacji Jazzowej, przemianowanej później na oddział Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Sytuacja miała się wkrótce zmienić.

Szukając dowodów owych zmian w notatkach i wycinkach prasowych – nie znajdujemy zbyt wiele. Fakty gdzieś tam odnotowane, to na przykład przyznanie w styczniu 1969 jednej z klubowych nagród „Zielonych Gęsi” pianiście Janowi Bobie¹⁵. Czy też informacja, że w pierwszym telewizyjnym „Popołudniu w Jaszczurach”, prowadzonym przez duo Materna starszy & Pacuła starszy, wystąpili m.in. muzycy z Kwartetu Seiferta oraz „Old Metropolitan Band”¹⁶. Jednak najistotniejsze było to, co stało się siłą faktu, co zaś nie daje się odnotować zapisem konkretnego wydarzenia. Otóż gdzieś w latach 1969–1972 „Jaszczury” stały się miejscem towarzyskiego życia krakowskich ludzi jazzu. Straciwszy klub przy ul. św. Marka krakowscy muzycy i wielbiciele muzyki jazzowej z kilku możliwości wybrali tę właśnie, „Jaszczurową”. Wiele by mówić o przyczynach takiego stanu rzeczy. Poza przypadkiem oddziaływała tu pewnie dziesięcioletnia już tradycja „jaszczurowych” spotkań muzycznych, oddziaływała też szczególnie magnetyczna w owym czasie rola, odgrywana w środowisku studenckim i akademickim przez klub. Dość przypomnieć, że właśnie w owych latach „Jaszczury” (także mimowolnie) towarzyszyły rodzinom „Studenta”, były miejscem w którym wy dyskutowywano „Młodą Kulturę” etc. etc.

Być może ktoś z ówczesnych działaczy „Jaszczurów” poczuje się dotknięty, niemniej podkreślić trzeba, że przez dłuższy czas niezagospodarowany potencjał artystyczny krakowskiego środowiska jazzowego nie był przez klub dostrzegany. Tak to dziwnie w historii „Jaszczurów” bywało, że najbardziej ożywione ich „życie jazzowe” przypadało na lata największej aktywności pozastudenckich organizacji jazzowych. Lata „Helikonu” Byrczka i następców – w „Jaszczurach” Stefana Ciepłego czy Andrzeja Kossowicza owocowały pięknymi wydarzeniami artystycznymi. Okrzepnięcie oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, przypadające gdzieś na rok 1972 – też wiąże

¹⁵ *Kronika kulturalna...*, op. cit., s. 137.

¹⁶ *Ibidem*, s. 148.

się z dużym wzrostem jazzowej aktywności klubu „Pod Jaszczurami”. Aktywności trwającej przynajmniej przez kolejną dekadę. Z czego jestem dość dumny, jako prezes krakowskiego środowiska jazzowego skupionego w tych latach w PSJ.

W roku 1972, za jaszczurowej dyrektury Tadeusza Pilata zaczęło się w klubie dziać sporo. Być może z innego, niejazzowego punktu widzenia okres ten nie był zbyt istotny, niemniej w historii jazzu w Krakowie – jeszcze jak!

Jedną z ówczesnych inicjatyw „Jaszczurów” były tzw. „Jaszczurowe Konfrontacje Muzyczne”¹⁷. Ciekawostką tej imprezy było programowe otwarcie poza środowisko studenckie. Pilat i jego współpracownicy (przypomnieć tu trzeba nieodżałowanego Janusza Rachtana) postanowili zaprosić do „Konfrontacji” zespoły muzyczne działające przy środowiskach robotniczych. Jeden z takich zespołów, oświęcimski „Anex Blues Band” zdobył nawet w maju 1972 „Złotego Jaszczura” – główną nagrodę „Konfrontacji” (w silnej konkurencji 18 grup), co rekomendowało do występów na sopockim „Jazz Jantar” oraz wrocławskim „Jazzie nad Odrą”.

Z początkiem czerwca 1972, z inicjatywy tyleż „Jaszczurów”, co krakowskiego oddziału PSJ zainaugurowano uroczyste cotygodniowy, wtorkowy „Jazz Klub Pod Jaszczurami”. Wśród częstych „inauguracji stałej działalności” jazzowej – ta wyróżnia się ze wszech miar. Przede wszystkim dlatego, że rzeczywiście rozpoczęła bezprecedensową, w chwili redagowania tego wspomnienia – raportu już ośmioletnią stałą działalność jazzową w studenckim klubie (czymś podobnym w Polsce mogła się poszczycić bodajże tylko warszawska „Stodoła”) – oraz odbyła się nad wyraz szumnie i egzotycznie.

Swobodnie wpleść tu mogę kolejną nutę osobistą, bowiem wraz z dyrektorem Pilatem pełniłem na owej inauguracji honory gospodarza. Tłum był przeokropny! Na scenie grały same tradycyjne kapelle: „Old Timers” z Warszawy, „High Society” z Gliwic, „Sami Swoi” z Wrocławia oraz krakowski „Old Metropolitan Band”. Ściany kluby przyozdobione były bogato, m.in. moimi własnymi plakatami jazzowymi (przez „Almanach Ruchu Kulturalnego i Artystycznego ZSP 1969–1972” nazwanymi „wystawą plakatu jazzowego”). Na widowni

¹⁷ *Almanach Ruchu Kulturalnego i Artystycznego ZSP*, Warszawa 1973, s. 319.

oraz w obu Żyrafach znalazł się kwiat krakowskiej cyganerii, którego najcudowniejszym wydaniem był śp. Pan Kowalski (mimo wieloletniej znajomości nigdy nie poznałem imienia tego cudownego człowieka, pełnego żywotności i pogody inwalidy, który jak nikt umiał się entuzjasmować jazzem tradycyjnym i... językiem esperanto). Pan Kowalski krzyczał jak szalony „niech żyje jazz tradycyjny” lub „niech żyje najlepszy zespół na świecie”, gdy poblebły dyr. Pilat powiedział mi na ucho, że właśnie telefonicznie zapowiedział przybycie sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR p. Józef Klasa ze swym gościem – ni mniej, ni więcej – Fidelem Castro. Apelując do narodowej gościnności opróżniliśmy małą piwniczkę zwaną „Żyrafą” z ludzi, co tylko zwiększyło tłok na górze. Przez ten tłok przebił się Fidel, brodaty, niedźwiedziowaty, dziwnie pasujący do rozchełstanego jazzowego bractwa. Jazzband rznął prawie nowoorleańską „Guantanamerę”, Pan Kowalski wrzeszczał „viva Cuba, niech żyje jazz tradycyjny”, tłum klaskał, szampan strzelał...¹⁸

Taki był początek jaszczurowego jazz-klubu. Od czerwca 1972 (wyjąwszy przerwy wakacyjne) – „Jaszczury” były w każdy wtorek miejscem jazzu. Technika organizowania wtorkowych imprez była prosta: grał jakiś (jakikolwiek, chodzi o zacząć) zespół, którego koncert przekształcał się w jam-session. Omówienie więc programu jest po prostu niemożliwe. Niemożliwe jest nawet zliczenie wszystkich muzykujących gości, których słyszano. Niemożliwe jest zliczenie wszystkich jaszczurowych radości z uczestniczenia w fajnym graniu, po prostu. Gdyby wymieniać wszystkie nazwy i nazwiska, można by zacząć od najbardziej eksponowanych. Jak na przykład muzycy przebywający w Krakowie z okazji „Zaduszek Jazzowych”, jak np. orkiestranci Paula Kuhna (z Leo Wrightem), jak Kisa Magnusson...

Wspomniane „Zaduszki”, jedyny wtedy krakowski festiwal jazzowy – z końcem lat siedemdziesiątych zazwyczaj miały też swą część w „Jaszczurach”. Wycofawszy się (po trosze za sprawą klimakterycznych humorów mistrza Tadeusza Kantora) z wielokrotnie użytkowanych piwnic Krzysztoforów – krakowscy jazzmani najważniejsze „zaduszkowe” imprezy, czyli nocne spotkania i jam-sessions – przenieśli właśnie do „Jaszczurów”. W roku 1979 „zaduszkowe” imprezy

¹⁸ Ibidem, s. 89, 320; J. Poprawa, op. cit., s. 58; „Student” z 17 lipca 1972.

„Pod Jaszczurami” rozszerzyły się o interesujący otwarty wieczór wspomnień, przygotowany przez Sekcję Publicystów PSJ, z referatami Czesława Gładkowskiego o Zygmuncie Wicharym, Jana Poprawy o Mieczysławie Koszu i Grzegorza Tusiewicza o Zbyszku Seifercie. Wspaniała atmosfera owej sesji wróżyła kontynuację...

Poza wtorkowymi koncertami i jam-sessions, poza imprezami współtworzącymi „Zaduszki Jazzowe” – zdarzały się „Pod Jaszczurami” także inne i nieoczekiwane wydarzenia. Towarzyskimi wydarzeniami były zazwyczaj organizowane przez Andrzeja Jakóbca „choinki jazzowe”, przebiegające w atmosferze żartów organizatora – konfiansjera. Artystycznymi wydarzeniami bywały niekiedy premiery nowych grup. Zapowiadany na obchody dwudziestolecia klubu koncert big-bandu Jarka Śmietany był – w chwili pisania tekstu – wydarzeniem najgoręcej oczekiwanym.

Ze wszystkich wszakże artystycznych wydarzeń jazzowych, jakie odbyły się „Pod Jaszczurami” – najwyżej cenić trzeba koncerty z końca listopada 1978 roku. Pojawił się wówczas w swoim rodzinnym Krakowie wielki Zbigniew Seifert. Nękanym chorobami, trawionym wewnętrznym płomieniem, gnany potrzebą tworzenia, działania – zorganizował zespół, z którym wykonał swe nowe kompozycje (przygotowane na płytę „Passion”) oraz kilka standardów. W tym pożegnalnym zespole Zbyszka znaleźli się wówczas: Jarek Śmietana – gitara, Zbigniew Wegehaupt – kontrabas, Mieczysław Górka – perkusja, Janusz Grzywacz – fortepian. Taki był premierowy skład grupy, której występ był wspaniałym przeżyciem. W innych koncertach, danych po premierze w „Jaszczurach”, wystąpili Marian Bronikowski – perkusja (zamiast M. Górki) oraz Tomasz Stańko – trąbka. Jednak waga owego pierwszego elektryzującego spotkania z muzyką Seiferta – jest największa. Na szczęście z występu tego pozostały nagrane taśmy. Odtworzony z nich dźwięk choć odrobinę może oddać wielkość artysty, którego „Jaszczury” wówczas gościły, fascynujący czas tej chwili...¹⁹

Czymże więc w roku 1980 są „Jaszczury” dla krakowskiego jazzu? Oto jest pytanie. Krakowskie środowisko jazzowe ma wiele cech wyraźnie odróżniających je od innych polskich skupisk jazzowych. „Jaszczury” są ważnym fragmentem istnienia tego oryginalnie

¹⁹ „Jazz Forum” (edycja polska) 1979, nr 59, s. 18.

krakowskiego jazzu, elementem tak oczywistym, jak hejnał w fonosferze krakowskiego Rynku. Było tego jazzu w „Jaszczurach” wiele, ale wewnątrznie sędzę, że to jednak nie fakty, nie koncerty czy wydarzenia decydują o randze „Jaszczurów” dla krakowskiego życia jazzowego. Klub „Pod Jaszczurami” jest częścią tego życia, tak jak częścią krótkowidza stają się okulary. Tych się też praktycznie nie czuje. Poczuci można dopiero gdy ich brak. Gdy teoretycznie usiłowałem sobie wyobrazić życie krakowskiego jazzmana czy choćby jazzfana, melomana bez „Jaszczurów”... Brr, cóż za brzydka wizja...

Siłą tego, co nazywam „jazzem w Jaszczurach” wyznaczali zawsze ludzie jazzu, nie ludzie klubu. Rozróżnienie to tylko na pozór teoretyczne, w istocie zaś daje odpowiedź na pytanie: dlaczego „Pod Jaszczurami” jazz jest czymś innym, niż w jakimkolwiek studenckim kombinacie kulturalnym? Bo w ciasnocie „jaszczurowych” wnętrzu i śmiertelnym zagrożeniu żołądka przez kielbasy z bufetu – jesteśmy, ludzie jazzu, u siebie...

Tak, to chyba to właśnie. U siebie.

Jan Poprawa [1980]

Bibliografia

Publikacje poświęcone działalności jazzowej w Klubie „Pod Jaszczurami” w latach 1960–1980

1. Jan Poprawa, *Jazz w Krakowie*, Kraków 1975.

Książka dokumentująca ważne wydarzenia krakowskiego życia jazzowego, m.in. dotyczące Klubu „Pod Jaszczurami”, wspomnienie Andrzeja Potoka (s. 36), notatki informacyjne (s. 46, 52, 58).

2. Jerzy Leszin & Eugeniusz Mielcarek & Krzysztof Mroziewicz (red.), *Kronika kulturalna ZSP 1950–1970*, Warszawa 1971.

Chronologiczny spis wydarzeń studenckiego ruchu kulturalnego. Noty o jazzie „Pod Jaszczurami” (s. 116, 137, 148).

3. Jerzy Leszin & Eugeniusz Mielcarek & Krzysztof Mroziewicz (red.), *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego ZSP*, Warszawa 1973.

Monograficzne opracowania poszczególnych dziedzin aktywności kulturalnej środowiska studenckiego oraz dziennik ważniejszych wydarzeń artystycznych. W interesującym nas temacie artykuł Jana Poprawy *Jazz po studencku* (s. 89) oraz noty informacyjne (s. 319, 321)

4. Jerzy Leszin-Koperski & Adam Kaczmarek (red.), *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego SZSP 1973–1976*, Warszawa 1977.

Monograficzne opracowania poszczególnych dziedzin aktywności kulturalnej środowiska studenckiego oraz dziariusz ważniejszych wydarzeń artystycznych. W interesującym nas temacie artykuł Jana Poprawy *Jazz, piosenka, rozrywka i co jeszcze?* (s. 65) oraz noty informacyjne (s. 276, 283)

5. „Jazz Forum”. The magazine of the European Jazz Federation. Dwumiesięcznik Europejskiej Federacji Jazzowej, wydawany przez Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, Warszawa (polska wersja językowa).

Nr 23 (1973 r.), s. 40 – (J.P.), inf. o krakowskim Oddziale PSJ, m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Nr 39 (1976 r.), s. 12 – Krystian Brodacki, *Krakowskie Zaduszki Jazzowe, W 20 lat później*, fragment recenzji, inf. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Nr 59 (1979 r.), s. 5 – Marek Garztecki, inf. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami” w sprawozdaniu z „Jazz Juniors” 79.

s. 18 – Czesław Gładkowski, *Pożegnalny koncert*, art. o występie „Pod Jaszczurami” Zbigniewa Seiferta z zespołem.

Nr 63 (1980 r.), s. 14 – Marek Cabanowski, *Przy Zaduszkowych świecach*”, art., w tekście inf. o sympozjum Sekcji Krytyków PSJ, zorganizowanym w ramach imprez XXIV Zaduszek Jazzowych.

Nr 64 (1980 r.) – (krab), *Krakowskie Kluby Jazzowe*, notatka m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”

6. „Jazz”, Miesięcznik, Warszawa 1960–1980

Nr 7/48 lipiec 1960, s. 3 – inf. o współpracy Z. Namysłowskiego z A. Kurylewiczem „Pod Jaszczurami”.

Nr 9/50 wrzesień 1960, s. 4 – inf. o konkursie młodych wykonawców jazzowych organizowanym przez „Echo Krakowa” i klub „Pod Jaszczurami”.

Nr 5/58 maj 1961, s. 6 – Michał Ronikier, *Ballada o utraconej twarzy i nieutraconej przez Kraków roli* – rec. koncertu A. Kurylewicza „Pod Jaszczurami”, fot.

Nr 6/82 czerwiec 1963, s. 16 – wypowiedź Tomasza Stańki o jam-sessions „Pod Jaszczurami”.

Nr 6/82, czerwiec 1963, s. 16 – fot. z imprezy „Jazz i poezja” w Klubie „Pod Jaszczurami” w ramach Juwenaliów.

Nr 4/92, kwiecień 1964, s. 14 – J.A., *Sukcesja po Byrczku*, art., m.in. wypowiedź Andrzeja Jaroszewskiego o krakowskich klubach.

Nr 5/93, maj 1964, s. 13 – inf., fot. zespołu muzycznego „Pod Jaszczurami”.

Nr 3/103, marzec 1965, s. 11 – (J), inf. o zespole Playing Family, m.in. jego koncertach „Pod Jaszczurami”.

Nr 3/115, marzec 1966, s. 3 – Jan Litwin, *Jest o czym dumać na krakowskim*

bruku, art. opisujący wieczorki taneczne „Pod Jaszczurami” z udziałem zespołu Jazz Band Ball.

Nr 5/117, maj 1966, s. 3 – Juliusz Sandecki, *Mówiąc między nami*, wspomnienie, m.in. o początkach działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”,

Nr 5/129, maj 1967, s. 2 – inf. o sytuacji jazzmanów krakowskich w związku z remontem Klubu.

Nr 7–8/ 131–132, lipiec 1967, s. 30 – Przemysław Dyakowski, *Mówiąc między nami*, wspomnienie, m.in. o działalności „Pod Jaszczurami”.

Nr 10/158, październik 1969, s. 5 – Jan Kudyk i Teofil Lisiecki, *Co nowego w zespole „Jazz Band Ball”?*, art. m.in. o pracy w Klubie „Pod Jaszczurami”.

Nr 6/138, czerwiec 1976, s. 2 – inf. Grzegorza Tusiewicza o życiu jazzowym Krakowa.

Nr 8/264, sierpień 1978, s. 19 – inf. o pobycie „Pod Jaszczurami” amerykańskiego muzyka Donalda Erjaveca.

7. „Student. Pismo społeczno-kulturalne ZSP/SZSP”, Kraków

23 listopada 1972, nr 24, s. 14 – inf. o imprezie w rubryce „W środowiskach”.

17 lipca 1972, nr 15–16 – JAM, *Miejsce dla jazzu* – felieton o otwarciu Jazz Klubu „Pod Jaszczurami” w czerwcu 1972 r.

29 marca 1980, nr 5, s. 13 – Jan Poprawa, *Jazzowe życie „Pod Jaszczurami” – obrazy historyczne* – obszerny artykuł przedstawiający dorobek jazzowy Klubu w dwudziestolecu

8. „ITD. Tygodnik studencki”, Warszawa

4 marca 1962, nr 9, s. 14 – inf. o Jazz-Clubie „Pod Jaszczurami” (dane nieprawdziwe, informacja bałamutna).

10 marca 1967, nr 12, s. 6 – Stanisław Jankowski, inf. o imprezie „Pod Jaszczurami” z udziałem grup jazzowych.

7 stycznia 1973, nr 1, s. 2 – R. Cieśliński, inf. o planach jazzowych nowo powołanego Centrum Kulturalnego „Pod Jaszczurami”.

9. „Dziennik Polski”, Kraków

18 maja 1960, nr 117, s. 6 – J. Kałużny, *W Klubie Pod Jaszczurami grają amerykańscy jazzmani*, inf. dot. występu New York Jazz Quartet.

18 lutego 1963, nr 33, s. 6 – (-), *Jam Session w Klubie Pod Jaszczurami*, notka

6 maja 1963, nr 106, s. 6 – (-), inf. o programie juvenaliowym, m.in. imprezie „Jazz i Poezja” w Klubie „Pod Jaszczurami”.

23 kwietnia 1965, nr 95, s. 4 – (tead), nota o imprezach jubileuszowych z okazji 3-lecia Klubu, m.in. jam-sessions.

25 kwietnia 1972, nr 10, s. 2 – inf. (-), o II Jaszczurowych Konfrontacjach Muzycznych.

15 czerwca 1973, nr 141, s. 4 – inf. (ko), o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami” w związku z rocznicą działalności Jazz Klubu.

26 sierpnia 1977, s. 7 – *Interclub zaprasza*, inf. m.in. o zespołach jazzowych grających do tańca.

13 sierpnia 1977, s. 6 – Michał Czarniecki, *Był kiedyś Jazz-Club*, art. o tradycjach krakowskiego środowiska jazzowego, m.in. o opiece Klubu „Pod Jaszczurami” nad jazzmanami.

5 września 1977, s. 4 – (-), *Pod Jaszczurami nie tylko dyskoteka*, polemika z krytyką prasową przynoszącą informacje o koncertach jazzowych.

2 lipca 1978 – Ewa Pałka-Kowalska, *Frontem do jazzu*, art. informujący (często błędnie) o jazzowym życiu w Krakowie, m.in. o działalności Hot-Clubu „Pod Jaszczurami”.

19 listopada 1979 – (czn), *Z. Seifert i T. Stańko koncertują Pod Jaszczurami*, inf.

25 listopada 1979, nr 268 – Cz. Niemczyński, *Zaczarowane skrzypce*, art. o koncercie Zbigniewa Seiferta w „Jaszczurach”.

10. „Echo Krakowa”, Kraków

26 maja 1960, s. 3 – (-), *Wiosenny konkurs jazzu*, inf. na temat wspólnej imprezy „Echa Krakowa” i Klubu „Pod Jaszczurami”.

22 lutego 1962, s. 5 – (-), *Pod Jaszczurami*, inf. na temat trzeciego Jam Session w Klubie.

6 marca 1970, s. 5 – (-), inf. o uroczystym otwarciu Klubu oraz nowościach programu, m.in. o jazzie.

20 października 1972, s. 5 – (-), *Jazz w Krakowie i po krakowsku*, inf. o pracy Jazz-Clubu „Pod Jaszczurami”.

23 października 1975, s. 3 – Jan Jaki, *Jazz w Krakowie*, art. m.in. wymieniający Klub „Pod Jaszczurami”.

23 marca 1976, s. 3 – *W Interclubie Jaszczury*, inf. m.in. o udziale grup jazzowych w zabawach tanecznych „Pod Jaszczurami”.

17 listopada 1978 – Jan Jaki, *Był koncert jakich mało*, rec. koncertu Zbigniewa Seiferta „Pod Jaszczurami”.

11 listopada 1979 – Jan Jaki, *Po jazzowych Zaduszkach*, rec. z festiwalu, m.in. o sesji poświęconej zmarłym jazzmanom, zorganizowanej w Klubie „Pod Jaszczurami”.

11. „Gazeta Krakowska”, Kraków

25 stycznia 1962, s. 6 – (em), *Jam Session w Jaszczurach*, notka

8 lutego 1962, s. 6 – (-), *Drugi wielki Jam Session*, notka

22 lutego 1962, s. 6 – (R), *W Jaszczurach Wielki Jam Session*, inf.

23 kwietnia 1965, s. 4 – (jap), inf. o imprezach jubileuszu 5-lecia Klubu, m.in. o Jam Session.

18 października 1977 str. 1 – (m), *Zaduszki jazzowe po raz XXII*, inf. m.in. o Jam Session w Klubie.

10 sierpnia 1978, s. 4 – (ms), *Czy tylko dyskoteka*, inf. o ograniczeniu dyskotek na rzecz występów jazzowych w czasie wieczorków tanecznych.

3 sierpnia 1979, s. 4 – (elt), *Po pracy w Jaszczurach*, inf. dotycząca imprez (m.in. koncertów jazzowych) organizowanych w Klubie dla uczestników praktyk studenckich.

6 lutego 1980, s. 3 – Jan Poprawa, *Seifert*, art. monograficzny o muzyku, m.in. o jego koncertach „Pod Jaszczurami”.

12. „Magazyn Studencki”, Kraków

Grudzień 1977, s. 10, 14 – Jerzy Skoczylas, *Dużo jazzu w klubach*, art. m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Marzec 1978, s. 5 – Jan Czypionka, *Zgrzyt w Jaszczurach, czyli kolce Czerwonej Róży*, felieton zawierający m.in. informacje o imprezie jazzowej „Pod Jaszczurami”

13. „Kurier Festiwalowy. Wydawnictwo VI Festiwalu Kultury Studentów PRL”, Warszawa

Nr 2 (luty 1978), s. 2 – Jarosław Janowski, *Jajo jazzowe*, rep. z imprezy odbytej w klubie 20 grudnia 1977, z dywagacjami na temat historii jazzu w Krakowie i „Pod Jaszczurami”.

14. „Politechnik”, Warszawa

Nr 5 (29 stycznia 1978), s. 1 – Stanisław Zawiśliński, *Jakiej kultury nam trzeba*, art. informujący m.in. o zastąpieniu „Pod Jaszczurami” dyskoteki przez zespoły jazzowe.

Henryk Kocój

Regres czy postęp w badaniach nad Targowicą?

Jest niewątpliwie bardzo trudno napisać rzeczową recenzję publikacji tak niezwykle aktualnej, a także bardzo potrzebnej, skoro recenzent nie jest w stanie stwierdzić, na jakich źródłach krajowych i zagranicznych oparł się Autor, gdyż praca ta jest całkowicie pozbawiona niezbędnych przypisów. W wielu wypadkach udało mi się sprawdzić, że materiał, który omawia Autor jest faktycznie zniekształcony w porównaniu z tekstem źródłowym, z którego korzystał.

Celem uzasadnienia swoich wywodów postaram się zestawić, jakie istotne błędy zrobił Autor i porównać jego tekst z tekstem, który zniekształcił. Przykładowo weźmy stronę 69 i zacytujmy oryginalny fragment jego pracy na tej stronie. „Po czym powrót znacznej części wojsk naszych przez Polskę pozwoli nam wesprzeć ludzi niechętnych naszej Konstytucji i takim sposobem wypełnić plan przez Księcia nakreślony”. Natomiast w oryginale czytamy w liście Katarzyny II do Potemkina, Carskie Sioło, 18/29 lipca 1791¹: „Poczem powrót znacznej części wojsk naszych przez Polskę pozwoli nam wesprzeć ludzi niechętnych ostatniej Konstytucji i takim sposobem wypełnić plan przez księcia nakreślony”.

Na tej samej stronie jest również zniekształcony tekst oryginału. Doktor Danilczyk pisze: „Posuwają dalej energiczne działania tak na lądzie, jak i morzu, zmusimy wroga do przyjęcia warunków pokoju”. Tymczasem w oryginale czytamy: „Posuwając dalej energiczne działania

¹ Zob. *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta: Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, cz. 2, napisał ks. Walerian Kalinka, Kraków 1891, s. 127.

tak na lądzie jako i na morzu, zmusimy wroga do przyjęcia warunków pokoju”.

Wydaje się, że zupełnie nieuzasadnione jest, kiedy Autor pisze wielokrotnie, iż Bułhakow był ambasadorem rosyjskim w Warszawie. Można się z tym spotkać zwłaszcza na stronie 79, także na stronie 144, gdzie pisze: „Pismo do imperatorowej zostało przedstawione ambasadorowi rosyjskiemu 21 czerwca, jednakże Bułhakow był niezadowolony z jego treści”. Także na stronie 166 jest napisane „Ambasador rosyjski w Warszawie J. Bułhakow otrzymał instrukcje nakazujące udzielenie poparcia konfederatom”. Tylko raz stwierdza Autor, że Bułhakow nie był ambasadorem, lecz posłem, gdyż na stronie 90 czytamy: „Do posła rosyjskiego w Warszawie Bułhakowa przesłano instrukcję, według której miał zapoznać z deklaracją »przyjaciół«”.

Na stronie 148 Autor pisze: kanclerz Jan Małachowski. Nie ulega wątpliwości, że jest to pomyłka, gdyż powinno być: Jacek Małachowski. Omawiając działania wojskowe podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, Autor stwierdza: „Stoczone bitwy pokazały, że wojsko rosyjskie można było pokonać”. Takie stwierdzenie nie jest całkowicie uzasadnione, gdyż wszyscy historycy, którzy zajmują się działaniami armii polskiej w 1792 roku są innego zdania. Faktycznie Wojsko Polskie nie było w stanie sprostać ofensywie wojsk rosyjskich i stale się cofało².

Na stronie 179 Autor pisze: A. K. Razumowskiemu, a powinno Andriejowi Kirillowiczowi Razumowskiemu. Na stronie 182 Autor pisze: Ostermanowi, a powinno być: Ostermannowi. Tylko na stronie 183 jest napisane poprawnie Ostermannem.

Wydaje mi się, że dr Danilczyk niecałkowicie wykorzystał źródła zarówno polskie, jak i obce. Gdyby zwrócił większą uwagę na listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w 1792 i 1793 roku, to jego praca bardzo zyskałaby na wartości³. Ze względu na ważność tego listu pisanego do Stanisława Małachowskiego dnia 23 lutego 1793 z Lipska pozwolę sobie go w większym fragmencie zacytować:

Targowiczanie uwierzywszy w wszechmocność imperatorowej, tak ślepo jej ufali lub przynajmniej udawali ufać, że pewni całości kraju, pewni swego panowa-

² Zob. A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996.

³ Zob. *Pamiętniki Ośmnastego Wieku*, t. 12, *Listy Hugona Kołłątaja*, Poznań 1872.

nia nad protekcją moskiewską, o niczym nie myśleli, tylko o zemście, szkalowaniu, tylko o zaprowadzeniu rządu Moskwie we wszystkim dogodnego. I nie mogło być inaczej. Ich targnienie się na ojczyznę przez wprowadzenie obcego wojska musiało szukać pozoru w czynach sławnego sejmu, chociaż prawdziwy powód onego pochodził z ich dumy i złości. Ich przewinienie narodowi potrzebowało zasłonić się rządem pod gwarancją obcą utworzonym, ażeby mieli protekcję imperatorowej, gdyby ich kiedy prawa narodu władza chciała ukarać. Ufni samym sobie, hardzi przez protekcję obcą, którą do reszty niewinny zgnębili naród, nie myśleli o tym, że będą wystawieni na widok całej Europy, od tych samych, którzy im protekcję ofiarowali. Dziś pycha i głupstwo samo siebie pożera. Oświadczyli całemu narodowi, że mu w lutym dadzą rząd, aż tu wnijscie Prusaków całą zepsuło robotę, pomieszało ich szyki, pokazało się, że ani Polszcze praw przepisać nie mogą, ani jej uratować nie zdołają, ani nawet im do tego imperatorowa w jakimkolwiekby widoku pomódz nie zechce. Ustały prześladowania i groźby, ustała praca około formy rządu, a jak nas doniesienia z Grodna i Warszawy uczą, wstyd i rozpacz opanowała wszystkich.

Zdaniem polityków rosyjskich i targowiczian przywódcy Sejmu Wielkiego i twórcy Konstytucji 3 Maja nie mieli prawa dokonywać żadnych istotnych zmian w Polsce. W pojęciu Rosji była to klika, która bezprawnie uzurpowała sobie władzę i dokonała przewrotu. Wątpliwe dla władz rosyjskich było, czy ta „klika” zrzeknie się dobrowolnie władzy⁴.

Wydaje mi się, że Autor powinien był w pewnym stopniu wykorzystać obce archiwa, a zwłaszcza niemieckie. W byłym archiwum NRD w Merseburgu znalazłem przed laty ciekawe listy posła pruskiego Buchholta, w jednym z nich donosi on:

Rzeczpospolita jest w chwili obecnej najbardziej nieszczęśliwym państwem na ziemi. Jest ona bardzo uciemniona przez Rosjan, nawet do tego stopnia, że budzi to wielką litość. Panuje powszechne niezadowolenie i olbrzymie przygnębienie.

⁴ GSTA Merseburg, Rep 1 Nr 169 nl. Ostermann à Golicyn St. Pétersbourg, le 10 avril 1792 p. 446. „Selon toutes les notions, que nous aons de la situation des choses et des esprits en Pologne, il n'est guères possible de supposer, que la clique qui a usurpé l'autorité et à tout bouleversé dane ce pàys veuille renoncer de la bonne grâce à son système d'usurpation et innovation de former promptement une renconfédération, qui puisse étouffer le progrès destructif de la diète usurpatrice, qui subsiste actuellement”.

Tylko osobistości związane z konfederacją targowicką są zadowolone z wytworzonej sytuacji i starają się jak tylko mogą ciągnąć z tego zyski i grabić wszystko, co jeszcze pozostało z tego nieszczęsnego kraju, który nie jest w stanie rządzić się samodzielnie i powołać do życia odpowiedniej administracji⁵.

Bardzo istotne są także depesze Buchholtza z okresu Sejmu Grodzieńskiego 1793 roku. W jednej z nich pisze on: „Winę za wytworzony stan rzeczy ponoszą Polacy. Znamiennym jest, ich niekonsekwencja, rywalizacje wśród przywódców Konfederacji. Ciągłe jednak był przekonany, że do wyrażenia przez sejm zgody na podpisanie traktatów rozbiorowych musi dojść, gdyż Rzeczpospolita to kraj podbity – bez armii i bez jakiegokolwiek możliwości obrony”⁶.

Być może źle się stało, że Autor nie wykorzystał bardzo wartościowego artykułu Bronisława Dembińskiego *Zmierzch Hetmana, Seweryn Rzewuski w latach 1788–1793*, zamieszczonego w *Studiach Historycznych ku czci Stanisława Kutrzeby*⁷.

Na stronie 160 czytamy „Seweryn Rzewuski trwał w swych ideach utopijnych z konsekwencją właściwą ciasnym mózgom, trwał z nieubłaganą logiką pozostającą w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością. Rzewuski nie widział i nie uznawał rzeczywistości. Zapatrzonny z bielmem na oku w daleki mglisty cel przywrócenia władzy i godności hetmańskiej w Polsce, do tego celu chciał prawie nagiąć całą politykę polską a nawet europejską”.

⁵ Deutsches Centralarchiv, Abt. Merseburg (DZAM) Rep. 9 Polen Nr. 27 1 a. Bd. 1–3. Nr 36, Buchholtz à Frédéric Guillaume II, Varsovie, le 8 mai 1793. „Le pays de la République est sans contredit la plus malheureux de la terre: il est foulé par les Russes d’une manière impitoyable; cela fait vraiment saigner le coeur. Aussi y existe t-il un mécontentement et un désespoir général. Les seules personnes, qui ne paraissant pas affectées sont celles qui jouent un role à la confédération, et qui toutes cherchent encore dans ce moment-ci à grappiller et à enrichir des dépouillés de cette malheureuse République, qui n’a pourtant jamais son se gouverner et pourvoir à son administration”.

⁶ Ibidem, Abt, Merseburg Nr 49 Buchholtz à Frédéric Guillaume II, Grodno le 4 juillet 1793, „... je dois observer que inconstance des Polonais, la haine des chefs de parti et l’esprit du siècle arrête plus que ni moi ni personne ne pouvait la prévoir la conclusion des traités. Mais cela doi venir pourtant car la Pologne est un pays conquis, sans armes, sans défense et sans les moindree moyens quelconques”.

⁷ B. Dembiński, *Zmierzch Hetmana, Seweryn Rzewuski w latach 1788–1793, Studia Historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 159–179.

Także na stronie 161 czytamy „W r. 1790 przebywał Rzewuski przeważnie w Wiedniu, utrzymując bliskie stosunki ścisłej współpracy i politycznego porozumienia ze Szczęsnym Potockim. Obydwaj przeciwstawiali się z wielkim uporem polityce W. Sejmu uderzając głównie na przymierze z Prusami zawarte, które ich zdaniem groziło wojną z Rosją i oderwaniem części terytoriów Polski, a w pierwszej linii Gdańska”.

Wielka szkoda, że Autor stosunkowo słabo wykorzystał pracę Zygmunta Manna *Stanisław August na Sejmie Ostatnim*, Warszawa 1938. Wiadomo, że jest to praca pisana podczas seminarium, które prowadził Waław Tokarz, dlatego zasługuje na wnikliwe omówienie⁸. Na stronie 98 znajduje się ciekawa charakterystyka znamiennej roli, jaką w czasie sejmu grodzieńskiego odegrał Stanisław August. Także na stronie 97 tej cennej pracy czytamy:

Zatrzymajmy się chwilę, spójrzmy na rolę Stanisława Augusta w traktacie pruskim. Jest to najsmutniejszy i najbardziej haniebny okres tego sejmu. Stanisław August od początku z góry wiedział, że z Prusami będzie się musiało skończyć i cały udział w tej robocie pruskiego traktatu nastawiony jest na to, żeby skończyć. Sievers udziela plany, Stanisław August je wykonywa i trwożnie nasłuchuje słów Friesego, czy ambasador pochwalił, czy zganiał jego postępowanie.

W tej wartościowej pracy Manna także na stronie 99: „Mamy do czynienia z komedią oporu ze strony sejmu i z cichym, a często i jawnym współdziałaniem Króla. Żądaniom sprzymierzonych potencyjki i sejm i Król ustąpił”.

Na stronie 100 znajdujemy ciekawą informację o stanie zdrowia Stanisława Augusta. W niniejszej pracy jest napisane: „Stanisław August zmienił się ogromnie w czasie pobytu w Grodnie, postarzał się i wychudł i wyglądał, jak po długiej chorobie”.

Moim zdaniem Autor powinien w większym stopniu uwzględnić znaną pracę Leona Wegnera *Sejm Grodzieński Ostatni*, ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793⁹.

⁸ Zob. Bardzo dobra recenzja tej pracy Juliana Niecia, znajdująca się w „Kwartalniku Historycznym”, r. 53, Lwów–Kraków 1939–1945, s. 289–291, „Praca Manna jest sumiennym przyczynkiem do znajomości okresu ostatecznego upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej i jej ostatniego władcy”.

⁹ Praca znajduje się w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 4, Poznań 1866, s. 22–51.

Wydaje się, że należałoby także szerzej omówić pracę Leona Wegnera *Konfederacja Województw Wielkopolskich, Poznańskiego, Kaliskiego, Gnieźnieńskiego i Ziemi Wschowskiej dnia 20 sierpnia 1792 r. w mieście Środzie zawiązana*. Praca ta także znajduje się w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”¹⁰. Na stronie 421 czytamy „Konfederacja targowicka jest niezawodnie najsmutniejszym wypadkiem w dziejach polskich XVIII stulecia. Zamiarami i celem jej było przywrócić, wbrew woli narodu, dawną Rzeczpospolitą przy pomocy obcej, i przeprowadzić w niej za pomocą obcych bagnetów”.

Na stronie 425 znajdujemy znakomitą i dogłębną charakterystykę konfederacji targowickiej:

Natomiast w konfederacji targowickiej, nieznachodzimy już ani śladu staropolskiej cnoty, rycerskości i poświęcenia dla myśli i dobra publicznego. Pod szmatami wywleczonych z grobu przeszłości i wilgotną wonią śmierci tchnących zwrotów mowy i myśli, sama ukrywa się tam tylko pozioma ciasnota, mróz serca i duszy, bezduszna duma i próżność nadęta, brudne i do cynizmu posunięte samolubstwo.

Być może Autor powinien w większym stopniu wykorzystać przestarzałą pracę Jana Wąsickiego *Konfederacja Targowicka i Ostatni Sejm Rzeczypospolitej z 1793 Roku*, (Poznań 1952). Na stronie 5 w powyższej publikacji Wąsicki pisze: „Targowica bowiem była kontynuatorką programu stronnictwa zachowawczego z okresu sejmu wielkiego, które to stronnictwo przy poparciu caratu doprowadziło do przekreślenia niewątpliwie postępowych reform sejmu z lat 1788–92”. Na stronie 26 pisze Wąsicki: „Coraz mocniej starała się uchwycić Targowica całą władzę w swoje ręce, wprowadzając jednocześnie coraz większy zamęt i dezorganizację. Znosząc uchwały sejmu wielkiego nie przywróciła od razu, jak zapowiadała, do formy rząd z 1788”.

Warto by także zwrócić uwagę na wartościową recenzję, jaką napisał znawca epoki profesor Emanuel Rostworowski, którą zamieścił w „Kwartalniku Historycznym”¹¹.

Na stronie 304 ten znakomity historyk napisał:

¹⁰ Ibidem, s. 413–716.

¹¹ „Kwartalnik Historyczny”, r. 60, nr 21, Warszawa 1953, s. 297–309.

Targowica obejmuje cały kraj. Poza grupą emigrantów i podających się do dymisji oficerów formalnie cała szlachta, z królem na czele, dokonuje akcesu do konfederacji. Nie wchodząc w różnorodne pobudki skłaniające do akcesu można stwierdzić, że na jesieni 1792 r. Targowica to już nie klika malkontentów, ale znaczna większość szlachty. Przywódcy Targowicy z intrygantów z Tulczyna i Białej Cerkwi zamieniają się we władców kraju. Program Targowicy zmienia ją z „programu partii opozycyjnej” w „program partii rządzącej”.

Być może Autor powinien był uwzględnić znaną pracę J.I. Kraszewskiego *Polska w czasie Trzech Rozbiorów 1772–1799*, t. 3, 1791–1799¹². Skoro dawne wydanie trudno było znaleźć, należało wykorzystać wznowienie dokonane przez Wydawnictwo Napoleon V. Na stronie 169 w tej pracy czytamy:

Z Tulczyna płynęły (16 czerwca) uniwersały do narodu, pełne obelg na hersztów spisku Majowego, grożące najsroższą karą tym, co by się na majątki targowiczczan targnąć śmieli. Zredagowano ten akt wedle aryngi targowickiej zachęcając do łączenia się z konfederacją przeciwko zgromadzeniu warszawskiemu, mianującego się sejmem, „które z podłością naród pod władzę jedynowładną (sic!) króla oddali – przeciw półczwarta roku zwodzającym naród” itp. Styl kancelarii konfederatów niezrozumiały, napuszony, niezgrabny, dziki, pełen jest ciągle powtarzających się wyrażań „hersztowie spisku”, „Machiawelle”, „konstytucja spiskowa”, „podłość” itp.

Może należałoby uwzględnić pracę Juliusza Nowaka *Satyra Polityczna Konfederacji Targowickiej i Sejmu Grodzieńskiego*, Kraków 1935, a także pracę Romana Pilata *O Literaturze Politycznej Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, Kraków 1872.

Celowym byłoby zwrócić uwagę na recenzję Tadeusza Korzona z pracy Władysława Smoleńskiego *Konfederacja Targowicka*¹³. Także należało polecać na pracę J.I. Kraszewskiego *Sceny Sejmowe Grodno 1793*, Warszawa 1931.

Jak już wspominałem szkoda, że Autor nie zadał sobie trudu, by sięgnąć do korespondencji przedstawicieli państw obcych rezydujących

¹² J.I. Kraszewski, *Polska w czasie Trzech Rozbiorów 1772–1799*, t. 3, 1791–1799. Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015.

¹³ Zob. T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, opracowali i wstępem poprzedzili M.H. Serejski i A.P. Grabski, Warszawa 1975, s. 504–516.

w czasie Sejmu Wielkiego i Targowicy. Na uwagę zasługują zwłaszcza depesze ówczesnego posła francuskiego Descorchesa. W jednej ze swych depesz pisanych do Chambonasa z 15 sierpnia 1792 roku dokonał on gruntownej analizy położenia Rzeczypospolitej w okresie rządów Targowicy. W liście tym czytamy:

 Nie wyobraża sobie Pan jak czarne są moje myśli, które nasuwają mi się, gdy obserwuję tutejszą rzeczywistość. Nie ma już króla, nie ma prawa, panuje tu najbardziej odrażająca anarchia. Mała garstka buntowników, dzięki sile obcych armat i bagnatów stała się całą Rzeczpospolitą. Ta niszczycielska konfederacja rozwija się jedynie dzięki użyciu siły i terroru. Wszędzie panuje konsternacja i oburzenie¹⁴.

 Może należało także wykorzystać pracę Michała Chylińskiego *Hugo Kollątaj wobec Targowicy. Ustęp z politycznych dziejów Polski od roku 1792–1794*, Lwów 1875, (ss. 32), a także pracę Henryka Schmitta *Książdz Hugo Kollątaj i jego prześladowcy. Szkic biograficzno-krytyczny*, Lwów 1873, (ss. 91).

 W świetle przytoczonych przeze mnie uwag należałoby rozważyć, czy ostatnia książka dr. Adama Danilczyka *Targowica, czyli zdrada*, mimo niewątpliwie pewnych wartościowych postulatów, nie jest w pewnym stopniu regresem wobec pracy, jaką napisał Władysław Smoleński pod tytułem *Konfederacja Targowicka*, Kraków 1903. Należy zwrócić uwagę, że w zasadzie Smoleński podaje ważniejsze listy Stanisława Augusta do Katarzyny II i Katarzyny II do Stanisława Augusta w całości, podczas gdy Adam Danilczyk prawie wszędzie dokonuje skrótów. Wydaje się także, że ocena działalności Stanisława Augusta u Smoleńskiego jest bardziej przekonująca i pełna, niż znajdujemy to w recenzowanej pracy. Bardzo trafnie pisze Smoleński w swej pracy o konfederacji targowickiej na stronie 162: „Stanisław August mnóstwo rozsyłał listów, nie na wiele jednak przydały się patriotyczne deklaracje, wtedy gdy potrzebną była wymowa czynu”.

¹⁴ Archives du Ministère des affaires étrangères, Paris, Pologne 319, Nr 72 Descorches à Chambonas, Varsovie, 15 VIII 1792, p. 172–178. „Plus de roi, plus de gouvernement, plus de lois, c’est la plus hideuse anarchie. Une petite poigne de rebelles est devenue par sa toute puissance des canons et bayonnettes russes toute la république. Cette desastreuse confédération ne fait des progrès qu’à l’aide de la force et de sa terreur. Partout la consternation et l’indignation”.

Pozwolę sobie także przytoczyć opinię Witolda Łukaszewicza ze znanej pracy pisanej jeszcze w okresie stalinowskim *Targowica i Powstanie Kościuszkowskie*¹⁵. Znajdujemy tam ważną ocenę Rzewuskiego:

Wielki Republikańsin system policyjno-lichwiarski panowania w swych do-
brach doprowadził do niezrównanej doskonałości. Katon polski oszukiwał, wy-
zyskiwał i rozpijał wódką poddanych. Z działalności prywatnej Rzewuskiego nie
przebija się żadne inne uczucie prócz namiętności zysku. Sumienia tego człowieka
nie budziły żadne hasła filantropijne. Nic w samolubnym pedancie i sknerze nie
było obywatelskiego.

Kończąc swoją recenzję muszę jednak zauważyć, że Autor kilkakrotnie
cytuje znane prace Jerzego Łojka. Wydaje mi się, że to znaczący i poważny
plus omawianej publikacji. Jednak należałoby także uwzględnić znakomi-
ty artykuł Jerzego Łojka *Kapitulacja Stanisława Augusta 1792 Roku. Trzy
dramatyczne dni 21, 22, 23 lipca 1792 r.*¹⁶. Jerzy Łojek na stronie 16 bardzo
trafnie w przeciwieństwie do innych historyków uzasadnił tezę, że Sapieha
był przeciwny deklaracji króla o przystąpieniu do Targowicy.

Henryk Kocój

**Adama Danilczyk, *Targowica, czyli zdrada*, Wydawnictwo DEMART, War-
szawa 2016, ss. 256.**

¹⁵ W. Łukaszewicz, *Targowica i Powstanie Kościuszkowskie*, Warszawa 1953,
s. 106.

¹⁶ J. Łojek, *Kapitulacja Stanisława Augusta 1792 Roku. Trzy dramatyczne dni 21,
22, 23 lipca 1792 r.* „Przegląd Humanistyczny”, Nr 4/103, Warszawa 1974, s. 9–30.

Publikacja Muzeum Niepodległości w Warszawie



DZIEDZICTWO I PAMIĘĆ KRESÓW WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ

II MUZEALNE SPOTKANIA Z KRESAMI

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
oraz ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Mazowsze.
serce Polski

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Partnerzy:

diuna



Patroni
mediów:



TVP
HISTORIA
POLSKA

Myśl Polska

HISTORIA

HISTORIA
STOLICA
naszemiasto.

STOLICA
artinfo.pl

Henryk Kocój

Upadek Polski w świetle relacji dyplomatów saskich

Niewątpliwie słowa uznania należą się Redakcji Wydawnictwa Napoleon V, że zdecydowała się opublikować bardzo wartościowe dzieło Józefa Ignacego Kraszewskiego *Polska w czasie trzech rozbiorów*. Tego typu potrzebna i patriotyczna praca, podobnie jak i inne historyczne dzieła tego Autora, powinny być częściej wznawiane. Należy wspomnieć o Jego ciągle aktualnej pracy *Sceny sejmowe: Grodno 1793* (Warszawa 1931) i pracy wydanej uprzednio z okazji 150-lecia powstania styczniowego pod tytułem *Dziecię Starego Miasta*.

Przystępując do recenzji tej cennej pracy należy mieć na uwadze to, że Kraszewski przez długi czas przebywał w Dreźnie i wykorzystał w sposób wszechstronny relacje posła saskiego Augusta Essena, znajdujące się w tamtejszym archiwum państwowym (60 tomów).

Wiadomo, że Essen pełnił swą funkcję dyplomatyczną w Rzeczypospolitej przez 30 lat, a więc prawie w całym okresie rządów ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ponieważ kilkakrotnie w ubiegłych latach korzystałem z zasobów tego archiwum, muszę w pełni docenić olbrzymią wartość tej pracy Kraszewskiego, w której dał On rzetelny obraz dziejów Polski w jej relacjach z sąsiednimi mocarstwami, głównie z Rosją, Prusami i Austrią. Dlatego, że przynajmniej częściowo znam relacje Essena, które powstały w przeddzień Sejmu Wielkiego, a także w okresie Konstytucji 3 Maja, jestem w stanie stwierdzić, że nikt wówczas poza Kraszewskim nie docenił wartościowych depesz posła saskiego i nikt tak dokładnie nie śledził tego, co ówcześni historycy niemieccy i austriaccy napisali o rozbiorach Polski.

Dobrze się stało, że wydawca w przedmowie do tomu pierwszego zamieścił znakomitą recenzję pracy Kraszewskiego, pióra wszechstronnego znawcy dziejów rozbiorów Polski Szymona Askenazego.

Już w drugim tomie tej pracy Kraszewski precyzyjnie scharakteryzował główne założenia króla polskiego, gdy powrócił on z Kaniowa 22 lipca 1787 do Warszawy.

Należy jednak zwrócić uwagę, że Essen (na którego wielokrotnie powołuje się Kraszewski) umiał docenić, że w czasie Sejmu Wielkiego polska szlachta i duchowieństwo opodatkowali się dobrowolnie. Na stronie 121 w tomie drugim czytamy:

Dzień wczorajszy – pisze Essen – wywołał bezprzykładny (przynajmniej w dziejach Polski) wypadek: jeśli okaże się trwałym, a to co obiecuje dotrzyma (bo co się w tym kraju dzieje, wielu warunkom podlega) będzie mogła Polska zając znów swe miejsce w senacie narodów. Nie byłaby może Rzeczpospolita, gdyby się do tego rodzaju czynów podnieść potrafiła, nigdy tak ciężkimi nieszczęściami traponą, jakie przecierpiała. Senat i stan rycerski, jednym słowem wszyscy co do szlachty w Polsce się liczą, oświadczyli na sejmie, że rocznie dziesiąty procent od dochodów swych dadzą, aby ze swej strony ojczyźnie dopomóc do utrzymania swej niezawisłości i znaczenia.

Trzeba przyznać, że Kraszewski, podobnie jak Essen miał bardzo dobre rozeznanie, jaki cel ma polityka pruska wobec Polski. Na stronie 144 w tomie drugim bardzo trafnie napisał:

Polityka pruska przy całych swych pozorach życzliwości była jak zawsze polityką chłodnej rachuby i interesu. (...) Polska bez wódza i dochodów, w wieku wielkich armii stałych, sama przez się utrzymać się nie może, potrzebuje opieki. Rosja, nasz zdradliwy przyjaciel, trzyma ją pod swoimi skrzydłami. Wyrwijmy ją jej, pochlebając polskim pragnieniom, namiętnościom i narodowym słabostkom. Stąd korzyść dwojaka: albo powiedzie się i mieć ją będziemy w opiece, albo Rosja wojsko mając swobodne, naciśnie. Naówczas porozumie się z nami – zażądamy i pochwycimy, co się uda.

Kraszewski w sposób wszechstronny wskazywał na olbrzymią naiwność, jaką kierowali się przywódcy Stronnictwa Patriotycznego. Na stronie 209 w tomie drugim bardzo rozsądnie pisze: „Ślepa wiara w Prusy, zupełne

zaniedbanie Saksonii, na której dynastię liczono, nie starając się jej sobie pozyskać, niezmierny pośpiech we wszystkim, wielka nieświadomość potajemnych sprężyn, poruszających dyplomację sąsiadów, ciągle dają się tu odczuć”.

Za niezwykle trafne należy uznać wypowiedzi Kraszewskiego dotyczące rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja i w przededniu drugiego rozbioru.

Pozwolę sobie zacytować ten bardzo istotny fragment jego pracy. Brzmi on następująco: „Ścisły sojusz z Rosją, współudział w wojnie tureckiej, nakłonienie kraju ku temu było najgorętszym żądaniem królewskiego i ambasadorskiego stronnictwa”.

Kraszewski po mistrzowsku dokonał gruntownej analizy układu sił wewnętrznych w przededniu Sejmu Wielkiego. Bardzo trafnie napisał też w tomie drugim: „Kraj dotąd dzielący się na rozmaitych odcieni stronnictwa w chwili, gdy sejm miał się rozpoczynać, w istocie dzielił się tylko na dwa obozy: królewski i patriotów, usiłujących z położenia i zajęcia Rosji wojną dla wyzwolenia się korzystać”.

Ten utalentowany powieściopisarz, powołując się na Essena bardzo negatywnie scharakteryzował i ocenił postępowanie Stanisława Augusta. Na stronie 30 we wspomnianym drugim tomie napisał: „Król czuje nieszczęśliwe położenie swoje i kraju, widzi to, że umrze bankrutem, i jeżeli on i jego rodzina życzą sejmu, to tylko z tego powodu by Rzeczpospolita opłaciła jego nowe długi. Nie sądzę, ażeby go bardzo dotknął nowy podział kraju, byle on jaką prowincję na dziedzictwo otrzymał”.

Essen, z którego korzystał bardzo często Kraszewski, jeszcze w kwietniu 1788 roku, a więc przed otwarciem Sejmu Wielkiego, odmalował rozpaczliwą sytuację naszego kraju w następujących słowach: „Król i Rzeczpospolita dają się teraz jak wcześniej wodzić trzem dworom i są tylko biernymi widzami i wykonawcami tego, co te dwory postanowią. Krzyczy się wiele, ale ostatecznie robi się to, co one zażądają. Nawet najbardziej samowolne ich zachcianki się spełniają”. Ten obraz, jaki Kraszewski przedstawił w drugim tomie swej pracy na stronie 49 był bardzo przygnębiający i tragiczny w dziejach Polski, a faktycznie wtedy pełnię rządów sprawował ambasador rosyjski Stackelberg. Kraszewski, podobnie jak Essen nie szczędzi słów ostrej krytyki wobec postępowania Stanisława Augusta w pierwszym okresie Sejmu Wielkiego. Na stronie 102 w tomie drugim pisze:

Postępowanie króla w czasie tego sejmku było bezwstydne, jednakże pochodziło ono zarówno ze złego (?) serca jak z obawy, aby nie był wystawiony na zemstę narodu, gdyby mu Rosja usunęła opiekę, jemu, rodzinie i wszystkim współwinowajcom w tej sprawie. Gdyby monarcha ten postępował, jak jego obowiązki nakazywały, gdyby nie grał roli niezaprzecanego Rosji, interesy Rzeczypospolitej byłyby na pewniejszej stopie, do której nigdy nie dojdą przez opozycje i niepojęte zwady, które Stanisław August umie im stawić i przez spory a nieufność, którą sie przeciwko Prusom w narodzie.

Należy zwrócić uwagę, że Kraszewski w trzecim tomie swej cennej pracy, na stronie 95 wyraził znamiennej opinii:

Im się bardziej zbliżamy ku smutnemu rozwiązaniu dramatu 3 Maja, tym dziwniejszą musi się wydawać niezmierna nieopatrzność kraju, brak siły organizacyjnej, która w tej stanowczej chwili mogła, jeśli nie ocalić, to przeciągnąć upadek. W niektórych kołach widzimy już zwątpienia, w innych zbyt zaufania, gdzie indziej osłupiającą nieświadomość położenia aż do ostatniej chwili. Na domiar nieszczęścia, dwaj sąsiedzi z zimną krwią i sumieniem dzielą się już zapewnionym łupem. Tymczasem to rozpaczliwe położenie osłaniają manifestacje, zabawy patriotyczne, okrzyki wiodące nas aż nad sam brzeg przepaści. Łudzą się wszyscy tym polskim: jakoś to będzie.

W tomie trzecim, na stronie 141 Kraszewski w sposób wszechstronny omawia bitwę pod Zieleńcami. Fachowo stwierdza: „Bitwa trwała od godziny 7 rano do 5 po południu. Straty nieprzyjaciela obliczano na kilka tysięcy, ze strony polskiej 800 ludzi i 300 koni”.

Bardzo głęboka i wszechstronna jest także ocena działań targowiczów. Na stronie 168 w tomie trzecim Kraszewski wyraźnie zaznacza „Więcej może głupoty i zaślepienia, niż zły woli dla kraju było w tych ludziach, co się rzucili zdradą ratować Rzeczpospolitą pomocą obcą, wzywając obcych i otwierając im wrota”. W dalszym ciągu tej trafnej oceny odnośnie postępowania targowiczów Kraszewski stwierdza „Kossakowskim ich nikczemnego postępowania grabieży i okrucieństw na Litwie, Szczęsnemu Potockiemu jego mściwości i dumy darować nie można, wszystkim ich zaślepienia i szaleństwa republikańskiego podpierającego się na despotyzmie, ślepi byli i zacięci do tego stopnia, iż nie rozumieli, że despotyzm nie mógł ratować wolności, ale kuł kajdany” (t. 3, s. 169).

Bardzo znamienne są także oceny sytuacji Rzeczypospolitej w tomie trzecim na stronie 199, kiedy w przededniu drugiego rozbioru, rozpatrując sytuację w kraju wyraźnie stwierdził: „Gdy w Polsce marzono jeszcze o utrzymaniu konstytucji d. 3 Maja i niezawisłości Rzeczypospolitej, jej losy już się rozstrzygnęły poza jej granicami, a dwaj silniejsi sąsiedzi podzielili się nią”.

Bardzo trafną i wszechstronną jest także ocena ostatniego sejmiku w Grodnie w 1793 roku, w tomie trzecim na stronie 236. Pozwolę sobie zacytować ten fragment: „Cóż smutniejszego być może nad obraz tych obrad, przez które tajemną nić intrygi się snuje, a gdzie niemal wszystko, oprócz rozpaczy kilku ludzi bezsilnych, jest nikczemną komedią, podstępem i zdradą”.

Pragnę zaznaczyć, że przystępując do pisania recenzji niniejszej pracy zadałem sobie pewien trud i sprawdziłem nie tylko tekst zamieszczony w Wydawnictwie Napoleon V, ale sięgnąłem do oryginału w tomie trzecim *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Poznań 1875. Nawet pobieżnie przeglądając tekst zauważyłem istotne różnice między dawniej opublikowanym tomem, w 1875 roku, a obecnym wznowieniem przez Redakcję Wydawnictwa Napoleon V.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre często zdarzające się błędy literowe i merytoryczne. Na przykład na stronie 9 w Wydawnictwie Napoleon V, tom 3, czytamy: „W Polsce udojonej”, a wiadomo, że w oryginale, Poznań 1875, na stronie 5 jest wyraźnie napisane „W Polsce upojonej”.

Na stronie 11 w Wydawnictwie Napoleon V, w przypisie nr 5 jest napisane Sohditat, a wiadomo, że w tomie 3, Poznań 1875 na stronie 9 jest napisane Solidität.

Na stronie 29 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Cracia nasi”, a w oryginale na stronie 33 jest: „Bracia nasi”. Na stronie 37 jest mało istotny błąd literowy: i eh potem. W oryginale, Poznań 1875, na stronie 46 jest napisane „że ich potem”.

Na stronie 45 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „prze przewagę”, natomiast w oryginale na stronie 58 jest napisane: „przez przewagę”.

Na stronie 61 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „podróży zagranicę”, a w Wydawnictwie Poznań 1875: „z podróży swej za granicę”.

Na stronie 62 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „Polakiem gardzono jak niewolnikiem obcych”, natomiast w Wydawnictwie Poznań 1875 jest na stronie 89: „Polakiem gardzono jak niewolnikiem moskiewskiej potencji”.

Mam pytanie, dlaczego tekst został zmieniony i „ulepszony”? Na stronie 100 w Wydawnictwie Napoleon V jest „w województwach ijowskirn i braclawskim”, natomiast w oryginale tom 3, Poznań 1875 jest napisane poprawnie: „kijowskim i braclawskim”. Także na tej stronie jest napisane „niektóre punktu”, a w oryginale na stronie 133, Poznań 1875: „niektóre punkty”. Na stronie 123 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „dość od odwagi”, natomiast w Wydawnictwie Poznań 1875, na stronie 177: „dość odwagi”. Także na tej stronie jest pewien bełkot językowy „panów dani”, a w oryginale Poznań 1875 na stronie 171 jest napisane: „panów i dam”.

Na stronie 115 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „zagranicę”, natomiast w oryginale, na stronie 157: „za granicę”.

Na stronie 145 w Wydawnictwie Napoleon V jest „w Kumowie”, a na stronie 209 w oryginale jest napisane tak jak ma być – „w Kuniowie”.

Na stronie 149 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Dragi oddział”, a w oryginale na stronie 205: „Drugi oddział”.

Na stronie 151 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „z dragoni”, a w oryginale jest napisane prawidłowo „z dragonią”.

Na stronie 163 w Wydawnictwie Napoleon V jest olbrzymi błąd i fatalne zniekształcenie tekstu, gdyż napisano: „odczytano list cesarz”, a w oryginale na stronie 233, Poznań 1875 jest: „odczytano list cesarzowej”. Wiadomo, że chodzi o słynny list Katarzyny II, jaki wysłała do króla polskiego w przeddzień przystąpienia Stanisława Augusta do Targowicy.

Tego typu rażących błędów nie powinno być w tak wartościowej książce. Na stronie 176 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Os tego dnia”, wiadomo, że poprawnie ma być: „Od tego dnia”.

Na stronie 185 w Wydawnictwie Napoleon V jest błędnie napisane nazwisko posła francuskiego „Deseorehesowi”, a powinno być „Descorchesowi”.

Na stronie 202 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „iż parta”, a w oryginale: „partya”.

Na stronie 210 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „przeciwko Prasom”, a wiadomo, że powinno być jak w oryginale: „Prusom”.

Na stronie 217 w Wydawnictwie Napoleon V jest karkołomny i niedopuszczalny w żadnym wydawnictwie bardzo rażący błąd. Chodzi o przerwana rozmowę, jaką Szczęsny Potocki odbył z cesarzową Katarzyną II. W oryginale, strona 327, było napisane zgodnie z prawdą, jak ta rozmowa przebiegała. Powstaje pytanie, dlaczego Wydawca tak beztrzesko podszedł

do sprawy i opuścił ważny fragment. Wiadomo, że zakończenie tej rozmowy brzmiało następująco: „Ojczyzna twoja – tu, zawołała tupiąc nogą. Miała zupełną słuszność, Szczęsny był duchem poddanym rosyjskim naprzód niż został nim rzeczywiście”.

Na stronie 224 jest raz napisane „Suchorzewskiego”, a raz w tym samym wierszu „Sucharzewskiego”. Na tej samej stronie jest słowo „sanie”, a powinno być napisane „same”. Oczywiście poprawnie było napisane w Wydawnictwie Poznań 1875.

Na stronie 206 jest napisane „jaki konfederacja obudzą”, a powinno być: „jaki konfederacja obudza”. Na stronie 228 jest „z księżną Radziwiłłowa”, a wiadomo, że ma być „z księżną Radziwiłłową”. Oczywiście poprawnie jest napisane, jak zwykle w Wydawnictwie Poznań 1875, na stronie 347.

Na stronie 258 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „W nocie do sejmu posianej”, a powinno być: „W nocie do sejmu posłanej”. Tak jest w oryginale. Czego nikt tego nie sprawdzał i nie czytał? Również na tej stronie jest napisane „spoiw drogi kawałek”, a ma być poprawnie: „spory drogi kawałek”, tak jest w Wydawnictwie Poznań 1875.

Na stronie 261 jest napisane „pactum subjectonis”, a powinno być „pactum subjectionis”. Faktycznie na następnej stronie jest poprawnie. Także na stronie 265 jest napisane „neminem captivabumus”, a ma być: „neminem captivabimus”.

Na stronie 208 w Wydawnictwie Napoleon V jest „ciuch kraju”, a ma być napisane „duch kraju”.

Być może w poprzednich tomach są również rażące błędy, ale nie mam sił i cierpliwości, by tym się tym zająć. Przykładowo w tomie drugim na stronie 48, w przypisie jest napisane „fant”, a ma być „faut”. Także na tej stronie jest napisane „mai”, a ma być „mal”. Nie powinno się pisać „puis – santes”, tylko „puissantes”.

Również w tomie pierwszym jest błąd w przypisie na stronie 287, gdzie jest napisane „last”, a ma być napisane „fast”. Także jest błędnie napisane „ani polnischen” „ani hiesigen”, oczywiście ma być: „am polnischen” i „am hiesigen”.

Wielką przykrość sprawia mi pisanie zbyt krytycznych uwag o zasłużonym Wydawnictwie, w którym wydałem uprzednio trzy swoje książki. Dobrze się stało, że faktycznie sam dokonałem żmudnej korekty, nie licząc zbyt na pomoc Redakcji i dlatego moje prace ukazały się tylko z drobnymi błędami. To, co napisałem stosunkowo krytycznie, w obecnych czasach

może być zastosowane także w wielu innych wydawnictwach prywatnych, gdzie też są piękne i kolorowe okładki, ale czytelnika może niekiedy spotkać pewien zawód, gdyż analizując uważnie tekst wznowienia cennej pracy może się w pewnym stopniu czuć rozczarowany, gdyż mimo pięknej oprawy, ku swojemu zaskoczeniu znajdzie zbyt dużą ilość błędów literowych i merytorycznych.

Moim zdaniem należałoby zaproponować Wydawnictwu Napoleon V, by praca J.I. Kraszewskiego o trzech rozbiorach została jeszcze raz starannie wznowiona. Wydaje się, że Redakcja powinna chociaż częściowo wykorzystać moje uwagi, gdyż drogę ma już w zasadzie przetartą, należy jednak dokonać gruntownych poprawek wznawiając tę cenną i wartościową publikację, która w pełni na to zasługuje.

Dzięki temu można będzie prawidłowo ocenić cały wysiłek i rezultat badań w archiwach drezdeńskich podjęty przez tak wybitnego powieściopisarza, jakim był niewątpliwie J.I. Kraszewski.

Henryk Kocój

Józef Ignacy Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799*, t. 1, 1772–1787, ss. 327; t. 2, 1788–1791, ss. 304; t. 3, 1791–1799, ss. 412, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Józef Brandt (1841–1915) – ostatni co tak pędzłem wodził

Józef Brandt należy do grona największych malarzy polskich nie tylko swojej epoki, ale również w całych dziejach sztuki polskiej. Jego twórczość stanowi dziś, obok dorobku Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego, Jana Styki i rodu Kossaków podstawowy kanon polskiego malarstwa historycznego. Było ono bardzo modne w epoce, w której przyszło artyście tworzyć. Jego dodatkowe znaczenie wynikało z faktu, że dzieła te nawiązywały do chlubnych wydarzeń z historii Polski. Był przedstawicielem szkoły monachijskiej. Obok znaczenia i popularności na krajowym rynku sztuki, jego talent znalazł uznanie w kręgach bawarskich odbiorców. Mieszkał i tworzył w mieście, które zyskało sobie wówczas miano „niemieckich Aten”. Obok Paryża było to drugie miasto w Europie, w którego życiu artyści tak wiele znaczyli. Niewątpliwie przyczynił się do tego mecenat księcia bawarskiego Ludwika Leopolda Wittelsbacha, późniejszego króla Ludwika III. Wspierani przez niego artyści budowali rangę tego miasta na artystycznej mapie Europy, tworząc legendę bohemy tamtego czasu. Sztuka w obu tych miejscach – Monachium i Paryżu – rodziła się równolegle, na równie wysokim poziomie. Ale oba ośrodki kroczyły własnymi drogami. To Paryż stał się kolebką nowoczesnych trendów sztuki, a przez to mekką dla odrzuconych za kwestionowanie „akademizmu” artystów. Monachium było w tym względzie bardziej zachowawcze. Zwolennicy sztuki z kręgu monachijskiego ponad głębię artystyczną malarstwa przedkładali sprawność techniczną, umiejętność wywoływania efektu. W ten kanon doskonale wpisał się Józef Brandt. Oczywiście obok powyższych cech, artystę wyróżniała jeszcze jedna – jego

prace są bardzo polskie, by nie rzec – wschodnioeuropejskie. I to nie tylko z uwagi na tematykę obrazów, ale również przez swoisty temperament. Cecha ta uwidacznia się bardzo mocno w jego obrazach. Wydaje się, że za popularnością i uznaniem malarza również w monachijskim środowisku przemawia jeszcze jeden argument. Jego malarstwo poruszało tematy i prezentowało motywy, które dla bawarskiego odbiorcy mogły być niezwykle oryginalne czy wręcz egzotyczne. Kozacy, Tatarzy, Żydzi dla mieszkańców ziem Rzeczypospolitej byli czymś naturalnym, oczywistym. Jednak dla odbiorców na Zachodzie stanowili barwną egzotyką. Umieszczeni w bezkresnym krajobrazie stepów, z wpisaną w nie obyczajowością, elementami tak różnymi od zachodnioeuropejskiego życia, stanowili obraz intrygującej pełni barw i swoistym kolorytem rzeczywistości. Dlatego nie możemy się dziwić, że połączenie tych wszystkich walorów malarstwa tworzonego przez Józefa Brandta i widniejąca na jego obrazach bardzo wyraźna sygnatura „Józef Brandt z Warszawy” stanowiły niejako etykietę malarstwa najwyższej klasy, a zatem jednego z liderów środowiska artystycznego w Monachium.

Wypada więc zapytać o to, jak wygląda znajomość tej twórczości wśród nas, Polaków w XXI wieku. Otóż poza kilkoma pracami, tak naprawdę niewiele o nim wie przeciętny Polak. Inaczej to się ma np. w przypadku Jana Matejki, do którego wielokrotnie go przyrównywano. Niemal każdy wie kto namalował *Bitwę pod Grunwaldem*, *Hold Pruski* czy *Poczet królów i książąt polskich*. Można powiedzieć, że wszyscyśmy się na nim wychowali. A Józef Brandt... pozostał nieco zapomniany. Jego liczne prace znajdują się w wielu muzeach, nie tylko polskich i żyją jakby utajonym życiem. Jak stwierdza jedna z kuratorek wystawy – Ewa Micke-Broniarek – „Jego ogromna sława i płynące z niej zainteresowanie dorobkiem twórczym przeminęły wraz z odejściem samego malarza. Niegdyś powszechnie ceniony i podziwiany stawał się »wielkim nieznanym«”. Jego śmierć jakby zepchnęła całą spuściznę na boczny tor. Choć wielokrotnie jego prace były wykorzystywane przy różnych wystawach tematycznych, to nadal czekał na powrót „na salony”. I sądząc po dwóch faktach można zaryzykować stwierdzenie, że ten powrót na zasłużone miejsce następuje, jesteśmy jego świadkami. Pierwszym z dowodów na tak postawioną hipotezę niech będzie współczesny rynek antykwaryczny. Na przełomie XX i XXI wieku, w odmienionej rzeczywistości naszego kraju odradza się rynek dzieł sztuki. I tu pojawiają się obrazy Józefa Brandta, które poprzez osiąganą cenę, przekraczającą na aukcjach wartość miliona złotych, lokują prace tego artysty w czołówce dzieł artystów polskich.

Drugim dowodem niech będzie otwarta Muzeum Narodowym w Warszawie w czerwcu 2018 roku wystawa retrospektywna „Józef Brandt 1841–1915”. Niewątpliwie jest to największa i może najpełniejsza prezentacja dzieł tego artysty. W salach wystaw czasowych warszawskiego muzeum, na dwóch poziomach (!) pokazano ponad 300 prac malarskich artysty. Jeśli do tej liczby dodamy liczne szkice, studia ołówkowe czy wykonane w technice akwareli, a przy każdym z obrazów jest ich kilka, otrzymujemy naprawdę imponujący przekaz dorobku artystycznego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że poprzednia taka wystawa została zorganizowana w Warszawie w 1926 roku w tutejszej „Zachęcie”. Ale była ona o połowę mniejsza – pokazano na niej 165 obrazów i szkiców i, jak zauważył wówczas komentator „Myśli Narodowej”, „(...) wśród których nie brak dzieł najbardziej charakterystycznych dla artysty i najwybitniejszych”¹. Już wówczas dostrzegano wagę tej twórczości. Ten sam autor, na wstępie swojej relacji zamieścił jeszcze jedną istotną uwagę, uzasadniającą potrzebę przygotowania tej wystawy: „Dla kultury artystycznej kraju jest rzeczą ważną, aby znajomość dorobku narodowego w dziedzinie sztuki była możliwie powszechna i dokładna, aby nie zacieśniała się wyłącznie do niewielkiej liczby arcydzieł, ale obejmowała wszelki rzetelny wysiłek twórczy, niezależnie od takich czy innych gustów epoki lub chwilowych kaprysów mody”. Pomimo upływu z górą 90 lat od tego wydarzenia, słowa te niewiele straciły na wartości i wydaje się, że organizatorzy wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie z roku 2018 śmiało się mogą pod nimi podpisać, tym bardziej, że została ona przygotowana w roku obchodzonej 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Tym sposobem więc inicjatywa ta nabiera znaczenia o charakterze narodowym, by nie rzec – patriotycznym. Warto przy tym podkreślić, że dotyczy ona polskiego artysty, który doczekał się uznania również na arenie międzynarodowej, co w przypadku naszych rodaków nie było zjawiskiem powszechnym.

Jeśli mówimy o tej wystawie, trudno nie zwrócić uwagi na dwa jej bardzo ważne elementy. Pierwszym jest poszerzenie prezentacji o materiały – nazwijmy je umownie – pomocnicze. I tu możemy wyróżnić ich dwa rodzaje. Pierwsze to bogata reprezentacja szkiców ołówkowych czy prac studyjnych oraz szkiców obrazów wykonanych akwarelami. Te pierwsze służyły artyście do dopracowania szczegółów, do właściwego przygotowania detali,

¹ K. L., *Wystawa dzieł Brandta*, „Myśl Narodowa” 1926, r. 6, nr 28, s. 18–19.

które później trafiały (lub nie) na płótno. Prace wykonane akwarelą, stanowiły próby kompozycyjne oraz rozpisanie na poszczególne kolory tematu, nad którym artysta pracował. I były one pomniejszonymi, uproszczonymi wizerunkami niemal gotowej wizji artysty, która ostatecznie powstawała na płótnie. Może ich prezentacja nie być interesującą dla przeciętnego widza, ale dzięki nim można wspaniale prześledzić proces twórczy Brandta. To uzmysławia, iż artyści tamtego czasu do wykonania swojej pracy przygotowywali się w sposób niezwykle rzetelny. Można również domniemywać, jak przebiegał proces myślowy, jaką drogą podążała myśl artysty, która prowadziła jego rękę uzbrojoną w pędzel do celu, czyli dzieła skończonego. Naprawdę to bardzo wartościowa i cenna lekcja pogładowa i to nie tylko w odniesieniu do tego konkretnego malarza, ale również wszystkich innych. Oni tak wówczas pracowali.

Drugim elementem w tym materiale pomocniczym jest bogaty zbiór fotografii z epoki. Twórczość Brandta przypada na czas dynamicznego rozwoju wiedzy, na czas licznych wynalazków. Przeżył $\frac{3}{4}$ wieku XIX, który zyskał przydomek „wieku pary”. Wśród wielu nowinek była również fotografia. I od razu w tym miejscu rodzi się istotna refleksja. Józef Brandt w swoim malarstwie historycznym według niektórych był zachowawczy, konserwatywny. Zarzuca mu się również, że w swojej pracy twórczej nie poszedł w kierunku nowych prądów w sztuce, że podążał drogą, którą przed nim już ktoś przetaił. Zgoda, nie opowiedział się za nowymi trendami w sztuce i to zarówno jeśli chodzi o tematykę obrazów, jak również i technikę malarską. Nie poszedł drogą impresjonizmu i wszystkich tych kierunków, które jeszcze za jego życia tak dynamicznie następowały jeden po drugim. Pozostał wierny swoim przekonaniom artystycznym. Ale z drugiej strony był malarzem postępowym. W swojej pracy warsztatowej potrafił i zdaje się chętnie to robił, wykorzystywać nowinkę techniczną, jaką była fotografia. Podobnie jak w przypadku szkiców ołówkiem, studiów wykonanych akwarelą, fotografia służyła mu jako pomoc w tworzeniu obrazów. I również w tym przypadku zestawienie fotografii i obrazu uzmysławia nam ów proces twórczy, o którym była już mowa powyżej. Mamy tu do czynienia z przetworzeniem wiernego przekazu rzeczywistości (fotografia) w przekaz artystyczny, plastyczny. A więc w tym względzie był twórcą nowoczesnym, który szybko odkrył możliwość wykorzystania fotografii w pracy malarza. I to było jego wyjściem w plener, to było element jego zerwania z akademickim zamknięciem artysty w atelier. A więc był artystą otwartym na epo-

kowe wręcz zmiany zachodzące w ówczesnym świecie. Natomiast trwanie w kręgu malarstwa historycznego to niejako świadomy wybór. Zdawał sobie doskonale sprawę, że talent, technika malarska predestynowały go do pracy w takim zakresie. Nie chciał na siłę podążać za nowinkami, modami artystycznymi. Pozostawał wierny temu, w czym czuł się dobrze, w czym był pewien swego warsztatu, co czuł całym sobą fizycznie i swoim wnętrzem artystycznym. Tylko wówczas – o czym był przekonany i w tym trzeba mu przyznać słuszność – mógł stworzyć dzieła, które do dzisiaj stanowią wartość ponadczasową.

Wystawa w Muzeum Narodowym to również potwierdzenie znaczenia tego artysty w sztuce europejskiej. Tak pełna prezentacja jego dorobku byłaby niemożliwa bez współpracy z licznymi instytucjami w kraju i zagranicą. Swoją rolę zaznaczyli w niej również właściciele dzieł J. Brandta spoza kręgu muzealnego – kolekcjonerzy instytucjonalni oraz prywatni. W ich gronie nie zabrakło placówek zagranicznych.

Każda wystawa żyje tyle, ile żyje pamięć o niej. Ale nie ta, której twórcy na zawsze utrwala trud intelektualny i nierzadko fizyczny poniesiony przy organizacji tego przedsięwzięcia. Chodzi o pamięć w szerokich kręgach odbiorców. I jeśli tego zagadnienia nie uwzględnia się przy planowaniu takiej wystawy, to trudno liczyć na pełen jej sukces. Dlatego też ważnym elementem wystawy prac Józefa Brandta jest przygotowany katalog, który w tym przypadku składa się z trzech tomów. Ich objętość musiała być wprost proporcjonalna do prezentowanego dorobku artysty oraz, co oczywiste, do prezentacji w salach muzealnych.

Na wstępie była już mowa o tym, że autor jest malarzem raczej zapomnianym, niezbyt popularnym w dzisiejszym społeczeństwie. Dlatego też tom pierwszy tego wydawnictwa – *Rozprawy i materiały* – został poświęcony przypomnieniu postaci Józefa Brandta. Jest to zbiór obszernych opracowań, które poruszają rozmaite aspekty twórczości artysty, bowiem na jego malarstwo możemy patrzeć z różnych punktów widzenia, co świadczy o bogactwie tej spuścizny. Ale nie tylko. Autorki – tak się składa, że są nimi same panie – analizują również widzenie jego sztuki w szerszym aspekcie. Nie zapomniały o pokazaniu jak jego prace były odbierane przez ówczesną krytykę. Ważnym elementem umożliwiającym zrozumienie tej twórczości jest zapewne poznanie stosunku do sztuki (doktryny) od strony teoretycznej, jakie prezentował sam artysta. Znajdziemy tu również teksty omawiające jego warsztat, szczególnie w kontekście bogatej reprezentacji

szkiców i fotografii. Istotnym elementem w malarstwie historycznym było korzystanie z oryginalnych elementów ubioru czy uzbrojenia z epoki, którą artysta prznosił na płótno. Dlatego wielu artystów miało w swoich pracowniach małe muzea, które stanowiły pomoc przy pracy. Nie inaczej było w przypadku Józefa Brandta. I on również posiadał w swojej monachijskiej pracowni całkiem spory zbiór tego typu „rekwizytów”. Obecnie jest on przechowywany w Muzeum Narodowym w Warszawie. Znalazł również swoje miejsce na wystawie oraz swoje omówienie w pierwszym tomie katalogu.

W zakończeniu znalazły się dwa istotne zestawienia, które jeszcze bardziej podkreślają znaczenie tej twórczości. Pierwszym jest *Kalendarium życia i twórczości Józefa Brandta*. Drugie, niemniej istotne dla zrozumienia znaczenia artysty oraz percepcji jego dzieł, to zestawienie *Spis wystaw uwzględnionych w katalogu*. I co ważne, obejmuje on nie tylko wystawy krajowe, ale również zagraniczne, począwszy od lat 60. XIX wieku. Tym sposobem przekonujemy się, w jak różny sposób można ekspozycyjnie malarstwo Brandta wykorzystać. Jego prace były prezentowane przy okazji wystaw o historii oręża polskiego, przy prezentacji sztuki polskiej czy tak specyficznego zagadnienia jak motywy orientalne w sztuce.

W drugim tomie katalogu – *Malarstwo* – zamieszczone zostały reprodukcje obrazów, które znalazły się na wystawie. Już na wstępie poniższych uwag trzeba zwrócić uwagę, iż nie jest to typowy album reprodukujący prace artysty. Nie należy więc sięgać po ten tom z takim nastawieniem, by się nie rozczarować. Oczywiście obrazy z wystawy zostały tam zaprezentowane, ale ich opracowanie, szczególnie w warstwie opisowej ma charakter bardziej naukowy, warsztatowy niż albumowy. Każde dzieło zostało bowiem zaopatrzone w bogaty opis. Obejmuje on takie elementy, jak historię samego obrazu oraz jego powstania, a także informacje bibliograficzne i archiwalne. A co do strony ilustracyjnej, niemal przy wszystkich zostały zamieszczone szkice, którymi posłużył się artysta przy tworzeniu obrazu. Tak przygotowany katalog stanowi niewątpliwie doskonale źródło dla zgłębiania wiedzy na temat twórczości artysty. Kontemplowanie tych prac na wystawie może mieć miejsce w ściśle określonym czasie. Dzięki temu możemy w każdej chwili powrócić do tego procesu, tym razem w zaciszu pracowni, w dowolnej chwili śledzić twórczość artysty i proces jego dochodzenia do efektu końcowego.

Nasuwa się w tym miejscu jeszcze jedna refleksja: czy nie należałoby pokusić się jednak o wydanie również klasycznego albumu z twórczością

Józefa Brandta. Oczywiście mógłby on mieć znacznie skromniejszy wymiar. Ale skoro już poniesiony został tak znaczący wysiłek, by przygotować wystawę i materiał do katalogu, czy nie można by było wydać go w bardziej popularnej formie albumowej? Zapewne byłby on równie wartościowym utrwaleniem tej wystawy.

Tom trzeci obejmuje pozostałe elementy, które znalazły swoje miejsce na wystawie – *Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta*. Podobnie jak w przypadku poprzedniego tomu, również i w tym reprodukowane prace zostały opatrzone wyczerpującymi opisami w identycznym układzie. Niezwykle ciekawą częścią tego tomu są *Dzieła wzmiankowane*. Jest to zestawienie prac, które znane są nam dzisiaj jedynie z literatury – katalogów wystaw, informacji prasowych lub materiałów archiwalnych, w tym korespondencji samego artysty.

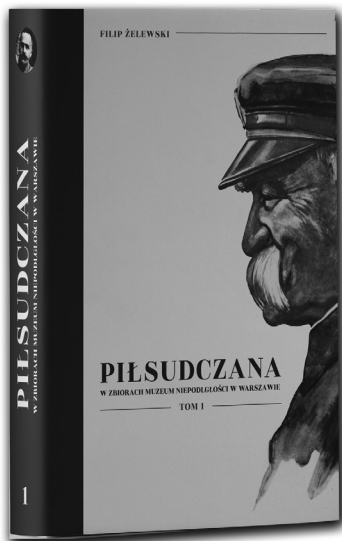
Wystawa „Józef Brandt 1841–1915” stanowi niezwykle ważne przedsięwzięcie wystawiennicze, na które mogą sobie pozwolić jedynie największe placówki muzealne. Dobrze więc, że warszawskie Muzeum Narodowe podjęło się tej pracy. W jednym miejscu udało się zgromadzić i pokazać widzom twórczość jednego z najważniejszych artystów polskich z XIX i początków XX wieku, co ważne, artyści również uznawanego przez odbiorców poza granicami Polski. Dobrze, że gdy prace wrócą do swoich macierzystych placówek i właścicieli, pozostanie wspomnienie utrwalone trzytomowym katalogiem z bardzo szerokim omówieniem twórczości i warsztatu Józefa Brandta.

Andrzej Kotecki

Wystawa „Józef Brandt 1841–1915”, Muzeum Narodowe w Warszawie, 22 czerwca–30 września 2018; Muzeum Narodowe w Poznaniu, 21 października 2018–6 stycznia 2019

Józef Brandt 1841–1915, Katalog wystawy, redakcja naukowa Ewa Micke-Broniarek; t. 1, *Rozprawy i materiały*, ss. 193; t. 2, *Malarstwo*, ss. 353; t. 3, *Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2018, ss. 298.

Muzeum Niepodległości w Warszawie prezentuje



- obszerny katalog muzealiów związanych z życiem i działalnością Józefa Piłsudskiego – z zakresu grafiki, malarstwa, reprodukcji, rzeźby, plakatu i fotografii
- dzięki badaniom i wnikliwym analizom autora zaprezentowany w układzie chronologicznym, z informacjami o osobach i miejscach wcześniej niezidentyfikowanych
- szczegółowe opisy, uwzględniające również informacje na temat tła historycznego
- każdy opis opatrzony ilustracją

W przygotowaniu tom II, obejmujący muzealia z zakresu pamiątek historycznych, pocztówek, druków ulotnych i archiwaliów

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCZODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY
ORAZ ZE ŚRODKÓW SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

MAZOWSZE.
serce Polski



Jacek Goclon

Wrocław

O Piłsudskim – bez Piłsudskiego

Marszałek Józef Piłsudski jest bodaj najbardziej opisaną postacią XX wieku w polskiej literaturze historycznej. Nadal ukazują się kolejne monografie poświęcone temu nieprzeciętnemu politykowi. Należy do nich również najnowsza książka autorstwa znanego historyka Wojciecha Roszkowskiego, pt. *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, wydana przez krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk”.

Należy podkreślić, że ta popularność pierwszego marszałka Polski ma swoje uzasadnienie.

Naczelnny Wódz Józef Klemens Piłsudski (1867–1935) przeszedł do historii XX stulecia, jako jeden z dwóch najbardziej znanych Polaków (obok polskiego papieża Jana Pawła II). Był niewątpliwie silną indywidualnością i wywarł znaczący wpływ na losy polskiego społeczeństwa zarówno w roku 1918, przejmując władzę z rąk Rady Regencyjnej (jako Tymczasowy Naczelnik Państwa; od 1919 r. – Naczelnik Państwa), a następnie jako Naczelnny Wódz Wojska Polskiego gromiący rosyjską Armię Czerwoną w 1920 roku, w znakomicie przeprowadzonym kontruderzeniu na tyły wojsk bolszewickich, zaciekle atakujących przedpola Warszawy, i wreszcie jako autokrata, który po 1926 roku przejął ponownie władzę, ale już na drodze zamachu stanu¹.

¹ Postać Piłsudskiego, wzbudzała kontrowersje niemal od początku jego działalności politycznej jeszcze w XIX wieku, najpierw jako „towarzysza” z Polskiej Partii Socjalistycznej, potem na skutek podziwu legionistów i żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej (którą stworzył); wyjątkowego oddania „legionowych” oficerów; następnie w okresie sprawowania funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza; dalej w czasie rządów autorytarnych (po zamachu majowym w 1926 r.)

Opracowanie zostało podzielone na wprowadzenie, pięć rozdziałów i epilog.

Staranne wydanie (w twardej oprawie) z wieloma kolorowymi ilustracjami i czarno-białymi fotografiami w tekście, nie może jednak przesłonić zupełnego braku bibliografii oraz indeksów.

Poza tym niezbyt zrozumiała wydaje się treść wprowadzenia, ukazująca panoramę całego tysiąclecia historii państwa polskiego, jednak w tak bardzo zwięzły sposób, że tekst wydaje się zrozumiały tylko dla zawodowego historyka... Pierwsza Rzeczpospolita upadła jeszcze w XVIII wieku, zresztą wskutek własnego wewnętrznego rozkładu, jak głosiła to swego czasu historyczna „szkoła krakowska” (w przeciwieństwie do „szkoły warszawskiej”, wskazującej na zniszczenie Pierwszej Rzeczypospolitej przez koalicję trzech państw zaborczych: Austrii, Rosji i Prus).

Nie można jednak zapominać, że przyszłego komendanta Legionów kształtowały głównie czasy rosyjskiego zaboru, a nie przeszłość historyczna państwa polskiego (czasami świetlana, pełna blasku potęgi, jak w czasach króla Stefana Batorego), które przestało istnieć niemal sto lat wcześniej. Wydaje się, że wystarczyło rozpocząć narrację od dzieciństwa i epoki, w której wyrastał przysły Naczelnny Wódz. Przy takim ujęciu w odczuciu „szerszego czytelnika” (do którego publikacja jest wyraźnie skierowana) może powstać nawet pewne zdziwienie i pytanie, po co w obszernym wprowadzeniu Autor zawarł zarys dziejów całego tysiąclecia...?

Niestety, nawet te partie książki, które są poświęcone czasom, kiedy komendant odgrywał już pewną dość znaczącą rolę polityczną (okres sprzed I wojny światowej i w jej trakcie), zawierają wprawdzie wiele istotnych faktów, ale sama postać Piłsudskiego jest jakby tylko tłem. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak obszerna monografia nie może być tylko rozbudowanym życiorysem historycznej postaci, ale też nie powinna być głównie opisem przełomowych wydarzeń w okresie działalności bohatera książki, bez przybliżenia owej działalności.

W rozdziale pierwszym (*Zmienne koleje I wojny światowej*) Autor przedstawił zarys planów politycznych, jakie polscy działacze w poszczególnych

i bałwochwalstwa pochlebców w ostatnich latach jego życia; po „wyciszenie” tego kultu na emigracji, szczególnie w okresie premiership Władysława Sikorskiego; totalnego potępienia w czasach stalinowskich; aż do swoistego „renesansu” kultu jego osoby i „eksplozji” budowy pomników po 1990 roku (których jest już w kraju kilkaset; więcej, bo ponad 600, ma tylko papież Jan Paweł II).

zaborach próbowali zrealizować w porozumieniu z władzami okupacyjnymi w okresie wojny. Jest to zwięzłe, ale bardzo udane zarysowanie celów i programów polityków w poszczególnych zaborach, choć w tym zakresie Piłsudski (wówczas działacz Polskiej Partii Socjalistycznej) jest jednak nadal tylko tłem.

Krytycznie został natomiast opisany epizod z wymarszem I kadrowej spód Krakowa w kierunku Kongresówki, celem wywołania powstania na tyłach armii rosyjskiej, co jak wiadomo szybko skończyło się porażką. Zdecydowanie przychyliam się do głosów tych historyków, którzy twierdzą, że dla „sprawy polskiej” lepiej, iż ta próba dywersji skończyła się przegraną, ponieważ szybkie pokonanie Rosji przez połączone armie Niemiec i Austro-Węgier przyniosłoby jedynie zamknięcie frontu wschodniego i przerzucenie doborowych dywizji na front zachodni, co mogłoby spowodować klęskę Francji, jeszcze na długo przed przybyciem do Europy wojsk amerykańskich – i skutki I wojny światowej mogły być zupełnie inne. W rozdziale tym po prostu zwięzłe opisano najważniejsze wydarzenia Wielkiej Wojny (jak przez całe dwudziestolecie określano ten, największy wówczas w dziejach świata, konflikt militarny), ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na ziemiach polskich. Na uwagę zasługuje podkreślenie powodów sporu pomiędzy J. Piłsudskim a Władysławem Sikorskim, który skrytykował postępowanie komendanta za to, że odradzał wstępowanie do armii „państw centralnych” polskim ochotnikom, uważając, że nadszedł odpowiedni czas na tworzenie wielkiej armii polskiej. Piłsudski jednak szybko stracił zaufanie do władz w Berlinie i Wiedniu, które milczały w kwestii przyszłości polskiej państwowości. Komendant słusznie głosił, że opuszczenie Kongresówki w 1915 roku przez wojska rosyjskie nie było równoznaczne z nadejściem wolności dla polskiego narodu, a jedynie tworzyło nowy front, tym razem z armiami Niemiec i Austro-Węgier. Rezygnując z rozbudowywania Legionów, rozpoczął tworzenie Polskiej Organizacji Wojskowej, która w 1916 roku liczyła ok. 13 tys. członków. Połowę jej składu stanowiła młodzież wiejska, ok. 15% – młodzież robotnicza, pozostali pochodzili głównie z mieszczaństwa; niewielka ilość z inteligencji i ziemiaństwa, ale też środowiska te były wówczas najmniej liczne².

W tym czasie legendarny już komendant pokazał pewien kunszt polityczny – w 1916 roku zażądał od obydwóch cesarzy konkretnej deklaracji w „sprawie polskiej”, za co otrzymał ostrą reprimendę od gen. Stanisława Puchalskiego i wówczas ustąpił ze stanowiska dowódcy I Brygady Legionów. Ten

² W. Roszkowski, *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2018, s. 59.

czas wyczekiwania przyniósł pewien sukces; w dniu 5 listopada 1916 roku obydwa cesarze w Berlinie i Wiedniu ogłosili restaurację Królestwa Polskiego. Było to niewątpliwie posunięcie antyrosyjskie i sojusz „trzech czarnych orłów”, w kwestii polskiej, uległ wreszcie rozerwaniu. Rozpoczął się czas licytacji o względy Polaków, oczywiście wyłącznie dla zwiększenia liczebności swoich słabnących na frontach Europy armii. Deklaracje zarówno ze strony „państw centralnych”, jak i carskiej Rosji rychło okazały się pustosłowiem.

Niewiele zmieniła to powołana przez Niemców Tymczasowa Rada Stanu (w założeniu namiastka polskiego rządu), w której komendant objął funkcję szefa Komisji Wojskowej, ale dostrzegając pozorność działalności TRS szybko z tej funkcji zrezygnował. Zaciąg do „Polnische Wehrmacht” nie był obowiązkowy i wstąpiło w jego szeregi zaledwie kilka tysięcy ochotników (niemiecki Sztab Generalny liczył na 350 tys. polskich żołnierzy)³.

W podrozdziale o „wpływie rewolucji bolszewickiej” Autor wyjątkowo trafnie opisał znaczenie tego potwornego kataklizmu dla Europy i świata oraz wpływ przejęcia władzy przez rosyjskich komunistów (bolszewików) w 1917 roku na losy wojny, przez wycofanie się Rosji i zamknięcie frontu wschodniego, co umożliwiło generalicji niemieckiej przerzucenie dywizji na front zachodni i tym samym przedłużenie zmagania wojennych oraz śmierć ogromnej liczby żołnierzy i to po obydwóch stronach.

Niedosyt budzi skwitowanie jednym i to bardzo ogólnikowym zdaniem, umożliwienie przejęcia władzy bolszewikom w Rosji przez niemiecki wywiad, kiedy to zaplombowanym pociągiem przewieziono ze Szwajcarii przywódców rosyjskich komunistów z Włodzimierzem Leninem na czele, w zamian za obietnicę wycofania Rosji z wojny, jeśli przewrót (przez dziesięciolecie zwany szumnie Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową) się powiedzie w ówczesnej stolicy carskiej Rosji – Piotrogradzie⁴.

³ Ibidem, s. 66.

⁴ Autor stwierdził jedynie, że „Niemcy wywarli poważny wpływ, ułatwiając Leninowi powrót do zrewolucjonizowanej Rosji”. To nie było tylko niewielkie ułatwienie, ale cała logistyczna operacja z przerzuceniem bolszewickiej „wierchuszki”. Jak wielką wagę przywiązywali Niemcy do tego przedsięwzięcia, najlepiej ilustruje fakt, że kiedy przejeżdżał „specjalny pociąg” z Leninem na czele, to wstrzymano nawet przejazd pociągu, którym jechał, w odwrotnym kierunku po tym samym torze, sam cesarz Niemiec, aby tylko nie opóźnić przejazdu bolszewików. Pikanterii dodaje fakt, że umowa zawarta w Szwajcarii między Leninem a przedstawicielami niemieckiego wywiadu zawierała zobowiązanie, że na dworcach, które miał mijać pociąg z „wodzem rewolucji”, ten nie będzie wdawał się w żadne rozmowy

Wyjątkowo wartościową myślą Autora, zawartą w tej cennej monografii, jest wyraźne zdefiniowanie, czym był bolszewicki zamach stanu i co przyniósł samej Rosji i światu.

Bolszewicy rozpętali bezprecedensowy terror – czytamy – i w końcu stworzyli unikatową dyktaturę. Propagowali przy tym „internacjonalistyczną” teorię rozprze-strzenia rewolucji proletariackiej w świecie, opartą na „nienawiści klasowej”. Stosowali krańcowo zasadę, że cel uświęca środki, co czyniło wszelkie kontakty z rządem bolszewickim niezmiernie trudne. Ich strategia była mieszaniną rewolucji z nowego rodzaju imperializmem⁵.

Nigdy nie spotkałem się dotychczas z ukazaniem w tak lapidarny sposób istoty bolszewickiego piekła, zgotowanego własnemu narodowi przez rosyjskich komunistów, z podkreśleniem „klasowej nienawiści” jako teoretycznej podstawy ich okrutnych rządów. Słusznie Autor przytacza wypowiedź Lenina z 1916 roku, iż „ktokolwiek myśli, że socjalizm da się osiągnąć bez rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu nie jest socjalistą. Dyktatura to władza państwowa oparta na przemocy”⁶.

Po przejściu władzy w Rosji rząd Lenina wydał w dniu 15 listopada „Deklarację praw narodów Rosji”, w której ogłosił m.in. w punkcie czwartym „Wolny rozwój mniejszości narodowych i grup etnicznych zamieszkujących terytorium Rosji”. Gwoli formalności należy dodać, że w końcu sierpnia 1918 roku ogłosił jeszcze słynną deklarację „o prawie do samostanowienia” dla wszystkich narodów zamieszkujących państwo rosyjskie, ale „dodatkowe interpretacje” oznaczały już coś zupełnie innego... Trudno traktować poważnie bolszewicki frazes o „samostanowieniu narodów”, przez który rozumiano – w tychże „interpretacjach” – decydowanie o losie danego narodu wyłącznie przez „przedstawicieli proletariatu” tj. przez jego partię komunistyczną, finansowaną przez Moskwę⁷.

z wiwatującymi przedstawicielami niemieckich komunistów. Ibidem, s. 68.

⁵ Ibidem, s. 69.

⁶ Ibidem, s. 70.

⁷ A. Czubiński, *Kraj Rad. Lata zmagania i zwycięstw*, Warszawa 1973, s. 32; idem, *Komunistyczna Partia Polski*, Warszawa 1988 – wg tegoż: „Polska wyrastała na jedno z głównych państw hamujących postęp rewolucji w Europie, na ostoję kontrewolucji”, s. 75. Zob. S. Wojstomski, *Pojęcie samostanowienia w polityce sowieckiej w okresie rokowań brzeskich 1917–1918. Przyczynek do badań*

W zakończeniu tego rozdziału Autor zwięźle ukazał przebieg starań władz polskich w okresie funkcjonowania Rady Regencyjnej w trakcie rokowań strony niemieckiej z przedstawicielami bolszewickiej Rosji (zimą 1918 r. w Brześciu nad Bugiem), gdzie przedstawiciele Królestwa Polskiego zupełnie zignorowano, odrywając od tego i tak już niewielkiego terytorialnie państewka Chełmszczyznę na rzecz przyszłej „socjalistycznej” Ukrainy⁸.

W drugim rozdziale (*Piłsudski u władzy*) Autor dość szczegółowo przedstawił sytuację w ostatnich tygodniach wojny na ziemiach polskich, ale także w krajach ościennych, ogarniętych rewolucyjnymi wystąpieniami szerokich mas, z tym że wydaje się, iż jednak nieco przesadnie zostało wyeksponowane znaczenie „rad robotniczych i żołnierskich” zarówno w Warszawie, jak i w mniejszych miejscowościach we wszystkich trzech zaborach. Owszem, ferment rewolucyjny, podsycany głównie przez komunistów, miał miejsce, ale nie uważam, że odradzającej się Rzeczypospolitej groził bolszewicki przewrót. Naród polski spragniony był niepodległości i w silnym stopniu przywiązany do katolicyzmu, a komunistyczne hasła o parcelacji większych majątków ziemskich i nacjonalizacji przemysłu nie padały szeroko na podatny grunt. Uważam, że jesienią 1918 roku na ziemiach polskich nie było zagrożenia wybuchem rewolucji w rosyjskim, bolszewickim formacie. Zbyt silne wpływy w społeczeństwie miała polska prawica (endecja), a na wsi tradycyjnie zachowawcze Polskie Stronnictwo Ludowe – „Piast” Wincentego Witosa, który nie podzielał poglądów społeczno-politycznych socjalisty Ignacego Daszyńskiego, a tym bardziej komunistów⁹.

Pewien niedosyt wzbudza dość pobieżne potraktowanie Rady Regencyjnej i kolejnych trzech jej gabinetów, których działalność przyniosła pewne owoce dla polskiego społeczeństwa w ostatnim roku wojny, szczególnie w dziedzinie oświaty i wymiaru sprawiedliwości, oddanych przez okupantów w polskie ręce. Rola samej Rady Regencyjnej w ostatnich tygodniach wojny też zasługiwała na szersze omówienie, jako że ten organ ogłosił już

nad sprawą narodowościową w ZSRR, „Sprawy Narodowościowe”, Warszawa 1935, r. 9.

⁸ Zob. J. Goclon, *Gabinet Jana Kucharzewskiego – pierwszy rząd Królestwa Polskiego 1917–1918. Ustrój, skład osobowy i działalność*, „Studia Prawno-Ustrojowe” 2013, r. 22; idem, *Gabinety Królestwa Polskiego 1917–1918. Skład, funkcjonowanie i działalność*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, r. 6, z. 2.

⁹ Zob. Idem, „*Rząd obrony narodowej*” Wincentego Witosa (24 VII 1920–13 IX 1921). *Pozycja prawno-ustrojowa i dokonania w polityce wewnętrznej*, Komorów 2019.

7 listopada niepodległość państwa polskiego i to z rąk Rady Regencyjnej Piłsudski otrzymał (w dniach 11–14 listopada 1918 r.) władzę zarówno wojskową, jak i cywilną¹⁰.

Dlaczego właśnie komendantowi Legionów organ powołany przeciw przez okupantów przekazał pełnię władzy, skoro w Lublinie już 7 listopada powstał rząd pod prezesurą Ignacego Daszyńskiego? Autor tego nie uzasadnił. Wyjaśnienie jest jedno: J. Piłsudski okazał się politykiem, który odpowiadał wielu kręgom, człowiekiem politycznie „wygodnym” nawet dla niechętej mu prawicy (kiedyś był przecież „socjalistą”, członkiem PPS), obawiającej się skutków rosnącego radykalizmu społecznego, podsycanego przez rodzimych komunistów. Prawica oczekiwała, że Piłsudski, pochodzący ze szlacheckiej rodziny, ukróci jednak te bolszewickie zapędy i się nie zawiodła. W mniejszościach narodowych i wyznaniowych, szczególnie wśród Żydów, nie budził obaw (pisownia małą literą, bo to dotyczy wyznawców judaizmu, a nie narodowości; przecież wielu z nich uważało się za Polaków). Cechowała go przy tym znaczna tolerancja wobec tak licznych mniejszości narodowych. Najbardziej oczekiwali na „swojego komendanta” bojownicy Polskiej Organizacji Wojskowej oraz socjaliści liczący, że dawny „towarzysz” Piłsudski pozostanie zwolennikiem lewicowej ideologii.

Socjalistów spotkał jednak zawód – kiedy przybyli do Zamku Królewskiego na pierwsze spotkanie i zwrócili się do komendanta – per: „towarzyszu”; mieli wówczas usłyszeć jego znane powiedzenie: „Jechałem kiedyś czerwonym tramwajem, ale wysiadłem na przystanku – niepodległość”. Także Rada Regencyjna widziała w nim wodza, który zapanuje nad rosnącym chaosem, jaki niebezpiecznie szerzył się na ziemiach polskich, co było wynikiem politycznego rozprzężenia z powodu klęski armii niemieckiej na froncie zachodnim. I dlatego Rada Regencyjna – dostrzegając swoją słabość i brak popularności w społeczeństwie, zrozumiałwszy przy tym, że sama nie odegra już większej roli politycznej – przekazała władzę Piłsudskiemu, co było zresztą w pełni legalne. Wrogowie zarzucali komendantowi, że otrzymał ją z rąk organu powołanego przez władze okupacyjne, usiłując to zdyskredytować. Poglądy te nasiliły się szczególnie w czasach stalinowskich, kiedy to określano Piłsudskiego „agentem austriackiego wywiadu”¹¹.

¹⁰ Zob. Idem, *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916–1918 (struktura i gabinety)*, „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2015, z. 3 (2).

¹¹ J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1955, s. 31. Por.

Argumentem miał być zarzut, że Rada Regencyjna nie posiadała mandatu od polskiego narodu, ponieważ nie została wyłoniona drogą wyborów powszechnych, a jedynie powołana przez austriackie i niemieckie władze okupacyjne. Nie można zapominać, że Rada była praktycznie jedyną namiastką polskiej władzy autonomicznej na terenie Kongresówki. Owszem, została powołana przez okupantów, ale polskie czynniki polityczne mogły pertraktować w sprawie odtworzenia polskiej państwowości, choćby w zakresie tylko autonomicznym, jedynie z rządami w Berlinie i Wiedniu – i... z nikim więcej. Uważam, że przejęcie władzy przez Piłsudskiego nastąpiło z zachowaniem wszelkich form legalności.

Rozdział trzeci (*Rząd Moraczewskiego*) zawiera opis procesu powstawania pierwszego gabinetu z socjalistą Jędrzejem Moraczewskim na czele, który poprzez prospołeczne deklaracje i szybkie ogłaszanie dekretów, znacznie uspokoił radykalne nastroje części społeczeństwa. Jednak rząd ten okazał się gabinetem krótkotrwałym. Nie weszła do niego prawica; nie uzyskał również uznania mocarstw zachodnich.

Należy jednak zaznaczyć, że niecałe społeczeństwo potrafiło docenić znaczenie reform społecznych przeprowadzonych przez rząd Moraczewskiego. Liczne kręgi albo nie rozumiały potrzeb tak daleko idących reform, albo nietrafnie je oceniały, czasami nawet krzywdząco dla niektórych członków gabinetu (np. S. Thugutta, który jako minister spraw wewnętrznych musiał ogłosić decyzję rządu o ustanowieniu godłem odrodzonej Rzeczypospolitej wzór orła bez korony, chociaż sam był temu przeciwny). Niewątpliwie miało to swoją przyczynę w politycznych i ideologicznych animozjach poszczególnych ugrupowań partyjnych, narastających długo przed listopadem 1918 roku. Proces ten pogłębiały dzielnicowe partykularyzmy i odmienne oceny potrzeb społecznych oraz celów odradzającego się państwa, połączone z różnymi wizjami rozmaitych dróg prowadzących do ich realizacji. Także postawa państw zachodnich, niechętnych wobec nowych władz mogła mieć pewien wpływ na kształtowanie się negatywnego obrazu rządu w oczach polskiego społeczeństwa. Nie można zapominać, że rezydujący w Paryżu Komitet Narodowy Polski nadal uchodził w oczach mocarstw za polski „rząd na emigracji”, natomiast Piłsudski (Naczelnik Państwa) za germanofila (szczególnie w oczach władz francuskich) i... socjalistę. Nie przynosiło też rządowi Moraczewskiego

R. Świętek, *Józefa Piłsudskiego współpraca z wywiadem Austro-Węgier (1909–1915)*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. 84; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1997, s. 225.

popularności częste oskarżanie polityków tworzących ten gabinet o współdziałanie z okupantami przed 11 listopada 1918 roku¹².

Jeden pogląd Autora wydaje się dyskusyjny, dotyczący kwestii sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, który – zdaniem Autora – był „historycznie rzecz ujmując, częścią królestwa Czech”, z czym raczej trudno się zgodzić, bo jest to zbyt skrajna teza. Niestety, nie wspomniał Autor nic o krótkiej, ale krwawej wojnie polsko-czeskiej na początku stycznia 1919 roku, niczym niesprobowanej przez stronę polską, w której czescy żołdacy mordowali polskich żołnierzy, już po ich poddaniu się, a więc jeńców wojennych... Ale też trochę trudno zrozumieć postawę Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, który w tym przypadku nie uderzył całą siłą polskiej armii, w celu odbicia Śląska Cieszyńskiego. Być może było to wynikiem nacisku mocarstw zachodnich, aby nie doprowadzać do eskalacji konfliktu. Warto jednak pamiętać, że co do wschodnich rubieży odradzającej się Rzeczypospolitej Piłsudski nie przejmował się żądaniami (szczególnie brytyjskiego premiera), aby wojska polskie nie przekraczały linii Bugu... Przypomnijmy, że w grudniu Śląska Rada Narodowa w Cieszynie i lokalny czeski Narodni Vybor podpisały porozumienie w sprawie sprawiedliwego podziału tego regionu, czego nie uznały władze w Pradze z prezydentem Czechosłowacji Tomaszem Masarykiem na czele, ale to nie usprawiedliwia niespodziewanego ataku wojsk czeskich na tę część Śląska Cieszyńskiego, która miała przyspaść Polsce¹³.

Kolejną kwestią pominiętą przy omawianiu spraw relacji z sąsiadami Polski była sprawa utrzymania większej części Wielkopolski w rękach powstańców. Zdaniem Autora przyczyną nierozpoczęcia ataku oddziałów powstańczych na dużą skalę przez ciągle silną armię niemiecką (pomimo przegranej wojny na zachodzie), był fakt, że „władze Republiki Weimarskiej musiały skupić się na walce z rewolucją bolszewicką u siebie”¹⁴. Przede wszystkim zdecydowały o tym mocarstwa zachodnie, grożąc władzom w Berlinie wznowieniem działań wojennych na froncie zachodnim, jeśli armia niemiecka roz-

¹² J. Goclon, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918–16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 2.

¹³ W. Roszkowski, op. cit., s. 124. Por. J. Goclon, *Ustrój województwa śląskiego 1920–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1994, Historia 31; idem, *Sytuacja ludności polskiej na Zaolziu w latach 1945–1947 – w relacjach polskich działaczy niepodległościowych Śląska Cieszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1997, Historia 33.

¹⁴ W. Roszkowski, op. cit., s. 124.

pocznie tłumienie powstania wielkopolskiego. I taka jest prawda o tym „jedynym zwycięskim powstaniu” w dziejach polskich powstań narodowych...

Poza tym w zakończeniu tego rozdziału brakuje podsumowania osiągnięć pierwszego gabinetu II RP. Należy podkreślić, że to ten gabinet położył podwaliny pod ustrój Drugiej Rzeczypospolitej, a w zakresie spraw politycznych skutecznie zapobiegł zarówno chaosowi, który w pierwszych tygodniach niepodległości zaczął ogarniać kraj, jak i bolszewickiemu przewrotowi, do którego zmierzali, ślepo oddani Moskwie, polscy komuniści. Udało się to głównie dzięki wyważonej polityce rządu, który z jednej strony nie dopuścił do władzy prawicy ani komunistycznej lewicy, a z drugiej skutecznie zjednał sobie jej lewicowy elektorat, tj. środowiska robotnicze, obietnicą uprawnień socjalnych, zapewniających znośne warunki bytowe. To rząd Moraczewskiego drogą faktów dokonanych (z pełnym poparciem Piłsudskiego) wprowadził głębokie zmiany – w stosunku do stanu, jaki istniał pod rządami zaborców – zręcznie unikając społecznych niepokojów na skalę zagrażającą młodemu państwu. I to jest jedna z największych zasług tego gabinetu¹⁵.

W przedostatnim, czwartym rozdziale (*Przełomowe decyzje*) Autor zarysował problemy gospodarcze kraju, z jakimi musiały borykać się władze polskie przez pierwsze lata odbudowy państwa, zagrożenie destabilizacją struktur państwowych przez skrajną, komunistyczną lewicę, próbę zamachu stanu w styczniu 1919 roku (nieudolnie przeprowadzoną, ale było to jednak przejawem pewnej determinacji prawicy, żądanej przejęcia władzy); utworzenie gabinetu Ignacego Paderewskiego, uznanego już przez mocarstwa zachodnie i proces ustalania postanowień konferencji pokojowej w Wersalu.

W stosunku do dość szczegółowego opisu rządu Moraczewskiego można odnieść wrażenie, że gabinet Paderewskiego został zbyt skrótowo potraktowany, a funkcjonował od połowy stycznia 1919 roku aż do grudnia tegoż roku, w znacznym stopniu kontynuując dzieło pierwszego rządu w reformowaniu kraju, tym bardziej, że to w tym okresie, przez blisko pół roku, ważyły się losy państwa polskiego, zwłaszcza jego granic w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, gdzie premier Paderewski (pełniąc jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych) usiłował przysłużyć się Polsce możliwie najlepiej, wykorzystując swoje towarzyskie kontakty i międzynarodowe uznanie (jako wybitny wirtuoz fortepianu). Jednak największą rolę odegrał wówczas

¹⁵ Zob. L. Koprowski, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego, 17 XI 1918–16 I 1919*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Farys i J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 36–38.

duchowy przywódca polskiej prawicy Roman Dmowski, który na jednym z posiedzeń potrafił przez blisko pięć godzin uzasadniać polskie roszczenia terytorialne, znakomitą angielszczyzną, z prawdziwym talentem oratorskim. Jego wkład w walkę o polskie interesy trudno przecenić¹⁶.

Ostatni, piąty rozdział zawiera zwięzłe przedstawienie wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1919 roku i przebieg konferencji pokojowej z zarysowaniem koncepcji Dmowskiego, jak i Piłsudskiego (co jest powszechnie znane), ale bardzo ważnym wątkiem jest ukazanie genezy postawy, tak bardzo niechętnej Polsce, delegacji brytyjskiej, której przewodził premier Dawid Lloyd George. Rolę szarej eminencji odegrał tutaj Ludwik Namierowski, urodzony na ziemiach polskich w Kongresówce (w żydowskiej rodzinie; po wyjeździe na zachód wrócił do żydowskiego nazwiska swojej rodziny – jako Lewis Namier). Z powodu znajomości realiów wschodniej Europy i dobrej znajomości języka polskiego, został obdarzony dużym zaufaniem przez członków brytyjskiej delegacji, chyba zbyt dużym... Lewis Namier m.in. informował brytyjskiego premiera o tym, że w Galicji Wschodniej mieszkało

3,2 miliona grekokatolików, 1,15 miliona rzymskich katolików i 625 tysięcy żydów. Podkreślał jednak, że nie tylko nie wolno zaliczać żydów do ludności, która zgodziłaby się z polskim panowaniem w Galicji, ale także to, iż próby uznawania niektórych grekokatolików za propolskich są chybione, jak również, że nie każdy rzymski katolik może być uznany za Polaka. Dzięki takiej interpretacji danych statystycznych może stwierdzić następnie, że w żadnym zakątku Galicji Wschodniej nie występuje polska większość¹⁷.

Takim poglądom wtórowali permanentnie brytyjscy i amerykańscy przedstawiciele żydowskiej nacji, dopuszczeni w czasie konferencji do przedstawiania swoich postulatów i opinii.

W zakończeniu tego rozdziału Autor omówił jeszcze postanowienia małej konstytucji, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w lutym 1919 roku, której treść kształtowała głównie, zwycięska w wyborach, prawica. W tym akcie ustrojowym, liczącym zaledwie pięć artykułów, ograniczono znacznie

¹⁶ Zob. J. Goclon, *Próby reform i dokonania gabinetu Ignacego Paderewskiego w świetle protokołów posiedzeń Rady Ministrów (16.01.1919–9.12.1919)*, „Słupskie Studia Historyczne” 2013, nr 19, cz. 1; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

¹⁷ Cyt. za: A. Nowak, *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 251.

uprawnienia głowy państwa – i według Autora – „było to oczywiste, skoro funkcjonował już wybrany w wyborach parlament”, ale wydaje się, że nie był to jedyny powód, ponieważ wówczas prawica zaczęła już obawiać się rosnącej popularności legendarnego komendanta¹⁸.

W całej tej obszernej monografii, nabitej faktami, uderza najbardziej skwitowanie największego dzieła Naczelnego Wodza, zwycięskiej wojny z bolszewicką Rosją – jednym zdaniem: „Rola Piłsudskiego w czasie wojny polsko-sowieckiej była również ogromna” i nic więcej... Aż trudno to zrozumieć, przy tak przesadnym zresztą eksponowaniu (ale głównie w tytule książki) wielkiej roli Naczelnika Państwa, który jednak pojawia się w prezentowanej panoramie dziejów pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej stosunkowo rzadko. To niemal pominięcie tego przełomowego wydarzenia w dziejach całej historii Polski... Brak nawet omówienia ostatnich miesięcy i przygotowań poprzedzających ukraińską kampanię¹⁹. To nie oznacza, że Naczelnik Państwa, w okresie pełnienia tej funkcji (1918–1922) nie odegrał znaczącej roli, lecz w opracowaniu tym nie zostało to zbyt szczegółowo ukazane, komendant pozostał jednak tylko tłem.

Powszechnie znane są krytyczne poglądy w literaturze o „pochodzie na Kijów”, w kwietniu 1920 roku, co zakończyło się przegraną, ale nie można zapominać, że Naczelnny Wódz pragnął oderwać Ukrainę od bolszewickiej Rosji, aby osłabić państwo rosyjskie i jednocześnie stworzyć z Rzeczypospolitej federacyjne mocarstwo, z którym Europa musiałaby się liczyć (z Litwą, Białorusią i sojuszem wojskowym z niepodległą Ukrainą, która wcale, wbrew powszechnie panującym poglądom, nie miała wejść do tej federacji). Ale przede wszystkim chciał uprzeczyć uderzenie na Polskę, znając od wielu miesięcy plan rosyjskiej inwazji, o czym donosił znakomicie działający polski wywiad. Oderwanie Ukrainy nie powiodło się, ale Naczelnny Wódz uratował Rzeczpospolitą znakomitym manewrem znad Wieprza, uderzając, na czele szesnastu doborowych dywizji, na tyły – zaciekle atakującej Warszawę – Armii Czerwonej²⁰.

¹⁸ S. Krukowski, *Mała Konstytucja z 1919 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, Warszawa 1990, t. 2, pod red. M. Kallasa, s. 7 i n.

¹⁹ Zob. J. Goclon, *Działalność gabinetu Leopolda Skulskiego w świetle protokołów posiedzeń Rady Ministrów (13 XII 1919–9 VI 1920) i rola rządu w okresie przygotowań do „wyprawy kijowskiej”*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, Białystok 2014, t. 13, z. 1.

²⁰ Wojna polsko-rosyjska w 1920 r. była jedyną wojną, którą państwo radzieckie (od 10 lipca 1918 r. Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Rad, a od 30 grudnia 1922 r. Związek Socjalistyczny Republik Rad), w swojej – liczącej

Wyłącznie dzięki tej zwycięskiej wojnie wschodnie granice Drugiej Rzeczypospolitej sięgnęły aż po rzekę Zbrucz i objęły polski Lwów, Grodno, Tarnopol i wiele innych miast – co w roku 1945 miało znaczenie ogromne, kiedy Stalin dokonywał swoistej „zamiany” – polskich ziem wschodnich na tzw. „ziemie zachodnie”. Granice, które Polacy w roku 1920 wyrąbali szablami! Tym bardziej zupełnie niezrozumiałe wydaje się pominięcie kwestii rokowań pokojowych w stolicy Łotwy – Rydze, trwających od października 1920 roku aż do marca 1921 roku, gdzie polska delegacja (w której byli również nieformalni reprezentanci Naczelnika Państwa, jak m.in. Leon Wasilewski) zrezygnowali z terytorium wielkości ok. 120 tys. km²! Największą rolę odegrał w tym Stanisław Grabski (brat premiera Władysława Grabskiego), który za wszelką cenę nie chciał dopuścić, aby w państwie polskim znalazło się zbyt wiele mniejszości narodowych, aby tylko nie został zrealizowany plan federacyjny Piłsudskiego... Nie mieli udziału w tym również (rzecz mało znana) przedstawiciele „rządu obrony narodowej” Wincentego Witosa... I był to największy błąd polskich polityków w całym okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Gdyby państwo polskie zostało tak znacznie powiększone, to kraj byłby o wiele ludniejszy (za wschodnią granicą na ziemiach, z których strona polska zrezygnowała, pozostało ok. milion Polaków), o większej urbanizacji, z dużo większą powierzchnią pól uprawnych i tym samym o dużo większych możliwościach gospodarczego rozwoju, co w dalszej perspektywie mogłoby uczynić Polskę państwem dużo silniejszym, wzmacniając także jej pozycję międzynarodową²¹.

Pierwsza próba podboju Polski w 1920 roku zakończyła się zupełną klęską. Wówczas bolszewicka Rosja, przy niemałym udziale polskich komunistów – uchodzących przez całe dwudziestolecie za symbol zaprzaństwa i narodowej zdrady – nie zdołała narzucić zbrodniczej ideologii, prowadzącej do gospodarczej ruiny i zniewalania całych narodów! Najbardziej obłąkanej ideologii w całych dziejach świata, którą komuniści, tak przerażająco

74 lata – historii, przegrało. Po obydwu stronach frontu, w trakcie całej wojny 1919–1920, walczyło ok. półtora miliona żołnierzy (pod koniec 1920 r. stan Wojska Polskiego osiągnął prawie milion). Po polskiej stronie poległo, zaginęło, zmarło z ran ok. 220 tys. osób. Straty materialne oszacowano na ok. 10 miliardów franków francuskich w złocie; M.M. Drozdowski, *Dzieje II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1979, s. 603.

²¹ J. Goclon, „Rząd obrony narodowej” Wincentego Witosa..., op. cit., s. 382; idem, *Polsko-radziecki traktat pokojowy zawarty w Rydze w 1921 roku (aspekty polityczno-narodowościowe)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, r. 8, nr 1, s. 105 i n.

skutecznie zmieniali ludzką psychikę (drogą terroru, skrajnie zakłamanej propagandy i sianiem klasowej nienawiści), poprzez dokonywanie całkowitych przewartościowań dotychczasowych zasad współżycia ludzkości²².

Zwycięstwo to miało znaczenie ogromne, ponieważ gdyby wówczas Polska stała się radziecką republiką (do czego przecież nowi władcy Kremla jawnie zmierzali, tworząc już w Białymstoku rząd „Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad”), to jej los byłyby jeszcze gorszy po 1945 roku, niż to, co spotkało polski naród w okresie PRL.

Zamknięcie całości tej wartościowej publikacji epilogiem zawierającym opis najważniejszych wydarzeń, sięgających aż do tragicznego końca Drugiej Rzeczypospolitej, miało zapewne ukazać trwałość dzieła komendanta, ale chyba lepszym rozwiązaniem byłoby zakończenie książki przekazaniem stanowiska głowy państwa przez Piłsudskiego – swojemu następcy, w grudniu 1922 roku.

Nie zmienia to ogólnej – bardzo wysokiej oceny – tej wartościowej monografii, napisanej w sposób przystępny dla „szerszego czytelnika”, jednocześnie zawierającej wiele ważnych informacji, niektórych mało znanych.

Należy z całym naciskiem podkreślić, iż pomimo wręcz dyktatorskich skłonności komendanta, postępowanie tego nieprzeciętnego człowieka – jakim niewątpliwie był Józef Piłsudski – cechowało przywiązanie do polskiego państwa, jego historii i kultury, co wielokrotnie podkreślał i całym swoim życiem dowiódł, że jego polityczna działalność służyła przede wszystkim racji stanu Rzeczypospolitej – i stąd tytuł do chwały.

Jacek Goclon

Wojciech Roszkowski, *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, Wydawnictwo „Biały Kruk”, Kraków 2018, ss. 207.

²² Zob. Idem, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Komorów 2015.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Zapis debaty

Stulecie Niepodległości Polski to rocznica wyjątkowa, dlatego trudno się dziwić, że obchody uświetniająca ten jubileusz przybrały różnorodne formy. Jedną z nich były liczne konferencje. Zaowocowały one publikacjami książkowymi, które utrwaliły te wydarzenia. Niektóre z nich zaplanowano jako cykl konferencji, których początek miał miejsce w latach poprzedzających rok jubileuszowy. Każda z nich poruszała zagadnienia związane z tym wydarzeniem historycznym, przedstawiając zarówno genezę, jak też przebieg wydarzeń i oczywiście efekt końcowy. Jedną z form tych przedsięwzięć naukowych i popularyzatorskich były debaty historyków. Organizowały je różne środowiska, w tym gronie nie zabrakło również Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przygotowania Kancelarii do jubileuszowych obchodów rozpoczęły się z dwuletnim wyprzedzeniem. Między 5 listopada 2016 roku a 14 czerwca 2018 roku odbyło się osiem debat tematycznych. Do udziału w każdej z nich zaproszeni zostali historycy, którzy w ich trakcie dyskutowali nad różnymi zagadnieniami związanymi z wydarzeniami, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości.

Cykl tych debat zainaugurowało spotkanie w dniu 5 listopada 2016 roku. Jego data nie była przypadkowa. Tego dnia mijała okrągła, setna rocznica ogłoszenia przez Państwa Centralne Aktu 5 listopada, który miał stanowić obietnicę namiastki niepodległości – „Akt 5 listopada 1916 r. Prolog niepodległości?” – tak zatytułowanemu panelowi przewodniczył prof. Włodzimierz Suleja.

Kolejny temat, który zgromadzeni historycy poddali pod dyskusję w dniu 21 stycznia 2017 roku, to niezwykle istotne zagadnienie. Była nim

kwestia sprawy polskiej i polskiej niepodległości na arenie międzynarodowej. Hasło tego spotkania brzmiało „Drogi do Niepodległej – kontekst międzynarodowy”. Temat ten został wywołany niejako poprzednim spotkaniem. Akt 5 listopada musiał odbić się echem na forum międzynarodowym, tym bardziej, że jego koncepcja zakładała tworzenie Królestwa Polskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego, a więc uderzała w interes jednego z państw Ententy.

Rozwinięciem tego zagadnienia było kolejne spotkanie, które zorganizowano w dniu 1 kwietnia 2017 roku pod hasłem „Nie tylko Dmowski i Paderewski. Polska akcja dyplomatyczna 1914–1918”. Tym razem temat odnosił się do działań polskich polityków na niwie międzynarodowej, na czele z Romanem Dmowskim i Ignacym Janem Paderewskim. Trudno było spodziewać się, by ktoś za nas, Polaków, zajmował się sprawą odrodzenia Ojczyzny, dlatego działający w Paryżu Roman Dmowski oraz cieszący się ogromną popularnością i poważaniem, szczególnie na kontynencie amerykańskim, Ignacy Jan Paderewski podjęli się tego zadania. Pomimo różnic w poglądach politycznych, obaj odłożyli swoje ambicje, przedkładając ponad nie interes narodowy. Działali wspólnie, a efektem było podpisanie przez nich w imieniu Rzeczypospolitej traktatu wersalskiego.

Trzy kolejne debaty zostały poświęcone zagadnieniom o charakterze militarnym. Był to bardzo ważny aspekt w kontekście odzyskiwania przez nasze państwo niepodległości. Pierwsza debata odbyła się 19 czerwca 2017 roku i została zorganizowana pod hasłem „Nie tylko Legiony... Czyn zbrojny 1914–1918”. Druga miała miejsce 20 października 2017 roku i nosiła tytuł „Przede wszystkim Legiony... Czyn zbrojny 1914–1918”. Jej kontynuacją i podsumowaniem była debata, która odbyła się 25 stycznia 2018 roku. Czyn zbrojny narodu polskiego to działania na wszystkich frontach. Obok Legionów to szereg wszystkich armii zaborczych, zaś po zakończeniu działań wojennych żołnierze trafiali często do oddziałów powstańczych w Wielkopolsce i na Śląsku. Uczestniczyli również w konflikcie na południowej granicy z odradzającą się Czechosłowacją. I w końcu były też zmagania na wschodniej rubieży, czyli walki z podejmującą próbę wybicia się na niepodległość Ukrainą oraz Armią Czerwoną, która na bagnietach niosła na zachód czerwone sztandary rewolucji. Jak widać z powyższego, zgromadzone grono miało o czym dyskutować podczas tych trzech spotkań.

Równoległe z toczącymi się walkami na wschodzie i południu, odradzająca się Polska, trudem swoich obywateli musiała organizować swoją

państwowość – administrację, oświatę, bezpieczeństwo wewnętrzne, gospodarkę i wszelkie inne przejawy życia państwowego. Musimy w tym miejscu pamiętać, że należało scalić terytoria, które przez ponad sto lat znajdowały się pod władzą trzech różnych państw. Trzeba było więc ujednoczyć wszystkie aspekty życia, co wcale nie było proste, bo przecież obok strony formalnej, prawnej były jeszcze przyzwyczajenia i nawyki ludzi żyjących w danym systemie państwowym. I właśnie te zagadnienia, problemy budowy państwa stały się tematem debaty belwederskiej z dnia 5 kwietnia 2018 roku pod wspólnym tytułem „Wznoszenie zrębów państwa”.

Cykl omawianych spotkań zakończyła debata w dniu 14 czerwca 2018 roku. Tym razem poruszone zostało zagadnienie roli Kościoła w procesie odzyskiwania niepodległości – „Wkład Kościoła w odbudowę Niepodległości”. Podczas dyskusji podkreślano rolę, jaką odegrał on w latach niewoli i w tym ważnym dla narodu momencie, jakim było odzyskanie niepodległości. Przez minione stulecie Kościół wspierał naród w trudnych chwilach zrywów patriotycznych i klęsk powstań. Księża i zakonnicy również w tym przełomowym okresie byli z narodem, niejednokrotnie również na polach, gdzie toczyła się walka o niepodległość i to często w pierwszej linii. Nie można było więc w debacie o wydarzeniach sprzed stu lat pominąć i tego elementu historii.

Wszystkie zorganizowane debaty doczekały się utrwalenia w postaci wydawnictwa. Mogło się ono ukazać dzięki współpracy organizatora, czyli Kancelarii Prezydenta RP z Instytutem Pamięci Narodowej. Publikacja ta nie stanowi zbioru referatów przygotowanych na potrzeby konferencji czy artykułów dla wydawnictwa o charakterze jubileuszowym. Jest to zapis dyskusji prezentującej poglądy zaproszonych historyków. Czytelnik przy ich lekturze może czuć się nieco zawiedziony. Nie znajdzie w nim bowiem tekstów opatrzonych aparatem naukowym. Jest to zapis wyrażanych „na żywo” poglądów na temat omawianych wydarzeń historycznych. Oczywiście są one oparte na wiedzy posiadanej przez dyskutantów, którzy niejednokrotnie powołują się na publikacje naukowe zarówno swoje, jak i innych historyków. Taki żywy przekaz jest często bardzo interesujący dla odbiorców. Niewątpliwie jest to jeden ze sposobów popularyzacji wiedzy historycznej. Dobrze się więc stało, że dwuletni cykl debat organizowanych pod auspicjami Prezydenta RP doczekał się publikacji książkowej.

W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na błąd o charakterze kronikarskim, jaki wkraść się do tego wydawnictwa. W przypadku debaty III

(s. 73) i IV (s. 107) zostały podane błędne daty wydarzenia. Dopiero ich weryfikacja w oparciu o informacje zamieszczone w Internecie umożliwia prawidłową lokalizację czasową, choćby dla potrzeb powyższej prezentacji. Ale czy każdy czytelnik ma być zmuszony do takiej weryfikacji? Nie jest to może istotny błąd merytoryczny, ale w wydawnictwie sygnowanym przez najwyższy urząd w państwie i przez tak poważaną instytucję, jaką jest Instytut Pamięci Narodowej tak prozaiczna pomyłka nie powinna mieć miejsca.

Pomijając ten błąd, który jest istotny z kronikarskiego punktu widzenia, wydawnictwo to należy ocenić pozytywnie. Każda publikacja historyczna, rzetelnie przygotowana, stanowi ważny element mający na celu popularyzację wiedzy historycznej, a w przypadku tak ważnego wydarzenia, jakim było odzyskanie niepodległości tym większego znaczenia nabierają tego typu wydawnictwa.

Andrzej Kotecki

Drogi do Niepodległej. Debaty Belwederskie 5 XI 2016–14 VI 2018. 100 lat z tysiąclecia, redakcja naukowa prof. dr hab. Włodzimierz Suleja, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018, ss. 310.

Jacek Knopek

Katedra Międzynarodowych Stosunków Politycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ORCID 0000-0002-9878-5808

**Losy jeńców alianckich z okresu II wojny światowej
w Tychowie**

Pomorze Zachodnie, będące w części spadkobiercą dawnego Księstwa Zachodniopomorskiego, skrywa na swoim terenie wiele ciekawych miejsc i miejscowości, świadków swej zacnej przeszłości. Jednym z nich jest położone na pograniczu Pojezierza Drawskiego i Równiny Białogardzkiej, w zlewni strugi Liśnicy na terenie powiatu białogardzkiego Tychowo, które znane jest z trzech prestiżowych powodów. Po pierwsze jest to jedno z najmłodszych miast w Polsce, bowiem uzyskało ten status 1 stycznia 2010 roku, a tym samym zniesiono wówczas istniejące tam sołectwo składające się także z osady Dobrochy. Po drugie na miejscowym cmentarzu znajduje się pomnik przyrody – największy co do wielkości w Polsce i drugi w Europie głaz narzutowy Trygław, który przywędrował tu dzięki działalności lodowca skandynawskiego. Trzecim elementem wyróżniającym to miejsce był działający w bliskim sąsiedztwie tego ośrodka miejskiego od 14 maja 1944 do początku lutego 1945 roku obóz jeniecki Gross Tychow, funkcjonujący w strukturach hitlerowskiego państwa niemieckiego jako Stalag Luft IV z przeznaczeniem dla zestrzelonych lotników amerykańskich i brytyjskich.

Ten ostatni z charakterystycznych determinantów wyróżniających Tychowo na mapach współczesnego województwa zachodniopomorskiego, stał się przedmiotem pracy zbiorowej przygotowanej pod wspólną redakcją przez Pawła Michalaka i Michała Polaka. Jak podkreślili we wstępie do opracowania jego redaktorzy:

Obóz w Tychowie tworzyli jeńcy z amerykańskich sił powietrznych, a także Royal Air Force, głównie z Wielkiej Brytanii, ale także z Kanady, Południowej Afryki, Australii, Nowej Zelandii, Polski (60 lotników), Danii i Czech. Na początku 1945 r. w obozie przebywało 8 708 Amerykanów, 902 Brytyjczyków, 132 Rosjan. (...) Do historii przeszła ewakuacja obozu na przełomie stycznia i lutego 1945 r. i 950-kilometrowy „Marsz Śmierci” w rejon Hamburga, podczas którego z około 6 000 jeńców zmarło z wycieńczenia 1 300. Gehenna lotników trwała 2 miesiące, a ocaleli doczekali się wolności 2 maja 1945 r., wyzwoleni przez wojsko amerykańskie w Stalagu XI B (s. 7).

W skład opracowania – poza wstępem – weszły trzy części. W pierwszej – zatytułowanej *Studia i upamiętnienia* – znalazły się artykuły o charakterze naukowym, popularnonaukowym i popularnym. W drugiej – o tytule *Relacje i dokumenty* – zamieszczono źródła historyczne do dziejów tego obozu jenieckiego. W trzeciej – o nazwie *IkonoGRAFIA* – zawarto fotografie odnoszące się do samego obozu oraz do ludzi, którzy byli z tym charakterystycznym miejscem związani.

W części pierwszej opracowania (ss. 108) znalazło się siedem artykułów, wspomnień i sprawozdań. Do rangi tekstów naukowych zaliczyć można dwa pierwsze. Są to Grzegorza Śliżewskiego *Polscy lotnicy ze Stalag Luft IV Gross Tychow* (s. 11–67) oraz Krzysztofa Bukowskiego *Z przestworzy do stalagu* (s. 69–79). Cechy naukowe, ale odnoszące się do innej niż historia dyscypliny, ma także tekst Anny Gut-Czerwonki *Pomniki obozu Stalag Luft IV Gross Tychow w twórczości Zygmunta Wujka* (s. 81–100). Pozostałe materiały mają charakter wybitnie sprawozdawczy bądź kronikarski, dlatego też różnią się one od pierwszych i formą, i objętością. Należą do nich: Pawła Michalaka *Z kart historii. Jubileuszowe spotkanie* (s. 101–102); Wojciecha Grobelskiego *Modroleska rocznica* (s. 103–105); Jarosława Jurkiewicza *Amerykańska wdzięczność za pamięć o jeńcach spod Tychowa* (s. 107–114); Wojciecha Sokołowskiego *Upamiętnianie jeńców przez Bałtyckie Stowarzyszenie Miłośników Historii „Perun”* (s. 115–117). Materiały zawarte w tym dziale są pogłębieniem prowadzonych przez autorów dociekań naukowych (Grzegorz Śliżewski i Krzysztof Bukowski) bądź zostały przedrukowane z wydawnictw wcześniejszych (Jarosław Jurkiewicz¹).

¹ Por. „Prestiz. Magazyn Koszaliński” 2017, nr 6.

W części drugiej opracowania (ss. 94) – jak to odnotowano już w pierwszych akapitach recenzji – znalazło się dwadzieścia relacji i dokumentów odnoszących się do tego obozu jenieckiego. Jak scharakteryzowali ten dział redaktorzy opracowania „to fragmenty wyboru dokumentów dotyczących obozu oraz relacji byłych jeńców, zebranych przez Josepha O’Donnella w pamiętkowej publikacji: *A History od Stalag Luft IV. May 1944–February 1945, Book IV of The Shoe Leather Express*” (s. 8). Wybrane do polskiego przekładu dokumenty i przekazy tłumaczyli, pod opieką Agnieszki Marciński studenci Koła Naukowego Anglicus, uczący się na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej, za co złożyli redaktorzy opracowania swoje podziękowania na stronie tytułowej oraz we wstępie do książki. Dokumentacja ta ma różnoraki charakter, od wspomnień samych lotników amerykańskich, poprzez dokumentację redagowaną w czasie wojny przez Sekretariat Obrony i Sekretariat Stanu USA, do rycin obozowych, których autorem był Carolyn Councill.

W części trzeciej opracowania (ss. 18) znalazły się współczesne fotografie upamiętniające głównie uroczystości cywilne i wojskowe, odnoszące się do wydarzeń rocznicowych dotyczących powstania tego obozu bądź rozpoczęcia jego ewakuacji, która miała związek ze zbliżaniem się od wschodu na Pomorze Zachodnie oddziałów Armii Czerwonej.

Opracowanie *Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia* wydane zostało staraniem Wydawnictwa Uczelnianego Politechniki Koszalińskiej. Trzeba przyznać, że wydanie jest okazjonalne, ponieważ ekspresyjnej okładce towarzyszy twarda oprawa, a skład edytorski i jakość publikowanych dokumentów czy fotografii jest z wyższej półki wydawniczej. Redaktorzy tego opracowania nie wzięli na siebie ciężaru przygotowania tekstów naukowych, albowiem – poza krótkim tekstem sprawozdawczym Pawła Michalaka – napisali jedynie bardziej opisowy aniżeli metodologiczny wstęp. Ta część opracowania podkreśla też dla kogo niniejsza książka powstała. Ma ona głównie charakter popularnonaukowy i jej naczelnym zadaniem jest popularyzacja wiedzy o regionie, czyli o Pomorzu Środkowym, będącym od 1999 roku częścią województwa zachodniopomorskiego. Pod tym względem spełnia ona swoje zadania. Na naukowe i analityczne opracowanie historii Stalagu Luft IV w Tychowie będziemy jednak musieli jeszcze poczekać. Na pewno warto jest takie zamierzenie zrealizować i to z kilku co najmniej względów – brak całościowego opracowania problemu; członkostwo Polski w Pakcie

Północnoatlantyckim; szczególny rodzaj relacji łączących od 1999 roku Polskę z USA i z Wielką Brytanią itd. Do takiego przedsięwzięcia redaktorów opiniowanego opracowania gorąco zachęcam.

Jacek Knopek

Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia, praca zbiorowa pod red. Pawła Michalaka i Michała Polaka, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2018, ss. 233.

Marek Jedynak

Delegatura IPN w Kielcach

ORCID 0000-0002-9549-5012

Jak nie pisać wojennych biografii, nawet w formie reportażu

„Wybitny żołnierz, legendarny partyzant, wspaniały kawalerzysta, ulubieniec kobiet, (...) ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad”. Taką informację o bohaterze książki Andrzeja Nowaka-Arczewskiego (właśc. Andrzeja Nowaka) można znaleźć już na jej okładce. Dodatkowo zainteresowanie czytelnika rozpalic ma znajdująca się tam (wyróżniona czerwonym kolorem) informacja, że w pracy występują „drastyczne fragmenty” opisujące relacje polsko-żydowskie. Patrząc na przysłowiowe opakowanie, mogłoby wydawać się, że zawartość książki będzie równie ciekawa. Miałem wielką nadzieję, że ustalenia poczynione przez red. A. Nowaka w omawianej pracy, przynajmniej w części pozwolą uzupełnić dotychczasowy stan badań nad biografią podporucznika czasu wojny Tomasza Wójcika „Tarzana”. Niestety to była tylko okładka.

Nim przejdę do właściwego omówienia książki, pozwolę sobie tytułem wprowadzenia w kilku zdaniach przybliżyć sylwetkę głównego bohatera. Autor nie zadał sobie trudu, by wnikliwie odtworzyć losy żołnierza, choć praca ma 222 strony. Wystarczyłoby jedno zdanie, że po prostu nie to było celem tej książki. Przychodząc zatem w sukurs reportażyście, uzupełnię, że przed wybuchem II wojny światowej główny bohater był żołnierzem nadterminowym, a następnie zawodowym podoficerem 2. Pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego w Suwałkach. Od 1936 roku związany był ze słynnym w całej Europie Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Do sierpnia 1939 roku

służył w CWKaw. jako jeździec i ujeżdżacz koni sportowych w Grupie Przygotowawczej Sportu Konnego¹.

Podczas wojny obronnej 1939 roku, już w stopniu wachmistrza walczył w szeregach macierzystego 2. Pułku Ułanów Grochowskich. Po walkach nad Sanem na Lubelszczyźnie dostał się do niewoli, z której zdołał uciec 1 listopada 1939 roku. Powrócił do rodzinnego domu w Zawichoście (18 km na północ od Sandomierza)². Zaangażował się w działalność konspiracyjną w szeregach Związku Walki Zbrojnej jako dowódca placówki w Zawichoście. Następnie związał się z Narodową Organizacją Wojskową i wreszcie z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Ostatecznie z dniem 8 września 1943 roku wraz ze swoim oddziałem przeszedł pod rozkazy Armii Krajowej, dołączając do Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”³.

Wiosną 1944 roku Zgrupowania przeformowane zostały w Oddział Partyzancki 2. Pułku Piechoty Legionów AK (OP 2. pp Leg. AK), w którym wachm. „Tarzan” dowodził zwiadem konnym. Po 7 lipca 1944 roku, kiedy to w Woli Grójeckiej rozbitý został jego kombinowany na czas akcji oddział, przydzielony został do 2. plutonu OP 2. pp Leg. AK w charakterze podoficera dyspozycyjnego. Służbę w AK zakończył w stopniu podporucznika czasu wojny⁴.

Po okresie służby w konspiracji poakowskiej po 20 sierpnia 1945 roku wyemigrował przez „zieloną granicę” na Zachód. Niemal do końca 1947 roku służył jako dowódca plutonu w kompanii wartowniczej US Army w Norymberdze⁵. Po demobilizacji, przez Wielką Brytanię wyjechał do USA. Zamieszkał w Hamtramck pod Detroit w stanie Michigan. Z przy-

¹ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Komisja Weryfikacyjna 1 (dalej: KW 1), sygn. 9699, Teczka personalna Tomasza Wójcika (dalej: sygn. 9699).

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Polska Akademia Nauk. Instytut Historii w Warszawie. Zakład Systemów Totalitarnych i Dziejów II wojny światowej, sygn. S/172, Kartoteka żołnierzy AK litery R–Ż, b.p.; SPP, KW I, sygn. 9699, Kwestionariusz Specjalny, [Murnau], 20 X 1945 r., b.p.

³ *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, wstęp, wybór i oprac. M. Jedynak, Kielce–Kraków 2014, s. 33, 45; T. Obara „Teoś”, *Dziennik z Wykusu*, Kielce 1989, s. 35.

⁴ L. Popiel de Choszczak „Antoniewicz”, *Batalion „Nurta”*. *Wyjątki z relacji adiutanta*, [w:] *Nurt. Relacje i wspomnienia*, red. H. Geber, Warszawa 1992, s. 48–49; M. Świdorski, *Wśród lasów, wertepów*, Warszawa–Kraków 2015, s. 150–152.

⁵ SPP, KW 1, sygn. 9699, Zeszyt ewidencyjny, [b.m.], 24 VII 1946 r., b.p.

czyn osobistych 8 lipca 1951 roku targnął się na swoje życie, niestety skutecznie⁶. Wokół jego śmierci narosły w kolejnych latach legendy, które nie znajdują odzwierciedlenia w dokumentach.

Z oczywistych względów w niniejszej recenzji nie sposób jest opisać wszystkich szczegółów z życia ppor. T. Wójcika. Wydawałoby się, że dane te znajdują się w książce, która ukazała się nakładem renomowanego Wydawnictwa „Bellona”.

Od początku lektury rzuca się w oczy charakterystyczna formuła książki. Praca przygotowana została w stylu – jak stwierdził autor – „książki reporterskiej”: „pokazałem Tarzana przez pryzmat relacji innych ludzi, mieszkańców powiatów sandomierskiego, opatowskiego i ostrowieckiego. Również ojców i wnuków generacji wojennej. Bo Tarzan ma tu swoją legendę. Wokół likwidacji generała Rennera, masakry w Woli Grójeckiej, oraz zagadkowej śmierci w Stanach Zjednoczonych narosło wiele historii. Są opowiadane w wielu wariantach. Chciałem je wszystkie pokazać”⁷.

Autor chyba jednak nie poradził sobie z wprowadzoną do pracy wielowariantowością i miał problem z umiejętnym zaprezentowaniem zebranego materiału. Zgromadzone relacje o poszczególnych zdarzeniach z życia T. Wójcika zaprezentowane zostały bez zachowania porządku chronologicznego lub układu problemowego. Nieuporządkowany model podawania wiadomości znacznie utrudnia ich przyswajanie, zarówno czytelnikom znającym biografię „Tarzana”, jak i osobom, które zechcą ją poznać poprzez lekturę tej książki. Publikacja, którą autor określa mianem „książki reporterskiej” wykazuje uchybienia, które nie powinny wystąpić w przypadku pracy autora posiadającego już ugruntowany dorobek. Andrzej Nowak sam o sobie pisze „dziennikarz, reporter, laureat Ogólnopolskiego Konkursu na reportaż imienia Zbigniewa Nosala. Autor głośnych książek reporterskich”⁸.

Z klasycznej definicji reportażu podanej przez prof. Stanisława Jaworskiego wynika, że reportaż to „gatunek łączący publicystyczny cel z dbało-

⁶ [B.a.], *Lake Yields Bodies of Two*, „Grosse Pointe Review” 12 VII 1951 r., t. 27, nr 51, s. 1.

⁷ mko, tt, *Tarzan, najsłynniejszy partyzant Ziemi Opatowskiej, ma swoją książkę*, portal „Echa Dnia”, <http://www.echodnia.eu/swietokrzyskie/wiadomosci/opatow/a/tarzan-najslynniejszy-partyzant-ziemi-opatowskiej-ma-swoja-ksiazke,13320711/> [dostęp: 5.04.2019].

⁸ A. Nowak-Arczewski, *Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad*, Warszawa 2018, [zapis na okładce].

ścią o walory lit[erackie], stanowiący relację z wydarzeń rzeczywistych, podaną w sposób mający budzić zaufanie czytelnika do obiektywizmu narratora, wierności wobec przedmiotu narracji, autentyzmu. Reportaż ma cechy publicystyki, dziennikarstwa i literatury; mogą one występować w różnych proporcjach i nasileniu”⁹.

Czy w związku z tym analizowana książka w ogóle mieści się w definicji reportażu? Może celowo autor wprowadził niejasny termin „książki reporterskiej”, bo zdecydowanie odbiega ona od klasycznego przykładu gatunku? W analizowanym przypadku wprowadzenie współczesnych autorowi rozmówców spowodowało, że zawarte w pracy dialogi przypominają stenogramy z rozmów. Tym samym w oczach czytelników mogą autoryzować one opisywane wydarzenia. Podana w lekkiej formie treść pozwoliła autorowi na pominięcie warstwy dokumentacyjnej, manipulowanie nią, a także stosowanie niedopowiedzeń. Autor skrupulatnie skorzystał z tych możliwości warsztatowych. W materii rozbudzania uczuć czytelników jest specjalistą, o czym świadczą jego poprzednie prace utrzymane w podobnym stylu pisarskim.

Zastosowanie powyższych zabiegów może spowodować, że osoby nieobeznane z tematyką II wojny światowej mogą tę „książkę reporterską” uznać za formę biografii. W dzisiejszych czasach, gdy literatura wojenna i życiorysy żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego są modne i popularne, ta pozycja wydawnicza może wprowadzać czytelników w błąd. Tylko świadomy historii odbiorca będzie w stanie poradzić sobie z zastosowanymi zabiegami stylistycznymi. Natomiast osoba niebędąca specjalistą z zakresu dziejów II wojny światowej, konspiracji czy chociażby stosunków społecznych, w tym relacji polsko-żydowskich (wyraźnie wyeksponowanych w pracy) może mieć trudności z interpretacją książki. Kontynuując – osoba taka może przyjąć wszystkie zawarte w niej informacje za pewnik, za zweryfikowane ustalenia... Jak autor sam zaznaczył – zebrał w jednym miejscu wszystkie opinie o głównym bohaterze, w tym legendy funkcjonujące w obiegu powszechnym, potoczne i zniekształcone poprzez przekaz ustny i ludzką fantazję. Nie odniósł się jednak do nich merytorycznie, pozwalając tym samym na dowolne (choć zmanipulowane przez autora) interpretowanie nawet najbardziej wydumanych i niekiedy irracjonalnych hipotez.

⁹ S. Jaworski, *Podręczny słownik terminów literackich*, Kraków 2007, s. 181. Szerszą definicję przedstawił Julian Krzyżanowski w haśle *Reportaż*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2: *N–Ż*, red. Cz. Hernas *et al.*, Warszawa 1985, s. 280–282.

Gdy przebrnąłem przez wszystkie sensacyjne wątki, zadałem sobie jeszcze jeden trud. Mimo że jest to „książka reporterska”, a nie biografia naukowa, zdecydowałem się na jej omówienie. Chcąc wskazać obszary pracy, które wymagają dopracowania, trzeba stwierdzić, że faktycznie należałoby książkę napisać od nowa. Niemal wszystkie wątki, niby niedokończone myśli bądź postawione przez autora hipotezy trzeba byłoby przedstawić z uwzględnieniem znanych i dostępnych źródeł, które autor świadomie zdecydował się pominąć, a do których niewątpliwie dotarł (jak choćby akta personalne T. Wójcika w Studium Polski Podziemnej w Londynie). W tej sytuacji pozwolę sobie w recenzji odnieść się do fragmentów, które w największym stopniu rzutują na niską jakość pracy. Mam nadzieję, że tym sposobem czytelnikom zwrócę uwagę na kwestie, które budzą zastrzeżenia, co do rzetelności i sposobu ich przedstawienia.

Jest to o tyle trudne, że książka nie została zbudowana w układzie chronologicznym, czego można byłoby wymagać od klasycznej biografii (podzielona jest na cztery części o poetycko brzmiących podtytułach). Oczywiście nie jest to obowiązkowa forma, a tylko postulat, którego realizacja mogłaby przyczynić się do łatwiejszego odbioru pracy. Percepcję dodatkowo utrudniają przeskok w przedstawianiu wątków i zaburzenie kolejności opisywanych wydarzeń. Książka zaczyna się od sensacyjnego, budującego napięcie oskarżenia o zabójstwo Żydówki z Zawichostu (s. 10–14), którą ponoć zabito z inspiracji głównego bohatera. Oskarżenie nie padło wprost wobec Tomasza Wójcika „Tarzana”, jednak autor nie próbował takiej myśli odsunąć od czytelnika. Zastosowane niedopowiedzenie stanowi tylko prelude do książki i wydawałoby się, że do bezpośredniego powiązania z izraelskim Instytutem do spraw Wywiadu i Zadań Specjalnych (Mossad) – agencją wywiadowczą odpowiedzialną m.in. za gromadzenie politycznych, technicznych, gospodarczych danych wywiadowczych poza granicami kraju, powstałą w 1951 roku, w roku śmierci Tomasza Wójcika „Tarzana”. To jeden z przykładów niedoskonałości obecnych w książce. Może on ilustrować z jednej strony nieznaną przez autora zagadnień, z drugiej nie możemy wykluczyć celowego pominięcia komentarzem tej wyraźnie nieprawdziwej informacji.

Co można zrobić, by zwiększyć napięcie czytelnika wywołane oskarżeniami o zabójstwo Żydówki? Na poczytność książki wpływ mogą mieć także insynuacje na temat złota pozyskanego przez głównego bohatera w sposób nielegalny, bandycki. Zresztą na jej kartach kosztowności są wszechobecne.

Niemal każdy z Żydów zabitych rzekomo przez żołnierzy „Tarzana” miał posiadać ukryty majątek.

Złoto pojawiło się również w opowieści o śmierci niemieckiego *Generalleutnanta* Kurta Rennera (s. 109). W materiałach źródłowych, dziennikach z lat okupacji i powojennych wspomnieniach uczestników walk w szeregach AK dotychczas rewelacje te nie zostały potwierdzone – ani na temat zdobytego złota, ani tym bardziej na temat ewentualnych zabójstw, których mieli dopuścić się podkomendni głównego bohatera książki. Rozumiem, że wejście w posiadanie kosztowności mogło być okryte tajemnicą, ale nawet największe tajemnice od czasu do czasu mają ujście w ustnych przekazach, pamiętnikarstwie lub ocalałych aktach¹⁰.

To następny po Mossadzie błąd podstawowy. Warto podkreślić, że po raz kolejny A. Nowak informacji tej nie opatrzył choćby zdawkowym komentarzem o jej niedorzeczności. Ponadto dla „rozmydlenia” zagadnienia autor zasugerował, że generał mógł posiadać również akta przyczółka (sic!). Przypomnieć zatem należy, że akcja na szosie pod Ożarowem miała miejsce 26 sierpnia 1943 roku, gdy linia frontu niemiecko-sowieckiego rozciągnięta była około 1 200 km na wschód od Kielecczyny. Przygotowanie pozycji obronnych na linii Wisły nie było wówczas przedmiotem niemieckich rozważań, gdyż Wehrmacht związany był walkami z Armią Czerwoną na Łuku Kurskim. W tym czasie nie zaistniały jeszcze czynniki, które wskazywałyby na wagę tego punktu dla niemieckiego oporu wobec rozpoczynającej się kontrofensywy sowieckiej. Poza tym niemiecki generał wracał do Lublina z inspekcji w terenie (odwiedził *Stützpunkt* Wehrmachtu w Liśniku w powiecie kraśnickim, lotnisko w Nowej Dębie i Sandomierz). Można przyjąć, że podczas wyjazdu kontrolnego podległych mu jednostek nie posiadał niejawnych dokumentów dotyczących planowanej niemieckiej obrony na linii Wisły, a tym bardziej nie zabrał w taką podróż kosztowności.

Warto także zwrócić uwagę, że A. Nowak oparł się na dość znanej literaturze przedmiotu, ale wydanej przed 1989 rokiem (s. 115–116). Oczywiście nie przekreślam prac, które ukazały się w dobie PRL. Niemniej jednak

¹⁰ Kradzieże pieniędzy, które zostały zdobyte podczas akcji lub przez żołnierzy AK były traktowane jako występki wobec Sił Zbrojnych w Kraju i w odpowiedni sposób ścigane. Por. B.P. Szyppowski, *Kradzież pieniędzy zrutowych z placówki „Kopyto”*. *Sprawa karna pchor. Tadeusza Szatkowskiego „Groma” przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej Armii Krajowej*, „Dzieje Najnowsze” 2018, r. 50, nr 2, s. 21–47.

o tym, jak szczegółowo udało się ustalić fakty z zajścia pod Ożarowem mogą świadczyć odnalezione niemieckie dokumenty. Wynika z nich, że w zasadzce zginęło nie 7 lub 9, a 8 żołnierzy: *Generalleutnant* Kurt Renner, dowódca 174. Dywizji Rezerwowej Wehrmachtu, mjr Meser, weterynarz sztabowy dr Hoffs oraz 5 żołnierzy (4 *Obergefreitrow* i 1 *Gefreitra*)¹¹.

Do wydarzeń, które były zwrotami w życiu ppor. T. Wójcika należy niewątpliwie zagłada jego oddziału w Woli Grójeckiej 7 lipca 1944 roku. Wydaje się, że dramatyczne losy żołnierzy AK autor wykorzystał jako kolejną próbę dyskredytacji głównego bohatera swojej książki. Na jej kartach pouczał czytelników, że nie niemiecka Żandarmeria, a Wehrmacht dokonał masakry oddziału, w której, według autora, zginęło 37 żołnierzy AK (s. 24). Tymczasem w zachowanym dokumencie z kancelarii Oddziału Partyzanckiego 2. Pułku Piechoty Legionów AK, datowanym na 10 lipca 1944 roku, znajduje się informacja o wymienionych z pseudonimów 30 partyzantach zabitych, 4 wziętych do niewoli niemieckiej, 4 rannych i 2 zaginionych. Rozkaz dowódcy OP 2. pp Leg. AK zawiera także dane o udziale w akcji plutonu powiatowego Żandarmerii z Ostrowca Świętokrzyskiego oraz śmierci jego dowódcy – Sommera i o 8 ciężko rannych żandarmach, milczy natomiast o Wehrmachcie¹².

Ponadto A. Nowak z niewiadomych przyczyn napisał, że po przegranej walce wachm. „Tarzan” powrócił na uroczysko Wykus (10 km na południe od Wąchocka i ok. 45 km na północny zachód od Woli Grójeckiej) i to dopiero po trzech tygodniach, bo pod koniec lipca 1944 roku (s. 46–47 i s. 162). Z przywołanego powyżej rozkazu dowódcy OP 2. pp Leg. AK możemy natomiast dowiedzieć się, że T. Wójcik do oddziału powrócił nie później niż 10 lipca 1944 roku. Może na to wskazywać pragmatyka wojskowa (rozkazy zwyczajowo odczytywało się na porannych apelach, a potrzebny był też czas na ich sporządzenie). W dniach 5–9 lipca 1944 roku OP 2. pp Leg. AK pod dowództwem por. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta” stacjo-

¹¹ Por.: A. Sułowski, *U podnóża Gór Świętokrzyskich*, Warszawa 1987, s. 88; Dalekopis dowódcy *Ordnungspolizei* w dystrykcie lubelskim do dowódcy *Ordnungspolizei* w Krakowie dot. zabicia *Generalleutnanta* Kurta Rennera, Lublin, 28 VIII 1943 r. [za:] *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”...*, op. cit., s. 116.

¹² Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej (dalej: MOB), Archiwum „Nurta” (dalej: AN), sygn. 3, Rozkaz nr 14/44 dowódcy Oddziału Partyzanckiego 2. pp Leg. AK, [b.m.], 10 VII 1944 r., b.p.

nowa! w Skoszynie (29 km na południowy zachód od Woli Grójeckiej), a 10–11 lipca 1944 roku – w Jeleniowie (33 km od miejsca walki)¹³. Z dniem 10 lipca 1944 wachm. „Tarzan” dowództwo nad zwiadem konnym OP 2. pp Leg. AK zdał ppor. Stanisławowi Skotnickiemu „Bogorii”. Odybyło się to po trzech dniach od tragedii. Gdyby wówczas nie był obecny w oddziale, nie mógłby tego uczynić¹⁴.

Skąd zatem autor uzyskał informacje, jakoby „Tarzan” z Woli Grójeckiej powrócić miał na Wykus? Należy w tym miejscu wyjaśnić Państwu i autorowi „książki reporterskiej”, że ten zupełnie minął się z faktami. Po tzw. III obławie przeprowadzonej przez Niemców 28 października 1943 roku przeciwko Zgrupowaniom Partyzanckim AK „Ponury”, oddział por. cc. Jana Piwnika „Ponurego” opuścił obozowisko na Wykusie i nie powrócił doń już nigdy zwartym oddziałem¹⁵.

Nowak powątpiewa również w możliwość donosu na oddział AK. Te błędnie wprowadzone detale (pasujące autorowi do tezy) posłużyły do dalszych insynuacji. Za tragedię oddziału nie w sposób bezpośredni, ale jednak winą obarczył wachm. „Tarzana”. Zasugerował, że „»donos« był potrzebny »Tarzanowi«, by wytłumaczyć się przed »Nurtem« i uratować głowę. Za takie błędy czekałaby go kula” (s. 27). Tymczasem w żadnej znanej relacji autorstwa mjr. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta” (skądinąd z imienia i nazwiska tylko raz wymienionego w książce i to przy innej okazji) nie padają słowa oskarżenia pod adresem T. Wójcika na temat rzekomo sfingowanego donosu. Również we wspomnieniach innych jego towarzyszy broni nie natrafiłem na podobne opinie, by donos miał zostać wymyślony przez dowódcę zdziesiątkowanej grupy.

Pośrednim potwierdzeniem prawdziwości informacji o donosie do niemieckiej Żandarmerii na temat biwakującego w Woli Grójeckiej oddziału AK jest relacja Leszka Popiela de Choszczak „Antoniewiczza”, adiutanta i II zastępcy dowódcy OP 2. pp Leg. AK, spisana jako jedna z pierwszych po wojnie, bo jeszcze przed rokiem 1963: „ (...) zagłada oddziału w Woli

¹³ R. Przyborowski „Brzoza”, *Czas „Burzy”*, [zapiski z dni 5–11 VII 1944 r.] mps w zb. M. Jedynaka.

¹⁴ MOB, AN, sygn. 3, Rozkaz nr 14/44 dowódcy Oddziału Partyzanckiego 2. pp Leg. AK, [b.m.], 10 VII 1944 r., b.p.

¹⁵ C. Chlebowski, *Pozdróćcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2017, s. 326 i nast.; *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*..., op. cit.

Grójeckiej nastąpiła niewątpliwie w wyniku donosu. Tak informował szef wywiadu obwodu AK [Opatów]. Według zebranych przez niego wiadomości, żandarmi otrzymali telefoniczną dokładną informację o kwaterowaniu oddziału w Woli Grójeckiej. Na skutek tego zdołali »Tarzanowców« podejść skrycie»¹⁶. Na informacje szefa Referatu II Obwodu AK Opatów powołał się również Marian Świdorski „Dzik”, w chwili tragedii dowódca 2. plutonu OP 2. pp Leg. AK. Ponadto dodał, że „mieliśmy dokładne wiadomości, kto był zdrajcą. Nie mogliśmy go dostać w ręce w czasie okupacji, a i obecnie nie mamy tej możliwości”¹⁷.

Nieodpowiedzialny społecznie wydaje się sposób wysuwania oskarżeń pod adresem członków Narodowych Sił Zbrojnych. Autor odnosił się do zbrodni na osobach narodowości żydowskiej, które miały miejsce w Trójcy (obecnie dzielnicy Zawichostu), gdy oddział T. Wójcika wchodził w strukturę NSZ. Tak poważnych zarzutów nie poparł jednak żadnymi dokumentami potwierdzającymi winę NSZ-owców. Jednocześnie wskazał na drastyczne przypadki samosądów i szafowania śmiercią z niskich pobudek. Jeden z dłuższych podrozdziałów, w którym opisał działania przeciwko Żydom, spuentował takim zdaniem o jednym z wykonawców tych zbrodni: „Kiedy w końcu, go złapali, to zeznawał, że to Tomasz rozkazał, by nie strzelać, bo będzie słyhać. Tylko kołkami zatłuc” (s. 90). Nawet raz Andrzej Nowak nie napisał w pełni oskarżenia pod adresem Tomasza Wójcika, choć Tomasa bez nazwiska przywołuje ot tak... Znow czytelnikowi dopowiedzenie przychodzi na myśl w dość łatwy sposób, skoro tytułowym bohaterem jest Tomasz Wójcik „Tarzan”.

Potrzeba zbudowania narracji opartej na funkcjonowaniu oddziału dywersyjnego działającego jak „banda z hersztem na czele” skłoniła autora do przedstawienia w przejaskrawionym świetle także szeregowych żołnierzy. Na kartach książki opisał przypadki ludzi o trudnych bądź skomplikowanych życiorysach, którzy lgnęli do „Tarzana”. Podczas II wojny światowej losy młodych ludzi, jak można przypuszczać, były bardziej skomplikowane niż stara się to ukazać autor. Determinowały je nie tylko problemy charakterologiczne wywołane niedostatkami metodyki wychowawczej czy postawą negatywnego stosunku do świata, a wręcz chęcią wykorzystania dla wła-

¹⁶ L. Popiel „Antoniewicz”, *Batalion Partyzancki 2 pp leg. „Nurt” – zarys historyczny*, s. 30 [za:] C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1986, s. 413.

¹⁷ M. Świdorski, *Wśród lasów...*, op. cit., s. 151.

nych celów trudnej okupacyjnej rzeczywistości. Tymczasem w przedstawionych sylwetkach podkomendnych Wójcika autor prostą, grubą kreską naszkicował właśnie takie życiorysy.

Abstrahując od rzeczywistych wydarzeń autor wkomponował w losy głównego bohatera osoby, które realnie nie miały żadnego wpływu na tok wydarzeń, a tym bardziej na aktualne decyzje samego T. Wójcika. Przywołał m.in. postać kpr. pchor. Tadeusza Sokalskiego (s. 102). Przedstawił go jako „młodego i niedoświadczonego” konspiratora, któremu „Tarzan” imponował. Tymczasem Sokalski w 1943 roku był już po kursie podoficerskim, a jednocześnie jako „spalony” na swoim terenie, został oddelegowany do Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” na staż dowódczy. Nie mógł służyć w szeregach oddziału NSZ „Tarzana”. Dopiero na okres zimy 1943/1944 został urlopowany z oddziału, z Gór Świętokrzyskich¹⁸. Jest to kolejny przykład, gdy autor, pod wpływem luk we własnej wiedzy, posunął się do wyjaśniania przyczynowo-skutkowych wydarzeń insynuacjami i manipulacjami.

Kilkadziesiąt stron dalej autor przywołał kolejnego młodego żołnierza, na którego życiorysie budował narrację. Tym razem popełnił błąd w nazwisku poległego w Woli Grójeckiej, chociaż powoływał się na relację kuzyna wspomnianego akowca. Nazwisko młodego żołnierza właściwie brzmiało Zbigniew Stanisław Paweł Pytkowski „Pirat”, a nie Pytlakowski (s. 151)¹⁹.

Do szeregu uchybień dodajmy błędy w uwzględnionych w książce danych osobowych, których można było uniknąć. Dla porządku napiszę, że ppor. „Grot” – dowódca 1. plutonu I Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” nazywał się Euzebiusz Czesław Domoradzki, a nie Domaradzki (s. 171)²⁰. Żołnierz zwiadu konnego OP 2. pp Leg. AK Władysław Sitek posługiwał się pseudonimami „Kut” i „Wiktor”, a nie „Klucz” (s. 171)²¹. Natomiast poległy w Woli Grójeckiej żołnierz o pseudonimie

¹⁸ Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Zarząd Oddziału ZBoWiD w Sandomierzu, sygn. 86, Wnioski odznaczeniowe, Wniosek na Medal Zwycięstwa i Wolności [T. Sokalskiego], Sandomierz, 15 XII 1974 r., s. 233–234.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki w Kielcach – Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 1063, Cmentarze wojenne województwa kieleckiego. Ekshumacja zwłok żołnierzy 1945–1958, Pismo Ireny Pytkowskiej do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opatowie, Kielce, 21 I 1958 r., k. 5.

²⁰ M. Świdorski, *Wśród lasów...*, op. cit., passim.

²¹ M. Maciągowski, *Mieczysław Sitek walczył u „Nurta”*, portal „Echa Dnia”, źródło: <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/mieczyslaw-sitek-walczy-l-u-nurta/ar/8482>

„Lew” właściwie nazywał się Stanisław Krogulec, a nie Kazimierz (s. 172)²². Należy także sprostować pseudonim Zygmunta Chojnackiego, który w konspiracji występował jako „Astma”, a nie „Ama” (s. 172)²³.

Również nieścisłości i błędy wynotować można przy opisie respondentów, z którymi autor nagrywał wywiady. Przykładowo podał niewłaściwą afiliację harcistrzyni Anny Skibińskiej. Poza działalnością w Hufcu ZHP w Starachowicach, jest ona również wiceprezesem okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – funkcjonującego od ponad 60 lat pod zwyczajową nazwą Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”–„Nurt” (s. 157).

Autor – uważający się za specjalistę w tej materii – dopuścił się kardynalnego błędu. Nigdy bowiem nie było oddziału Armii Krajowej o nazwie „Zgrupowania Partyzanckie AK »Ponury«–»Nurt«” (s. 164, 170). W 1943 roku oddział dowodzony przez por. Jana Piwnika „Ponurego” nosił nazwę „Zgrupowania Partyzanckie AK »Ponury«”. Pod taką nazwą oddział funkcjonował także po 20 stycznia 1944 roku, gdy dowódcą został por./kpt. Eugeniusz Gedymin Kaszyński „Nurt”, aż do przeformowania w Oddział Partyzancki 2. Pułku Piechoty Legionów AK. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej, 15 września 1957 roku powstało niezależne od ZBoWiD Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”–„Nurt”²⁴. Zapewne błędów tego typu udałoby się uniknąć, gdyby autor zdecydował się zweryfikować swoje tezy w oparciu o najnowszą literaturę przedmiotu.

Co ciekawe, A. Nowak wraz ze swoim rozmówcą ubolewa nad błędami znajdującymi się na tablicy na pomniku pod Ożarowem (s. 121). Warto przypomnieć, że pomnik powstał w 1987 roku. Autor powinien doskonale pamiętać, że w dobie PRL nie można było jawnie na pomnikach pisać o działalności NSZ, dlatego też w inskrypcji pojawiła się Narodowa Organizacja Wojskowa, której „Tarzan” wcześniej był członkiem. Aż dziwne, że autor nie

786 [dostęp: 5.04.2019].

²² L. Krogulec „Lutek”, *O każdy kamień i drzewo w lesie*, Siedlce 2017, s. 301.

²³ C. Chlebowski, *Pozdrówcie...*, op. cit., s. 490.

²⁴ Szerzej: M. Jedynek, *Kapliczka na Wykusie. Wokół powstania Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”–„Nurt”*, Kielce 2009; *idem*, *Niezależni kombataneci w PRL. Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”–„Nurt” (1957–1989)*, Kielce–Kraków 2014.

pokusił się o wyjaśnienie tak prostej kwestii i pozostawił ją – jako kolejną sprawę – w formie wyrzutu wobec kombatanckiego środowiska, które ten obelisk ufundowało własnym sumptem.

W jednej kwestii muszę stanąć w obronie autora, choć przez wiele osób był za to ganiony. Na okładce użył stwierdzenia, że „Tarzan” miał być poszukiwany przez NKWD. O znajdowaniu się na listach osób poszukiwanych przez sowieckie służby specjalne poinformował sam ppor. T. Wójcik w „Zeszytach ewidencyjnych”. Dokumenty wypełnił 24 lipca 1946 roku²⁵. Wykorzystanie tych danych tylko potwierdza, że A. Nowak miał dostęp do materiałów zgromadzonych w londyńskim archiwum.

Mogę ubolewać, że autor nie skorzystał z wiedzy jaką pozyskał z materiałów źródłowych. Być może były to jednak informacje niewygodne, a zawarte w aktach fakty ukształtowałyby wizerunek T. Wójcika jako żołnierza może nie bez skazy, ale oddanego Ojczyźnie, przysiędże wojskowej, załamane strata oddziału, szukającego życiowej ścieżki w trudnej powojennej rzeczywistości. Książka z tak przedstawioną historią zapewne sprzedawałaby się słabiej, a biografia stałaby się nudna, mało sensacyjna, ale prawdziwa. Na tym chyba autorowi jednak nie zależało.

Nie znalazłem natomiast żadnych informacji o wymienionym na okładce Mossadzie... Dopiero pod koniec książki można dowiedzieć się, skąd w ogóle autorowi przyszedł do głowy taki pomysł. Po lekturze pierwszych stron nasuwało się niemal natychmiast powiązanie wątków z Żydem ukrywającym się za szafą i jego ewentualną pracą w służbach specjalnych Izraela. Faktycznie odpowiedź jest mniej sensacyjna... W tym miejscu można tylko pogratulować autorowi całkiem udanej konstrukcji i dziennikarskiej prowokacji.

Podsumowując swoją pracę i wprowadzając rozwiązanie poszczególnych wątków narracji, A. Nowak zadał otwarte pytania o materiały zgromadzone w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej na temat „Tarzana” (s. 202, 210). Miałem okazję w Delegaturze IPN w Kielcach kilkakrotnie spotkać autora. Korzystał z zasobu archiwalnego, który jest jawny i ogólnie dostępny, według zasad wynikających z ustawy o IPN. Mógł zatem sam zweryfikować czy i ewentualnie co znajduje się w zasobach Instytutu. Spekulacje o „tajnych” dokumentach to kolejny trick wprowadzony do książki, którego celem było podniesienie statystyk sprzedaży. Jego pytania pozostawiam zatem bez odpowiedzi, uznając je za bezzasadne.

²⁵ SPP, KW 1, sygn. 9699, Zeszyt ewidencyjny, [b.m.], 24 VII 1946 r., b.p.

Pytań tych można było jednak spodziewać się po autorze. Oglądając kilka miesięcy wcześniej fabularyzowany film dokumentalny pt. *Tarzan. Ulan z Zawichostu*²⁶ ze skonfundowaniem stwierdziłem, że A. Nowak wypowiadający się w filmie jako historyk i specjalista, faktycznie niestety nie posiada podstawowej wiedzy z zakresu II wojny światowej. Wychwycić to można było słuchając opowieści o detalach, jak również analizując szerszy kontekst jego wypowiedzi i warstwy interpretacyjnej. Niestety, nie poprzestał na filmie i dzisiaj mamy do czynienia z równie dramatycznym w skutkach i chaotycznym utworem literackim.

W powyższej opinii dużo pisałem o pytaniach. Na zakończenie tym razem ja zadam dwa pytania. Zwrócę uwagę na obchodzące w tym roku swoje stulecie działalności znakomite (jak dotąd) Wydawnictwo „Bellona”, w którym ukazała się omawiana przeze mnie książka. Niezrozumiałym dla mnie jest, jak tak zasłużona dla pisarstwa historycznego oficyna zdecydowała się na to przedsięwzięcie wydawnicze. Czy nad jakością pracy i warsztatem badawczym górę wzięły komercja i chęć zysku?

I wreszcie pytanie drugie, które być może i Państwu nasunęło się podczas lektury niniejszej recenzji. Skoro w analizowanej pracy autor nie uwzględnił warsztatu historyka, dlaczego podjąłem się jej krytycznej analizy? Zmusił mnie do tego sam A. Nowak, który dopiero na końcu książki zadeklarował, że „starał się jak najrzadziej sięgać do istniejących już opracowań” (s. 213). Gdyby umieścił tę notę we wstępie, pewnie byłoby to ostatnie zdanie, które bym przeczytał.

Wrażenia po lekturze książki A. Nowaka nasuwają pytania o charakterze generalnym. Czy publicysta, a szerzej – czy każdy z podejmujących się opisywania rzeczywistości ma prawo przedkładać np. lekkość narracji ponad wiarygodność podawanych informacji? Czy usprawiedliwionym jest stosowanie nieco sztucznych mechanizmów, zgodnie z którymi wartość dokumentacyjna książki, artykułu czy też innych form pisarskich zajmuje miejsce na samym końcu w hierarchii autora? Czy wreszcie konieczność stawiania pytań czytelnikom nie powinna zostać poprzedzona przedstawieniem jak najpełniejszego obrazu danego wydarzenia, który znany jest autorowi w momencie pracy nad książką? Trudno bowiem wymagać od osób

²⁶ *Tarzan. Ulan z Zawichostu*, reż. S. Mazur, scen. K. Ślusarz i K. Stańczyk, prod. Fundacja Odzyskajmy Naszą Historię i Stowarzyszenie Ostrowieccy Patrioci, Kielce 2017, źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=9Hs9D0dEgOo> [dostęp: 5.04.2019].

czytających książki, aby na podstawie ograniczonej bazy informacji podanych przez autora potrafiły poddać prawidłowej ocenie np. postępowanie bohatera danej książki, jego osiągnięcia i porażki.

Jeszcze jedna uwaga końcowa. A. Nowak proponuje model dialogu, w którym nośnikiem informacji są osoby składające relacje, odbiorcami pozostają czytelnicy. Niejasna w takim układzie pozostaje rola autora, który sam przedstawia się jako medium łączące obie strony („Moja książka reporterska pokazuje tę tragiczną postać w całej złożoności. Nie przesądza o jego zasługach czy winie” – pisał autor²⁷). Pozwolę sobie nie zgodzić się z tym stanowiskiem. Rola autora jest bowiem zdecydowanie większa, a jego wpływ na przekazywane w treści tezy pozostaje decydującym. A. Nowak odpowiada za wybór relacji. Jako odpowiedzialny reportażysta oraz znawca historii regionu znał wagę i znaczenie opisywanych wydarzeń. Dziwić może zatem podejmowanie prób opisu nie tyle zdarzeń, w których uczestniczył „Tarzan”, co procesu konstruowania pamięci społecznej o tych wydarzeniach, poprzez słowa osób posługujących się opiniami zasłyszczanymi, o charakterze zbliżonym do ludowej, regionalnej legendy, niestety nierzadko również plotki. Przechodząc do sedna zauważyć należy rażącą niekonsekwencję A. Nowaka, którego książkę o „Tarzanie” zapowiada okładka sugerująca, iż mamy do czynienia z próbą, zarysem biografii T. Wójcika. Tymczasem jej zawartość to w zasadzie zbiór opinii i relacji o nim. Czy w takim wypadku, bardziej uzasadnionym nie byłoby opatrzenie książki tytułem celniej oddającym jej zawartość? Na przykład *Tomasz Wójcik „Tarzan” w opiniach i relacjach mieszkańców ziemi sandomierskiej?* Chwytność proponowanego tytułu oczywiście jest znacznie mniejsza niż wybór A. Nowaka. Tym samym stwierdzam, że właśnie o pewien powiew sensacji, skandalu i kontrowersji autorowi piszącemu o „Tarzanie” chodziło przede wszystkim.

Marek Jedynak

Andrzej Nowak-Arczewski, *Pseudonim Tarzan. Ścigany przez Gestapo, NKWD, UB, Mossad*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2018, ss. 222.

²⁷ Prezentacja książki „Stań do apelu”, portal Urzędu Gminy w Ćmielowie, źródło: http://www.cmielow.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&menu=7&schemat=&dzialy=7&akcja=artykul&artykul=609 [dostęp: 5.04.2019].

Grzegorz Pelczyński
Uniwersytet Wrocławski
ORCID 0000-003-4620-1003

Syntetycznie o Związku Sybiraków

Mam przed sobą starannie wydaną broszurę, zatytułowaną *Związek Sybiraków (po reaktywacji) 1988–2018*. Karolina Jaskólska, Maria Markiewicz i Beata Żyłkowska opracowały ją z okazji trzydziestej rocznicy wznowienia działalności stowarzyszenia, założonego w 1928 roku. Mniej więcej połowę książeczki, liczącej 125 stron, zajmują teksty, reszta to ilustracje. Jest to niewątpliwie rzecz wartościowa i godna polecenia.

Pod krótkim wstępem do tej publikacji podpisali się sekretarz generalny Związku Sybiraków, Eugeniusz Kuszka i jego prezes, Kordian Borrejko. Łączą oni rocznicę reaktywowania, a jednocześnie też powstania tej organizacji, z obchodami upamiętniającymi odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918.

Nie można jednak uznać recenzowanej pracy jedynie za publikację wydaną z okazji potrójnego jubileuszu. Jest bezspornie czymś więcej. To wyczerpujące kompendium wiedzy na temat Związku Sybiraków w latach 1988–2018. Dowiaduję się z niego o wszystkim, co go dotyczy.

Najpierw przedstawiono działalność Związku w ciągu minionego trzydziestolecia – od skromnych początków u schyłku Polski komunistycznej aż po dzień dzisiejszy. Obecnie Związek Sybiraków ma 55 oddziałów i 390 kół, zrzeszających kilkadziesiąt tysięcy członków. Są to osoby, które w okresie drugiej wojny światowej zostały zesłane na wschodnie obszary Związku Sowieckiego, a poza tym ich dzieci i wnuki. Następnie autorki omawiają statut organizacji, jej symbole i odznaczenia. W osobnej części napisano o działalności charytatywnej, bardzo zresztą rozbudowanej, bo obejmującej

pomoc uboższym członkom, a także byłym zesłańcom mieszkającym na terenach byłego Związku Sowieckiego, młodym Polakom stamtąd studiującym w Polsce, pomoc parafiom katolickim na Syberii oraz różnym osobom i grupom, których wspieranie Związek traktuje jako swój obowiązek.

Dalej można przeczytać, w jaki sposób dba on o zachowywanie pamięci o „Golgocie Wschodu”, a więc na temat badań naukowych i upowszechniania ich wyników w książkach i periodykach („Zesłaniec”, „My, Sybiracy”, „Sybirak”), a także o uroczystościach lokalnych, krajowych, międzynarodowych.

Osobną partię tekstu poświęcono staraniom o interesy Sybiraków. Otóż już w 1991 roku Związek wywalczył uprawnienia kombatanckie dla tych, których władze sowieckie zesłały na Sybir lub represjonowały w inny sposób. Natomiast dotąd nie udało się uzyskać odszkodowań za pobyt na zesłaniu, choć podejmowano wiele prób. Nie wiadomo, czy bardziej jest temu winna Federacja Rosyjska – sukcesorka Związku Sowieckiego, czy pewne ugrupowania polityczne, ze względów ideologicznych dążące do wymazania z pamięci historycznej Polaków wątków martyrologicznych.

Autorki opracowania przypominają dwie postacie szczególnie zasłużone dla reaktywowanego Związku. Pierwszą z nich jest Ryszard Reiff, który był jego prezesem w latach 1989–2016, drugą zaś Edward Duchnowski, sekretarz generalny od 1993 aż do swojej śmierci w katastrofie smoleńskiej. Obaj tworzyli zgrany duet, dzięki któremu sprawa Sybiraków w ogóle zaistniała we współczesnym społeczeństwie polskim.

Opracowanie zawiera również krótkie sprawozdania z kolejnych ośmiu zjazdów Związku wraz z listami członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Nie mogę tu pominąć części z ilustracjami. Składają się na nią fotografie pochodzące z Archiwum Związku Sybiraków, którego twórcą jest Janusz Przewłocki. Zostały one tak dobrane, ażeby ukazać różnorodność działalności Związku. Zobaczyć można na nich przedstawicieli najwyższych władz państwowych, którzy chętnie się z Sybirakami fotografowali, choć niekoniecznie cokolwiek dla nich zrobili. Najbardziej wzruszają zdjęcia dzieci – zazwyczaj uczestników uroczystości – które są dziedzicami pamięci o Sybirze.

Ta publikacja jest niewątpliwie przedsięwzięciem bardzo pożytecznym. Dzięki niej można się szybko zorientować w tematyce sybirackiej, w takiej postaci, jaką przybiera ona współcześnie. Dostarcza też wielu informacji szczegółowych, których znalezienie w innych miejscach, łącznie z internetem, nastęrczać może sporych trudności.

Wydaje mi się jednak, iż u niejednego czytelnika opracowanie pozostawi uczucie niedosytu. Czytając je, chciałoby się dowiedzieć więcej o późniejszych losach byłych zesłańców, przechowywaniu pamięci o ich przeżyciach, co pod koniec lat osiemdziesiątych doprowadziło do reaktywowania Związku. Także na temat walki o uznanie Sybiraków za kombatanów, o których interesy powinno zadbać państwo polskie.

Pracę pani Jaskólskiej, Markiewicz i Żyłkowskiej można by zatem potraktować jako doskonały konspekt, na podstawie którego powstanie dopiero obszerna monografia. Bardzo chciałbym ją jak najszybciej przeczytać.

Grzegorz Pelczyński

Karolina Jaskólska, Maria Markiewicz, Beata Żyłkowska, *Związek Sybiraków w Polsce (po reaktywacji) 1988–2018*, Związek Sybiraków Zarząd Główny, Warszawa–Kraków 2018, ss. 125.

Marian Marek Drozdowski

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Ikonograficzny obraz działaczy Polonii

Twórcy wizerunku Polonii – pod takim tytułem ukazał się niedawno album Fundacji Sedeka „Zdążyć z Pomocą”, opracowany przez Zbigniewa Judyckiego (zasłużonego biografę Polonii współczesnej) i wydawcę – Stanisława Kowalskiego.

Album otwiera Prezydent Wspólnoty „Zdążyć z Pomocą”, znakomita aktorka, zawsze piękna i fotogeniczna Beata Tyszkiewicz, która w liście do Czytelnika podkreśla:

Prezentowana publikacja (...) w formie albumu jest swoistym dokumentem, zapiskiem jednostkowych losów polskich emigrantów rozsianych po kuli ziemskiej. Każda strona albumu to prezentacja ciekawych sylwetek polskich naukowców, artystów, działaczy społecznych, którzy żyjąc i pracując w drugiej Ojczyźnie, pielęgnują w swoim środowisku rodzinnym i społecznym polskość. Stają się swoistymi ambasadorami polskości przez celebracje ważnych dat z kalendarza historycznego naszego narodu, z dala od Ojczyzny sławiąc dorobek intelektualny i artystyczny słowiańskiej duszy. Opracowanie ma charakter biograficzno-artystyczny, które w nieco telegraficzny, ale jakże piękny sposób, odkrywa przed czytelnikami ważny zapis wkładu Polaków w cywilizację i kulturę krajów osiedlenia, jednocześnie ratujący od zapomnienia prezentowane sylwetki. Prezentowane sylwetki w formie krótkich not biograficznych świadczą niezbicie, że Polacy na emigracji, zaznaczyli swój udział w wielu dziedzinach¹.

¹ *Twórcy wizerunku Polonii*, Fundacja Sedeka „Zdążyć z Pomocą”, Warszawa 2018, s. 2.

Do cytowanego listu, główny autor dzieła – Zbigniew Judycki dodaje:

Album jako mikroskopijny fragment zbioru informacji o Polonii, kierowany jest do szerokiego grona czytelników, pragnących poznać losy swoich rodaków z wybranych krajów świata. Ma on również pełnić inspirującą rolę dla różnego rodzaju prac monograficznych, dotychczas niepodejmowanych w polskiej historiografii oraz biografistyce polonijnej (s. 6).

Podziwiając kunszt edytorski wydawnictwa i piękne zdjęcia związane z koncepcją albumu Stanisława Kowalskiego, ubolewam z powodu braku informacji o autorach fotografii oraz zastosowania, w większości mikroskopijnych informacji biograficznych, które nie mogą inspirować prac monograficznych. Ale jest wiele wyjątków. Są to m.in. biogramy: Leo John Dulackiego – amerykańskiego generała broni, Jerzego Giedroycia (1906–2000) – założyciela Instytutu Literackiego w Rzymie oraz wydawcy i redaktora naczelnego paryskiej „Kultury”, kardynała Zenona Grocholewskiego, prefekta Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej (1998–1999) oraz Kongregacji Edukacji Katolickiej (1999–2015), Ryszarda Kaczorowskiego (1919–2010) ostatniego Prezydenta RP na Obczyźnie, kardynała Adama Kozłowieckiego (1911–2007), kapłana Towarzystwa Jezusowego, Jana Krasnodębskiego (1930–2013) – inżyniera, projektanta, numizmatyka i bibliofila, Mieczysława Paszkiewicza (1925–2004) – poety, eseisty, historyka sztuki, działacza społecznego Polonii angielskiej, Barbary Piaseckiej-Johnson (1937–2013) – historyka sztuki, promotora kultury polskiej w świecie, arcybiskupa Szczepana Wesołego (1926–2018), duszpasterza emigracji.

W promocji polskiej kultury zagranicą, moim zdaniem, pomaga niepospolita uroda naszych Polek wyeksponowana w portretowych zdjęciach albumowych. Tak w albumie została zaprezentowana Agata Kalinowska-Bouvy – poetka, tłumaczka mieszkająca we Francji, Magdalena Judycka – utalentowany fotografik, także z Francji, Barbara Kwiatkowska-Lass, wybitna aktorka, działaczka Polonii bawarskiej, Joanna Majksner-Pińska – pianistka żyjąca i tworząca w Republice Południowej Afryki, Krystyna Mazurówna – tancerka i choreografka, Joanna Pytat – nauczycielka akademicka w Londynie, Olga Rocci – tyczkarka, pracująca we Włoszech, Urszula Rojek – śpiewaczka mieszkająca w Austrii, Brigita Silina – reżyserka teatralna pracująca w Rydze, Jowita Sip – śpiewaczka operowa w Wiedniu.

Lektura albumu wskazuje, że obok duchowieństwa, istotną rolę w zachowaniu tożsamości narodowej rodaków na emigracji odgrywają ludzie sztuki, w tym reprezentanci teatru, muzyki i sztuk plastycznych. Są to: skrzypek pedagog, pracujący w Belgii Bolesław Bieniasz, reżyser i nauczyciel akademicki Kazimierz Braun, pracujący w Stanach Zjednoczonych, artysta plastyk Joanna Brzezińska-Riccio, pracująca we Włoszech, reżyser filmowy Andrzej Bukowiński, pracujący w Brazylii, Magdalena Bykowska-Pognard, historyk sztuki działająca we Francji, malarka Grażyna Degen, mieszkająca na Wyspach Kanaryjskich, pianista Sławomir Dobrzański, architekt, fotografik Piotr Filina związany z Gruzją, mieszkający w Berlinie, malarz sztalugowy i aktor Stanisław Gaczot, pracujący we Francji, dyrygentka orkiestr i chórów austriackich Marta Gardolińska, rzymski fotografik Grzegorz Gałązka, artystka grafik Ania Gilmore, kurator wystaw w USA, projektantka biżuterii artystycznej Anna Janig, prowadząca galerię w Brukseli, producent filmowy Władysław Juszkiewicz (1923–2012), właściciel pracowni w północnej Francji, artystka malarka, rzeźbiarka Aliska Kahusenm działająca we Francji.

Listę ludzi sztuki, wśród polskich emigrantów, twórcy albumu wyeksponowali naleźycie. Trzecią grupą społeczną odgrywającą istotną rolę w życiu polskiej emigracji stanowią pracownicy naukowci różnych specjalności. Są to m.in.: profesorowie Kazimierz Braun (wspomniany już wyżej) – Prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej w Buffalo, Krzysztof Cios – profesor informatyki w Stanach Zjednoczonych, Grażyna Czubińska – doktor seksuologii i psychologii społecznej pracująca w Londynie, Maria Filina – filolog, pracująca w Tbilisi, Grzegorz Klimczak kardiolog, pracujący w Paryżu, Tadeusz Malinowski specjalista biomedycyny na Uniwersytecie Ohio w Artens.

Następną dużą grupę budującą więzi emigracji z Krajem stanowią dziennikarze, liczni w Niemczech, Włoszech, Francji i Stanach Zjednoczonych. Wśród nich pragnę zwrócić uwagę na Marka Brzezińskiego z Francji, Jadwigę Ner z Wiednia, Jana Jaworskiego ze Stanów Zjednoczonych, Annę Kos z Belgii, Macieja Morawskiego z Francji, Tadeusza Nowakowskiego ze Szwecji, Czesława Okińczycza z Litwy, Lecha Paszkowskiego (1919–2013) z Australii, Janinę Puskowską z Belgii, Antoniego Rogozińskiego ze Stanów Zjednoczonych, Elżbietę Virol z Francji, Zofię Wiktor z Włoch, Bożenę Wilson z Anglii.

Szczególne znaczenie dla modernizacji technicznej naszego Kraju może mieć rosnąca liczba polskich inżynierów i ekspertów budownictwa pracują-

cych zagranicą. Wśród nich istotne miejsce zajmuje Krzysztof Cios, informatyk i specjalista sieci neuronowych.

Władysław Juskiewicz – inżynier mechanik, stał się animatorem i promotorem kultury filmowej, organizując polsko-amerykańską koprodukcję filmową (s. 67). Wiceprezesem Kongresu Polonii Niemieckiej i przewodniczącym Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech jest inżynier środowiska Wiesław Lewicki, inicjator europejskiej nagrody „Polonicus” (s. 93). Inżynierem budownictwa oraz projektantem dużych mostów nad autostradami i jednocześnie biznesmenem jest Richard Lupa z Kalifornii Północnej (s. 97). Inżynierem budownictwa lądowego, a jednocześnie pedagogiem i działaczem społecznym jest Tadeusz Adam Pilat, onegdaj pierwszy kierownik studenckiego klubu „Pod Jaszczurami” w Krakowie, założyciel Polskiego Ogniska „Piast” w mieście Landskrona w Szwecji, były prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (s. 141). Inżynierem mechanikiem lotnictwa był Zbigniew Płaskowski (1921–2009) autor udoskonaleń i odkryć w dziedzinie inżynierii lotniczej, związany z Politechniką w Zurychu, współzałożyciel i prezes byłego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Szwajcarii 1949–1957 (s. 143).

Wśród Polonii fińskiej wybitne osiągnięcia w dziedzinie projektów architektonicznych ma Alicja Sollamo, właścicielka biura projektów architektonicznych w Helsinkach, znana nie tylko w Finlandii, ale także na Łotwie i w Rosji (s. 177). Na Węgrzech uznanie zdobył inżynier mechanik, konstruktor maszyn rolniczych w Instytucie Rozwoju Maszyn Rolniczych w Budapeszcie Konrad Sutarski, twórca kombajnu do zbioru fasoli i kombajnu do zbioru pomidorów, poeta, artysta i były dyrektor Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii (s. 187).

Międzynarodową sławę uzyskał Guy Voley (właściwie Zbigniew Wójcik, 1923–2015) wybitny inżynier budownictwa okrętowego, którego pomysły zastosowane zostały przy budowie francuskich metanowców i tankowców (s. 205).

*

Stanisławowi Kowalskiemu należy się podziękowanie za koncepcję albumu, przygotowanego z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości, za spontaniczność towarzyszącą obchodom tej rocznicy. Redaktorowi Stanisławowi Maleckiemu podziękowanie za opracowanie graficzne i typogra-

ficzne, a Zbigniewowi Judyckiemu za redakcję dzieła. Walorem albumu jest seria wspaniałych portretów i zdjęć, niestety bez podpisów. To rezultat pracy fotografików z archiwum Victor Studio Chicago, Fundacji Polonia Semper Fidelis oraz zbiorów prywatnych osób.

Ze zdjęć portretowych pragnę subiektywnie wyróżnić portrety: Beaty Tyszkiewicz, Agaty Kalinowskiej-Bouvy, Magdaleny Bykowskiej-Signard, Grażyny Dyląg, Ani Gilmore, Ryszarda Kaczorowskiego, Joanny Klementowicz, Andrzeja Kuleszy, Barbary Kwiatkowskiej-Lass, Jerzego Majcherczyka, Krystyny Mazurówny, Agnieszki Richard, Urszuli Rojek, Brigity Siliny, Alicji Sollamo, Karin Stanek, Wojciecha Strahla, Janiny Szarek, Elżbiety Virol i Bogumiły Żongołłowicz. Jaka szkoda, że fotograficy – autorzy tych portretów są nieznani.

*

Proponuję, by twórcy albumu, przygotowując następne jego tomy starali się uwzględnić następujące postulaty:

1. Podnieść poziom edytorski poprzez rozszerzenie informacji biograficznych, ich ujednoczenie, traktowanie zdjęć jako istotnego źródła, z podaniem autora fotografii i nazwisk osób na niej występujących, opracowania indeksu nazwisk i indeksu geograficznego.

2. Zwrócenie uwagi na obecność w albumie Polonii z krajów byłego Związku Radzieckiego, Ameryki Południowej, Afryki, krajów azjatyckich, Izraela.

3. Skoncentrowanie się na żyjących działaczach polonijnych, w tym także na współczesnych polskich emigrantach zarobkowych.

4. Selekcja osób występujących w albumie powinna być jasno przedstawiona we wstępie redakcyjnym.

5. Nie powinniśmy zapominać o emigrantach pełniących dzisiaj odpowiedzialne funkcje w organizacjach polonijnych i w elitach krajów, w których pracują.

Marian Marek Drozdowski

Twórcy wizerunku Polonii, Fundacja Sedeka „Zdążyć z Pomocą”, red. Zbigniew Judycki, Warszawa 2018, ss. 224.

Izabela Mościcka

Muzeum Niepodległości w Warszawie

***Twój Patron*, album sztuki, tradycji i historii**

Nieczęsto ukazują się albumy tak wysmakowane i przemyślane jak *Twój Patron* wydany przez Prowincjonalną Oficynę Wydawniczą w nowej serii Świat Dobrej Książki. Pierwsza część publikacji jest wznowieniem *Skarbca Świętych Polskich*, które opracował i zestawił ksiądz dr Wojciech Galant – profesor teologii w Przemyślu, a także, co jest bardzo istotne, *cameriere di cappa e spada* – tajny szambelan papieża Piusa XI. Praca ukazała się w 1910 roku w Monachium, w wydawnictwie Karola Seyfrieda.

Nowe opracowanie zawiera w tej części dodatkowo współczesną literaturę tematu, która uzupełnia dane z ponad 100 lat, natomiast w drugiej części znajdują się reprodukcje eksponatów z wielu muzeów światowych.

Na 183 stronach zostały umieszczone imiona świętych na każdy dzień roku. Jest ich 364, zaś opisy, zawierające dane biograficzne oraz historyczne zostały opatrzone przedstawieniami świętego lub świętej z atrybutami, które ich określają np. święty Florian gasi pożar. Wizerunki otoczone są bordiurą z motywami kwiatowymi oraz krzyżem, kotwicą i cierniowym sercem – symbolami Wiary, Nadziei i Miłości.

Ważnym elementem, dodającym opracowaniu wyjątkowego charakteru jest wspomniana druga, współczesna część publikacji. To wizerunki świętych namalowane przez wybitnych malarzy od czasów wczesnego średniowiecza do początków dwudziestego wieku. W książce można oglądać prace pochodzące z tak znanych muzeów, jak National Gallery of Art w Waszyngtonie, Rijksmuseum w Amsterdamie, Nationalmuseum w Sztokholmie, Art Institute w Chicago, Los Angeles Country Museum of Art, J. Paul Getty

Museum, a także z polskiej Biblioteki Narodowej. Udostępnione zostały czytającemu jedno z najlepszych światowych zbiorów sztuki.

Przedstawieniem otwierającym pokaz malarstwa, rysunków, rycin oraz mozaik jest scena pochodząca z kopuły Baptysterium Ortodoksów w Rawnie – *Chrzest Jezusa w Jordanie*, której centralna część otoczona jest wizerunkami dwunastu apostołów. Mozaika ta została wykonana w drugiej połowie V wieku za panowania Teodoryka. Możemy również zobaczyć reprodukcję obrazu Rembrandta Harmensza van Rijn. Ten holenderski malarz i grafik, uznany za najwybitniejszego artystę w dziejach sztuki, w *Autoportrecie* z 1661 roku przedstawił się jako św. Pawła z atrybutami – zwojem pism i mieczem. Wybitnym przykładem malarstwa sakralnego są obrazy Domenikosa Theotokopulosa – El Greca – jednego z najwybitniejszych przedstawicieli manieryzmu. *Jakub Większy* (ok. 1610), to obraz doskonale ukazujący dojrzały styl artysty. Kolejna praca, która jest prezentowana w publikacji, wykonana została przez Philippe’a de Champaigne – nadwornego malarza Marii Medycejskiej, a następnie Ludwika XIII i kardynałów Richelieu i Mazarina. Jego przedstawienie *Świętego Augustyna* z ok. 1645, to doskonały przykład malarstwa doby francuskiego baroku. *Święta Cecylia z aniołem* (1617–1618) została wykonana przez przedstawiciela włoskiego manieryzmu – Orazia Gentileschiego, jednego z najlepszych naśladowców Caravaggia. Wybitnym dziełem iluminatorskim jest scena *Święty Hubert*, namalowana przez mistrza malarstwa manuskryptowego – Belga Lievena van Lathem, tworzącego w 2 połowie XV wieku w Antwerpii. To właśnie jemu przypisywane są jedno z najpiękniejszych modlitewników, słynne *Godzinki Filipa Dobrego, Katarzyny z Kleve czy Marii Burgundzkiej*. W albumie tym oglądać można również obraz *Święty Jerzy walczący ze smokiem* pędzla Rafaela Santi, najwybitniejszego artysty doby dojrzałego renesansu. Obraz pochodzi z ok. 1506 roku i zaliczany jest do najświetniejszego okresu twórczości artysty. *Święty Łukasz* (1570–1571) piszący Ewangelię został namalowany przez Giorgia Vasarięgo – malarza, architekta. Jego działalność na polu sztuk plastycznych została zdominowana przez rolę, jaką odegrał jako jeden z największych biografów historii sztuki. Napisane przez niego *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów* wydane w 1550 roku, do dziś stanowią podstawowe źródło wiedzy na temat artystów, ale i epoki. Ostatnim dziełem, które chciałam przedstawić jest *Święta Weronika* (1470–1475) Hansa Memlinga – najważniejszego niderlandzkiego malarza epoki wczesnego odrodzenia w Europie. Artysta znany jest przede

wszystkim, jako twórca *Sądu Ostatecznego* (1467–1471), który znajduje się w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Dodatkowym atutem jest pokazanie w publikacji prac Juliusza Markiewicza – profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i Karola Dankwarta – szwedzkiego malarza działającego na terenie Polski na przełomie XVII i XVIII wieku. Artysta ten był jednym z nadwornych malarzy króla Jana III Sobieskiego, wykonał między innymi dekorację malarską bazyliki na Jasnej Górze w Częstochowie.

Reprodukcje znajdujące się na 84 stronach książki, stanowią doskonały przegląd historii sztuki w obrazach, ukazują jej rozwój i zmiany od wczesnego średniowiecza, po wiek XX. Dobrane tematycznie przedstawiają świętych, którzy zostali opisani w opracowaniu. Ilustracje te dają możliwość czytającemu zapoznania się z doskonałymi dziełami malarstwa ze słynnych światowych muzeów. Publikacja została wydana bardzo elegancko, oprawiona w twardą, białą okładkę, ze złożonymi napisami oraz brzegami kart.

Warto sięgnąć po ten niespotykany album, dostępny – jak nam wiadomo – wyłącznie w bibliotekach (również w Bibliotece Naukowej Muzeum Niepodległości). Warto też zapoznać się z pierwszym tomem serii, zatytułowanym *Aniołowie*.

Izabela Mościcka

Twój Patron (Skarbiec świętych pańskich)/Your Patron Saint (The Treasury of Saints, seria Świat Dobrej Książki, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Proszówki 2019, ss. 271 [1].

Prof. dr hab. Piotr Eberhardt

emerytowany profesor w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Zajmuje się geografią polityczną, historyczną i etniczną. Jest autorem 33 książek oraz ponad 400 artykułów naukowych w języku polskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim. Poświęcone są one głównie problematyce demograficzno-narodowościowej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, krajów bałtyckich oraz obszarów byłej Jugosławii. Należy do grona nielicznych polskich autorów zajmujących się rozwojem polskiej i światowej myśli geopolitycznej. Opublikował między innymi książki poświęcone twórcom polskiej i prekursorom światowej geopolityki. Ważną kwestią, którą porusza w swoich licznych opracowaniach są przemiany granicze Polski i jej sąsiadów w XX wieku.

Kontakt: p.ebe@wp.pl

Prof. zw. dr hab. Jolanta M. Marszalska

profesor w Instytucie Nauk Historycznych Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Prowadzi badania nad księgozbiorem rodzimych książąt Lubartowiczów-Sanguszków, małopolskimi księgozbiorami klasztorными m.in. benedyktynów, cystersów, bernardynów i karmelitów bosych, a także historycznymi księgozbiorami diecezji tarnowskiej i płockiej. Jest autorem około 200 artykułów naukowych i autorem lub współautorem 24 książek. Należy do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Zespołu Badań nad Kulturą Cystersów w Polsce oraz Komisji Historii i Architektury Sakralnej, Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków przy UNESCO, Tarnowskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Kontakt: jmmarszalska@wp.pl

Dr hab. Mariusz Nowak

historyk, pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, zajmuje się dziejami ziemiaństwa w XIX–XX wieku, historią polskiej myśli konserwatywnej w XIX wieku, dziejami polskich zesłańców na Syberii w XIX wieku.

Kontakt: mariusznowak@ujk.edu.pl

Dr Kamil Piskala

historyk, adiunkt w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się historią idei politycznych, dziejami lewicowych ruchów politycznych w pierwszej połowie XX wieku oraz historią społeczną. Autor lub współautor publikacji: *Revolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej* (Warszawa 2013), *Mieczysław Niedziałkowski – początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu (1893–1918)* (Warszawa 2014), *From Cotton and Smoke. Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994* (Łódź–Kraków 2018). Publikował m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Historii i Polityce” oraz „Kwartalniku Historii Żydów”. Członek redakcji kwartalnika naukowego „Praktyka Teoretyczna”.

Kontakt: kamil.piskala@uni.lodz.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach

Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), prof. dr hab. **Piotr Matusak** (Stowarzyszenie Historyków Wojskowości), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Justyna Wyszynska** (promocja),
Krzysztof Woźniak (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: J.F. Piwowarski, *Poranek w Ostrowcu*, z albumu *Kram Malowniczy Warszawski*, Warszawa (?), 1855, cynkografia tonowana na kartonie, nr inw. MN Gr.1703.

Tłumaczenie:

Biuro Tłumaczeń **Idiuna**

Patronat medialny:



**POLSKIE
RADIO**

TVP

HISTORIA

STOLICA

Myśl Polska

HISTORIA
.ORG.PL

NASZA
HISTORIA

POLSKA
METROPOLIA WARSZAWSKA
TIMES.PL

naszemiasto®

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

20^{let} Mazowsze

Adres redakcji

(w związku z remontem głównej siedziby Muzeum Niepodległości)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25,
01-532 Warszawa tel. 22 839 12 68,
e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Prenumerata: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl